



Polish-Jewish
STUDIES

Polish-Jewish STUDIES

tom 3/2022





Rada Naukowa

- prof. Marek Jan Chodakiewicz (Institute of World Politics)
ks. prof. dr hab. Przemysław Kantyka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)
dr hab. Bogdan Musiał
prof. John Radzilowski (University of Alaska Southeast)
dr hab. Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)
prof. Peter Stachura (University of Stirling)
dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej/Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
prof. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Redakcja

Redaktor naczelny

- dr hab. Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański/Muzeum Drugiej Wojny Światowej)

Zastępca redaktora naczelnego

- dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)

Sekretarze redakcji

- dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie/Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)
dr hab. Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Radomiu)

Członkowie redakcji

- dr hab. Elżbieta Rączy (Uniwersytet Rzeszowski/Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie)
prof. Włodzimierz Suleja (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Mateusz Szpytma (Instytut Pamięci Narodowej)
dr Wojciech Wichert (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie)

Recenzenci tomu

- dr hab. Janusz Wróbel (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi)
dr hab. Edyta Majcher-Ociesa (Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego)

Recenzenci artykułów

dr Dominik Flisiak (Instytut Pamięci Narodowej)
prof. Wasyl Hulaj (Uniwersytet Narodowy Politechnika Lwowska)
prof. Czesław Brzoza (Uniwersytet Jagielloński)
dr Magdalena Semczyszyn (Instytut Pamięci Narodowej w Szczecinie)
dr hab. prof. UG Grzegorz Berendt (Uniwersytet Gdański/Muzeum II Wojny Światowej)
prof. Adam Massalski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego/Instytut Pamięci Narodowej)
dr hab. prof. UG Przemysław Różański (Uniwersytet Gdański)
dr Emil Noiński (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku)
prof. Halina Parafianowicz (Uniwersytet w Białymstoku)
prof. Bogdan Chrzanowski (Uniwersytet Gdański)
prof. Przemysław Waingertner (Uniwersytet Łódzki)
dr Martyna Grądzka-Rejak (Instytut Pamięci Narodowej/Muzeum Getta Warszawskiego)
dr hab. Julian Kwiek (Akademia Górniczo-Hutnicza)
dr hab. prof. UJK Jerzy Gapys (Uniwersytet Jana Kochanowskiego)
dr Piotr Olechowski (Instytut Pamięci Narodowej)

Redaktorzy prowadzący tomu

dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach)
dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie/Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

Redakcja

zespół

Korekta

Anna Kaniewska

Okładka, projekt graficzny i skład

Katarzyna Dziejdz-Boboli

Druk i oprawa

Libra-Print Daniel Puławski

ul. Poznańska 36

18-400 Łomża

Kontakt

dr Alicja Gontarek

alicja.gontarek@ipn.gov.pl

dr hab. Sebastian Piątkowski

sebastian.piatkowski@ipn.gov.pl

Adres redakcji

al. Na Stadion 1, 25–127 Kielce

Wydawca

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
ul. Kurtyki 1, 02–676 Warszawa

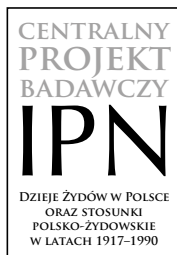
© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu, 2022

ISSN 2719-4086

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ksiegarniaipn.pl



WYDAWNICTWO
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ 

Spis treści

Wstęp	9
Studia	13
Michał Przybylak , Idąc polskim śladem – wojskowa współpraca Polski z ruchem syjonistów-rewizjonistów przed II wojną światową	15
Wojciech Wichert , System polityczny i administracyjny Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945	49
Grzegorz Berendt , Jesień płonących synagog – jedno z następstw agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku	84
Tomasz Gonet , Udział Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei) w zagładzie Żydów na przykładzie gminy Łysiec w powiecie stanisławowskim w latach 1941–1943	102
Wojciech Hanus , Działalność volksdeutschów Władysława Seredyńskiego i jego syna Romana w świetle zachowanych akt procesu karnego z dekretu sierpniowego. Przyczynek do dziejów okupacji niemieckiej ziemi lubaczowskiej	133
Roman Gieroń , Historia ocalenia Rudolfa Grossfelda w trakcie okupacji niemieckiej. Próba rekonstrukcji	165
Jakub Tyszkiewicz , Pogrom w Kielcach w świetle opiniotwórczej prasy amerykańskiej w 1946 roku („The New York Times”, „Washington Post” i „Los Angeles Times”)	197

Dominik Flisiak , Próba biografii politycznej Szlomo Nachuma Perły. Działalność syjonistów-rewizjonistów w pierwszych latach powojennej Polski	212
Magdalena Semczyszyn , „Rzeka”, „Atlanty”, „Giełda”... Przegląd spraw prowadzonych przez aparat bezpieczeństwa wobec ludności żydowskiej w latach 1945–1956	227
Źródła	259
Tomasz Domański , Żydzi w sprawach karnych przed Sądem Okręgowym w Kielcach w latach 1939–1941 – przyczynek do relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej	261
Alicja Gontarek , Władysław Günther-Schwarzburg jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Atenach i jego działalność na rzecz polskich i żydowskich uchodźców w Grecji w latach 1939–1941	322
Damian Sitkiewicz , Zeznanie Elżbiety Kowner vel Wandy Bienkowskiej w sprawie działalności Emilii Dyny i Elżbiety Gajewskiej – źródło do dziejów Polaków ratujących Żydów	378
Recenzje/Polemiki	401
Wojciech Wichert , Śmierć za pomoc Żydowi... Garść uwag na temat najnowszej książki Bogdana Musiała	403
Roman Gieroń , Refleksje na marginesie wystawy o niemieckich badaniach antropologicznych rodzin żydowskich w Tarnowie w 1942 roku	419
Kronika	433
Maciej Korcuć , Niemieckie zbrodnie w Wierzbicy i Wolicy. Ekshumacja i pierwszy pogrzeb rodziny zamordowanej za pomoc Żydom w 1943 roku	435

WSTĘP

Podobnie jak w poprzednich dwóch tomach „Polish-Jewish Studies”, w kolejnym – trzecim – pojawia się tematyka relacji polsko-żydowskich. Tym razem najwięcej miejsca poświęcono okresowi okupacji niemieckiej. Niemiecka polityka antyżydowska, Holocaust oraz wynikające z niego konsekwencje to zagadnienia wciąż absorbujące wielu badaczy na świecie. Teksty zebrane w niniejszym tomie zamieszczono w czterech działach: Studia, Źródła oraz Recenzje/Polemiki i Kronika. Wersja polskojęzyczna i anglojęzyczna nieznacznie się od siebie różnią. Do tomu angielskiego dołączono dwa artykuły, które wcześniej ukazały się w języku polskim.

Dział Studia otwiera artykuł Michała Przybyłaka, zatytułowany *Idąc polskim śladem – wojskowa współpraca Polski z ruchem syjonistów-rewizjonistów przed II wojną światową*. Autor przedstawia mało znany wątek z dziejów relacji polsko-żydowskich, dotyczący polskiej pomocy materialnej i szkoleniowej, udzielanej ruchowi syjonistów-rewizjonistów, a przybierającej np. formę szkoleń na Przełęczy Kocierskiej i ćwiczeń w Trochenbrodzie, organizowanych dla Żydów przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego. Przedwojenna współpraca wojskowa i zdobyte doświadczenia okazały się nie do przecenienia w powojennej walce Żydów o własne państwo w Palestynie.

Wprowadzeniem do tematyki okupacyjnej jest artykuł Wojciecha Wicherta *System polityczny i administracyjny Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945*. Autor zwraca uwagę na miejsce Generalnego Gubernatorstwa w niemieckich pla-

nach wobec ziem polskich, a także opisuje strukturę i kompetencje niemieckiej administracji w GG, w tym generalnego gubernatora Hansa Franka, oraz politykę wyzysku i eksterminacji podbitej ludności. Kolejny tekst dotyczy niszczenia przez Niemców żydowskiej tożsamości i kultury podczas II wojny światowej. Grzegorz Berendt w szkicu *Jesień płonących synagog – jedno z następstw agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku* zwraca uwagę na los żydowskich miejsc kultu na okupowanych ziemiach polskich. Rdzeniem nazistowskiej nienawiści do Żydów, a w konsekwencji antyżydowskiej przemocy, była – jak stwierdza ten badacz – „wrogość do ich religii, a co za tym idzie także instytucji będących jej nośnikami”, a więc synagog i domów modlitwy. Tę trafną tezę historyk uzupełnia innym równie ważnym stwierdzeniem, że dopiero zniszczenie państwa polskiego umożliwiło Niemcom fizyczną likwidację żydowskiej kultury materialnej. Zgodnie z ustaleniami Berendta między wrześniem a listopadem 1939 r. spalono od 15 do 30 proc. synagog. Ponadto wyburzono bez wcześniejszego podpalenia około 25 proc. budynków. Łącznie zniszczono ponad 50 proc. budynków, w większości w latach 1939–1941.

Zagadnieniom udziału niemieckich kolaborantów w zagładzie Żydów na terenach dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej zostały poświęcone artykuły Tomasza Goneta *Udział Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei) w zagładzie Żydów na przykładzie gminy Łysiec w powiecie stanisławowskim w latach 1941–1943* oraz Wojciecha Hanusa *Działalność volksdeutschów Władysława Seredyńskiego i jego syna Romana w świetle zachowanych akt procesu karnego z dekretu sierpniowego. Przyczynek do dziejów okupacji niemieckiej ziemi lubaczowskiej*. Z badań Tomasza Goneta wynika, że „udział policjantów ukraińskich w poszczególnych fazach eksterminacji miejscowej społeczności żydowskiej był znaczny”. Autor na podstawie dostępnych archiwaliów skrupulatnie opisuje zaangażowanie funkcjonariuszy UPP w Zagładę i skalę wykonywanych zadań. Podobną tematykę w ramach studium przypadku z Lubaczowa podejmuje Wojciech Hanus. Opisuje przede wszystkim próby doprowadzenia przed wymiar sprawiedliwości volksdeutschów (Seredyńskich) oraz ich proces.

Do podjętej w drugim tomie „Polish-Jewish Studies” analizy historycznej wspomnień żydowskich z czasów Holokaustu w bieżącym numerze nawiązuje Roman Gieron w artykule *Historia ocalenia Rudolfa Grossfelda w trakcie okupacji niemieckiej. Próba rekonstrukcji*. Badacz, śledząc losy Grossfelda i konfrontując je

z dostępnymi źródłami, stwierdza, że opowieść o czasach wojny budzi niejednokrotnie spore wątpliwości co do obiektywizmu relacjonowania faktów.

Tematyka powojennych relacji polsko-żydowskich znalazła odzwierciedlenie w szkicu Jakuba Tyszkiewicza zatytułowanym *Pogrom w Kielcach w świetle opinotwórczej prasy amerykańskiej w 1946 roku* („*The New York Times*”, „*Washington Post*” i „*Los Angeles Times*”). Prześledzenie trzech wymienionych w tytule gazet amerykańskich pozwoliło autorowi skonstatować, że „zwłaszcza w pierwszych dniach po pogromie w artykułach bezkrytycznie powtarzano opis wydarzeń prezentowany przez komunistyczny obóz władzy w Polsce”. Żywo dyskutowano również wystąpienie prymasa Augusta Hłonda.

Przedostatni w dziale Studia jest artykuł Dominika Flisiaka *Próba biografii politycznej Szlomo Nachuma Perły. Działalność syjonistów-rewizjonistów w pierwszych latach powojennej Polski*. Autor na tle działalności ruchu syjonistycznego przedstawia postać Szlomo Perły – jednego z najważniejszych działaczy prawicy syjonistycznej w Polsce. Dział Studia kończy się tekstem Magdaleny Semczyszyn, poruszającym temat działań aparatu bezpieczeństwa wobec społeczności żydowskiej po wojnie.

W prezentowanym tomie zamieszczono także trzy dokumenty, które poddano opracowaniu naukowemu oraz poprzedzono obszernymi wstępami nakreślającymi tło historyczne. Tomasz Domański publikuje wyroki z dwóch spraw karnych przed Sądem Okręgowym w Kielcach z okresu okupacji niemieckiej. Podsądnymi w tych procesach byli Żydzi. W tekście pt. *Żydzi w sprawach karnych przed Sądem Okręgowym w Kielcach w latach 1939–1941 – przyczynek do relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej*, poprzedzającym dokumenty, autor dowodzi, że w orzecznictwie SO w Kielcach (tzw. polskiego sądu) rzadko można odnaleźć przykłady tendencji antyżydowskich. W zdecydowanej większości przypadków sąd merytorycznie i obiektywnie analizował poszczególne sprawy.

Alicja Gontarek kontynuuje rozważania nad działaniami pomocowymi dla Żydów, świadczonymi przez polskich dyplomatów. W niniejszym numerze przedstawia dwa dokumenty („Pismo posła RP w Atenach, Władysława Günthera, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.” oraz „Listę nazwisk posiadaczy polskich paszportów, będącą w dyspozycji Departamentu do Spraw Cudzoziemców greckiej policji”, przejętą

przez tajne służby niemieckie w 1943 r.). Oba odnoszą się do działalności dyplomatycznej Władysława Günthera-Schwarzburga, polskiego posła w Atenach w czasie II wojny światowej. Tekst opublikowany przez Damiana Sitkiewicza pt. *Zeznanie Elżbiety Kowner vel Wandy Bieńkowskiej w sprawie działalności Emilii Dyny i Elżbiety Gajewskiej – źródło do dziejów Polaków ratujących Żydów* przenosi nas na okupowane ziemie polskie – do Mińska Mazowieckiego. Na fali powojennych rozliczeń osób podejrzanych o współpracę z Niemcami w obronie oskarżonych dwóch urzędniczek Polnische Kriminalpolizei w 1945 r. stanęła Żydówka Elżbieta Kowner vel Wanda Bieńkowska, która złożyła obszerną relację, ze szczegółami opisującą pomoc otrzymaną od Polek.

W dziale Recenzje/Polemiki Wojciech Wichert podjął się omówienia ważnego dzieła Bogdana Musiała *Kto dopomoże Żydowi...*. Recenzent szczegółowo odnosi się do najważniejszego zagadnienia poruszonego przez autora, to jest niemieckiej polityki penalizującej pomoc Żydom. Punktem wyjścia jest zarządzenie z 15 października 1941 r., mówiące najpierw o karze śmierci za udzielanie schronienia Żydom, a następnie – po zmianach – o ukaraniu śmiercią za jakąkolwiek formę pomocy.

Dział Recenzje/Polemiki w „Polish-Jewish Studies” kończy tekst Romana Gieronia *Refleksje na marginesie wystawy o niemieckich badaniach antropologicznych rodzin żydowskich w Tarnowie w 1942 roku*. Chodzi o wystawę *Zimne spojrzenie. Ostatnie zdjęcia rodzin żydowskich z getta w Tarnowie (Der Kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów)*, prezentowaną w berlińskim muzeum „Topografia Terroru” (Topographie des Terrors). Przedmiotem analizy jest nie tylko treść wystawy, lecz także opublikowany katalog oraz towarzysząca wystawie publikacja autorstwa Margit Berner pt. *Letzte Bilder...* Chociaż recenzent docenia wartość muzealną i naukową wystawy, to zwraca uwagę na pewne mankamenty i pomyłki jej autorów w zakresie wątków z historii okupowanej Polski.

Dział Kronika, zamykający tom, zawiera sprawozdanie Macieja Korkucia z eks-humacji oraz pogrzebu rodziny Książków – polskich ofiar zamordowanych przez Niemców za pomoc niesioną Żydom.

Tomasz Domański
Alicja Gontarek



STUDIA

Michał Przybylak
Akademia Sztuki Wojennej, Wydział Wojskowy
Zakład Sztuki Wojennej i Polemologii
ORCID 0000-0002-6830-2502

IDĄC POLSKIM ŚLADEM – WOJSKOWA WSPÓŁPRACA POLSKI Z RUCHEM SYJONISTÓW-REWIZJONISTÓW PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Wprowadzenie

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. i Izrael w 1948 r. dzieli niemal 30 lat. Jednak drogi do tych dwóch wydarzeń rozpoczęły się w porównywalnych uwarunkowaniach i do zakończenia I wojny światowej przebiegały bardzo podobnie. Przełom XIX i XX w. w przypadku obu narodów (choć z diametralnie innych przyczyn) to czas niemalże zupełnego zaniku myśli o czynie zbrojnym, ale również niespotykanego wcześniej wzrostu aktywności politycznej. Zarówno dla Polaków, jak i Żydów przełomem okazał się rok 1914 – powstanie pierwszych oddziałów zbrojnych dowodzonych przez dwóch przywódców o imieniu Józef: I Kompanii Kadrowej Piłsudskiego i Korpusu Mulników Syjonu Trumpeldora. Podobieństwa występowały i w późniejszych latach – na frontach Wielkiej Wojny walczyły Legiony Polskie i Legion Żydowski. Ich patronami i najsilniejszymi osobowościami (choć nie dowódcami) byli Józef Piłsudski i Włodzimierz Żabotyński. Ponadto za-

równy Polacy, jak i Żydzi w drodze do wysnionej niepodległości starali się uchwycić wszystkie możliwe szanse. Dlatego od 1914 do 1918 r. u boku prawie wszystkich walczących mocarstw powstawały mniejsze lub większe formacje zbrojne. Wspólną drogę rozdzieliła cezura 1920 r. – u wrót Warszawy armia odrodzona m.in. z Legionów Polskich, dowodzona przez Naczelnika Państwa, uratowała młode państwo. W tym samym czasie niewielkie, dwukompanijne siły żydowskie pod przywództwem Żabotyńskiego skutecznie – na miarę swych bardzo skromnych możliwości – odpierały arabskie ataki podczas zamieszek Nabi Musa¹. Kilka miesięcy później Anglicy rozwiązali ostatnie pododdziały Legionu Żydowskiego, a sam Żabotyński wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami znalazł się w brytyjskim więzieniu.

Po 1921 r., gdy rozwiały się wszelkie nadzieje na utworzenie „żydowskiej siedziby narodowej” obiecaney w deklaracji lorda Balfoura², działacze syjonistyczni zaczęli się dzielić w kwestii wyboru drogi do zbudowania własnego państwa. Nadal dominował nurt optujący za działaniami politycznymi, z Chaimem Weizmanem na czele. Również syjoniści socjalistyczni, wśród których czołową postacią był Dawid Ben-Gurion, odkładali kwestię suwerenności na przyszłość, koncentrując się na powiększaniu jiszuwu³ oraz jego zdolności ekonomicznych (nie zapominając również o wcielaniu w życie ideologii socjalistycznej). Inne nurty syjonizmu sprawę niepodległości albo zarzuciły, albo traktowały jako wyzwanie dla przyszłych pokoleń. Warto nadmienić, że podobnie większość myślała o użyciu siły zbrojnej – w pacyfistycznym świecie po I wojnie światowej przedstawiciele dominującego nurtu syjonizmu socjalistycznego stanowili awangardę ruchu antimilitarystycznego.

Jednym z nielicznych polityków żydowskich, którzy zarówno kwestie wojska, jak i utworzenia własnego państwa stawiali nieustannie za cel własnej pracy, był Włodzimierz Żabotyński (1880–1940). W 1925 r. zaczął tworzyć własne zaplecze polityczne, podczas zjazdu w Paryżu powołując do życia Unię Syjonistów-Rewizjonistów.

¹ D.K. Heller, *Jabotinsky's Children: Polish Jews and the Rise of Right-Wing Zionism*, Princeton–Oxford 2017, s. 32–34.

² B. Regan, *The Balfour Declaration: Empire, the Mandate and Resistance in Palestine*, London–New York 2018, s. 49–81.

³ *Jiszuw* – określenie społeczności żydowskiej w Palestynie przed powstaniem niepodległego Izraela.

Początkowo było to stronnictwo działające w ramach ruchu syjonistycznego. Rewizjoniści uczestniczyli w kolejnych kongresach syjonistycznych, aktywnie włączając się w ich obrady. Podczas XIV Kongresu w 1925 r. reprezentowało ich 5 delegatów, na kolejnym XV Kongresie w 1927 r. już 10, a na XVI Kongresie w 1929 r. zdobyli 21 miejsc. Szczytem popularności okazał się XVII Kongres zorganizowany w 1931 r., podczas którego rewizjonistów reprezentowało 52 delegatów, co stanowiło 21 proc. ogółu. Na XVIII Kongresie w 1933 r. widać już było tendencje do odchodzenia od nieskutecznej, zdaniem rewizjonistów, Światowej Organizacji Syjonistycznej – w obradach uczestniczyło 45 delegatów rewizjonistycznych, co stanowiło 14 proc. wszystkich zebranych, przy 138 wysłannikach socjalistycznych (44 proc.)⁴. Jednak z uwagi na narastające konflikty, przeciwstawne dążenia i przede wszystkim zachowawczość syjonistów ogólnych i socjalistycznych w 1935 r. rewizjoniści całkowicie zrezygnowali ze współpracy z innymi ugrupowaniami w ramach Światowej Organizacji Syjonistycznej⁵. W sierpniu 1935 r. zorganizowali autonomiczne wybory do Nowej Organizacji Syjonistycznej. Czynne prawo wyborcze mieli wszyscy Żydzi obojga płci, którzy ukończyli 18. rok życia i podpisali następującą deklarację: „domagam się państwa żydowskiego po obu stronach Jordanu. Domagam się równości społecznej bez walki klas jiszuwu”⁶.

Jeszcze przed usamodzielnieniem się ruchu rewizjonistycznego poszukiwał on sojuszników w walce o powstanie państwa żydowskiego. Żabotyński szukał możliwości utworzenia oddziałów zbrojnych nawet u boku atamana Symona Petlury, mającego opinię krwawego prześladowcy społeczności żydowskich na Ukrainie⁷. Naturalnym i – jak się okazało w następnych latach – bardzo dobrym wyborem była dla niego II Rzeczpospolita. Duża część zwolenników idei Żabotyńskiego wywodziła się z Polski. Rewizjoniści nie ukrywali, że chcą naśladować polską drogę do niepodległości, duża część ich elit pozostawała pod wpływem tradycji powstańczej oraz polskiej kultury. Liderzy rewizjonistów – zwłaszcza Żabotyń-

⁴ Y. Shavit, *Jabotinsky and the Revisionist Movement 1925–1948*, Tel Aviv 2005, s. 384.

⁵ R. Medoff, C.I. Waxman, *The A to Z of Zionism*, Toronto–Plymouth 2009, s. 221.

⁶ W. Żabotyński, *Nowa Organizacja Syjonistyczna*, Kraków 1935, s. 1.

⁷ B. Avishai, *The Tragedy of Zionism: How Its Revolutionary Past Haunts Israeli Democracy*, New York 2002, s. 124.

ski – byli również pod przemożnym wpływem legendy Józefa Piłsudskiego⁸. Najważniejsze było jednak to, że polski rząd miał ten sam cel co rewizjoniści – dobrowolny odpływ ludności żydowskiej z Polski. Na tych podstawach obie strony mogły oprzeć swoją współpracę, którą Laurence Weinbaum świetnie określił jako „małżeństwo z rozsądku”⁹.

Zdecydowanie najciekawszą i nadal w zasadzie nieznaną kartą współpracy polsko-żydowskiej była kooperacja ściśle militarna. Rzeczpospolita – głównie z przyczyn politycznych – starała się nie nagłaśniać udziału w szkoleniu i uzbrajaniu członków organizacji rewizjonistycznych. Ich głównym celem było stworzenie państwa żydowskiego na Bliskim Wschodzie, co musiało odbyć się kosztem brytyjskich kolonii w Palestynie i Jordanii. Stąd też zarówno źródła, jak i opracowania tego tematu są rzadkie, a jednocześnie fragmentaryczne. O eksporcie broni do Palestyny przed 1939 r. pisali m.in. Jerzy Łazor¹⁰, Marek Deszczyński i Wojciech Mazur¹¹, natomiast o polskim udziale w szkoleniu członków Hagany, Betaru i Irgunu można przeczytać m.in. w opracowaniach Laurence’a Weinbauma¹², Eliachu Lankina¹³, Łukasza i Mateusza Sroków¹⁴, Aleksandra Klugmana¹⁵, Edwarda Kossoya¹⁶, Daniela Kupferta Hellera¹⁷, Colina Shindlera¹⁸, a także w przyczynkarskich opracowaniach młodych polskich

⁸ D.K. Heller, *Jabotinsky's Children...*, s. 146.

⁹ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*, New York 1993.

¹⁰ J. Łazor, *Brama na Bliski Wschód. Polsko-palestyńskie stosunki gospodarcze w okresie międzywojennym*, Warszawa 2016.

¹¹ M. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.

¹² L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*

¹³ E. Lankin, *To Win the Promised Land. Story of a freedom fighter*, Walnut Creek 1992.

¹⁴ Ł. Sroka, M. Sroka, *Polskie korzenie Izraela*, Kraków 2015.

¹⁵ A. Klugman, *Pomoc Polski dla żydowskiego ruchu narodowego w Palestynie*, „Więź” 1997, nr 5 (463), s. 133–151.

¹⁶ E. Kossoy, *Żydowskie podziemie zbrojne w Palestynie i jego polskie powiązania*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 3 (157), s. 62–100.

¹⁷ D.K. Heller, *Jabotinsky's Children...*

¹⁸ C. Shindler, *Israel, Likud and the Zionist Dream. Power, Politics and Ideology from Begin to Netanyahu*, London–New York 1995; *idem*, *The Land Beyond Promise: Israel, Likud and the Zionist Dream*, London 1995; *idem*, *The Rise of the Israeli Right. From Odessa to Hebron*, New York 2015; *idem*, *The Triumph of Military Zionism*, London–New York 2006; *idem*, *Ploughshares Into Swords? Israelis and Jews in the Shadow of the Intifada*, London–New York 1991.

badaczy¹⁹. Ponadto, ze względu na swą sensacyjną otoczkę, temat ten często przewija się w artykułach ukazujących się w czasopismach historycznych o charakterze popularnym²⁰. W zagłębieniu się w temat militarnych stosunków polsko-żydowskich pomocne są również wspomnienia Menachema Begina²¹, Wiktora Tomira Drymmera²², Melchiora Wańkowicza²³ oraz gen. Władysława Andersa²⁴. Część źródeł znajduje się w archiwach i instytucjach muzealnych: w polskim Archiwum Akt Nowych i Centralnym Archiwum Wojskowym oraz w izraelskim Instytucie im. Żabotyńskiego, Centrum Begina w Jerozolimie, Archiwum Bojowników Getta Beit Lohamei oraz Muzeum Lehi w Tel Awiwie. Warto zauważyć, że temat stosunków II RP z ruchem rewizjonistycznym spotyka się z coraz większym zainteresowaniem badaczy, a nawet artystów, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Doskonałym tego przykładem jest wielokrotnie nagradzany film dokumentalny w reżyserii Jana Grzyba *Izrael zaczął się w Polsce*²⁵ czy też *Betar* Roberta Kaczmarka²⁶. Również w Izraelu placówki muzealne prezentujące dokonania rewizjonistów z dumą wystawiają polskie eksponaty – dokumenty sygnowane pieczęcią z orłem w koronie oraz polską broń.

Na podstawie tych źródeł i opracowań postaram się sformułować odpowiedź na pytania dotyczące tego, jakie formy przybierało polskie wsparcie militarne dla żydowskich dążeń niepodległościowych oraz jak oddziaływało na izraelską irredentę. Głównym ograniczeniem, jakie zakładam, jest skupienie się na ruchu rewizjonistów i jedynie wzmiankowanie o wsparciu udzielanym przez II RP

¹⁹ D. Flisiak, *Ideologiczne podstawy organizacji młodzieżowej Betar działającej w II Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] *Endecja wczoraj i jutro. Studia z zakresu myśli nacjonalistycznej XX i XXI*, red. K. Kofin, M. Kofin, Łódź 2017; *idem*, *Memorandum organizacji Irgun Cwai Leumi dotyczące stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie: przyczynek do badań nad działalnością syjonistów-rewizjonistów w powojennej Polsce*, „Studia Żydowskie – Almanach” 2018, nr 7/8, s. 143–158; *idem*, *Polityczna działalność Włodzimierza Żabotyńskiego do lat dwudziestych XX wieku: ideologiczne podstawy syjonizmu rewizjonistycznego*, „Almanach Historyczny” 2017, t. 19, s. 109–120; A. Sołtysik, *Uwagi na temat koncepcji politycznych Bejtaru*, „Studia Żydowskie” 2016, nr 6 (6), s. 45–56; J. Ochman, *Polski rodowód „wojowniczości” syjonizmu*, „Res Politicae” 2015, t. 7, s. 163–197.

²⁰ „Uważam Rze”, „wSieci Historii”, „Uważam Rze Historia”, „Polska Zbrojna Historia” itd.

²¹ M. Begin, *Czas białych nocy*, Kraków 2006.

²² W. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.

²³ M. Wańkowicz, *Ziemia za wiele obiecana*, Warszawa 2011.

²⁴ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału*, Londyn 1950.

²⁵ *Izrael zaczął się w Polsce*, reż. J. Grzyb, TVP, Warszawa 2018.

²⁶ *Betar*, reż. R. Kaczmarek, TVP, Warszawa 2010.

przedstawicielom innych nurtów syjonistycznych. Dlatego też, wychodząc od ogólnych kontaktów rządu polskiego z rewizjonistami, przejdę do polskiej pomocy materialnej, a następnie szkoleniowej. Ostatnią częścią tej analizy będzie próba identyfikacji wpływu Polski na proces odzyskania niepodległości przez Izrael.

Małżeństwo z rozsądku – współpraca Rzeczypospolitej z ruchem rewizjonistycznym

Jak już wcześniej wspomniano, twórcą terminu „małżeństwo z rozsądku” określającego nieformalny sojusz łączący II Rzeczpospolitą z ruchem syjonistów-rewizjonistów był Laurence Weinbaum, który w swojej pionierskiej książce z 1993 r. *Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*²⁷ pierwszy podjął (bardzo udaną) próbę opisanego stosunku tych dwóch podmiotów. Przesłanek do podjęcia kooperacji po obu – co ważne – stronach nie brakowało.

Szukanie sojuszników, a nawet protektorów w postaci rządów postronnych mocarstw od I Kongresu Syjonistycznego było jednym z najważniejszych kierunków polityki syjonistów (później określonych jako syjoniści polityczni). Sam Theodor Herzl starał się przekonać do wizji stworzenia państwa żydowskiego kajzerowskie Niemcy, Wielką Brytanię i Turcję. Następnie syjoniści kołatali do drzwi francuskich, amerykańskich, włoskich i wielu innych²⁸. Włodzimierz Żabotyński również uważał, że bez zewnętrznej pomocy projekt odrodzenia Izraela nie ma szans się powieść. Był jednak zdania, że warto rozmawiać przede wszystkim z rządami europejskich państw, w których mieszkały duże mniejszości żydowskie – Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i państw bałtyckich. Po powstaniu Związku Trumpeldorczyków (Betar, akronim od Brit Josef Trumpeldor – 1923), Unii Syjonistów-Rewizjonistów (1923), a następnie Nowej Organizacji Syjonistycznej w 1935 r., zyskał poważne argumenty w postaci masowego ruchu społecznego – mógł rozpocząć samodzielne negocjacje z rządami państw Europy Środkowo-Wschodniej.

²⁷ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*

²⁸ S. Beller, *Herzl*, London 2012, s. 182.

W Polsce dążenia te zbiegły się z powrotem do władzy marsz. Józefa Piłsudskiego po zamachu majowym z 1926 r. Z perspektywy Żydów była to bardzo dobra zmiana – Piłsudski miał powszechną opinię opiekuna mniejszości wyznaniowych i narodowych. Ponadto rewizjoniści bez wątpienia byli zafascynowani postacią Marszałka. Żabotyński pisał o nim następująco:

dla Piłsudskiego patriotyzm był surową i ascetyczną religią, daleką od wszelkich emocji [...], dla Polski Piłsudski nie miał żadnych nonsensów, które czynią z człowieka niewolnika, żadnych złotych snów o dostatku dla wszystkich, żadnych z tych mistycznych okrzyków, które brzmią jak grzmot, a tak naprawdę są tylko nudnym pochrapywaniem. Jego Polska miała być schludna, czysta, punktualna, skuteczna, przyzwoita, po prostu „zachodnia”²⁹.

Pierwsze oficjalne kontakty między rządem RP a rewizjonistami nawiązano w 1936 r. Co prawda jeszcze w 1927 r. Kazimierz Młodzianowski (ówczesny wojewoda pomorski) w imieniu Polski przyrzekał wsparcie dla syjonistów, a w 1933 r. Żabotyński proponował Warszawie antyhitlerowski sojusz, były to jednak wyłącznie zapewnienia słowne, za którymi nie szła żadna poważniejsza próba współpracy³⁰.

Wzajemne kontakty zdecydowanie przyspieszyły i nabrały formy instytucjonalnej od 1935 r. Wówczas wszystkie przedsięwzięcia dotyczące szeroko pojętych „spraw żydowskich” zaczął koordynować Departament Konsularny MSZ, którego dyrektorem od 1933 r. był Wiktor Tomir Drymmer³¹. Odpowiadał on za organizację emigracji, wewnętrznej i zagranicznej polityki wobec Żydów oraz, co najważniejsze, kontakty z organizacjami żydowskimi. Już od 1935 r. departament Drymmera prowadził ożywione prace nad znalezieniem nowych kierunków emigracyjnych dla Polaków i zamieszkujących RP mniejszości.

W kwietniu 1936 r. Żabotyński i Jakob Damm spotkali się w Londynie z ambasadorem RP Edwardem Raczyńskim, a członkowie Egzekutywy NOS (NOS – Nowa Organizacja Syjonistyczna, dalej NOS lub NZO – New Zionist Organization) złożyli

²⁹ W. Żabotyński, *War and Jew*, New York 1942, s. 83–84.

³⁰ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 60.

³¹ Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018, s. 56.

wizytę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Owocem obu spotkań było powołanie biura NOS w Warszawie, które otwarto w czerwcu 1936 r.³² Przy okazji tej uroczystości 9 czerwca 1936 r. Żabotyński po raz pierwszy spotkał się z Józefem Beckiem, aby przedstawić swój plan dziesięcioletni (zakładający masową emigrację żydowską do Palestyny) jako rozwiązanie problemów z przeludnieniem Polski. Jednocześnie syjoniści utrzymywali stały kontakt z Raczyńskim w Londynie, a już w lipcu Żabotyński spotkał się z Beckiem ponownie – tym razem w Genewie podczas sesji Ligi Narodów. Świadectwem ożywionego kontaktu Becka z Żabotyńskim są też dwa listy, jakie prezes NOS wysłał do polskiego ministra spraw zagranicznych 21 czerwca i 1 lipca 1936 r., dotyczące emigracji (lub – jak nazywał ją Żabotyński – ewakuacji) żydowskiej do Palestyny oraz współpracy rewizjonistów z Polską³³.

Rewizjoniści byli zaskoczeni tempem rozwoju współpracy z rządem RP, a jeszcze bardziej tym, że przynosi ona wymierne rezultaty. Na tle poprzednich prób współpracy z rządem brytyjskim czy też włoskim Polacy okazali się o wiele bardziej słowni i skorzy do realnego reprezentowania interesów syjonistów-rewizjonistów. We wrześniu 1936 r. ambasador Raczyński spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthonym Edenem, by zakomunikować mu, że Polska przywiązuje wielką wagę do emigracji do Palestyny³⁴. W tym samym miesiącu Żabotyński uczestniczył w dwóch spotkaniach. 9 września brał udział w kolacji z dygnitarzami polskiego MSZ (głównie z Departamentu Konsularnego) – obecny na niej Michał Łubieński tak tłumaczył to „obniżenie” rangi kontaktów: „Ministrowie przychodzą i odchodzą, ale ci urzędnicy są nieomal stałym elementem ministerstw, współpraca z nimi jest tak samo ważna, jak z samymi ministrami”³⁵. Poza Michałem Łubieńskim i Włodzimierzem Żabotyńskim w kolacji uczestniczyli Wiktor Tomir Drymmer, Apoloniusz Zarychta, Jan Wagner, Jan Kowalewski (szef sztabu OZN), Meir Kahan i Jakub Spektor. Wtedy to, jak pisze Edward Kossoy:

³² L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 61.

³³ Archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Tel Awiwie (Jabotinsky Institute Archive, dalej JIA), Jabotinsky Zeev, Letters to Various Individuals, A 1-2/26/1, Zeev Jabotinsky to Jozef Beck, 21 VI 1936 r.; *ibidem*, Jabotinsky Zeev, Letters to Various Individuals, A 1-2/26/2, Zeev Jabotinsky to Jozef Beck, 1 VII 1936 r.

³⁴ *Ibidem*, s. 61.

³⁵ J. Schechtman, *Fighter and Prophet: The Vladimir Jabotinsky Story*, t. 3: *The Last Years*, New York 1961, s. 354.

„zwrotnice zostały nastawione”³⁶. Dwa dni później Żabotyński spotkał się z samym premierem rządu RP – gen. Felicjanem Sławojem Składkowskim³⁷. Podczas spotkania Składkowski zadeklarował poparcie dla rewizjonistów: „Rząd Polski pragnąłby dziełu syjonistycznemu pomóc nie dlatego, że chciałby się Żydów pozbyć, raczej dlatego, że syjonizm jest szlachetną i humanitarną ideą”³⁸.

Żabotyński chciał skłonić Polskę do zwiększenia nacisku na Wielką Brytanię w sprawie odwołania ograniczeń emigracyjnych do Palestyny. Był świadomy, że to w Londynie, nie w Warszawie, znajduje się klucz do odbudowania państwa żydowskiego. Jednak sukcesy, jakimi bez wątpienia były dla rewizjonistów rozmowy z przedstawicielami obcego rządu oraz żywiołowy wzrost aktywności w Polsce, sprawiły, że to właśnie nad Wisłą zaczęło bić serce większości organizacji rewizjonistycznych. Nic więc dziwnego, że w Rzeczypospolitej syjoniści-rewizjoniści zaczęli upatrywać możliwości tworzenia namiastki własnych sił zbrojnych, a Polska miała stać się Piemontem państwa żydowskiego.

Polski pogląd na współpracę z rewizjonistami doskonale oddają słowa Wiktora Tomira Drymmera:

stanowisko nasze pokrywa się kompletnie ze stanowiskiem Żydów syjonistów-rewizjonistów i organizacji do nich zbliżonych. Zawierało się ono w zdaniu: żydowska niepodległa Palestyna, możliwie jak największa, z dostępem do Morza Czerwonego. [...] należy popierać wysiłki organizacji niepodległościowych wszechstronnie, pieniędzmi i wyszkoleniem bojowym³⁹.

We wrześniu 1938 r. w Warszawie zwołane zostało zebranie kierownictwa ruchu rewizjonistycznego. Głównym tematem rozmów były pogłoski, jakoby Brytyjczycy mieli ugiąć się pod presją arabską i powołać w Mandacie rząd złożony z palestyńskich Arabów. Żabotyński złożył wówczas oświadczenie, w myśl którego taki krok ze strony administracji mandatowej wymusiłby bezprecedensowy wzrost militarnej aktywności rewizjonistów w Palestynie, nazwany przez lidera rewizjoni-

³⁶ E. Kossoy, *Żydowskie podziemie zbrojne w Palestynie i jego polskie powiązania...*

³⁷ JIA, Jabotinsky Zeev, A 1-4/35, Meeting between Jabotinsky and Polish Prime Minister, General Felicjan Sławoj Składkowski – Minutes in Polish, 1936.

³⁸ *Ibidem*, s. 2.

³⁹ W.T. Drymmer, *W służbie Polsce...*, s. 141.

stów „wojną z Brytyjczykami”. Rewizjoniści postanowili również zintensyfikować prace nad przysposobieniem wojskowym Żydów, i to zarówno w Mandacie, jak i w diasporze. Jednym ze skutków tej decyzji było nawiązanie ścisłej współpracy szkoleniowej organizacji rewizjonistycznych z Wojskiem Polskim⁴⁰.

Kontakty zapoczątkowane w 1936 r. były utrzymywane aż do września 1939 r. Z czasem obie strony zaczęły współpracować ze sobą z dużą dozą sympatii i dobrej woli. Rewizjonistów fascynowała ideologia czynu, głoszona przez Piłsudskiego (Abraham Stern cytował z pamięci całe fragmenty dzieł Marszałka), a strona polska ze zrozumieniem i życzliwością odnosiła się do planów żydowskich partnerów. Ponadto sam Żabotyński spotkał się z uznaniem i stał się obiektem fascynacji – Michał Łubieński wspominał, że był wielkim miłośnikiem dzieł Żabotyńskiego i przy każdej okazji wypominał mu porzucenie Kaliope na rzecz polityki⁴¹. Te więzy przetrwały katastrofę września 1939 r. – Felicjan Sławoj Składkowski z rozrzewnieniem przywoływał na poły tajne spotkania podupadłych resztek organizacji rewizjonistycznych w Palestynie w 1942 r.⁴², w których miał okazję uczestniczyć. Poza tym rewizjoniści próbowali powrócić do idei stworzenia własnych sił zbrojnych u boku Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie, tzw. Armii Andersa.

Polskie wsparcie materiałowe

Zaostrzający się w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. antagonizm żydowsko-arabski zmusił organizacje żydowskie do pośpiesznego dozbrajania oddziałów samoobrony na terenie Mandatu Palestyny. W latach 1936–1939 na Bliskim Wschodzie trwało powstanie arabskie, w czasie którego zginęło ponad 250 Anglików, 300 Żydów i 5 tys. Arabów⁴³. Uzbrojenie i wyposażenie było potrzebne Żydom również do walki z Brytyjczykami, którzy w latach trzydziestych XX w. stanowili już nie wsparcie, lecz przeszkodę w dziele odbudowy Izraela. Polskie dostawy miały dwojaki charakter: nielegalny i legalny. Przemycano broń i amunicję, w świetle prawa natomiast wwożono do Palestyny samoloty i szybowce, które

⁴⁰ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 123–164.

⁴¹ M. Łubieński, *Włodzimierz Żabotyński*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 8, s. 165–167.

⁴² F. Sławoj-Składkowski, *Kwiatuszki administracyjne i inne*, Łomianki 2001, s. 325.

⁴³ M. Hughes, *Britain's Pacification of Palestine. The British Army, the Colonial State and Arab Revolt, 1936–1939*, Cambridge 2019, s. 24.

następnie wykorzystywano do szkolenia przyszłych kadr lotnictwa, a których podczas I wojny izraelsko-arabskiej z 1948 r. użyto nawet w celach bojowych⁴⁴.

Pierwszą próbę zakupu uzbrojenia organizacje żydowskie podjęły jeszcze w 1933 r., kiedy to spółka Eksportu Przemysłu Obronnego SEPEWE⁴⁵ otrzymała ofertę sprzedaży 1000 karabinów, 100 ręcznych karabinów maszynowych, 1000 granatów obronnych i zaczepnych oraz 1,2 mln naboju dla żydowskich związków sportowych⁴⁶. Transakcja ta z nieznanых powodów nie doszła do skutku, choć uzyskała nawet zgodę władz państwowych⁴⁷.

Kolejne, tym razem zakończone sukcesem negocjacje podjęto w 1939 r. Żabotyński i Abraham Stern, wsparci w swoich usiłowaniach przez Henryka Strassmana i jego żonę Lili, w imieniu rewizjonistów poprosili polski rząd o pożyczkę na zakup broni i organizację szkoleń wojskowych. Co ciekawe, równocześnie o kredyt starali się przedstawiciele Hagany, powiązanej ze Światową Organizacją Syjonistyczną⁴⁸. Polski rząd uznał, że udzieli wsparcia syjonistom-rewizjonistom, z którymi od 1936 r. rozwijał współpracę. Poza tym Polacy byli zdania, że Hagana jako organizacja większa i dysponująca rozleglejszą siecią kontaktów zagranicznych poradzi sobie bez polskiego wsparcia.

Pożyczka została przyznana w 1939 r. i opiewała na kwotę 212 tys. zł. Jej przyznanie potwierdzał Żabotyński w liście do Apoloniusza Zarychty z 11 maja 1939 r.⁴⁹ W tym samym czasie rewizjonistom dotację w wysokości 125 tys. zł przekazał również rumuński bankier Klage Markovici⁵⁰. Obie subwencje zostały przeznaczone

⁴⁴ P. Rapiński, *Polsko-czechosłowackie początki Sił Powietrznych Izraela [w:] Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce 2021, s. 105–126.

⁴⁵ SEPEWE Eksport Przemysłu Obronnego zajmowała się eksportem uzbrojenia z Polski, w 1937 r. przekształciła się w spółkę akcyjną i zmieniła nazwę na SEPEWE Eksport Wytworów Polskiego Przemysłu SA.

⁴⁶ Członkowie Bejtaru świadomie nawiązywali do polskiej historii Związków Strzeleckich powstałych przed I wojną światową, które stały się załącznikiem odrodzonego Wojska Polskiego. Żabotyński chciał iść tą samą drogą.

⁴⁷ M. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka...*, s. 260.

⁴⁸ Hagana (hebr. Obrona) – żydowska organizacja paramilitarna, działająca w latach 1920–1948 w Mandacie Palestyny. Z początku organizacja o charakterze samoobrony, stopniowo rozszerzyła pole działania o akcje odwetowe przeciwko atakującym gangom arabskim, by ostatecznie przekształcić się w organizację typowo wojskową. Po II wojnie światowej organizowała nielegalną imigrację ocalałych z Holocaustu. W 1948 r. stosowała w swojej działalności również metody terrorystyczne. Po utworzeniu niepodległego państwa Izrael stała się podstawą Sił Obronnych Izraela.

⁴⁹ JIA, N.Z.O., Presidency, London, Correspondence with Various Individuals, G 4–5/13, List W. Żabotyńskiego do A. Zarychty, 1 V 1939 r., s. 17.

⁵⁰ S. Katz, *Jabu. Biography of Ze'ev Jabotinsky*, Jerusalem 1993, s. 1005.

na zakup uzbrojenia oraz organizację szkoleń dla rewizjonistów w Polsce. Część historyków zarzuca, że Izraelczycy nigdy „polskiej pożyczki” nie spłacili – i jest to prawda, ale prawdą jest też to, że rząd RP nigdy takowej spłaty się nie domagał, od początku traktując ją raczej jako dotację niż kredyt.

Ogólna wartość zamówień broni, zarówno tych od rewizjonistów, jak i realizowanych na rzecz Hagany, wyniosła do 1939 r. łącznie 1,5 mln zł. Należy jednak podkreślić, że duża część zakupionego za tę sumę uzbrojenia nie dotarła do Palestyny z powodu wybuchu II wojny światowej⁵¹. W 1936 r. Żydzi zakupili 1677 kbk wz. 29 Mauser kal. 7,92 mm oraz 20 tys. naboji do tych karabinków, w 1937 r. sprzedano do Palestyny 126 rkm wz. 28e Browning kal. 7,92 mm wraz z amunicją i częściami zapasowymi. W 1938 r. eksport objął 40 rkm systemu Browninga oraz 250 tys. naboji kal. 7,92 mm. Największą partię uzbrojenia organizacje syjonistyczne zamówiły na rok 1939. Było to 20 tys. karabinów wz. 16 Berthiera z bagnetami, 250 ckm-ów wz. 14 Hotchkiss, 20 mln naboji kb 8 mm francuskich (do kb oraz ckm francuskich) – całe to uzbrojenie pochodziło z wojskowych stoków (magazynów z przestarzałym, nieużywanym uzbrojeniem i wyposażeniem), nie uszczuplało więc potencjału mobilizacyjnego Wojska Polskiego⁵². Ponadto zamówiono kilkaset rewolwerów wz. 30 konstrukcji Naganta.

Wszystkie zakupy syjonistów stanowiły niecały 1 proc. polskiego eksportu broni do 1 września 1939 r. Z pewnością strona polska nie zarabiała na tych transakcjach – polityczne wsparcie organizacji syjonistycznych było dla niej o wiele ważniejsze niż rachunek ekonomiczny. Całością przekazanej broni (część nie trafiła do Palestyny) można było uzbroić (nie wyposażać):

- 18 kompletnych kompanii strzeleckich;
- lub 28 kompanii strzeleckich bez broni wsparcia (rkm);
- lub 144 kompanii strzeleckich bez karabinków i broni wsparcia;
- 13 kompanii ckm (bez moździerzy);
- lub 20 kompanii ckm (bez moździerzy, uzbrojonych w kb zamiast kbk)⁵³.

⁵¹ M. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka...*, s. 195.

⁵² *Ibidem*, s. 195.

⁵³ Szerzej: M. Przybylak, *Polsko-żydowska współpraca w przygotowaniu działań nieregularnych przed rokiem 1939* [w:] *Działania nieregularne w dziejach wojskowości polskiej*, red. R. Parafianowicz, Warszawa 2018, s. 193–216.

Do Palestyny, i to drogą legalną, trafiły również polskie samoloty. W latach 1936–1939 w Palestynie znalazły się trzy samoloty RWD-8, dwa RWD-13 oraz jeden RWD-15. Oprócz tego organizacjom żydowskim dostarczono nieznaną dziś liczbę szybowców szkolnych Wrona-bis, które w Palestynie budowane były później licencyjnie. W chwili wybuchu II wojny światowej połowa samolotów w Palestynie pochodziła z Polski. I to właśnie pochodzące z Polski RWD zostały użyte w celach bojowych podczas wojny o niepodległość w latach 1947–1949 jako pierwsze izraelskie samoloty. Wszystkie zakupione samoloty były maszynami sportowo-turystycznymi, ale dzięki nim stało się możliwe wyszkolenie pierwszego pokolenia izraelskich pilotów.

Broń była przesyłana do Palestyny nielegalnie. Atmosfera tajemnicy towarzysząca temu przedsięwzięciu powodowała, że problemy z uzbrojeniem rozpoczynały się jeszcze w Polsce. Kossoy, powołując się na Kahana, przytacza przykład przesyłki z Gdańska:

Bardzo pozytywne okazało się w tym okresie także nastawienie czynników wojskowych. Pewnego dnia przesyłka pocztowa z Gdańska, zadeklarowana jako cukierki, okazała się zawierać kilkadziesiąt rewolwerów. Dzięki interwencji zaalarmowanego Kahana odbiorca, Dawid Król, podoficer WP i członek Brit Hachajal, został tylko symbolicznie ukarany dwudziestozłotową grzywną, ale rewolwery skonfiskowano. Kahan zameldował się u adiutanta marszałka Rydz-Śmigłego, płk. Strzeleckiego. W wyniku krótkiej rozmowy odpowiednio przez Strzeleckiego poinformowany Rydz-Śmigły nakazał zwrot skonfiskowanej broni. Otrzymując ją, Król stwierdził dodatek szczerzego podarunku – najnowszy model polskiego ckm i dwa rkm-y z częściami zamiennymi i sporą ilością amunicji także do zwróconych rewolwerów⁵⁴.

Poza widocznymi na pierwszy rzut oka nieścisłościami opowieść ta może kryć w sobie ziarno prawdy – być może transporty broni do Palestyny zostały kiedyś znalezione przez polskich celników, lecz odkrycie to dzięki interwencji władz wojskowych szybko i dyskretnie pominięto w oficjalnych raportach.

⁵⁴ E. Kossoy, *Żydowskie podziemie zbrojne w Palestynie i jego polskie powiązania...*, s. 70.

Polacy zdawali sobie sprawę z tego, że bez broni Żydzi nie wywalczą niepodległości. Podejmując decyzję o udzieleniu wsparcia rewizjonistom, Warszawa pośrednio podważała *Pax Britannica* na Bliskim Wschodzie. Skutkiem eksportu polskiej broni do Palestyny w bliższej lub dalszej przyszłości musiały być walki brytyjsko-żydowskie. Powstaje pytanie, czy Brytyjczycy zdawali sobie sprawę z istnienia polsko-żydowskiego porozumienia. Zgodnie z wersją prezentowaną przez Jerzego Łazora – zdecydowanie tak⁵⁵. Z perspektywy Londynu dostawy z Polski były niewielkie (sam zaopatrywał Haganę w broń) i zbieżne z polityką balansowania między potencjałem żydowskim i arabskim, zwłaszcza że w tym samym czasie powstańców arabskich dostawami broni i funduszami wspierała III Rzesza⁵⁶. Przyznać trzeba, że przed II wojną światową rząd polski orientował się znacznie lepiej w kwestii podziałów wewnątrz ruchu syjonistycznego i świadomie udzielał większego wsparcia jednej ze stron, podczas gdy Brytyjczycy traktowali Żydów niemalże *en bloc*⁵⁷.

Polskie wsparcie szkoleniowe

Stosunki militarne pomiędzy Polską a organizacjami żydowskimi dopełniane były szkoleniami organizowanymi przez Wojsko Polskie, w tym Oddział II Sztabu Generalnego.

Uogólniając, można wskazać, że przysposobienie wojskowe obejmowało trzy grupy:

- członków polskich oddziałów Betaru,
- członków Hagany, której bojownicy przyjeżdżali na okres ćwiczeń do Polski.

Umowę z Haganą zawarto w 1937 r.,

- członków Irgunu (traktowanych jako niezależnych od polskiego Betaru i Hagany).

Z perspektywy wsparcia żydowskich dążeń niepodległościowych najważniejszą częścią pomocy szkoleniowej była ta dotycząca Irgunu. Bojownicy Narodowej Organizacji Wojskowej uczestniczyli już w walkach z Brytyjczykami i Arabami

⁵⁵ J. Łazor, *Brama na Bliski Wschód...*, s. 196.

⁵⁶ F.R. Nicosia, *The Third Reich and the Palestine Question*, Austin 1985, s. 168–192.

⁵⁷ B. Golany, *Statehood and Zionism. What the Herut-Revisionist Movement Stands for*, New York 1958, s. 3–4; L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 54–60.



Centralny Obóz Szkoleniowy Betaru, Łódź, 1938 r.

Źródło: Archiwum Instytutu Włodzimierza Żabotyńskiego w Tel Awiwie, PH-5221.

<http://en.jabotinsky.org/archive>

oraz stanowili ściśle kierownictwo organizacyjne na poziomie lokalnym lub regionalnym w Palestynie. Ponadto podlegali ścisłej selekcji przez dowództwo, byli więc nie tylko najlepszymi z kandydatów, lecz także wiązano z nimi największe nadzieje. Z perspektywy czasu można wskazać, że nie były to rachuby chybione.

Dla Betaru szkolenia przeprowadzane przez WP były jedynie drobną częścią działalności szkoleniowo-wychowawczej. Organizowano je na poziomie centralnym, poniekąd jako szkolenie specjalne, wyróżniające wybranych betarczyków. Całość działalności szkoleniowej w Związku Trumpeldorczyków oparto na wzorach polskich i już na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. organizacja starała się przygotowywać przyszłe kadry wojskowe i cywilne dla odrodzonego państwa żydowskiego⁵⁸. W codziennej pracy z młodzieżą obowiązywały instrukcje i dokumenty takie jak: *Podręcznik Przysposobienia Wojskowego*⁵⁹, *Terenoznawstwo*

⁵⁸ D.K. Heller, *The Rise of The Zionist Right...*, s. 150.

⁵⁹ *Podręcznik przysposobienia wojskowego*, red. L. Kolbuszewski, Warszawa 1928.

*i kartografia wojskowa. Podręcznik dla organizacji wojskowych i drużyn skautowych*⁶⁰, *Sygnalizacja. Podręcznik dla harcerzy*⁶¹, *Harcerz w polu. Ćwiczenia w terenie*⁶². Ponadto Betar tworzył własne wydawnictwa mówiące głównie o sferze ideowej i duchowej, w języku polskim były to m.in.: *Regulamin Bejtaru*⁶³, *Zarys nauki o państwie*⁶⁴, *Praca kulturalno-wychowawcza w Bejtarze*⁶⁵. Praktyka szkoleniowa nie różniła się od innych organizacji młodzieżowych działających w tym okresie w Polsce. Ponadto warto dodać, że Betar, a szerzej cały ruch rewizjonistyczny, był przede wszystkim propaństwowy. Postulował wierność państwu, w których działał, aż do momentu powstania odrodzonego Izraela. Przykładem tego może być chociażby powyższa fotografia z Centralnego Obozu Szkoleniowego Betaru zorganizowanego w 1938 r. w Łodzi. Ideologię syjonistyczną reprezentują mundury organizacyjne, a państwową polską flagą oraz portrety marszałków Józefa Piłsudskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego, a także prezydenta Ignacego Mościckiego.

W dziedzinie szkolenia członków Betaru przełom dokonał się w 1927 r., kiedy to organizacja nawiązała, głównie lokalną, współpracę z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego (PUWFIPW, dalej PW). PW dążyło do stworzenia kadr dla nowego, uzdrawiającego się państwa – kształcenie młodzieży było na tym polu kluczowe. W grudniu 1927 r. podczas zjazdu w Warszawie zaakceptowano pomysł dołączania członków Betaru do komórek PW. Największym zyskiem była możliwość brania udziału w szkoleniach organizowanych przez żołnierzy WP na strzelnicach. Nauka użycia broni i strzelania z ostrej amunicji (częściowo finansowana ze środków budżetowych) była tak samo atrakcyjna dla organizacji jako całości, jak i dla większości jej młodych członków. Kolejną korzyścią była możliwość poruszania się z bronią podczas uroczystości patriotycznych i wystąpień oficjalnych – nie tylko polskich. Z perspektywy młodej i nieznannej organizacji pozarządowej trudno przecenić wpływ propagandowy, jaki na społeczność żydowską w Polsce miał widok uzbrojonych i umundurowanych członków występującej pod

⁶⁰ J. Lewandowski, *Terenoznawstwo i kartografia wojskowa. Podręcznik dla organizacji wojskowych i drużyn skautowych*, Warszawa 1916.

⁶¹ W.J. Śliwiński, *Sygnalizacja. Podręcznik dla harcerzy*, Warszawa 1921.

⁶² Z. Wyrobek, *Harcerz w polu. Ćwiczenia w terenie*, Lwów 1926.

⁶³ J. Chrust, *Regulamin Bejtaru*, Lwów 1939.

⁶⁴ T. Staending, *Zarys nauki o państwie*, Lwów 1933.

⁶⁵ J. Schelles, *Praca kulturalno-wychowawcza w Bejtarze*, Lwów 1934.



Letni Obóz Szkoleniowy dla członków Betaru, Pińsk, 1938 r.

Źródło: Archiwum Instytutu Włodzimierza Żabotyńskiego w Tel Awiwie,
PH-15226. <http://en.jabotinsky.org/archive>

żydowskimi symbolami narodowymi – menorą i gwiazdą Dawida – organizacji, której autorytet dodatkowo wzmacniała opieka czynników rządowych⁶⁶. Z perspektywy Warszawy szczególnie ważne było wspieranie Betaru na Kresach – tam też organizowano najwięcej obozów i szkoleń. Wojsko i administracja ufały, że tą drogą uda się przekonać do państwa polskiego drugą najliczniejszą mniejszość na tych obszarach. Betar silnie akcentował wierność Polsce, obopólna współpraca więc niemal automatycznie wzmacniała związki tych ziem z resztą kraju. Częściowo ten egzamin z lojalności betarczycy zdali we wrześniu 1939 r., kiedy to współpracowali z wojskiem w utrzymywaniu porządku wewnętrznego podważanego przez bandy ukraińskie i komunistyczną działalność wywrotową.

⁶⁶ D.K. Heller, *The Rise of The Zionist Right...*, s. 167.

Kolejny krok na drodze do zacieśnienia współpracy nastąpił w 1936 r. W lipcu tegoż roku rząd RP wyraził zgodę na szkolenie wojskowe stu kandydatów z Betaru, których większość pochodziła z Polski (polskich ognisk ogólnoswiatowej organizacji). Kolejne szkolenia w Rembertowie, Zielonce i Międzyrzeczu Podlaskim odbyły się w październiku 1937 i w styczniu 1938 r., w kursach uczestniczyło po ok. 50 osób⁶⁷. W sierpniu 1938 r. odbyły się ćwiczenia w Trochenbrodzie (Zofiówce) na Wołyniu, dokąd część instruktorów i kursantów przybyła aż z Palestyny. Był to pierwszy kurs oficerski (wyższego stopnia) organizowany dla członków Irgunu poza terytorium mandatowym⁶⁸. W lutym 1939 r. rewizjoniści we współpracy z Ministerstwem Spraw Wojskowych rozpoczęli cykl kursów trwających od 4 do 6 tygodni. Dzięki nim udało się przeszkolić ok. 1 tys. członków Betaru⁶⁹.

Zdecydowanie najważniejszym, i najczęściej komentowanym, a jednocześnie jednym z najbardziej zmitologizowanych przedsięwzięć szkoleniowych był obóz rozpoczęty w marcu 1939 r. na Kocierzcu. To o nim w sensacyjnych tonach piszą choćby Piotr Zychowicz⁷⁰ czy Jerzy Ochman⁷¹, często ową sensacyjność przedkładając nad fakty. Należy jednak podkreślić, że historia ta rzeczywiście jest niezwykle fascynująca i wyjątkowa. Uczestnikami szkolenia nie byli „komandosi”, tylko specjalnie wyselekcjonowani członkowie Irgunu działający w Palestynie. Ponadto cały obóz zorganizowany był w ośrodku sportowym Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego Makkabi (ŻTGS Makkabi) na Przełęczy Kocierskiej, a więc nie w samym Andrychowie, jak często podają opracowania. Również fałszywe jest przekonanie, że obóz wizytował Włodzimierz Żabotyński, a nawet Józef Beck.

Szkolenie na Przełęczy Kocierskiej było najbardziej namacalnym świadectwem wojskowej współpracy polsko-żydowskiej⁷². Wbrew pozorom było też obarczone ogromnym ryzykiem, jakie państwo polskie podejmowało, by wyszkolić pierwszą (a jak się później okazało, również ostatnią) grupę młodych rewizjonistów. Szko-

⁶⁷ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 79.

⁶⁸ A. Bendavid-Val, *The Heavens Are Empty: Discovering the Lost Town of Trochenbrod*, New York 2010, s. 213.

⁶⁹ A. Klugman, *Pomoc Polski...*, s. 145.

⁷⁰ P. Zychowicz, *Żydowscy komandosi z II RP*, <https://dorzeczy.pl/55236/1/zydowscy-komandosi-z-ii-rp.html> (dostęp 2 III 2021 r.).

⁷¹ J. Ochman, *Polski rodowód „wojowniczności” syjonizmu*, „Res Polticae” 2015, t. 7, s. 163–197.

⁷² L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 148.

lenie rozpoczęło się w marcu 1939 r., w okresie dramatycznego wzrostu napięcia międzynarodowego po zajęciu przez Niemców Pragi. Reagując na te wydarzenia, Wielka Brytania 31 marca 1939 r. ogłosiła jednostronne gwarancje dla Polski. Gdy premier Neville Chamberlain deklarował w Londynie, że Anglia i Francja przyjdą Polsce z pomocą w godzinie próby, w Karpatach polscy oficerowie uczyli młodych Żydów wysadzać pociągi i organizować działania nieregularne. Prędzej czy później działania te musiały być skierowane przeciw rządzącym Mandatem Palestyny Brytyjczykom – największej ówczesnej przeszkodzie na drodze do niepodległego Izraela. Mimo celów wielkiej polityki Londynu odkrycie i nagłośnienie takiego faktu mogłoby stać się powodem wycofania brytyjskich gwarancji dla Polski. Przeprowadzając szkolenie dla rewizjonistów, Rzeczpospolita ryzykowała więc (co prawda w niewielkim stopniu) dyplomatyczne i militarne osamotnienie w zbliżającej się wojnie z Niemcami.

Obóz na Kocierzu zorganizowany został w istniejącej już wówczas infrastrukturze będącej w dyspozycji ŻTGS Makkabi (zdjęcie poniżej). Eliahu Lankin opisuje ją następująco:

Ta izolowana willa była położona idealnie dla nas – w pobliżu było dużo otwartej przestrzeni do organizacji wojskowych zajęć, miała magazyn broni i znajdowała się pod kuratelą oficerów regularnej armii. Trudno było uwierzyć w nasze szczęście. W willi znajdowała się sala wykładowa, jadalnia, sypialnie, kwatery instruktorów i zbrojownia. W piwnicy były kuchnia, spiżarnia oraz pokoje obsługi⁷³.

Oprócz ułatwień bytowych ogromną rolę w wyborze miejsca kursu odgrywały również czynniki geograficzne. Ośrodek znajdował się daleko nawet od pobliskiej wsi, nie mówiąc już o większych miejscowościach. Ponadto ukształtowanie terenu w tej części Karpat przypominało przyszły teren działania Irgunu – Galileę i Judeę⁷⁴.

Do udziału w szkoleniu wybrano 25 dowódców średniego i wyższego szczebla z działającego w Palestynie Irgunu. Z pewnością uczestniczyli w nim Szlomo Ben-Szlomo, Jakow Polani, Cwi Meltzer, Michał Rabinowicz, Eliahu Lankin,

⁷³ E. Lankin, *To Win the Promised Land...*, s. 35.

⁷⁴ W. Drymmer, *W służbie Polsce...*, s.194.



Willa Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego Makkabi
na Przełęczy Kocierskiej, 1939 r.

Źródło: Archiwum Gminy Andrychów (Portal AGA – www.aga.edu.pl,
dostęp 7 III 2021 r.), CC-BY-NC.

Jakow Eliaw, Dow Rubinstein, Jakub Melzer, Jakow Meridor i Mordechaj Sterlitz. Zostali oni wytypowani podczas konspiracyjnego zebrania w Tel Awiwie przez Dawida Razięła – ówczesnego dowódcę organizacji w Palestynie⁷⁵. Uczestnicy przybywali z Palestyny w Karpaty kilkoma drogami – z Mandatu do Rumunii lub Grecji, a stamtąd pociągami do Krakowa, dwóch – Melzer i Rubinstein – przyleciało do Warszawy z Łódź. Wszyscy uczestnicy kursu byli głęboko zakonspirowani – poruszali się jedynie w ubraniach cywilnych i mieli zakaz porozumiewania się z kimkolwiek. Wysyłane przez nich listy najpierw trafiały do Szwajcarii, a dopiero z niej do Palestyny.

Szkolenie rozpoczęło się w lutym 1939 r.⁷⁶, nie ma natomiast zgodności co do dokładnej daty jego zakończenia – według większości świadectw trwało cztery miesiące i skończyło się niedługo przed przyjazdem Żabotyńskiego do Warszawy, czyli przed 14 maja 1939 r. Zajęcia prowadzili polscy oficerowie – ani w polskich,

⁷⁵ E. Lankin, *To Win the Promised Land...*, s. 34.

⁷⁶ *The Irgun Abroad*, <http://www.etzel.org.il/english/ac16.htm>, dostęp 10 IV 2018 r.).

ani izraelskich archiwach nie zachowały się żadne nazwiska instruktorów. Jednak praktyka poprzednich szkoleń dla organizacji żydowskich, a zwłaszcza korzystania z miejscowych zasobów ludzkich, każe przypuszczać, że mogli je prowadzić oficerowie nieodległego 12 pułku piechoty z garnizonom w Wadowicach. Natomiast z pewnością opiekę nad samym szkoleniem i kursantami roztoczyli oficerowie z Oddziału II SG: płk Tadeusz Pełczyński, płk Józef Smoleński oraz odpowiedzialny od 15 marca 1939 r. za południowy odcinek graniczny gen. Kazimierz Fabrycy⁷⁷.

Program szkolenia opierał się na *Programie Kursu Szkoły Podoficerskiej Piechoty* wydanym w Osowcu w 1938 r. na potrzeby Centralnej Szkoły Podoficerskiej Korpusu Ochrony Pogranicza. Świadczy o tym przede wszystkim czas trwania kursu – zakładane programowo cztery miesiące – oraz zajęcia, jakie wymieniają w swoich wspomnieniach uczestnicy. Oryginalny program z Osowca zachował się również w zbiorach Instytutu Żabotyńskiego w Tel Awiwie⁷⁸.

Profesor Laurence Weinbaum dotarł do dwóch uczestników i na podstawie wywiadów z nimi odtworzył częściowo przebieg kursu. Z jego ustaleń wynika, że podzielony był on na dwie zasadnicze części, które współczesnym językiem wojskowym można określić jako szkolenie regularne oraz nieregularne⁷⁹. Pierwsza część bez wątpienia opierała się na programie KOP i zawierała następujące zagadnienia: szkolenie bojowe, szkolenie strzeleckie, naukę o broni i sprzęcie, szkolenie pionierskie, terenoznawstwo, musztrę, szkolenie w walce bagnetem oraz granatem, naukę z zakresu obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i przeciwpancernej, szkolenie z obserwacji i łączności, naukę służby wewnętrznej i wiadomości z zakresu organizacji wojska. Łącznie na wszystkie te tematy instrukcja przeznaczala 240 godzin szkoleniowych, maksymalnie po 5 godzin dziennie (poza zajęciami szkolących obowiązywał tok służby czy choćby potrzeba wygospodarowania czasu na posiłki).

⁷⁷ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 150–151.

⁷⁸ JIA, K 7 b-2/17, Z.Z.W. Warsaw Ghetto, Program Training Course for Non-Commissioned Infantry of Polish Army, [1938 r.]. Co ciekawe, pracownicy Instytutu Żabotyńskiego postawili tezę, że program będący w ich dyspozycji był używany do szkolenia bojowników Żydowskiego Związku Wojskowego w getcie warszawskim (jak głosi tytuł nadany teczce z programem). Jednak już w opisie teczki widnieje informacja, że prawdopodobnie była to broszura służąca do szkolenia przy zakładaniu nowych komórek Irgunu.

⁷⁹ L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience...*, s. 151.

Część poświęcona regularnemu szkoleniu wojskowemu zajmowała ok. 60 proc. czasu. Pozostałe dni przeznaczono na część nieregularną – działania w warunkach konspiracji. Nie zachował się program, jednak ze świadectw uczestników szkolenia na Kocierzu można wyłuskać przynajmniej część zagadnień, takich jak: działanie w organizacjach podziemnych, zasady tworzenia tajnych struktur, sabotaż i ataki na siłę żywą przeciwnika, techniczne aspekty przygotowania ładunków wybuchowych, łączność w warunkach konspiracji oraz problemy użycia siły w starciu z armią okupacyjną podczas planowanego powstania zbrojnego⁸⁰. Do tego dochodziły codzienne zajęcia na strzelniczy⁸¹.

Sami uczestnicy o szkoleniu wypowiadali się bardzo pochlebnie:

Kurs oficerski w Polsce był punktem zwrotnym w instrukcjach i praktyce szkoleniowej Irgunu. Jego wpływ był widoczny jeszcze długo po zakończeniu szkolenia. Bardzo intensywnie wykorzystywałem wiedzę z zakresu przygotowania min z zapalnikiem elektrycznym i metod ich podkładania. Ponadto zrobiliśmy użytek z instrukcji dotyczących budowania konspiracyjnych sieci łączności, organizacji śledzenia itp. Na późniejszym etapie zrobiliśmy użytek z umiejętności takich jak działania plutonem, walki w terenie zurbanizowanym, prace inżynierskie, a nawet zdobycie i utrzymanie budynku. Praktyczne i teoretyczne aspekty treningu w Polsce pomogły nam we wszystkich tych sprawach⁸².

Eliahu Lankin deklaruował: „Polscy oficerowie starali się najlepiej jak mogli nauczyć nas najważniejszych rzeczy. Trening z nimi był najlepszym, w jakim brałem udział. Później brałem udział w kursach w armii brytyjskiej i izraelskiej i szczerze muszę powiedzieć, że polskie szkolenie było bardziej pogłębione i intensywniejsze niż wszystkie inne”⁸³.

Niekwestionowaną zaletą (zwłaszcza z perspektywy uczestników) była różnorodność omawianych zagadnień. Wojsko Polskie nie popełniło błędu – bardzo częstego przy szkoleniu organizacji paramilitarnych lub podziemnych – i nie na-

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ E. Lankin, *The Story of Altalena Commander*, Tel Aviv 1954, s. 61.

⁸² *Ibidem*, s. 151.

⁸³ *Ibidem*, s. 148.

ucztało swoich podopiecznych jedynie metod walki na nowoczesnym polu walki. Takie rozwiązanie nie miaoby najmniejszego sensu. Irgun nie mógł liczyć w swoich działaniach na wsparcie lotnicze czy artyleryjskie, nie mógł też prowadzić otwartej walki z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem – nie w taki sposób organizuje się działania nieregularne. Z tego też wynikają pozytywne opinie o szkoleniu na Przełęczu Kocierskiej, wyrażane przez uczestników. Polskie doświadczenia sprzed 1918 r. doskonale wpasowywały się w specyfikę działania podziemnych organizacji rewizjonistycznych w Palestynie na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX w. I to właśnie część szkolenia poświęcona działaniom nieregularnym spotkała się z największym uznaniem kursantów. Jakow Eliaw z podziwem pisał o instruktorach: „To byli oficerowie polskiej armii, część z nich była jeszcze weteranami Legionów Piłsudskiego, część byłymi członkami przedwojennych organizacji podziemnych, a reszta oficerami zawodowymi. Kilku wykładowców było wysoko postawionymi urzędnikami lub oficerami w takim wieku, że mogli wziąć udział w podziemnej walce o wolność swojej ojczyzny”⁸⁴. Młodzi żydowscy konspiratorzy z podziwem patrzyli na nauczycieli, którzy potrafili wygrać swoją walkę o niepodległość. Z pewnością stawiali się też na ich miejscu, chcąc ten sukces powtórzyć.

Na koniec całego szkolenia na Kocierz przyjechał Abraham Stern, który wspólnie z polskimi oficerami (m.in. gen. Kazimierzem Fabrycym, późniejszym dowódcą Armii „Karpaty”) uczestniczył w egzaminach i uroczystym zakończeniu. Polscy instruktorzy podkreślali, że dawno nie spotkali się z takimi pokładami entuzjazmu u swoich podopiecznych, i życzyli im powodzenia w walce o niepodległość Izraela. Eliahu Lankin stwierdza, że zarówno on, jak i inni byli przede wszystkim pod ogromnym wrażeniem przemówienia Sterna – wygłoszonego najpierw po polsku, a następnie po hebrajsku⁸⁵. Mówił on o właśnie zawiązanym sojuszu polsko-żydowskim, potrzebie wywalczenia niezawisłości z bronią w ręku i planach powstania w Palestynie⁸⁶.

⁸⁴ Y. Eliav, *Wanted*, New York 1984, s. 62–63.

⁸⁵ E. Lankin, *To Win the Promised Land...*, s. 38.

⁸⁶ *Ibidem*.



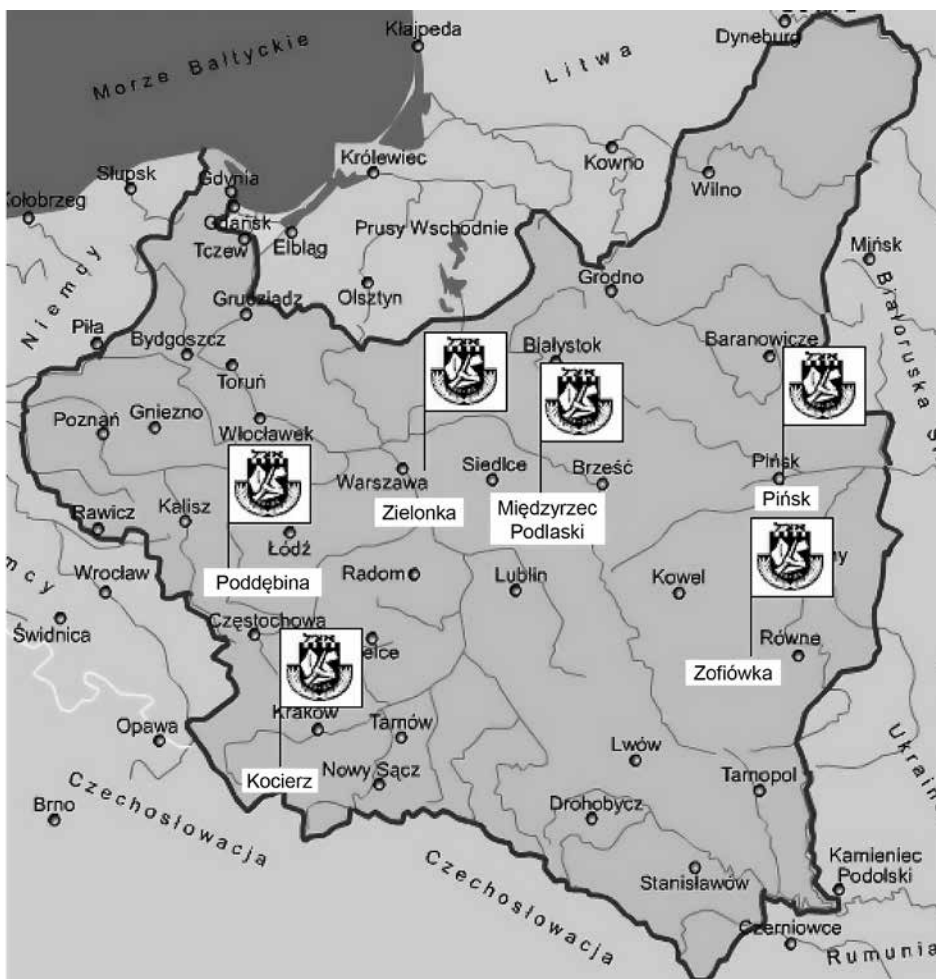
Przemówienie Włodzimierza Żabotyńskiego, Warszawa, 14 maja 1939 r.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Po szkoleniu część uczestników wróciła do Palestyny, kilku zostało w Polsce, by wziąć udział w wydarzeniach związanych z kolejną wizytą Włodzimierza Żabotyńskiego – m.in. w jego wystąpieniach w Warszawie (zdjęcie powyżej).

Obóz na Przełęczu Kocierskiej jest najlepiej udokumentowanym przedsięwzięciem szkoleniowym Irgunu przeprowadzonym w Polsce przed wybuchem II wojny światowej. Obozy szkoleniowe dla członków Betaru lub Irgunu zostały zorganizowane również w następujących miejscowościach: Trochenbrod (Zofiówka na Wołyniu), Zielonka pod Warszawą (sąsiadująca z Rembertowem), Podebie pod Łodzią (prawdopodobnie jest to miejscowość Poddębice, która obecnie znajduje się w granicach Tuszyna), Pińsk i Międzyrzec Podlaski⁸⁷. Poza nimi w wielu opracowaniach przewijają się także inne lokalizacje: Warszawa,

⁸⁷ J. Reinharz, Y. Shavit, *The Road to September 1939. Polish Jews, Zionists, and the Yishuv on the Eve of World War II*, Boston 2018, s. 322.



Miejsca szkoleń zorganizowanych przez Wojsko Polskie, w których uczestniczyli członkowie Irgunu.

Źródło: opracowanie własne

Rembertów, Łódź i Kraków. Dokładnego zbadania tej tematyki nie ułatwia przede wszystkim chaos pojęciowy i organizacyjny u samych rewizjonistów. Jeszcze przed wojną szkolenia dla Betaru lub innych organizacji były w relacjach często mylone z działalnością Irgunu. Dlatego też zagadnienie to wymaga dalszych, dogłębnych badań. Miejsca, w których Wojsko Polskie zorganizowało szkolenia Irgunu lub w nich uczestniczyło (poza Kocierzem Irgun występował jako część Betaru), prezentuje mapa powyżej.

Wpływ polskiego wsparcia na żydowskie dążenia niepodległościowe

Wrzesień 1939 r. przekreślił możliwości dalszej wojskowej współpracy Polski z rewizjonistami. Jednak nawet tak niewielkie wsparcie okazało się największym, na jakie mogły liczyć Irgun i Lehi. Żadne inne państwo nie zdecydowało się na tak kompleksową pomoc żydowskiej irredencie. Ocena realnego wpływu tego wsparcia na walkę z Brytyjczykami i Arabami jest niezwykle trudna. Na przykład autorowi – mimo usilnych starań i kwerendy w Izraelu i Anglii – nie udało się znaleźć nawet jednego zdjęcia polskiej broni w Palestynie, zwłaszcza charakterystycznego rkm wz. 28e, a broń taka z pewnością do Palestyny trafiła – jej pojedyncze egzemplarze są przecież eksponowane zarówno w Instytucie Żabotyńskiego, jak i Muzeum Lehi oraz Muzeum Sił Obronnych Izraela (Cahal, IDF).

Jeszcze trudniejsza jest ocena wpływu szkoleń zorganizowanych dla syjonistów-rewizjonistów przez Wojsko Polskie. Sami ich uczestnicy twierdzili, że były to najlepsze kursy, na jakich mieli okazję uczyć się rzemiosła wojskowego. Ponadto byli zdania, że stanowiły punkt zwrotny w działalności Irgunu: „efekty [szkolenia] były widoczne nawet na późniejszych etapach. Na początku operacji przeciwko Brytyjczykom szeroko stosowano miny elektryczne i miny kontaktowe. Wiedza [nabyta od Polaków] została również wykorzystana przy przygotowywaniu tajnych audycji, organizacji działań wywiadowczych i w innych technikach związanych z działaniami podziemnymi”⁸⁸. W rzeczy samej aktywność Irgunu zdecydowanie wzrosła po maju 1939 r. – we wcześniejszych miesiącach organizacja przeprowadzała jedną–dwie operacje miesięcznie, a od połowy 1939 r. ich częstotliwość wyraźnie się zwiększyła. W czerwcu było ich siedem, w lipcu sześć. W sierpniu 1939 r. bojownikom żydowskim udało się przeprowadzić udany atak na Brytyjczyków – w wybuchu przydrożnego improwizowanego ładunku zginęło dwóch policjantów (w tym Ralph Cairns, oskarżany o torturowanie pojmanych członków Irgunu)⁸⁹.

Współpraca z Polską była jednym z elementów szkolenia wojskowego rewizjonistów. Podobne kursy organizowano i w innych krajach: we Włoszech (kursy morskie w Civitavecchia), na Litwie i Łotwie. Jednak to Polska była największym

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ S.B. Wagner, *Statecraft by Stealth. Secret Intelligence and British Rule in Palestine*, London 2019, s. 250.

i najważniejszym partnerem rewizjonistów. W związku z Rzeczpospolitą syjonistami-rewizjonistami konstruowali swoje plany militarne, polityczne oraz gospodarcze. Właśnie z Polski miała ruszyć planowana przez grupę rewizjonistów morską inwazją na Palestynę. Idea tego specyficznego powstania wyszła prawdopodobnie od zapatrzonych w polską tradycję romantyczną Sterna. Włodzimierz Żabotyński, dowiedziawszy się o jego pomysły w czerwcu 1939 r., nazwał go wprost iluzorycznym⁹⁰. Również Polacy nie byli do tego planu pozytywnie nastawieni. W rzeczywistości plan morskiej inwazji można odczytywać jako akt desperacji i nastawioną na głośny oddźwięk próbę przełamania ograniczeń imigracyjnych brytyjskiej Białej Księgi, wydostania z przygotowującej się do wojny Europy jak największej liczby Żydów⁹¹. Jednak przetrwały pewne ślady, które świadczą o tym, że koncepcja ta była poważnie rozważana przez przynajmniej część elity ruchu syjonistycznego:

Stern w rozmowach z polskimi władzami zapewnił, że Irgun przeszkoli 40 tysięcy młodych Żydów z całej Europy, by mogli w ciągu jednodniowej inwazji opanować Palestynę. Przejmą oni władzę nad Palestyną z brytyjskich rąk i wywieszą syjonistyczny sztandar nad Jerozolimą, proklamując tym samym niepodległe państwo żydowskie. Zdecydujemy o losie Palestyny w jednej akcji⁹².

Abraham Stern był również pewny poparcia Włochów dla swej sprawy – kalkulacje opierał na włosko-brytyjskiej rywalizacji kolonialnej w basenie Morza Śródziemnego. Jednak w rzeczywistości wsparcie Mussoliniego ograniczało się do pomocy w szkoleniu członków Betaru w Civitavecchia. Duce miał już plan na włoskie imperium w basenie Morza Śródziemnego – w 1940 r. nie przewidywał on żydowskiego powstania w Palestynie⁹³.

⁹⁰ Archiwum Akt Nowych, MSZ, 9918, Notatka z rozmowy Jana Wagnera z Włodzimierzem Żabotyńskim, Warszawa, 14 VI 1939 r., k. 107–108: „Pan Żabotyński uznał, że wszystkie formy zdobycia Palestyny przez Żydów siłą są iluzją”.

⁹¹ Y. Eliav, *Wanted...*, s. 178–179.

⁹² G. Frank, *The Deed*, New York 1963, s. 79.

⁹³ M. Przybylak, *Imperium włoskie po II wojnie światowej według Mussoliniego*, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej” 2015, nr 3 (15), s. 107.

Podsumowanie

Kampania polska 1939 r. zakończyła realne możliwości pomocy Polski dla niepodległościowych planów syjonistów-rewizjonistów. Po 1940 r., gdy polscy emigranci trafili również na Bliski Wschód, to oni stali się mniejszością pośród arabsko-żydowskiej ludności. W latach 1940–1947 w Palestynie stacjonowały jednostki Polskich Sił Zbrojnych – najpierw Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, następnie II Korpusu. Polskie władze wojskowe na Bliskim Wschodzie pod presją Naczelnego Wodza i rządu w Londynie przymykały oczy na dezercje żydowskich żołnierzy, którzy chcieli walczyć o własną ojczyznę⁹⁴. Polscy wojskowi i cywile uczestniczyli również w życiu polityczno-społecznym organizowanym przez rewizjonistów w Palestynie. Dobre stosunki zawiązane w II RP przetrwały więc próbę czasu. Obie grupy (zwłaszcza piłsudczyków) zbliżała do siebie podobna sytuacja – strata elit i z pozoru kompletna bezsilność pośród neutralnej lub nawet wrogiej większości inaczej myślących rodaków. I choć stosunki pozostawały napięte, a poczucie krzywdy po obu stronach stale narastało⁹⁵ (czego przykładem może być praca Klemensa Nussbauma – świadka formowania Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR⁹⁶), to istniała platforma porozumienia i współpracy polsko-żydowskiej.

Warto podkreślić, że polski wkład w budowę niepodległego Izraela nie był w żadnej mierze decydujący – to Żydzi wywalczyli i zbudowali swoje państwo, w zasadzie bez niczyjej pomocy. Podczas I wojny izraelsko-arabskiej przeszkoleni w Polsce lub przez Polaków żołnierze IDF nie byli większością. Polskie rozwiązania doktrynalne zostały przyćmione i wyparte przez doświadczenia zaczerpnięte przede wszystkim od Brytyjczyków (choćby przez żołnierzy Brygady Żydowskiej). Również dostawy broni z Polski nie zaspokajały nawet mniejszej

⁹⁴ Temat dezercji żołnierzy wyznania mojżeszowego z Armii Polskiej na Wschodzie oraz stosunku polskich władz wojskowych i cywilnych do tego zjawiska dogłębnie omówił w swym artykule Józef Smoliński: *Sprawa dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1944* [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020, s. 265–279.

⁹⁵ Powody i źródła wzajemnej niechęci żydów i chrześcijan walczących w polskich mundurach w armiach podległych legalnemu rządowi w Londynie oraz tych formowanych w ZSRR już po ewakuacji Armii Andersa na podstawie pracy K. Nussbauma dogłębnie analizuje Przemysław Benken, *Dzieje Żydów w polskich strukturach wojskowych w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich na podstawie „Historii złudzeń...” Klemensa Nussbauma* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku...*, s. 225–251.

⁹⁶ K. Nussbaum, *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–45*, Warszawa 2015.

części potrzeb Irgunu w Palestynie. Jednak z perspektywy izraelskiej, a zwłaszcza rewizjonistycznej, to Polska była najpoważniejszym partnerem. Nie tylko jako sojusznik militarny, ale również polityczny, a przede wszystkim ideologiczny.

Współpraca z Polską dotykała jednak newralgicznej i – jak pokazał czas – decydującej kwestii: działań nieregularnych. To właśnie dzięki umiejętnościom nabytym m.in. w Polsce udało się zmusić Brytyjczyków do wycofania się z Mandatu Palestyny. Polskie wsparcie miało więc fundamentalne znaczenie dla stworzenia izraelskiego sposobu prowadzenia działań nieregularnych. W tej formie toczyła się też duża część starć w wojnie o niepodległość w 1948 r. Na tym polu współpraca z Polską była dla Izraelczyków nie do przecenienia. Z organizacji walczących w wojnie 1948 r. najlepiej do prowadzenia działań za pomocą tej formy walki przygotowane były właśnie Irgun i Lehi, a to ich członkowie uczestniczyli w szkoleniach organizowanych przez polskich oficerów. Skuteczność ataków na siły i środki brytyjskich formacji bezpieczeństwa w Mandacie oraz poza nim jest również (choć nie jedynie) wynikiem przyswojenia wiedzy nabytej w Polsce. Sposoby przeprowadzania konkretnych akcji pokrywają się z zagadnieniami poruszonymi podczas kursu zorganizowanego w 1939 r. na Przełęczy Kocierskiej. Jako najważniejszy przykład podać można używanie improwizowanych ładunków wybuchowych – jak wspomina Eliahu Lankin, sposobu ich przygotowania nauczył się właśnie w Polsce⁹⁷. I mimo że zarówno Irgun, jak i Lehi były liczebnie słabsze, to narzuciły swój sposób walki z przeciwnikiem silniejszej Hagany, która również włączyła się (choć jedynie czasowo) w kampanię zamachów skierowanych przeciw Brytyjczykom i Arabom. Najśłynniejszy atak terrorystyczny – zamach na hotel King David w Jerozolimie z 22 lipca 1946 r. przygotowywany przez kaprała podchorążego Wojska Polskiego Menachema Begina (Mieczysława Bieguna) – miał również akceptację Hagany.

Gdy mówimy o wsparciu, jakiego udzieliła rewizjonistom Polska, nie możemy również zapomnieć o pomocy materiałowej i ludzkiej. Irgun i Lehi po 1939 r. w zasadzie straciły swoje zaplecze w diasporze. To przede wszystkim rewizjoniści dominujący w Europie Środkowej i Wschodniej zginęli w Zagładzie. Te niewielkie dostawy broni z Polski, które dotarły do Palestyny przed 1939 r., były więc na wagę

⁹⁷ E. Lankin, *The story of Altalena Commander...*, s. 52.

złota. Równie istotne były „posiłki”, jakie do Palestyny przybyły wraz z Armią Andersa, tj. polsko-żydowscy żołnierze, którzy w latach 1940–1947 dołączali do organizacji podziemnych.

Historia polskiego wsparcia dla żydowskich dążeń niepodległościowych nie jest powszechnie znana nawet wśród uznanych badaczy zajmujących się tematyką stosunków polsko-żydowskich w latach trzydziestych XX w. O szkoleniu, a nawet o współpracy wojskowej, nie wspomina choćby Zofia Trębacz w swojej bardzo dobrej książce *Nie tylko Palestyna*, poświęconej polskim koncepcjom emigracji żydowskiej⁹⁸. Być może rzeczywiście te jednostkowe przypadki doskonałej, serdecznej i pełnej wzajemnego szacunku współpracy Polaków z rewizjonistami nie są w stanie zmienić obrazu przedwojennej „polskiej niechęci do Żydów”. Ponadto tak duży entuzjazm syjonistów-rewizjonistów oraz podkreślany na każdym kroku militarizm może burzyć obraz przedwojennego pacyfizmu i wyalienowania ludności wyznania mojżeszowego nie tylko w Polsce, lecz także w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Zdaniem autora to właśnie z tej współpracy wojskowej obie strony mogą być dumne. Rzeczpospolita w stosunku do rewizjonistów – posługując się słowami Krzysztofa Jabłonki – odgrywała bowiem rolę latarni wydobywającej Żydów z mroków wielowiekowej niewoli. W tym wypadku była dokładnie tym, czym chciał ją widzieć Józef Piłsudski i ruch prometejski. Na monumencie poświęconym pamięci Żydów walczących w latach 1939–1945 znajdującym się na wzgórzu Herzla w Jerozolimie widnieje napis w języku polskim – „Za wolność naszą i waszą” – słowa te doskonale opisują drobny wycinek polsko-żydowskiej historii przedstawiony powyżej.

⁹⁸ Z. Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Tel Awiwie

Kolekcja Ze'ewa Żabotyńskiego

Kolekcja Żydowskiego Związku Wojskowego

Kolekcja Prezydium Nowej Organizacji Syjonistycznej w Londynie

Pamiętniki, wspomnienia

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału*, Londyn 1950.

Begin M., *Czas białych nocy*, Kraków 2006.

Drymmer W., *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.

Eliav Y., *Wanted*, New York 1984.

Lankin E., *The Story of Altalena Commander*, Tel Aviv 1954.

Lankin E., *To Win the Promised Land. Story of a Freedom Fighter*, Walnut Creek 1992.

Sławoj-Składkowski F., *Kwiatuszki administracyjne i inne*, Łomianki 2001.

Regulaminy, instrukcje, dokumenty doktrynalne

Chrust J., *Regulamin Bejtaru*, Lwów 1939.

Lewandowski J., *Terenoznawstwo i kartografia wojskowa. Podręcznik dla organizacji wojskowych i drużyn skautowych*, Warszawa 1916.

Podręcznik przysposobienia wojskowego, red. L. Kolbuszewski, Warszawa 1928.

Regulamin działań wojsk lądowych, Warszawa 2008.

Schelles J., *Praca kulturalno-wychowawcza w Bejtarze*, Lwów 1934.

Śliwiński W.J., *Sygnalizacja. Podręcznik dla harcerzy*, Warszawa 1921.

Opracowania

Avishai B., *The Tragedy of Zionism. How Its Revolutionary Past Haunts Israeli Democracy*, New York 2002.

Beller S., *Herzl*, London 2012.

Bendavid-Val A., *The Heavens Are Empty. Discovering the Lost Town of Trochenbrod*, New York 2010 [wyd. polskie: *Niebiosa są puste*, tłum. M. Szubert, Warszawa 2012].

Benken P., *Dzieje Żydów w polskich strukturach wojskowych w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich na podstawie „Historii złudzeń...” Klemensa Nussbauma [w:] Relacje*

- polsko-żydowskie w XX wieku. Badania – kontrowersje – perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce 2021.
- Deszczynski M., Mazur W., *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.
- Flisiak D., *Ideologiczne podstawy organizacji młodzieżowej Betar działającej w II Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] *Endecja wczoraj i jutro. Studia z zakresu myśli nacjonalistycznej XX i XXI*, red. K. Kofin, M. Kofin, Łódź 2017.
- Flisiak D., *Memorandum organizacji Irgun Cwai Leumi dotyczące stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Przyczynek do badań nad działalnością syjonistów-rewizjonistów w powojennej Polsce*, „Studia Żydowskie – Almanach” 2018, nr 7/8.
- Flisiak D., *Polityczna działalność Włodzimierza Żabotyńskiego do lat dwudziestych XX wieku: ideologiczne podstawy syjonizmu rewizjonistycznego*, „Almanach Historyczny” 2017, t. 19.
- Frank G., *The Deed*, New York 1963.
- Golany B., *Statehood and Zionism. What the Herut-Revisionist Movement Stands for*, New York 1958.
- Heller D.K., *Jabotinsky's Children. Polish Jews and the Rise of Right-Wing Zionism*, Princeton–Oxford 2017.
- Hughes M., *Britain's Pacification of Palestine. The British Army, the Colonial State and Arab Revolt, 1936–1939*, Cambridge 2019.
- Izrael zaczął się w Polsce*, reż. J. Grzyb, TVP, Warszawa 2018.
- Katz S., *Jabu. Biography of Ze'ev Jabotinsky*, Jerusalem 1993.
- Klugman A., *Pomoc Polski dla żydowskiego ruchu narodowego w Palestynie*, „Więź” 1997, nr 5 (463).
- Kossoy E., *Żydowskie podziemie zbrojne w Palestynie i jego polskie powiązania*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 3 (157).
- Łazor J., *Brama na Bliski Wschód. Polsko-palestyńskie stosunki gospodarcze w okresie międzywojennym*, Warszawa 2016.
- Łubieński M., *Włodzimierz Żabotyński*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 8.
- Medoff R., Waxman C.I., *The A to Z of Zionism*, Toronto–Plymouth 2009.
- Nicosia F.R., *The Third Reich and the Palestine Question*, Austin 1985.
- Nussbaum K., *Historia złudzeń. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–45*, Warszawa 2015.
- Ochman J., *Polski rodowód „wojowniczości” syjonizmu*, „Res Publicae” 2015, t. 7.

- Przybylak M., *Imperium włoskie po II wojnie światowej według Mussoliniego*, „Obroność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej” 2015, nr 3 (15).
- Przybylak M., *Polsko-żydowska współpraca w przygotowaniu działań nieregularnych przed rokiem 1939* [w:] *Działania nieregularne w dziejach wojskowości polskiej*, red. R. Parafianowicz, Warszawa 2018.
- Regan B., *The Balfour Declaration. Empire, the Mandate and Resistance in Palestine*, London–New York 2018.
- Reinharz J., Shavit Y., *The Road to September 1939. Polish Jews, Zionists, and the Yishuv on the Eve of World War II*, Boston 2018.
- Schechtman J., *Fighter and Prophet. The Vladimir Jabotinsky Story*, t 3: *The Last Years*, New York 1961.
- Shavit Y., *Jabotinsky and the Revisionist Movement 1925–1948*, Tel Aviv 2005.
- Shindler C., *Israel, Likud and the Zionist Dream. Power, Politics and Ideology from Begin to Netanyahu*, London–New York 1995.
- Shindler C., *Ploughshares Into Swords? Israelis and Jews in the Shadow of the Intifada*, London–New York 1991.
- Shindler C., *The Land Beyond Promise. Israel, Likud and the Zionist Dream*, London 1995.
- Shindler C., *The Rise of the Israeli Right. From Odessa to Hebron*, New York 2015.
- Shindler C., *The Triumph of Military Zionism*, London–New York 2006.
- Smoliński J., *Sprawa dezercji Żydów z Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1944* [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020.
- Sołtysik A., *Uwagi na temat koncepcji politycznych Bejtaru*, „Studia Żydowskie” 2016, nr 6 (6).
- Sroka Ł., Sroka M., *Polskie korzenie Izraela*, Kraków 2015.
- Staending T., *Zarys nauki o państwie*, Lwów 1933.
- Trębacz Z., *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018.
- Wagner S.B., *Statecraft by Stealth. Secret Intelligence and British Rule in Palestine*, London 2019.
- Wańkowicz M., *Ziemia za wiele obiecana*, Warszawa 2011.
- Weinbaum L., *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*, New York 1993.
- Wyrobek Z., *Harczerz w polu. Ćwiczenia w terenie*, Lwów 1926.
- Żabotyński W., *Nowa Organizacja Syjonistyczna*, Kraków 1935.
- Żabotyński W., *War and Jew*, New York 1942.

Materiały internetowe

The Irgun Abroad, <http://www.etzel.org.il/english/ac16.htm> (dostęp 10 IV 2018 r.).

Zychowicz P., *Żydowscy komandosi z II RP*, <https://dorzeczy.pl/55236/1/zydowsky-komandosi-z-ii-rp.html> (dostęp 2 III 2021 r.).

STRESZCZENIE

Kontakty polsko-żydowskie trwają już ponad 1000 lat. Jednym z najciekawszych, a zarazem najmniej znanych epizodów jest współpraca wojskowa przed II wojną światową i w jej trakcie. Polacy, którym udało się wybić na niepodległość w 1918 r., stali się wzorem do naśladowania dla grupy syjonistów skupionych wokół Włodzimierza Żabotyńskiego – lidera ruchu rewizjonistycznego.

Rewizjoniści, których głównym celem było odbudowanie niepodległego państwa żydowskiego na terytorium brytyjskiego Mandatu Palestyny, a dzięki temu stworzenie miejsca do masowej emigracji Żydów z europejskiej diaspory, byli wymarzonymi partnerami dla rządu polskiego. Tożsamy cel – emigracja Żydów z Polski – był wzmacniany wspólnotą ideologiczną opartą na podobnym kanonie wartości.

Wspierając się na doświadczeniach polskich sprzed I wojny światowej, rewizjoniści w diasporze powołali masowy ruch młodzieżowy – Betar. Zadanie organizacji, bardzo podobnej do Związku Strzeleckiego, polegało na stworzeniu nowego modelu Żyda oraz przygotowaniu diaspory do wywalczenia i utrzymania własnego państwa. Fundamentem tej pracy było porozumienie z rządem RP, który pozwolił na udział oficerów i żołnierzy polskich w szkoleniu młodych betarczyków. W ramach rozwijającej się współpracy szkoleniowej w 1938 r. do Polski zaczęli przyjeżdżać członkowie Irgunu, zbrojnego ramienia rewizjonistów w Palestynie.

Oprócz wsparcia szkoleniowego Polska przekazywała również narzędzia niezbędne do walki o niepodległość – broń i amunicję, która była przemykana do Palestyny. Polska stała się więc naturalnym, a co najważniejsze, pewnym zapleczem dla żydowskich planów niepodległościowych. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy był projekt wysunięty przez rewizjonistów w 1939 r. – idea morskiej inwazji na brytyjską Palestynę. Jednak jedynym realnym sposobem walki organizacji żydowskich z potężnym imperium brytyjskim pozostały działania nieregularne, do których przygotowania współpraca ze stroną polską była nieodzowna.

SŁOWA KLUCZOWE

działania nieregularne • współpraca polsko-żydowska • syjonizm • syjoniści-rewizjoniści • Betar • Irgun-Ecel • Nowa Organizacja Syjonistyczna • II Rzeczpospolita • Włodzimierz Żabotyński • obozy szkoleniowe w Polsce

Wojciech Wichert
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
ORCID 0000-0003-1335-592X

SYSTEM POLITYCZNY I ADMINISTRACYJNY GENERALNEGO GUBERNATORSTWA W LATACH 1939–1945

Generalne Gubernatorstwo stanowiło specyficzny nazistowski twór ustrojowy powstały na ziemiach okupowanej Polski w końcu października 1939 r. Miała to być forma tymczasowej kolonii, którą władze III Rzeszy, szczególnie Reichsführer SS Heinrich Himmler, od chwili jej narodzin traktowały jako rezerwar surowcowy i „rasowy śmietnik”, dokąd planowano przesiedlić m.in. wszystkich Żydów żyjących na ziemiach kontrolowanych przez narodowych socjalistów. Począwszy od 1942 r., GG stało się głównym obszarem zagłady europejskich Żydów, gdzie przeprowadzono największą operację ludobójczą w dziejach ludzkości (akcja „Reinhardt”), podczas której w latach 1942–1943 w niemieckich obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince, a także na Majdanku poddano eksterminacji ok. 1,5 mln przedstawicieli tej narodowości (ponadto tysiące osób zamordowano podczas towarzyszących wysiedleniom egzekucji i pacyfikacji gett)¹. Ostatecznie jednak to „laboratorium rasowe” reżimu miało być przeznaczone

¹ Zob. szerzej: *Akcja „Reinhardt”. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004; S. Lehnstaedt, *Czas zabijania. Bełżec, Sobibór, Treblinka i akcja „Reinhardt”*, tłum. B. Nowacki, Warszawa 2018.

do germanizacji, gdy już miejscowa ludność w ramach Generalnego Planu Wschodniego (Generalplan Ost) została deportowana za Ural, a ci, którzy pozostaliby na miejscu, pracowaliby jako niewolnicy „rasy panów” dla niemieckiej maszyny wojennej². Generalne Gubernatorstwo było również ważnym punktem na mapie hitlerowskiego terrorku i czystek etnicznych, zwłaszcza w kontekście eksterminacji polskich elit społeczno-politycznych, by wspomnieć chociażby Nadzwyczajną Akcję Pacyfikacyjną (Außerordentliche Befriedungsaktion) w 1940 r.³ GG stanowiło też jedno z projektowanych miejsc osadnictwa niemieckiego, czego zapowiedzią była zakończona niepowodzeniem akcja „Zamość”, realizowana od listopada 1942 do sierpnia 1943 r.⁴

Strategiczną rolę we wcielaniu w życie planów narodowosocjalistycznej „walki narodowościowej”, tj. germanizacji i transformacji demograficznej tych ziem, odgrywało nie tylko kierownictwo III Rzeszy, lecz przede wszystkim miejscowa administracja cywilna z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem na czele oraz rozbudowany aparat SS i policji, nadzorowany skrupulatnie przez Himmlera. To brutalny i skorumpowany reżim Franka, który traktował podległe mu terytorium jako „kraj przyboczny” Rzeszy (Nebenland), sprawił, że tragiczna historia GG wyróżnia się nawet na tle masowych zbrodni i okrucieństw niemieckich rządów w okupowanej Europie⁵. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie systemu politycznego i administracyjnego Generalnego Gubernatorstwa, przede wszystkim hitlerowskiej koncepcji zarządzania tym obszarem, charakterystyki poszczególnych instytucji władzy publicznej, zakresu ich kompetencji oraz relacji między nimi.

² Zob. m.in. H. Heiber, *Der Generalplan Ost*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1958, z. 3, s. 281–325; *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994; *Der „Generalplan Ost”. Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993; B. Wasser, *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.

³ Zob. szerzej: *Außerordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986 r.)*, wstęp i red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992; J. Pietrzykowski, *Akcja AB w Częstochowie. AB-Aktion*, Katowice 1971.

⁴ Zob. np. A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” 1942–1943*, Lublin 2012; *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium der SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1979.

⁵ Zob. M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, tłum. T. Fiedorek, Poznań 2015, s. 29–30, 33–34, tylna strona okładki.

Analizie zostanie poddana biografia, styl rządzenia i pozycja polityczna Hansa Franka najpierw jako szefa administracji cywilnej (Chef der Zivilverwaltung, CdZ), a następnie generalnego gubernatora, który przejął pełnię władzy w swoim „księstwie udzielnym” 26 października 1939 r., tj. po okresie obowiązywania zarządu wojskowego Wehrmachtu. Następnie zaprezentowana zostanie organizacja i funkcjonowanie rządu GG (Regierung des Generalgouvernements), który wykształcił się w grudniu 1940 r. z Urzędu Generalnego Gubernatora (Amt des Generalgouvernements), jak również zarządów poszczególnych dystryktów z gubernatorami na czele. Opisana zostanie także struktura tamtejszej NSDAP oraz niższe szczeble administracji GG, na które składały się urzędy starostów powiatów wiejskich i miejskich (Kreis- i Stadthauptmannleute), względnie komisarzy wiejskich i miejskich (Land- i Stadtkommissare), burmistrzów, wójtów i sołtysów. Wreszcie rozpatrywany będzie problem agend niemieckiego aparatu bezpieczeństwa, tj. struktur SS i policji, podległych Wyższemu Dowódcy SS i Policji w GG (Höherer SS- und Polizeiführer, HSSPF), w tym pomocniczych formacji policyjnych, których szeregi zasilala także miejscowa ludność. Tekst oparty został na historiografii polskiej, anglosaskiej i niemieckiej wytworzonej po 1945 r. i dotyczącej szeroko pojętej okupacji Rzeczypospolitej przez III Rzeszę, a szczególnie niemieckich instancji politycznych i administracyjnych powstałych na tych ziemiach w okresie II wojny światowej.

Obszary zajęte przez Wehrmacht po agresji Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. zostały 25 września tegoż roku zgodnie z dekretem Hitlera poddane zarządowi wojskowemu (Militärverwaltung). Teren przyszłego Generalnego Gubernatorstwa podzielono na okręgi wojskowe Łódź i Kraków, które wchodziły w zakres odpowiedzialności 8., 10. i 14. Armii. Początkowo Hitler mianował Hansa Franka wyższym szefem administracji (Oberverwaltungschef) całego terytorium Rzeczypospolitej zajętego przez Wehrmacht; w zamierzeniu Frank miał w sposób jednolity kierować poszczególnymi zarządami cywilnymi i wydawać wytyczne w sprawie postępowania z ludnością na zajętych terenach. Równocześnie pełnił on podobną funkcję przy łódzkim okręgu wojskowym (pod dowództwem gen. płk. Gerda von Rundstedta). Szefem administracji przy okręgu krakowskim (gen. płk Wilhelm List) został zaś Arthur Seyss-Inquart, uprzednio namiestnik Rzeszy w Austrii⁶. Frank

⁶ Zob. J. Koll, *Arthur Seyß-Inquart und die deutsche Besatzungspolitik in den Niederlanden (1940–1945)*, Köln–Wien 2015, s. 61–68.

i Seyss-Inquart, których zadaniem było sformowanie zrębów przyszłej administracji, stworzenie warunków do rozwoju życia gospodarczego i zaprowadzenie porządku w swoich okręgach, podlegali formalnie Naczelnemu Dowództwu Armii na Wschodzie (Oberkommando Ost, Ober-Ost) z gen. Waltherem von Brauchitschem na czele (od 3 października do 20 października 1939 r. – gen. płk. Gerdem von Rundstedtem, a następnie gen. Johannesem Blaskowitzem) oraz poszczególnym dowódcami okręgów wojskowych⁷. Okres Militärverwaltung na ziemiach późniejszego GG charakteryzował się grabieżami, rekwizycjami i wysiedleniami. Do Rzeszy masowo wywożono wszelkie dobra przemysłowe, które mogły służyć machinie wojennej. Poza licznymi egzekucjami wstrzymywano się jednak na razie z gwałtownym i natychmiastowym usunięciem Żydów, gdyż wywołałoby to poważne zakłócenia w życiu gospodarczym⁸.

Frank zajął się tworzeniem sztabu organizacyjnego CdZ dopiero pod koniec września 1939 r., kiedy obrał na swoją siedzibę Poznań. 3 października zwołał radę, podczas której przedstawił radykalne zadanie wyznaczone mu przez Hitlera: „wykorzystanie kraju przez bezwzględną eksploatację, wywóz wszystkich ważnych dla gospodarki wojennej zasobów, surowców naturalnych, maszyn, urządzeń produkcyjnych itd., pozyskiwanie siły roboczej do wykorzystania w Rzeszy, zdławienie całej gospodarki Polski do niezbędnego minimum pozwalającego tylko na utrzymanie się przy życiu ludności [...]”. Frank podkreślał, że zamknięcie szkół i uczelni uniemożliwi „odtworzenie warstwy polskiej inteligencji”. Dodawał przy tym, że „Polska ma być traktowana jak kolonia” i „kraj rolniczy”, który trzeba uzależnić od importu produktów przemysłowych z Niemiec, a „Polacy staną się niewolnikami Wielkoniemieckiej Rzeszy Światowej”⁹. Nie wdając się w szczegóły oficjalnych i pół-oficjalnych enuncjacji przywódców reżimu, zapowiadających rzekomo utworzenie

⁷ Zob. B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 2011, s. 13; H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, s. 85 i n.; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961, s. 27.

⁸ M. Mitera, *Zwycząjny faszyzm. Położenie prawne obywateli II Rzeczypospolitej w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944*, Warszawa 2017, s. 39. Zob. też J. Böhler, *Prześladowanie ludności żydowskiej w okupowanej Polsce podczas trwania zarządu wojskowego (od 1 września do 25 października 1939 r.)* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysł, Warszawa 2008, s. 48 i n.

⁹ D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 2009, s. 141–142.

jakiegoś szczerkowego buforowego państewka (Reststaat), tak można przedstawić początkowo zasadnicze rysy planów Niemiec wobec narodu i ziem polskich¹⁰.

Należy podkreślić, że Frank nie miał żadnych kompetencji merytorycznych, by zarządzać powierzonymi mu terenami. Jego doświadczenie administracyjne ograniczało się do tworzenia instytucji partyjnych. Nie wiedział wiele o funkcjonowaniu gospodarki czy o kwestiach finansowych. Ponadto nie władał językiem polskim, a jego kontakty z tym krajem ograniczały się przed wojną do współpracy w „grupie roboczej ds. niemiecko-polskich stosunków prawnych”. Natomiast polityczne zastrzeżenia, resentymenty lub awersje do narodu polskiego dotąd się nie ujawniły¹¹. Jak to się zatem stało, że ten niczym niewyróżniający się polityk nazistowski, przed 1939 r. zepchnięty na boczny tor życia publicznego w III Rzeszy, został w ogóle mianowany przez Hitlera przywódcą Generalnego Gubernatorstwa? Kim był Hans Frank i jak przebiegała jego kariera polityczna do czasu wybuchu wojny?

Hans Frank (ur. 23 maja 1900 r. w Karlsruhe) dorastał w szanowanej rodzinie z klasy średniej zamieszkałej w Monachium. Jak wielu młodych ludzi z jego pokolenia po zakończeniu I wojny światowej zasilili szeregi skrajnej prawicy niemieckiej, wstępując najpierw do freikorpsów, a następnie w 1923 r. do oddziałów szturmowych NSDAP (SA). Równocześnie udało mu się skończyć prawo i ekonomię polityczną na uniwersytetach w Kilonii i Monachium. Był tak zafascynowany Hitlerem, że w listopadzie 1923 r. uczestniczył w nieudanym dla narodowych socjalistów puczu monachijskim. W drugiej połowie lat dwudziestych został głównym radcą prawnym i adwokatem partii. Reprezentował jej członków, w tym samego Hitlera, w trakcie licznych procesów sądowych. W 1928 r. utworzył Narodowosocjalistyczny

¹⁰ Zgodnie z zapiskami Franka w jego liczącym aż 38 tomów dzienniku jeszcze do początku października 1939 r. Hitler zakładał, iż obszar przyszłego GG ma pozostawać „swoistym państwem szczerkowym [Reststaat], które w przyszłości zostanie Polakom zwrócone”. Niebawem Führer wycofał się jednak z tych planów oraz zaczął traktować Generalne Gubernatorstwo jako quasi-kolonie, „wypożyczalnię robotników” i zaplecze surowcowe Rzeszy. Zob. M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 48–50 (recenzja tej książki: W. Wichert, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 3, s. 352); L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp [w:] Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku” Hansa Franka 1939–1945*, red. S. Płoski, L. Dobroszycki *et al.*, t. 1: 1939–1942, tłum. D. Dąbrowska, M. Tomala, Warszawa 1972, s. 24; W. Wichert, *Niemiecki system okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Zarys problematyki [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 37; C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961; L. Herzog, *Czy Hitler chciał utworzyć buforowe państewko polskie?*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4, s. 295–316.

¹¹ D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 142.

Związek Prawników, w 1929 r. zaś został mianowany kierownikiem urzędu prawnego NSDAP. Po dojściu nazistów do władzy w Niemczech 30 stycznia 1933 r. powierzono mu stanowisko bawarskiego ministra sprawiedliwości, a wkrótce potem komisarza Rzeszy ds. ujednoczenia wymiaru sprawiedliwości w krajach związkowych i reformy porządku prawnego, co sprowadzało się *de facto* do likwidacji tamtejszych systemów sądowych. W 1933 r. Frank założył Akademię Prawa Niemieckiego¹², która miała stworzyć nową wykładnię prawa opartą na zasadzie wodzostwa (Führerprinzip¹³), a jednocześnie zapewnić mu prestiżową pozycję Hugona Grocjusza nazistowskich Niemiec. Ze względu jednak na to, że Hitler darzył zarówno prawników, jak i samo prawo jawną niechęcią, by nie rzec wprost pogardą, wpływ tego quasi-akademickiego think tanku na ustrój rodzącego reżimu totalitarnego był całkowicie nieistotny. Rok później Franka mianowano ministrem bez teki w rządzie Rzeszy, lecz na stanowisku tym miał niewiele do roboty poza rzadkimi okazjami do połechtania swojej próżności¹⁴.

Co więcej, Hitler stracił do Franka część zaufania, gdy ten w czasie tzw. nocy długich noży (29–30 czerwca 1934 r.), czyli brutalnej likwidacji kierownictwa SA i innych przeciwników politycznych Führera, wyraził sprzeciw wobec samowolnych poczynań i kampanii terroru rozpętanej przez SS Himmlera. W każdym razie, jak to sam Frank nie bez słuszości przyznał, był „od 1934 r. powoli, ale stale podupadającą wielkością polityczną”. Hitlerowi prawo nie było już do niczego potrzebne, kiedy tylko przejął dyktatorski ster rządów w Niemczech. Próby zahamowania przez Franka utraty jego wpływów wyrażały się po 1934 r. przede wszystkim w religijnym wręcz kulcie wodza, którego wychwalał pod niebiosa w licznych pisemnych i ustnych tyradach. Nie pomogło mu to jednak powrócić do łask dyktatora. Do czasu wybuchu II wojny światowej Frank pozostawał raczej drugorzędną postacią w życiu politycznym III Rzeszy. W tej sytuacji musiało być dla niego sporym zaskoczeniem, kiedy po agresji Niemiec na Polskę Hitler odwołał go w połowie września 1939 r. ze służby w jednej z poczdamskich jednostek

¹² Zob. H. Hattenhauer, *Die Akademie für Deutsches Recht (1933–1944)*, „Juristische Schulung” 1986, z. 26, s. 680–684; H.R. Pichinot, *Die Akademie für Deutsches Recht. Aufbau und Entwicklung einer öffentlich-rechtlichen Körperschaft des Dritten Reichs*, Kiel 1981.

¹³ Zob. b.a., *Führergrundsatz* [w:] H. Kammer, E. Bartsch, *Begriffe aus der Zeit der Gewaltherrschaft 1933–1945*, Reinbek bei Hamburg 1992, s. 71–72.

¹⁴ M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 63.

wojskowych, by powierzyć mu urząd szefa administracji cywilnej przy Naczelnym Dowództwie Wojsk na Wschodzie¹⁵.

Można domniemywać, że Hitler zamierzał w ten sposób przetestować zdolności Franka, by w razie niepowodzenia ostatecznie spisać go na straty. Niektórzy uważają, że wybierając na ten urząd, Führer odstawiał go tak naprawdę na boczny tor. W końcu Generalne Gubernatorstwo, jeśli wziąć pod uwagę zamiary Hitlera wobec tej prowincji, nie stanowiło zbyt atrakcyjnego przydziału. Niemniej bardziej prawdopodobne wydaje się to, że dyktator obsadzał kluczowe pozycje „starymi bojowcami”, których uważał za bezwzględnie oddanych i spolegliwych, a taki schemat nominacji miał się często powtarzać na niemieckim Wschodzie¹⁶. Tę zasadę stosował również przy doborze gauleiterów. Nie należy przy tym lekceważyć faktu, że Hitler potrafił docenić inteligencję oraz umysłową giętkość Franka¹⁷. Wiedział też, że może liczyć na jego całkowitą subordynację i lojalność.

6 października 1939 r. odbyła się narada pod przewodnictwem sekretarza stanu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy Wilhelma Stuckarta z udziałem Franka oraz gauleiterów Gdańska, Prus Wschodnich, Śląska i Poznania, której celem był podział okupowanego przez Niemców terytorium Polski. Wyznaczono wówczas następujące strefy: część poddaną zniemczeniu i wcieloną do Rzeszy oraz strefę izolacji i eksploatacji Polaków oraz Żydów (Generalne Gubernatorstwo)¹⁸. Co ważne, wskutek energicznej akcji Arthura Greisera, przyszłego namiestnika Okręgu Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland), i protestów miejscowych Niemców, region łódzki nie pozostał ostatecznie w granicach GG. Rezultaty tego spotkania znalazły odbicie w dekrete Hitlera o podziale i administracji terenów wschodnich z 8 października 1939 r. Zgodnie z nim Pomorze, Wielkopolska, Śląsk, część Mazowsza i Kujawy oraz fragment województwa łódzkiego, a także skrawek województwa białostockiego (powiat Suwałki i część pow. Augustów, bez miasta) stały się częściami Rzeszy. Los pozostałej części zajętego przez Wehrmacht kraju przypieczętowany został w cztery dni później, kiedy 12 października Hitler podpisał dekret o administracji okupowanych ziem polskich, czyli o utworzeniu

¹⁵ J.C. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, tłum. E. Werfel, Warszawa 1970, s. 354.

¹⁶ M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 64.

¹⁷ D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 142.

¹⁸ Zob. M. Mitera, *Zwyczajny faszyzm...*, s. 22.

Generalnego Gubernatorstwa. Postanowienie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. 26 października tegoż roku¹⁹.

Powstałe Generalne Gubernatorstwo nie było tworem państwowym, tylko rodzajem protektoratu, gdyż władzę zwierzchnią wykonywała Rzesza. Nie było jednocześnie częścią Niemiec, jak ziemie anektowane. GG określano często jako obszar interesów niemieckich. W latach późniejszych kilkakrotnie przymierzano się do jego likwidacji i włączenia do Rzeszy²⁰. Wstępem do tego było usunięcie na mocy tajnego rozporządzenia Franka z 31 lipca 1940 r. (właściwą decyzję w tej sprawie podjął sam Hitler w dekreście z 8 lipca 1940 r.) z tytułatury Generalnego Gubernatorstwa sformułowania „dla okupowanych obszarów polskich”. Wówczas GG przestało być narodową siedzibą żywołu polskiego, a stało się krajem peryferyjnym, przybocznym. Mimo prób zbliżenia go do Rzeszy do 1945 r. utrzymywała się między nimi granica celna, walutowa, dewizowa i policyjna²¹. W jednym z pierwszych rozporządzeń o strukturze administracyjnej Frank ustalił podział GG na cztery dystrykty: Kraków, Radom, Lublin, Warszawa. Począwszy od listopada 1939 r., siedzibą władz Generalnego Gubernatorstwa stał się Kraków (wcześniej, od 26 października do 1 listopada Frank rezydował tymczasowo w Łodzi, gdzie zlokalizowano nawet pierwsze biura Urzędu GG)²².

¹⁹ Zob. D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 142–143; L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 30–31; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 20–21; *Erlaß Adolf Hitlers vom 12. Oktober 1939 über die Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete [w:] Europa unterm Hakenkreuz. Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945). Dokumentenauswahl und Einleitung*, red. W. Röhr, Berlin-Ost 1989, s. 130.

²⁰ GG, pomimo związków z Rzeszą, miało pewną samodzielność. Pojęcie Generalnego Gubernatorstwa stanowiło swoiste *novum*, którego nie sposób było opisać za pomocą kategorii prawnopaństwowych. Hitler używał wyrażenia „przedpole Rzeszy”, Frank zaś określał GG nie tylko jako „siedzibę narodu polskiego”, lecz także jako „rezerwat polski”, twierdząc jednak, że nie stanowi ono części obszaru Niemiec, ale pozostaje pod jego zwierzchnictwem. Zob. C. Madajczyk, *Generalna Gubernia...*, s. 45; D. Majer, „Narodowo obcy” w Trzeciej Rzeszy. *Przyczynek do narodowosocjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, tłum. T. Skoczny, Warszawa 1989, s. 69; M. Mitera, *Zwyczajny faszyzm...*, s. 30.

²¹ Zob. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 109; A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2016, s. 25–26.

²² Zob. *Pierwsze rozporządzenie o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów. Z dnia 26 października 1939*, „Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów” 1939, s. 3–4; A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków...*, s. 43; D. Schenk, *Krakauer Burg. Wawel jako ośrodek władzy generalnego gubernatora Hansa Franka w latach 1939–1945*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2013, s. 52–53.

GG w chwili utworzenia obejmowało obszar ok. 95 tys. km kw., w tym tereny przedwojennych województw: kieleckiego, lubelskiego, większą część województwa krakowskiego (bez powiatów zachodnich), fragment województwa warszawskiego (bez północnego Mazowsza) oraz skrawek województwa łódzkiego. Wkrótce po napaści Niemiec na ZSRR, 1 sierpnia 1941 r., do „księstwa udzielnego” Franka włączone zostały ziemie południowo-wschodnie II RP jako piąty, a zarazem terytorialnie największy dystrykt Galicja (część przedwojennego województwa lwowskiego, stanisławowskie i tarnopolskie w całości). Łączny obszar GG wzrósł wówczas do 142 tys. km kw. Ustalenie dokładnej liczby ludności Generalnego Gubernatorstwa nastrocza pewnych trudności. Zgodnie z oficjalnymi danymi niemieckimi z 1940 r. liczba mieszkańców tej jednostki okupacyjnej wynosiła wtedy ok. 12 mln, w tym 90 tys. Niemców (volksdeutsche – do 1939 r. obywatele polskich narodowości niemieckiej), 750 tys. Ukraińców, 9 mln 600 tys. Polaków, 80 tys. Górali (*sic!*) oraz 1,5 mln Żydów. Uwzględniając ubytek ludności w następstwie eksterminacyjnej polityki okupanta oraz nieujęta żadną statystyką migrację wojenną, należy przyjąć, że w 1943 r. GG liczyło w przybliżeniu 16,8 mln mieszkańców, wśród których Polacy stanowili ok. 70 proc., Ukraińcy 27 proc., Niemcy 2 proc., a Żydzi ok. 1 proc. ludności²³.

Dekret z 12 października o administracji okupowanych ziem polskich przekazywał nieograniczoną niemal władzę w ręce Hansa Franka. Jego zastępcą został Seyss-Inquart (na stanowisku pozostał do maja 1940 r., kiedy zastąpił go protegowany Franka, dr Josef Bühler). Generalny gubernator podlegał bezpośrednio Hitlerowi. Przydzielone zostały mu wszystkie dziedziny administracji i mógł „stanowić prawo przez rozporządzenia”. Frank miał ponadto tworzyć budżet GG, który wymagał jednakże zatwierdzenia przez ministra finansów Rzeszy. Zgodnie z zapisami dekretu koszty administrowania zostały scedowane na obszar okupowany. Swoistym ograniczeniem władztwa Franka były również przepisy dotyczące ingerencji ministra spraw wewnętrznych i pełnomocnika ds. planu czteroletniego, ponieważ zgodnie z rozporządzeniem Hitlera: „Przewodniczący Rady Ministrów do spraw obrony Rzeszy, pełnomocnik do spraw planu czteroletniego i najwyższe

²³ Zob. L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 31; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 143; K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. 2: Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958, s. 20–22.

władze Rzeszy mogą wydawać zarządzenia, które są niezbędne dla planowania niemieckiej przestrzeni życiowej i gospodarczej, także dla obszarów podporządkowanych generalnemu gubernatorowi”. Z kolei minister spraw wewnętrznych Rzeszy stanowił „instancję centralną dla okupowanych obszarów polskich”. Zapisy takie musiały nieuchronnie prowadzić do konfliktów między zainteresowanymi, tym bardziej że Frank nie zamierzał dzielić się swoją władzą z kimkolwiek. Formalnie podporządkowany był Hitlerowi i przed nim odpowiadał²⁴. W późniejszym okresie, przy okazji różnorodnych tarć kompetencyjnych, Frank wielokrotnie powoływał się na treść dekretu z 12 października, by zabezpieczyć swoją pozycję polityczną przed rosnącymi wpływami innych agend reżimu. Niemniej, jak sam trafnie zauważył, właściwa III Rzeszy „anarchia pełnomocnictw” (Anarchie der Vollmachten) uniemożliwiała mu często efektywne sprawowanie rządów w GG. Kwestią otwartą pozostaje pytanie, czy ta „polikracja resortów” stanowiła centralny element strategii *divide et impera*, czy też wyraz quasi-darwinistycznego „chaosu urzędowego”, będącego następstwem zapoczątkowanego już w starej Rzeszy „pasożytniczego” rozkładu tradycyjnych struktur administracyjnych²⁵. W każdym razie Hitler nigdy nie podjął definitywnej decyzji co do przyszłego statusu i rozkładu sił politycznych w GG, co powodowało, że teren ten przez cały okres okupacji pozostawał areną zacieklej sporów kompetencyjnych między różnymi instancjami dyktatury²⁶.

Niemniej pod koniec października 1939 r. Frank cieszył się niezmiernie, że po kilku latach uciążliwej dla niego marginalizacji politycznej Hitler docenił wreszcie jego bezgraniczną lojalność, powierzając mu stanowisko generalnego gubernatora. Urząd ten wydawał się wręcz stworzony dla bombastycznej żądzy honorów Franka. Z przepychem orientalnego despoty wprowadził się w niedługim czasie na Wawel, gdzie urządził swą rezydencję wśród kosztownego

²⁴ Zob. M. Mitera, *Zwyczajny faszizm...*, s. 32–33; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 143.

²⁵ Zob. szerzej K. Hildebrand, *Das Dritte Reich*, München 1991, s. 178 i n.; P. Reichel, *Der schöne Schein des Dritten Reiches. Faszination und Gewalt des Faschismus*, München–Wien 1991, s. 10; M. Broszat, *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1992, s. 423 i n.; M. Ruck, *Führerabsolutismus und polykratisches Herrschaftsgefüge – Verfassungsstrukturen des NS-Staates* [w:] *Deutschland 1933–1945. Neue Studien zur nationalsozialistischen Herrschaft*, red. K.D. Bracher, M. Funke, H.A. Jacobsen, Bonn 1992, s. 36 i n.

²⁶ Ch. Kleßmann, *Hans Frank: Parteijurist und Generalgouverneur in Polen* [w:] *Die braune Elite: 22 biographische Skizzen*, red. R. Smelser, R. Zitellmann, Darmstadt 1990, s. 45.

ceremoniału odpowiadającego jego naturze, i w „zuchwałych romantycznych rojeniach widział w sobie lennika, osadzonego przez Hitlera na królewskim tronie Polski”. Był panem życia i śmierci, równie nieobliczalnym w wielkodusznych gestach, jak w okrucieństwie. Włoski dziennikarz Curzio Malaparte oceniał, że natura Franka była „niesłychanie złożona, stanowiła przedziwną mieszaninę inteligencji i okrucieństwa, finezji i wulgarności, brutalnego cynizmu i wyrafinowanej wrażliwości”²⁷. Już w pierwszych rozmowach z Hitlerem omawiał poszczególne poczynania, które przesądzały zarazem o przyszłej linii politycznej wobec GG, na przykład zburzenie Zamku Królewskiego w Warszawie, wywiezienie skarbów sztuki i likwidację polskiej inteligencji. Ukrywał się za tym jako cel „proces regermanizacji”, który Frank określał niekiedy jako „absolutne przepojenie tej przestrzeni niemieckością”, oczyszczenie jej z „niepotrzebnego obcoplemiennego elementu”. W tym duchu zapowiadała, że oto nadchodzi „największa godzina Niemczyzny” i że Generalne Gubernatorstwo „ma do spełnienia olbrzymie historyczne zadanie”. W berlińskich kołach rządowych wkrótce zaczęto nazywać GG „Frank-Reich”, czyli „państwem Franka” na Wschodzie, a samego generalnego gubernatora „królem Stanisławem”, który nie rządzi, ale panuje²⁸. Kreując się na oświeceniowego władcę i wysublimowanego intelektualistę, który za wszelką cenę chciał rozwijać na tych ziemiach kulturę i cywilizację, Frank był jednocześnie niezwykle czuły na punkcie prestiżu i rozmiłowany w luksusie²⁹. Wraz z rodziną zajmował wystawne pałace, w tym chociażby rezydencję rodziny Potockich w Krzeszowicach, a majątek powierzonej mu strefy okupacyjnej ochoczo rabował, przywłaszczając sobie liczne zbiory dzieł sztuki³⁰.

Prowadzona przez Hitlera polityka terroru, ucisku i wyzysku w okupowanej Polsce zawierała wytyczne, które Frank podzielał i gorliwie wprowadzał w życie. Hitler miał powiedzieć mu nawet w tamtym czasie: „Ty, mój drogi Franku, idź i dobrze realizuj w Polsce diabelskie dzieło”³¹. Zachęcony przez dyktatora Frank

²⁷ Cyt. za: C. Malaparte, *Kaputt*, tłum. B. Sieroszevska, Warszawa 1962, s. 149–150.

²⁸ Zob. J.C. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy...*, s. 355; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 160; Ch. Kleßmann, *Der Generalgouverneur Hans Frank*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1971, z. 3, s. 255; C. Malaparte, *Kaputt...*, s. 69.

²⁹ P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Poznań 2014, s. 228.

³⁰ Zob. N. Frank, *Mój ojciec Hans Frank*, tłum. E. Kacprzycka, J. Kwiatkowski, Warszawa 1991, s. 94 i n.

³¹ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 124.

wysnuł początkowo mylny wniosek o swojej samodzielności wobec centralnych ministerstw w Berlinie. Co więcej, w myśl rozporządzenia z 12 października 1939 r. każdy, kto nie chciał podporządkować się Frankowi, musiał odwołać się do Hitlera, a to nie było łatwe, ponieważ jedynie triumwirat: Heinrich Himmler, Martin Bormann (szef Kancelarii NSDAP po ucieczce Rudolfa Hessa do Wielkiej Brytanii w maju 1941 r.) i dr Hans Heinrich Lammers (szef Kancelarii Rzeszy), miał do niego regularny bezpośredni dostęp, podczas gdy w innych wypadkach kwestie sporne rzadko docierały do ostatniej instancji. W swych kalkulacjach Frank niedostatecznie uwzględnił jednak wpływy potężnych konkurentów. Heinrich Himmler, który żywił zresztą pogardę zarówno dla „teatralności”, jak i „intelektualnego wyrafinowania” gubernatora, domagał się roli nadrzędnej nie tylko w kwestii użycia SS i policji w GG³². 7 października 1939 r. otrzymał większe kompetencje jako komisarz Rzeszy ds. umacniania niemieckości. Przy pomocy swego lokalnego reprezentanta, tj. Wyższego Dowódcy SS i Policji, rościł sobie prawo do kształtowania polityki rasowej w okupowanej Polsce. Początkowo Himmler zamierzał przesiedlić do GG m.in. wszystkich Żydów żyjących na terenach kontrolowanych przez Rzeszę. Projekt ten nie został jednak zrealizowany.

Od 1941 r., szczególnie po agresji Niemiec na Związek Radziecki, poróżnieni ze sobą od lat Frank i Himmler zgodnie postanowili, że do GG nie będą już wysyłane niepożądane grupy tzw. obcoplemiennych, lecz ziemie te zostaną poddane w przyszłości germanizacji³³. W tym celu przyspieszono również organizowanie tam gett dla Żydów, których majątek był jednocześnie systematycznie grabiony przez reżim okupacyjny, a przede wszystkim przez Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost, HTO). Instytucja ta została utworzona 19 października 1939 r. przez Hermanna Göringa, będącego zarazem pełnomocnikiem ds. planu czteroletniego. Celem Urzędu Powierniczego w Krakowie (Treuhandstelle

³² Zob. P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski...*, s. 229; C. Malaparte, *Kaputt...*, s. 155.

³³ Frank chciał jednak realizację tych planów rozciągnąć nieco w czasie, aby móc dłużej czerpać rozmaite korzyści polityczne i materialne ze swoich rządów. Hitler w rozmowie z Frankiem w marcu 1941 r. oświadczył, „że jest zdecydowany uczynić z tego kraju w przeciągu 15–20 lat kraj czysto niemiecki”, w stopniu takim, w jakim była nim wówczas Nadrenia. W celu realizacji tego dalekosiężnego programu przewidywano w tym okresie osadzenie w GG ok. 4–5 mln Niemców, co miało jednak nastąpić dopiero po zwycięskim zakończeniu wojny. Zob. P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna polski...*, s. 232–233; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 125; W. Wichert, *Recenzja...*, s. 352.

für das Generalgouvernement), bo tak nazywała się filia HTO w Generalnym Gubernatorstwie, miało być koordynowanie gospodarczej eksploatacji tych terenów, a ściślej nadzorowanie procesu konfiskaty własności polskiej i żydowskiej. Z Generalnego Gubernatorstwa miały być „wywożone wszystkie użyteczne w gospodarce wojennej surowce, surowce wtórne, maszyny itd.” Frank nie godził się jednak na całkowity drenaż ekonomiczny Generalnego Gubernatorstwa, tak samo jak na nieograniczone wysiedlanie Polaków i Żydów pod swoją jurysdykcję, co siłą rzeczy rodziło liczne sytuacje konfliktowe w łonie nazistowskiego kierownictwa. Niemniej z Göringiem Frank się szybko ułożył (na mocy rozporządzenia z 4 grudnia 1939 r. mianował on Franka generalnym pełnomocnikiem dla planu czteroletniego w GG), natomiast innym ministrom, takim jak chociażby Albert Speer (od 1942 r. minister uzbrojenia i amunicji) czy Fritz Sauckel (generalny pełnomocnik ds. wykorzystania siły roboczej), zawsze stawiał opór, gdy chcieli ingerować w sprawy jego „minipaństwa”³⁴.

W tym kontekście należy odnotować, że przy rządzie GG funkcjonowało stale jedenastu pełnomocników różnorodnych władz naczelnych i urzędów Rzeszy³⁵. Działały tam delegatury rządu Rzeszy i placówki NSDAP. Były to: Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, Naczelne Dowództwo Armii Lądowej w GG, Naczelne Dowództwo Luftwaffe, delegatura Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przedstawiciel ministra Rzeszy ds. uzbrojenia i amunicji, przedstawiciel ministra gospodarki budowlanej i przywódcy młodzieży Rzeszy, Niemiecki Czerwony Krzyż, pełnomocnik ds. zabezpieczenia dzieł sztuki i kultury, kancelaria partii³⁶. Roli NSDAP w GG nie można porównywać z rolą na obszarach wcielonych do Rzeszy, gdzie jej struktury były bardziej rozwinięte i miała ona większe pole do działania, zwłaszcza w sferze polityki germanizacji. Komórką centralną partii w Generalnym Gubernatorstwie była Delegatura Kancelarii Partyjnej – Okręg Roboczy GG (Arbeitsbereich Generalgouvernement der NSDAP) z Frankiem na czele (jako członkiem najwyższego kolektywnego gremium NSDAP, czyli Reichsleitung), która powstała dopiero na początku maja 1940 r. Jego zastępcą w tej sferze został kreisleiter Richard Schalk. Gubernatorzy dystryktów, którzy kierowali partią na tym szczeblu

³⁴ Zob. M. Mitera, *Zwyczajny faszyzm...*, s. 33; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 144–146.

³⁵ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 33.

³⁶ M. Mitera, *Zwyczajny faszyzm...*, s. 46.

administracji (Distriktstandortführer), zabiegali o uzyskanie w delegaturze NSDAP kompetencji równych Frankowi lub jego zastępcy, lecz im odmówiono³⁷. Z kolei starostowie powiatowi, którzy niemal w stu procentach rekrutowali się z szeregów NSDAP, sprawowali jednocześnie funkcję lokalnych przewodniczących partii (Standortführer)³⁸. Okręg Roboczy GG nadzorował również działalność utworzonej w dniu urodzin Hitlera w 1940 r. Wspólnoty Niemców Etnicznych (Volksdeutsche Gemeinschaft), która rok później została przekształcona we Wspólnotę Niemiecką (Deutsche Gemeinschaft). Niezbyt liczni w GG volksdeutsche zostali zebrani w 34 rupy lokalne (Ortsgruppe) przez wydział oświecenia publicznego i propagandy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa³⁹, który organizował m.in. święta i masowe imprezy partyjno-państwowe na tym terenie⁴⁰. Wspólnota Niemiecka prowadziła ewidencję nie tylko volksdeutschów⁴¹, lecz także Niemców przybyłych do GG ze starej Rzeszy, którzy zasilali z reguły korpus urzędniczy, lokalne firmy handlowe lub usługowe i nie byli członkami NSDAP⁴².

Struktura administracji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie nie uległa w zasadniczym swym kształcie poważniejszym zmianom od chwili jego utworzenia aż do końca okupacji. Ustrój ten opierał się na zasadzie jedności administracji (Verwaltungseinheit) i wódzostwa. Można powiedzieć, że pod względem

³⁷ Zob. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 113; K. Leszczyński, J. Gumkowski, *Generalne Gubernatorstwo w oczach Niemca (sprawozdanie dra Blaschka, szefa biura prezydyjnego protektora Rzeszy na Czechi i Morawy, z podróży służbowej do Generalnego Gubernatorstwa w dniach 21–26 sierpnia 1942 r.)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1965, t. 15, s. 126 i n.

³⁸ I. Haar, *Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: polityka narodowościowa wobec Żydów i polityka osadnictwa a inicjatywy regionalne i centralne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 164.

³⁹ Zob. szerzej L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006, s. 69 i n.

⁴⁰ Najbardziej hucznie i ceremonialnie fetowano dzień NSDAP (24 lutego), urodziny Hitlera (20 kwietnia), Narodowe Święto Pracy (1 maja), rocznicę zajęcia Krakowa (6 września) oraz rocznicę utworzenia GG (12 października). W nazistowskich świętach nadzwyczajne miejsce przypadało młodzieży hitlerowskiej – męskiej, zorganizowanej w Hitlerjugend oraz żeńskiej – w Bund Deutscher Mädel; obie organizacje miały swoje siedziby w okupowanym Krakowie. Zob. A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków...*, s. 78–81.

⁴¹ *Ibidem*, s. 82–83.

⁴² Szerzej o aparacie NSDAP w Generalnym Gubernatorstwie zob. A. Nolzen, *Die Arbeitsbereiche der NSDAP im Generalgouvernement, in den Niederlanden und in der besetzten Sowjetunion* [w:] *Die deutsche Herrschaft in den „germanischen” Ländern 1940–1945*, red. R. Bohn, Stuttgart 1997, s. 253–261.

konstrukcji był on bardziej konsekwentny niż organizacja administracji w starej Rzeszy i na terenach do niej włączonych, gdzie istniały równolegle formy dawnej administracji pruskiej (prowincje i rejencje) oraz wprowadzone przez nazistów okręgi Rzeszy (Reichsgauen). Frank jako gubernator generalny miał pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej. Organem egzekutywy był początkowo Urząd Generalnego Gubernatora, a od 1 grudnia 1940 r. tzw. rząd GG⁴³. Szefem tego ciała odpowiedzialnym przed Frankiem za całość jego pracy pozostawał przez cały okres okupacji dr Josef Bühler (były prokurator, od 1933 r. lojalny podwładny Franka w kolejnych instytucjach rządowych), używający od lutego 1940 r. tytułu sekretarza stanu. Od końca maja tegoż roku, po objęciu przez Seyss-Inquarta stanowiska komisarza Rzeszy w okupowanej Holandii, Frank powierzył Bühlerowi również funkcję swego zastępcy. Kierował on okupacyjną biurokracją ze swej siedziby w gmachu zamkniętej przez Niemców Akademii Górniczej w Krakowie⁴⁴. Rząd Generalnego Gubernatorstwa składał się z szeroko rozbudowanego sekretariatu stanu, dwunastu resortowych departamentów noszących nazwę wydziałów (Abteilungen), a od marca 1941 r. głównych wydziałów (Hauptabteilungen), a także placówek szczebla centralnego, takich jak prezes Banku Emisyjnego GG, Naczelnny Urząd Kontroli Skarbowej. Kierownicy głównych wydziałów otrzymali na mocy zarządzenia Franka z lipca 1940 r. tytuły prezydentów (Präsidenten)⁴⁵.

Organizację rządu określono szczegółowo w trzecim rozporządzeniu o „odbudowie administracji” GG z 16 marca 1941 r. W skład sekretariatu stanu wchodziły: kancelaria Generalnego Gubernatora, kancelaria rządu z podporządkowanymi jej pięcioma referatami, urząd ustawodawczy, urząd kształtowania cen, urząd zagospodarowania przestrzennego, urząd personalny, urząd administracyjny oraz dyrekcja archiwów GG⁴⁶. Z kolei Hauptabteilungen złożone były z wydziałów spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, gospodarki, wyżywienia i rolnictwa, lasów, pracy, propagandy, nauki i oświaty, budownictwa, kolei oraz poczty. Istotniejsze zmiany w kierunku uproszczenia administracji nastąpiły w marcu 1943 r., kiedy

⁴³ Zob. L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 32; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik...*, s. 70; C. Madajczyk, *Generalna Gubernia...*, s. 51.

⁴⁴ M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 69.

⁴⁵ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 32–33.

⁴⁶ M. Mitera, *Zwyczajny faszyzm...*, s. 45.

m.in. w sekretariacie stanu rozwiązano kancelarię rządu, przekazując większość jej referatów do odpowiednich wydziałów głównych rządu, a urząd planowania przestrzennego włączono do wydziału spraw wewnętrznych⁴⁷. Rząd miał stanowić fachowy organ doradczy generalnego gubernatora⁴⁸.

Średnie i niższe szczeble administracji były pod względem struktury odpowiednio pomniejszoną i uproszczoną kopią instancji wyższej. Na czele każdego z pięciu dystryktów GG stał gubernator (Gouverneur des Distrikts), który uprzednio, tj. do 25 września 1941 r., nosił miano szefa dystryktu (Distriktschef). Urzędem gubernatora dystryktu kierował szef urzędu (Amtschef), będący jednocześnie zastępcą gubernatora. Organizacja wewnętrzna tego ciała odpowiadała strukturze biurokratycznej rządu GG, a gubernator dystryktu był jakby zminiaturyzowaną wersją Franka. Ten ostatni lubił się otaczać swymi popiecznikami, czego potwierdzeniem był fakt, że dwaj mianowani przez niego gubernatorzy pracowali z nim wcześniej w Akademii Prawa Niemieckiego. Dyrektor owej akademii, Karl Lasch, którego Frank nazywał ironicznie „blond łotrem”, objął dystrykt radomski, dr Ludwig Fischer zaś został wysłany do Warszawy. Fischer miał się okazać jedynym niemieckim gubernatorem, który pozostał na swoim stanowisku do końca okupacji. Pozostali gubernatorzy byli zasłużonymi weteranami NSDAP. Dystrykt krakowski powierzył Frank doktorowi prawa baronowi Ottonowi von Wächterowi – austriackiemu naziście, który w lipcu 1934 r. odegrał czołową rolę w nieudanym puczu w swoim kraju⁴⁹. Pierwszym gubernatorem w Lublinie został Friedrich Schmidt, który tak jak Wächter był esesmanem, ale szybko zastąpił go Ernst Zörner, były nadburmistrz Drezna i stary towarzysz Hitlera oraz ministra propagandy Josepha Goebbelsa⁵⁰. Z wyjątkiem Zörnera szefowie dystryktów, a następnie gubernatorzy oraz naczelnicy powiatów na niższym szczeblu, kierowali ponadto lokalną administracją NSDAP.

⁴⁷ Zob. K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo”...*, s. 51, 63–64.

⁴⁸ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 34.

⁴⁹ Zob. też M. Ogórek, *Lista Wächtera. Generał SS, który ograbił Kraków. Gdzie zniknęły polskie dzieła sztuki?*, Warszawa 2017.

⁵⁰ Zob. M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 70; L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 34; A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków...*, s. 22–23; D. Schenk, *Krakauer Burg...*, s. 72; M. Roth, *Herrenmensch. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2007, s. 57–58; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 384, 388–389, 399–400.

Z ich upoważnienia sprawy partii załatwiane były przez wydziały spraw wewnętrznych, w praktyce czyniły to, chociaż w mniejszym zakresie, również inne wydziały⁵¹.

Dystrykty z kolei dzieliły się na powiaty wiejskie i miejskie. Władzę w powiecie sprawował starosta wiejski bądź miejski (Kreis- lub Stadthauptmann). Struktura tego urzędu, pokrywająca się z grubsza ze strukturą urzędu gubernatora dystryktu, była w porównaniu z nim nieco uproszczona⁵². Miasta niebędące siedzibami powiatów ani powiatami miejskimi otrzymały ekspozyturę starostwa (Verwaltungsstelle) w postaci komisariatów miejskich z komisarzem na czele (Stadtkommissar). Natomiast powiaty wiejskie o większej powierzchni otrzymały podobne komisariaty wiejskie, którymi zarządzał komisarz wiejski (Landkommissar). Należy przy tym podkreślić, że powiaty w GG nie pokrywały się terytorialnie z obszarem powiatów istniejących przed wojną. Starostowie, podobnie jak gubernatorzy dystryktów, byli mianowani przez gubernatora generalnego, natomiast szefowie urzędów i kierownicy wydziałów przez sekretarza stanu. Wszystkie te funkcje pełnili Niemcy pochodzący ze starej Rzeszy (najczęściej z Drezna, Lipska, Monachium i Śląska), a na szczeblu powiatowym również volksdeutsche. Administracja, która miała w pełni realizować politykę Franka oraz zajmować się całokształtem działalności publicznej, nie mogła, chociażby z racji braku odpowiedniej liczby personelu, funkcjonować bez udziału lokalnej administracji polskiej. W rezultacie pozostawiono polskie zarządy miejskie i miejscowe organy administracyjne w gminach i osiedlach. Burmistrzów i wójtów mianowali gubernatorzy dystryktów, a burmistrzów miast liczących powyżej 20 tys. mieszkańców – generalny gubernator. W praktyce oznaczało to w wielu wypadkach pozostawienie na stanowiskach osób pełniących te funkcje jeszcze przed wojną. Rzecz jasna, gdzie tylko było to możliwe, starano się na stanowisku burmistrza, wójta czy sołtysa umieścić volksdeutscha bądź Ukraińca – tego ostatniego z reguły wszędzie tam, gdzie ludność ukraińska dominowała lub pozostawała w równym stosunku do Polaków. Nowo mianowani niemieccy

⁵¹ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 110.

⁵² Zob. szerzej S. Biernacki, J. Stoch, *Działania władz okupacyjnych (policji i administracji) w dystrykcie warszawskim przeciwko ruchowi oporu w latach 1939–1944*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej” 1966, t. 10, s. 47–76.

starostowie lub komisarze mieli absolutne prawo nadzoru nad miejscowymi przedstawicielami władz niższego szczebla i nieograniczone możliwości ingerencji w ich decyzje. Mogli oni zawieszać każdą decyzję np. miejscowego burmistrza i wydawać własne zarządzenia⁵³. Pewne stanowiska na szczeblu powiatowym, określone jako ekspozytury urzędu (angeschlossene Dienststellen), mogli zajmować Polacy, chociażby urząd lekarza (Kreisarzt) lub weterynarza powiatowego (Kreistierarzt)⁵⁴.

Zgodnie z zamysłem władz okupacyjnych GG całe kierownictwo administracji oraz nadzór zwierzchni sprawowały placówki niemieckie. W rzeczywistości jednak cała sieć niemieckiej administracji, którą w każdym dystrykcie zawiadywało najwyżej 100–200 niemieckich urzędników, była zbyt luźna, aby umożliwić ścisłą kontrolę polskiej ludności. Aby zmobilizować produkcję gospodarczą w Generalnym Gubernatorstwie i jego siłę roboczą dla Rzeszy, należało korzystać z pomocy polskich urzędników gminnych i wójtów. Na ich lojalną kooperację nie można było liczyć dopóty, dopóki się trwało przy koncepcji ujarzmienia żywiołu polskiego. Pomysł Hitlera i Himmlera, że z powodzeniem można zarówno eksploatować kraj, jak i zniewalać jego mieszkańców, bardzo szybko okazał się fatalnym błędem w rachubach. Z racji tego, że nie rezygnowano jednak z tej podstawowej koncepcji opartej na zbrodniczych przesłankach ideologicznych, władze GG miały się nieustannie między próbami organizacyjnego i efektywnego wykorzystania polskich zasobów a przejawami policyjnej samowoli i terroru. Bez przerwy dochodziło przy tym do sprzecznych posunięć i intryg ze strony Franka, administracji, Wehrmachtu oraz aparatu policyjnego, często wywołujących chaos. Gubernatorzy poszczególnych dystryktów nierzadko rywalizowali

⁵³ M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999, s. 341.

⁵⁴ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 34–35. Niemniej np. w krakowskim zarządzie miejskim, którym od 1 IV 1941 r. do 30 IV 1943 r. jako starosta miejski kierował Rudolf Pavlu, na skutek trudności kadrowych na niektórych stanowiskach kierowniczych jako „pełniący obowiązki” stale pracowali Polacy. Wszyscy oni, podobnie jak i szeregowi urzędnicy, musieli dostarczyć potwierdzoną przez policję opinię o niekaralności i podpisać tzw. zobowiązanie służbowe, czyli rodzaj deklaracji, że będą sumiennie wypełniać swoje obowiązki. Podpisane zobowiązanie z pozoru wyglądało na zaprzęstwo, niepodpisanie go groziło represjami. Prawie wszyscy zatem podpisywali, a polskie podziemie, uważając, że złożenie podpisu pod przymusem, zgodnie z konwencją haską z 1907 r., nie ma wartości, nie oponowało. Zob. A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków...*, s. 30.

o wpływy z samym Frankiem, którego konikiem była „jedność administracji”. Za sprawą delegowania kompetencji w dół wyższe instancje miały być odciążone od rutynowego administrowania i skoncentrować się na „rządzeniu”. Zgodnie z tą koncepcją Frank projektował wzmocnienie starostów powiatowych i miejskich i zarazem takie ich związanie ze sobą, by osłabiło to instancje pośrednie. Chciał w ten sposób skutecznie zapobiec dążeniom gubernatorów dystryktów do niezależności. Plan ten ostatecznie nie został zrealizowany z powodu braku kadr i resortowego egoizmu. Co więcej, wbrew owym koncepcjom rząd w Krakowie uległ takiemu rozděciu, że produkowane przezeń uregulowania i rozporządzenia zalewały niższe instancje, co spowodowało, iż normą w działaniu władz lokalnych stała się improwizacja⁵⁵. Niemniej starannie próbowano ten swoisty nieład organizacyjny ukrywać przez sprawowanie ścisłej kontroli nad działalnością polskich organów administracyjnych w terenie⁵⁶.

Działania owego nadzoru bodajże najlepiej ilustruje przykład Warszawy, czyli wówczas milionowego i największego miasta GG, poddanego „wysokiej opiece” samego gubernatora dystryktu Ludwiga Fischera, rezydującego w pałacu Brühla. Bieżący nadzór nad miastem sprawował pełnomocnik szefa dystryktu dla miasta Warszawy, którym niemal przez cały okres okupacji był Ludwig Leist. Ten sam „przywilej” miał Kraków – miasto o stosunkowo świeżych tradycjach niemiecko-austriackiej obecności, przewidziane do szybkiej germanizacji, gdzie również urzędował taki pełnomocnik. Kraków w oczach Niemców uchodził też za bardziej przewidywalny co do zachowań jego mieszkańców niż „krynębna” i „przewrotna” Warszawa, ogarnięta „szowinistycznymi” ideami, które miały tworzyć tam nastrój „zimnej nienawiści”. Sam Hitler przy okazji jednej z rozmów z Frankiem stwierdził, że „Warszawa musi być zburzona, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność”. O Warszawie podobne zdanie miał Goebbels, który uważał, że „to już Azja” i „miasto grozy”, jak ją nazywał⁵⁷. Niemniej ze względu na rozległe zagad-

⁵⁵ Zob. D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 158–159; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 69 i n.; T. Sandkühler, „*Endlösung*” in Galizien: der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz, 1941–1944, Bonn 1996, s. 35; M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 77; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 110.

⁵⁶ M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki...*, s. 341–342.

⁵⁷ Zob. J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, wstęp, oprac. i tłum. E.C. Król, Warszawa 2016, s. 27 (14 X 1939 r.); A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków...*, s. 42–43.

nienia administracji i gospodarki wielkiego miasta okupant zachował tam polski zarząd miejski. W rezultacie na terenie Warszawy funkcjonowały trzy instancje: gubernator dystryktu, pełnomocnik szefa dystryktu i polski zarząd miejski. Nadzór niemiecki wykonywany był w myśl zasady jedności administracji. I tak gubernator Fischer wydawał polecenie Leistowi bądź też zastępca Fischera, szef urzędu dr Herbert Hummel – zastępcy Leista, dr. Hermannowi Fribolinowi, ten z kolei polskiemu burmistrzowi komisarycznemu, którym do wybuchu powstania warszawskiego był przedwojenny zastępca Stefana Starzyńskiego, Julian Kulski⁵⁸. Ponadto każdy wydział zarządu miejskiego miał swego nadzorcę w odpowiednim niemieckim funkcjonariuszu urzędu pełnomocnika, od 1 października 1941 r. zaś po prostu w postaci starosty miejskiego (Stadthauptmann) Leista. W ten sposób Warszawa stała się *de nomine* miastem powiatowym, odartym z wszelkich atrybutów ośrodka centralnego⁵⁹. Stanowi to kolejny dowód, jak wielką uwagę zwracali okupanci na Warszawę, jak bardzo zależało im na całkowitym zatarciu roli tego miasta w dziejach narodu i państwa polskiego⁶⁰.

W stosunkowo krótkim czasie Frank zakończył prace nad budową administracji w GG, tak że latem 1940 r. mógł przedłożyć Hitlerowi stosowny raport. 1 września 1943 r. było w niej zatrudnionych 22 740 mężczyzn i 7184 kobiety, z tego na samą administrację kolei i poczty przypadało 15 880 mężczyzn i 2980 kobiet. Około dwóch piątych personelu otrzymało status urzędników państwowych. Rząd miał 1900 współpracowników. Niemniej według zapisów w *Dzienniku* Franka z 22 lutego 1943 r. dystrykt Warszawa dysponował zaledwie 200 urzędnikami niemieckimi, Radom – 240, Kraków – 200, Lublin – 160 oraz

⁵⁸ Zob. G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2016.

⁵⁹ Należy przy tym podkreślić, że z biegiem lat, gdy liczba niemieckich urzędników starostw malała w związku z powoływaniem ich do Wehrmachtu, nadzór nad warszawskim zarządem miejskim scalono w tzw. decernaty. Niemiecki decernat nadzorował po kilka agend zarządu czy przedsiębiorstw miejskich o podobnym zakresie kompetencji. Usiłowano ponadto rozbić wewnętrzną spójność zarządu miejskiego przez próby utworzenia odrębnego magistratu dla dzielnicy niemieckiej. Spod jakichkolwiek wpływów zarządu wyłączono także dzielnicę żydowską i poddano ją wyłącznej kontroli specjalnego komisarza. Zob. L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 36.

⁶⁰ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 35–36. Zob. też B. Lachert, *Zamierzenia Niemców w stosunku do Warszawy w aspekcie opracowań urbanistycznych z 6 lutego 1940 r.* „*Warschau die neue deutsche Stadt*” [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. C. Pilichowski, t. 9, Warszawa 1980, s. 306–308; N. Gutschow, B. Klain, *Zagłada i utopia. Urbanistyka Warszawy w latach 1939–1945*, tłum. E. Dappa i in., Warszawa–Frankfurt am Main 1995.

Galicja – 230 funkcjonariuszami tej narodowości⁶¹. Zawrotne tempo budowania zrębów nowej administracji nie może jednak przesłonić faktu, że jej kształt pozostawiał pole do licznych nadużyć i błędów, które ograniczały skuteczność⁶². Ponadto brak przejrzystych struktur władzy w okupowanej Polsce stanowił dla niektórych urzędników, szczególnie starostów na poziomie lokalnym, bodziec do podejmowania niezależnych działań⁶³. Bardziej energiczni i samodzielni w działaniu naczelnicy powiatów stawali się dosłownie „małymi Hitlerami”, od których kaprysów mogło zależeć życie lub śmierć ludzi znajdujących się pod ich panowaniem. Ogromna większość tych urzędników wykorzystywała swoje stanowiska do forsowania radykalnych środków, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak polityka wobec Żydów czy pobieranie obowiązkowych kontyngentów żywnościowych, często prześcigając się pod względem radykalizmu nawet z SS⁶⁴.

Niemal wszyscy starostowie byli „aktywnymi bojownikami narodowego socjalizmu”, jak to ujął Frank, czyli należeli do NSDAP, a wielu z nich (ponad 54 proc.) wstąpiło do partii jeszcze przed 1933 r.⁶⁵ Niemało z nich przed wojną popadło w konflikt z NSDAP, a nawet zostało z niej wykluczonych. W toku rekrutacji oprócz wiedzy z zakresu administracji istotne były przede wszystkim „pionierski duch” i pragnienie spełnienia „historycznej misji” na Wschodzie. Większość, jak chociażby dr Heinz Gustav Albrecht – starosta powiatu Końskie – wywodziła się z warstwy średniej, z mieszczaństwa, choć byli wśród nich i arystokraci, jak Hans Werner von Bülow, Mogens von Harbou und von der Hellen czy starosta lwowski Joachim Freiherr von der Leyen. Z reguły funkcjonariusze ci studiowali prawo (ponad połowa miała nawet tytuły doktorskie). Inni zaś przed 1939 r. pracowali jako adwokaci, w Gestapo, w rozmaitych organizacjach nazistowskich lub w gospodarce. Kreishauptleute uważali się za elitę i przedstawicielei „rasy panów”; bogacili się i pławili w luksusie kosztem miejscowej ludności. Z dała od ojczyzny,

⁶¹ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 37.

⁶² Zob. D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 158; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung...*, s. 87.

⁶³ Zob. P. Rogowski, E. Wójcicka, *Kielce i powiat kielecki pod rządami Eduarda Jedamczika i Huberta Rottera na przełomie 1939 i 1940 roku*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, t. 8, s. 143–162.

⁶⁴ M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 77–78.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 79.

w dodatku otoczeni przez wrogą i, jak twierdzili, prymitywną „masę etniczną”, zachowywali się wręcz jak możnowładcy i podejmowali często zbrodnicze działania z własnej inicjatywy, bez żadnego rozkazu z góry⁶⁶.

Rekrutacja kadr administracyjnych nie do końca przebiegała zgodnie z oczekiwaniami generalnego gubernatora. Szczególnie trudno było znaleźć urzędników chętnych do pracy w powiatach wiejskich, które oferowały niewiele udogodnień rekompensujących monotonną służbę, częstokroć we wrogim otoczeniu. Z biegiem czasu GG faktycznie stało się miejscem deportacji nie tylko osób „niepożądanych rasowo” w Rzeszy, lecz także niechcianych gdzie indziej, z reguły niekompetentnych urzędników niemieckich. Ponadto sytuację pogorszyła jeszcze później względnie duża fluktuacja kadr, wywołana przede wszystkim poborem do Wehrmachtu czy zwykłym rozczarowaniem warunkami życia na Wschodzie. Komplikacji dostarczał jeszcze zwyczaj centralnej administracji GG w Krakowie, by zatrzymywać najlepszych urzędników, w tym zwłaszcza licznych prawni-

⁶⁶ Dominującą wśród okupantów mentalność „rasy panów” chyba najlepiej streścił w grudniu 1939 r. pierwszy naczelnik lubelskiego powiatu miejskiego Fritz Cuhorst: „postanowiliśmy się zachowywać, my, urzędnicy, dokładnie na odwrót niż w domu, to znaczy jak ostatnie dranie”. Z kolei rasizm, którym przesiąknięty był reżim okupacyjny, najlepiej było widać w stosunku do zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo Żydów. I tak Ernst Gramß, członek administracji dystryktu warszawskiego i późniejszy starosta powiatu sokołowskiego, w jednym z listów do żony pisał, że warszawska dzielnica żydowska była „hańbą” pełną „bandyckich gęb” i sama narzucała się „myśl: eksterminacja, to byłoby błogosławieństwo dla rodzaju ludzkiego”. Jako starosta Gramß kazał wieszać Żydów pod pretekstem uprawiania nielegalnego handlu. W swoim powiecie sprawował rządy twardej ręki, których ofiarami padali również liczni Polacy. Ten dyplomowany agrotechnik nastawił się zwłaszcza na brutalny wyzysk polskiego chłopca, zmuszając go do dostarczania nierealistycznych kontyngentów płodów rolnych. Gdy na wiosnę 1942 r. zaczęła się masowa deportacja Żydów do obozów zagłady, SS i aparat policyjny chętnie wysługiwały się starostami. Szczególnie gorliwą aktywnością wykazał się na tym polu Walter Gentz, starosta w Jaśle w dystrykcie krakowskim. Gentz, doktora prawa i eksperta finansowego z Karlsruhe, zżerała chorobliwa ambicja i żądza władzy. Pragnął bowiem pierwszy „oczyszczyć” swój powiat z Żydów. Osobiście wybierał nawet swe ofiary i własnoręcznie dokonywał na nich egzekucji. Gentz wraz ze swoimi kompanami miał także w zwyczaju urządzać suto zakrapiane imprezy, podczas których wykorzystywali seksualnie polskie, żydowskie, a nawet niemieckie kobiety. Przemoc seksualna nie była też obca Friedrichowi von Balluseckowi, pederolowi pełniącemu kolejno funkcje naczelnika powiatów tomaszowskiego i jędrzejowskiego, który bezkarnie molestował polskie dzieci. Natomiast wspomniany Heinz Gustav Albrecht konsekwentnie odmawiał przyznania Żydom zamieszkującym powiat Końskie nawet zmniejszonych racji żywnościowych. Uważał bowiem, że głód jest dla nich „sprawiedliwą karą” za wywołanie wojny światowej i że już w trakcie I wojny byli rzekomo „odpowiedzialni za śmierć głodową setek tysięcy niemieckich mężczyzn, kobiet i dzieci”. Zob. M. Roth, *Herrenmensch. Die deutschen...*, 175 i n.; *idem*, I. Metzner, *Ciemieży Polaków nie potrzebowali rozkazów*, <https://www.dw.com/pl/ciemiezy-polakow-nie-potrzebowali-rozkazow/a-4608037>, dostęp 8 X 2019 r.; M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 78–79, 81.

ków, dla siebie. Trudności w zarządzaniu stwarzała również wszechogarniająca korupcja wśród funkcjonariuszy publicznych i partyjnych, których część wywodziła się nawet ze środowisk przestępczych. W rezultacie do Generalnego Gubernatorstwa przylgnęło w Berlinie sugestywne określenie „gangsterski Gau” lub „Dziki Zachód” jako synonim obszaru nieograniczonych możliwości, dokąd przybywała licznie menażeria skorumpowanych, miernych i zdegenerowanych awanturników, dekowników oraz dorobkiewiczów. Pragnęli oni najczęściej się wzbogacić i zdobyć wyższy status społeczno-zawodowy, licząc przy tym na łatwiejszą egzystencję niż w starej Rzeszy (wyższe normy żywnościowe i płace, szerokie możliwości wymuszeń i nadużyć itp.) oraz na to, że ich dawne występki popadną tam w zapomnienie⁶⁷.

Działania funkcjonariuszy administracji niemieckiej, którzy dali się we znaki ludności polskiej, wspierały aktywnie formacje SS i policji w GG. Bez bliskiej współpracy rozmaitych agend administracji i aparatu bezpieczeństwa niemożliwe byłyby łapanki i wywóz na roboty przymusowe do Rzeszy, akcje ściągania kontyngentów, zabezpieczenia żniw, zaciekle zwalczanie pokątnego handlu, czarnego rynku oraz szmuglerów. Szczególnie operatywne w tym zakresie były żandarmeria we wsiach i w małych miasteczkach oraz policja ochronna (Schutzpolizei, Schupo) w miastach, czyli formacje, którymi starosta miał prawo dysponować według własnego uznania. W strukturze policji oprócz form organizacyjnych z czasów sprzed okupacji istniały nowe, wprowadzone przez Himmlera, z których najistotniejsza była hierarchia dowódców SS i policji; na jej czele stał Wyższy Dowódca SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie⁶⁸. Już 4 października 1939 r. Himmler mianował na stanowisko Wyższego Dowódcy SS i Policji Wschód SS-Obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera, który miał być zwierzchnikiem wszystkich sił SS i policji w późniejszym GG. Była to dosyć bezbarwna postać w porównaniu z innymi równymi mu stażem narodowymi socjalistami. Początkowo zajmował wysokie stanowiska w SA, a po „nocy długich noży” w 1934 r. przeszedł do SS i kontynuował karierę w tej formacji. Poza ślepyim posłuszeństwem okazywanym Himmlerowi i kategorycznie wymaganym od podwładnych, poza donosicielstwem na pracow-

⁶⁷ Zob. L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 36; M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 79–80; W. Wichert, *Recenzja...*, s. 353–354; A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków...*, s. 84.

⁶⁸ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 37.

ników i pedanterią nie wyróżniał się niczym szczególnym. W GG Krüger pozostał do 9 listopada 1943 r., po czym objął dowództwo SS w Finlandii⁶⁹.

Formalnie Krüger podlegał osobiście i bezpośrednio generalnemu gubernatorowi; nie wchodząc początkowo w skład rządu GG, był drugim doradcą Franka. W rzeczywistości jednak Krüger jako przedłużone ramię Himmlera uznawał siebie za przedstawiciela Reichsführera SS i polecenia przyjmował wyłącznie od niego⁷⁰. Rozporządzał stacjonującymi na miejscu jednostkami ogólnego SS (Allgemeine SS) oraz koordynował działania obu pionów policji (bezpieczeństwa i porządkowej), będąc równocześnie zwierzchnikiem dowódcy policji porządkowej i dowódcy policji bezpieczeństwa w GG. Z chwilą utworzenia w rządzie Generalnego Gubernatorstwa sekretariatu stanu ds. bezpieczeństwa Krüger stał się zastępcą Franka w zakresie spraw bezpieczeństwa. Mógł on również sprawować obowiązki generalnego gubernatora w przypadku nieobecności tegoż i sekretarza stanu Bühlera, czyli pierwszego z urzędu, w myśl dekretu Hitlera z 7 maja 1942 r., zastępcy Franka. Z czasem Krüger w ramach swego urzędu sekretarza stanu ds. bezpieczeństwa stworzył nawet podporządkowane sobie organy administracyjne i przejął szereg agend wydziału spraw wewnętrznych. Himmler od początku chciał wykorzystać Krügera jako narzędzie rozgrywki z Frankiem o wpływy w GG. Do tego dochodziły niewątpliwie ambicje własne Wyższego Dowódcy SS i Policji, które skłoniły go do podjęcia uporczywej, uwieńczonej zresztą przejściowym sukcesem walki o władzę z generalnym gubernatorem⁷¹. Wobec Bühlera nonszalancki i zarozumiały Krüger ośmielał się nawet nazywać Franka „pajacem”, z którym nie da się współpracować. Mniej więcej do września 1941 r. obie strony stwarzały pozory i starały się zachowywać poprawne relacje, później zrodził się ostry konflikt. Frank mówił nawet o „osobistej śmiertelnej wrogości”⁷².

O tym, że Himmler wraz z Krügerem ustanowili rodzaj równoległego rządu w GG, Frank przekonywał się niemal codziennie, doświadczając licznych drobnych

⁶⁹ Zob. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 112; R. Bettina Birn, *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986, s. 340; M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 73; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2007, s. 343; L.V. Thompson, *Friedrich-Wilhelm Krüger – Höherer SS- und Polizeiführer Ost* [w:] *Die SS: Elite unter dem Totenkopf*, red. R. Smelser, E. Syring, Paderborn 2000, s. 320 i n.

⁷⁰ D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 177.

⁷¹ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 37–39.

⁷² D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 177–178.

upokorzeń oraz nagminnego negowania jego rozkazów dotyczących polityki bezpieczeństwa i ludnościowej⁷³. Podczas gdy Frank na posiedzeniach rządu z rosnącą desperacją powoływał się na swe wyłączne prawo wydawania dyrektyw, Krüger, kryty przez Himmlera, realizował niezwruszenie brutalną esesowską politykę wobec Polski. Generalny gubernator próbował na przemian to przeciwdziałać tej polityce, obierając linię względnej łagodności i rozsądku (choćby przez wyrachowane próby zwiększenia racji żywnościowych dla ludności polskiej), to znów licytował się z linią SS w okrucieństwie i aktach terroru, m.in. po to, by w oczach Hitlera zdobyć opinię człowieka umiejącego skutecznie działać na Wschodzie. Miotający się ustawicznie i świadomy poczucia własnej słabości do końca swej działalności generalny gubernator podawał się, za każdym razem nadaremnie, czternaście razy do dymisji. Niemniej na zewnątrz nadal chępił się szczególnym zaufaniem, jakim miał go darzyć Hitler⁷⁴. Wskutek stałych konfliktów kompetencyjnych, braku siły przebiecia i zarzutów o korupcję, zwłaszcza w kontekście wzbogacenia się jego rodziny, pozycja Franka wydawała się latem 1942 r. mocno zachwiana, na czym skorzystał przede wszystkim jego adwersarz z SS. Jako pełnomocnikowi Himmlera, działającemu jako komisarz Rzeszy ds. umacniania niemieckości, powierzono Krügerowi kierownictwo nad planowaną wielką akcją przesiedleńczą na Zamojszczyźnie, którą w jego imieniu realizował fanatyczny dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, SS-Gruppenführer Odilo Globocnik. Zaostrzająca się coraz bardziej rywalizacja osiągnęła punkt kulminacyjny latem 1942 r., kiedy Frank wygłosił na niemieckich uniwersytetach cztery płomienne mowy, w których potępiał samowolę SS i cynicznie apelował o „przestrzeżenie prawa”⁷⁵. Po tych wystąpieniach na osobiste polecenie rozwścieczonego Hitlera usunięto go ze wszystkich stanowisk partyjnych. W tej sytuacji również jego odwołanie z GG, o które zabiegali zwłaszcza Himmler i Bormann, wydawało się już tylko kwestią czasu. Zupełnie niespodziewanie jednak Hitler zdecydował się pozbyć nie Franka, lecz jego przeciwnika – Krügera, szczególnie po fiasku akcji

⁷³ Chodziło m.in. o podległość Sonderdienstu, czyli niemieckiej policji pomocniczej powołanej przez Franka w maju 1940 r. z członków rozwiązanego Selbstschutzu (paramilitarnej organizacji volksdeutschów w okupowanej Polsce); o nieinformowanie Franka o wielkich akcjach policyjnych, o tryb pacyfikacji i wysiedleń z Zamojszczyzny. Zob. D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 178; L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 40; Ch. Jansen, A. Weckbecker, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939/40*, München 1992, s. 71 i n.; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 111.

⁷⁴ J.C. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy...*, s. 360.

⁷⁵ Ch. Kleßmann, *Hans Frank...*, s. 47–48.

„Zamość” w sierpniu 1943 r., która tylko wzmogła opór Polaków wobec poczynań okupanta. Stosunki Franka z następcą Krügera, czyli z SS-Obergruppenführerem Wilhelmem Koppe⁷⁶, który był poprzednio Wyższym Dowódcą SS i Policji w Kraju Warty, układały się wprawdzie znośnie, lecz za kulisami najrozmaitsze spory trwały nadal. Wynikały one bardziej z przyczyn strukturalnych i braku wiążącej polityki reżimu w odniesieniu do GG niż z motywów prestiżowych czy psychologicznych⁷⁷.

W kwestii organizacji aparatu policyjnego w Generalnym Gubernatorstwie należy podkreślić, że dużą rolę we wcielaniu w życie polityki masowego terroru odgrywali również dowódcy SS i policji (SS- und Polizeiführer, SSPF) na poziomie dystryktów. Byli oni jednocześnie zwierzchnikami miejscowych komendantów policji porządkowej (Kommandeur der Ordnungspolizei, KdO) i bezpieczeństwa (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD, KdS), niezależnie od tego, że ci służbowo podlegali dowódcom obu tych formacji w GG. Oprócz zwierzchnictwa nad wszystkimi formacjami policyjnymi w terenie SSPF byli również lokalnymi pełnomocnikami Himmlera jako komisarza ds. umacniania niemieckości, a więc dysponowali władzą w zakresie przesiedleń, wysiedleń, eksterminacji i represji⁷⁸. Najbardziej znanym dowódcą SS i policji był wspomniany Globocnik, który okazywał „iście psią wierność” wobec Himmlera. Tego archetypicznego wręcz nazistowskiego oprawcę ze swoim panem łączył fanatyczny rasizm i zamiłowanie do stosowania przemocy, którą „Globus” (jak nazywał Globocnika Himmler), rozpętał w latach 1939–1943 w dystrykcie lubelskim z niszczącymi i tragicznymi tego konsekwencjami⁷⁹. Jako zausznik Reichsführera SS oprócz akcji „Zamość” organizował i nadzorował również akcję „Reinhardt”, czyli zagładę ludności żydowskiej na terenie GG. Komendant obozu Auschwitz-Birkenau Rudolf Höss po wojnie wypowiedział o nim znamienne słowa: „Żydów, jeśli nie byli mu potrzebni do pracy, chciał likwidować na miejscu”⁸⁰.

⁷⁶ Zob. R. Bettina Birn, *Die Höheren...*, s. 339; S. Datner, *Wilhelm Koppe – nieukarany zbrodniarz hitlerowski*, Warszawa–Poznań 1963.

⁷⁷ Zob. J.C. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy...*, s. 356–360; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 329–330.

⁷⁸ L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 38.

⁷⁹ Szerzej na temat Globocnika zob. J. Sachslehner, *Zarządca do spraw śmierci. Odilo Globocnik, eksterminacja i obozy zagłady*, tłum. M. Kilis, Warszawa 2016; B. Rieger, *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, tłum. J.S. Zaus, Zakrzewo 2009.

⁸⁰ M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 73–74; W. Wichert, *Recenzja...*, s. 353.

W Generalnym Gubernatorstwie istniały pewne odmienności w tworzeniu aparatu policyjnego w porównaniu z ziemiami polskimi wcielonymi do Rzeszy. Na terenach zaanektowanych powołano bowiem na wzór starej Rzeszy inspektorów (Inspekteur): inspektora policji ochronnej (Schutzpolizei, Schupo) oraz inspektora policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, Sipo) i Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD), czyli agencji wywiadowczej Himmlera. W GG natomiast byli to odpowiedni dowódcy (Befehlshaber), którym na szczeblu dystryktów odpowiadali komendanci. Przez wzmocnienie pozycji dowódców terytorialnych zarówno SS, jak i policja w dużym stopniu usamodzielniały się tam jako instytucje⁸¹. Dowódcy SS i policji kontrolowali zarówno Sipo, jak i policję porządkową (Ordnungspolizei,

⁸¹ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 111. Pisząc o SS i policji w GG, należy też wspomnieć o danej tym podmiotom władzy sądowej. Przez pojęcie sądownictwa policyjnego rozumiemy policyjne sądy doraźne (Polizeistandgerichte) oraz sądy SS i policji, które nie podlegały resortowi sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa. Podstawą funkcjonowania tych pierwszych było rozporządzenie Franka z 31 X 1939 r. Przejęły one uprawnienia od wojskowych sądów doraźnych zlikwidowanych po zakończeniu zarządu wojskowego. Polizeistandgerichte trudno uznać za sądy w zwykłym rozumieniu tego słowa, gdyż ich działalność właściwie niczym się nie różniła od zwykłych represyjnych akcji policyjnych. Sądziły one osoby prowadzące działalność skierowaną przeciwko Rzeszy, jej obywatelom i władzom Generalnego Gubernatorstwa. Policyjny sąd doraźny w składzie: komendant policji bezpieczeństwa oraz dwóch wyznaczonych przez niego asesorów z podległego mu personelu, orzekał w każdej sprawie, jaka znalazła się w rękach Gestapo. Najczęściej ferowano karę śmierci lub zesłanie do obozu koncentracyjnego, co zazwyczaj odbywało się bez przesłuchania i pod nieobecność oskarżonego. Sądy doraźne były również powoływane przez policję porządkową. Ich kompetencje były stale poszerzane, w tym również zakres stosowania kary śmierci, wymierzanej w celu „zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy”. O dziwo nieco lepszą opinią cieszyły się sądy SS i policji, które zapewniały niekiedy oskarżonym podstawowe gwarancje procesowe. Ich działalność, oprócz rozmaitych wykroczeń funkcjonariuszy SS i służb policyjnych, obejmowała także „czyny karalne” tzw. obcoplemiennych. W tej sytuacji cywilny „wymiar sprawiedliwości”, w tym sądy powszechne (pierwszej i drugiej instancji) i specjalne (Sondergerichte), został w GG zmarginalizowany i nie odegrał takiej roli jak na obszarach inkorporowanych do Rzeszy. Warto odnotować, że w Generalnym Gubernatorstwie utrzymano trzystopniową organizację sądownictwa polskiego, które rozpatrywało sprawy nienależące do kompetencji sądownictwa niemieckiego. Strukturę sądów polskich stanowiły sądy grodzkie, sądy okręgowe i sądy apelacyjne. Podlegały one bezpośredniemu nadzorowi szefa dystryktu. Po utworzeniu i przyłączeniu do Generalnego Gubernatorstwa dystryktu Galicja w 1941 r. powołano do życia sądownictwo nieniemieckie, w którym miały być stosowane odpowiednio podstawowe akty normatywne, kreujące organizację sądownictwa polskiego na pierwotnym terenie GG. Większość funkcji kierowniczych sprawowali tam jednak sędziowie ukraińscy. Zob. szerzej A. Wrzyszczyk, *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, z. 2, s. 379 i n.; *idem*, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19, s. 361–370; E. Kurkowska, *Procedura karna na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy w czasie II wojny światowej*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2012, t. 17, s. 158–165; L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 50; M. Mitera, *Zwyczajny faszyzm...*, s. 179–208.

Orpo), chociaż obie te służby podlegały jednocześnie swoim centralom w Berlinie. W skład Sipo, której placówki w GG rozwinęły się na bazie personelu kierowniczego i wykonawczego szwadronów śmierci Einsatzgruppen, wchodziło Gestapo (Geheime Staatspolizei) i policja kryminalna (Kriminalpolizei, Kripo). Udział tych instytucji w zbrodniach niemieckich jest dobrze znany, jednak to Orpo odgrywało znacznie ważniejszą rolę w Generalnym Gubernatorstwie, przede wszystkim dzięki przewadze liczebnej⁸². Jeszcze w listopadzie 1942 r. w całym GG było jedynie 2 tys. funkcjonariuszy Sipo i SD, podczas gdy członków Orpo aż 12 tys. Spośród stałych formacji mundurowych najbardziej widoczne były zwłaszcza policja ochronna w większych miastach i znacznie od niej liczniejsza żandarmeria (Gendarmerie), operująca w gminach, osiedlach, mniejszych miastach oraz na wsi. Większość sił porządkowych stanowiły jednak zmilitaryzowane bataliony policyjne złożone z zawodowych policjantów, ochotników i powołanych do Wehrmachtu rezerwistów. Bataliony te były zależnie od potrzeb przetrzucane z miejsca na miejsce i stanowiły ok. 80 proc. całego personelu Orpo w GG⁸³. W miarę potrzeb wydzielano z nich różne lotne oddziały operacyjne (Jagdkommandos, Rollkommandos czy Einsatzkommandos), głównie do przeprowadzania akcji pacyfikacyjnych i masowych egzekucji (m.in. Bochnia, Wawer, Palmiry)⁸⁴. Formalnie pewne osłabienie pozycji SS i policji w GG nastąpiło po porozumieniu Franka z Himmlerem w czerwcu 1943 r. Frank uzyskał wówczas podporządkowanie tamtejszych władz policyjnych ogólnej administracji okupacyjnej⁸⁵.

Wymienione siły policyjne nie wystarczały jednak w pełni do zapewnienia porządku czy realizacji akcji represyjnych, dlatego też dopełniane były różnymi formacjami pomocniczymi, rekrutującymi się z miejscowej ludności. I tak volksdeutsche zamieszkali w Polsce zasilali m.in. wspomniany Selbstschutz (a następnie Sonderdienst), policję pomocniczą (Hilfspolizei), policję graniczną (Grenzpolizei), specjalne oddziały saperskie (Technische Nothilfe), które odpowiadały m.in. za doszczętne zniszczenie Warszawy po Powstaniu Warszawskim; kompanie samo-

⁸² Zob. szerzej W. Curilla, *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011, s. 333 i n.

⁸³ M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo...*, s. 74–75.

⁸⁴ Zob. L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 45; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 239–243.

⁸⁵ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 111.

chodowe Narodowosocjalistycznego Korpusu Motorowego (Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps, NSKK) oraz różnorakie policje „resortowe” (np. leśną, wodną, pocztową, kolejową itp.). Wśród innych wspomagających jednostek policyjnych w GG należy wymienić przede wszystkim ok. 11–12 tys. funkcjonariuszy polskiej granatowej policji⁸⁶, 3 tys. pracowników polskiej policji kryminalnej oraz ok. 6 tys. członków ukraińskiej policji pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei), podporządkowanych lokalnym komendantom policji porządkowej. Policja ukraińska i polska uczestniczyły we wszelkiego rodzaju akcjach prowadzonych przez Orpo – od tradycyjnych form służby zewnętrznej przez ściganie szmuglerów, ściąganie kontygentów aż do udziału w mieszanych grupach operacyjnych (Gemischte Einsatzkommandos), używanych do walki z partyzantami. Policja granatowa nie cieszyła się zaufaniem władz okupacyjnych. Postawa społeczeństwa polskiego wobec policji granatowej była zdecydowanie negatywna, a podziemie zlikwidowało wielu jej funkcjonariuszy kolaborujących z Niemcami. Formacją o charakterze policji pomocniczej była również Żydowska Służba Porządkowa (Jüdischer Ordnungsdienst), która działała w gettach i bezwzględnie wykonywała wszelkie zarządzenia oraz rozkazy okupanta aż po udział w akcji wysiedleń ich mieszkańców do ośrodków zagłady⁸⁷. Gett na tym terenie pilnowały także współpracujące aktywnie z Niemcami paramilitarne oddziały litewskich „szaulisów”. Według danych niemieckich, stan liczbowy wszystkich formacji policyjnych w GG 1 grudnia 1944 r. wynosił 42 229 osób. Cyfra ta wydaje się jednak zbyt niska⁸⁸.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że obszar Generalnego Gubernatorstwa charakteryzował się dużym spiętrzeniem konfliktów kompetencyjnych pomiędzy

⁸⁶ Zob. szerzej A. Hempel, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Warszawa 1987; *idem*, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1/2, s. 74–91; *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.

⁸⁷ Zob. szerzej E. Kurek, *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Kielce 2006, s. 130 i n.; b.a., *Jüdischer Ordnungsdienst* [w:] *Enzyklopädie des Holocaust – die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden*, red. I. Gutman, E. Jäckel, P. Longenrich, J.H. Schoeps, t. 2, München–Zürich 1998, s. 700–702.

⁸⁸ Zob. L. Dobroszycki, J.B. Garas *et al.*, *Wstęp...*, s. 45–47; J. Sehn, *Organizacja policji niemieckiej w Rzeszy i Generalnej Guberni*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3, s. 183.

Frankiem a różnymi agendami reżimu, w szczególności aparatem SS i policji. Spory te, charakterystyczne zresztą i dla innych polskich terytoriów pod niemiecką okupacją, widoczne były również na niższych szczeblach administracji, chociażby w postaci dążeń gubernatorów dystryktów, lecz także starostów powiatowych i miejskich, do uzyskania większej niezależności i swobody decyzyjnej. W tym chaosie rywalizujących poglądów i celów grzęzły bezpowrotnie wszelkie możliwości efektywnego zarządzania, a zarazem i zasady zdrowego rozsądku oraz zwykłego humanizmu. Do tego dochodził brak ustalonej linii kierownictwa nazistowskiego w rządzeniu GG. Szybko zrezygnowano z myśli o polskim państwie kadłubowym, z którą pierwotnie się noszono, upadła również koncepcja jakiegoś „statusu protektoratu” i wreszcie, co prawda stanowiąca znamieny przykład złudy rozgorączkowanej wyobraźni Franka, mglista „idea wielonarodowego imperium niemieckiego”. Hitler przez cały okres okupacji uchylał się od definitywnego ustalenia polityki wobec GG, Frank zaś musiał się zadowolić niezbyt precyzyjną formułką o „kraju przybocznym Rzeszy”. Założenia dwutorowej strategii wobec Generalnego Gubernatorstwa, polegającej na równoczesnym bezwzględny ujarzmieniu żywiołu polskiego, eksterminacji Żydów oraz gospodarczej eksploatacji tych obszarów (np. przez dostawy produktów rolnych i siły roboczej), szybko okazały się sprzeczne z mechaniką właściwą każdej uporządkowanej działalności administracyjnej i wznagały tylko ruch oporu wśród Polaków. Proponowana przez Franka pod koniec wojny oderwana od rzeczywistości polityka „humanizacji” i „europeizacji” oraz próba zjednania sobie ludności polskiej nie znalazła zrozumienia ani u Hitlera, ani u samych zainteresowanych. 18 sierpnia 1944 r. generalny gubernator poinformował Berlin o „całkowitym zdruzgotaniu autorytetu” jego administracji, która przetrwała zresztą jeszcze tylko pół roku. „Wielka godzina Niemczyzny na Wschodzie”, o której niegdyś pompatycznie mówił, dobiegła końca wraz z operacją wiślańsko-odrzańską Armii Czerwonej w styczniu 1945 r., a sam Frank podzielił później los niemieckich zbrodniarzy wojennych skazanych przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze na karę śmierci przez powieszenie⁸⁹.

⁸⁹ J.C. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy...*, s. 356–363. Zob. też D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 318 i n.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane

„Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów”, 1939.

Europa unterm Hakenkreuz. Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945).

Dokumenten Auswahl und Einleitung, red. W. Röhr, Berlin-Ost 1989.

Goebbels J., *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, wstęp, oprac. i tłum. E.C. Król, Warszawa 2016.

Okupacja i ruch oporu w „Dzienniku” Hansa Franka 1939–1945, red. S. Płoski, L. Dobroszycki et al., tłum. D. Dąbrowska, M. Tomala, Warszawa 1972.

Pospieszalski K.M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, cz. 2: Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958.

Opracowania

Wydawnictwa zwarte

Bettina Birn R., *Die Höheren SS- und Polizeiführer. Himmlers Vertreter im Reich und in den besetzten Gebieten*, Düsseldorf 1986.

Broszat M., *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. E. Kazimierczak, W. Leder, Warszawa 1999.

Broszat M., *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1992.

Broszat M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961.

Chwalba A., *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2016.

Curilla W., *Der Judenmord in Polen und die deutsche Ordnungspolizei 1939–1945*, Paderborn 2011.

Fest J.C., *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, tłum. E. Werfel, Warszawa 1970.

Frank N., *Mój ojciec Hans Frank*, tłum. E. Kacprzycka, J. Kwiatkowski, Warszawa 1991.

Gutschow N., Klain B., *Zagłada i utopia. Urbanistyka Warszawy w latach 1939–1945*, tłum. E. Dappa i B. Klain, Warszawa–Frankfurt am Main 1995.

Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Hempel A., *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Warszawa 1987.

Hildebrand K., *Das Dritte Reich*, München 1991.

- Jaczyńska A., *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – „pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” 1942–1943*, Lublin 2012.
- Jansen Ch., Weckbecker A., *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939/40*, München 1992.
- Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.
- Kammer H., Bartsch E., *Begriffe aus der Zeit der Gewaltherrschaft 1933–1945*, Reinbek bei Hamburg 1992.
- Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2007.
- Koll J., *Arthur Seyß-Inquart und die deutsche Besatzungspolitik in den Niederlanden (1940–1945)*, Köln–Wien 2015.
- Kurek E., *Poza granicą solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Kielce 2006.
- Lehnstaedt S., *Czas zabijania. Bełżec, Sobibór, Treblinka i akcja „Reinhardt”*, tłum. B. Nowacki, Warszawa 2018.
- Madajczyk C., *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Majer D., *„Narodowo obcy” w Trzeciej Rzeszy: przyczynek do narodowosocjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, tłum. T. Skoczny, Warszawa 1989.
- Malaparte C., *Kaputt*, tłum. B. Sieroszevska, Warszawa 1962.
- Mitera M., *Zwyczajny faszyzm. Położenie prawne obywateli II Rzeczypospolitej w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1944*, Warszawa 2017.
- Musiał B., *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 2011.
- Ogórek M., *Lista Wächtera. General SS, który ograbił Kraków. Gdzie zniknęły polskie dzieła sztuki?*, Warszawa 2017.
- Piątek G., *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2016.
- Pichinot H.R., *Die Akademie für Deutsches Recht. Aufbau und Entwicklung einer öffentlich-rechtlichen Körperschaft des Dritten Reichs*, Kiel 1981.
- Pietrzykowski J., *Akcja AB w Częstochowie. AB-Aktion*, Katowice 1971.
- Reichel P., *Der schöne Schein des Dritten Reiches. Faszination und Gewalt des Faschismus*, München–Wien 1991.
- Rieger B., *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, tłum. J.S. Zaus, Zakrzewo 2009.

- Roth M., *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2007.
- Sachslehner J., *Zarządca do spraw śmierci. Odilo Globocnik, eksterminacja i obozy zagłady*, tłum. M. Kilis, Warszawa 2016.
- Sandkühler T., „Endlösung” in Galizien: der Judenmord in Ostpolen und die Rettungsinitiativen von Berthold Beitz, 1941–1944, Bonn 1996.
- Schenk D., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, tłum. K. Jachimczak, Kraków 2009.
- Schenk D., *Krakauer Burg. Wawel jako ośrodek władzy generalnego gubernatora Hansa Franka w latach 1939–1945*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2013.
- Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.
- Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Inteligenzaktion*, Warszawa 2009.
- Wasser B., *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.
- Wieczorkiewicz P., *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Poznań 2014.
- Winstone M., *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, tłum. T. Fiedorek, Poznań 2015.

Prace zbiorowe

- Akcja „Reinhardt”. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Ausserordentliche Befriedungsaktion 1940. Akcja AB na ziemiach polskich. Materiały z sesji naukowej (6–7 listopada 1986 r.)*, wstęp i red. Z. Mańkowski, Warszawa 1992.
- Der „Generalplan Ost”. Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, red. M. Rössler, S. Schleiermacher, Berlin 1993.
- Deutschland 1933–1945. Neue Studien zur nationalsozialistischen Herrschaft*, red. K.D. Bracher, M. Funke, H.A. Jacobsen, Bonn 1992.
- Die braune Elite: 22 biographische Skizzen*, red. R. Smelser, R. Zitelmann, Darmstadt 1990.
- Die deutsche Herrschaft in den „germanischen” Ländern 1940–1945*, red. R. Bohn, Stuttgart 1997.
- Die SS: Elite unter dem Totenkopf*, red. R. Smelser, E. Syring, Paderborn 2000.
- Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. C. Pilichowski, t. 9, Warszawa 1980.

- Enzyklopädie des Holocaust – die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden*, red. I. Gutman, E. Jäckel, P. Longerich, J.H. Schoeps, t. 2, München–Zürich 1998.
- Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.
- Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994.
- Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium der SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1979.

Czasopisma

- Biernacki S., Stoch J., *Działania władz okupacyjnych (policji i administracji) w dystrykcie warszawskim przeciwko ruchowi oporu w latach 1939–1944*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej” 1966, t. 10.
- Getter M., *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1/2.
- Haar I., *Polityka ludnościowa w Generalnym Gubernatorstwie: polityka narodowościowa wobec Żydów i polityka osadnictwa a inicjatywy regionalne i centralne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Hattenhauer H., *Die Akademie für Deutsches Recht (1933–1944)*, „Juristische Schulung” 1986, z. 26.
- Heiber H., *Der Generalplan Ost*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1958, z. 3.
- Herzog L., *Czy Hitler chciał utworzyć buforowe państewko polskie?*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4.
- Kleßmann Ch., *Der Generalgouverneur Hans Frank*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1971, z. 3.
- Kurkowska E., *Procedura karna na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy w czasie II wojny światowej*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2012, t. 17.
- Leszczyński K., Gumkowski J., *Generalne Gubernatorstwo w oczach Niemca (sprawozdanie dra Blaschka, szefa biura przydziałnego protektora Rzeszy na Czechy i Morawy, z podróży służbowej do Generalnego Gubernatorstwa w dniach 21–26 sierpnia 1942 r.)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1965, t. 15.
- Rogowski P., Wójcicka E., *Kielce i powiat kielecki pod rządami Eduarda Jedamczika*

i Huberta Rottera na przełomie 1939 i 1940 roku, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, t. 8.

Sehn J., *Organizacja policji niemieckiej w Rzeszy i Generalnej Guberni*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3.

Wrzyszc A., *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, z. 2.

Wrzyszc A., *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19.

Materiały internetowe

Roth M., Metzner I., *Ciemieży Polaków nie potrzebowali rozkazów*, <https://www.dw.com/pl/ciemi%C4%99%C5%BCcy-polak%C3%B3w-nie-potrzebowali-rozkaz%C3%B3w/a-4608037>, dostęp 8 X 2019 r.

STRESZCZENIE

Generalne Gubernatorstwo stanowiło specyficzny niemiecki twór ustrojowy powstały na ziemiach okupowanej Polski w końcu października 1939 r. Miała to być forma tymczasowej kolonii, którą od chwili jej narodzin traktowano jako rezerwuwar surowcowy i „rasowy śmietnik”, dokąd planowano przesiedlić m.in. wszystkich Żydów z ziem kontrolowanych przez reżim hitlerowski. Generalny gubernator Hans Frank traktował to terytorium jako swoiste księstwo udzielne i „kraj przyboczny” Rzeszy. Podległy mu aparat okupacyjny był zdeorganizowany, a między różnymi instytucjami władzy, szczególnie między administracją cywilną a SS i policją, trwała zaciekle rywalizacja. Zarządzanie utrudniały ponadto deficyt fachowych kadr i korupcja wśród urzędników publicznych oraz partyjnych. W rezultacie do GG przyłgnęło w starej Rzeszy sugestywne określenie „gangsterski Gau” jako synonim obszaru nieograniczonych możliwości, dokąd przybywała licznie mazaika nieudolnych awanturników oraz dorobkiewiczów, którzy czerpali profity z eksterminacji i grabieży Polaków i Żydów.

SŁOWA KLUCZOWE

III Rzesza • okupacja niemiecka • Generalne Gubernatorstwo

Grzegorz Berendt
Uniwersytet Gdański, Muzeum II Wojny Światowej
ORCID 0000-0001-6364-2199

JESIEŃ PŁONĄCYCH SYNAGOG – JEDNO Z NASTĘPSTW AGRESJI NIEMIEC NA POLSKĘ W 1939 ROKU

Żydzi jako wspólnota przetrwali prawie dwa tysiące lat poza Palestyną dzięki swojej religii monoteistycznej. Gdy Rzymianie wypędzili ich z tamtej ziemi po stłumieniu powstania Bar Kochby w 135 r. n.e., wyznawcy judaizmu jednoczyli się wokół kultu religijnego i ksiąg, skąd czerpali wiedzę na temat swojej przeszłości i wskazówki dotyczące zasad, których mieli obowiązek przestrzegać. Ludzi przenoszących wiedzę o Bogu, znających wymagane prawem religijnym rytuały otaczano przez wiele stuleci szacunkiem i ochroną. Zdarzało się jednak, zwłaszcza w małych skupiskach żydowskich, że nie było osób niejako zawodowo zajmujących się pielęgnowaniem kultu religijnego, w takim wypadku praktyka religijna dopuszczała jednak pełnoprawne funkcjonowanie gminy żydowskiej¹. Natomiast warunkiem *sine qua non* utrzymania gminy była przynależność do niej co najmniej 10 osób płci męskiej, które miały za sobą obrzęd bar micwy, czyli przyjęcia do wspólnoty na pełnoprawnych zasadach. Modlitewne zgromadzenie takich osób nazywano *knesija*. Mogło się ono zebrać w jakimkolwiek miejscu. Domem zgromadzenia, *beit kneset*,

¹ B. Mark, *Di geszichte fun jidn in Pojln*, Warsze 1957, s. 163–243.

nazywali jednak tylko miejsca specjalnie przeznaczone do odprawiania najważniejszych rytuałów judaizmu. Grecy zaś budynki te nazwali synagogami i w ten sposób w językach europejskich zakorzenił się grecki termin, a nie jego hebrajski odpowiednik.

Ambicją każdej lokalnej wspólnoty żydowskiej było zbudowanie synagogi, której wielkość, sposób wykonania i bogactwo wyposażenia odzwierciedlałyby zamożność fundatorów.

Przed upadkiem Rzeczypospolitej w XVIII w. na jej terenie funkcjonowała największa w świecie społeczność żydowska. Od XIV w. była ona, wolą kolejnych władców polskich, chroniona przez urzędników państwowych². Już przywilej księcia wielkopolskiego z 1264 r. gwarantował Żydom opiekę ze strony państwa nad ich domami modlitwy. Chrześcijańskie elity feudalne nie tylko zapewniały przez setki lat protekcję, ale również zdarzało się, że rodziny magnackie wspierały finansowo budowę synagog i mniejszych domów modlitwy. Niezmienne uznawanie przez teologów chrześcijańskich doniosłej roli przypisanej Żydom przez Boga w dziele zbawienia sprawiało, że w Europie nie pojawiły się plan i praktyka eksterminacji Żydów. Dopóki to władcy chrześcijańscy decydowali o losie poddanych żydowskich, dopóty ci byli tolerowani. A aktów ekspulsji, do jakich doszło w średniowieczu w wielu krajach naszego kontynentu, nie można stawiać na równi z tragedią, która stała się udziałem Żydów w latach 1939–1945.

Po okresie zaborów i zawieruchy wojennej granice niepodległej Polski kształtowały się kilka lat – 1918–1922. Na jej obszarze funkcjonowało 81 dużych i 737 małych żydowskich gmin religijnych³. Większość z nich dysponowała jedną synagogą i dodatkowo kilkoma domami modlitwy, ale oprócz małych wspólnot były też liczne – jak te w Warszawie i Łodzi, gdzie w przededniu Zagłady istniało odpowiednio 440 i 250 żydowskich domów modlitwy. W całej Rzeczypospolitej było ich kilka tysięcy. Służyły one wspólnocie, która nadal była najliczniejsza w Europie, chociaż już nie w świecie⁴. Wraz z inwazją III Rzeszy na Polskę całe społeczeństwo polskie stało się ofiarą bezprecedensowego w skali i przejawach okrucieństwa ataku. Uderzenie, które spadło na Żydów, było jednak najsilniejsze

² *Ibidem*, s. 246.

³ *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 493.

⁴ W przededniu II wojny światowej najliczniejsza społeczność żydowska istniała w Stanach Zjednoczonych.

i przyniosło najtragiczniejsze następstwa. Ten artykuł dotyczy jednego z aspektów ówczesnego dramatu. Celem tekstu jest nakreślenie jego przyczyn i skali.

Nieco ponad 10 proc. dawnego cesarstwa niemieckiego należało od lat 1919–1922 do Rzeczypospolitej. Do 1918 r. na tym obszarze mieszkało kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Skądinąd po podpisaniu traktatu wersalskiego tysiące z nich, nie chcąc być obywatelami polskimi, wyjechały do Rzeszy, a w niewielkiej części także do Wolnego Miasta Gdańska. Ponad milion Żydów było poddanymi Habsburgów w Galicji i znało cesarsko-królewską austro-węgierską administrację. Dla nich niemieckojęzyczny urzędnik, policjant czy żołnierz nie był nikim nowym. Z kolei około 2 mln Żydów, którzy wcześniej byli poddanymi carów rosyjskich i znaleźli się w odrodzonej Rzeczypospolitej, zetknęło się z Niemcami i Austriakami jako okupantami w latach 1914–1918. Było to doświadczenie często trudne, ale zasadniczo nie różniło się od tego, co spotykało należących do innych zbiorowości narodowych i religijnych mieszkańców terenów okupowanych. W czasie I wojny światowej okupanci niemiecko-austriaccy respektowali prawo lokalnej ludności do kultuwowania swojej religii. Nie było przyzwolenia zwierzchników politycznych i dowództwa ówczesnych wojsk okupacyjnych na profanowanie domów modlitwy, niszczenie budowli i ich wyposażenia. Jeżeli dochodziło do uszkodzeń lub zniszczeń synagog, wynikało to z dynamiki działań zbrojnych, a nie z uprzedzeń antyjudajstycznych. Żydzi nadal byli chronieni jako wspólnota przez przedstawicieli starego reżimu, w dużej części spadkobierców dawnych elit feudalnych. Na terenie okupowanego Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego w wielu miejscach doszło nawet do podniesienia statusu Żydów w instytucjach publicznych – reprezentanci społeczności żydowskiej albo po raz pierwszy weszli w skład ciał przedstawicielskich ludności, albo istotnie zwiększono ich odsetek. Działo się tak, gdyż Niemcy i Austriacy, zabiegając o poparcie Żydów, godzili się na to, by mieli oni proporcjonalną do swej liczby reprezentację w cywilnych komitetach miejskich powoływanych w celu reprezentowania miejscowej ludności w kontaktach z wojskową administracją okupacyjną⁵.

⁵ Szef wywiadu armii niemieckiej z okresu I wojny światowej polecał werbowanie Żydów jako cennej agentury, ludzi dysponujących informacjami użytecznymi z wojskowego punktu widzenia (S. Lewicki, *Canaris w Madrycie*, Warszawa 1989, s. 15). Na temat polityki niemieckiej wobec Żydów na okupowanych terenach państwa carów w latach I wojny światowej zob.: E. Zechlin, *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969, s. 121; J. Nalewajko-Kulikow, *Die jiddische Schule der Erwachsenen: Warsaw Yiddish Press and German-Jewish Contacts in 1915–18*, „Acta Poloniae Historica” 2016, s. 91–92.

Opisana powyżej taktyka równoprawnego traktowania Żydów nie pojawiła się natomiast w działaniach niemieckich władz okupacyjnych, kiedy Wehrmacht oraz nazistowskie oddziały specjalnego przeznaczenia przekroczyły granicę z Polską 1 września 1939 r. Dlaczego? Głównym powodem były poglądy Adolfa Hitlera i jego najbliższych współpracowników na judaizm i chrześcijaństwo. Obie religie zostały uznane za szkodliwe dla niemieckiej wspólnoty narodowej. Judaizm miał jak najszybciej całkowicie zniknąć z przestrzeni kontrolowanej przez III Rzeszę. Według narodowych socjalistów, Żydów cechowały płytkość i jałowość, brak zdolności do głębszych przeżyć. Byli wytworem pustyni i dlatego nie mieli nic wartościowego do zaoferowania ludom północy, przede wszystkim Germanom. Meandry rozumowania nazistowskiego prowadziły do stwierdzenia, że Jezus Chrystus nie urodził się z żydowskiej matki. Miejsce tradycyjnych Kościołów chrześcijańskich miał zająć Kościół Niemieckich Chrześcijan (Deutsche Christen). Natomiast przyjęto, że wpojenie Niemcom chrześcijanom nowego systemu wierzeń quasi-religijnych zajmie więcej czasu i będzie wymagało zastosowania innych metod niż te przewidziane dla Żydów. Dopóki geopolityczne cele Adolfa Hitlera nie zostały zrealizowane w postaci mocarstwa nazywanego przez planistów Wielkogermańską Rzeszą Narodu Niemieckiego (Das Großgermanische Reich deutscher Nation), dopóty Niemcy chrześcijanie mieli być w swojej masie tolerowani. Represjonowano głównie tych z nich, którzy otwarcie wyrażali niechęć wobec nazizmu. Jeśli zaś chodzi o Żydów, to wszelkie ślady po nich miały jak najszybciej zniknąć z przestrzeni publicznej. W Rzeszy planowano pozostawić tylko wybrane relikty kultury żydowskiej w celu wykorzystania ich do przyszłych badań nad zagadnieniem wpływu Żydów na dzieje Europy, w tym Niemiec. Tak radykalne podejście wynikało z postępującej od lat siedemdziesiątych XIX w. ewolucji niemieckiej myśli nacjonalistycznej. Poglądy antyjudaistyczne wykorzystano jako dodatkowe uzasadnienie antysemityzmu rasistowskiego. Judaizm uznano za czynnik destrukcyjny, wręcz degenerujący chrześcijaństwo, a przez nie narody, które je przyjęły⁶.

Ideolodzy volkizmu już w drugiej połowie XIX w. zanegowali zdolność osób pochodzenia żydowskiego do pozytywnego działania na rzecz niemieckiego narodu

⁶ Ewolucję niemieckiej ideologii narodowej (volkizmu) w kierunku wersji nacechowanej silnym antysemityzmem opisał m.in. historyk idei George L. Mosse (G.L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej*, tłum. T. Evert, Warszawa 1972).

i państwa. Myślenie takie dotykało także tych, którzy w pierwszym lub kolejnym pokoleniu należeli do jednego z Kościołów chrześcijańskich. Narodowy socjalizm – krwiożercza odmiana nacjonalizmu niemieckiego – przyjął jako punkt odniesienia niezbędną do oceny, kto jest Żydem, a kto nie, przynależność danej osoby i jej przodków do żydowskiej gminy religijnej⁷. To był konkretny, do którego mógł odnieść się urzędnik i funkcjonariusz partyjny bądź państwowy. Paradoksalnie taki system pozwalał uznać za wroga zarówno wojującego ateistę narodowości żydowskiej, jak i ortodoksyjnego rabina czy chasydzkiego cadyka. A tym samym celem ataku stawały się i biura lewicowych czy liberalnych organizacji politycznych, i domy modlitwy. Skoro więc judaizm został uznany za nośnik groźnych wartości, przyjęto, że powinny przestać funkcjonować instytucje i miejsca, gdzie jego istotę zgłębiano i rozpowszechniano.

Podczas wystąpienia na Kongresie NSDAP 12 września 1938 r. Alfred Rosenberg przedstawił referat zatytułowany *Bolszewizm – wymysł i dzieło Żydów*. Zło, które przypisywał w nim Żydom, wywodził z ich wiary:

Ta charakterystyczna cecha pasożytów, które nie znając pracy twórczej, żyją krwią i sokami innych organizmów, jest specyficzną właściwością narodu żydowskiego i ma nawet swą wykładnię w przepisach jego wiary. Żydowski Talmud, który przez wieki urabiał duszę żydowską, odsłania jej jestestwo oczom powierzchownego nawet badacza. Według zasady Talmudu ten, kto chce osiąść mądrość, musi się poświęcić transakcjom finansowym. One są bowiem podstawą Tory (Starego Testamentu) i wiecznie bijącym źródłem (Baba, Batra F 173 b.). W innym miejscu Talmud wspomina o wielkim rabinie, który chodząc wśród zboża, gładził jego kłosa: „Pędźcie wyżej w górę – szeptał. – Interesa pieniężne jednak będą zawsze więcej od was warte” (Jebamoth F 63 a.).

Dalej wyjaśnia Talmud właściwy sens przykazania: „Nie kradnij”, i stwierdza, że Bóg zakazuje jedynie kradzieży ludzi jako takich (Sanhedryn 86 a). Inny przepis powiada: Kanaan zalecił cztery rzeczy swym synom: „Kochajcie się wzajemnie, miłujcie rabunek, miłujcie wyuzdanie i nigdy nie mówcie prawdy”

⁷ W pierwszym rozporządzeniu do ustawy o obywatelstwie Rzeszy czytamy w paragrafie 2: „als volljüdisch gilt ein Großelternteil ohne weiteres, wenn er der jüdischen Religionsgemeinschaft angehört hat” (*Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, t. 27, Nürnberg 1948, s. 214).

(Pesachim F 113). Doskonałym zakończeniem moralno-politycznego testamentu tej pasożytniczej teorii jest przepis religijny: „Jeżeli musisz koniecznie iść na wojnę, unikaj pierwszego szeregu, trzymaj się na końcu, by jak najprędzej powrócić. Siły swe połącz z tymi, którym szczęście sprzyja” (Pesachim F 113 a). Każdy, kto poznał niezmienną duszę żydowską – bo nie Talmud formował Żydów, lecz Żydzi stworzyli Talmud – łatwo stwierdzi niezmiernie destrukcyjny wpływ, jaki wywołują Żydzi swoim działaniem na polu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Wszystko to, co przeżyliśmy w ostatnich latach i ostatnich lat dziesiątkach, a co miało cechy kulturalnego rozkładu, gospodarczego zepsucia i politycznego kręctwa – wszystko to znajduje uzasadnienie w żydowskich przepisach wiary, nawet wtedy, gdy Żydzi mówią o swej asymilacji. Bolszewizm w ogólnym zarysie i w swoim światowym znaczeniu jest ostatnią konsekwencją ataku żydowskiego na kulturę i politykę państw europejskich⁸.

Słowa tej pseudoteologicznej analizy będącej amalgamatem antyjudajizmu i antysemityzmu rasistowskiego, padły na trzy miesiące przed pogromem nocy kryształowej, kiedy to 9/10 listopada 1938 r. nazistowskie bojówki zaatakowały siedziby żydowskich instytucji i firm należących do osób wyznania mojżeszowego oraz doszło do masowego niszczenia i demolowania żydowskich domów modlitwy. Natomiast teorie, które przedstawił Rosenberg, były głoszone już od wielu lat nie tylko przez niego, ale również przez Juliusa Streichera, Josepha Goebbelsa czy innych nazistów odpowiedzialnych za kształtowanie świadomości rodaków. Przemawiając do młodzieży 22 czerwca 1935 r., zresztą nie tylko wtedy, także przy innych okazjach, Streicher twierdził, jakoby Jezus Chrystus wskazywał Diabła jako ojca narodu żydowskiego. Propagandzista odmawiał Żydom prawa do mówienia o sobie jako o narodzie wybranym. Wskazywał, że gdy przyjmują chrzest, to czynią to tylko po to, by skuteczniej zniewalać inne narody. Propagował teorię odrębnego „Boga Żydów” (Gott der Juden), który nie jest Bogiem miłości, lecz Bogiem nienawiści. Zło miało być też istotą przekazu Talmudu. Te treści zawarto m.in. w formie wierszowanej w bogato ilustrowanej broszurze dla młodych czytelników z 1936 r., dołączonej jako dodatek do wydawanego przez Streichera

⁸ Cyt. za: „Gazeta Lwowska”, 23–24 XI 1941.

tygodnika propagandowego „Der Stürmer”⁹. Gazeta, której łamy wypełniały teksty antysemityczne, ukazywała się od 1935 r. w nakładach po 600 tys. egzemplarzy, a siłę oddziaływania zwiększało prezentowanie pisma w tysiącach gablot ustawionych w szeroko dostępnych miejscach publicznych¹⁰. Dodajmy, że wydawca, czyli Streicher, był odpowiedzialny za podpalenie synagogi w Norymberdze 10 sierpnia 1938 r. i poparł ogólnokrajowy pogrom antyżydowski z listopada tegoż roku.

Akty agresji nazistów wymierzone w żydowskie domy modlitwy nie są ukazywane w kontekście walki z religią żydowską. W zasadzie nie spotykamy tego wątku w opisach nocy kryształowej. Bojówkarze z SA dostali rozkaz podpalenia wszystkich synagog na terenie Rzeszy¹¹, ale autorzy opracowań historycznych nie zajmują się wyjaśnieniem, dlaczego właśnie te obiekty miały zniknąć całkowicie z krajobrazu niemieckiego¹². Według informacji, które napłynęły w ciągu kilkudziesięciu godzin do szefa Policji Bezpieczeństwa, podpalono 191 synagog, kolejnych 76 całkowicie zdemolowano. Ponadto podpalono 11 innego rodzaju budynków i kaplic cmentarnych należących do gmin synagogałnych, a 3 całkowicie zniszczono¹³.

Kiedy czytamy opisy działań polegających m.in. na podpalaniu synagog zlokalizowanych w gęsto zabudowanych kwartałach niemieckich miasteczek i miast, nasuwa się pytanie, co wyzwoliło tę furję. Dlaczego narażano na niebezpieczeństwo mieszkańców, wśród których statystycznie dominowali przecież nie-Żydzi, w tym naziści, i ich mienie? Prowadzi to do wniosku, że tak jak w komunizmie za przyczynę zła uznano własność środków produkcji, tak w nazizmie rdzeniem nienawiści do Żydów była wrogość do ich religii, a co za tym idzie także do instytucji będących jej nośnikami.

⁹ *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, t. 38, Nürnberg 1949, s. 110–114, 124, 127.

¹⁰ *Das Urteil von Nürnberg 1946*, wstęp L. Gruchmann, München 1977, s. 194, 206.

¹¹ Rozkazy wydawane dowódcom brygad SA nakładały na nich obowiązek wysadzenia i spalania wszystkich synagog na podległym im terenie tak, by nie doszło do uszkodzenia sąsiednich budynków należących do aryjczyków. Działania miały być prowadzone w ubraniach cywilnych; zob. *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, t. 27..., s. 487–490.

¹² H. Eschwege, *Die Synagoge in der deutschen Geschichte*, Dresden 1980, s. 171; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 38–41; L. Poliakov, *Historia antysemityzmu*, t. 2: *Epoka nauki*, tłum. A. Rasińska-Bóbr, O. Hedemann, Kraków 2008, s. 426.

¹³ *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal*, t. 32, Nürnberg 1948, s. 2.

Moim zdaniem nawiązanie do niemieckiej nocy kryształowej jest niezbędne, to wówczas bowiem naziści przekroczyli Rubikon. Za rozwijanymi w Niemczech przez około 70 lat teoriami antysemitycznymi nie szły wcześniej skumulowane akty agresji przeciw obiektom żydowskiego kultu religijnego. Ci, którzy raz już to zrobili w listopadzie 1938 r., i to na własnej ziemi, nie mieli oporów, by nieść żagiew zniszczenia poza granice Rzeszy.

W dziejach Żydów polskich próżno szukać okresu, kiedy jakkolwiek polska władza państwowa prowadziłaby zakrojoną na szeroką skalę akcję zamykania czy wręcz niszczenia synagog i mniejszych domów modlitwy. To stało się faktem dopiero po agresji Niemiec 1 września 1939 r. Do 5 października tegoż roku Niemcy ustalili swoją władzę nad 48 proc. polskiego terytorium państwowego, zamieszkiwanym przez około 70 proc. polskich Żydów, w przybliżeniu 2,2 mln osób. Na podstawie dekretu Hitlera z 8 października 1939 r. tereny okupowane zostały podzielone na obszary o różnym statusie. Pomorze Nadwiślańskie i Wielkopolska stały się okręgami zewnętrznymi Rzeszy jako Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreussen) i Okręg Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland). Natomiast część północnego Mazowsza włączono do prowincji Prusy Wschodnie (Provinz Ostpreussen), a tereny polskiego Górnego Śląska do prowincji śląskiej (Provinz Schlesien). Z pozostałych obszarów utworzono Generalne Gubernatorstwo¹⁴. Około 582 tys. Żydów mieszkało przed wojną na terenach, które włączono później do Rzeszy¹⁵. Liczba ta zmniejszała się jednak sukcesywnie w wyniku ruchów migracyjnych.

Analiza sytuacji wspólnot żydowskich na obszarach wcielonych i w GG pozwala dostrzec podstawowe prawidłowości w traktowaniu Żydów oraz ich mienia, zarówno prywatnego, jak i wspólnego. Na całym terenie zajęтым przez niemieckie wojsko byli zabijani, indywidualnie i grupowo, doświadczali poniżania, przemocy fizycznej, rabunków, wypędzeń. Atakowano domy modlitwy, były to

¹⁴ Na obszarach anektowanych w przededniu wybuchu wojny żyło 10 mln 568 tys., a w GG 10 mln 610 tys. obywateli RP (H. Roos, *Geschichte der polnischen Nation 1916–1960*, Stuttgart 1961, s. 173).

¹⁵ E. Roos, *Geschichte...*, s. 178. Jak pisał historyk: „wcielono do Rzeszy w Okręgu Warty 43,9 tys. km kw. i 4,5 mln mieszkańców, w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie 21,2 i 1,5, w okręgu górnośląskim 10,6 i 2,6, a w prowincji Prusy Wschodnie 16,2 i 1,0”. Łącznie anektowano z przedwojennych ziem polskich około 92 tys. km kw. i 9,6 mln osób (J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy (1939–1945)*, Poznań 1950, s. XVI).

bowiem miejsca pomagające w integracji wspólnoty religijnej. Profanowano je, demolowano, podpalano, wyburzano – stosowano różne środki, nie wyłączając materiałów wybuchowych. Dążenie do usunięcia z przestrzeni publicznej synagog i bożnic wystąpiło ze szczególnym natężeniem właśnie na terenach, które wcielono do Rzeszy. Dokonałem analizy losów żydowskich budynków sakralnych w 183 znajdujących się tam miejscowościach.

Do tej pory nie opublikowano źródeł, które pokazywałyby, że istniał jeden dokument regulujący sposób postępowania z żydowskimi domami modlitwy na terenie Polski. Lektura opisów działań w poszczególnych miejscowościach prowadzi do wniosku, że zarówno w trakcie zajmowania tego obszaru, jak i w pierwszych miesiącach zarządu, czy to wojskowego, czy cywilnego, decyzje pozostawały w rękach lokalnych dowódców wojskowych, funkcjonariuszy bądź urzędników administracji niemieckiej. Jednym z najbardziej antyżydowsko nastawionych nazistów był Udo von Woysch, który we wrześniu 1939 r. dowodził Grupą Operacyjną Specjalnego Przeznaczenia skierowaną na teren województwa śląskiego, gdzie dokonała ona zbrodni na Polakach i Żydach oraz odpowiadała m.in. za spalenie synagogi w Będzinie¹⁶.

Na ogół pozostawiono w spokoju budynki dawnych synagog, które już przed wojną przestały pełnić swoje pierwotne funkcje religijne. Wobec czynnych domów modlitwy postępowano diametralnie inaczej. Na poszczególnych obszarach przyłączonych do Rzeszy między wrześniem a listopadem 1939 r. spalono od 15 do 30 proc. synagog. Podpalano budynki stojące w centrum miejscowości, podobnie jak w listopadzie 1938 r. w Niemczech, narażając na spalenie także sąsiednie zabudowania. Nie ustalono, w jakim stopniu na dynamikę tych działań miał wpływ dekret Hitlera z 7 października 1939 r., który uczynił szefa SS i policji w Rzeszy Heinricha Himmlera ogólnopaństwowym komisarzem do spraw umacniania niemczyzny (*Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums*).

Wyburzono w różny sposób, bez wcześniejszego podpalenia, około 25 proc. budynków. Łącznie zniszczono ich ponad 50 proc., głównie w latach 1939–1941. Działo się to zarówno w okresie, gdy obowiązywał zarząd wojskowy, jak i po przejściu władzy przez administrację cywilną. Wyburzenia i rozbiórki przepro-

¹⁶ A. Namysło, *Po drugiej stronie był również człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2021, s. 48.

wadzono bardzo często rękami Żydów, którzy nadal przebywali w rodzinnych miejscowościach.

Nie udało się ustalić losu jednej ósmej synagog i domów modlitwy. Pozostałe wykorzystywano jako magazyny, garaże, stajnie lub pozostawiono opustoszałe.

Nie jestem w stanie stwierdzić, czy naziści, nawet decydenci szczebla powiatowego lub na poziomie rejencji i prowincji, zdawali sobie sprawę, że Żydzi mogą wypełniać obowiązki religijne, nie mając synagog.

Niszczenie domów modlitwy lub ich zamykanie było jedną z wielu szykan, jakim poddawano Żydów od początku okupacji. Natomiast bez wątplenia były to działania, z którymi nie zetknęli się oni na taką skalę na przestrzeni całych dziejów swojego funkcjonowania na ziemiach polskich. Padli ich ofiarą, ponieważ jednym z komponentów antysemityzmu nazistowskiego była nienawiść do religii żydów i chrześcijan.

Tabela 1. Synagogi na terenach Polski wcielonych do Rzeszy w październiku 1939 r.

Obszar Rzeszy	Powierzchnia w km kw.	Ogólna liczba ludności w mln	Liczba Żydów w tys.	Liczba miejscowości	Synagogi spalone	Synagogi rozebrane lub wysadzone	Budynki, które przetrwały wojnę	Stan w 1945 r. nieustalony
Gdańsk-Prusy Zachodnie	21 200	1,5	8	31	9	12	5	5
Prusy Wschodnie	16 200	1	80	20	5	6	8	1
Kraj Warty	43 900	4	400	100	22	27	37	14
Górny Śląsk	10 600	2,6	80	32	13	8	10	1
Łącznie	91 900	9,1	568	183	49	53	60	21

Źródło: obliczenia własne.

Tabela 2. Synagogi na polskich terenach włączonych do Rzeszy w październiku 1939 r.

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie	
Brodnica	Spalona 29 IX 1939 r., ruiny rozebrane w czasie wojny.
Bydgoszcz	Podpalona w październiku 1939 r., mury rozebrane w styczniu 1940 r.
Chełmno	Wysadzona w powietrze w 1939 r.
Chełmża	Rozebrana w czasie wojny.
Chojnice	Zniszczona jesienią 1939 r.
Fordon	Zmieniona na salę kinową.
Dobrzyń nad Drwęcą	Synagogi rozebrane w październiku i listopadzie 1939 r.
Dobrzyń nad Wisłą	Spalona 24 IX 1939 r.
Grudziądz	Jedna rozebrana w czasie wojny, główna synagoga zdewastowana w 1939 r. i zniszczona w trakcie walk w 1945 r.
Kartuzy	Spalona w dniu zajęcia miasta przez Wehrmacht w 1939 r.
Koronowo	Budynek sprzedany w maju 1938 r. polskiemu stowarzyszeniu, w czasie wojny wykorzystywany jako magazyn.
Kościerzyna	Rozebrana w 1939 r.
Lidzbark	Rozebrana w czasie wojny.
Lipno	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Lubicz	?
Nakło n. Notecią	Spalona.
Nieszawa	Spalona w 1939 r.
Starogard Gdański	Zmieniona na areszt, później magazyn.
Puck	Zniszczona w czasie wojny.
Rypin	Spalona 27 IX 1939 r.
Sępólno Krajeńskie	Budynek rozebrany w 1940 r.
Skępe	Spalona prawdopodobnie na przełomie 1941 i 1942 r.
Solec Kujawski	?
Świecie	Spalona we wrześniu 1939 r.

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Tczew	Rozebrana w 1939 r.
Toruń	Rozebrana w okresie od listopada 1939 do lutego 1940 r.
Tuchola	Rozebrana w 1939 r.
Wejherowo	Zdewastowana i rozebrana w czasie wojny.
Wąbrzeźno	Rozebrana jesienią 1939 r.
Wyrzysk	Zdewastowana w 1939 r., urządzono w niej areszt.
Prowincja Prusy Wschodnie	
Chorzele	Rozebrana w czasie wojny.
Ciechanów	W 1939 r. urządzono w niej garaż, w 1942 r. budynek rozebrano.
Działdowo	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Maków Mazowiecki	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Mława	Spalona w 1939 r.
Nasielsk	Zdewastowana w 1939 r., mury rozebrane po wojnie.
Nowe Miasto Lubawskie	Rozebrana między 1939 a 1943 r.
Nowy Dwór Mazowiecki	Zbombardowana we wrześniu 1939 r., ruiny rozebrane w 1941 r.
Ostrołęka	Spalona w końcu września 1939 r.
Płock	Zdewastowana we wrześniu 1939 r., zmieniona na garaż, budynek przetrwał wojnę.
Płońsk	Zrujnowana w czasie wojny, rozebrana w 1956 r.
Przasnysz	Zniszczona w 1939 r.
Pułtusk	Zdewastowana w 1939 r., budynek przekształcony na magazyn, przetrwał wojnę.
Raciąż	Zdewastowana w 1939 r., zmieniona na magazyn żywności.
Serock	Rozebrana w czasie wojny.
Sierpc	Podpalona w nocy z 28 na 29 IX 1939 r., doszczętnie spłonęła.
Strzegów	Zdewastowana, budynek przetrwał wojnę.
Wyszogród	Rozebrana w 1939 r.
Zakroczym	Spalona w 1939 r.
Żuromin	Spalona w 1939 r.

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Kraj Warty	
Aleksandrów Łódzki	Spalona 11 IX 1939 r., mury wysadzono w powietrze.
Barcin	Zdewastowana w 1939 r., wykorzystywana jako areszt dla ludności, następnie jako ochronka, budynek przetrwał wojnę.
Bełchatów	Zdewastowana, budynek przetrwał wojnę.
Błaszki	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Brześć Kujawski	Spalona w 1939 r.
Brzeziny	Spalona 9 XI 1939 r., mury wysadzone w 1940 r.
Burzenin	Murowany budynek niewykończony przed wojną.
Chełmno	Wysadzona w powietrze w 1939 r.
Chodecz	Budynek zburzony w 1939 r.
Chodzież	Rozebrana w 1941 r.
Ciechocinek-Służew	?
Czarnków	Rozebrana na przełomie 1939 i 1940 r.
Dąbie	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Działoszyn	?
Gębice	Zdewastowana w 1939 r. ?
Gniezno	Rozebrana w 1940 r.
Golina	?
Gostynin	Spalona w 1939 r., mury stały w lutym 1940 r.
Gostyń	Rozebrana w 1940 r.
Grabów	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Grodzisk Wielkopolski	Zdewastowana w 1939 r., budynek rozebrany w 1940 r.
Inowrocław	Rozebrana w 1939 r.
Izbica Kujawska	Zdewastowana w 1939 r., zniszczona w 1943 r., mury rozebrane po 1945 r.
Jarocin	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Kalisz	Zdewastowana w 1939 r., budynek rozebrany w 1940 r.
Kcynia	Spalona w nocy z 16 na 17 IX 1939 r.
Kępno	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Kielczygłów	Zdewastowana w 1939 r. ?

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Kleczew	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Kłęcko	24 IX 1939 r. Niemcy spalili budynki 2 synagog.
Kłodawa	Zdewastowana 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Koło	Większa synagoga spalona 20 IX 1939 r., mniejsza synagoga zmieniona na punkt przesiedleń.
Konin	Zdewastowana w październiku 1939 r., budynek zmieniony na magazyn, przetrwał wojnę.
Konstantynów	Zniszczona w czasie wojny.
Kościan	Gmina rozwiązana w 1922 r.
Koźmin Wielkopolski	?
Krośniewice	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Krotoszyn	Zniszczona w 1939 r., ruiny rozebrane po 1945 r.
Kutno	Rozebrana w 1942 r.
Leszno	Zdewastowana w 1939 r., budynek zmieniony na magazyn, przetrwał wojnę.
Lubień Krajeński	Spalona 16 IX 1939 r.
Lubraniec	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Lutomiersk	Zdewastowana w 1939 r. ?
Lututów	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Łabiszyn	Rozebrana w czasie wojny.
Łask	Zdewastowana w 1939 r., zmieniona na rzeźnię koni, budynek przetrwał wojnę.
Łęczycza	Splądrowana we wrześniu 1939 r., spalona w 1940 r., mury rozebrane przed 1943 r.
Łobżenica	?
Łódź	250 synagog i domów modlitwy zdewastowanych w 1939 r.
Miasteczko Krajeńskie	Rozebrana w 1940 r.
Międzychód	Od 1924 r. budynek w polskich rękach, zdewastowany w 1939 r., przetrwał wojnę.
Mogilno	Wysadzona w powietrze wraz z wiernymi 18 IX 1939 r.
Mrocza	Budynek nie pełnił funkcji religijnych 31 VIII 1939 r.
Oborniki	Rozebrana między 1940 a 1943 r.

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Odolanów	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Osiężciny	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Ostrów Wielkopolski	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę, zmieniony na magazyn.
Ostrzeszów	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Ozorków	Spalona w 1939 r.
Pabianice	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Pakość	?
Piątek	?
Piotrków Kujawski	Spalona we wrześniu 1939 r., mury rozebrano.
Poddębice	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Poznań	7 synagog zdewastowanych w 1939 r., 1 budynek zmieniony na pływalnię, pozostałe zniszczone podczas walk o miasto w 1945 r.
Praszka	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Przedecz	?
Pyzdry	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Radziejów Kujawski	Spalona 8 XI 1939 r.
Rawicz	Budynek zmieniony na kościół przed 1 IX 1939 r.; rozebrany w kwietniu 1941 r.
Rychwał	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Ryczywół	Wnętrze zdewastowane po 1 IX 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Sanniki	?
Sieradz	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Słupca	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Sompolno	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Stawiszyn	?
Stryków	Spalona w grudniu 1939 r., mury wysadzone jesienią 1941 r.
Strzelno	Zburzona w 1939 r.
Szadek	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Szamotuły	Rozebrana w październiku 1939 r.
Szczerców	Spłonęła w wyniku walk o miasto we wrześniu 1939 r.

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Strzelno	Rozebrana w 1939 lub 1940 r.
Szubin	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Śrem	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Środa Wielkopolska	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Trzemeszno	Spalona w 1939 r.
Turek	Budynek podpalono 22 IX 1939 r., ale ogień ugaszono, aby nie zajęły się sąsiednie zabudowania; przetrwał wojnę.
Warka	Spalona we wrześniu 1939 r.
Wągrowiec	Zdewastowana w 1939 r., budynek rozebrany w 1940 r.
Widawa	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Wieluń	Zniszczona 1 IX 1939 r. w wyniku bombardowania.
Wieruszów	Spalona na początku września 1939 r.
Włocławek	Spalona w październiku 1939 r., mury rozebrano w 1940 r.
Wolsztyn	Zdewastowana w 1939 r.; budynek przetrwał wojnę.
Września	Wykorzystywana jesienią 1939 r. jako areszt, w 1940 r. wysadzona
Wysoka	?
Zagórów	Spalona we wrześniu 1939 r.
Zduńska Wola	Zdewastowana w 1939 r., budynek rozebrany w czasie wojny.
Zelów	Drewnianą synagogę zniszczono, murowaną zmieniono na magazyn, jej budynek przetrwał wojnę.
Zgierz	Synagoga podpalona 10 IX 1939 r. i spalona doszczętnie za drugim razem 27 X 1940 r.
Złoczew	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Żnin	Spalona na przełomie listopada i grudnia 1939 r.
Żychlin	Zdewastowana w 1939 r., budynek przeznaczono na magazyn, przetrwał wojnę.
Prowincja Górny Śląsk	
Andrychów	Spalona 24 XI 1939 r., ruiny rozebrane w 1940 r.
Będzin	Spalona 8 IX 1939 r.
Biała	Spalona 14 IX 1939 r.
Bielsko	Zniszczona 13 IX 1939 r.
Bieruń	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.

Miejscowość	Losy domów modlitwy
Brzeszcze	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Chorzów	Spalona jesienią 1939 r., ruiny rozebrane w 1940 r.
Chrzanów	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Cieszyn	Spalona 13 IX 1939 r.
Dziedzice	Zdewastowana w 1939 r. ?
Jaworzno	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Katowice	Spalona 8 IX 1939 r., ruiny rozebrano po 1945 r.
Kłobuck	Zdewastowana w 1939 r., zmieniona na stajnię; budynek przetrwał wojnę.
Krzepice	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Libiąż	Zdewastowana w 1939 r.
Lubliniec	Spalona w 1939 r.
Milówka	Zniszczona w czasie wojny.
Mysłowice	Spalona we wrześniu 1939 r.
Oświęcim	Spalona w nocy z 29 na 30 listopada 1939 r., ruiny rozebrane w 1941 r.
Ruda Śląska-Wirek	Spalona 3 lub 4 IX 1939 r., mury wysadzone w powietrze w 1940 r.
Rybnik	Spalona na początku 1940 r.
Skoczów	Rozebrana w 1939 r.
Sosnowiec	9 IX 1939 r. spalono w mieście 3 synagogi.
Sucha Beskidzka	Zdewastowana w 1939 r., budynek rozebrany w 1940 lub 1941 r.
Tarnowskie Góry	Spalona w 1939 r., ruiny usunięte w 1943 r.
Trzebnica	Zdewastowana w 1939 r., budynek przetrwał wojnę.
Ustronie	Spalona 15 IX 1939 r.
Wadowice	Wysadzona w powietrze w październiku 1939 r.
Wodzisław	Zdewastowana w 1939 r., budynek wykorzystywany jako magazyn, przetrwał wojnę.
Zawiercie	Wnętrze zdewastowane, budynek przetrwał wojnę.
Zator	Zniszczona w 1939 r.
Żywiec	Rozebrana w czasie wojny.

Źródło: opracowanie własne.

BIBLIOGRAFIA

Źródła opublikowane

„Gazeta Lwowska”, 23–24 XI 1941.

Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal, t. 27, Nürnberg 1948; t. 32, Nürnberg 1948; t. 38, Nürnberg 1949.

Opracowania

Das Urteil von Nürnberg 1946, wstęp L. Gruchmann, München 1977.

Deresiewicz J., *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy (1939–1945)*, Poznań 1950.

Eschwege H., *Die Synagoge in der deutschen Geschichte*, Dresden 1980.

Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014.

Lewicki S., *Canaris w Madrycie*, Warszawa 1989.

Mark B., *Di geszichte fun jidn in Pojln*, Warsze 1957.

Mosse G.L., *Kryzys ideologii niemieckiej*, tłum. T. Evert, Warszawa 1972.

Nalewajko-Kulikov J., *Die jiddische Schule der Erwachsenen: Warsaw Yiddish Press and German-Jewish Contacts in 1915–18*, „Acta Poloniae Historica” 2016.

Namysło A., *Po drugiej stronie był również człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2021.

Poliakov L., *Historia antysemityzmu*, t. 2: *Epoka nauki*, tłum. A. Rasińska-Bóbr, O. Hedemann, Kraków 2008.

Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003.

Roos H., *Geschichte der polnischen Nation 1916–1960*, Stuttgart 1961.

Zechlin E., *Die deutsche Politik und die Juden im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 1969.

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy zjawiska masowego niszczenia żydowskich domów modlitwy przez agresorów niemieckich na polskich terenach wcielonych w październiku 1939 r. do Rzeszy. W ciągu kilkunastu miesięcy zniknęły one z ponad 50 proc. miejscowości na omawianym terenie. Autor łączy tę działalność okupantów niemieckich z rozpowszechnioną wśród nazistów nienawiścią do religii mojżeszowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Żydzi • Niemcy • synagogi • wojna

Tomasz Gonet
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Katowicach
ORCID 0000-0003-2357-5133

UDZIAŁ UKRAIŃSKIEJ POLICJI POMOCNICZEJ
(UKRAINISCHE HILFSPOLIZEI) W ZAGŁADZIE ŻYDÓW
NA PRZYKŁADZIE GMINY ŁYSIEC W POWIECIE
STANISŁAWOWSKIM W LATACH 1941–1943

Wstęp

Temat funkcjonowania Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei) w dystrykcie Galicja Generalnego Gubernatorstwa nie został dotychczas kompleksowo przebadany. Po upadku żelaznej kurtyny zagadnienie współpracy ukraińskiej z okupantem niemieckim pojawiło się w kręgu zainteresowań wielu badaczy. Dotyczy to zwłaszcza kwestii udziału ukraińskich formacji pomocniczych w zagładzie Żydów. Wśród historyków zajmujących się tym tematem należy wymienić chociażby Dietera Pöhla¹, Franka Golczewskiego²,

¹ D. Pohl, *Ukrainische Hilfskräfte beim Mord an den Juden* [w:] *Die Täter der Shoah: Fanatische Nationalisten oder normale Deutsche?*, red. G. Paul, Göttingen 2002, s. 205–234.

² F. Golczewski, *Shades of Grey. Reflections on Jewish-Ukrainian and German-Ukrainian Relation in Galicia* [w:] *The Shoah in Ukraine. History, Testimony, Memorialization*, red. R. Brandon, W. Lower, Bloomington 2008, s. 114–155; *idem*, *Die Kollaboration in der Ukraine* [w:] *Kooperation und Verbrechen. Formen der „Kollaboration“ im östlichen Europa 1939–1945*, red. Ch. Dieckmann, B. Quinkert, T. Tönsmeier, Göttingen 2003, s. 151–182.

Martina Deana³, Grzegorza Rossolińskiego-Liebego⁴, Grzegorza Motykę⁵, Johna-Paula Himkę⁶, Jurija Radczenkę⁷, Tarasa Martinenkę⁸ oraz Gabriela Findera i Alexandra V. Prusina⁹. Prezentowali oni jednak wyniki swoich badań w szerokim ujęciu, rzadko omawiając konkretne przypadki. W historiografii polskiej brakuje natomiast publikacji, które analizowałyby to zagadnienie w wymiarze lokalnym przez ukazanie działalności poszczególnych posterunków Ukraińskiej Policji Pomocniczej.

Prezentowany tekst nie wyczerpuje złożonego i wielowymiarowego tematu, jakim jest udział policjantów ukraińskich w zagładzie Żydów. Stanowi wyłącznie próbę zarysowania tego problemu z perspektywy funkcjonowania jednego z posterunków Ukraińskiej Policji Pomocniczej. Ma tym samym charakter studium przypadku, a celem jest wskazanie roli policjantów ukraińskich w zagładzie społeczności żydowskiej Łyśca – gminy wchodzącej przed wojną w skład powiatu stanisławowskiego. Niniejszy artykuł ma także zobrazować, jaka była skala ich zaangażowania w działania skierowane przeciwko Żydom, i odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu członkowie formacji ukraińskich byli w nich samodzielni.

Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowią w przeważającej mierze akta śledztwa prowadzonego w latach 2002–2004 przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach w sprawie zbrodni popełnionych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Łyśca na Żydach przez

³ M. Dean, *Collaboration in the Holocaust. Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine 1941–1944*, New York 2000.

⁴ G. Rossoliński-Liebe, *Ukraińska policja, nacjonalizm i zagłada Żydów w Galicji Wschodniej i na Wołyniu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 57–79.

⁵ G. Motyka, *Kolaboracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1941–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 183–197.

⁶ J.P. Himka, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, Ukraińska Policja i Holocaust* [w:] OUN, UPA i Zagłada Żydów, red. A.A. Zięba, Kraków 2016, s. 453–468.

⁷ J. Radczenko, *Policja pomocnicza, OUN a Holocaust na terenie obwodu sumskiego (1941–1943)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29), s. 413–446.

⁸ Т. Маргиненко, *Українська Допоміжна Поліція в окрузі Львів-місто: штрихи до соціального портрета*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2013, nr 48, s. 152–167.

⁹ G.N. Finder, A.V. Prusin, *Kolaboracja w Galicji Wschodniej. Policja ukraińska i Holocaust* [w:] OUN, UPA..., s. 361–385.

ukraińskiego policjanta Bohdana Kozija¹⁰. Zostało ono wszczęte 23 września 2002 r. na wniosek dyrektora Centrum Szymona Wiesenthala¹¹ Efraima Zuroffa, który przez wiele lat zabiegał o ukaranie wspomnianego zbrodniarza wojennego. Śledztwo zakończyło się 11 marca 2004 r. umorzeniem z powodu śmierci sprawcy¹².

W czasie śledztwa zgromadzono unikatowy materiał źródłowy liczący 18 tomów akt. W ramach międzynarodowej pomocy prawnej pozyskano m.in. dokumentację z toczącego się przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości procesu o pozbawienie Bohdana Kozija obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, a także tę wytworzoną w czasie prób uruchomienia procedury ekstradycji Kozija do ZSRS w latach osiemdziesiątych XX w. Łącznie materiał źródłowy zawiera ponad pięćdziesiąt protokołów przesłuchań kilkunastu mieszkańców Łyśca. Wśród świadków znaleźli się Polacy, Ukraińcy oraz jeden z ocalałych z Zagłady

¹⁰ Bohdan Kozij vel Bohdan Koziy, ur. 23 II 1923 r. w Pukasowcach k. Halicza, pow. stanisławowski, s. Iwana i Marii z d. Sowiuk, narodowość ukraińska, wyznanie greckokatolickie. Członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Od 1 IV 1942 do 31 I 1944 r. służył w Ukraińskiej Policji Pomocniczej w Łyścu. Na wieść o zbliżającej się Armii Czerwonej wyjechał do Niemiec. W grudniu 1949 r. wyleciał do Stanów Zjednoczonych i zmienił nazwisko na Koziy. 9 II 1956 r. otrzymał obywatelstwo amerykańskie. W 1977 r. Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych wszczął przeciwko niemu dochodzenie w związku z zatajeniem przez niego we wniosku wizowym informacji o służbie w policji ukraińskiej i członkostwie w OUN. 29 III 1982 r. wyrokiem Sądu Okręgowego S.D. Floryda został pozbawiony obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. 19 III 1982 r. Biuro Imigracji i Naturalizacji US wszczęło wobec niego postępowanie deportacyjne. 1 X 1984 r. zapadł wyrok uznający, iż może być on deportowany do ZSRS. We wrześniu 1984 r. opuścił Stany Zjednoczone i wyjechał do Kostaryki. Władze ZSRS bezskutecznie starały się o jego ekstradycję. 23 IX 2002 r. OKŚZpNP-IPN w Katowicach wszczęła śledztwo w sprawie popełnienia przez niego przestępstwa z art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego i art. 123 § 1 pkt 4 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. 7 XI 2003 r. OKŚZpNP wystosowała wniosek o jego aresztowanie i ekstradycję. 26 XI 2003 r. Sąd Najwyższy w Alajueli wydał nakaz jego aresztowania. 30 XI 2003 r. Kozij zmarł w szpitalu San Rafael w Ajalueli z powodu wylewu krwi do mózgu (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach [dalej AIPN Ka], S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa w 1943 r. w Łyścu pow. Stanisławów trzech osób narodowości żydowskiej [dalej Akta główne śledztwa], Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 III 2004 r., k. 3640–3643).

¹¹ Centrum Szymona Wiesenthala (Simon Wiesenthal Center) to pozarządowa organizacja żydowska z siedzibą w Los Angeles, której aktywność skupia się przede wszystkim na zachowaniu pamięci o Holocauście. Od 2001 r. centrum wydawało coroczny raport z listą poszukiwanych zbrodniarzy nazistowskich (<https://www.wiesenthal.com/about/about-the-simon-wiesenthal-center/>, dostęp 17 VI 2022 r.).

¹² AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 III 2004 r., k. 3640–3643.

Żydów. Świadkowie zostali przesłuchani przez wymiary sprawiedliwości amerykański, sowiecki oraz polski. Szczególną wartość przedstawiają niezwykle obszerne (liczące często po kilkadziesiąt stron) i szczegółowe protokoły przesłuchań świadków sporządzone przez śledczych ze Stanów Zjednoczonych. Na ich podstawie można precyzyjnie odtworzyć udział policjantów ukraińskich w procesie eksterminacji Żydów z Łysca. Interesujące w kontekście prowadzonych badań są także dokumenty wytworzone przez Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) ZSRS dla Obwodu Iwano-Frankowskiego, m.in. protokoły przesłuchania dwóch policjantów ukraińskich pełniących służbę na posterunku Ukraińskiej Policji Pomocniczej w Łyscu.

Charakterystyka obszaru badawczego

Obszar badawczy został ograniczony do rewiru działalności posterunku Ukraińskiej Policji Pomocniczej w Łyscu, który obejmował poza samym Łyscem także wsie: Łysiec Stary, Drohomirczany, Iwanikówka, Krechowce, Posiecz, Radcza, Stebnik oraz Zabereże. Pokrywał się więc z przedwojenną gminą Łysiec. W przededniu wybuchu II wojny światowej gmina ta znajdowała się w powiecie stanisławowskim, województwie stanisławowskim II Rzeczypospolitej. Zajmowała obszar ponad 138 km kw. Wchodząca w jej skład wieś Krechowce od północy bezpośrednio sąsiadowała ze Stanisławowem. Stolica województwa była oddalona około 8 km w linii prostej od Łysca. Od północy gmina Łysiec sąsiadowała także z gminą Piaseczna, od wschodu z gminą Czerniejów, od południa na niewielkim odcinku z gminą Lachowce oraz skrawkiem gminy Starunia wchodzącej w skład powiatu nadwórniańskiego, natomiast od południowego zachodu z gminą Bohorodczany Stare. Na zachód od gminy Łysiec znajdował się Las Łysiecki, będący częścią rozległego kompleksu leśnego Czarny Las, który oddzielał powiat stanisławowski od powiatu kałuskiego. Na terenach leśnych przebiegała granica między gminą Łysiec a znajdującymi się w powiecie kałuskim gminami Podmichale i Nowica.

Po napaści III Rzeszy i ZSRS na Polskę we wrześniu 1939 r. obszar gminy Łysiec został zajęty przez Armię Czerwoną i włączony do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W styczniu 1941 r. władze sowieckie powołały do życia rejon

Łysiec w ramach obwodu stanisławowskiego¹³. Po agresji III Rzeszy na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. obszar ten, po krótkim epizodzie węgierskiego zarządu wojskowego, znalazł się pod okupacją niemiecką. Władze niemieckie utworzyły gminę wiejską (Landgemeinde) Łysiec, która funkcjonowała w granicach starostwa powiatowego (Kreishauptmannschaft) Stanislawu znajdującego się w dystrykcie Galicja Generalnego Gubernatorstwa¹⁴.

Łysiec i okolice, podobnie jak pozostałe tereny Kresów Wschodnich, charakteryzowały się różnorodnością tkanki społecznej. Miejscowość stanowiła swoisty tygiel kulturowy, etniczny i narodowościowy. Strukturę wyznaniową i narodowościową poszczególnych wsi pozwala zrekonstruować szczegółowo analiza *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z 1923 r.*, opracowanego na podstawie wyników spisu powszechnego z 1921 r. Badany obszar zamieszkiwało wówczas 11 188 osób. Wśród nich 86,76 proc. stanowiła ludność ukraińska¹⁵, 8,75 proc. – polska, natomiast żydowska – jedynie 4,27 proc.¹⁶ Łysiec w tym okresie zamieszkiwało 1560 osób. Był on najbardziej różnorodny pod względem wyznaniowym z wszystkich miejscowości, które w czasie okupacji niemieckiej weszły w skład rewiru omawianego posterunku policji ukraińskiej. W miejscowości tej przeważała ludność ukraińska – ponad 58 proc. Polacy stanowili 23 proc. tamtejszej populacji. Miasteczko zamieszkiwało także 275 Żydów, a więc blisko 18 proc. ludności¹⁷. Nie można zapominać też o Ormianach, jednak na początku XX w. byli oni już dalece zasymilowani z ludnością polską¹⁸. Szczegółowy podział mieszkańców poszczególnych miejscowości wchodzących w skład gminy Łysiec według wyznania prezentuje poniższa tabela.

¹³ G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994, s. 30, 32; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 38.

¹⁴ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943. Herausgegeben vom Statistischen Amt des Generalgouvernements*, Kraków 1943, s. 12.

¹⁵ Świadomy daleko idących uproszczeń wynikających z takiego wyboru, przy ocenie narodowości przyjąłem kryterium wyznania deklarowanego we wspomnianym spisie powszechnym.

¹⁶ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 14: *Województwo stanisławowskie*, Warszawa 1923, s. 3, 17.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ L. Orzeł, P. Hawryłyszyn, *Ormiańskie miasteczko Łysiec*, „Nowy Kurier Galicyjski” 2021, nr 8 (372).

Tabela 1. Mieszkańcy gminy Łysiec w 1921 r. według wyznania

Miejscowość	Liczba ludności ogółem	Wyznanie			
		greckokatolickie	rzymskokatolickie	mojżeszowe	inne
Drohomirczany	1122	786 (70,05%)	296 (26,38%)	39 (3,47%)	1
Iwanikówka	1210	1188 (98,18%)	4 (0,33%)	18 (1,49%)	–
Krechowce	1304	1099 (84,28%)	139 (10,66%)	58 (4,45%)	8
Łysiec	1560	916 (58,72%)	359 (23,01%)	275 (17,63%)	10
Łysiec Stary	2132	2005 (94,04%)	81 (3,80%)	46 (2,16%)	–
Posiecz	969	919 (94,84%)	37 (3,81%)	13 (1,34%)	–
Radcza	1649	1594 (96,66%)	34 (2,06%)	21 (1,27%)	–
Stebnik	424	407 (95,99%)	12 (2,83%)	5 (1,18%)	–
Zabereże	818	794 (97,06%)	17 (2,08%)	5 (0,61%)	2

Źródło: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 14: *Województwo stanisławowskie*, Warszawa 1923.

Według kolejnego spisu powszechnego z 1931 r. interesujący nas obszar zamieszkiwało 14 657 osób¹⁹. Niestety opracowane i opublikowane wyniki drugiego spisu nie zawierają szczegółowych danych pozwalających odtworzyć strukturę narodowościową na poziomie poszczególnych miejscowości danej gminy. Nie sposób także precyzyjnie ustalić, ile osób w przededniu wybuchu II wojny światowej przebywało na terenie objętym badaniami ani jakie zmiany nastąpiły w tkance społecznej w okresie okupacji sowieckiej. Według szacunków niemieckich władz

¹⁹ *Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki oraz powierzchnia ogólna. Województwa południowe*, Warszawa 1933, s. 11.

okupacyjnych 1 marca 1943 r. gminę wiejską Łysiec zamieszkiwały 13 664 osoby (w tym sam Łysiec 1467 osób)²⁰.

Na omawianym terenie w 1921 r. mieszkało 478 Żydów²¹. Jak wynika z przedstawionego zestawienia, w głównej mierze skupieni byli oni w Łyścu. W pozostałych wsiach stanowili jedynie śladową część mieszkańców²². Przyjmując z dużą dozą prawdopodobieństwa, że struktura narodowościowa ludności gminy nie uległa większej zmianie w ciągu kolejnych dziesięciu lat, możemy oszacować, że w 1931 r. gminę mogło zamieszkiwać około 600 Żydów.

Analogicznie jak w wypadku całego przedwojennego województwa stanisławowskiego zdecydowana większość Żydów łysieckich utrzymywała się z handlu i rzemiosła. Prowadzili także drobne zakłady produkcyjne – tartak, piekarnię itp. Wykonywali również wolne zawody²³.

Miejscowa ludność żydowska skupiona była w gminie żydowskiej Łysiec²⁴. Zachowywała odrębność kulturową i pełną swobodę wyznania. Podobnie jak w mniejszych ośrodkach miejskich na całym obszarze przedwojennej Małopolski Wschodniej, szczególnie zaś na wsiach, duża część Żydów utrzymywała z otoczeniem nieżydowskim wyłącznie kontakty gospodarcze, zachowując względną izolację²⁵.

Z akt śledztwa wyłania się obraz dobrych stosunków między żydowskimi i nieżydowskimi mieszkańcami Łyśca w okresie międzywojennym. Świadkowie podkreślają, że do wybuchu wojny nie dochodziło do żadnych większych konfliktów na tle narodowościowym²⁶. Niewątpliwie jednak wpływ na wydarzenia w okresie okupacji niemieckiej i postawę policjantów ukraińskich w stosunku do Żydów miał

²⁰ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis...*, s. 12.

²¹ Dla porównania w całym przedwojennym województwie stanisławowskim odsetek ludności żydowskiej był ponad dwukrotnie wyższy.

²² *Skorowidz miejscowości...*, s. 3, 17.

²³ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Województwo stanisławowskie*, seria C, z. 65, GUS, Warszawa 1938.

²⁴ Szerzej o funkcjonowaniu żydowskich gmin wyznaniowych w II RP zob. T. Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.

²⁵ P. Eberhardt, *Liczebność i rozmieszczenie ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XX wieku [w:] Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004, s. 72.

²⁶ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Protokół przesłuchania Józefa Berezowskiego przed OKŚZpNP w Katowicach, 23 X 2002 r., k. 230; Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Spilarewicz przed OKŚZpNP w Katowicach, 16 I 2003 r., k. 246.

zaostrzający się w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. antagonizm ukraińsko-żydowski. Jego echa musiały docierać także do Łyśca. Warto podkreślić, że konflikt rozgrywał się przede wszystkim na płaszczyźnie ekonomicznej. Wynikał z tendencji emancypacyjnych, które dominowały wśród Ukraińców, zwłaszcza z ukraińskich dążeń do uniezależnienia się ekonomicznego i zwiększenia swojej obecności w pozarolniczych sektorach gospodarki, dotychczas opanowanych przez Polaków i Żydów²⁷.

Wybuch wojny w 1939 r. doprowadził do dalszego zaostrzenia stosunków narodowościowych i pogorszenia położenia w zasadzie wszystkich mieszkańców regionu. Omawiane tereny zostały zajęte przez Armię Czerwoną i włączone do Ukraińskiej SRR. Po tym wydarzeniu nastąpił błyskawiczny proces ujednociania systemu politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego oraz ekonomicznego z systemami obowiązującymi w ZSRS. Od pierwszych chwil okupacji represyjna polityka sowiecka skierowana była w głównej mierze przeciwko przedstawicielom szeroko rozumianych elit państwa polskiego oraz wszystkim tym, których władza komunistyczna zdefiniowała jako wrogów nowego porządku. Blisko dwuletnie rządy sowieckie doprowadziły do pauperyzacji społeczności lokalnej²⁸.

Warto podkreślić, że mimo iż Żydzi byli postrzegani przez ludność miejscową jako sprzymierzeńcy władzy sowieckiej, co szczególnie przyczyniło się do zaostrzenia stosunków narodowościowych w latach późniejszych, to w rzeczywistości część z nich również była ofiarami represji sowieckich. Dotyczy to zwłaszcza

²⁷ Szerzej o konflikcie ukraińsko-żydowskim zob. M. Hon, *Konflikt ukraińsko-żydowski na ziemiach zachodnioukraińskich w latach 1935–1939* [w:] *Świat niepożegnany...*, s. 244–258.

²⁸ Szerzej o polityce sowieckiej na kresach wschodnich zob. G. Mazur, *Pokucie w latach II wojny światowej...*, s. 43–46; W. Bonusiak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941* („Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”), Rzeszów 2006; *idem*, *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005, s. 94–110; A. Głowacki, *Formy, skala i konsekwencje sowieckich represji wobec Polaków w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka...*, s. 126–138; *idem*, *Unifikacja Galicji Wschodniej i Wołynia z ZSRR (1939–1941)*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. 3, s. 53–66; G. Mazur, *Z dziejów sowietyzacji tzw. Zachodniej Ukrainy 1939–1941*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. 3, s. 67–84; A. Sudoł, *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939). Wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz–Toruń 1997; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998; M. Wierzbicki, *Sowiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich w latach 1939–1941* [w:] *Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, I. Kozimala, Rzeszów 2014, s. 12–23.

przedstawicieleli elit żydowskich, także tych lokalnych, które zostały zepchnięte na margines i pozbawione majątku w drodze nacjonalizacji przedsiębiorstw przez władzę sowiecką²⁹.

Organizacja Ukraińskiej Policji Pomocniczej w Łyścu

Po opuszczeniu Łyśca przez Armię Czerwoną na początku lipca 1941 r.³⁰ z ramienia banderowskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B) zaczęto tworzyć w miasteczku lokalne bojówki, które następnie po kilku dniach zostały przekształcone w Narodową Milicję (Narodna Milicija). Tego typu struktury, powoływane na terenie Małopolski Wschodniej w momencie wytworzenia się swoistej próżni politycznej między ewakuacją administracji sowieckiej a ustanowieniem władzy niemieckiej, były przejawem aspiracji państwowotwórczych nacjonalistów ukraińskich³¹. Formacje milicyjne powstawały równoległe z organami samorządu terytorialnego jako próba przejęcia władzy na tym obszarze przez Ukraińców³². Narodowa Milicja odegrała kluczową rolę w antyżydowskich wystąpieniach i pogromach, do których dochodziło na terenie Małopolski Wschodniej w pierwszych dniach po ewakuacji władzy sowieckiej³³. Niestety niewiele wiadomo o funkcjonowaniu Narodowej Milicji w tamtym okresie na terenie Łyśca. Nie sposób także odtworzyć jej struktury³⁴.

W czasie operacji Barbarossa Łysiec znalazł się na kierunku działania sprzymierzonych z Wehrmachtem wojsk węgierskich. 7 sierpnia 1941 r. analizowany obszar został przekazany przez wojska węgierskie administracji niemieckiej³⁵. Niemcy na przełomie sierpnia i września 1941 r. rozwiązali Narodową Milicję

²⁹ G. Mazur, *Pokucie w latach II wojny światowej...*, s. 43–46.

³⁰ 4 VII 1941 r. sprzymierzone z III Rzeszą wojska węgierskie zajęły Stanisławów. Z pewnością w tym samym okresie zdobyty został oddalony o 8 km Łysiec (*ibidem*, s. 62; W. Komar, *Miasto Stanisławów pod sowiecką i niemiecką okupacją*, „Scripta Historica” 2015, nr 21, s. 191).

³¹ G.N. Finder, A.V. Prusin, *Kolaboracja w Galicji Wschodniej...*, s. 368, 372.

³² Т. Мартиненко, *Українська Допоміжна Поліція...*, s. 155.

³³ G. Rossoliński-Liebe, *Ukraińska policja...*, s. 78–79. Na temat pogromów, do których dochodziło w 1941 r. na terenie byłej okupacji sowieckiej, zob. W.W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Jerozolima 2018.

³⁴ W swoim zeznaniu Antony Waceb wskazuje, że jednostki milicji zostały utworzone trzy dni po wycofaniu się Sowietów. W jego ocenie służyło w nich około 12 milicjantów (AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania Antony'ego Waceba z dnia 20 III 1981 r., 19 III 2003 r., k. 2155).

³⁵ G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej...*, s. 65.

utworzoną przez OUN-B. W praktyce natomiast ją przeformowali i utworzyli na jej bazie Ukraińską Policję Pomocniczą (Ukrainische Hilfspolizei)³⁶. Jednostki tego typu powstawały zgodnie z rozkazem Heinricha Himmlera z 25 lipca 1941 r. Reichsführer SS powoływał się w nim na wcześniejszą skuteczną współpracę Einsatzgruppen z lokalnymi jednostkami milicji. Niemcy tym samym akceptowali na okupowanych terytoriach wschodnich tworzenie pomocniczych jednostek policji z wyselekcjonowanych i akceptowanych przez nich grup etnicznych (m.in. Ukraińców), podległych niemieckiemu aparatowi bezpieczeństwa. Werbunek do tych jednostek miał być przeprowadzony wśród miejscowych Ukraińców oraz jeńców wojennych, którzy nie byli komunistami³⁷. O ile w pozostałych regionach okupowanej Polski i ZSRS do Ukraińskiej Policji Pomocniczej przyjmowano przedstawicieli innych narodowości (m.in. Rosjan, Tatarów, Polaków, Volksdeutsche), o tyle w dystrykcie Galicja formacja ta składała się wyłącznie z etnicznych Ukraińców³⁸. Warto podkreślić, że tworzenie policji ukraińskiej było korzystne zarówno dla Niemców, którzy zyskiwali tym samym jednostki mogące odciążać w terenie niemiecki aparat okupacyjny, jak i dla interesów nacjonalistów ukraińskich. Z ich perspektywy powstanie ukraińskiego aparatu policyjnego było niezbędnym dla stworzenia przyszłej „autonomii ukraińskiej”. Miał to być także ważny krok w budowaniu państwowości ukraińskiej³⁹.

Ukraińska Policja Pomocnicza została podporządkowana niemieckiej Policji Porządkowej (Ordnungspolizei), natomiast na wsiach znalazła się pod nadzorem komendantów miejscowych placówek żandarmerii niemieckiej⁴⁰. W wypadku Łyśca policja ukraińska podlegała niemieckiej Policji Porządkowej w Stanisławowie. W sprawach mniejszej wagi bezpośredni nadzór nad jednostkami policji ukraińskiej sprawowała komendantura policji ukraińskiej⁴¹. Formacja ta wyróżniała się

³⁶ G. Rossoliński-Liebe, *Ukraińska policja...*, s. 70–71; J.P. Himka, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów...*, s. 460.

³⁷ G.N. Finder, A.V. Prusin, *Kolaboracja w Galicji Wschodniej...*, s. 373; AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania prof. Raula Hilberga z 14 IV 1982 r., b.d., k. 1626.

³⁸ J. Radczenko, „Wystrzelaliśmy do nich wszystkie naboje”. *Ukrainische Hilfspolizei i Holocaust na terenie Generalbezirk Charkow w latach 1941–1943* [w:] OUN, UPA..., s. 474–475.

³⁹ G.N. Finder, A.V. Prusin, *Kolaboracja w Galicji Wschodniej...*, s. 370.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 373.

⁴¹ *Ibidem*; AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania prof. Raula Hilberga z 14 IX 1982 r., b.d., k. 1634.

odrębnym od niemieckiego systemem rang i charakterystycznym umundurowaniem: czarne spodnie, granatowa koszula oraz typowe dla formacji ukraińskich nakrycie głowy – mazepynka z trójzębem. Policjanci byli uzbrojeni w drewniane kije, pistolety oraz karabiny⁴².

Posterunek Policji Pomocniczej w Łyścu został zorganizowany w budynku przy skrzyżowaniu łączącym drogę biegnącą ze Stanisławowa do Bohorodczan z traktem prowadzącym do Radczy. Przed wojną miejsce to zajmowała polska Policja Państwowa, a w okresie okupacji sowieckiej znajdował się tam prawdopodobnie Rejonowy Komitet Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy⁴³. Jak wspomniano, rewirem działania posterunku poza samym Łyścem były także wsie: Stary Łysiec, Drohomirczany, Iwanikówka, Krechowce, Posiecz, Radcza, Stebnik oraz Zabereże. Należy jednak zauważyć, że policja zabezpieczała nie tylko tereny poszczególnych wsi, ale również pobliskie lasy i obszary niezamieszkałe. Sektor rutynowych patroli rozciągał się aż do granicy sąsiednich gmin⁴⁴.

Nie można precyzyjnie odtworzyć składu personalnego załogi posterunku policji ukraińskiej w Łyścu. W okresie jego funkcjonowania następowała bowiem rotacja w składzie osobowym. Z zeznań łysieckich policjantów wynika, że jednorazowo służbę pełniło tam około 5–6 funkcjonariuszy⁴⁵. Pierwszym komendantem był Łyczaj (imię nieznane), którego zastąpił Biłanczuk⁴⁶ (imię nieznane). Wśród policjantów pełniących w różnych okresach służbę na posterunku w Łyścu można także wymienić Bohdana Kozija, Jurija Irodenkę, Semena Witwickiego, Nikołaja Karpinca, Biłogubkę (imię nieznane) oraz Dowganicza (imię nieznane). Ponadto na placówkę tę odkomenderowany był żandarm

⁴² Т. Мартиненко, *Українська Допоміжна Поліція...*, s. 156.

⁴³ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Protokół przesłuchania Michała Mokłowicza, 18 IX 1987 r., k. 2484; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Berezowskiego przed OKBZH we Wrocławiu, 19 XI 1976 r.

⁴⁴ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania prof. Raula Hilberga z 14 IX 1982 r., b.d., k. 1633.

⁴⁵ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Semena Witwickiego z dnia 12 VI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2628; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Jurija Irodenki z dnia 13 VI 1976 r., 20 IX 2009 r., k. 2615.

⁴⁶ W materiale źródłowym występują różne formy zapisu jego nazwiska: Biłańczuk, Bilejtchuk, Belanczuk.

niemiecki⁴⁷. Nie dysponujemy jednak dokładniejszymi informacjami o roli, jaką odgrywał w codziennym funkcjonowaniu posterunku.

W pamięci świadków szczególnie zapisał się Bohdan Kozij, który w ocenie wielu mieszkańców Łysca najgorliwiej wykonywał polecenia Niemców. Iwan Paszkiewicz wspominał: „Z charakteru Kozij był złym i okrutnym człowiekiem. Lubił znęcać się nad ludźmi”⁴⁸. W podobnym tonie opisywał go Iosif Ilkowski: „Kozij był okrutny i oddany faszystowskim okupantom, wysługiwał się im. W osadzie Łysiec wszyscy mieszkańcy się go obawiali, on mógł bez powodu rozprawić się z każdym człowiekiem”⁴⁹. W okresie okupacji Bohdan Kozij wziął ślub z córką wójta Łysca Wasyla Ostapiaka. Od tego czasu zaczął wykorzystywać swoją uprzywilejowaną pozycję. Służący z nim Semen Witwicki zeznał: „Wykorzystując wpływową pozycję swojego teścia, Kozij zachowywał się bezczelnie, nonszalancko i można powiedzieć, że nie uznawał nikogo z policjantów. Głównie utrzymywał przyjazne stosunki z Niemcem [...]. Miał zły, wybuchowy charakter”⁵⁰.

Podstawowymi kryteriami przyjęcia do służby w ukraińskiej formacji policyjnej były odpowiednie poglądy polityczne oraz sprawność fizyczna. Zwerbowane osoby były sprawdzane m.in. przez niemiecką Policję Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei)⁵¹. Władze niemieckie przeprowadzały także szkolenia funkcjonariuszy policji ukraińskiej. Podczas takich zajęć kładziono nacisk na wpojenie słuchaczom etosu nazistowskiego. W ocenie Gabriela Findera i Alexandra Prusina, mimo iż nie znaleziono bezpośrednich dowodów na indoktrynację antysemicką policjantów ukraińskich z Galicji Wschodniej, to można przypuszczać, że wzorem jednostek operujących na terenie Ukrainy Sowieckiej byli oni także „szkoleni pod kątem »niebezpieczeństwa żydowskiego«”⁵².

⁴⁷ AIPN Ka, S 45/02/Zn. Akta główne śledztwa, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Semena Witwickiego z dnia 12 VI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2628; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Jurija Irodenki z dnia 13 VI 1976 r., 20 IX 2009 r., k. 2615.

⁴⁸ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iwana Paszkiewicza z dnia 16 V 1975 r., 20 IX 2003 r., k. 2592.

⁴⁹ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z dnia 26 XI 1975 r., 16 IX 2003 r., k. 2583.

⁵⁰ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Semena Witwickiego z dnia 15 VI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2632.

⁵¹ *Ibidem*, Tłumaczenie protokołu przesłuchania prof. Raula Hilberga z 14 IX 1982 r., b.d., k. 1638.

⁵² G.N. Finder, A.V. Prusin, *Kolaboracja w Galicji Wschodniej...*, s. 374.

Nie sposób jednoznacznie określić, jakie motywacje przyświecały osobom wstępującym w szeregi Ukraińskiej Policji Pomocniczej. Poza kwestiami ideologicznymi z pewnością duże znaczenie miały względy praktyczne, wśród nich przywileje. Policjanci ukraińscy byli stosunkowo dobrze zabezpieczeni ekonomicznie. Przysługiwało im m.in. wynagrodzenie na poziomie robotnika wykwalifikowanego, dodatkowe przydziały żywności oraz ubezpieczenie społeczne⁵³. Służba w policji gwarantowała także względne bezpieczeństwo rodzinom funkcjonariuszy oraz chroniła ich przed wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy⁵⁴. Właśnie na tę ostatnią motywację wskazał w swoim zeznaniu pełniący służbę w Łyścu Jurij Irodenko. Przyznał, że do policji ukraińskiej wstąpił dobrowolnie, gdyż uznał, że służba w formacji policyjnej uchroni go przed wywózką na roboty przymusowe⁵⁵. Oprócz motywacji ideologicznych i społecznych Taras Martinenko słusznie wskazał również na czynniki psychologiczne determinujące wstąpienie do formacji policyjnych. W jego ocenie ważną pobudką podjęcia służby była możliwość zyskania przez funkcjonariuszy poczucia ograniczonej, ale jednak, władzy nad innymi osobami⁵⁶. Należy podkreślić, że część funkcjonariuszy posterunku w Łyścu do policji przeszła bezpośrednio z rozwiązanych struktur milicji ounowskiej⁵⁷.

Jak podkreślił Raul Hilberg⁵⁸, miejscowa policja sprawowała wiele funkcji pomocniczych. „Dosłownie każdy obowiązek policji niemieckiej był również obowiązkiem policji miejscowej”⁵⁹. Precyzyjnie zakres obowiązków policji ukraińskiej w Łyścu scharakteryzował w swoim zeznaniu wspomniany Semen Witwicki:

⁵³ *Ibidem*, s. 380.

⁵⁴ Т. Мартиненко, *Українська Допоміжна Поліція...*, s. 161.

⁵⁵ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania Jurija Irodenki z dnia 11 VI 1975 r., 20 IX 2003 r., k. 2609.

⁵⁶ Т. Мартиненко, *Українська Допоміжна Поліція...*, s. 161.

⁵⁷ Antony Waceb wśród funkcjonariuszy milicji wymienił m.in. Biłogubkę oraz Karpinca. Błędnie natomiast wskazał Semena Witwickiego, który przebywał wówczas w rodzinnej wsi Piaseczna (AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania Antony'ego Waceba z dnia 20 III 1981 r., 19 III 2003 r., k. 2155).

⁵⁸ Prof. Raul Hilberg został powołany przez amerykańskich śledczych jako biegły w sprawie Bohdana Kozija i przesłuchany 14 IX 1982 r.

⁵⁹ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania prof. Raula Hilberga z 14 IX 1982 r., b.d., k. 1634.

Podstawowym zadaniem policji rejonowej i naszym jako policjantów było utrzymanie reżimu okupacyjnego. Policjanci mieli obowiązek bezwarunkowo wykonywać wszelkie zalecenia i zarządzenia dowództwa niemieckiego. Najdrobniejsze niepodporządkowanie się groziło rozstrzelaniem, a w najlepszym wypadku aresztowaniem i wysyłką do obozu koncentracyjnego. My jako policjanci mieliśmy pełnić służbę patrolową [...], pilnować porządku, zwalczać kradzieże, chuligaństwo, pomagać niemiecko-faszystowskim organom pacyfikacyjnym w wykrywaniu, zatrzymywaniu, aresztowaniu, konwojowaniu i rozstrzelaniu obywateli radzieckich narodowości żydowskiej, byłych aktywistów władzy radzieckiej, komunistów, partyzantów⁶⁰.

Działania Ukraińskiej Policji Pomocniczej wobec Żydów łyśieckich

Policjanci ukraińscy od pierwszych dni okupacji niemieckiej cechowali się postawami antysemickimi. Dopuszczali się aktów indywidualnej przemocy wobec przedstawicieli społeczności żydowskiej. Dochodziło do maltretowania i poniżania przez nich miejscowych Żydów. Jak wspominał w swoim zeznaniu Karol Koluszko, niektórzy policjanci „wykazywali się okropnym sadyzmem”⁶¹. W pierwszym okresie okupacji niemieckiej szczególną brutalność wobec Żydów przejawiał pierwszy komendant Ukraińskiej Policji Pomocniczej w Łyścu Nyczaj. Jak zeznawał w dalszej części przesłuchania cytowany świadek, gdy komendant „spotkał Żyda, wydawał mu rozkazy – Padnij! Powstań! Skakał mu na plecy albo na piersi i bił pałką”⁶².

Do brutalnych, poniżających oraz obrażających uczucia religijne zachowań ze strony policjantów ukraińskich z Łyśca wobec Żydów dochodziło przez cały okres okupacji. Max Kandler zeznał, iż we wrześniu lub październiku 1942 r., kiedy był zatrudniony w niemieckim przedsiębiorstwie, dla którego zbierał surowce wtórne na terenie Łyśca, został zatrzymany przez patrol ukraińskich policjantów. Po sprawdzeniu dokumentów jeden z funkcjonariuszy chciał zapalić papierosa i poprosił go o zapalki. Gdy Kandler podawał mu ogień, zapalka zgasła, za co został brutalnie uderzony w twarz. Przed dalszymi represjami ze strony policjan-

⁶⁰ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Semena Witwickiego z dnia 15 VI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2632.

⁶¹ *Ibidem*, Protokół oględzin kasyety VHS z zapisem przesłuchania Karola Koluszki z 19 I 1981 r. przez amerykańskich śledczych, 20 I 2003 r., k. 1415.

⁶² *Ibidem*.

tów ukraińskich prawdopodobnie uchroniło go to, że miał niemiecką przepustkę potwierdzającą, że pracuje na rzecz Rzeszy⁶³. Jadwiga Spilarewicz wspomniała natomiast w czasie przesłuchania, jak w furgonetce, którą przewożona była z Łyśca do siedziby Gestapo w Stanisławowie, konwojujący ją policjanci ukraińscy z miejscowego posterunku znęcali się nad transportowanymi wraz z nią Żydami. Ukraińcy popychali ich i bili, kazali im się modlić i śpiewać pieśni⁶⁴.

Jak słusznie zauważył Dieter Pohl, w obliczu całkowitego pozbawienia praw i wyłączenia społeczności żydowskiej przez władze niemieckie nawet „normalne” zadania policji pomocniczej, takie jak m.in. zwalczanie czarnego rynku czy przemytu, stawały się elementem działań ukierunkowanych na wyniszczenie Żydów⁶⁵. Na porządku dziennym było również czerpanie przez policjantów ukraińskich indywidualnych zysków kosztem miejscowej społeczności żydowskiej. W czasie pełnienia służby dopuszczali się różnego rodzaju wymuszeń, w tym pozyskiwania kosztowności jako łapówek od swoich ofiar. Warto podkreślić, że tego typu praktyki były sprzeczne z przepisami obowiązującymi policję ukraińską⁶⁶. Funkcjonariusze odpowiadali także za pospolite kradzieże. Jak zeznał Józef Waław Jabłoński, często wieczorami policjanci ukraińscy dokonywali rewizji w domach żydowskich i zabierali z nich wartościowe przedmioty⁶⁷. Likwidacja społeczności żydowskiej Łyśca i okolicznych wsi była dla policjantów ukraińskich kolejną szansą na wzbogacenie się ich kosztem. Bohdan Kozij po ślubie z córką wójta Jarosławą Ostapiak zamieszkał w domu należącym uprzednio do rodziny żydowskiej⁶⁸. Wśród mieszkańców Łyśca krążyły pogłoski, że swój dom urządził przedmiotami, które zabrał z domów żydowskich po wysiedleniu ich właścicieli do getta⁶⁹.

⁶³ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania Maxa Kandlera, 11 VII 2003 r., k. 2235.

⁶⁴ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania Jadwigi Spilarewicz, 7 VI 2003 r., k. 2081.

⁶⁵ D. Pohl, *Ukrainische Hilfskräfte...*, s. 211.

⁶⁶ J.P. Himka, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów...*, s. 457.

⁶⁷ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Protokół oględzin kasyety VHS z zapisem przesłuchania Józefa Waława Jabłońskiego z 19 I 1981 r. przez amerykańskich śledczych, 10 II 2003 r., k. 1489.

⁶⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Bryndzieja, 22 IX 1987 r., k. 2479.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Waława Jabłońskiego, 25 IX 1987 r., k. 2497.

Ważnym zadaniem miejscowej policji ukraińskiej było sprawowanie nadzoru nad robotnikami żydowskimi wykonującymi przymusowe roboty na rzecz Niemców. Jurij Radczenko przywołuje treść jednej z instrukcji niemieckich z 1941 r., w której podkreślono: „Ludność żydowską należy przymuszać do robót pod nadzorem ukraińskiej służby porządkowej, przede wszystkim w rolnictwie”⁷⁰.

Ukraińskie siły porządkowe w dystrykcie Galicja odegrały także pomocniczą rolę w przeprowadzanych przez władze niemieckie akcjach wysiedleń i deportacji społeczności żydowskiej do obozów zagłady. Podobnie jak w pozostałych regionach okupowanego kraju, także na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego władze niemieckie, planując eksterminację Żydów, dążyły do ich koncentracji. W tym celu Żydów z wiosek i mniejszych ośrodków miejskich umieszczano w gettach utworzonych w większych miejscowościach i miastach powiatowych. Żydowski mieszkańcy Łyśca zostali przesiedleni do największego w okolicy getta w Stanisławowie. Akcję wysiedlenia Żydów łysieckich Niemcy przeprowadzili wiosną 1942 r. Aktywnie zaangażowana w nią była także Ukraińska Policja Pomocnicza z Łyśca⁷¹.

W momencie przeprowadzenia deportacji policjanci ukraińscy byli odpowiedzialni m.in. za identyfikację i sprowadzenie Żydów w wyznaczone miejsce. Funkcjonariusze chodzili po domach zamieszkanym przez przedstawicieli wyznania mojżeszowego i siłą zmuszali ich do opuszczenia gospodarstw. Cała operacja przebiegała w sposób niezwykle brutalny. Agresywne zachowanie policjantów ukraińskich potęgowało przerażenie wśród Żydów opuszczających swoje domostwa. Wszystkich żydowskich mieszkańców miasteczka, jak również okolicznych wsi policjanci ukraińscy doprowadzili na centralny plac Łyśca. Według szacunków świadków zgromadzono tam około 250 osób różnej płci i w różnym wieku. Pod strażą Niemców i policjantów ukraińskich były one przetrzymywane przez ponad dobę bez jedzenia i picia. Następnie w uformowanych kolumnach pieszo, pod niemiecką i ukraińską eskortą zostały poprowadzone do getta w Stanisławowie⁷².

⁷⁰ J. Radczenko, *Policja pomocnicza...*, s. 418.

⁷¹ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Uzasadnienie wniosku OKŚZpNP w Katowicach o udzielenie pomocy prawnej, lipiec 2003, k. 2316–2317.

⁷² *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z 26 XI 1975 r., 20 IX 2003 r., k. 2582; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Jurija Irodenki z 13 VI 1976 r., 20 IX 2003 r., k. 2614.

Pomimo tego, że akcja była zaplanowana, kierowana i koordynowana przez Niemców, to uwzględniając liczebność jednostek pomocniczych, lokalne uwarunkowania oraz dobre rozeznanie w terenie miejscowych struktur policji ukraińskiej, można uznać, iż w wymiarze praktycznym to właśnie jej funkcjonariusze w największym stopniu odpowiedzialni byli za sprawne przeprowadzenie operacji wysiedlenia ływieckich Żydów.

Warto wspomnieć, że lokalne władze ukraińskie, zgodnie z powszechnym w Generalnym Gubernatorstwie obowiązkiem, musiały zapewnić również środki transportu do zabezpieczenia wspomnianej akcji. W tym celu do poszczególnych mieszkańców Łyśca wystosowano pisma nakazujące im w konkretnym dniu stać się wraz z furmankami i końmi w wyznaczonym miejscu oraz podporządkować wszelkim poleceniom służb porządkowych. Miejscowi chłopcy pod strażą policjantów ukraińskich zostali więc wykorzystani do transportu tych Żydów, którzy nie byli w stanie samodzielnie przebyć dłuższego dystansu⁷³.

Mieszkańcy Łyśca doskonale wiedzieli, jakie warunki panują w żydowskiej dzielnicy zamkniętej w Stanisławowie, były one nieporównywalnie gorsze od tych, których doświadczali na przełomie 1941 i 1942 r. Poza gettem, mimo trudnych realiów okupacyjnych, mieli bowiem dostęp do żywności. Na przykład jeszcze przed deportacją miejscowych Żydów do getta mieszkający w Łyścu Max Kandler dostarczał żywność swoim krewnym zamkniętym w stanisławowskiej dzielnicy. Przedostawał się tam potajemnie w nocy, aby uniknąć niemieckich i ukraińskich patroli. Podczas tego typu wypraw widział, jakie warunki panują w getcie⁷⁴. Ponadto Żydom ływieckim z pewnością znane były wydarzenia krwawej niedzieli, która nastąpiła 12 października 1941 r. w Stanisławowie. Wówczas z rąk Niemców, wspieranych przez policjantów ukraińskich, zginęło około 10–12 tys. Żydów⁷⁵. To wszystko powodowało, że członkowie społeczności żydowskiej nie mogli być pewni swojego losu i część z nich już wtedy za wszelką cenę starała się uniknąć

⁷³ *Ibidem*, Protokół oględzin kasety VHS z zapisem przesłuchania Józefa Waclawa Jabłońskiego z 19 I 1981 r. przez amerykańskich śledczych, 10 II 2003 r., k. 1481; *ibidem*, Protokół oględzin kasety VHS z zapisem przesłuchania Karola Koluszki z 19 I 1981 r. przez amerykańskich śledczych, 20 I 2003 r., k. 1409–1410.

⁷⁴ *Ibidem*, Tłumaczenie protokołu przesłuchania Maxa Kandlera, 11 VII 2003 r., k. 2221.

⁷⁵ D. Pohl, *Hans Krueger and the Murder of the Jews in the Stanislawow Region (Galicia)*, https://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%2022292.pdf, dostęp 10 XI 2018 r.

wysiedlenia. Osoby, które podjęły próbę ucieczki w czasie akcji wysiedleńczej, zostały zastrzelone na miejscu. Z zeznań świadków wynika, że w ten sposób zginęło wówczas przynajmniej kilku łysieckich Żydów⁷⁶, m.in. Abraham Kandler, który został zabity na drodze w Łyścu, gdyż nie mógł utrzymać odpowiedniego tempa marszu w kolumnie Żydów kierowanych do getta⁷⁷. Nie sposób jednak ustalić, czy zabójstw tych dokonali policjanci ukraińscy czy też eskortujący kolumnę Niemcy.

W czasie wspomnianej akcji z Łyśca nie wypędzono wszystkich Żydów. W miasteczku została pewna grupa osób pełniących przydatne z perspektywy władz lokalnych funkcje. Na przykład miejscowy lekarz Oskar Singer przebywał w Łyścu jeszcze przez mniej więcej dwa miesiące, do czasu, kiedy został ostrzeżony o zbliżającej się kolejnej akcji wysiedlenia Żydów pozostałych w miasteczku. Dzięki tej informacji zdążył znaleźć schronienie dla siebie i członków rodziny. Pomocy udzielił mu Polak Andrzej Kozdęba z pobliskiego Olesiowa⁷⁸. Znalezienie przez Żydów schronienia było niezwykle trudne. Ludność chrześcijańska w obawie przed represjami bardzo niechętnie udzielała pomocy uciekinierom. Dotyczyło to zwłaszcza Ukraińców. Dużo większe szanse na znalezienie kryjówki mieli Żydzi, którzy utrzymywali przed wojną kontakty z polskimi mieszkańcami Łyśca i okolic⁷⁹.

Po wysiedleniu Żydów do getta stanisławowskiego jednym z najważniejszych zadań Ukraińskiej Policji Pomocniczej z posterunku w Łyścu (analogicznie jak w wypadku pozostałych posterunków UPP w dystrykcie Galicja) było poszukiwanie ukrywających się w miasteczku i okolicznych wsiach przedstawicieli społeczności żydowskiej – tych, którzy zdołali się schronić przed deportacją, oraz tych, którzy uciekli z getta lub transportów do obozu zagłady w Bełżcu. Policjanci ukraińscy mieli za zadanie zlokalizować miejsce ukrycia zbiegów, a następnie oddać ich w ręce władz niemieckich lub rozstrzelać na miejscu⁸⁰. Za odnalezienie ukrywających się

⁷⁶ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie protokołu przesłuchania Józefa Frankowicza-Iłkowskiego z 1981 r., k. 2189.

⁷⁷ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania Maxa Kandra, 11 VII 2003 r., k. 2361.

⁷⁸ *Ibidem*, Protokół oględzin kasyety VHS z zapisem przesłuchania Karola Koluszki z 19 I 1981 r. przez amerykańskich śledczych, 20 I 2003 r., k. 1421–1423.

⁷⁹ W toku prowadzonych badań nad pomocą udzielaną przez Polaków żydowskim mieszkańcom województwa stanisławowskiego ustalono, iż w pomoc Żydom zaangażowane były nie mniej niż cztery polskie rodziny z Łyśca i najbliższych okolic, które łącznie ukrywały przynajmniej 22 Żydów.

⁸⁰ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania biegłego prof. Raula Hilberga z dnia 14 IX 1982 r., b.d., k. 1637.

osób mogli otrzymywać od Niemców dodatkowe wynagrodzenie, co z pewnością stanowiło dla nich szczególnie czynnik motywacyjny⁸¹. W działaniach tych często niezbędna okazywała się współpraca z ludnością miejscową.

Latem 1942 r. trzech policjantów ukraińskich (komendant posterunku Biłan-czuk, Bohdan Kozij oraz Jurij Irodenko) wraz z żandarmem niemieckim odnalazło w jednym z okolicznych ogrodów żydowską dziewczynkę, która ukrywała się przed wywózką do getta. Jak zeznała Maria Ilkowska – naoczny świadek tego zdarzenia – policjanci „zaczęli bestialsko bić [dziewczynkę – T.G.]. Bili rękami i jakimiś gumowymi biczami. Kiedy ona upadła, Niemiec stojący obok poszczuł ją psem. Następnie tę dziewczynę wyprowadzili i więcej jej nie widziałam”⁸². Maria Ilkowska widziała także, jak Bohdan Kozij oraz żandarm niemiecki odnaleźli w stodole niedaleko cmentarza żydowskiego jej sąsiadkę Lidę (nazwisko nieznane), która uciekła z getta w Stanisławowie. Jak wspomina świadek: „[Obydwaj – T.G.] bili ją batem, a pies gwałtownie ją atakował i rozrywał jej ubranie. Oni szydzili z niej, obrażali ją”⁸³. Dalsze losy Żydówki także nie są znane. Najpewniej została zamordowana.

Nie ma wątpliwości co do tego, że policjanci ukraińscy z Łyśca brali bezpośredni udział w zabijaniu miejscowych Żydów. Jesienią 1942 r. Bohdan Kozij zastrzelił kilkunastoletnią Lusię Rosiner. Jej ojciec w okresie okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 był milicjantem w Łyścu. Uniknęła ona losu rodziców i zdołała uchronić się przed wysiedleniem do getta stanisławowskiego. Przez kilka miesięcy prowadziła tułaczy tryb życia, nie mogła bowiem znaleźć stałego schronienia u okolicznych mieszkańców. Nocowała w stodolach i innych zabudowaniach wiejskich. Świadkowie zeznali, że pewnego dnia w samym centrum Łyśca, na podwórzu gospodarstwa należącego przed wojną do Bunia Szulemy, zebrał się tłum kilkudziesięciu mieszkańców miasteczka. W znajdującej się tam niewielkiej szopie na stosie siana siedziała wspomniana Żydówka. Prawdopodobnie któryś z mieszkańców miasteczka musiał odnaleźć ukrywającą się dziewczynkę i zawiadomić miejscowy posterunek policji ukraińskiej, gdyż po pewnym czasie przybiegł w to miejsce uzbrojony policjant ukraiński Bohdan Kozij. Rozgonił zgromadzony tłum

⁸¹ D. Pohl, *Ukrainische Hilfskräfte...*, s. 217.

⁸² AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej z dnia 9 VI 1975 r., 10 IX 2003 r., k. 2562.

⁸³ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej, 21 V 2003 r., k. 1989.

gapiów i wszedł do szopy⁸⁴. Należy podkreślić, że w pobliżu nie znajdował się żaden inny policjant ukraiński ani funkcjonariusz niemiecki. Świadek Iosif Ilkowski w swoim zeznaniu opisał wydarzenia, które rozegrały się w ciągu kolejnych minut: „Dziewczynka zaczęła prosić o odesłanie jej do ojca i matki. Jak dzisiaj pamiętam, że Kozij odpowiedział »zaraz ja cię odprowadzę do ojca i matki«. Rozkazał wszystkim rozejść się, po czym wrócił do szopy i zastrzelił dziewczynkę”⁸⁵.

Wczesną wiosną 1943 r. w Łyścu w nieznanych okolicznościach odkryto także miejsce schronienia czteroosobowej rodziny Bredgolców⁸⁶. Przed wojną prowadzili oni w miasteczku piekarnię⁸⁷. Po doprowadzeniu żydowskiej rodziny na posterunek policji ukraińskiej żandarm niemiecki wraz z Bohdanem Kozijem zrewidowali wszystkich. We włosach żony Bredgolca odnaleziono kosztowności. Wydarzenia, które następnie rozegrały się na posterunku, opisał w swoich zeznaniach jeden z policjantów ukraińskich – Jurij Irodenko: „policjant Kozij i niemiecki żandarm zaczęli bestialsko bić Bergolca i jego rodzinę. Zadawali ciosy rękami i nogami. Był to okropny widok, dzieci płakały, prosiły o litość”⁸⁸. Po wyprowadzeniu żydowskiej rodziny z posterunku policji ukraińskiej Bohdan Kozij kazał małżeństwu wielokrotnie kłaść się na ziemię i wstawać, sam wymierzał im raz za razem ciosy⁸⁹. Następnie zostali oni odprowadzeni przez policjantów ukraińskich i żandarma niemieckiego na pobliski cmentarz żydowski, gdzie ich zamordowano. Wspominany policjant Irodenko w swoich zeznaniach twierdzi, że pozostał na posterunku i nie brał

⁸⁴ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Antony’ego Waceba z dnia 29 V 1975 r., 6 IX 2003 r., k. 2549; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Antony’ego Waceba z dnia 4 XI 1975 r., 8 IX 2003 r., k. 2555–2556; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej z dnia 14 I 1976 r., 10 IX 2003 r., k. 2580; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z dnia 26 XI 1975 r., 16 IX 2003 r., k. 2583; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z dnia 15 I 1976 r., 20 IX 2003 r., k. 2589; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iwana Paszkiewicza z dnia 16 V 1975 r., 20 IX 2003 r., k. 2592.

⁸⁵ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z dnia 26 XI 1975 r., 16 IX 2003 r., k. 2583.

⁸⁶ W materiale źródłowym funkcjonuje kilka wariantów zapisu nazwiska rodziny: Bredgolts, Bredgolc, Bredholz, Bergolc.

⁸⁷ AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta Główne Śledztwa, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej, 21 V 2003 r., k. 1987–1989.

⁸⁸ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Jurija Irodenki z dnia 13 VI 1976 r., 20 IX 2009 r., k. 2615.

⁸⁹ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z dnia 15 I 1976 r., 20 IX 2003 r., k. 2588.

udziału w rozstrzelaniu tej rodziny⁹⁰. Jednak według innych świadków był on w to osobiście zaangażowany. Nieścisłości pojawiają się także w kwestii obecności przy egzekucji żandarma niemieckiego. Według Marii i Iosifa Ilkowskich żandarm jedynie odprowadził Żydów na cmentarz, a następnie opuścił miejsce egzekucji. Nie ulega jednak wątpliwości, że wydał policjantom ukraińskim słowne polecenie rozstrzelania rodziny⁹¹. Spośród mieszkańców najbardziej precyzyjny i wiarygodny opis wydarzeń na cmentarzu przedstawił Zenowij Ostapiak:

Widziałem, że Bredgolec i jego żona trzymali ręce z tyłu, widocznie ręce mieli związane. Oni głośno szlochali, krzyczeli, błagali o litość, nie chcieli iść na cmentarz. Za nimi z karabinami szli policjanci – Kozij i Irodenko. Oni bili Bredgoleców, szturchając ich karabinami w plecy, w ten sposób zmuszając do pójścia na cmentarz. Za Kozijem i Irodenką szły dzieci Bredgoleców, dwie dziewczynki w wieku około 6 i 12 lat. One płakały, krzyczały, błagały o litość. Za nimi szło jeszcze dwóch nieznanymi mi policjantów. Za nimi szedł Niemiec z owczarkiem. [...] Niemiec z owczarkiem i dwoma nieznanymi mi policjantami stał z boku i wydawał jakieś komendy w języku niemieckim, a Kozij Bohdan i Irodenko Jurij stanęły w odległości około pięciu metrów od rodziny Bredgoleców. [...] Na komendę Niemca Kozij i Irodenko podnieśli karabiny, wycelowali Bredgolecowi i jego żonie prosto w tył głowy i wystrzelili. [...] Zastrzelone ofiary wpadły prosto do dołu. Niemiec po tym się oddalił, a Kozij i Irodenko zaraz w ten sam sposób zastrzelili dzieci Bredgoleców⁹².

Także wiosną 1943 r. Bohdan Kozij zastrzelił kilkunastoletniego chłopca narodowości żydowskiej Lonię Naglera. Chłopiec pochodził ze Starego Łyśca, gdzie rodzice prawdopodobnie prowadzili przed wojną sklep. Uniknął wysiedlenia do getta i ukrywał się w okolicznych wsiach. Podejmował dorywczo prace zarobkowe u miejscowych chłopów. Między innymi przez pewien czas przebywał w gospodarstwie Juliana

⁹⁰ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Jurija Irodenki z dnia 13 VI 1976 r., 20 IX 2009 r., k. 2615.

⁹¹ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka angielskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej, 21 V 2003 r., k. 1987–1989; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Iosifa Ilkowskiego z dnia 26 XI 1975 r., 16 IX 2003 r., k. 2584.

⁹² *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Zenowija Ostapiaka z dnia 26 XI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2643–2644.

Biereznickiego. Gospodarz jednak odmówił dalszego ukrywania, gdy dowiedział się o zarządzeniu władz niemieckich, które groziło śmiercią za udzielanie pomocy Żydom. W niewyjaśnionych okolicznościach chłopiec został zatrzymany na terenie Łyśca przez Bohdana Kozija. Policjant odprowadził dziecko na cmentarz żydowski, po czym strzelił mu z pistoletu w tył głowy. W czasie tego wydarzenia nie było w pobliżu żandarma niemieckiego ani żadnego innego policjanta ukraińskiego⁹³.

Władysław Bryndziej był świadkiem, jak jesienią 1943 r. Bohdan Kozij zastrzelił Żydówkę o nazwisku Kalmus. Podczas pracy w gospodarstwie miejscowego gospodarza ukraińskiego Dymitra Hudymy świadek odnalazł koło stodoły ranną Żydówkę. Jak zeznał:

Żydówka Kalmus nie powiedziała mi, kto ją postrzelił, a jedynie poprosiła mnie, abym ją ukrył. Spełniłem jej prośbę, zaciągnąłem ją [...] do szopy stojącej obok stodoły i przykryłem ją słomą. Kalmusowa poprosiła mnie, abym zawiadomił lekarza Kohutiuka. [...] Powiedziałem do niej, aby była cicho i nie jęczała, a ja tylko dam koniom siana i zaraz pójdę do lekarza Kohutiuka. Wyszedłem z szopy i udałem się do stodoły po siano. Po chwili do stodoły wszedł Bohdan Kozij i zapytał się mnie: „Gdzie ona jest?”. Zapytałem się go: „Kto?“, na co B[ohdan] Kozij odpowiedział: „Ta Żydówka”. W tym momencie B[ohdan] Kozij uderzył mnie ręką w twarz i wybiegł ze stodoły. Wydaje mi się, że musiał usłyszeć jęk Żydówki Kalmus, dochodzący z szopy. B[ohdan] Kozij wszedł do szopy, następnie przywołał mnie do siebie i polecił mi, abym odkrył słomę, a następnie kazał wyciągnąć Kalmusową na podwórko. Powiedziałem B[ohdanowi] Kozijowi, że nie dam rady jej wyciągnąć. Wówczas B[ohdan] Kozij sam chwycił Kalmusową za rękę i nogę i wyciągnął ją na podwórko. Tam załadował swój karabin i strzelił Kalmusowej w głowę i zabił ją. Chciał również i mnie zastrzelić, ale ktoś krzyknął z rodziny Ostapiaków, aby mnie nie zabijał. B[ohdan] Kozij [...] kopnął mnie i kazał uciekać⁹⁴.

⁹³ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej z dnia 9 VI 1975 r., 10 IX 2003 r., k. 2564; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Zenowija Ostapiaka z dnia 26 XI 1987 r., 12 VI 2003 r., k. 2642; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Marii Ilkowskiej z dnia 12 VI 1975 r., 10 IX 2003 r., k. 2565.

⁹⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Władysława Bryndzieja, 22 IX 1987 r., k. 2481.

Jesienią 1943 r. rozegrała się także sekwencja wydarzeń z udziałem policji ukraińskiej. Miało to wpływ na los pozostałych Żydów ukrywających się w miejscowości. W nocy z 24 na 25 października 1943 r. do gospodarstwa Andrzeja Kozdęby w Olesiowie (oddalonym od Łyśca około 4 km) wtargnęła niezidentyfikowana ukraińska grupa zbrojna, która przeprowadziła rewizję gospodarstwa. Był to przypuszczalnie oddział UPA. W tym czasie w gospodarstwie Polaka w specjalnie przygotowanej kryjówce w stodole ukrywało się prawdopodobnie dziewięciu Żydów⁹⁵, między innymi wspomniany miejscowy lekarz dr Oskar Singer z żoną i szwagrem. Dwóm mężczyznom udało się zbiec w nieznanych okolicznościach, pozostałe osoby zostały znalezione przez oddział ukraiński i zabrane. O ich losach nie mamy żadnej informacji⁹⁶. Następnego dnia do gospodarstwa Andrzeja Kozdęby przybyło dwóch policjantów ukraińskich z posterunku w Łyścu, wśród nich Bohdan Kozij. Być może zostali poinformowani o odnalezieniu Żydów przez oddział UPA. W gospodarstwie Polaka przebywał wówczas także syn gospodarza Mieczysław Kozdęba oraz wnuk Karol Koruszko. Przy czym tego ostatniego, jako że nie mieszkał na stałe w gospodarstwie dziadka, Kozij odesłał do domu. Andrzej i Mieczysław Kozdębowie zostali przez policjantów aresztowani prawdopodobnie za udzielenie schronienia wspomnianym Żydom i przekazani w ręce Gestapo⁹⁷.

Warto w tym miejscu postawić pytanie o związki policjantów ukraińskich z Łyśca z lokalnymi oddziałami UPA. Opisany powyżej przypadek świadczy o tym,

⁹⁵ W gospodarstwie Andrzeja Kozdęby Żydzi ukrywali się od listopada lub grudnia 1942 r. Początkowo schroniło się tam dwóch mężczyzn: Haller (imię nieznane) oraz Blumenstein (imię nieznane), a także Oskar Singer z rodziną. Wiosną 1943 r. do ukrywających się dołączyła czteroosobowa rodzina Naglerów z Posieczka (małżeństwo z nastoletnimi dziećmi). Przebywali oni jednak w ukryciu okresowo. Latem wrócili do rodzinnej miejscowości. Jesienią ponownie schronili się u Andrzeja Kozdęby. Żydzi ukrywali się w stodole, w przygotowanej kryjówce zasłoniętej sianem (*ibidem*, Protokół oględzin kasety VHS zawierającej zapis zeznań Karola Koruszki w procesie „U.S. v. Bohdan Kozij”, 30 I 2003 r., k. 1423–1424; *ibidem*, Protokół przesłuchania Karola Koruszki przez OKBZH w Bydgoszczy, 1 II 1977 r., k. 1394; *ibidem*, Protokół przesłuchania Mieczysława Kozdęby, 22 IV 1977 r., k. 1532; *ibidem*, Protokół przesłuchania Karola Koruszki, 25 IX 1987 r., k. 2507; *ibidem*, Protokół przesłuchania Jadwigi Spilarewicz na zlecenie Prokuratury Generalnej PRL, 24 IX 1987 r., k. 2473).

⁹⁶ Max Kandler zeznał, że usłyszał od niezidentyfikowanych mieszkańców Łyśca, iż dr Oskar Singer został zabrany przez oddział UPA w celu udzielania pomocy medycznej członkom oddziału (*ibidem*, Protokół przesłuchania Maxa Kandlera, 11 VII 2003 r., k. 2368).

⁹⁷ Andrzej Kozdęba zginął w nieznanych okolicznościach w więzieniu w Stanisławowie, natomiast Mieczysław Kozdęba został zwolniony po trzech miesiącach (*ibidem*, Protokół przesłuchania Mieczysława Kozdęby, 22 IV 1977 r., k. 1532; *ibidem*, Protokół przesłuchania Karola Koruszki przez OKBZH w Bydgoszczy, 1 II 1977 r., k. 1394).

że policja ukraińska musiała otrzymać informacje o odnalezieniu przez ukraiński oddział zbrojny ukrywających się Żydów, co zainicjowało dalsze działania wymierzone przeciwko polskiej rodzinie udzielającej pomocy. Być może taka informacja została przekazana na posterunek policji przez kogoś z oddziału. Prawdopodobnie policjanci z posterunku w Łyścu regularnie kontaktowali się z oddziałami UPA. Mimo że 17 listopada 1941 r. zakazano werbowania osób związanych z ruchem Bandery do struktur policji ukraińskiej, OUN-B konsekwentnie starał się przeniknąć do miejscowych sił policyjnych⁹⁸. Tak było zapewne także w wypadku Łyśca, wśród tamtejszych policjantów znajdowali się bowiem sympatycy ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Członkiem OUN-B przed wstąpieniem do Ukraińskiej Policji Pomocniczej w Łyścu był Bohdan Kozij⁹⁹. Sugestię na temat jego bliskich relacji z oddziałami zbrojnymi nacjonalistów ukraińskich odnajdziemy w zeznaniach policjanta Semena Witwickiego¹⁰⁰. W końcowej fazie wojny dochodziło także do odpływu funkcjonariuszy policji do oddziałów UPA. Prawdopodobnie w 1944 r. do takiego oddziału wstąpił jeden z policjantów służących na posterunku w Łyścu – Biłogubko¹⁰¹.

Wspomniane wykrycie Żydów w gospodarstwie Kozdębów uruchomiło dalszy łańcuch wydarzeń. Karol Koluszko, świadek aresztowania swojego dziadka i wujka, jeszcze tego samego dnia ostrzegł o niebezpieczeństwie rodziców – Tomasza i Helenę Koluszków, którzy także ukrywali Żydów. Niezwłocznie opuścili oni wraz z dziećmi Łysiec w obawie przed represjami ze strony Niemców i policji ukraińskiej. W gospodarstwie Polaków ukrywała się wówczas pięćosobowa rodzina Kandlerów: Bernard Kandler z żoną i dzieckiem, dwie siostry Bernarda oraz rodzina jego żony (małżeństwo z dwójką dzieci – nazwisko nieznane). Kandlerowie przed wojną byli właścicielami młyna, który sąsiedował z gospodarstwem Koluszków. Z niewiadomych powodów Żydzi nie opuścili kryjówki wraz z uciekającymi Polakami. Około 26 października 1943 r. w gospodarstwie Koluszków pojawili się

⁹⁸ J.P. Himka, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów...*, s. 462.

⁹⁹ G.N. Finder, A.V. Prusin, *Kolaboracja w Galicji Wschodniej...*, s. 375.

¹⁰⁰ Zeznał on m.in., że w grudniu 1943 r. w czasie pełnienia przez niego nocnej służby na posterunku policji przybył zbrojny oddział UPA, który chciał uzgodnić z Bohdanem Kozijem „jakieś sprawy” (AIPN Ka, S 45/02/Zn, Akta Główne Śledztwa, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Semena Witwickiego z dnia 15 VI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2635).

¹⁰¹ *Ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Antony'ego Waceba z dnia 29 V 1975 r., 6 IX 2003 r., k. 2550.

Niemcy z policją ukraińską. Po przeszukaniu i splądrowaniu całego gospodarstwa odnaleźli Żydów ukrywających się w specjalnie przygotowanej kryjówce w stodole. Zabrano ich na posterunek w Łyścu¹⁰². Tego samego dnia w godzinach popołudniowych żandarm niemiecki wraz z Bohdanem Kozijem wyprowadził zatrzymanych Żydów z posterunku na podwórze. Przebieg wydarzeń, które rozegrały się przed budynkiem, dokładnie opisuje Józef Waclaw Jabłoński:

Kozij ustawił kobiety w rzędzie przed schodami wychodzącymi w kierunku studni na podwórzu posterunku policji, a mężczyzn z prawej strony przed kobietami. Obserwowałem dokładnie tę scenę, gdyż znajdowałem się koło furtki prowadzącej na podwórze posterunku [...]. Po ustawieniu w rzędzie tych kobiet Kozij stojący na schodach i uzbrojony w karabin kazał im się odwrócić, tak aby stały plecami do niego. Natomiast policjant Niemiec stał również na schodach i trzymał w ręku pistolet gotowy do strzału. Te kobiety nie chciały się odwrócić, gdyż zdawały sobie sprawę z tego, co je spotka, i zaczęły strasznie krzyczeć i płakać. Wówczas Kozij zdjął karabin z ramienia i zaczął strzelać do tych kobiet. Również strzelał do nich z pistoletu policjant niemiecki. W tym czasie ci mężczyźni Żydzi stojący obok upadli na kolana i całowali buty Kozija, prosząc, aby nie strzelali do ich najbliższych osób. Jednakże te prośby nie wywarły żadnego wpływu na postępowanie Kozija i Niemca. Po zastrzeleniu tych kobiet i dziecka policjant Niemiec pozostał na schodach, a Kozij odprowadził tych mężczyzn – Żydów – do środka budynku posterunku. Następnie policjant Niemiec zszedł ze schodów do tych rozstrzelanych kobiet i dziecka celem sprawdzenia, czy dają znaki życia. Po stwierdzeniu ich zgonu wszedł również do wnętrza budynku. Następnie po upływie kilku minut Kozij, Niemiec oraz trzeci policjant Irodenko wyprowadzili Bernarda Kandra i nieznanego mi mężczyznę z gmachu posterunku od strony głównej drogi. Ci dwaj Żydzi – po zejściu ze schodów, idąc w kierunku stojącego samochodu ciężarowego krytego plandeką, usiłowali uciec [...]. Kozij, który miał wówczas pistolet, pobiegł za Bernardem Kandlerem

¹⁰² *Ibidem*, Protokół przesłuchania Karola Kuluszki przez OKBZH w Bydgoszczy, 1 II 1977 r., k. 1394–1395; *ibidem*, Protokół oględzin kasyety VHS zawierającej zapis zeznań Karola Kuluszki w procesie „U.S. v. Bohdan Kozij”, 30 I 2003 r., k. 1423–1434; *ibidem*, Protokół przesłuchania Karola Kuluszki, 25 IX 1987 r., k. 2507–2509.

i chwyciwszy go za rękę przystawił pistolet do głowy i [go] zastrzelił. [...] W tym samym czasie policjant Niemiec pobiegł za tym drugim mężczyzną i zastrzelił go również z pistoletu¹⁰³.

Aresztowanie Kozdębów i odkrycie miejsca ukrycia dr. Oskara Singera zagroziło bezpieczeństwu jego małoletniej córki, która schroniła się u Jadwigi Spilarewicz. W obawie przed wyjawieniem miejsca ukrycia małej Żydówki Polka za namową swojej matki Stefanii Kotopki zdecydowała się wyjechać z dziewczynką do krewnych w okolicach Krakowa. Po drodze jednak zatrzymała się w Łyścu u swojej ciotki Agnieszki Sałek. Prawdopodobnie 27 października 1943 r. do mieszkania Sałek przybyli funkcjonariusze policji ukraińskiej, którzy rozpoznali córkę dr. Singera. Jadwiga Spilarewicz, jej matka oraz ciotka zostały zatrzymane i wraz z kilkuletnią dziewczynką żydowską przetransportowane na posterunek policji¹⁰⁴. Na miejscu Bohdan Kozij wyrwał zanoszącą się płaczem dziewczynkę z rąk Jadwigi Spilarewicz, po czym wyprowadził dziecko na podwórze i tam je zastrzelił. Kozij nie działał z niczyjego rozkazu. Przy egzekucji, choć przeprowadzonej niewątpliwie w myśl ogólnych zarządzeń niemieckich, nie był obecny żaden niemiecki funkcjonariusz¹⁰⁵. Było to ostatnie wskazane przez świadków morderstwo popełnione przez policjantów ukraińskich na terenie Łyśca.

Podsumowanie

Zagłada Żydów Łyśca, podobnie jak na terenie całego przedwojennego województwa stanisławowskiego, została zaplanowana, zorganizowana i była kierowana przez niemiecki aparat okupacyjny. Niemcy nie byłiby jednak w stanie skutecznie przeprowadzić swoich zbrodniczych planów bez zaangażowania formacji pomocniczych, których funkcjonariusze w dużo większym stopniu orientowali się w tere-

¹⁰³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Waclawa Jabłońskiego przed OKBZH w Bydgoszczy, 6 IV 1977 r., k. 1399.

¹⁰⁴ Agnieszka Sałek i Stefania Kotopka zostały prawdopodobnie tego samego dnia zwolnione, natomiast Jadwigę Spilarewicz przewieziono wieczorem do więzienia w Stanisławowie, gdzie przebywała około dwóch tygodni (*ibidem*, Protokół przesłuchania Jadwigi Spilarewicz przed OKŚZpNP w Katowicach, 16 I 2003 r., k. 246–250).

¹⁰⁵ *Ibidem*, Wniosek OKŚZpNP w Katowicach o tymczasowe aresztowanie i ekstradycję Bohdana Kozija, 6 XI 2003 r.; *ibidem*, Tłumaczenie z języka rosyjskiego protokołu przesłuchania Romana Pindusa z dnia 18 XI 1987 r., 6 X 2003 r., k. 2639.

nie. W tym celu Ukraińska Policja Pomocnicza została przez Niemców włączona w mechanizm zagłady Żydów. Jak wynika z badań, udział policjantów ukraińskich w poszczególnych fazach eksterminacji miejscowej społeczności żydowskiej był znaczny. Brali oni aktywny udział w pierwszym etapie likwidacji skupiska Żydów łysieckich, podczas którego dochodziło do wielu brutalnych ataków, fizycznego i psychicznego upokarzania przedstawicieli społeczności żydowskiej oraz do kradzieży i rekwizycji majątków. Byli również zaangażowani w zamykającą ten etap akcję wysiedlenia do getta w Stanisławowie miejscowych Żydów, którzy bądź zginęli w dzielnicy zamkniętej, bądź zostali deportowani do obozu zagłady w Bełżcu.

W nie mniejszym stopniu funkcjonariusze Ukraińskiej Policji Pomocniczej byli zaangażowani także w drugi etap zagłady Żydów z Łyśca i okolic, polegający na wytropieniu i wymordowaniu osób narodowości żydowskiej ukrywających się w okolicznych wsiach. To właśnie w tym etapie wykazywali w większym stopniu własną inicjatywę. Nie ulega wątpliwości, że w wielu wypadkach odbywało się to bez udziału i prawdopodobnie bez wiedzy Niemców. Rola funkcjonariuszy UPP nie ograniczała się więc jedynie do technicznego wsparcia niemieckiej maszyny zbrodni. Kluczowa wydaje się tu także postawa poszczególnych funkcjonariuszy, zwłaszcza Bohdana Kozija, który wykazywał się szczególną gorliwością i własną inicjatywą w realizacji celów wyznaczonych policji ukraińskiej przez władze niemieckie. Czynił to przy tym ze szczególną brutalnością.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, S 45/02/Zn, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa w 1943 r. w Łyścu pow. Stanisławów trzech osób narodowości żydowskiej

Źródła opublikowane

Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943, Kraków 1943.

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Województwo stanisławowskie, Warszawa 1938.

Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki oraz powierzchnia ogólna. Województwa południowe, Warszawa 1933.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. 14: *Województwo stanisławowskie*, Warszawa 1923.

Opracowania

Bonusiak W., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941* („Zachodnia Ukraina” i „Zachodnia Białoruś”), Rzeszów 2006.

Bonusiak W., *Przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005.

Bonusiak W., *Unifikacja Galicji Wschodniej i Wołynia z ZSRR (1939–1941)*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. 3.

Dean M., *Collaboration in the Holocaust. Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine 1941–1944*, New York 2000.

Eberhardt P., *Liczebność i rozmieszczenie ludności żydowskiej na Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XX wieku* [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004.

Finder G.N., Prusin A.V., *Kolaboracja w Galicji Wschodniej. Policja ukraińska i Holokaust* [w:] *OUN, UPA i Zagłada Żydów*, red. A.A. Zięba, Kraków 2016.

- Głowacki A., *Formy, skala i konsekwencje sowieckich represji wobec Polaków w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005.
- Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.
- Golczewski F., *Die Kollaboration in der Ukraine* [w:] *Kooperation und Verbrechen. Formen der „Kollaboration“ im östlichen Europa 1939–1945*, red. Ch. Dieckmann, B. Quinkert, T. Tönsmeier, Göttingen 2003.
- Golczewski F., *Shades of Grey. Reflections on Jewish-Ukrainian and German-Ukrainian Relation in Galicia* [w:] *The Shoah in Ukraine. History, Testimony, Memorialization*, red. R. Brandon, W. Lower, Bloomington 2008.
- Himka J.P., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, Ukraińska Policja i Holokaust* [w:] *OUN, UPA i Zagłada Żydów*, red. A.A. Zięba, Kraków 2016.
- Hon M., *Konflikt ukraińsko-żydowski na ziemiach zachodnioukraińskich w latach 1935–1939* [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004.
- Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.
- Kawski T., *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.
- Komar W., *Miasto Stanisławów pod sowiecką i niemiecką okupacją*, „Scripta Historica” 2015, nr 21.
- Mazur G., *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994.
- Mazur G., *Z dziejów sowietyzacji tzw. Zachodniej Ukrainy 1939–1941*, „Studia Rzeszowskie” 1996, t. 3.
- Mędykowski W.W., *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Jerozolima 2018.
- Motyka G., *Kolaboracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1941–1944*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1.
- Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005.
- Orzeł L., Hawryłyszyn P., *Ormiańskie miasteczko Łysiec*, „Nowy Kurier Galicyjski” 2021, nr 8 (372).

- OUN, *UPA i Zagłada Żydów*, red. A.A. Zięba, Kraków 2016.
- Pohl D., *Ukrainische Hilfskräfte beim Mord an den Juden [w:] Die Täter der Shoah: Fanatische Nationalisten oder normale Deutsche?*, red. G. Paul, Göttingen 2002.
- Radczenko J., *Policja pomocnicza, OUN a Holocaust na terenie obwodu sumskiego (1941–1943)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29).
- Radczenko J., „Wyrzelandaliśmy do nich wszystkie naboje”. *Ukrainische Hilfspolizei i Holocaust na terenie Generalbezirk Charkow w latach 1941–1943 [w:] OUN, UPA i Zagłada Żydów*, red. A.A. Zięba, Kraków 2016.
- Rossoliński-Liebe G., *Ukraińska policja, nacjonalizm i zagłada Żydów w Galicji Wschodniej i na Wołyniu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.
- Sudoł A., *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939). Wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz–Toruń 1997.
- Świat niepożegnany. *Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004.
- Wierzbiński M., *Sowiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich w latach 1939–1941 [w:] Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, I. Kozimala, Rzeszów 2014.
- Мартиненко Т., *Українська Допоміжна Поліція в окрузі Львів-місто: штрихи до соціального портрета*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2013, nr 48.

Materiały internetowe

- Pohl D., *Hans Krueger and the Murder of the Jews in the Stanislawow Region (Galicia)*, https://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%20202292.pdf, dostęp 10 XI 2018 r.
- <https://www.wiesenthal.com/about/about-the-simon-wiesenthal-center/>, dostęp 17 VI 2022 r.

STRESZCZENIE

W artykule omówiono udział funkcjonariuszy Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei) w zaplanowanej, zorganizowanej i kierowanej przez niemiecki aparat okupacyjny zagładzie Żydów z perspektywy jednego z posterunków zlokalizowanych w miejscowości Łysiec, wchodzącej w skład przedwojennego powiatu stanisławowskiego.

Na podstawie przede wszystkim materiałów śledczych Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach scharakteryzowano organizację struktur policji ukraińskiej w terenie oraz jej zaangażowanie we wszystkie etapy zbrodni na lokalnej społeczności żydowskiej. Szczególną uwagę poświęcono postawie poszczególnych funkcjonariuszy, głównie Bohdana Kozija, który wykazywał się szczególną gorliwością w wykonywaniu wyznaczonych policji ukraińskiej celów, a także daleko idącą własną inicjatywą w działalności wymierzonej w miejscowych Żydów.

SŁOWA KLUCZOWE

Holocaust • Ukraińska Policja Pomocnicza
• Łysiec • Bohdan Kozij

Wojciech Hanus
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
ORCID 0000-0003-0375-5663

DZIAŁALNOŚĆ VOLKSDEUTSCHÓW
WŁADYSŁAWA SEREDYŃSKIEGO I JEGO SYNA ROMANA
W ŚWIELE ZACHOWANYCH AKT PROCESU KARNEGO
Z DEKRETU SIERPNIOWEGO. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW
OKUPACJI NIEMIECKIEJ ZIEMI LUBACZOWSKIEJ

Polityka narodowościowa była jednym z najistotniejszych zadań realizowanych przez administrację III Rzeszy na okupowanych ziemiach polskich w okresie II wojny światowej. Według Leszka Olejnika, „jej celami było wzmocnienie »niemczyzny« na wschodnich ziemiach wcielonych do Rzeszy oraz antagonizowanie różnych grup społeczeństwa polskiego, a także próby wykreowania nowych narodów”¹. Bez wątplenia efektem owej polityki było stworzenie Niemieckiej Listy Narodowościowej (Deutsche Volksliste, DVL), czyli *de facto* niemieckiej wspólnoty narodowej. Znajdowało to swój praktyczny wyraz w rozwiązaniach prawno-politycznych wprowadzanych w anektowanych, podbijanych i okupowanych krajach². Termin *volksdeutsch* oznaczał osobę, która

¹ L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 189.

² *Idem*, *Zdrójcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 21.

w okresie okupacji niemieckiej została wpisana na listę osób pochodzenia niemieckiego i miała w związku z tym „znaczne przywileje nad ludnością polską czy żydowską”³.

Na terenach Rzeczypospolitej Polskiej anektowanych przez III Rzeszę lista została wprowadzona rozporządzeniem z 4 marca 1941 r. Należy zaznaczyć, że pierwsze działania, których celem było przeprowadzenie segregacji narodowej, podjęto w Kraju Warty już jesienią 1939 r., zarządzenie z marca ustanawiało jednak normy prawne w tym zakresie dla całego obszaru włączonego do III Rzeszy. Wejściu w życie tego rozporządzenia przyświecał cel, aby nie utracić „ani jednej kropli krwi niemieckiej”. Mieszkańcy anektowanych terenów sami mieli wyrazić wolę przynależności do narodu niemieckiego. Warunkiem koniecznym było w tym wypadku spełnienie kilku kryteriów, takich jak pochodzenie niemieckie i „przystosowanie rasowe” czy zachowanie pod okupacją niemiecką⁴.

Rozporządzenie z 4 marca 1941 r. o niemieckiej liście narodowościowej i przynależności państwowej wprowadzało także podział grup narodowości niemieckiej. Do pierwszej z nich zaliczono osoby, które w przedwojennej Polsce posługiwały się na co dzień językiem niemieckim, były aktywne politycznie i pielęgnowały tradycje niemieckie przez działalność w różnych organizacjach politycznych. Do drugiej należały osoby także narodowości niemieckiej, posługujące się na co dzień językiem niemieckim i propagujące kulturę niemiecką, jednak zachowujące się biernie w walce narodowościowej. Trzecią grupę stanowiły osoby pochodzenia niemieckiego, które wraz z upływem czasu uległy polonizacji, jednak zakładano, że w przyszłości mogą stać się pełnoprawnymi członkami wspólnoty niemieckiej. Do tej grupy zaliczono również osoby pochodzenia nieniemieckiego, które na co dzień żyły w związkach małżeńskich z Niemcami, i osoby o niewyjaśnionej przynależności narodowej, posługujące się językiem słowiańskim, skłaniające się jednak ku niemieckim w wyniku związków z kulturą niemiecką, które przed 1 września 1939 r. nie przyznawały się do swoich korzeni. Ostatnia, czwarta grupa obejmowała osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy polonizacji i w okresie

³ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2003, s. 533.

⁴ L. Olejnik, *Zdrójcy narodu?...*, s. 25–26.

dwudziestolecia międzywojennego czynnie współpracowały z władzami polskimi lub były zaangażowane w działalność polskich organizacji społeczno-politycznych⁵.

Na obszarach anektowanych do III Rzeszy na niemiecką listę narodowościową wpisało się łącznie 2 mln 815 tys. osób. Z liczby tej 959 tys. osób (34,4 proc.) przynależało do I i II grupy narodowościowej, pozostałe zaś – 1 mln 856 tys. (65,9 proc.) – przynależały do grup III i IV⁶. Do tej liczby należy dodać około 100 tys. osób pochodzenia niemieckiego z Generalnego Gubernatorstwa. Problem volksdeutschów w GG miał zdecydowanie mniejsze znaczenie. Początkowo okupant nie przewidywał germanizacji tamtejszej ludności, zwłaszcza że Polacy dominowali w sposób zdecydowany, a osoby pochodzenia niemieckiego były w większości spolonizowane⁷. Dotyczyło to przede wszystkim przedwojennych województw lubelskiego i łwowskiego (Rzeszowszczyzna). Stąd też w okresie okupacji wzmożono akcję przywracania niemieckości wśród kolonistów, których namawiano do podpisywania niemieckiej listy narodowościowej. Wielu z nich uznano za wartościowych „pod względem rasowym i dziedziczno-biologicznym”⁸. Kandydaci na Deutschstämmige podlegali badaniu przez SD i Centralę Emigracyjną, które dzieliły ich na grupy A i B, będące odpowiednikiem grup III i IV niemieckiej listy narodowościowej obowiązującej na terenach wcielonych do III Rzeszy⁹. Wpisanie na DVL dawało wielu osobom możliwość otwartej kolaboracji, służyło także ochronie przed represjami¹⁰.

Niniejszy artykuł ukazuje postawę, zachowanie oraz działalność Władysława i Romana Sereżyńskich (ojca i syna), mieszkańców Lubaczowa, którzy zdecydowali się na kolaborację. Celem tekstu jest także opisanie procesu toczącego się przed

⁵ Z. Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946, s. 63; A. Karolak, *Kwestia Niemieckiej Listy Narodowej w audycjach rozgłośni im. T. Kościuszki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2014, t. 12, s. 184–185; W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939–1945)*, Bydgoszcz 1977, s. 393–395; Z. Boda-Kreżel, *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacji*, Opole 1978, s. 14; R. Kaczmarek, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 123; K. Strykowski, *Akta niemieckiej listy narodowościowej i ich pozostałość w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2005–2007, nr 13/14, s. 146–168.

⁶ C. Madajczyk, *Polityka okupanta wobec narodu polskiego w okresie II wojny światowej* [w:] *Problemy wojny i okupacji*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1969, s. 56–57.

⁷ L. Olejnik, *Zdrajcy narodu?...*, s. 44.

⁸ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacje 1938–1945*, t. 2, Poznań 1984, s. 242.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 29.

Sądem Apelacyjnym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Lubaczowie. Jego przebieg wzbudził spore zainteresowanie ludności lokalnej. W artykule, z uwagi na szerszy kontekst, opisano również sytuację Żydów lubaczowskich w okresie okupacji.

Działalność Władysława i Romana Seredyńskich została ustalona na podstawie akt powojennego procesu karnego z dekretu sierpniowego¹¹, przechowywanych w rzeszowskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej pod dwoma sygnaturami: AIPN Rz, 358/38 i AIPN Rz, 358/39¹² [Sąd Apelacyjny w Rzeszowie, akta w sprawie karnej dot. Władysława i Romana Seredyńskich, oskarżonych o kolaborację z Niemcami i branie czynnego udziału w likwidacji getta w Lubaczowie, to jest o czynny z art. 1, pkt 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.]

Do dziś nie ukazało się żadne naukowe opracowanie podejmujące udział Seredyńskich w zagładzie Żydów. Szczątkowe informacje znajdziemy w książce Simona Lavee *Oddział niezwykniętych*¹³. Autor, opierając się na świadectwie lubaczowskiego Żyda Edmunda Katza dla Instytutu Yad Vashem¹⁴, opisuje zdawkowo wy-

¹¹ U schyłku II wojny światowej w celu ukarania przestępców wojennych i obywateli polskich współpracujących z okupantem niemieckim władza ludowa ustanowiła nowe przepisy w wewnętrznym prawie karnym, obejmujące specjalne przestępstwa okupacyjne. 31 VIII 1944 r. władze komunistyczne wydały Dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. 1946, nr 4, poz. 16). W latach 1945–1949 dekret nowelizowano pięciokrotnie (A. Skibińska, J. Petelewicz, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, t. 1, s. 120–123; R. Gieroń, *Postępowania karne prowadzone w latach 1947–1955 w sprawach przestępstw okupacyjnych popełnianych przez policjanta granatowego Jana Błażeja. Przyczynek do badań nad stosunkami polsko-żydowskimi*, „Analecta Cracoviensia” 2017, nr 49, s. 219–247; *idem*, *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnianych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020; T. Domański, *Proces z dekretu sierpniowego policjantów granatowych z Wodzisławia oskarżonych o popełnienie zbrodni na Żydach*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 79).

¹² Stara sygnatura akt: I K. 73/49, K.O. 370/50, K. 331/50, SAR 38, IPN GK 225/38.

¹³ S. Lavee (Łukawiecki), *Oddział niezwykniętych. Drużyna żydowskich partyzantów Armii Krajowej pod dowództwem Edmunda Łukawieckiego w latach 1941–1944*, Rzeszów 2018.

¹⁴ Autor powołuje się na sygnaturę M49E/3300 (dokument znajduje się także w zasobie archiwalnym Żydowskiego Instytutu Historycznego pod sygnaturą AŻIH 301/3300, Krótka historia poszukiwania dwóch Polaków – zbrodniarzy wojennych przez Edmunda Katza – kapitana amerykańskiej marynarki wojennej, 17 I 1948 r., s. 1–2). Należy zaznaczyć, że Edmund Katz nie był naocznym świadkiem wydarzeń z okresu okupacji niemieckiej ziemi lubaczowskiej. O działalności Seredyńskich dowiedział się od związanego z Lubaczowem Oskara Meilera, z którym spotkał się w Paryżu. Edmund Katz wyjechał z Lubaczowa w 1928 r. i osiadł na stałe w USA, gdzie służył w stopniu oficera w United States Navy. W Lubaczowie pozostawił rodziców i rodzeństwo. Po zakończeniu działań wojennych przyjechał na pewien czas do Polski w celu uzyskania informacji na temat najbliższej rodziny. W tej sprawie był także w Lubaczowie. Jego rodzice i bracia zginęli w okresie okupacji niemieckiej. Okupację przeżyła jedynie jego siostra Barbara Katz, która po wojnie zamieszkała we Wrocławiu.

darzenie, w którym brał udział Roman Seredyński¹⁵. Poza tą informacją w książce jest mowa także o Seredyńskich jako volksdeutschach, którzy „stali się tropicielami Żydów”¹⁶. Postać Władysława Seredyńskiego pojawiła się też we wspomnieniach ks. Jana Jagodzińskiego i Eugeniusza Szajowskiego¹⁷.

Więcej danych o działalności Władysława i Romana Seredyńskich wnosi relacja pamiętającego okupację niemiecką Lubaczowa Stanisława Młodzińskiego z 10 marca 2009 r. dla United States Holocaust Memorial Museum¹⁸. Autor podaje wiele szczegółowych informacji dotyczących likwidacji miejscowego getta, a także opisuje wydarzenia z udziałem Władysława Seredyńskiego.

Władysław i Roman Seredyńscy

Władysław Seredyński urodził się 10 września 1897 r. w Surochowie (pow. Jarosław) w rodzinie Jana i Antoniny z d. Kmiołek¹⁹. Do Lubaczowa przybył za żoną

¹⁵ Z książki wynika, że Władysław i Roman Seredyńscy osobiście zabijali osoby narodowości żydowskiej, „przechwalali się, że nie mogą spokojnie przespać nocy, jeśli nie zabili kilku Żydów w ciągu dnia”. O zabijaniu Żydów przez Władysława Seredyńskiego możemy dowiedzieć się z relacji małżeństwa Wolfa i Heni Remmerów, którzy przeżyli okupację, ukrywając się w zabudowaniach Antoniego Doroty w Młodowie pod Lubaczowem. W piśmie przesłanym do Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu napisali: „Od 1941 r. Władysław i Roman Seredyńscy byli postrachem polskiej i żydowskiej ludności. Od 1941 r. oskarżeni stale znęcali się nad Żydami w bestialski sposób. Podczas totalnego wysiedlenia Żydów z Lubaczowa w 1943 r. obaj oskarżeni, uzbrojeni w rewolwery, żelazne kije, prowadząc ze sobą psa bez asysty policji, wyciągali Żydów ukrytych po norach i piwnicach, zabierając im na miejscu wszystko, co widzieli, następnie prowadząc ich na cmentarz, Żydów bili niemilosiernie po drodze, zmuszając ich do wydania pieniędzy, na cmentarzu zaś kazali im się nago rozbierać, znęcali się nad nimi w okrutny sposób, biednym nieszczęśliwcom obcinali żywcem palce wraz z biżuterią [...]. Niejakiej Laji Helpern wyciągali żywcem złote zęby, następnie kazali im się nago rozebrać, [z] drwinami i biciem, iż będzie z nich dobra tomasyna, strzelali do nich z premedytacją coraz w inne miejsca, zadając nieszczęśliwym ofiarom większe męki tak, iż w strasznych męczarniach kończyli życie. Do niejakego Mendla Herzberga [...] Władysław [Seredyński], który był wezwany do wykonania egzekucji, dał 17 strzałów”. Według tego samego świadka 15 III 1943 r. Władysław Seredyński w obecności ukraińskiego policjanta miał także osobiście zastrzelić dwie Żydówki z Dachnowa ujęte w jednym z domów przy ul. Kościuszki (AIPN Rz, 353/38, List Wolfa i Heni Remmerów do Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu w sprawie Władysława Seredyńskiego, 4 IV 1944 r., s. 215–217 [według numeracji pdf]).

¹⁶ S. Lavee (Łukawiecki), *Oddział niezwykłych...*, s. 93.

¹⁷ J. Jagodziński, *Wspomnienia z okazji jubileuszu 60-lecia kapłaństwa*, Zamość 2014, s. 20; E. Szajowski, *W polskiej szkole w sowieckim Lubaczowie*, oprac. J. Grechuta [w:] *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006, s. 155.

¹⁸ United States Holocaust Memorial Museum (dalej USHMM), RG-50.488.0273, Relacja Stanisława Młodzińskiego, 10 III 2009 r., w zbiorach, transkrypcja: <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn45093>, dostęp 15 I 2021 r.

¹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej AIPN Rz), 00112/1, Karta E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej WUSW w Rzeszowie dot. Władysława Seredyńskiego, 17 I 1967 r.

Anną z d. Meder w 1921 r. Małżeństwo zamieszkało początkowo w pobliskim Młodowie i Ostrowcu, a następnie w Lubaczowie przy ul. Rejtana, nieopodal centrum miasta²⁰. 25 stycznia 1923 r. w Młodowie urodził się ich syn Roman²¹. Dwa lata później Władysław Seredyński został zatrudniony przez Zarząd Miejski w Lubaczowie na stanowisku dozorczy i grabarza miejskiego. Profesją tą trudnił się także po nastaniu okupacji niemieckiej²². W pracach na cmentarzu pomagał mu syn Roman, który po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej i kursu murarskiego nie miał stałego zajęcia. Jego sytuacja uległa zmianie po nastaniu okupacji niemieckiej. Otrzymał wówczas stanowisko polowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubaczowie²³.

Według wspomnień regionalisty Eugeniusza Szajowskiego Władysław Seredyński już w okresie sowieckiej okupacji ziemi lubaczowskiej dał się poznać jako zwolennik ówczesnej władzy. „Za sowieckich czasów – wspominał Eugeniusz Szajowski – sklepy funkcjonowały pod nazwą »kooperatywa« lub »mahazyn« [...]. W przedwojennym sklepie kółka rolniczego naprzeciw kościoła św. Stanisława [w Lubaczowie] uruchomiono jeden z sowieckich sklepów [...]. Stałem kiedyś w takim kilometrowym ogonie po cukier [...]. Porządku w kolejce pilnował [...] Władysław Seredyński, odpowiednio umundurowany w przedwojenną rogatywkę z czerwoną gwiazdą. Trudno powiedzieć, czy robił to urzędowo czy niejako z własnej inicjatywy”²⁴.

Według zachowanych akt Władysław Seredyński i jego syn Roman w 1942 r. podpisali niemiecką listę narodowościową i podjęli współpracę z okupantem niemieckim. Trudnili się poszukiwaniem i denuncjacją Żydów w okresie likwidacji getta w Lubaczowie, na początku stycznia 1943 r. W latach 1942–1943 Władysław Seredyński, według relacji i zeznań naocznych świadków, nie krył się ze swoją zbrodniczą działalnością w Lubaczowie. Pod parasolem ochronnym żandarmerii

²⁰ J. Tabaczek, *Ulica Tadeusza Rejtana*, „Lubaczów 2017”, s. 24; J. Jagodziński, *Wspomnienia z okazji jubileuszu...*, s. 20.

²¹ AIPN Rz, 00112/1, Karta E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej WUSW w Rzeszowie dot. Romana Seredyńskiego, 19 I 1967 r.

²² Według jego zeznań przez pewien czas pełnił służbę w miejscowej straży pożarnej, gdzie pomagał Ukraińskiej Policji Pomocniczej w utrzymaniu porządku w mieście.

²³ AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania Romana Seredyńskiego, 15 I 1948 r., s. 47 (według numeracji pdf).

²⁴ E. Szajowski, *W polskiej szkole...*, s. 155.

niemieckiej i Ukraińskiej Policji Pomocniczej czuł się bardzo pewnie. Swoją przynależność do narodu niemieckiego i poparcie dla władzy okupacyjnej manifestował swastyką wpiętą w klapę marynarki²⁵.

Wpisanie na DVL Władysław Seredyński zawdzięczał swojej żonie, której przodkowie byli potomkami osadników niemieckich osiadłych w podlubaczowskiej wsi Burgau (Karolówka)²⁶. Rodzina została wówczas zakwalifikowana przez władzę niemiecką do trzeciej grupy narodowościowej.

Lubaczów

Lubaczów w dwudziestolecie międzywojennym był niewielkim miastem położonym w północno-wschodniej części województwa lwowskiego, liczącym ponad 5 tys. mieszkańców. Według *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej* w 1921 r. narodowością dominującą w mieście byli Polacy (2991 osób), a następnie Rusini (1793 osoby) i Żydzi (519 osób)²⁷. Jeśli weźmiemy pod uwagę kryterium wyznania, liczby te przedstawiały się całkowicie inaczej. Większość mieszkańców miasta stanowili wyznawcy religii greckokatolickiej (2199 osób), mojżeszowej (1715 osób) i rzymskokatolickiej (1384 osoby)²⁸. Na przełomie 1938 i 1939 r. Lubaczów liczył 6700 mieszkańców, z liczby tej około 2 tys. stanowiła społeczność żydowska²⁹.

Pod okupacją niemiecką miasto znajdowało się dwukrotnie. Pierwszy raz od 12 do 26 września 1939 r.³⁰, po tym okresie na mocy niemiecko-sowieckiego traktatu o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 r. jednostki Wehrmachtu wy-

²⁵ Odznaka niemiecka noszona przez volksdeutschów.

²⁶ Wieś-osada Burgau powstała w 1783 r. na gruntach wsi Młodów w ramach kolonizacji józefińskiej. Miejscowość została założona przez cztery rodziny pochodzące z terenu Rzeszy Niemieckiej, które wówczas wzięły w użytkowanie 86 ha ziemi uprawnej. W 1812 r. miejscowość zamieszkiwała łącznie 30 Niemców. Na przełomie XIX i XX w. część niemieckich mieszkańców wsi wyemigrowała do Ameryki Północnej. Gospodarstwa po nich nabyli Polacy i Ukraińcy. W okresie II Rzeczypospolitej wieś zatraciła swój niemiecki rodowód. W 1938 r. niemiecką nazwę wsi zastąpiono polską nazwą Karolówka (P. Rydzewski, *Ziemia Lubaczowska*, Lublin 2015, s. 19–21, 24, 146; *Zmiana niemieckich nazw miejscowości*, „Gazeta Lwowska”, 15 III 1939).

²⁷ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 13: *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924, s. 6.

²⁸ *Ibidem*, s. 6.

²⁹ P. Sygowski, A. Trzeciński, *Żydzi lubaczowscy i ich cmentarz*, „Rocznik Lubaczowski” 1998, t. 8, s. 110.

³⁰ Archiwum Parafii pw. św. Stanisława w Lubaczowie (dalej ApL), Parafia lubaczowska w wojnie (1939–1945), Wkroczenie Armii Czerwonej do Lubaczowa we wrześniu 1939 r. i pierwsze miesiące okupacji sowieckiej, cz. 3, s. 15, rkps.

cofały się i oddały ten teren Armii Czerwonej. Po raz drugi niemiecka okupacja Lubaczowa rozpoczęła się 24 czerwca 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Od 22 czerwca do 1 lipca 1941 r. powiat lubaczowski znalazł się w obszarze działań wojennych niemieckiej 17. Armii, następnie podlegał działaniom dowódcy 13. tyłowego obszaru grupy armii, który odpowiadał m.in. za organizację wojskowej administracji okupacyjnej³¹. Władzę w mieście objęła wówczas 575. Komendantura Miejskowa II i sprawowała ją do 1 sierpnia 1944 r.³²

Na mocy dekretu Adolfa Hitlera z 1 sierpnia 1941 r. utworzono dystrykt galicyjski (zwany także lwowskim), który wszedł w skład Generalnego Gubernatorstwa³³. Zgodnie z podziałem administracyjnym dystrykty podzielono na powiaty (Kreis), a te z kolei na gminy (Gemeinde)³⁴. Lubaczów utracił wówczas rangę powiatu, zachował jednak status gminy miejskiej (Landkomisariat)³⁵ podporządkowanej starostwu powiatowemu (Kreishauptmannschaft) w Rawie Ruskiej. W skład owej gminy weszły cztery gminy zbiorowe: Horyniec, Krowica Hołodowska, Lubaczów wieś i Oleszyce³⁶. Wiosną 1942 r. teren Landkomisariatu zamieszkiwało łącznie 6237 Żydów. Z liczby tej 2276 osób mieszkało w Lubaczowie, 2000 w pobliskich Oleszycach, 456 w Horyńcu, po 300 osób w Krowicy Hołodowskiej i Baszni, 905 zaś po okolicznych wsiach³⁷.

³¹ J. Bańbor, *Przewodnik po niemieckich źródłach i materiałach do historii Ziemi Lubaczowskiej podczas niemieckiej okupacji w latach 1939–1944 (wybór źródeł)*, „Rocznik Lubaczowski” 2008, t. 13–14, s. 244.

³² *Ibidem*, s. 245.

³³ G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa. 1 IX 1939 – 5 II 1946 r.*, Kraków 2007, s. 223; G. Mazur, *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994, s. 64.

³⁴ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012, s. 27.

³⁵ Landkomisariat (z niem. Landkommissariat), komisariat wiejski, rodzaj delegatury, które tworzone były na terenie powiatów o większym obszarze, kierowane przez komisarza (*Archiwum Ringelbluma...*, s. 27; R. Gieroń, *Półmrok. Procesy karne...*, s. 29).

³⁶ Z. Kubrak, *Dzieje Lubaczowa. Lubaczów od czasów najdawniejszych do lipca 1944 r.*, t. 1, Rzeszów 2016, s. 697.

³⁷ W. Wierzbieniec, *Formy szukania pomocy i możliwości egzystencji przez Żydów w okresie Holocaustu na terenie obecnego powiatu lubaczowskiego – wybrane aspekty [w:] Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego. Materiały z sympozjum naukowego zorganizowanego w dniu 4 września 2009 r. w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Muzeum Kresów w Lubaczowie*, Lubaczów 2009, s. 92.

Starosta rawsko-ruski stał równocześnie na czele lubaczowskiego Landkomisariatu. Do lutego 1942 r. stanowisko to piastował dr Hans-Walter Zinser, po nim funkcję tę objął do 24 lipca 1944 r. Gerhard Hager³⁸, formalnie zaś pracą Landkomisariatu w Lubaczowie kierował w zastępstwie starosty lokalny adwokat Ukrainiec Bohdan Kulczycki. Burmistrzem miasta był Andrij Mytko. W mieście funkcjonował posterunek żandarmerii niemieckiej, którym dowodził N.N. Strauss³⁹, a także posterunek Ukraińskiej Policji Pomocniczej pod dowództwem Hryhorija Paczechy⁴⁰. Oprócz administracji i organów siłowych funkcjonowała także powołana przez okupanta na podstawie rozporządzenia gubernatora Hansa Franka z 28 listopada 1939 r.⁴¹ kilkusobowa Żydowska Rada Starszych (Judenrat), której pracą kierował adwokat dr Józef Osterman. Przy radzie działała Żydowska Służba Porządkowa (Jüdischer Ordnungsdienst)⁴².

Od sierpnia 1941 r. polityka niemiecka wobec ludności miejscowej miała charakter represyjny. W mieście wprowadzono godzinę policyjną i zakaz organizowania zgromadzeń, rozplakatowano również obwieszczenia, w których grozono karą śmierci za nieprzestrzeganie obowiązującego ładu. W budynku byłego aresztu sądowego władza okupacyjna utworzyła więzienie śledcze. Rozpoczęły się aresztowania i pierwsze egzekucje⁴³.

Getto w Lubaczowie

Dzielnica zamknięta dla ludności żydowskiej została utworzona w Lubaczowie 10 października 1942 r. pod nadzorem szefa Gestapo w Rawie Ruskiej Untersturmführera Helmuta Spätha⁴⁴. Składała się z dwóch części. Getto główne zaj-

³⁸ M. Roth, *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen–Wallstein 2009, s. 450.

³⁹ Nazwisko żandarma ustalone na podstawie akt GKBZH. W aktach brak pełnych danych personalnych (AIPN Rz, 191/911, Akta śledcze w sprawie zbrodni dokonywanych na Żydach w getcie w Lubaczowie przez funkcjonariuszy niemieckich, Sprawozdanie z przeprowadzonego postępowania, s. 9 [według numeracji pdf]).

⁴⁰ Z. Kubrak, *Dzieje Lubaczowa...*, s. 698.

⁴¹ K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 87.

⁴² Z. Kubrak, *Dzieje Lubaczowa...*, s. 722.

⁴³ Z. Konieczny, *Straty biologiczne i materialne byłego powiatu lubaczowskiego w latach 1939–1944*, „Materiały i Studia Muzealne” (Przemyśl) 1980, t. 3, s. 14; R. Ogryzło, *Wybrane zagadnienia demograficzne powiatu lubaczowskiego (1938–1948)*, „Rocznik Lubaczowski” 1994, t. 5, s. 96–97; Z. Kubrak, *Dzieje Lubaczowa...*, s. 697–698.

⁴⁴ Helmut Späth (1907–1953), SS-Untersturmführer. Po wojnie skazany za zbrodnie wojenne (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej AIPN], BU 2188/286, Akta w sprawie zbrodni popełnionych w Mińsku i Rawie Ruskiej. Dotyczą Kurta von Gottberga i Helmuta Rudolfa Spätha; Pismo prokuratora dr. Rückerla (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen) do dyrektora GKBZH w Polsce, 17 XI 1970 r., k. 46).

mowało centralną część miasta. Rozciągało się od skrzyżowania ulic Mickiewicza i Piłsudskiego, po zbiegi ulic Rynek i Konery, Kościuszki i św. Anny, Kościuszki i Piłsudskiego oraz Kościuszki i Tartacznej. Getto ogrodzono i otoczono drutem kolczastym na wysokości dwóch metrów⁴⁵. Drugą część getta stanowił jednopiętrowy gmach wybudowany za czasów okupacji sowieckiej wraz z przylegającym terenem wokół, znajdującym się tuż za ul. Kościuszki, w jej północnej części⁴⁶. Ankieta OKBZH w Rzeszowie pokazuje, że liczba Żydów umieszczonych w getcie w Lubaczowie w poszczególnych okresach wahała się od 6 do 7 tys.⁴⁷ Została do niego przewieziona ludność wyznania mojżeszowego z Niemirowa, Potylicza i lubaczowskiego Landkomisariatu.

Stłoczenie tak wielu osób na niewielkiej przestrzeni, pozbawionych elementarnych warunków sanitarno-higienicznych, żywności i lekarstw, spowodowało rozprzestrzenianie się chorób i wzrost liczby zgonów. „Kilka tysięcy ludzi zgromadzonych w getcie wystawiono na głód, choroby i rozpacz. Zmuszano ich do katorżniczej pracy, zamiast konia sami ciągnęli wozy, pobijani byli pałką, by wóz toczył się szybciej, by wykonywali nakazane czynności prędzej. Nocami Żydzi, jak tropione zwierzęta, czołgali się pod drutami, by zdobyć pożywienie dla dzieci i siebie”⁴⁸ – zapisał w swoich wspomnieniach Eugeniusz Szajowski.

Jeszcze w październiku 1942 r., według ankiety GKBZH w Polsce, około 2,5 tys. Żydów lubaczowskich deportowano do niemieckiego obozu zagłady w Bełżcu⁴⁹, innych zaś do obozów pracy w Starym Dzikowie, Cieszanowie i Parczewie. W następnym miesiącu do getta w Lubaczowie sprowadzono około 2 tys. Żydów z Oleszyc⁵⁰. Przed końcem listopada około tysiąca z nich, w tym chorych na tyfus, deportowano do Bełżca. Jeszcze innych zabijano na miejscu, m.in. na terenie cmentarza żydowskiego.

⁴⁵ S. Lavee (Łukawiecki), *Oddział niezwykłych...*, s. 90; Z. Kubrak, *Dzieje Lubaczowa...*, s. 725.

⁴⁶ E. Szajowski, *Tylko ziemia została ta sama. Lubaczów 1942–1943*, „Rocznik Lubaczowski” 2000, t. 9–10, s. 277–278.

⁴⁷ AIPN BU, 2448/871, Ankiety GKBZH w Polsce oraz OKBZH w Warszawie zebrane w latach 1968–1972. Ankiety dotyczące województwa rzeszowskiego, pow. Lubaczów – getta – pow. Lubaczów, Informacja o zbrodniach hitlerowskich w Lubaczowie, s. 4 (według numeracji pdf).

⁴⁸ E. Szajowski, *Tylko ziemia...*, s. 277.

⁴⁹ AIPN Rz, 191/358, Ankiety GKBZH w Polsce – getta – pow. Lubaczów, s. 3 (według numeracji pdf).

⁵⁰ C. Crisci, A. Kruglov, *Lubaczów [w:] Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, red. G.P. Megargee, M. Dean, t. 2, cz. A, Bloomington 2012, s. 801.

1 grudnia 1942 r. na podstawie rozporządzenia dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie gen. Friedricha Wilhelma Krügera w Lubaczowie, podobnie jak w innych miastach, została utworzona tzw. żydowska dzielnica mieszkaniowa – getto wtórne⁵¹. Znaleźli się w nim Żydzi, których okupanci nie zdążyli wywieźć z pierwotnego getta, bądź ci, którzy do niedawna ukrywali się i uniknęli deportacji.

Getto wtórne na terenie Lubaczowa istniało krótko, trochę ponad miesiąc. Pretekstem do jego likwidacji stała się postępująca epidemia tyfusu, która w getcie zebrała śmiertelne żniwo⁵². Codziennie umierało tam około 25 osób. Ostateczną likwidację rozpoczęto 7 stycznia 1943 r.⁵³ Wszystko zostało dokładnie zaplanowane. Dzień wcześniej o godzinie 8.00 na stację kolejową w Lubaczowie wjechał od strony Jarosławia pociąg, z którego wysiedli funkcjonariusze żandarmerii niemieckiej z Rawy Ruskiej. W równym szeregu udali się w stronę rynku. Na miejscu zostali rozlokowani w dwóch salach lekcyjnych szkoły powszechnej. Tam też nocowali, rano zaś przy wsparciu ukraińskiej i żydowskiej policji wyruszyli na akcję w trzy–czterooosobowych grupach likwidacyjnych (jeden policjant ukraiński i żydowski w asyście jednego–dwóch żandarmów niemieckich). Wraz z rozpoczęciem akcji zamknięto wszystkie bramy wylotowe u zbiegu ulic do getta. Żandarmi i policjanci ukraińscy stanęli na rogach i w wylotach ulic⁵⁴.

Według relacji Stanisława Młodzińskiego po zamknięciu bram do getta „policjanci żydowscy wchodzili do środka i wypędzali znajdujących się tam rodaków na ulicę, gdzie byli ustawiani w równe rzędy, a następnie odprowadzani na miejscową stację kolejową”⁵⁵. Inny świadek, Marian Kopf, podał, że „stały tam wagony towarowe [...]. Wszystko było tak zorganizowane, aby transport ruszył dopiero o zmroku, by nie wiedzieli, gdzie jadą, a jechali na wschód, do obozu – krematorium”⁵⁶. Podobnie to wydarzenie opisał 9 listopada 1989 r. przed prokuratorem OKBZH

⁵¹ Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa, nr 98, Rozporządzenie policyjne o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w Okręgu Radom, Krakau i Galizien, Kraków, 14 XI 1942 r., k. 683–686.

⁵² C. Crisci, A. Kruglov, *Lubaczów...*, s. 801.

⁵³ AIPN Rz, 191/911, Informacja o zbrodniach hitlerowskich w Lubaczowie, s. 104 (według numeracji pdf).

⁵⁴ J. Mroczkowski, *Obserwator*, Warszawa 2013, s. 50.

⁵⁵ USHMM, RG-50.488.0273, Relacja Stanisława Młodzińskiego, 10 III 2009 r., <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn45093>, dostęp 15 I 2021 r.

⁵⁶ M. Kopf, *Tamten czas, cz. 6: Lubaczów. Rok 1943*, „Rocznik Lubaczowski” 2008, t. 13–14, s. 349.

w Rzeszowie Adam Bauman: „po odprowadzeniu Żydów na stację kolejową zostali oni ulokowani w transporcie i wywiezieni do obozu zagłady w Bełżcu”⁵⁷.

Dzień później, 8 stycznia, poszukiwano w getcie miejsc, w których mogli ukrywać się Żydzi. Odnalezionych eskortowano pod Dachnów lub na cmentarz w Lubaczowie, gdzie zostali zastrzeleni i pogrzebani. Podobny tragizm tamtych dni oddają wspomnienia przywołanego już Mariana Kopfa⁵⁸, a także zapisy w kronice parafii w Lubaczowie: „więcej święci triumfów podłość ludzka i to w dwojakiej postaci: bądź to wskazując tropicielom schrony Żydów, bądź też zerkając łakomie na opuszczone mienie żydowskie [...]”⁵⁹.

Niektórym Żydom udało się zbiec w czasie akcji likwidacyjnej i ukryli się w okolicznych lasach lub w pobliskich Oleszycach. Ci ostatni zostali jednak tydzień później, 14 stycznia 1943 r., wyłapani i rozstrzelani (łącznie 174 osoby). W następnych tygodniach wyłapywano kolejnych ukrywających się. Likwidację getta lubaczowskiego przeżyło zaledwie 19 Żydów⁶⁰.

Działalność Seredyńskich

Władysław Seredyński i jego syn Roman uaktywnili się w trakcie akcji likwidacyjnej getta lubaczowskiego. Chodzili po nim i demaskowali miejsca, w których ukrywali się Żydzi. Procederem tym trudnili się także po zakończeniu działań. Mieszkaniec Lubaczowa Leopold Telca opisał ich jako „ludzkie hieny, które odegrały haniebną rolę w denuncjacji Żydów”⁶¹. Według zeznań świadka Karola Małckiego „Władysław Seredyński był dozorcą nad gettem [...], jego postrachem, Żydzi bali się go bardziej niż Niemców. [...] współdziałał z okupantem i na własną rękę wyszukiwał pojedyncze [osoby] lub też całe rodziny żydowskie [...], znęcał się nad

⁵⁷ AIPN Rz, 191/911, Protokół przesłuchania świadka Adama Baumana, 9 XI 1989 r., s. 49 (według numeracji pdf). Adam Bauman w swojej relacji podaje obóz zagłady w Bełżcu jako miejsce deportacji Żydów ujętych w czasie likwidacji getta w Lubaczowie. Wiadomo, że do Bełżca transporty przybywały do połowy grudnia 1942 r. Od tego czasu obóz był zamknięty dla nowych transportów, Niemcy zaś przystąpili do jego likwidacji. Najprawdopodobniej Żydów ujętych w trakcie likwidacji getta lubaczowskiego deportowano do obozu zagłady w Sobiborze.

⁵⁸ M. Kopf, *Tamten czas*, cz. 6..., s. 346.

⁵⁹ ApL, Parafia lubaczowska w wojnie (1939–1945), rok 1943, s. 75, rkps.

⁶⁰ C. Crisci, A. Kruglov, *Lubaczów...*, s. 801.

⁶¹ AIPN Rz, 191/911, Relacja Leopolda Telcy, 26 VIII 1969 r., s. 108 (według numeracji pdf).

nimi [...], zabierał od nich pieniądze i wartościowe rzeczy, a następnie oddawał je w ręce żandarmerii niemieckiej lub policji ukraińskiej”⁶².

Stanisław Młodziński zapamiętał wydarzenie⁶³ ze stycznia 1943 r., już po likwidacji getta lubaczowskiego, w którym brał udział Władysław Seredyński. Otóż w jednym z budynków w obrębie getta, przy ul. Kościuszki, ujął on dwoje dzieci żydowskich, a następnie zaprowadził je na cmentarz lubaczowski, gdzie zostały zastrzelone przez miejscowego żandarma⁶⁴. Świadek miał wówczas 12 lat i całe wydarzenie obserwował ze wzniesienia tuż obok cmentarza⁶⁵.

Według zeznań innych świadków w tym samym miesiącu Seredyńscy wykryli i dostarczyli żandarmerii bądź policji ukraińskiej kilkunastu Żydów. Władysław ujął i wydał jeszcze dwie kobiety o nazwisku Herzberg (według świadka Józefa Cisowskiego jedną z nich Seredyński przyprowadził pod bramę cmentarza żydowskiego w Lubaczowie⁶⁶, kobieta próbowała uciekać, jednak tam została przekazana funkcjonariuszowi żandarmerii i rozstrzelana⁶⁷). Kolejną ofiarą (według zeznań innego świadka, Jana Tabaczka) był 12-letni chłopiec żydowski nazwiskiem Gabel, ujęty w niedzielne popołudnie, tydzień po likwidacji getta w Lubaczowie. Seredyński zatrzymał go na jednej z ulic i zaprowadził pod bramę cmentarza, gdzie dziecko zostało rozstrzelane przez funkcjonariusza policji ukraińskiej⁶⁸.

Inni świadkowie, Władysław Koś i Mikołaj Pomorski, zeznali, że ofiarami Władysława Seredyńskiego byli także: żona miejscowego dentysty Regina Spir wraz z 5-letnim synem Ryszardem (oboje zostali doprowadzeni przez Seredyńskiego

⁶² AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania świadka Karola Małeckiego, 30 VII 1946 r., s. 18 (według numeracji pdf).

⁶³ Świadek nie podaje dokładnej daty dziennej tego wydarzenia.

⁶⁴ USHMM, RG-50.488.0273, Relacja Stanisława Młodzińskiego, 10 III 2009 r., transkrypcja: <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn45093>, dostęp 15 I 2021 r.

⁶⁵ Według zachowanych akt sprawy sierpniowej powyższe zdarzenie widział także świadek Feliks Fusiński. Dzieci ukrywały się w opuszczonym domu należącym do rodziny Onyszkiewiczów. Tam też zostały odnalezione i ujęte przez Władysława Seredyńskiego i doprowadzone na miejscowy cmentarz.

⁶⁶ Cmentarz w Lubaczowie był miejscem, gdzie żandarmeria niemiecka i pomocnicza policja ukraińska dokonywały masowych rozstrzeliwań żydowskich mieszkańców miasta. Według śledztwa OKBZH w Rzeszowie na terenie cmentarza rozstrzelano ok. 1000 osób.

⁶⁷ AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania Józefa Cisowskiego, 10 I 1948 r., s. 60 (według numeracji pdf).

⁶⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Jana Tabaczka, 13 I 1948 r., s. 63 (według numeracji pdf).

na cmentarz i tam zastrzeleni⁶⁹); kobieta nazwiskiem Eichel (sprzedawała gazety w Lubaczowie), N.N. kobieta zwana Hulą i Berek Reinfeld, którzy po zakończeniu likwidacji getta zdecydowali się na powrót do miasta⁷⁰.

Braku litości ze strony Władysława Seredyńskiego doświadczył też 4-letni Luncio Mandel (ukrywany przez rodzinę Góreckich). Feliks Górecki, który pracował jako stróż Liegenschaftu w Lubaczowie, zeznawał potem: „[...] dwóch żandarmów w towarzystwie Seredyńskiego zobaczyłem ze wzgórza zamkowego. Wówczas powiedziałem do żony schowaj dziecko [...], żona złapała dziecko za ręce i wybiegła z izby, chcąc się z dzieckiem ukryć za stajniami dworskimi. Wówczas widziałem, jak Władysław Seredyński machał ręką w kierunku żony i krzyczał: »Nie chować, nie chować«, z czego wnioskuję, iż wiedział, że u nas przechowuje się żydowskie dziecko i że sprowadził nam żandarmów. Żona, widząc bezcelowość ucieczki, zatrzymała się za stajniami. Dziecko zostało ujęte i odwiezione do miasta»⁷¹.

Ze sprawą rodziny Góreckich powiązany jest także tragiczny los rodzin Taube i Schmelke. Ukrywały się one w schronie zlokalizowanym w jednym z budynków dworskich lubaczowskiego Liegenschaftu. Pomagała wspomniana już rodzina Góreckich. Według protokołu przesłuchania Feliksa Góreckiego Seredyński⁷² nachylił się nad otworem i zaczął wołać: „wychodźcie, ja wiem, że wy tam jesteście, nic wam się nie stanie”. Górecki zeznał: „Byłem pewny, że w bunkrze nikogo nie ma, gdyż sam widziałem jak Żydzi z bunkra uciekli do lasu. Tymczasem ku mojemu zdziwieniu wyszedł Żyd Abraham Taube, który był kolegą Seredyńskiego, usłyszawszy jego głos, ucieszył się i zwrócił się do niego: »Władziu, jak to dobrze, że to ty jesteś, my potrzebujemy zapalek i świec«. Przy tych słowach wręczył Seredyńskiemu jakieś pieniądze»⁷³. Były to dolary. Seredyński schował banknot i obiecał dostarczyć po-

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kosia, 22 I 1948 r., s. 72 (według numeracji pdf).

⁷⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mikołaja Pomorskiego, 24 I 1948 r., s. 72 (według numeracji pdf).

⁷¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Feliksa Góreckiego, 27 I 1948 r., s. 76 (według numeracji pdf). Na podstawie zachowanych akt nie jesteśmy w stanie dociec, czy za pomoc Żydom Feliksa Góreckiego i jego rodzinę spotkały jakiegokolwiek represje ze strony okupanta.

⁷² Zabudowania Liegenschaftu nachodzone były przez żandarmierię i policję ukraińską już wcześniej. Funkcjonariusze dysponowali informacjami, z których jasno wynikało, że w kompleksie budynków mogą ukrywać się rodziny żydowskie. Z akt nie wynika, kto bezpośrednio był sprawcą doniesienia.

⁷³ AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania świadka Feliksa Góreckiego, 27 I 1948 r., s. 77 (według numeracji pdf).

trzebne produkty. Nakazał im przy tym zostać na miejscu. Sam z kolei powiadomił policję ukraińską. Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze przybyli na miejsce. W kryjówce wraz z Abrahamem Taubem ukrywali się jego żona oraz pracownik Liegenschaftu Żyd Schmelke wraz z rodziną. Tego dnia ujęto łącznie 7 osób. Wszystkie poprowadzono do miasta, a następnie najprawdopodobniej rozstrzelano pod Hryńkowem nieopodal Dachnowa⁷⁴.

Władysław Seredyński przyczynił się także do ujęcia miejscowego adwokata Żyda Feinera. O jego bezpośrednim udziale w tym wydarzeniu wiemy dzięki zeznaniu naocznego świadka Michała Szafrąńskiego, który był sąsiadem adwokata. Do ujęcia doszło w czasie likwidacji getta lubaczowskiego. Feiner, uciekając przed patrolem żandarmerii, skrył się w domu swojego sąsiada. Został jednak zauważony przez Seredyńskiego, który ujął go w asyście żandarmerii. Egzekucja nastąpiła szybko. Adwokat został wyprowadzony z podwórza i zastrzelony na ul. Rejtana⁷⁵. Seredyński miał także na sumieniu kobietę nazwiskiem Farber⁷⁶, która wraz ze swoją siostrą z domu Fridman i córką Marią ukrywała się początkowo na strychu w miejscowym młynie, a następnie na terenie pobliskiego gospodarstwa ukraińskiej rodziny Wachnianinów, w niewielkiej kryjówce obok stajni.

Z kolei syn Seredyńskiego, Roman, ujął i wydał żandarmerii dwoje dzieci z rodziny Schmidtów oraz żydówkę Reginę Tell⁷⁷. Kobieta została znaleziona w niedzielny poranek w domu Eleonory Przybylskiej przy ul. 3 Maja w Lubaczowie. Przebieg zdarzenia był podobny jak w wypadku adwokata Feinera. Regina Tell zapukała do drzwi jej domu, chcąc schronić się przed patrolem żandarmerii. Przybylska wpuściła ją do środka. Żydówkę zauważył jednak Roman Seredyński i wyprowadził na ulicę. Całe zdarzenie obserwowało kilka osób, które tego dnia szły do kościoła na mszę. Niektórzy znali młodego Seredyńskiego i wstawili się

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania świadka Michała Szafrąńskiego, 7 II 1948 r., s. 87–88 (według numeracji pdf).

⁷⁶ Zapewne chodzi o Feigale Farber z d. Fridman, która wraz z mężem Moszem Farberem była właścicielką młyna w Lubaczowie (O. Heumann-Regev, *I rzeka nadal płynie* [w:] *Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego*, t. 4, red. S.P. Makara, B. Woch, J. Mazur, Lubaczów 2009, s. 152).

⁷⁷ Kobieta przed wojną była właścicielką cukierni przy ul. Mickiewicza w Lubaczowie.

za kobietą, ten jednak pozostał nieugięty. Siłą ją ujął i umieścił na furmance, a następnie udał się w kierunku rynku lubaczowskiego⁷⁸.

Nie były to wszystkie zbrodnie, których dopuścili się Seredyńscy. Wymieniono tylko te, w wypadku których ofiary zostały rozpoznane przez świadków. Z ich zeznań wynika, że Władysław Seredyński ujął i przekazał żandarmerii lub policji ukraińskiej wiele innych osób narodowości żydowskiej nie tylko z Lubaczowa, ale również z okolicznych wsi. Bezwzględność Seredyńskich, a w szczególności Władysława, pokazuje zeznanie Juliana Bukietyńskiego, który ze szczegółami opisał ujęcie młodej Żydówki na terenie getta lubaczowskiego. Świadek nie rozpoznał kobiety. Opisał, że do zdarzenia doszło w styczniu 1943 r., w niedzielne popołudnie. Władysław Seredyński ujął kobietę po pościgu pomiędzy ulicami Kościuszki i Sienkiewicza. Schwytna Żydówka została zastrzelona przez policjanta ukraińskiego na jednym z pożydowskich podwórek⁷⁹.

Dalsze losy

Jesienią 1943 r. obydwaj Seredyńscy opuścili Lubaczów. 2 listopada 1943 r. Władysław wyjechał do Jarosławia⁸⁰, tłumaczył ten fakt ucieczką przed władzą okupacyjną, która chciała go skierować na wschód, w okolice Żółtkwi, gdzie zgodnie z dotychczasową profesją miał się zająć grzebaniem zmarłych⁸¹. Według jego słów jeszcze w tym samym roku został skierowany z Jarosławia do prac przy okopach w Kole, od 6 czerwca 1944 r. zaś przebywał w Niemczech, w miejscowości Frankenstein w Nadrenii. 25 października 1945 r. zamieszkał wraz z drugą żoną na stałe w Opolu, gdzie podjął pracę na stacji PKP.

Roman Seredyński w październiku 1943 r. otrzymał przydział do niemieckich wojsk artyleryjskich stacjonujących w Barańczycach pod Samborem. Przebywał

⁷⁸ AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania świadka Feliksa Góreckiego, 27 I 1948 r., s. 81 (według numeracji pdf); *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Medera, 26 I 1948 r., s. 71 (według numeracji pdf); AIPN Rz, 353/39, Protokół przesłuchania świadka Eleonory Przybylskiej, 27 IX 1949 r., s. 30–31 (według numeracji pdf).

⁷⁹ AIPN Rz, 353/38, Protokół przesłuchania świadka Juliana Bukietyńskiego, 29 I 1948 r., s. 80 (według numeracji pdf); AIPN Rz, 353/39, Protokół przesłuchania świadka Marii Sidorskiej, 24 IX 1949 r., s. 24–25 (według numeracji pdf).

⁸⁰ W Jarosławiu mieszkała kobieta, dla której Seredyński zostawił dotychczasową żonę Annę Meder.

⁸¹ AIPN Rz, 353/39, Protokół rozprawy głównej, 30 XI 1949 r., s. 183 (według numeracji pdf).

tam do sierpnia 1944 r. Z powodu zbliżającego się frontu wraz z jednostką udał się na zachód, w kierunku Krakowa. Po zajęciu miasta przez oddziały Armii Czerwonej zdezerterował z macierzystej jednostki i przyłączył się do wojsk sowieckich. Zataił służbę w formacjach niemieckich. Przy oddziałach Armii Czerwonej pozostawał do kwietnia 1945 r., po czym osiadł w Ujeździe w powiecie strzeleckim, nieopodal Opoła, gdzie pracował początkowo w jednej z miejscowych fabryk⁸². Ożenił się i podjął służbę w Milicji Obywatelskiej⁸³.

Śledztwo, proces, wyrok

Do kwietnia 1946 r. Seredyńscy mogli czuć się w miarę bezpiecznie. Bezpośrednim impulsem do zainteresowania się ich działalnością było pismo kierownika Sądu Grodzkiego w Lubaczowie z 3 kwietnia 1946 r. do miejscowego Zarządu Miejskiego w sprawie badania zbrodni niemieckich na terenie powiatu. Sąd Grodzki w Lubaczowie mógł się zainteresować tą sprawą z polecenia Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie Ekspozytury w Rzeszowie, ta zaś podjęła działania najprawdopodobniej z inicjatywy wspomnianego Edmunda Katza, którego rodzina została zamordowana w okresie okupacji niemieckiej w Lubaczowie⁸⁴.

6 maja 1946 r. sąd otrzymał odpowiedź zawierającą rysopis Władysława Seredyńskiego oraz informacje o aktualnym miejscu zamieszkania⁸⁵. 8 czerwca 1946 r. ustalenia poczynione przez Zarząd Miejski trafiły do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie. Od tego czasu przeszłość okupacyjna Władysława Seredyńskiego stała się przedmiotem zainteresowania poszczególnych organów i instytucji.

Już 22 czerwca 1946 r. rzeszowska Ekspozytura Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie zwróciła się do Komendy Powiatowej MO w Lubaczowie z prośbą o wszczęcie dochodzenia w sprawie Władysława Seredyńskiego.

⁸² *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Romana Seredyńskiego, 15 I 1948 r., s. 48–49 (według numeracji pdf).

⁸³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej AIPN Wr), 0131/2834, Akta personalne funkcjonariusza MO dot. Romana Seredyńskiego, Przebieg służby Romana Seredyńskiego, s. 31 (według numeracji pdf).

⁸⁴ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 301/3300, Krótka historia poszukiwania dwóch Polaków – zbrodniarzy wojennych przez Edmunda Katza – kapitana amerykańskiej marynarki wojennej, s. 1.

⁸⁵ AIPN Rz, 353/38, Pismo Zarządu Miejskiego w Lubaczowie do Sądu Grodzkiego w Lubaczowie, 6 V 1946 r., s. 3 (według numeracji pdf).

Milicjanci z miejscowej komendy niezwłocznie podjęli czynności. Na podstawie metryki kościelnej i zeznań świadków ustalono jego dane osobowe oraz częściowo działalność w okresie okupacji niemieckiej. Przy okazji wyszła także na jaw aktywność jego syna Romana⁸⁶. W sprawę oprócz KP MO zaangażowany był także Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lubaczowie. Z biegiem czasu wszczęte wobec Seredyńskich śledztwo przejęła Prokuratura Sądu Okręgowego w Przemyślu⁸⁷.

Władysław Seredyński został aresztowany 19 grudnia 1947 r. przez funkcjonariuszy KP MO w Opolu na podstawie postanowienia Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu. Do zatrzymania doszło w domu przy ul. Kolejowej 5 w Opolu, gdzie mieszkał wraz z rodziną. Jeszcze tego samego dnia przewieziono go do siedziby Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu. Następnego dnia został przesłuchany i objęty aresztem tymczasowym⁸⁸. W uzasadnieniu stwierdzono, że Władysław Seredyński był podejrzany o przestępstwo z art. 1 dekretu z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości w czasie wojny 1939–1945⁸⁹ oraz art. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. w brzmieniu dekretu z 11 grudnia 1946 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, polegające na działaniu „na szkodę osób prześladowanych ze względów rasowych [...] ujmował i wydawał w ręce władz niemieckich ludność żydowską”⁹⁰.

Władysława Seredyńskiego osadzono w więzieniu w Przemyślu. 27 grudnia 1947 r. wiceprokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu M. Wiśniewski przesłał do KP MO w Lubaczowie akta sprawy karnej przeciwko Seredyńskim z poleceniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia mającego na celu zebranie

⁸⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie MO z przeprowadzonego dochodzenia w sprawie Władysława Seredyńskiego, s. 20 (według numeracji pdf).

⁸⁷ Dekretem z 17 X 1944 r. zlikwidowano specjalne sądy karne orzekające w sprawie osób oskarżonych o przestępstwa zawarte w dekreście z 31 VIII 1944 r. Od tego czasu kompetencje specjalnych sądów karnych przejęły sądy okręgowe. W latach 1949–1950 przestępstwa określone w dekreście sierpniowym rozpoznawały w pierwszej instancji sądy apelacyjne, od 1951 r. zaś sądy wojewódzkie (Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego [Dz.U. 1949, nr 32, poz. 238]; Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego [Dz.U. 1950, nr 38, poz. 348]).

⁸⁸ AIPN Rz, 358/38, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Władysława Seredyńskiego, 20 XII 1947 r., s. 35 (według numeracji pdf).

⁸⁹ Dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości w czasie wojny 1939–1945 (Dz.U. 1946, nr 41, poz. 237).

⁹⁰ AIPN Rz, 358/38, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Władysława Seredyńskiego, 20 XII 1947 r., s. 35 (według numeracji pdf).

dowodów potwierdzających ich współpracę z okupantem niemieckim. Prokuratura wyznaczyła czas trzech tygodni na wykonanie tego zadania. Komenda Powiatowa, działając z polecenia prokuratury, 9 stycznia 1948 r. wydała publiczne obwieszczenie, w którym wezwano do osobistego stawienia się w siedzibie KP MO w Lubaczowie naocznych świadków zbrodniczej działalności obydwu Seredyńskich w okresie okupacji niemieckiej. W tym czasie, 1 stycznia 1948 r., aresztowano Romana, który wówczas pełnił służbę w KP MO w Ujeździe. Jego także, podobnie jak ojca, przewieziono do siedziby Prokuratury Sądu Okręgowego w Przemyślu, gdzie 15 stycznia został przesłuchany, a następnie zastosowano areszt tymczasowy w przemyskim więzieniu⁹¹.

Na apel powiatowej milicji odpowiedziało 28 świadków, którzy w okresie od 10 stycznia 1948 do 14 lutego 1948 r. zostali przesłuchani w siedzibie KP MO w Lubaczowie. Zdecydowana większość z nich ze szczegółami opisała traumatyczne przeżycia i sytuacje, w które obaj Seredyńscy byli zaangażowani. Z zeznań świadków wyłaniał się obraz bezwzględnych i cynicznych donosicieli i denuncjatorów działających z pobudek osobistych, aby przypodobać się władzy okupacyjnej. Zeznania świadków były kluczowe dla dalszego postępowania sądowego. Głównie na ich podstawie funkcjonariusze KP MO w Lubaczowie zorientowali się w powadze stawianych zarzutów. Niektóre z zeznań wzajemnie się uzupełniały. Dotyczyły one zbrodni, które Seredyńscy popełnili w trakcie likwidacji getta lubaczowskiego w styczniu 1943 r., ale również okresu późniejszego, kiedy to wyłapywali Żydów, którym udało się przeczekać czas akcji likwidacyjnej. Zeznania te stanowiły także podstawę do sporządzenia późniejszego aktu oskarżenia.

Z biegiem czasu, przez lata 1948 i 1949, lista dotychczasowych świadków sukcesywnie się rozbudowywała o nowe nazwiska, głównie osób narodowości żydowskiej, które przeżyły okupację⁹². Ich zeznania jeszcze bardziej obciążały

⁹¹ AIPN Rz, 190/284, Akta osobowe więźnia Romana Seredyńskiego, odpis wyroku śmierci wydane go przez Sąd Apelacyjny w Rzeszowie dot. Romana Seredyńskiego, 1 XII 1949 r., s. 11; *ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Romana Seredyńskiego, 15 I 1948 r., s. 3 (według numeracji pdf).

⁹² W tej sprawie zeznania złożyli m.in. Józef Rygiel (Legnica), Barbara Katz (Wrocław), Leja Meiler (Wrocław), Estera Diana Meiler (Wrocław), Maria Siedliczek (Wrocław), Luba Weiner (Monachium), Zanwet Weiner (Monachium), Samuel Baeker (Monachium), Max Schenker (Monachium), Meier Schenker (Monachium), Singer Gebrüder (Monachium), Maria Koch (Monachium), Pepi Feber (Monachium), Benjamin Kammer (Landsberg), Regina Post (Fürth koło Norymbergi), Anchel Bogner (Vancouver), Wolf Remer (Montreal).

podejrzanych. Świadkowie, którzy po wojnie zamieszkali w Monachium, powiedzieli, że Seredyńscy nie tylko denuncjowali i łapali Żydów, lecz także zabijali ich osobiście. Ani dochodzenie, ani późniejsze śledztwo nie potwierdziły jednak tego wątku w sprawie.

Po 20 lutego 1948 r. prokuratura przedłużyła pierwszy areszt tymczasowy w stosunku do Władysława Seredyńskiego, tak samo po 15 marca 1948 r. zdecydowano w wypadku jego syna, Romana. Areszt tymczasowy sukcesywnie przedłużano wraz z upływem kolejnych miesięcy. Po rozpatrzeniu zebranych dotychczas materiałów Prokuratura Sądu Okręgowego w Przemyślu 15 marca 1948 r. w stosunku do aresztowanych wszczęła śledztwo⁹³.

3 maja 1948 r. Roman Seredyński podjął dobrowolną współpracę z Działem Specjalnym Więzienia w Przemyślu jako informator o ps. „Rak”. Pozyskał go plut. Ryszard Drwięga. Młody Seredyński zobowiązał się wówczas „meldować o zauważonych wykroczeniach, przestępstwach i przygotowaniach przeciwko porządkowi więziennemu i władzy państwowej”⁹⁴. W zobowiązaniu zapewnił, że po opuszczeniu więzienia nadal będzie współpracował z UB⁹⁵. Przez okres pobytu w więzieniu od 6 maja 1948 do 18 sierpnia 1950 r. złożył 10 doniesień⁹⁶.

Według zachowanej karty ewidencyjnej również Władysław Seredyński został zarejestrowany jako informator o ps. „Jastrząb”. Werbunek miał nastąpić, podobnie jak w wypadku syna, w przemyskim więzieniu. Nie jesteśmy w stanie ustalić, jak przebiegała współpraca starszego Seredyńskiego jako informatora, gdyż jego akta o sygnaturze 752/I zostały zniszczone⁹⁷. Nie ulega wątpliwości, że podjęcie przez skazanych współpracy w charakterze informatorów było próbą uzyskania przychylnego stanowiska organów sprawiedliwości.

Wszyscy świadkowie zeznający w okresie od 10 stycznia 1948 do 14 lutego 1948 r. w siedzibie KP MO w Lubaczowie zostali przesłuchani ponownie w dniach 18, 24 i 31 maja tr., tym razem przez sędziego Sądu Grodzkiego w Lubaczowie.

⁹³ AIPN Rz, 353/38, Postanowienie o wszczęciu śledztwa wobec Władysława i Romana Seredyńskich, 15 III 1948 r., s. 184–185 (według numeracji pdf).

⁹⁴ AIPN Rz, 0077/147, Teczka personalna informatora „Raka”, Zobowiązanie Romana Seredyńskiego, 3 V 1948 r., s. 10.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 11.

⁹⁶ AIPN Rz, 353/39, Postanowienie, 2 X 1950 r., s. 26.

⁹⁷ AIPN BU, 2911/1, Karta E-14 z kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” MSW w Warszawie dot. Władysława Seredyńskiego, 13 IV 1977 r. W karcie brak daty zniszczenia akt.

W kolejnych miesiącach odbyły się dalsze przesłuchania świadków, mające na celu wyjaśnienie i uzupełnienie pewnych aspektów śledztwa. Dotyczyły one sprawy m.in. doprowadzenia dwóch kobiet narodowości żydowskiej (jedna nazwiskiem Herzberg) i oddania ich policji ukraińskiej oraz ujawnienia i wydania żandarmerii dwóch rodzin żydowskich ukrywających się w kryjówece w budynku kompleksu pałacowo-zamkowego należącego do Liegenschaftu w Lubaczowie.

Dysponując obszernym materiałem dowodowym, Prokuratura Sądu Okręgowego w Przemyślu po 20 miesiącach od aresztowania Seredyńskich, 10 października 1949 r. zdecydowała się zamknąć prowadzone śledztwo aktem oskarżenia. Jednocześnie tego samego dnia podjęto decyzję o wyłączeniu do odrębnego postępowania sprawy przeciw Romanowi Seredyńskiemu, gdyż stwierdzono, że „przyczyni się do jego uproszczenia”⁹⁸. O nadanie takiego obrotu sprawie w podaniu z 23 sierpnia 1949 r. do prokuratury wnioskował sam oskarżony.

Sporządzony przez wiceprokuratora Prokuratury Okręgowej w Przemyślu akt oskarżenia został wniesiony 25 października 1949 r. do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie. Opisano w nim szczegółowo czyny, których mieli dopuścić się oskarżeni. Władysława Seredyńskiego oskarżono w pkt 1 A o działalność „na szkodę osób prześladowanych ze względów rasowych w ten sposób, że ujął i wydał w ręce żandarmerii względnie ukraińskiej policji N. Herzbergową zwaną »Łapcio«, N. Herberżankę zwaną »Prosima«, Mejera Gabla, Reiginę Spir z synem Ryśkiem, N. Eichla, N. Herzbergową żonę Tuliego, N. Reinfelda, N.N. zwaną »Hula«, czteroletniego Luncia Mandla, adwokata N. Fainera, N. Ferberową i N. Fridmanową, wskazał ukraińskiej policji miejsce ukrycia N. Taubego z żoną i N. Schmelka z rodziną łącznie 7 osób”⁹⁹. Ponadto Władysława Seredyńskiego oskarżono o to, że wydał i ujął wiele osób narodowości żydowskiej o nieustalonych personaliach, względnie wskazał żandarmerii miejsca ich ukrycia. Oskarżono go także o udział z upoważnienia władzy okupacyjnej w procederze konfiskaty żywności – pkt 1 B. Romana Seredyńskiego prokurator oskarżył „o to, że w styczniu 1943 r. w Lubaczowie, w czasie akcji wyniszczającej ludność żydowską, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób prześladowanych ze względów rasowych

⁹⁸ AIPN Rz, 353/39, Postanowienie wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu w sprawie karnej wobec Władysława i Romana Seredyńskich, 10 X 1947 r., s. 35 (według numeracji pdf).

⁹⁹ *Ibidem*, Akt oskarżenia, 19 X 1949 r., s. 38 (według numeracji pdf).

w ten sposób, że ujął i wydał w ręce żandarmerii dwoje dzieci N.N. Schmidtów i N. Tellównę oraz cały szereg osób narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach¹⁰⁰. Obydwaj Seredyńscy wobec ujętych Żydów stosowali również przemoc fizyczną.

Akt oskarżenia zawierał dodatkowo uzasadnienie wraz z listą 35 świadków, wskazywał również Sąd Apelacyjny w Rzeszowie jako właściwy do rozpoznania sprawy. Termin rozprawy głównej wyznaczono na 30 listopada, 1 i 2 grudnia 1949 r. na sesji wyjazdowej w Sądzie Grodzkim w Lubaczowie¹⁰¹. Rozprawa rozpoczęła się 30 listopada o godz. 9.00. Składowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie Zbigniew Klementowski w obecności sędziów ławników Joachima Boruty i Michała Błażeja. Oskarżycielem był podprokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu Romuald Łabaziewicz. Po odczytaniu przez sędziego aktu oskarżenia Seredyńscy zdecydowali się udzielić wyjaśnień zgodnie z zapytaniem przewodniczącego składu sędziowskiego. Oskarżeni, podobnie jak w śledztwie, nie poczuli się do winy i nie przyznawali się do podpisania niemieckiej listy narodowościowej. W związku z tymi faktami przesłuchany podczas rozprawy głównej 30 listopada Władysław Seredyński powiedział: „Gdy żona moja się zarejestrowała w komisji niemieckiej, podała i mnie. Zostałem skierowany do komisji, gdzie na podstawie metryki chrztu ustalono, że jestem Polakiem i mnie zwolniono¹⁰².”

W kwestii oskarżenia o zbrodnie dokonane w getcie wyjaśnił, że „za okupacji niemieckiej przez cały czas byłem grabarzem, a w getcie prowadziłem [tak odczytano] czynności przy dezynfekowaniu zwłok [tak odczytano] i miejsc zakażonych tyfusem w towarzystwie policji ukraińskiej. [...] Przy zwożeniu Żydów do getta nie brałem udziału, likwidacji getta nie widziałem¹⁰³.” W dalszej części rozprawy Władysław Seredyński, odpowiadając na wiele pytań składu sędziowskiego, zaczął zaprzeczać dotychczasowej narracji. Stwierdził: „dano mi przepustkę, bym mógł z policją ukraińską śledzić i zabierać ukrywających się Żydów. Pewnego dnia ranniutko poszedłem z ukraińską policją w okolice Lubaczowa i jeden z nich zastrzelił napotkaną starą żydówkę. Sam Żydów nie szukałem, a tylko z ukraińską policją

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ AIPN Rz, 190/284, Pismo sędziego Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, 5 XI 1949 r., s. 94.

¹⁰² AIPN Rz, 353/39, Protokół rozprawy głównej, 30 XI 1949 r., s. 180 (według numeracji pdf).

¹⁰³ *Ibidem*, s. 181 (według numeracji pdf).

i niemiecką żandarmerią¹⁰⁴. Przedstawiał wersję, z której wynikało, że jedynie asystował z racji wykonywanych obowiązków dozorca cementarnego, bo jego zadaniem było grzebanie zabitych. Podobne stanowisko prezentował, gdy odnosił się do zarzucanych mu poszczególnych czynów. Wprawdzie przyznał się, że brał udział w niektórych wydarzeniach, jednak umniejszał swoje zaangażowanie – był jedynie obecny przy tych zdarzeniach, a czynów dopuszczali się inni.

Z uwagi na sporą liczbę zarzutów stawianych Seredyńskim poniżej przedstawiłem jedynie wybrane zagadnienia dotyczące bezpośrednio Władysława. Odnośnie do denuncjacji i wydania żandarmerii trzech Żydówek (o nazwisku Farber, jej córki Marii i siostry o nazwisku Fridman) odnalezionych na terenie gospodarstwa Ukraińca Wachnianina odpowiedzialnością za ich wydanie oskarżony obarczył nie siebie, lecz będących wówczas z nim dwóch innych volksdeutsche – Jana i Adama Reisingerów: „Ja namawiałem go [tj. Adama Reisingera – W.H.], by przestał ich szukać, on jednak szukał dalej i odkrył w sianie ukryte Żydówki: Fridmanową wraz z siostrą i córką. Jan Reisinger i Adam Reisinger, i ja doprowadziliśmy te Żydówki do stojącego na drodze żandarma”. Z kolei odnośnie do Reginy Spir i N. Reinfelda Seredyński zasłonił się niepamięcią lub brakiem jakiegokolwiek wiedzy¹⁰⁵.

Podobnie jak ojciec, także i Roman Seredyński w trakcie rozprawy sądowej nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Kategorycznie wypierał się, aby miał cokolwiek wspólnego z ujęciem dwójki dzieci żydowskich o nazwisku Schmidt i kobiety o nazwisku Tell. Oskarżony przyznał się jedynie, że po likwidacji getta brał udział „przy zwożeniu [tak odczytano – W.H.] postrzelanych przez policję Żydów”¹⁰⁶.

Słowom Seredyńskich przeczyło wielu naocznych świadków, a także zeznania samych oskarżonych. Podczas rozprawy Władysław Seredyński obarczał winą swojego syna m.in. za udział w wyłapywaniu i ujmowaniu Żydów wraz z żandarmerią. Nie było już mowy o jakichkolwiek więzach rodzinnych, liczyło się tylko przetrwanie. Syn Roman nie pozostawał dłużny. Nawiązał po pierwsze do rzekomego sprzeciwu ojca w kwestii podpisania niemieckiej listy narodowościowej, choć początkowo całkowicie wsparł jego narrację w tej sprawie. Prawda okazała się zgoła

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 182 (według numeracji pdf).

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 184 (według numeracji pdf).

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 186 (według numeracji pdf).

inna – to starszy Seredyński podpowiedział żonie, że mając korzenie niemieckie, powinna się zarejestrować przed komisją niemiecką: „Najpierw ojciec i matka udali się do komisji, a później mnie do niej wezwano¹⁰⁷”. Po drugie w czasie rozprawy głównej Roman Seredyński zeznał: „za czasów okupacji niemieckiej o ojcu chodzili pogłoski, że winien mieć worek złota, bo miał wydać dużo Żydów”¹⁰⁸.

Co do winy oskarżonych sąd nie miał żadnych wątpliwości. Zarzuty im postawione znalazły potwierdzenie w zeznaniach naocznych świadków, również Władysław i Roman częściowo przyznali się do winy. W trakcie rozprawy przesłuchano łącznie 26 świadków zbrodni popełnionych przez Seredyńskich, a starszy z nich przyznał się (oprócz udziału w ujęciu i doprowadzeniu trzech Żydówek ukrywających się na terenie gospodarstwa Ukraińca Wachnianina) także do ujęcia Żydówki Herzbergowej zwanej „Łapcio”, dwójki żydowskich dzieci ukrywających się w domu Onyszkiewiczów oraz do asystowania żandarmerii w czasie obław na Żydów. Swoją postawę usprawiedliwiał – jak już wspomniano – tym, że jako grabarz miejski był zmuszony wykonywać polecenia burmistrza.

Z kolei młodszy Seredyński przyznał się, że jako członek ochotniczej straży pożarnej brał udział w ujęciu Żydówki o nazwisku Tell. Trudno mu było wyprzeć się tego czynu, ponieważ jej ujęcie obserwoowało co najmniej kilka osób. Roman swoją postawę uzasadniał podobnie jak ojciec – jako strażak wykonywał rozkazy przełożonych (jak podawał, ochotnicza straż pożarna była podporządkowana wówczas landkomisarzowi i żandarmerii)¹⁰⁹, a za odmowę groziła mu kara śmierci¹¹⁰.

1 grudnia 1949 r. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Sądzie Grodzkim w Lubaczowie nie miał najmniejszych wątpliwości w kwestii winy Seredyńskich. Władysława uznano za winnego co najmniej 20 zbrodni popełnionych na osobach narodowości żydowskiej, których nazwiska ujęto w akcie oskarżenia,

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 186 (według numeracji pdf).

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 187 (według numeracji pdf).

¹⁰⁹ Straż pożarna w okresie okupacji niemieckiej podlegała policji, było to efektem m.in. narady z 18 IX 1940 r. w Biurze Komisarzyckiego Instruktora Dystryktu w Lublinie. W jej trakcie ustalono strukturę i organizację ochrony przeciwpożarowej w Generalnym Gubernatorstwie. W starostwach powiatowych powołano wówczas m.in. powiatowego instruktora pożarnictwa, który podlegał Kreishauptmannowi, wszystkie zaś straże pożarne zaliczono w poczet policji ogniowej podlegającej policji względnie żandarmerii, http://kalinowski.weebly.com/uploads/4/9/1/6/4916495/sraz_ogniowa_pod_okupacja_niemiecka.pdf, dostęp 18 I 2021 r.

¹¹⁰ AIPN Rz, 353/39, Protokół rozprawy głównej, 1 XII 1949 r., s. 198 (według numeracji pdf).

z kolei Romana – za winnego co najmniej trzech zbrodni popełnionych na osobach narodowości żydowskiej, tj. na dwójce dzieci o nazwisku Schmidt i Żydówce o nazwisku Tell. Sąd przyznał dodatkowo, że młodszy Seredyński przyczynił się także do wydania wielu osób narodowości żydowskiej o niestalonych nazwiskach.

Sąd Apelacyjny skazał Władysława i Romana Seredyńskich na karę śmierci. Obydwaj zostali pozbawieni także praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze; orzeczono też przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Sąd w uzasadnieniu uznał, że obaj oskarżeni brali udział w likwidacji getta lubaczowskiego. W opinii mieszkańców miasta znani byli z jawnej współpracy z okupantem jako osoby tropiące i wyłapujące żydowskich mieszkańców Lubaczowa, którym udało się przetrwać okres likwidacji getta. „W akcji tej obaj oskarżeni jako znający stosunki miejscowe współpracowali z żandarmerią i policją ukraińską z całą gorliwością i z pełnym upodobaniem” – czytamy w uzasadnieniu. „Świadczą o tym okoliczności towarzyszące działaniu przestępnemu oskarżonych, a zwłaszcza zachowanie się oskarżonych w czasie ujmowania i doprowadzenia ofiar na śmierć [...]. Przy wymiarze kary dla obu oskarżonych Sąd, biorąc pod uwagę rozmiar popełnionych przez nich zbrodni, wyzucia się sposobem postępowania z jakichkolwiek uczuć ludzkich [...], doszedł do wniosku, że interes zorganizowanego społeczeństwa, normy współczucia obowiązujące między ludźmi oraz interes publiczno-państwowy wymagają pełnej eliminacji oskarżonych ze społeczeństwa. Okoliczności mogących przemawiać na korzyść oskarżonych Sąd nie dopatrywał się żadnych”¹¹¹.

Obrońcy oskarżonych jeszcze w tym samym miesiącu wnieśli rewizję od wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie. Skazani zwrócili się także na piśmie do prezydenta Bolesława Bieruta z prośbą o zmianę zasądzonej kary śmierci na karę więzienia – w petycji tej ponownie zaprzeczyli zarzucanym im czynom. Roman Seredyński stwierdził: „[zasądzona kara śmierci] jest przerzuceniem części winy z mojego ojca na mnie”¹¹². Zaznaczył przy tym, że jest ona wysoce krzywdząca i niesprawiedliwa¹¹³. Z kolei Władysław odnośnie do przewinień zawartych w pkt 1 A trzymał się wersji, że nie brał udziału w mordowaniu i wyłapywaniu Żydów,

¹¹¹ *Ibidem*, Sentencja wyroku, 1 XII 1949 r., s. 221 (według numeracji pdf).

¹¹² *Ibidem*, Pismo Romana Seredyńskiego do prezydenta Bolesława Bieruta, 14 XII 1949 r., s. 229 (według numeracji pdf).

¹¹³ *Ibidem*.

tylko był obecny przy tym procederze jako grabarz – „zmuszony zarządzeniem burmistrza”. W kwestii zaś czynów z pkt 1 B stwierdził, że wykonywał jedynie polecenia swoich bezpośrednich przełożonych jako pracownik zarządu miejskiego: „miałem towarzyszyć niemieckiej żandarmerii przy rewizjach, zwłaszcza na stacji, i odbierać ludności żywność, którą odnosiłem na żandarmerię”¹¹⁴.

Sąd Najwyższy w Warszawie na rozprawie rewizyjnej z 30 maja 1950 r. utrzymał w mocy wyrok zasądzony przez Sąd Apelacyjny w Rzeszowie. Roman Sereżyński raz jeszcze zwrócił się 1 czerwca 1950 r. do prezydenta Bolesława Bieruta z prośbą o ułaskawienie – było to rozpaczliwe wołanie o życie. Odrębne pisma w sprawie jego ułaskawienia złożyły także matka Anna (31 maja 1950 r.) i żona Matylda (12 czerwca 1950 r.). 2 października 1950 r. prezydent Bierut nie skorzystał z przyśługującego mu prawa łaski¹¹⁵. Kara śmierci przez powieszenie została wykonana wobec skazanych 22 października 1950 r. w więzieniu w Przemyślu¹¹⁶.

Zakończenie

Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do dalszych prac badawczych nad dziejami okupacji niemieckiej na ziemi lubaczowskiej. Opisany proces przedstawia powojenne zmagania wymiaru sprawiedliwości z osądzaniem sprawców przestępstw okupacyjnych. W wypadku dokumentacji sądowej dotyczącej Sereżyńskich zebrano bogaty materiał dowodowy, oparty głównie na zeznaniach i relacjach naocznych świadków. Przedmiotowe akta w zakresie procesu karnego z dekretu sierpniowego są jednymi z najlepiej udokumentowanych na terenie powiatu lubaczowskiego.

Na podstawie zachowanych akt sprawy otrzymujemy informacje dotyczące działalności w Lubaczowie dwóch osób, które w okresie okupacji zajmowały się procederem denuncjacji i wydawania Żydów. Nietypowe jest to, że zbrodni dokonali ojciec i syn. Ich udział w zagładzie społeczności żydowskiej zgromadzonej w getcie w Lubaczowie nie pozostawia wątpliwości. Motyw, którym się kierowali,

¹¹⁴ AIPN Rz, 353/39, Pismo Władysława Sereżyńskiego do prezydenta Bolesława Bieruta, 6 XII 1949 r., s. 237 (według numeracji pdf).

¹¹⁵ *Ibidem*, Pismo dyrektora Biura Ułaskawień do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, 5 X 1950 r., s. 286 (według numeracji pdf).

¹¹⁶ AIPN, 2449/1, Karta z kartoteki osób skazanych dot. Władysława Sereżyńskiego; AIPN BU, 2882/1, Karta z centralnej kartoteki więźniów skazanych przez sądy polskie na podstawie dekretu PKWN z dnia 31 VIII 1944 r.; AIPN, 2449/1, Karta z kartoteki osób skazanych dot. Romana Sereżyńskiego.

wydaje się oczywisty – próbowali się wkupić w łaski okupanta. W uzasadnieniu wyroku możemy przeczytać, że obydwaj „współpracowali z żandarmerią i policją ukraińską z całą gorliwością i zupełnym upodobaniem”¹¹⁷. Równie istotnym powodem była żądza zysku. Kwestie ideologiczne nie miały tu większego znaczenia, tym bardziej że obaj potrafili lawirować pomiędzy władzą sowiecką i niemiecką. Władysław Seredyński został bowiem zapamiętany także jako gorliwy współpracownik władzy sowieckiej w Lubaczowie w latach 1939–1941, z kolei syn Roman wobec nieuchronnej klęski III Rzeszy w 1944 r. zdezerterował z wojska niemieckiego i przyłączył się do oddziałów sowieckich. W czerwcu 1946 r. wstąpił do PPR.

W trakcie pracy nad artykułem nie udało się ustalić wszystkich ofiar Seredyńskich ani – poza nielicznymi przypadkami (w aktach pada nazwisko żandarma o nazwisku Strauss) – bezpośrednich sprawców zabójstw Żydów wydanych przez oskarżonych. Akta ukazują także udział innych volksdeutschów w tych działaniach, i ta kwestia wymaga więc badań ich postaw i działań względem społeczności żydowskiej.

¹¹⁷ AIPN Rz, 353/39, Sentencja wyroku, 1 XII 1949 r., s. 218 (według numeracji pdf).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie; Sąd Apelacyjny w Rzeszowie; Więzienie w Rzeszowie; Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu
- Archiwum Parafii pw. św. Stanisława w Lubaczowie, Parafia lubaczowska w wojnie 1939–1945, rkps.
- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Relacje
- United States Holocaust Memorial Museum Collection, Relacja Stanisława Młodzińskiego, 10 III 2009 r.

Źródła opublikowane

- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 13: *Województwo lwowskie*, Warszawa 1924.

Akty normatywne

- Dekret z dnia 28 czerwca 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 (Dz.U. 1946, nr 41, poz. 237).
- Kodeks Karny. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 11 VII 1932 r., Dz. U. 1949, nr 45, poz. 334 i nr 55, poz. 437.
- Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa, nr 98, Rozporządzenie policyjne o tworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w Okręgu Radom, Krakau i Galizien, Kraków, 14 XI 1942 r.
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. 1949, nr 32, poz. 238).
- Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. 1950, nr 38, poz. 348).

Opracowania

- Bañbor J., *Przewodnik po niemieckich źródłach i materiałach do historii Ziemi Lubaczowskiej podczas niemieckiej okupacji w latach 1939–1944 (wybór źródeł)*, „Rocznik Lubaczowski” 2008, t. 13–14.
- Boda-Krężel Z., *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacji*, Opole 1978.
- Crisci C., Kruglov A., *Lubaczów* [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, red. G.P. Megargee, M. Dean, t. 2, cz. A, Bloomington 2012.
- Domański T., *Proces z dekretu sierpniowego policjantów granatowych z Wodzisławia oskarżonych o popełnienie zbrodni na Żydach*, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1.
- Gieroń R., *Postępowania karne prowadzone w latach 1947–1955 w sprawach przestępstw okupacyjnych popełnianych przez policjanta granatowego Jana Błażeja. Przyczynek do badań nad stosunkami polsko-żydowskimi*, „Analecta Cracoviensia” 2017, nr 49.
- Gieroń R., *Półmrok. Procesy karne w sprawie przestępstw okupacyjnych popełnianych przez chłopów wobec Żydów w województwie krakowskim*, Kraków 2020.
- Heumann-Regev O., *I rzeka nadal płynie* [w:] *Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego*, t. 4, red. S.P. Makara, B. Woch, J. Mazur, Lubaczów 2009.
- Iranek-Osmecki K., *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa 2009.
- Izdebski Z., *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946.
- Jagodziński J., *Wspomnienia z okazji jubileuszu 60-lecia kapłaństwa*, Zamość 2014.
- Jastrzębski W., *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939–1945)*, Bydgoszcz 1977.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Kaczmarek R., *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Karolak A., *Kwestia Niemieckiej Listy Narodowej w audycjach rozgłośni im. T. Kościuszki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2014, t. 12.
- Konieczny Z., *Straty biologiczne i materialne byłego powiatu lubaczowskiego w latach 1939–1944*, „Materiały i Studia Muzealne” (Przemysł) 1980, t. 3.

- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2003.
- Kopf M., *Tamten czas, cz. 6: Lubaczów. Rok 1943*, „Rocznik Lubaczowski” 2008, t. 13/14.
- Kubrak Z., *Dzieje Lubaczowa. Lubaczów od czasów najdawniejszych do lipca 1944 r.*, t. 1, Rzeszów 2016.
- Lavee (Łukawiecki) S., *Oddział niezwykniętych. Drużyna żydowskich partyzantów Armii Krajowej pod dowództwem Edmunda Łukawieckiego w latach 1941–1944*, Rzeszów 2018.
- Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938–1945*, t. 2, Poznań 1984.
- Madajczyk C., *Polityka okupanta wobec narodu polskiego w okresie II wojny światowej* [w:] *Problemy wojny i okupacji*, red. W. Góra, J. Gołębiowski, Warszawa 1969.
- Mazur G., *Pokucie w latach drugiej wojny światowej. Położenie ludności, polityka okupantów, działalność podziemia*, Kraków 1994.
- Mazur G., Skwara J., Węgierski J., *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa. 1 IX 1939 – 5 II 1946 r.*, Kraków 2007.
- Mroczkowski J., *Obserwator*, Warszawa 2013.
- Musiał B., *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Ogryzło R., *Wybrane zagadnienia demograficzne powiatu lubaczowskiego (1938–1948)*, „Rocznik Lubaczowski” 1994, t. 5.
- Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.
- Olejnik L., *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Roth M., *Herrenmenschen. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen–Wallstein 2009.
- Rydzewski P., *Ziemia Lubaczowska*, Lublin 2015.
- Skibińska A., Petelewicz J., *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, t. 1.
- Strykowski K., *Akta niemieckiej listy narodowościowej i ich pozostałość w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2005–2007, nr 13/14.
- Sygowski P., Trzeciński A., *Żydzi lubaczowscy i ich cmentarz*, „Rocznik Lubaczowski” 1998, t. 8.

- Szajowski E., *Tylko ziemia została ta sama. Lubaczów 1942–1943*, „Rocznik Lubaczowski” 2000, t. 9–10.
- Szajowski E., *W polskiej szkole w sowieckim Lubaczowie*, oprac. J. Grechuta [w:] *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006.
- Sziling J., *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945* [w:] *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku*, red. R. Sudziński, Toruń 1997.
- Tabaczek J., *Ulica Tadeusza Rejtana*, „Lubaczów 2017”.
- Wierzbieniec W., *Formy szukania pomocy i możliwości egzystencji przez Żydów w okresie Holocaustu na terenie obecnego powiatu lubaczowskiego – wybrane aspekty* [w:] *Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego. Materiały z sympozjum naukowego zorganizowanego w dniu 4 września 2009 r. w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Muzeum Kresów w Lubaczowie*, Lubaczów 2009.
- Zmiana niemieckich nazw miejscowości*, „Gazeta Lwowska”, 15 III 1939.

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł przedstawia udział volksdeutschów Władysława Seredyńskiego i jego syna Romana w dokonanych w okresie okupacji niemieckiej zbrodniach na osobach narodowości żydowskiej w Lubaczowie (Kreis Rawa Ruska) oraz powojenny proces karny z dekretu sierpniowego, który toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Lubaczowie. Obydwaj wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 1 grudnia 1949 r. zostali skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano 22 października 1950 r. W artykule z uwagi na szerszy kontekst ukazano także krótką charakterystykę Lubaczowa, sytuację miejscowych Żydów w okresie okupacji niemieckiej i likwidację getta.

Zbrodnie, których dopuścili się Seredyńscy, zostały dokonane w styczniu 1943 r. na terenie Lubaczowa, głównie w okresie likwidacji miejscowego getta. Polegały one na denuncjacji i wydawaniu żandarmerii lub policji ukraińskiej osób narodowości żydowskiej. Zbrodniczą działalność Władysława Seredyńskiego i jego syna Romana ustalono na podstawie zachowanych akt z dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

SŁOWA KLUCZOWE

Władysław Seredyński • Roman Seredyński • Lubaczów
• volksdeutsch • proces • getto • Żydzi

Roman Gieroń
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
ORCID 0000-0003-0608-026X

HISTORIA OCALENIA RUDOLFA GROSSFELDA W TRAKCIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ. PRÓBA REKONSTRUKCJI

Instytut Yad Vashem w Jerozolimie od lat pięćdziesiątych XX w. zbiera relacje osób ocalałych z Zagłady. Początkowo były one protokołowane, z upływem lat zaczęto je nagrywać¹. Wśród kilku tysięcy jednostek archiwalnych przechowywanych w zespole O.3 znajdujemy relację Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda złożoną w 1995 r. dla Instytutu. Jest to nagranie audio rozmowy z nim przeprowadzonej w języku hebrajskim. W opisie tej jednostki archiwalnej na stronie Yad Vashem przeczytamy, że autor opowiedział o przedwojennym życiu w Nowej Górze koło Krzeszowic², okresie okupacji, powojennym życiu w Polsce i wyjeździe do Izraela.

¹ A. Skibińska, *Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, Warszawa 2007, s. 155.

² Nowa Góra – wieś oddalona ponad 30 km na północny zachód od Krakowa, położona na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. W ramach okupacyjnego podziału administracyjnego znalazła się w gminie Kressendorf (Krzeszowice) w Kreishauptmannschaft Krakau (starostwo powiatowe krakowskie). Według niemieckich danych z 1943 r. starostwo to liczyło 2891 km kw. i około 416 tys. mieszkańców (144 osoby na kilometr kwadratowy). Znajdowało się w granicach dystryktu krakowskiego (*Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. IX). W Nowej Górze w marcu 1943 r. mieszkały 973 osoby (*ibidem*, s. 23). Lokalną administracją powiatową kierowali: od października 1939 do 4 II 1942 r. dr Egon Höller, od 1 VI 1942 do 1944 r. Albert Schaar (M. Roth, *Herrenmenschen. Die deutsche Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2009, s. 444–445).

Szczególną uwagę zwraca notatka, że w relacji są także informacje o pracy w „centrali podziemia Armii Krajowej (AK) przez około dwóch i pół roku”. Mamy więc do czynienia z dość wyjątkowym przekazem³. Nie jest to jedyny powód, dla którego historia ta zasługuje na szczególną analizę.

Rudolf Grossfeld miał ponad siedemdziesiąt lat, gdy opowiadał o odległych już wówczas wydarzeniach. Nierzadko nie pamiętał dokładnych dat lub podawał je błędnie. W swoim zeznaniu nie wymienił z imienia ani nazwiska nikogo, kto udzieliłby mu pomocy, dzięki komu przeżył w ukryciu do końca wojny⁴.

Zapoznając się z relacją Grossfelda, dostrzegamy, że składa się ona z pojedynczych, najsilniej utrwalonych w pamięci obrazów przeszłości, z których starano się stworzyć opowieść. Stąd tematem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji historii ocalenia Rudolfa Grossfelda w okresie niemieckiej okupacji na podstawie jego wspomnień oraz innych dostępnych materiałów. Pozwoli to odpowiedzieć na pytania, jaką wiedzę przekazuje analizowana relacja ocalałego i czy jest ona obiektywna.

Historia Nowej Góry i okolicznych miejscowości w okresie II wojny światowej nie doczekała się bogatej literatury⁵. Publikacje traktują w głównej mierze o walce zbrojnej i martyrologii⁶. Tematyka Zagłady i stosunków polsko-żydowskich po-

³ Por. J.D. Zimmerman, *The Polish Underground Home Army (AK) and the Jews: What Postwar Jewish Testimonies and Wartime Documents Reveal*, „East European Politics and Societies and Cultures” 2020, t. 34, nr 1, s. 194–220. Według Zimmermana relacje żydowskie, w których znajdujemy informacje o pomocy udzielanej Żydom przez AK, należą do mniejszości (*ibidem*, s. 214–215).

⁴ Bardzo dziękuję dr Ewie Węgrzyn, która przetłumaczyła relację Rudolfa Grossfelda z języka hebrajskiego na polski.

⁵ Zob. m.in. A. Fujarski, *Kronika miasta Krzeszowice 1939–1945*, Krzeszowice 1993; J. Pęcowski, *Powiat chrzanowski pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, oprac. H. Czarnik et al., Chrzanów 2014; F. Ciura, *Gminy Alwernia i Babice pod okupacją hitlerowskich Niemiec 1939–1945*, Kraków 2014; T. Fałęcki, I. Sroka, *Chrzanów w latach okupacji 1939–1945* [w:] *Chrzanów. Studia z dziejów miasta*, t. 2: *Chrzanów współczesny*, cz. 1, Chrzanów 1999, s. 9–108; B. Rzepecki, *Nowa Góra. Miasto zapomniane*, Nowa Góra 2020; *idem*, *Historia kościoła nowogórskiego*, Nowa Góra 2020.

⁶ *Armia Krajowa i Szare Szeregi obwodu Krzeszowice. Praca zbiorowa grupy byłych członków Szarych Szeregów „Gęstwina-Miasteczko”*, red. T. Gaweł, T. Świecimski, Kraków 2004; *Ruch oporu 1939–1945 Krzeszowice-Zabierzów w dokumentach*, red. W. Skołub, Krzeszowice 2010; *Ludzie obwodu AK Krzeszowice Z-44*, cz. 1, red. T. Gaweł, K. Klocek, Kraków 2002; J. Domagała, *Wspomnienia okupacyjne powstańca śląskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej) 2002, nr 5, s. 72–80. Szerzej zob. S. Piwowarski, *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Wybrane zagadnienia organizacyjne, personalne i bojowe*, Kraków 1994.

jawia się w nich marginalnie. Bez wątplenia brakuje również prac poświęconych historii ludności żydowskiej na tym obszarze⁷. Dlatego podstawą artykułu stały się materiały archiwalne.

Do pierwszorzędných źródeł umożliwiających poznanie badanego zagadnienia należą (wzmiankowana już wcześniej) relacja Rudolfa Grossfelda znajdująca się w Archiwum Yad Vashem⁸, a także wspomnienia Janiny Moskal – córki osób, które pomagały Grossfeldowi⁹. W obu analizowanych relacjach świadkowie – będący osobami w zaawansowanym wieku – opowiadali o wydarzeniach sprzed kilkadziesiątu lat. Należy podkreślić bardzo późny czas powstania tych źródeł. Duże znaczenie dla przeprowadzonych badań miały również dokumenty z archiwów kościelnych, materiały i ankiety będące spuścizną po Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, relacje innych świadków oraz akta sądowe dotyczące spraw karnych, spadkowych i o uznanie za zmarłego. Umożliwiają one częściową weryfikację i uzupełnienie informacji zawartych w relacjach Janiny Moskal i Rudolfa Grossfelda.

Okres międzywojenny

Relacja Rudolfa Grossfelda rozpoczyna się od opisu jego dzieciństwa w Nowej Górze i sytuacji rodzinnej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Grossfeld pochodził z niewielkiej rodziny, był pierworodnym synem (wiemy, że miał także

⁷ Częściowych informacji o losach Żydów na tym terenie dostarczają publikacje: E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014; D. Swałek, *Listy Gusty Erlich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5, 446–454. Można też sięgnąć do opracowań dotyczących historii Żydów z (przedwojennego) powiatu chrzanowskiego (Z. Razowski, *Na cztery światła strony. Losy Żydów chrzanowskich podczas Holokaustu*, Chrzanów 2017; A. Namysło, *Spółeczność żydowska Chrzanowa i jej losy w okresie II wojny światowej* [w:] *Żyli wśród nas. Chrzanowscy Żydzi*, red. M. Szymaszkiewicz, Chrzanów 2016, s. 243–298) oraz do żydowskich ksiąg pamięci (*Chrzanów. The Life and Destruction of a Jewish Shtetl*, red. M. Bochner, New York 1989).

⁸ Yad Vashem Archives (dalej YVA), 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

⁹ Dysponujemy dwoma relacjami Janiny Moskal z d. Kot, córki Stanisława i Agaty. Pierwsza to 16-stronicowy rękopis *Wspomnienia z Domu na Wzgórzcu*, spisany we wrześniu 2018 r. na Florydzie w Stanach Zjednoczonych (w zbiorach autora). Druga to nagranie audio-wideo rozmowy z Janiną Moskal wykonane przez pracowników Instytutu Pamięi Narodowej Rafała Pękałę (prowadzenie wywiadu) oraz Konrada Starczewskiego (operator) w obecności Jana i Marcina Mamoniów. Wywiad został przeprowadzony 3 IX 2019 r. w domu w Czernej nr 77, gdzie podczas wojny mieli być ukrywani Żydzi. Nagranie ma w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie (dalej AIPN) sygnaturę N1387, jest też udostępnione online: <https://opowiedziane.ipn.gov.pl/ahm/notacje/24703,Moskal-Janina.html>, dostęp 1 XII 2021 r.

młodszeo o pięć lat brata). Urodził się w 1923 r. Jego rodzina liczyła – jak sam mówił – około „50–60 członków, wliczając w to wujków, babcie, dziadków”¹⁰. Dziadek ze strony ojca był „pobożnym Żydem (ortodoksyjnym)”, studiował Talmud, ojciec Rudolfa natomiast był jego przeciwieństwem – „nie był religijny”. Grossfeld opowiadał: „ojciec w czasie I wojny światowej był w Rosji, dostał się do niewoli rosyjskiej. Tam zaszczepił się ideą komunistyczną i dlatego był przeciwnikiem religii. To był powód, dlaczego nasze stosunki z dziadkiem się osłabiły. Dziadek miał nam za złe, że nie byliśmy religijni”¹¹.

„Wzrastałem u nieżydowskich sąsiadów i kolegów, byłem daleki od judaizmu. Przesiąknąłem duchem wolności, wzrastałem w atmosferze katolickich sąsiadów. Władalem pięknie językiem polskim, którego uczyłem się w szkole w gimnazjum”¹² – wspominał Rudolf i powoływał się na naukę w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Tego jednak nie udało się potwierdzić. W zachowanych sprawozdaniach dyrekcji II Państwowego Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie w wykazach uczniów z lat szkolnych 1934/1935, 1935/1936 i 1936/1937 Rudolf Grossfeld nie został wymieniony¹³. Nie należy jednak wykluczać, że uczęszczał do tego gimnazjum w kolejnych dwóch latach¹⁴.

Autor relacji stwierdził, że jego rodzina utrzymywała bardzo dobre stosunki z Polakami, „nie cierpieliśmy z powodu antysemityzmu czy innych antyżydowskich wystąpień”¹⁵. Wśród jego kolegów było wielu Polaków, którzy nie mieli żydowskiego pochodzenia: „Oni często gościli w naszym żydowskim domu. My gościliśmy u nich, oni gościli u nas”¹⁶. Z relacji dowiadujemy się, że rodzina Grossfeldów prowadziła duży sklep w Nowej Górze – „to były takie delikatesy. Mieliśmy tam

¹⁰ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1934/5, 1935/6 i 1936/7*, Kraków 1937, <http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=2721&from=pubindex&dirids=130&lp=2>, dostęp 2 XII 2021 r.

¹⁴ W Archiwum Narodowym w Krakowie (dalej ANK), gdzie przechowywana jest spuścizna Gimnazjum i Liceum św. Jacka, nie zachowały się katalogi klasowe z lat 1937/1938 i 1938/1939. Na temat tej szkoły zob. A. Bielak, *Państwowe Gimnazjum i Liceum im. św. Jacka w Krakowie (1857–1950)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1980, nr 4 (90), s. 566–579; M. Stinia, *Rozwój krakowskich gimnazjów państwowych w latach 1867–1918* [w:] *Problemy cywilizacyjnego rozwoju Białorusi, Polski, Rosji i Ukrainy od końca XVIII do XXI wieku*, red. P. Franaszek, A.N. Nieczuchrin, Kraków 2007, s. 272–274.

¹⁵ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

¹⁶ *Ibidem*.

egzotyczne owoce ze wschodu, mieliśmy dobry status materialny”¹⁷. W spisie adresowym przedsiębiorstw w Polsce z 1930 r. nie odnotowano istnienia takiego sklepu, napisano jednak, że niejaki „Grossfeld S.” sprzedawał w Nowej Górze pieczywo¹⁸.

Według Rudolfa byli zasymilowaną rodziną: „U nas w rodzinie nie nosiło się tradycyjnego stroju żydowskiego, więc nie czuliśmy się obcy, czuliśmy się jak Polacy”¹⁹. Porównując te wspomnienia z innymi relacjami żydowskimi, należy stwierdzić, że jest to rzadki przypadek²⁰. Zasadnicze znaczenie dla oceny charakteru i zmian zachodzących w stosunkach między Polakami i Żydami w dwudziestoleciu międzywojennym – jak pisał Tomasz Gąsowski – miała kategoria społecznego dystansu. Obie społeczności dzieliły bariery, na które składały się poczucie wzajemnej obcości, odmienna obyczajowość, system wartości czy styl życia²¹. Na relacje polsko-żydowskie w bardzo dużym stopniu wpływały konkurencja na płaszczyźnie gospodarczej oraz odmienność religijna. Należy dodać, że okres międzywojenny to także czas zwiększonej asymilacji pewnej grupy Żydów²². Być może tak było również w wypadku najbliższej rodziny Rudolfa Grossfelda.

Według relacji innego mieszkańca Nowej Góry, wychowanego w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej Bernarda Feilera, w tej wsi w okresie dwudziestolecia międzywojennego mieszkało „10 rodzin żydowskich”²³. Zapytany, czy w tym czasie miał styczność z antysemityzmem, Feiler potwierdził: „obrażano nas słownie. Nic poza tym, walczyliśmy”²⁴. Niestety nie uszczegółowił, na czym polegała owa „walka”.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Księga adresowa Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1930, s. 444.

¹⁹ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

²⁰ Por. rozmowę z Shoshaną Adler, Marią i Leą Weinfeld, Ryszardem Aleksandrowiczem, Henrykiem Bleicherem, Józefem Bosakiem, Arie Braunerem, Marią Fraenkel, Marcelem Goldmanem, Nataniem Grossem, Leopoldem Wassermanem, Amalią Hofszteteter, Erną Holländer, Emanuelem Melzerem, Zvi Nathanem oraz Gustawą Stendig: A.D. Pordes, I. Grin, *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004, s. 19, 53, 69, 71, 85–86, 122–123, 137, 140–141, 152–153, 160–161, 199, 212, 227–228, 254, 261, 267–268, 285–286.

²¹ T. Gąsowski, *Sytuacja ludności żydowskiej w Polsce w przededniu II wojny światowej* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021, s. 37–38.

²² A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 437.

²³ United States Holocaust Memorial Museum (dalej USHMM), RG-50.617.0017, Relacja Bernarda Feilera, 17 III 1980 r. Bardzo dziękuję Maciejowi Kaproniowi za pomoc przy opracowaniu tej relacji.

²⁴ *Ibidem*.

Początek okupacji niemieckiej

Podczas wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r. Grossfeldowie – tak jak wiele innych rodzin – uciekli (wynajętym samochodem) przed zbliżającym się frontem w kierunku wschodnim²⁵. Wybuch wojny doprowadził do migracji ludności. Już w pierwszych dniach września w Małopolsce pojawiali się uchodźcy z zachodnich ziem polskich, którzy opowiadali o zbrodniach popełnianych przez wkraczające oddziały niemieckie. W okresie święta Rosz ha-Szana (Nowy Rok) – przypadającego w 1939 r. w połowie września – Grossfeldowie dotarli do Tarnowa²⁶. Tam znaleźli schronienie u nieznaney żydowskiej rodziny. Po pewnym czasie wrócili do Nowej Góry²⁷. W obliczu inwazji Związku Sowieckiego na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej oraz postępów wojsk niemieckich wielu uciekinierów podejmowało podobną decyzję²⁸.

Bardzo szybko władze Generalnego Gubernatorstwa rozpoczęły wprowadzanie aktów prawnych, które rugowały Żydów z życia społeczno-gospodarczego, ograbiwały ich z majątku, ograniczały wolność osobistą i izolowały ze społeczeństwa. W dalszej części relacji Grossfeld opisał niemieckie działania antyżydowskie oraz zmianę nastawienia części lokalnej społeczności: „Teraz, w czasie wojny, kiedy mijałem swoich kolegów nie-Żydów na ulicy, odwracali się ode mnie. Byli też tacy polscy sąsiedzi, którzy z cynizmem mówili: »Zbliża się wasz koniec«”²⁹. Jego rodzina planowała ucieczkę do Związku Sowieckiego, jednakże ostatecznie nie zrealizowano tego zamierzenia.

Jednym z pierwszych rozporządzeń antyżydowskich był wprowadzony 16 października 1939 r. przymus pracy dla Żydów w GG. W kolejnym roku Niemcy rozpoczęli tworzenie warsztatów i obozów pracy przymusowej dla ludności żydowskiej³⁰. Rudolf Grossfeld relacjonował: „W czerwcu lub lipcu 1941 r. [sic!] zostałem zabrany jako jedyny z rodziny do obozu pracy w Płaszowie. Miałem wtedy 19 lat, ojciec,

²⁵ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

²⁶ Nie należy także wykluczać, że rodzina Grossfelda dotarła tutaj wcześniej. Tarnów został zajęty przez wojska niemieckie 7 IX 1939 r.

²⁷ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

²⁸ Por. E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 81–82.

²⁹ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

³⁰ M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 15–16.

matka, młodszy brat zostali w domu na wsi. Pracowałem w Płaszowie w okropnych warunkach”³¹. Należy zwrócić uwagę na to, że decyzja o budowie obozu w Płaszowie (Zwangsarbeitslager Plaszow des SS- und Polizeiführers im Distrikt Krakau, ZAL Plaszow) zapadła rok później – prawdopodobnie w październiku 1942 r. Autor wspomnień się pomylił (może powiązał datę powstania obozu z datą roczną utworzenia krakowskiego getta)³². Mógł też zostać umieszczony w jednym z obozów pracy przymusowej dla Żydów, tzw. julagów (*Judenlager*) tworzonych w Krakowie przez Niemców od 1942 r. Szczególnie że w swojej relacji odnotował powstanie Julagu I – nazywanego początkowo także „Arbeitslager Plaszow”: „Mamy już rok 1941 [*sic!*] i wtedy zaczęło się dziać – wspominał Grossfeld. – Powstały obozy. Na naszym obszarze powstały dwa takie obozy: jeden w Płaszowie, a drugi Julag I obok Płaszowa [...] Pracowaliśmy przy budowie torów kolejowych. Budowaliśmy linię kolejową z Krakowa do Lwowa. Pracowaliśmy pod terrorem. Każde nieposłuszeństwo było surowo karane biciem. Byliśmy pilnowani przez ukraińskich strażników. Logistyką zajmowali się Niemcy, a fizycznym pilnowaniem nas Ukraińcy”³³.

Grossfeld stwierdził, że został zabrany w „czerwcu lub lipcu”. Wspomniany Julag I powstał wiosną 1942 r. z inicjatywy niemieckiej dyrekcji kolei, która zbudowała baraki mieszkalne i niezbędne wyposażenie. Położony był blisko ul. Wielickiej, po przeciwnej stronie głównego wjazdu do późniejszego obozu płaszowskiego na ul. Jerozolimskiej. Sprowadzeni do julagów więźniowie budowali most kolejowy na Wiśle, nasypy, wiadukty, drogi i kładli tory. Początkowo wartę w julagach pełnili funkcjonariusze ochrony kolei (Bahnschutzpolizei), wśród których byli także – wspomniani przez Grossfelda – Ukraińcy³⁴.

Rodzice i brat Rudolfa po pewnym czasie uciekli z Nowej Góry i ukrywali się w lasach w okolicach wsi Czubrowice i Raławice.

Niestety w nocy Niemcy otoczyli lasy i wieś Raławice. Polacy donieśli Niemcom, że są we wsi Raławice Żydzi ukrywający się u innych Polaków za pieniądze. Złapali

³¹ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

³² Getto w Krakowie zostało utworzone na mocy zarządzenia gubernatora dystryktu krakowskiego Otto Wächtera z 3 III 1941 r.

³³ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

³⁴ Szerzej zob. R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009; *idem*, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014.

również i moich rodziców – relacjonował Grossfeld. – Ojca wysłali do Płaszowa. Natomiast matkę i mojego młodszego brata Niemcy przetransportowali do miasta Skała. O tym wszystkim wiem od ojca, z którym spotkałem się w obozie w Płaszowie. Kiedy spotkałem ojca w obozie, opowiedziałem mu, że mam zamiar wstąpić do AK. Ojciec powiedział: „Tak zrób, wstąp do AK, i tak masz tutaj małe szanse przeżycia”. Nie wiem dokładnie, co stało się z ojcem w czasie wojny. Wiem jedynie, że podczas pracy w Płaszowie zbiegł z miejsca pracy i na piechotę dotarł do Skały. Ja zaś czekałem na to, kiedy AK mi da znać, że mam uciec z Płaszowa. W tym czasie Niemcy zabrali wszystkich Żydów ze Skały. Załadowali ich na ciężarówki i wywieźli do Krakowa na stację kolejową Płaszów. Pracowałem przy torach kolejowych i nagle widzę pociąg z wagonami bydłecyymi bez okien. Wszyscy krzyczą i nagle – to jest nie do uwierzenia – słyszę krzyk: „Rudek” (bo tak mnie nazywano). Ja patrzę i widzę twarz ojca w takim małym oknie pociągu. Ojciec wyrzucił przez ten otwór karteczkę, tę karteczkę mam do dzisiaj w domu. Napisane było: „Drogi synu, ja, matka i brat znajdujemy się w wagonie tego pociągu. Nie wiemy, dokąd jedziemy. Mówią nam, że jedziemy do obozu pracy na wschodzie Polski. Niby do Pińska. Takie pojawiają się pogłoski. Ale tego nie wiem. Bądź zdrow. Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy”. Napisał to po polsku, ten list mam do dzisiaj³⁵. Udało mi się dostać ten list, przeczytać, ponieważ mój majster Niemiec był stosunkowo ludzkim człowiekiem i nie pilnował nas tak bardzo w czasie pracy [...]. Jeśli chodzi o moich rodziców – przypuszczam, że zginęli na Majdanku. Nie mam na to niestety dowodów³⁶.

Czy rodzice Rudolfa Grossfelda rzeczywiście zginęli w obozie na Majdanku?

Przed wybuchem II wojny światowej rodzina Grossfeldów mieszkała w Nowej Górze. W okresie okupacji niemieckiej miejscowość ta znajdowała się w dystrykcie krakowskim. Podczas akcji „Reinhardt” większość Żydów z tego dystryktu została deportowana do obozu zagłady w Bełżcu. Kilka transportów skierowano do KL Auschwitz-Birkenau, i to głównie w 1943 r. z obozów pracy lub tzw. gett szczytkowych. Podczas samej akcji deportacyjnej ludzi uznanych za niezdolnych do dalszej drogi mordowano na miejscu zbiórki lub w pobliskich lasach³⁷.

³⁵ Podczas badań nie odnaleziono listu.

³⁶ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

³⁷ Niektóre osoby zdolne do pracy wywożono do obozów pracy (E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 349–350).

W Centralnej Bazie Nazwisk Ofiar Shoah (The Central Database of Shoah Victims' Names) znajdujemy informację, że Eliezer (Leon) Grossfeld³⁸ i Yokheved³⁹ Grossfeld (z d. Shtraus) zginęli w 1943 r. w obozie na Majdanku. Wpisy te sporządzono na podstawie informacji przekazanych przez Rudolfa Grossfelda⁴⁰. Natomiast według akt sądowych z lat czterdziestych jego rodzice zginęli rok wcześniej w dystrykcie krakowskim. W spisie akt Sądu Grodzkiego w Krakowie o stwierdzenie zgonu, przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie, odnaleziono akta sprawy o uznanie za zmarłych członków rodziny Rudolfa Grossfelda⁴¹. Z postanowienia Sądu Grodzkiego w Krakowie z 31 maja 1946 r. wynika, że ojciec i matka Rudolfa Grossfelda zginęli w 1942 r. podczas akcji wysiedleńczej ze Skały⁴². Grossfeldowie mieli przyjechać tutaj z Krakowa. Sąd ustalił to na podstawie zeznań Barbary Horowitz i Mojżesza Gewelba. Dlaczego kilkadziesiąt lat później Rudolf Grossfeld podał inne miejsce śmierci swoich rodziców? Na to pytanie nie znamy odpowiedzi. Postępowanie o stwierdzenie zgonu zostało wszczęte na jego wniosek, musiał więc znać relacje świadków oraz orzeczenie sądu. Zapewne było mu ono potrzebne do przeprowadzenia postępowania spadkowego po rodzicach i krewnych⁴³.

³⁸ Leon vel Eliezer vel Lejzer Grossfeld vel Grosfeld.

³⁹ Yokheved vel Jacheta vel Jeti vel Chawa vel Ewa Grossfeld vel Grosfeld z d. Strauss.

⁴⁰ Na podstawie relacji Grossfelda sporządzono krótkie biografie 15 osób, członków jego rodziny, które następnie zostały włączone do Centralnej Bazy Nazwisk Ofiar Shoah. Znajdziemy tam informację o dacie, miejscu i okolicznościach ich śmierci. Kopie cyfrowe tych dokumentów są dostępne na stronie Archiwum Yad Vashem: https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&advance_dSearch=true&sln_value=Grosfeld&sln_type=synonyms&sfn_value=Reuven&sfn_type=synonyms (dostęp 4 XII 2019 r.).

⁴¹ ANK, 29/I3Zg, 432/46, Akta o stwierdzenie zgonu Jachety vel Ewy ze Straussów Grosfeldowej.

⁴² Eliezer (Leon) Grossfeld miał zostać zamordowany przez niemiecką policję w sierpniu. Sąd w postanowieniu przyjął 31 VIII 1942 r. jako dzień jego zgonu (ANK, I3Zg, 432/46, Postanowienie Sądu Grodzkiego w Krakowie o stwierdzeniu zgonu Heleny ze Schichtlerów Strausowej i Leona Grossfelda, Kraków, 31 V 1946 r., k. 5). Natomiast Yokheved Grossfeld miała zginąć we wrześniu. Sąd w postanowieniu przyjął 30 IX 1942 r. jako dzień jej zgonu. W aktach sądowych występuje ona jako Jacheta vel Ewa ze Straussów Grossfeldowa, córka Eliakima i Breiny (*ibidem*, Postanowienie Sądu Grodzkiego w Krakowie o stwierdzeniu zgonu Abrahama Straussa, Ozjasza Straussa, Reginy Strauss, Jachety vel Ewy ze Straussów Grossfeldowej, Anny ze Straussów Juckerowej, Sali Strauss, Kraków, 31 V 1946 r., k. 7).

⁴³ ANK, 29/446/19182, Wniosek Rudolfa Stanisława Grossfelda o wdrożenie postępowania spadkowego po błogosławionej pamięci Helenie ze Schichtlerów Strausowej i tow., Kraków, 3 VI 1946 r., k. 5. 1 II 1939 r. jego rodzice kupili od Izaaka i Estery Dunkelblumów połowę nieruchomości położonej przy ul. Celnej 11 w Krakowie (ANK, 29/446/19182, Akt notarialny, Kraków, 1 II 1939 r., b.p.).

Ucieczka do Nowej Góry

W przytoczonej wcześniej rozmowie w obozie Rudolf miał powiedzieć ojcu, że chce wstąpić do Armii Krajowej. O kontaktach z podziemiem wspominał w następujący sposób:

W tym czasie zaczęło się tworzyć podziemie polskie, np. AK. Oni byli nastawieni dosyć nacjonalistycznie, ale szukali osób, które mogłyby do nich dołączyć, w tym także Żydów. Szukali głównie osób władających dobrze niemieckim. Wysłannicy AK przedostali się do obozu w Płaszowie i robili wśród Żydów rozeznanie, czy mogliby przyłączyć się do AK, pod warunkiem oczywiście, że znali niemiecki. Ta pogłoska dotarła i do mnie. Delegaci AK przyszedli do mnie i powiedzieli mi, że szukają kogoś, kto zna niemiecki. Po tym, co widziałem, co się dzieje w obozie, jak traktują Żydów Niemcy i Ukraińcy, stwierdziłem, że przystąpienie do AK daje mi jakieś szanse. Wiedziałem, że kiedyś zabiorą mnie z Płaszowa do obozu koncentracyjnego. I dlatego wstąpiłem do AK. We wstąpieniu do AK upatrywałem swoje wybawienie, szansę na przeżycie. Nie miałem nic do stracenia, dołączając do AK. Wiedziałem, że moje szanse procentowe na przeżycie wojny są bardzo niskie⁴⁴.

W kolejnej części relacji dowiadujemy się o jego ucieczce z obozu:

Dwa dni przed Bożym Narodzeniem [1942 r.] dostałem informację od AK: „To już niedługo”. Dano mi karteczkę z nazwiskiem księdza katolickiego, do którego mam się udać po ucieczce z obozu w Płaszowie. Patrząc, a tam napisane: „Nowa Góra”, czyli miejsce, w którym się urodziłem. Wysłannik AK kazał mi iść na plebanię kościoła znajdującego się w Nowej Górze [...]. To była Wigilia, godzina około dwudziestej drugiej. I nagle słyszymy śpiewy po ukraińsku, upili się. Kiedy Ukraińcy byli pijani, przybył do mnie oficer armii polskiej, który był Żydem, a który miał kontakt z AK, będąc więźniem w Płaszowie, i powiedział: „To teraz, wstawaj. Ubieraj się ciepło i chodź ze mną”. Od czerwca 1941 do grudnia 1941 r.⁴⁵ byłem w Płaszowie. Na nasze szczęście wszyscy byli pijani

⁴⁴ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

⁴⁵ Prawdopodobnie od czerwca do grudnia 1942 r.

i mogliśmy się wydostać. Uciekło w ten wieczór kilka osób. Niemcy byli w swoich domach, bo to przecież była Wigilia. Przecieliśmy drut biegnący wokół obozu w Plaszowie. Przeczolaliśmy się na brzuchu i każdy pobiegł w swoją stronę. Do dziś dnia nie spotkałem nikogo spośród tych, którzy wtedy uciekli. Nikogo z tych, co uciekali, nie znałem. To wszystko była konspiracja AK⁴⁶.

Niestety tej historii nie udało się zweryfikować za pomocą innych źródeł – dysponujemy wyłącznie zeznaniami Grossfelda. Tak jak już wcześniej stwierdzono, nie jest możliwe, żeby autor relacji przebywał przez cały wspomniany czas w ZAL Plaszow. Trudno jednak ocenić wiarygodność jego zeznań dotyczących kontaktów z AK i – dość sensacyjnie przedstawionej – ucieczki.

Dalej Grossfeld opowiadał o swojej tułaczce i próbie przedostania się do rodzinnej miejscowości. Wspominał np. o udzielonej mu pomocy:

Zapukałem w okno. Poprosiłem panią, która wyjrzała przez okno: „Proszę mi otworzyć”. Otworzyła drzwi. To była wdowa. Dała mi ciepłe jedzenie, dała mi trochę mleka, ziemniaków. Szybko zrozumiała, kim jestem, i powiedziała: „Oby Bóg miał cię w swojej opiece. Ale ja nie mogę ci pomóc”. Od razu wiedziała, że jestem Żydem. Dała mi bochenek chleba. Przeżegnała się nade mną i rzekła: „Żeby cię Jezus, Maryja i wszyscy święci mieli w swojej opiece. Ale idź sobie”. Więc odszedłem⁴⁷.

Po pewnym czasie żydowski uciekinier dotarł do Nowej Góry. Tam nawiązał kontakt z osobami, które miały zaprowadzić go do jednej z tzw. kryjówek AK. Grossfeld relacjonował:

Kościół w Nowej Górze stał nieopodal lasu. Około 100 m od dużego kościoła stała jeszcze kapliczka. A zatem w nocy wszedłem do tej kapliczki i od razu zasnąłem ze zmęczenia. Nagle przyszło do mnie dwóch ludzi. Ludzie mieli zasłoniętą twarz. Założyli mi na oczy opaskę i zabrali mnie stamtąd [...]. Zabrali mnie dokądś, to trwało około pół godziny. W końcu, gdy dotarliśmy na miejsce,

⁴⁶ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

⁴⁷ *Ibidem*.

zdjęli mi opaskę z oczu i powiedzieli: „Znajdujesz się w jednej z kryjówek AK. Ty będziesz tu siedział i potem otrzymasz rozkazy, co robić”. I poszli sobie. Ja pozostałem w bunkrze, gdzie mnie zabrali. To był duży bunkier. Stał obok obory, w której było około 20 krów. Podziemie AK zbudowało ten obiekt. Przechodziło się do niego przez mały otwór umiejscowiony w ścianie tej obory. W bunkrze było łóżko, trochę mebli, stacja nadawcza oraz jakieś urządzenie do komunikacji i dwa psy. Pieski podchodziły do mnie, a ja je głaskałem. Byłem sam w bunkrze. Bałem się stamtąd ruszyć⁴⁸.

W kolejnych fragmentach relacji Grossfeld opowiadał:

Nagle przyszła jedna kobieta i powiedziała do mnie: „Chodź”. Bunkier miał jeszcze jedno wejście, ta Polka powiedziała do mnie: „Rozbierz się”. Zdjąłem wszystkie brudne ubrania, ogoliła mi głowę. Wzięła wszystkie moje ubrania do worka i przyniosła mi nowe ubrania. Przyniosła mi też ciepłe jedzenie. I zasnąłem. Nie mam pojęcia, ile czasu spałem. Następnego dnia przyszła ta sama kobieta. Powiedziała: „wkrótce będziesz miał wizytę naczelnego dowódcy AK naszego rejonu”⁴⁹.

Osobą tą był znany Grossfeldowi jeszcze z okresu międzywojennego ksiądz z Nowej Góry⁵⁰:

przyszedł do mnie do bunkra. Kiedy go zobaczyłem, poczułem, że mam szansę, że jednak przeżyję wojnę. Jak ksiądz mnie zobaczył, to powiedział: „Wiesz, nie ma w życiu przypadków. To jest przeznaczenie, że się spotkaliśmy”. Był bardzo szczęśliwy, gdy mnie zobaczył. „Skoro już tutaj jesteś, to ja chcę ci pomóc, abyś przeżył wojnę. Ale niestety musisz dać się ochrzcić, przejść na katolicyzm. W momencie kiedy się ochrzczisz, zostaniesz jednym z nas”⁵¹.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ „Ksiądz ze wsi Nowa Góra był naszym przyjacielem. Przed wojną ksiądz często bywał u nas w domu, bo lubił jeść rybę po żydowsku wg receptury mojej mamy” (*ibidem*).

⁵¹ *Ibidem*.

Według Grossfelda zorganizowano mu „ceremonię chrztu w środku bunkra. Było obecnych około pięćdziesięciu członków AK. Miałem ojca chrzestnego. Nauczyłem się szybko katechizmu, nauczyłem się nawet Ewangelii na pamięć. Książd dał mi na chrzcie na imię Stanisław, a nazwisko Wielkopolański zamiast Grossfeld. Po chrzcie wyprawili mi dużą uroczystość. Byłem ubrany na biało, wylali na mnie wodę święconą. Musiałem się przeżegnać⁵².

Na obecnym etapie badań nie udało się ustalić, czy na wymienionym terenie znajdował się tak duży bunkier. Wydaje się jednak, że świadek minął się z prawdą. Czy w czasie okupacji niemieckiej w chrzcie zorganizowanym w „środku bunkra” uczestniczyłoby pięćdziesięciu konspiratorów? Ze względu na duże ryzyko dekonspiracji było to mało prawdopodobne. W księdze chrztów parafii rzymskokatolickiej pw. Zesłania Ducha Świętego w Nowej Górze zapisano, że Rudolf Grossfeld przyjął chrzest dopiero 30 marca 1945 r.⁵³ Jednak nie należy wykluczać, że chrzest odbył się w okresie okupacji, ale oficjalnego wpisu dokonano później. Warto przypomnieć, że 10 października 1942 r. Niemcy wydali zakaz udzielania sakramentu chrztu Żydom, groziły za to surowe kary, od tego czasu więc robiono to wyłącznie potajemnie⁵⁴.

Książd

Kim był opisywany w relacji książd? „On studiował medycynę. Zawiesił naukę, żeby zostać księdzem, jak prosiła matka. Zawiesił medycynę, studiował natomiast teologię i filozofię. Znał języki hebrajski biblijny oraz aramejski. Ten książd nauczył mnie hebrajskiego. Znam język hebrajski właśnie dzięki temu księdzu [...]. Książd ten bardzo lubił filozofię Nietzschego i uważał, że Żyd nie powinien przechodzić na katolicyzm, m.in. dlatego, że ciężko jest Żydowi zrozumieć fenomen Trójcy

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Zesłania Ducha Świętego w Nowej Górze, Księga chrztów, t. 10, s. 75, nr 4, Świadcstwo chrztu świętego Rudolfa Stanisława Grossfelda, Nowa Góra, 2005 r., b.p. Jako datę i miejsce urodzenia wpisano: „16.02.1923 Nowa Góra”. W źródłach znaleziono również inną datę urodzenia Rudolfa Grossfelda: 12 VI 1923 r. (ANK, 29/446/19182, Odpis aktu notarialnego z 12 VII 2002 r., Tychy, 12 IV 2006 r., b.p). Świadcami chrztu byli Anna Wójcik i Stanisław Kot (AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal, 3 IX 2019 r., <https://opowiedziane.ipn.gov.pl/ahm/notacje/24703,Moskal-Janina.html>, dostęp 1 XII 2021 r.).

⁵⁴ Zob. M. Grądzka-Rejak, „Zapewniają, że szukają tylko Boga i swego zbawienia”. *Konwersje wśród Żydów w okupowanym Krakowie w latach 1939–1942* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici...*, s. 107; T. Domański, *Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej*, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2, s. 211–212.

Świętej”⁵⁵. Prawdopodobnie był to ks. Franciszek Mirek⁵⁶, w latach 1932–1946 proboszcz w Nowej Górze. W 1929 r. obronił doktorat z filozofii (specjalność socjologia) na temat „System socjologiczny Ludwika Gumplowicza”, napisany pod kierunkiem Floriana Znanieckiego. W 1930 r. uzyskał habilitację na podstawie rozprawy „Metoda socjologiczna. Przyczynek na podstawie analizy krytycznej metod Tarde’a i Durkheima”. Następnie na początku lat trzydziestych wykładał socjologię na Uniwersytecie Poznańskim, a w latach 1933–1937 prowadził zajęcia w Szkole Nauk Politycznych na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Bez wątpienia był osobą bardzo wykształconą, która pasuje do obrazu księdza przedstawionego przez Rudolfa Grossfelda⁵⁷.

Od 1946 r. ks. Franciszek Mirek był administratorem parafii św. Józefa w Krakowie. W 1949 r. został aresztowany przez władze komunistyczne⁵⁸, fałszywie oskarżony o współpracę z Niemcami w czasie wojny, kiedy był proboszczem w Nowej Górze. Przebywał w więzieniu do 5 maja 1951 r.⁵⁹ Niektóre opracowania podają, że zwolnienie z więzienia nastąpiło w wyniku poręczenia udzielonego przez Żydów, którzy w okresie okupacji korzystali z jego pomocy (lub byli przez niego ukrywani)⁶⁰. Nie udało się jednak potwierdzić tej informacji – w dokumentacji sprawy ks. Mirka nie ma na ten temat żadnych wiadomości.

⁵⁵ YVA, 0.3. 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

⁵⁶ Nigdzie nie potwierdzono informacji, że „studiował medycynę”. Ksiądz Franciszek Mirek urodził się 20 VI 1893 r. w Naprawie. Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuował naukę w Gimnazjum św. Anny. Ukończył je z wyróżnieniem w 1912 r. W tym samym roku wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia teologiczne ukończył w 1916 r., jednak absolutorium otrzymał 8 I 1921 r., magisterium z teologii natomiast w 1931 r. na Uniwersytecie Warszawskim (J. Kościelniak, *Odpowiedzialność w życiu społecznym jako fundament budowania wspólnoty w ujęciu księdza Franciszka Mirka (1893–1970)*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2014, nr 2 (11), s. 179).

⁵⁷ P. Borowiec, *Ks. Franciszek Mirek (1893–1970) [w:] Jubileuszowa księga nauk politycznych*, red. A. Zięba, Kraków 2015, s. 309–317; M. Pabich, T. Peciakowski, *Ks. Franciszek Mirek (1893–1970)*, www.kul.pl/ks-franciszek-mirek,art_81065.html (dostęp 30 III 2021 r.); J. Kościelniak, *Odpowiedzialność w życiu społecznym...*, s. 179–180.

⁵⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 07/2694, t. 2, Postanowienie oficera śledczego WUBP w Krakowie o zatrzymaniu ks. Franciszka Mirka, Kraków, 9 XII 1949 r., k. 73; *ibidem*, Postanowienie wojskowego prokuratora rejonowego o tymczasowym aresztowaniu ks. Franciszka Mirka, Kraków, 10 XII 1949 r., k. 75. Postanowienie o aresztowaniu wystała Wojskowa Prokuratura Sądu Rejonowego w Krakowie, ponieważ jednak sprawa nie należała do kompetencji sądu wojskowego, przekazano ją Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

⁵⁹ AIPN Kr, 07/2694, t. 1, Nakaz zwolnienia ks. Franciszka Mirka, Kraków, 5 V 1951 r., k. 185.

⁶⁰ P. Borowiec, *Ks. Franciszek Mirek...*, s. 310; B. Rzepecki, *Historia kościoła nowogórskiego...*, s. 104.

Grossfeld natomiast w swojej relacji opisuje powojenną pomoc udzieloną „księdzu”, ale ma ona zupełnie inny (bardziej sensacyjny) przebieg. Po wojnie Grossfeld – jak twierdzi – został aresztowany jako były żołnierz AK, ale zwolniono go dzięki wstawiennictwu nieznanego mu „pułkownika” żydowskiego pochodzenia⁶¹.

Wszyscy inni z AK wtrąceni razem ze mną do więzienia zostali zabici przez Sowieców. Ja byłem na wolności, na zewnątrz. Bardzo chciałem pomóc księdzu, dzięki któremu żyję. Rosjanie coraz bardziej namierzali tego księdza, chcieli go zgarnąć i osadzić w więzieniu [...]. Zgłosiłem się do gminy żydowskiej w Krakowie. Opowiedziałem wszystko, co mnie spotkało. Zwróciłem się do nich z prośbą: „Musicie mi pomóc ocalić tego księdza, bo on ocalał moje życie. Jestem mu to dłużny”. Powiedziałem do księdza: „Nikt już z naszych nie żyje. Rosjanie przyjdą też po ciebie. Musisz uciekać szybko”. Ksiądz się zgodził. Przebraliśmy go za kobietę. Gmina żydowska pomogła przebrać księdza za kobietę. Przekonaliśmy go razem z kimś z gminy, że musi uciekać. Przebraliśmy go w strój zakonnicy. Przeszmuglowaliśmy go w stroju zakonnicy do jednego z kibuców w Krakowie. Ja należałem do kibucu ogólnych syjonistów (Ha-Cionim Ha-Klalim Icchaka Grünbauma). Ten ksiądz był ze mną w kibucu w Krakowie przez dwa miesiące, ale w przebraniu kobiety, już nie jako zakonnica. Nigdy nie wychodził poza kibuc, aż do momentu, kiedy Bricha⁶² przysłała do kibucu i przeszmuglowaliśmy

⁶¹ „Kiedy Rosjanie przyszedli, to bunkier zburzono, a ja zamieszkałem w pokoju księdza. I nagle wszyscy członkowie AK zniknęli. Natomiast Rosjanie byli doskonale zorientowani, kto jest w podziemiu i kto jest w opozycji komunistycznej, i powoli ich wszystkich wyłapywali [...] Doszli również i do mnie. Rosjanie wtrącili mnie do więzienia. Przychodzi do mnie kiedyś w więzieniu rosyjski oficer w randze pułkownika i mówi: »Ty jesteś Żydem«. Zaprzeczyłem. Natomiast Rosjanin: »Nie opowiadaj mi bajek. Jesteś Żydem«. Ja wyrzekałem się swojego żydostwa, gdyż chciałem się solidaryzować z AK. Służyłem im 4 lata, czułem się jak członek AK [...]. Lecz pułkownik odpowiedział: »Lepiej się przyznaj, że jesteś Żydem, będę cię mógł ochronić i ujdiesz z życiem«. On mógł przecież bardzo łatwo sprawdzić, że jestem Żydem, wystarczyło spuścić mi spodnie. »Ty idioto, powiedział pułkownik, przecież ja też jestem Żydem, chcę ci ocalić życie«. Wtedy poszedłem po rozum do głowy, przyznałem, że miał rację, że jestem Żydem” (YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda).

⁶² Tym hebrajskim słowem, oznaczającym „ucieczkę”, „nagłe wyjście”, nazywano masowy ruch nielegalnej – jednakże odbywającej się za nieoficjalnym przyzwoleniem władz – emigracji do Palestyny Żydów ocalałych z Zagłady, a także struktury, które tę emigrację organizowały (B. Szaynok, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski – 1945–1947*, „Przegląd Polonijny” 1995, z. 2, s. 31–46; N. Aleksion-Mędrzak, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 3, s. 39, 42).

księdza po dwóch miesiącach do Niemiec, do Monachium. Służył potem jako ksiądz w tym mieście. Zaszedł daleko w monachijskiej hierarchii kościelnej. Byliśmy dalej w kontakcie. Co roku wysyłałem mu z Izraela skrzynki z pomarańczami. Byliśmy w stałym kontakcie, przesyłaliśmy książki. Nawet zaprosiłem go do Izraela. Przybył na tydzień do Izraela w 1968 r. Zrobiłem z nim wycieczkę po całym Izraelu. Posadzono drzewko w Yad Vashem jego imienia⁶³. W Izraelu bardzo mu się podobało. Pisaliśmy do siebie cały czas aż do jego śmierci. Zmarł w wieku 85 lat. Kiedy byłem w Niemczech, odwiedziłem jego grób. Ponieważ mówię po niemiecku, to poprosiłem księdza, w którego kościele służył mój ksiądz, o wskazanie mi miejsca jego pochówku⁶⁴.

Podczas prowadzonych badań nie znaleziono żadnej dokumentacji potwierdzającej historię o ucieczce księdza. Franciszek Mirek zmarł w Polsce 16 marca 1970 r. i został pochowany w Łętowni, gdzie znajduje się jego grób⁶⁵. Także dwaj wikariusze (ks. Stanisław Wcisło i ks. Józef Piotrowski), którzy w okresie okupacji pracowali w parafii w Nowej Górze, zmarli w Polsce kilkadziesiąt lat po zakończeniu wojny⁶⁶.

Grossfeld stwierdził, że pomagający mu „ksiądz” był „dowódcą AK”. Zdanie to także nie znajduje potwierdzenia w źródłach i opracowaniach historycznych⁶⁷. Zapewne wynikało ono z przekonania Grossfelda, że ks. Mirek jest istotną osobą w lokalnym środowisku AK. Według Michała Siwca-Cielebona organizatorem i komendantem konspiracji w rejonie krzeszowickim był Józef Ryłko, podczas wojny 1939 r. dowódca kompanii 12. pp⁶⁸. Przed nim pierwsze struktury organizował Emanuel Leon Jakubiczka.

⁶³ W bazie *The Righteous Among the Nations Database* dostępnej na stronie internetowej Instytutu Yad Vashem nie znaleziono żadnych informacji potwierdzających fakt takiego odznaczenia księdza.

⁶⁴ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

⁶⁵ J. Kościelniak, *Odpowiedzialność w życiu społecznym...*, s. 180.

⁶⁶ Ksiądz Stanisław Wcisło pełnił posługę duszpasterską w parafii w Nowej Górze w latach 1941–1943 (B. Rzepecki, *Historia kościoła nowogórskiego...*, s. 111). Zmarł 27 X 1983 r. w szpitalu w Bielsku-Białej, został pochowany 31 X 1983 r. w Hecznarowicach. Ksiądz Józef Piotrowski pracował w parafii w Nowej Górze w latach 1942–1947 (*ibidem*). Zmarł 21 II 1998 r.

⁶⁷ W świetle prawa kanonicznego ksiądz katolicki nie mógł być „dowódcą” AK. Mógł natomiast pełnić posługę jako kapelan.

⁶⁸ M. Siwiec-Cielebon, *Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej. (Z dziejów tradycji i nazwy 12 pułku piechoty)*, „Wadowiana. Przegląd historyczno-kulturalny” 2001, nr 6, s. 63–64.

Podczas przesłuchań w WUBP w Krakowie w grudniu 1949 r. ks. Franciszek Mirek stwierdził, że w 1942 r. spotkał się z Józefem Ryłką, który poinformował go wówczas o istnieniu na terenie parafii „organizacji wojskowej AK” i poprosił, aby „plebanii użyć jako miejsca dla odbywających się kontaktów organizacyjnych”⁶⁹. Według ks. Mirka „Ryłko początkowo nie chciał i wahał się powiedzieć, kto na naszym terenie organizuje, ale wreszcie wymienił nazwisko nieznanego mi osobiście ppłk. Jakubiczki. Równocześnie Ryłko oznajmił mi, że przyszedł do mnie w tym celu, aby mnie prosić w imieniu Jakubiczki, abym się zgodził w razie potrzeby na urządzenie małego zebrania na plebanii w Nowej Górze”⁷⁰. Ksiądz się zgodził. Następnie na prośbę Ryłki odbył rozmowę z zarządcą kamieniołomu w Miękinii Rudolfem Teglem, aby ten „mógł dostarczać materiał wybuchowy dla organizacji AK”⁷¹. Ksiądz Mirek zeznawał, że jego kontakty z AK ograniczały się do udostępniania plebanii na zebrania lub do wymiany dokumentów⁷². W 1945 r. odbył rozmowę z Józefem Ryłką w związku z ujawnieniem się: „Ryłko przyjechał do mnie jako komisarz likwidacyjny i oświadczył mi, że AK już nie istnieje i że jutro będą się wszyscy w Krzeszowicach ujawniać. Na pytanie moje, czy ja się też mam ujawniać, Ryłko odpowiedział mi, że ja do AK nie należałem, z bronią nie chodziłem, więc nie mam powodu się ujawniać. Od tego czasu wszelkie moje kontakty z AK zostały zerwane do dnia dzisiejszego”⁷³.

Z zachowanych źródeł wynika, że ks. Franciszek Mirek pomagał także innym Żydom⁷⁴. Według zeznań Zygmunta Noworyty, który opiekował się dzieckiem Feilerów, w 1945 r. ojciec dziecka, Bernard, powiedział mu, że ks. Mirek pomagał mu w czasie ukrywania się⁷⁵, ponadto: „ks. Mirek, gdy myśmy nie chcieli

⁶⁹ AIPN Kr, 07/2694, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego ks. Franciszka Mirka, Kraków, 30 XII 1949 r., k. 44.

⁷⁰ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego ks. Franciszka Mirka, Kraków, 10 XII 1949 r., k. 15–15v.

⁷¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego ks. Franciszka Mirka, Kraków, 30 XII 1949 r., k. 44–45. Informacje te potwierdził podczas swojego przesłuchania Rudolf Tegel (*ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Rudolfa Tegla (Tegla), 13 XII 1949 r., k. 22–22v.).

⁷² *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego ks. Franciszka Mirka, Kraków, 20 VI XII 1949 r., k. 95v.

⁷³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego ks. Franciszka Mirka, Kraków, 10 XII 1949 r., k. 16.

⁷⁴ Szerzej na ten temat w ostatniej części artykułu.

⁷⁵ AIPN Kr, 07/2694, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Noworyty, Krzeszowice, 26 VI 1950 r., k. 102.

oddać dziecka, to on kazał nam go zwrócić⁷⁶. Informacje o pomocy udzielanej Feilerom przez proboszcza parafii w Nowej Górze potwierdzał także Jan Gwizdała⁷⁷.

W ukryciu

O swojej „służbie” w AK Grossfeld mówił niewiele. Wspominał, że pracował przy kolportażu gazetki „Nasza Polska”⁷⁸. Obszerniej natomiast omówił relacje z innymi żołnierzami AK: „Stosunek do mnie reszty członków AK był jak do katolika. Czułem się, że jestem członkiem tej dużej rodziny. Ku mojemu dużemu zdumieniu nikt na mnie nie doniósł⁷⁹. Szczególnie interesujące są następujące zeznania: „Od 1942 do 1945 służyłem w AK. Byłem jednym z nich. Dzięki nim żyję. Czułem dług wdzięczności wobec nich. Prawda jest taka, że w AK odnalazłem swoją miłość, Polkę działającą w podziemiu. Chciałem się z nią ożenić”⁸⁰.

W ostatniej części relacji Grossfeld wspominał:

Wszystko już było gotowe na ślub z moją polską dziewczyną. Ale po pogromie w Kielcach wszystko we mnie się obudziło, zacząłem rozumieć, że to jest poważny problem. Czułem się nadal Żydem. Widziałem u Polaków nienawiść do Żydów. Widziałem, jaka jest rzeczywistość w Polsce komunistycznej. I pytałem sam siebie, czy będę mógł mieszkać w takim kraju jako katolik. Powiedziałem całą prawdę mojej dziewczynie, co czuję wobec Polaków i wobec Polski. Powiedziałem, że chcę jechać do Izraela. Ona odparła, że chce jechać ze mną. Odradziłem jej jednak wyjazd do Izraela. Powiedziałem, że ją kocham, ale że jest nadal młoda i nie powinna narażać swojego życia, wyjeżdżając do obcego kraju. Poszliśmy nawet do jej ojca i opowiedzieliśmy wszystko. I rozstaliśmy się z bólem serca. Po rozstaniu z moją dziewczyną z AK dołączyłem do kibucu w Krakowie⁸¹.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ AIPN Kr, 07/2694, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Jana Gwizdały, Krzeszowice, 26 VI 1950 r., k. 107–107v.

⁷⁸ Podczas badań nie udało się ustalić, czy takie czasopismo rzeczywiście istniało.

⁷⁹ YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

Tak jak wspomniano na wstępie, Grossfeld nie podał żadnych nazwisk osób, które udzielały mu pomocy. Kim więc byli opisywani przez niego żołnierze, wobec których „czuł dług wdzięczności”? Kim była jego „polska dziewczyna”? Uzupełnienie historii ocalenia Rudolfa Grossfelda znajdujemy w relacji Janiny Moskal (z domu Kot). Według niej w okresie okupacji niemieckiej ten młody mężczyzna był ukrywany w gospodarstwie należącym do jej rodziców Stanisława i Agaty Kotów w Czernej⁸² nr 77.

Należy podkreślić, że Janina Moskal nie była bezpośrednim świadkiem pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez jej rodziców. Urodziła się 6 czerwca 1944 r. Całą swoją narrację o okresie okupacji i pomocy buduje wyłącznie na rozmowach z matką, Agatą Kot⁸³, prowadzonych kilka lat po zakończeniu II wojny światowej. Autorka relacji podkreśla, że tematu ukrywania Żydów nie poruszała z ojcem: „nigdy z tatą na ten temat nie rozmawiałam, zwykle z mamą, i to sam na sam”⁸⁴. Dodajmy jednak, że fakt ukrywania Grossfelda w gospodarstwie Kotów znajduje także potwierdzenie w ankietach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce⁸⁵. W jednym ze znajdujących się tam dokumentów czytamy: „1) Ob. Kot Stanisław – rolnik urodz[ony] 28 IV 1897 r., zam[ieszkały] Czerna nr 77, p[ocz]ta Czerna, przechowywał u siebie od roku 1942 do wyzwolenia Grosfelda Rudolfa, lat 20, oraz Herzig Pelagię, lat 19, dostarczając im bezpłatnie mieszkania i wyżywienia oraz chroniąc przed wydaniem ich w ręce oprawców hitlerowskich. Po wyzwoleniu ww. ob[ywatele] żydowskiego pochodzenia wyjechali do Krakowa, a następnie do Palestyny”⁸⁶.

Współczesna trasa między kościołem Zesłania Ducha Świętego w Nowej Górze (dokąd dotarł Grossfeld po ucieczce z obozu) a domem Kotów wynosi ponad dwa kilometry, przejście między tymi obiektami mogło więc trwać wspomiane w relacji Grossfelda „pół godziny”. Ponadto wiemy, że ojciec Janiny Moskal Stanisław

⁸² W marcu 1943 r. wieś Czerna liczyła 1279 osób (*Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis...*, s. 23).

⁸³ Według Janiny Moskal jej matka Agata Kot urodziła się 26 I 1905 r., a w wieku dziewiętnastu lat wyszła za mąż za starszego o osiem lat Stanisława (AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...).

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ Po zakończeniu II wojny światowej Główna Komisja dwukrotnie przeprowadzała ankietyzację. W 1968 r. w ankietach skierowanych do administracji terenowej pytano także o pomoc udzielaną Żydom przez Polaków i represje stosowane przez okupanta.

⁸⁶ AIPN, 2448/431, t. 1, Ankiety GKBZHWP zebrane w latach 1968–1972, Województwo krakowskie – VII. Powiat Chrzanów, Krzeszowice, 2 XI 1968 r., k. 365–365v.

Kot „Jarzab” był żołnierzem AK, kapralem, pełnił służbę w plutonie łączności w pododdziałach tzw. zgrupowania krzeszowickiego Armii Krajowej. Zatem mógł posiadać „jakieś urządzenie do komunikacji” – o którym po latach wspominał Grossfeld w relacji dla Yad Vashem.

Na podstawie wywiadu z Janiną Moskal oraz jej wspomnień możemy odpowiedzieć wyłącznie na kilka pytań dotyczących okoliczności pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez małżeństwo Kotów w Czernej. Na pytanie, kiedy zjawili się w gospodarstwie pierwsi Żydzi, córka Agaty Kot odpowiedziała, że w 1940 lub w 1941 r. Szacowała, że w sumie w różnych okresach w ich domu ukrywało się „od 30 do 40 osób”⁸⁷. Według relacji z 2018 r. „jedni odchodzili, a przychodzili następni, ale nigdy [w tym samym czasie] nie było więcej niż 10 osób”⁸⁸. Żydzi ukrywali się na strychu domu, w piwnicy⁸⁹ i stodole⁹⁰. Większość była przechowywana czasowo. W momentach zagrożenia wchodzili do „specjalnego tunelu” lub uciekali w zboże⁹¹. Agata Kot przygotowywała i nosiła im żywność⁹². Stanisław Kot załatwiał dokumenty tożsamości oraz metryki chrztu. We wspomnieniach czytamy: „Miał również układy z księdzem proboszczem w parafii w Nowej Górze, który udzielał chrztów katolickich z dokumentem potwierdzającym ten akt”⁹³. Proboszczem w parafii Zesłania Ducha Świętego w Nowej Górze był od 1932 r. – jak już wiemy – ks. Franciszek Mirek. Dodajmy, że według Bronisława Rzepeckiego w okresie okupacji Stanisław Kot wchodził w skład rady kościelnej w tej parafii⁹⁴. Tym samym relacja Janiny Moskal dotycząca współpracy jej ojca z „księdzem proboszczem” wydaje się wiarygodna i może tłumaczyć, jak Grossfeld znalazł schronienie w gospodarstwie Kotów. Być

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu*, Floryda 2018, rkps, w zbiorach autora, s. 6.

⁸⁹ O ukrywaniu w piwnicy Janina Moskal zeznała wyłącznie w spisanych wspomnieniach (*ibidem*). Podczas wywiadu powiedziała, że Żydzi byli ukrywani głównie na strychu i w stajni.

⁹⁰ Dom nr 77 w Czernej składał się z dwóch izb, sieni, spichlerza, spiżarni, strychu i piwnicy (AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...).

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² „Mama codziennie wypiekała dużo chleba, było mleko, jajka, mąka, ziemniaki i owoce. Kiedy brakowało mąki (zwykle przed żniwami), mama chodziła do Golenic, gdzie była piekarnia i można było kupić chleb. Przewoziła ten chleb w tobole na plecach” (J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 5).

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Zob. B. Rzepecki, *Historia kościoła nowogórskiego...*

może „specjalny tunel”, o którym wspominała, był „bunkrem” zapamiętanym przez Grossfelda.

W świetle relacji Janiny Moskal jej ojciec podczas okupacji pełnił funkcję sołtysa (nie udało się tego potwierdzić; wydaje się, że mógł być podsołtysiem lub został sołtysiem pod koniec wojny – świadek Jan Maciejowski podczas powojennego postępowania karnego zeznał przed sądem, że to on podczas okupacji był „we wsi Czernej sołtysiem”⁹⁵). Matka Agata zajmowała się gospodarstwem. W domu mieszkali także Jan Wójcik – syn siostry Agaty, oraz ojciec Agaty – Ludwik Kłeczek⁹⁶. O ukrywaniu Żydów wiedzieli także siostra Agaty Kot – Anna i jej mąż Romuald Wójcik oraz – jak stwierdziła Janina Moskal – „być może” sąsiedzi⁹⁷. Nie wiemy, w jakim stopniu pozostali domownicy oraz krewni angażowali się w pomoc świadczoną ludności żydowskiej. Czy ją akceptowali? Jaki mieli stosunek do ukrywanych Żydów?

Janina Moskal w swoich wspomnieniach opowiadała o atmosferze strachu w związku z ukrywaniem żydowskich uciekinierów. Opisywała zagrożenia, na które narażeni byli jej rodzice. Zeznawała, że podczas przenoszenia chleba Agata Kot została pobita przez „patrol niemiecki”⁹⁸. „Pewnego dnia pod koniec 1944 tata otrzymał wiadomość, że Gestapo wie o Żydach ukrywających się w Czernej i planuje wysłać patrole do kontroli domów na wsi. Na szczęście nie doszło do tego”⁹⁹.

Na podstawie przeanalizowanych źródeł należy stwierdzić, że niewiele wiemy na temat motywacji Agaty i Stanisława Kotów¹⁰⁰. Czy pomoc była bezinteresowna, czy Żydzi płacili za otrzymywaną żywność, schronienie, dostarczane dokumenty itd.? Nie wiemy czy małżeństwo Kotów pobierało inne formy wynagrodzenia. Nie znamy tożsamości większości ukrywających się u nich osób. Janina Moskal wspomniała: „do końca wojny zostało u nas troje ludzi, dwie młode dziewczyny o imionach Sala

⁹⁵ AIPN Kr, 502/1034, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Krakowie, 30 X 1947 r., k. 61v–62. Tę informację potwierdzają także zapisy w kronice klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej (J.M. Marszalska, *Odnowa i trwanie. Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej w latach 1900–1945*, Warszawa 2020, s. 168–169).

⁹⁶ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 1; AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...

⁹⁷ AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...

⁹⁸ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 6.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 7.

¹⁰⁰ „Mamie było żal tych ludzi” – mówiła Janina Moskal (AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...).

i Pesia oraz młody chłopiec Rudolf¹⁰¹. Mężczyzna ten nazywał się Grossfeld. „Mama bardzo często opowiadała o tym Rudku, który mając 19 lat, uciekł podczas obławy w Krzeszowicach [sic!], kiedy Gestapo zabrało jego rodziców i 13-letniego brata¹⁰². Przypomnijmy, że na podstawie kwerend źródłowych udało się także ustalić nazwisko „Pesi”. Była to młodsza o rok od Grossfelda Pelagia Herzig (ur. 1924?). Po zakończeniu II wojny światowej prawdopodobnie emigrowała do Izraela¹⁰³.

Janina Moskal na jednej ze stron wspomnień zapisała: „Dowiedziałam się wtedy o współpracy moich rodziców z podziemiem – kiedy nasz dom stał się pasem ratunkowym dla tonących¹⁰⁴. Podczas wywiadu 3 września 2019 r. stwierdziła: „tata miał znajomego, on się nazywał Jan Maciejowski, on był chyba poprzednim sołtysem, i to właśnie chyba przez niego, ale nie wiem, jaka to była organizacja¹⁰⁵. Tak jak napisano wcześniej, Stanisław Kot¹⁰⁶ „Jarzab” był żołnierzem AK¹⁰⁷, kapralem, pełnił służbę w plutonie łączności¹⁰⁸ w tzw. zgrupowaniu krzeszowickim¹⁰⁹.

¹⁰¹ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 7. „Sala, ona tu mieszkała chyba – nie wiem – osiem [miesiący] czy nawet do roku. I była osoba, którą mama nazywała Pesia, ona była chyba tylko 5 miesięcy. No i był właśnie Rudolf, który był tutaj chyba dłuższy okres, ze trzy lata, aż do 1945 r.” (AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...).

¹⁰² J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 7.

¹⁰³ AIPN, 2448/431, t. 1, Ankiety GKBZHWP zebrane w latach 1968–1972, Województwo krakowskie – VII. Powiat Chrzanów, Krzeszowice, 2 XI 1968 r., k. 365–365v.

¹⁰⁴ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 5.

¹⁰⁵ AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...

¹⁰⁶ Stanisław Kot, imię ojca Florian, imię i nazwisko panięskie matki Maria Razmus, ur. 27 IV 1897 r. (AIPN Kr, 080/1, Kartoteka tzw. zniszczeniowa WUSW w Krakowie; CAW, 1777/90/728, s. 165). Janina Moskal jako datę jego urodzenia podawała 1898 r. (AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...).

¹⁰⁷ Według listy ewidencyjnej i weryfikacyjnej Komisji Likwidacyjnej dla spraw b. AK Obwód Południowy, Okręg Kraków, Obwód Krzeszowice przechowywanej w CAW (IX.3.34.47) do AK wstąpił w lutym 1943 r. (za: http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=956, dostęp 2 X 2020 r.).

¹⁰⁸ http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=190 (dostęp 3 II 2020 r.).

¹⁰⁹ Krzeszowice jako podobwód AK nie dysponowały odpowiednią liczbą ludzi, aby utworzyć odrębną jednostkę. Michał Siwiec-Cielebon napisał, że w niektórych relacjach pojawia się twierdzenie, iż pododdziały AK tzw. zgrupowania krzeszowickiego używały nazwy 12. pp, jednak nie ma dowodów na formalne istnienie w podobwodzie krzeszowickim jednostki o takiej nazwie. Za formalnych następców przedwojennego 12. pp Ziemi Wadowickiej należy jego zdaniem uznać działający na zachodnich obszarach Małopolski 12. pp AK wchodzący w skład Grupy Operacyjnej AK Śląsk Cieszyński. Jako 12. pp organizowane były także oddziały w Obwodzie AK Bochnia „Wieloryb”, wchodzące w skład 6. Dywizji Piechoty AK. Przed wybuchem wojny powiat bocheński był dodatkowym zapleczem rekrutacyjnym 12. pp i obszarem przewidzianym dla stacjonowania kadry zapasowej 12. pp Ziemi Wadowickiej. Przedwojenny powiat chrzanowski, którego część z Krzeszowicami okupant włączył do Generalnego Gubernatorstwa, także był bazą rekrutacyjną tego pułku. Przymuszczalnie dlatego żołnierze z okolic Krzeszowic odwoływali się do tradycji 12. pp (M. Siwiec-Cielebon, *Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej...*, s. 63–64).

Po zakończeniu wojny 13 października 1945 r. ujawnił się i został zarejestrowany jako były żołnierz AK¹¹⁰.

Wydaje się, że już od 1940 r. był zaangażowany w pracę konspiracyjną. We wspomnieniach Władysława Ryńskiego ps. „Don Pedro”¹¹¹ czytamy:

z dniem 8 stycznia 1940 r. zacząłem pracować jako robotnik w kamieniołomach w Miękini [...]. W lutym 1940 r. poznałem tzw. kwalifikowanego robotnika p. Kota (o imieniu prawdopodobnie Józef [sic!]), kaprała nadterminowego WP, zamieszkałego w Czernej (po lewej stronie drogi od zakładu ks. Siemaszki, w kierunku młyna wodnego). Cieszył się on autorytetem u robotników i chętnie z nimi rozprawiał o wojnie, o patriotyzmie, o stosunku do Niemców. Ja nie tylko zgadzałem się z p. Kotem, ale i popierałem jego wywody, więc nawiązała się z nami bliższa znajomość, a gdy dowiedział się ode mnie, że brałem udział we wrześniu 1939 r. w obronie Lwowa – wczesną wiosną 1940 r. (były jeszcze roztopy) zaprosił mnie w niedzielę do południa na spotkanie w Czernej. Po spotkaniu zaprosił mnie do swego domu. Tam poza jego żoną było dwóch mężczyzn w cywilu (z zachowania wojskowi) w wieku około 30–40 lat. Pan Kot przedstawił mnie im, a oni wymienili swe pseudonimy i stopnie wojskowe (jak pamiętam, jeden porucznik i drugi kapitan), i dodał, że oficerowie są zainteresowani obroną i kapitulacją Lwowa we wrześniu 1939 r. Na wstępie dowiedziałem się od tych oficerów, że należą do tajnej organizacji wojskowej Związek Walki Zbrojnej [...] zapytali mnie, czy chcę należeć do ZWZ. Ja mile zaskoczony naturalnie się zgodziłem. [...] Umówiono się ze mną na spotkanie w następną niedzielę, w czasie którego ja i inni mieliśmy być szkoleni z zakresu organizowania wywiadu i przeprowadzania różnych form dywersji i sabotażu. Łącznikiem między mną a ww. oficerami został tymczasowo p. Kot (pseudonimu nie pamiętam) [...]¹¹².

Wydaje się, że autor wspomnień nawiązał kontakt ze Stanisławem Kotem. Przeprowadzone kwerendy nie wykazały, żeby we wsi Czerna mieszkał jeszcze inny

¹¹⁰ AIPN Kr, 080/1, Kartoteka tzw. zniszczeniowa WUSW w Krakowie.

¹¹¹ Henryk (Stanisław) Władysław Ryński „Don Pedro”, ur. 9 VI 1922 r. w Krzeszowicach, syn Władysława i Tekli z d. Gleń. Ujawnił się 6 X 1945 r. jako żołnierz AK (AIPN Kr, 080/1, Kartoteka tzw. zniszczeniowa WUSW w Krakowie).

¹¹² *Armia Krajowa i Szare Szeregi...*, s. 174–176.

żołnierz AK o tym nazwisku w randze kaprała. Janina Moskal w analizowanych relacjach wspominała, że jej ojciec pracował w kamieniołomach w Miękinii¹¹³, a właśnie tam Ryński poznał swojego przyszłego „łącznika”.

Istnieją natomiast trudności w ustaleniu danych wspomnianego przez Janinę Moskal „znajomego taty” – Jana Maciejowskiego. Być może chodzi o Jana Maciejowskiego urodzonego 11 września 1896 r. w Nowej Górze, syna Piotra i Małgorzaty z domu Dury. Przed wybuchem II wojny światowej sprawował on funkcję wójta w Nowej Górze, w okresie okupacji, prawdopodobnie od marca 1940 r., zaangażował się w działalność konspiracyjną – był chorążym o pseudonimie „Siekiera”, dowódcą 3. kompanii¹¹⁴. Po wojnie mieszkał w Nowej Górze pod numerem 127. Należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego, był rozpracowywany przez PUBP w Chrzanowie¹¹⁵.

Jednak bardziej prawdopodobne wydaje się, że chodzi o Jana Maciejowskiego urodzonego w 1901 r., syna Jakuba i Anny, który podczas powojennego postępowania karnego jako świadek zeznał przed sądem, iż był sołtysiem wsi Czerna¹¹⁶. Mieszkał w Czernej pod numerem 92¹¹⁷. Dodajmy, że według ankiet GKBZHWP także on udzielał pomocy ludności żydowskiej: „Ob. Maciejowski Jan – dyżurny ruchu PKP – urodz[ony] 9 V 1901 r., zam[ieszkały] Czerna nr 92, p[oczt]ta Czerna, przechowywał u siebie od 15 czerwca 1941 r. do 1 lipca 1941 r., a następnie od 2 VIII 1941 r. aż do wyzwolenia w domu Stowarzyszenia św. Zyty Żydówkę, lat 25, Olgę Szczepańską z córką Janiną Szczepańską, lat 3, dostarczając im bezpłatnie wyżywienie i zaopatrując ją w tak zwaną kenkartę zdobytą ze źródeł polskiego pochodzenia. Po wyzwoleniu obie Żydówki wyjechały do Krakowa do swej ocalałej rodziny zamieszkałej przy ulicy Grabowskiego 9a, a następnie do Francji”¹¹⁸.

¹¹³ AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...

¹¹⁴ AIPN Kr, 0120/1, Kartoteka zagadnieniowa KWMO w Krakowie (za: http://armiakrajowakrzyszowice.eles.pl/?page_id=2562, dostęp 29 XI 2019 r.). Zob. też AIPN Kr, 010/9296, Streszczenie materiałów dotyczących Jana Maciejowskiego, uzyskanych drogą śledczą, wywiadu i agenturalnie, Chrzanów, 4 VII 1955 r., k. 6; B. Rzepecki, *Rody nowogórskie*, Nowa Góra 2020, s. 194–196.

¹¹⁵ AIPN Kr, 010/9296, Zawiadomienie, Chrzanów, 6 III 1952 r., k. 3; *ibidem*, Analiza sprawy ewidencyjno-obszerniczej krypt. „Wójt” dotyczącej Jana Maciejowskiego, Chrzanów 1 IV 1958 r., k. 7.

¹¹⁶ AIPN Kr, 502/1034, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Okręgowym w Krakowie, 30 X 1947 r., k. 61v–62.

¹¹⁷ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Agacie Kowalskiej, Kraków, 30 IV 1947 r., k. 33v.

¹¹⁸ AIPN, 2448/431, t. 1, Ankiety GKBZHWP zebrane w latach 1968–1972, Województwo krakowskie – VII. Powiat Chrzanów, Krzeszowice, 2 XI 1968 r., k. 365–365v.

Według wspomnień opracowanych przez Władysława Bazarnika ps. „Zosik” pomocy Żydówkom żyjącym po tzw. aryjskiej stronie pod przybranym nazwiskiem, Oldze (matce) i Janinie (córcie) Szczepańskim¹¹⁹, udzielali wspomniany Maciejowski oraz Stanisław Płaczek „Granit”¹²⁰, Piotr Płaczek, Stanisław Pawłowski (Czatkowice, dom nr 161), Zofia Stachowska i Franciszek Żbik (sołtys Czatkowic)¹²¹.

Według Janiny Moskał w pobliskiej Nowej Górze byli ukrywani również inni żydowscy uciekinierzy. W jej wspomnieniach znajdujemy następującą wzmiankę: „Ocalał też jego [Rudolfa Grossfelda] wujek Berek, brat jego matki. Przysłano ich do nas do domu, ale tylko było miejsce dla Rudka, a Berek znalazł miejsce u znajomych w Nowej Górze”¹²². Janina Moskał nie podała w relacjach nazwiska „Berka”. Wiemy jednak, że był to Bernard Feiler, ukrywał się w Nowej Górze – wraz z żoną Belą (Baillą, Lolą) Feiler z domu Klinger, bratem Chaimem (Henrykiem) Feilerem z żoną Salą z domu Grosman oraz jej bratem Izaakiem (Ichakiem Szają) Grosmanem – u rodziny Chucherków (małżeństwo Zofii i Stefana oraz ich

¹¹⁹ Na stronie internetowej armiakrajowakrzyszowice czytamy: „Szczepańska Olga – matka i Szczepańska Janina – córka, ukrywały się przed Niemcami w okresie wojny i okupacji w latach 1939–1945 w Czatkowicach Górnych w domu nr 161 u p. Pawłowskiego Stanisława, za wiedzą sołtysa Żbika Franciszka, piekarza Płaczka Piotra, którzy pomagali im przetrwać, ratując im życie. Szczepańska Olga – to żona adwokata krakowskiego nazwiskiem Lachs, który we wrześniu 1939 r. zaginął we Lwowie. Szczepańska Olga z córką Janiną, urodzoną w 1938 r., opuściła Kraków po wkroczeniu Niemców, chroniąc się w Czernej, m.in. u sołtysa Maciejowskiego. Wskutek wynikłych zagrożeń zostaje przemieszczona do Czatkowic Górnych. W międzyczasie córka Janina zostaje ochrzczona w kościele w Krzeszowicach, uzyskując metrykę urodzenia na nazwisko Szczepańska Janina. W pewnym okresie lat 1943–1944 z obawy zagrożenia zmuszają Olgę Szczepańską z córką do opuszczenia Czatkowic. Szuka schronienia w Krakowie, nie znajdując przychylności i pomocy. Zrozpaczona i załamana spotyka na ulicy w Krakowie Stanisława Płaczka, syna Piotra piekarza. Ryzykownie omijając patrole i kontrole niemieckie, przywozi je z powrotem do Czatkowic do domu p. Pawłowskiego Stanisława, wspomagając żywnościowo. Po wypędzeniu Niemców w 1945 r. Szczepańska Olga z córką wyprowadziła się do Krakowa. Gdy po zakończeniu wojny nie mogła odnaleźć męża, wyjechała z córką do Francji, szukać jego rodziny, gdyż stamtąd pochodził. Zamieszkały w Paryżu. Często z wdzięcznością wspominała ludzi z Czatkowic. Przed śmiercią w 1990 r. zobowiązała córkę Janinę do odwiedzenia miejsca ich pobytu, schronienia w czasie wojny i odszukania i podziękowania osobom, które uchroniły je i ocaliły od śmierci z rąk Niemców” (http://armiakrajowakrzyszowice.eles.pl/?page_id=3582, dostęp 6 X 2020 r.). Zob. też *List Janiny Cohen*, rkps, http://armiakrajowakrzyszowice.eles.pl/?page_id=3582, dostęp 6 X 2020 r. Według informacji na tejże stronie internetowej Janina odwiedziła Polskę na początku lat dziewięćdziesiątych XX w.

¹²⁰ Stanisław Płaczek „Granit”, ur. 30 I 1921 r. w Czatkowicach, syn Piotra i Wiktorii z d. Masłowskiej (AIPN Kr, 080/1, Kartoteka tzw. zniszczeniowa WUSW w Krakowie).

¹²¹ Niestety mimo próśb kierowanych do obecnego właściciela maszynopisu wspomnień opracowanych przez Władysława Bazarnika nie udało się pozyskać oryginału tego źródła i poddać go weryfikacji (http://armiakrajowakrzyszowice.eles.pl/?page_id=3582, dostęp 23 I 2020 r.).

¹²² *Ibidem*, s. 7–8.

dzieci Eugeniusz, Henryk i Leopold)¹²³. Szaja Grosman zmarł prawdopodobnie w grudniu 1944 r.¹²⁴ Pozostali przeżyli okres okupacji niemieckiej¹²⁵. W ukryciu Feilerom urodziło się dziecko, które ks. Franciszek Mirek pomógł ukryć w domu Zygmunta Noworyty (podobno umieścił dziecko w małym pudełeczku lub koszu i przeniósł do gospodarstwa bezdzietnego małżeństwa w Miękini)¹²⁶. Noworytowowie opiekowali się dzieckiem przez kilkanaście miesięcy, aż do momentu zakończenia okupacji niemieckiej. Następnie (prawdopodobnie nie bez oporów) Zygmunt Noworyta oddał dziecko rodzicom¹²⁷.

Według relacji Janiny Moskal „Berek” był bratem matki Grossfelda¹²⁸. Podczas kwierend nie udało się potwierdzić ich pokrewieństwa. Nie należy go jednak wykluczać. Berek i Rudolf pochodzili z tej samej wsi. Zapewne się znali. Po pogromie w Kielcach, na przełomie lipca i sierpnia 1946 r. Bernard Feiler wraz z żoną i synem opuścili Polskę. W tym samym roku dotarli do Francji. W 1951 r. na włoskim statku „Soliente” przybyli do Sydney w Australii¹²⁹.

¹²³ AIPN, 392/426, Pismo Eugeniusza Chucherki do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z siedzibą w Warszawie, Kraków, 6 IV 1984 r., k. 3–4. Opis udzielonej pomocy znajduje się także w ankiecie GKBZHWP (AIPN, 2448/431, t. 1, Ankiety GKBZHWP zebrane w latach 1968–1972, Województwo krakowskie – VII. Powiat Chrzanów, Krzeszowice, 2 XI 1968 r., k. 373). Warto zwrócić uwagę na występujące w źródłach duże różnice w zapisie imion i nazwisk osób ratowanych.

¹²⁴ Podczas kwierend nie udało się odnaleźć akt postępowania sądowego o stwierdzenie jego zgonu. Zob. też D. Libionka, *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 117.

¹²⁵ Rodzina Chucherków została uhonorowana w 1983 r. medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata: matka Zofia Chucherko z d. Mazur (1897–1978), ojciec Stefan Chucherko (1900–1970), synowie Eugeniusz (ur. 1924 r.), Henryk (ur. 1927) i Leopold (ur. 26 VI 1931 r.) – *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. 96. Warto dodać, że za udzielanie pomocy ludności żydowskiej w Czernej i okolicznych wsiach uhonorowani zostali także m.in. Józef Kaczmarczyk, Helena Stypulczak, Józef Górecki i Zofia Górecka-Krzeszowiak (*ibidem*, s. 269, 702, 198).

¹²⁶ Zob. <https://www.dailytelegraph.com.au/news/my-father-tried-to-kill-me-to-save-our-family-from-hitler/news-story/589b9484f75a7e9184db8a4420ef2c76>, dostęp 6 XII 2021 r.

¹²⁷ AIPN Kr, 07/2694, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Noworyty, Krzeszowice, 26 VI 1950 r., k. 102–102b.

¹²⁸ Bernard Feiler, ur. 5 VIII 1911 r. w Nowej Górze (USHMM, RG-50.617.0017, Relacja Bernarda Feilera, 17 III 1980 r.). Natomiast matka Rudolfa Grossfelda, Yokheved Grosfeld z d. Shtraus, urodziła się w Krzeszowicach w 1895 r. Jej rodzice nazywali się Eliakim Shtraus i Breina Grinbaum (YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa vel Reuvena Grossfelda; <https://yng.yadvashem.org/nameDetails.html?language=en&itemId=5627622&ind=1>, dostęp 5 XII 2019 r.). W relacji Rudolf Grossfeld powiedział: „Cała moja rodzina zginęła. Nikogo nie odnalazłem po wojnie. Wiem, że mam dalekiego krewnego, wujka, który mieszka w USA” (YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda). Może miał na myśli Bernarda Feilera, który mieszkał w Australii.

¹²⁹ USHMM, RG-50.617.0017, Relacja Bernarda Feilera, 17 III 1980 r.

Zakończenie

W ostatniej części relacji z 1995 r. ocalony z Holocaustu Rudolf Grossfeld opisał swój wyjazd do Izraela: „Razem z księdzem, którego wywiozła Bricha z kibucu w Krakowie [*sic!*]¹³⁰, uciekłem do Niemiec. Przeszliśmy granice z Czechosłowacją, potem do Niemiec, Francji¹³¹, a potem do Izraela. Tam poznałem moją żydowską żonę ze Lwowa. Ona przeżyła wojnę w klasztorze we Lwowie. Od 1947 r. jesteśmy małżeństwem. Mamy jedną córkę i wnuka oraz wnuczkę”¹³². W Izraelu Grossfeld pracował jako urzędnik w ministerstwie edukacji. Zmarł w 2019 r. Pogrzeb odbył się w kibucu Neve Jam (na północy Izraela, obok Hajfy)¹³³. Według relacji Janiny Moskal ponad pół wieku wcześniej, przed wyjazdem z Polski, Rudolf Grossfeld odwiedził jeszcze Agatę Kot¹³⁴.

Historia ocalenia Rudolfa Grossfelda pokazuje zaangażowanie i ludności wiejskiej, i żołnierzy AK, i przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego w ratowanie Żydów. Przypadek ten unaocznia, jak trudne i skomplikowane są badania nad relacjami polsko-żydowskimi w okresie okupacji niemieckiej, w tym nad przypadkami pomocy indywidualnej. Mimo pozyskania niemałej liczby źródeł wiele pytań dotyczących związków między pomagającymi a ukrywanymi wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

Przeanalizowana w artykule relacja Rudolfa Grossfelda, złożona w latach dziewięćdziesiątych XX w., jest nieco chaotyczna, a sama jej wartość dokumentacyjna niewielka. Dlaczego jego opowieść zawiera tyle przemilczeń? Czy autor relacji ukrywał pewne informacje? Janina Moskal w swoich wspomnieniach podała, że gdy miała 12 lat, matka powiedziała jej, że ona i jej brat Leopold są biologicznymi dziećmi Rudolfa Grossfelda¹³⁵. Czy więc opisywaną przez ocalonego dziewczyną

¹³⁰ Tak jak napisano wcześniej, informacja o ucieczce księdza w świetle dostępnych źródeł nie wydaje się wiarygodna.

¹³¹ USHMM, RG-50.617.0017, Relacja Bernarda Feilera, 17 III 1980 r.

¹³² YVA, 0.3, 8602, Relacja Rudolfa (vel Reuvena) Grossfelda.

¹³³ Informacje te są dostępne online na jego klepsydrze (www.facebook.com/misholeyhaim/posts/1427935194016164/, dostęp 31 I 2022 r.). Za tę wskazówkę dziękuję dr Ewie Węgrzyn.

¹³⁴ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 8; AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal...

¹³⁵ J. Moskal, *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu...*, s. 11; AIPN, N1387, Relacja Janiny Moskal... Według akt paszportowych Leopold Kot urodził się 1 I 1946 r. (AIPN Kr, 37/120404, Akta paszportowe o sygnaturze EAKR: Kot Leopold, s. Stanisława), jednakże Małgorzata Kot podczas spotkania z autorem niniejszego tekstu 19 IX 2019 r. powiedziała, że jej ojciec w rzeczywistości urodził się wcześniej, prawdopodobnie jesienią 1945 r.

z AK, w której się zakochał, była Agata Kot? Czy związek z nią miał wpływ na treść składanej przez Grossfelda relacji?

Nie sposób także nie zwrócić uwagi na wiarygodność części zawartych w relacji informacji. Czy Grossfeld rzeczywiście – jak twierdził – „służył” w AK? Nie należy wykluczać, że mógł być tylko ukrywany przez jednego z akowców. Ponadto czy to, że Stanisław Kot był żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego, miało wpływ na udzielanie przez niego pomocy Żydom? Czy był w tym wypadku wspierany przez organizację podziemną? Możemy jedynie domniemywać, że przywoływani w niniejszym tekście niektórzy ludzie zaangażowani w niesienie pomocy Żydom mogli się ze sobą kontaktować i w jakiejś formie wspierać. Tak zapewne było w wypadku ks. Franciszka Mirka i Stanisława Kota.

Na podstawie dostępnej dokumentacji archiwalnej udało się potwierdzić fakt uratowania przez Stanisława Kota co najmniej dwóch osób pochodzenia żydowskiego: Rudolfa Grossfelda i Pelagii Herzig. Niemniej nie oznacza to, że z jego pomocy nie skorzystała większa liczba osób. Warto dodać, że Kotowie nie zostali uhonorowani medalami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Dlaczego wspomniani powyżej ocaleni nie ujawnili faktu udzielonej im pomocy? Kto jeszcze próbował ukrywać się na tym terenie? Jakie były dalsze losy tych osób? Jak wyglądały postawy lokalnej społeczności wobec żydowskich uciekinierów i osób udzielających im pomocy? Być może kwerendy w archiwach zagranicznych i nowe relacje świadków mogłyby pomóc w odpowiedzi na część pytań¹³⁶.

Na zakończenie wypada stwierdzić, że przeprowadzona próba rekonstrukcji historii ocalenia Rudolfa Grossfelda może być przyczynkiem do dalszych badań nad procesem powojennego dokumentowania okupacyjnych stosunków polsko-żydowskich.

¹³⁶ W Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego nie natrafiono na relacje ani pamiętniki Rudolfa Grossfelda, Bernarda Feilera czy Olgi Szczepańskiej (Lachs).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Zesłania Ducha Świętego w Nowej Górze

Centralne Archiwum Wojskowe

United States Holocaust Memorial Museum

Yad Vashem Archives

Źródła opublikowane

Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943, Krakau 1943.

Księga adresowa Polski (wraz z W.M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, Warszawa 1930.

Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1934/5, 1935/6 i 1936/7, Kraków 1937.

Księgi pamięci i wspomnienia

Chrzeanów. The Life and Destruction of a Jewish Shtetl, red. M. Bochner, New York 1989.

Moskal J., *Wspomnienia z Domu na Wzgórzu*, Floryda 2018, rkps, w zbiorach autora.

Opracowania

Aleksiu-Mędrzak N., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947*, cz. 2, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 3.

Armia Krajowa i Szare Szeregi obwodu Krzeszowice. Praca zbiorowa grupy byłych członków Szarych Szeregów „Gęstwina-Miasteczko”, red. T. Gaweł, T. Świecimski, Kraków 2004.

Bielak A., *Państwowe Gimnazjum i Liceum im. św. Jacka w Krakowie (1857–1950)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1980, nr 4 (90).

Borowiec P., *Ks. Franciszek Mirek (1893–1970) [w:] Jubileuszowa księga nauk politycznych*, red. A. Zięba, Kraków 2015.

Ciura F., *Gminy Alwernia i Babice pod okupacją hitlerowskich Niemiec 1939–1945*, Kraków 2014.

- Domagała J., *Wspomnienia okupacyjne powstańca śląskiego*, „Zeszyty Historyczne. Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej” 2002, nr 5.
- Domański T., *Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej*, „Polish-Jewish Studies” 2021, t. 2.
- Fałęcki T., Sroka I., *Chrzanów w latach okupacji 1939–1945* [w:] *Chrzanów. Studia z dziejów miasta*, t. 2: *Chrzanów współczesny*, cz. 1, Chrzanów 1999.
- Fujarski A., *Kronika miasta Krzeszowic 1939–1945*, Krzeszowice 1993.
- Gąsowski T., *Sytuacja ludności żydowskiej w Polsce w przededniu II wojny światowej* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Grądzka-Rejak M., *„Zapewniają, że szukają tylko Boga i swego zbawienia”. Konwersje wśród Żydów w okupowanym Krakowie w latach 1939–1942* [w:] *Kościół, Żydzi, jezuici. Wokół pomocy Żydom w czasie II wojny światowej*, red. M. Wenklar, Kraków 2021.
- Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Kościelniak J., *Odpowiedzialność w życiu społecznym jako fundament budowania wspólnoty w ujęciu księdza Franciszka Mirka (1893–1970)*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2014, nr 2 (11).
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*, Warszawa–Kraków 2009.
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1–2, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Landau-Czajka A., *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.
- Libionka D., *Powiat miechowski* [w:] *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Ludzie obwodu AK Krzeszowice Z-44*, cz. 1, red. T. Gawęł, K. Klocek, Kraków 2002.
- Marszałska J.M., *Odnowa i trwanie. Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej w latach 1900–1945*, Warszawa 2020.
- Namysło A., *Spółeczność żydowska Chrzanowa i jej losy w okresie II wojny światowej* [w:] *Żyli wśród nas. Chrzanowscy Żydzi*, red. M. Szymaszkiewicz, Chrzanów 2016.
- Pęckowski J., *Powiat chrzanowski pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, oprac. H. Czarnik *et al.*, Chrzanów 2014.

- Piowowski S., *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Wybrane zagadnienia organizacyjne, personalne i bojowe*, Kraków 1994.
- Pordes A.D., Grin I., *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004.
- Razowski Z., *Na cztery świata strony. Losy Żydów chrzanowskich podczas Holokaustu*, Chrzanów 2017.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014.
- Roth M., *Herrenmenschen. Die deutsche Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2009.
- Ruch oporu 1939–1945 Krzeszowice-Zabierzów w dokumentach*, red. W. Skołuż, Krzeszowice 2010.
- Rzepecki B., *Historia kościoła nowogórskiego*, Nowa Góra 2020.
- Rzepecki B., *Nowa Góra. Miasto zapomniane*, Nowa Góra 2020.
- Rzepecki B., *Rody nowogórskie*, Nowa Góra 2020.
- Siwiec-Cielebon M., *Pułk Piechoty Ziemi Wadowickiej. (Z dziejów tradycji i nazwy 12 pułku piechoty)*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny” 2001, nr 6.
- Skibińska A., *Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, Warszawa 2007.
- Stinia M., *Rozwój krakowskich gimnazjów państwowych w latach 1867–1918 [w:] Problemy cywilizacyjnego rozwoju Białorusi, Polski, Rosji i Ukrainy od końca XVIII do XXI wieku*, red. P. Franaszek, A.N. Niezuchrin, Kraków 2007.
- Swaltek D., *Listy Gusty Erlich, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2009, nr 5.
- Szaynok B., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski – 1945–1947, „Przegląd Polonijny”* 1995, z. 2.
- Zimmerman J.D., *The Polish Underground Home Army (AK) and the Jews: What Postwar Jewish Testimonies and Wartime Documents Reveal*, „East European Politics and Societies and Cultures” 2020, t. 34, nr 1.

Materiały internetowe

- http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=166, dostęp 3 II 2020 r.
- http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=190, dostęp 3 II 2020 r.
- http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=2562, dostęp 29 XI 2019 r.
- http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=3582, dostęp 23 I 2020 r.
- http://armiakrajowakrzeszowice.eles.pl/?page_id=956, dostęp 2 X 2020 r.

www.dailytelegraph.com.au/news/my-father-trying-to-kill-me-to-save-our-family-from-hitler/news-story/589b9484f75a7e9184db8a4420ef2c76, dostęp 6 XII 2021 r.

www.facebook.com/misholeyhaim/posts/1427935194016164/, dostęp 31 I 2022 r.

<https://opowiedziane.ipn.gov.pl/ahm/notacje/24703,Moskal-Janina.html>, dostęp 1 XII 2021 r.

<http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=2721&from=pubindex&dirids=130&lp=2>, dostęp 2 XII 2021 r.

https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&advancedSearch=true&sln_value=Grosfeld&sln_type=synonyms&sfn_value=Reuven&sfn_type=synonyms, dostęp 4 XII 2019 r.

<https://yvng.yadvashem.org/nameDetails.html?language=en&itemId=5627622&ind=1>, dostęp 5 XII 2019 r.

List Janiny Cohen, rkps, http://armiakrajowakrzyszowice.eles.pl/?page_id=3582, dostęp 6 X 2020 r.

Pabich M., Peciakowski T., *Ks. Franciszek Mirek (1893–1970)*, https://www.kul.pl/ks-franciszek-mirek,art_81065.html, dostęp 30 III 2021 r.

STRESZCZENIE

W artykule zrekonstruowano historię ocalenia Rudolfa Grossfelda w czasie niemieckiej okupacji. Celem była odpowiedź na pytania, jaką wiedzę przekazuje relacja ocalałego, podstawowe źródło wykorzystane do analizy, i w jakim stopniu jest ona obiektywna. Przeprowadzone analizy źródłowe mogą być przyczynkiem do dalszych badań nad procesem powojennego dokumentowania stosunków polsko-żydowskich z okresu okupacji.

SŁOWA KLUCZOWE

Pomoc Żydom • Holokaust • Armia Krajowa • Kościół katolicki

Jakub Tyszkiewicz
Uniwersytet Wrocławski
ORCID 0000-0001-6823-1321

POGROM W KIELCACH W ŚWIETLE OPINIOTWÓRCZEJ PRASY AMERYKAŃSKIEJ W 1946 ROKU („THE NEW YORK TIMES”, „WASHINGTON POST” I „LOS ANGELES TIMES”)

Przedmiotem mojego zainteresowania jest recepcja pogromu w Kielcach w opiniotwórczej prasie amerykańskiej. Przedstawię obraz tragicznych antyżydowskich wydarzeń w Kielcach, jaki wyłania się z artykułów publikowanych w głównych dziennikach amerykańskich: „The New York Times” („NYT”), „Washington Post” („WP”) i „Los Angeles Times”, a także towarzyszących im komentarzy – zarówno przygotowanych przez dziennikarzy, jak i sformułowanych w listach do redakcji. Nie podejmuję natomiast analizy, do jakiego stopnia obraz ten był prawdziwy, geneza i tło społeczno-polityczne pogromu w Kielcach bowiem nadal są przedmiotem badań historyków¹.

¹ Z najważniejszej literatury na temat pogromu: B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, t. 2, red. L. Bukowski, A. Janowski, J. Żaryn, Warszawa 2006–2008; J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946*, Wołowiec 2012, s. 143–176; *eadem*, *Pod klątwą*, t. 1–2, Warszawa 2018; M. Zaręba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków–Warszawa 2012, s. 606–611 i in. Na temat problemów badawczych związanych z pogromem zob. B. Szaynok, *Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 VII 1946 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2018, s. 215–235; *eadem*, *Polska historiografia po 1989 na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947* [w:] *ibidem*, s. 511–526; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy. Wokół bezradności badawczej nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania, kontrowersje, perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021, s. 303–340. Mój artykuł koresponduje także z obrazem pogromu na łamach prasy australijskiej przedstawionym ostatnio w: L. Dziedzic, *Widziane z Antypodów. Pogrom w Kielcach z 1946 roku na łamach prasy australijskiej* [w:] *ibidem*, s. 359–366.

Pierwsze doniesienia „NYT” i „WP” opierały się na informacjach przekazanych w czasie konferencji prasowej pośpiesznie zwołanej przez gen. bryg. Wiktora Grosza², szefa Departamentu Prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w nocy z 4 na 5 lipca 1946 r. W pierwszych doniesieniach pisano o zabiciu przez Polaków 26 Żydów oraz dwóch innych osób (polskiego oficera oraz członka Polskiej Partii Robotniczej)³. Nieoficjalne informacje przekazane przez Grosza pozwalały jednak na stwierdzenie, że liczba zabitych może przekroczyć 50. Przytaczano także wiadomości o atakach uzbrojonych grup na mieszkania ludności żydowskiej i siedzibę Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Kielcach, a także na Żydów w pociągach w regionie kieleckim. O skali zamieszek świadczyło użycie przez milicję wozów pancernych i wprowadzenie przez władze godziny policyjnej w mieście od godz. 20.00.

Warto podkreślić, że zarówno dziennik nowojorski, jak i stołeczny, przedstawiając informacje z Kielc, opierały się wyłącznie na wypowiedziach Grosza. Amerykańskim czytelnikom bezkrytycznie powtarzano jego tezę o politycznym powiązaniu pogromu z zakończonym referendum w Polsce i stwierdzenie, że chuligaństwo w ważnych politycznych momentach w tym kraju ma „długą i smutną tradycję”. Winę za atak przypisano zatem „elementom faszystowskim”, prawdopodobnie członkom nielegalnej organizacji „NSZ” (w artykułach na łamach dzienników amerykańskich, zapewne za Groszem, konsekwentnie stosowano taki skrót, w ogóle go nie rozwijając ani nie tłumacząc czytelnikom), i był on zapewne centralnie zorganizowany⁴. Korespondent „NYT” w Polsce, znany amerykański dziennikarz William H. Lawrence (był jednym z żurnalistów zaproszonych do Katyńia przez stronę radziecką w 1944 r.), otrzymał informację – prawdopodobnie z kręgów rządowych albo nawet od samego Grosza – że następnego dnia władze nie zamieszczą w prasie wiadomości o pogromie, bo mogłoby to prowadzić do powtórzenia podobnych incydentów w innych miastach⁵.

² Oba dzienniki błędnie pisały jego nazwisko jako Grocz.

³ *Poles Kill 26 Jews in Kielce Pogrom: Two Others Die in Rioting*, „The New York Times” („NYT”), 5 VII 1946. Za „The New York Times” informację tę powtarzały inne dzienniki, np. *28 Massacred by Pogrom Gang in Polish town*, „Los Angeles Times”, 5 VII 1946.

⁴ Oskarżenie przez władze komunistyczne organizacji podziemnych czy „reakcyjnych” o wywołanie pogromu było istotnym elementem propagandy prowadzonej przez obóz rządzący w Polsce (R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1..., s. 27).

⁵ *Poles Kill 26 Jews in Kielce Pogrom...*

Pogrom w Kielcach, największy wybuch antysemitki od czasu zająć w Krakowie w październiku 1945 r., zdaniem Lawrence'a wpisywał się w szereg odosobnionych ataków sił niesprecyzowanego przez korespondenta „NYT” „podziemia”⁶. Działalność tych sił miała stanowić jeden z głównych powodów masowej emigracji Żydów z Polski do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Lawrence zauważał, że w Kielcach zostało tylko 800 Żydów wśród 50 tys. Polaków⁷, a ogółem Polskę opuściło w ostatnim roku ponad 900 tys. Żydów. Przytoczył opinię swoich polskich interlokutorów, jednakową niezależnie od ich politycznych zapatrywań, że pomimo przetrwania zaledwie ułamka przedwojennej populacji żydowskiej obecnie jest więcej antysemitizmu niż w całej historii tego – jak stwierdzał – „tradycyjnie antyżydowskiego kraju”. Uważał to za fakt „smutny i tragiczny”. Władze szczerze przyznawały się do trudności z rozwiązaniem tego problemu, zatem Żydzi żyjący w małych miejscowościach nie mogli czuć się bezpiecznie⁸.

Następnego dnia w „NYT” wraz z informacją o wzroście liczby zabitych wskazywano na dwie mistyfikacje jako bezpośrednie przyczyny pogromu. Pierwszą było rzekome porwanie 9-letniego dziecka, które uciekło do domu po trzydniowym przetrzymywaniu w komitecie żydowskim. Druga to działania grupy w mundurach wojskowych, która weszła do oblężonej przez tłum siedziby WKŻ i obiecała ochronę znajdującym się tam osobom, a następnie po wyprowadzeniu na ulicę wydała je w ręce tłumu. Lawrence wskazywał, że „okrutna, bestialska demonstracja niewątpliwie rozpowszechniona w Polsce antysemitizmu” jednocześnie pokazała niezdolność władz do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom w promieniu 200 km od stolicy. Korespondent „NYT” widział w kostnicy w Kielcach ciała 36 zabitych, w tym 9 kobiet, i jednego noworodka – dziewczynki, która urodziła się przedwcześnie, gdy matka została śmiertelnie pobita przez tłum. Pozostałymi ofiarami byli dwaj cywile, oficer wojska i milicjant. Ponadto 40 Żydów zostało poważnie rannych, wielu innych odniosło lżejsze obrażenia⁹.

⁶ Kwestia oskarżenia podziemia o pogrom wciąż daleka jest od pełnego wyjaśnienia. Zob. szerzej: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Tłum na ulicy Planty – wokół niewyjaśnionych okoliczności genezy i przebiegu pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2..., s. 127–128.

⁷ Przed wojną kielecka gmina wyznaniowa liczyła 16–18 tys. osób (K. Urbański, *Kieleccy Żydzi*, Kraków 1993, s. 126).

⁸ *Poles Kill 26 Jews in Kielce Pogrom...*

⁹ *Poles Declares Two Hoaxes Caused High Toll in Pogrom*, „NYT”, 6 VII 1946.

„Washington Post” z kolei więcej miejsca poświęcał Henrykowi Błaszczukowi, który nie został porwany, ale uciekł z domu. Do opowieści o kidnapingu miał go skłonić gospodarz, który udzielił mu schronienia. Dziennik waszyngtoński bezrefleksyjnie powtarzał oficjalne stanowisko, że chłop ten był członkiem zbrojnego podziemia. Informowano także o kolejnym, dodajmy – rzekomym akcie przemocy: wywleczeniu siedmiu Żydów z pociągu przez tłum, który krzyczał „zabić Żydów”, i pobiciu ich na śmierć w pobliskiej wsi Piekoszów¹⁰. „Washington Post” powtarzał też oficjalną „rewelację” polskiego rządu, że mężczyzna, który sprowokował pogrom, został zidentyfikowany jako członek armii gen. Władysława Andersa. Bez żadnego komentarza pozostawiano również słowa jednego z wyższych oficerów wojska polskiego, przybyłego do Kielc, o zorganizowaniu zabójstwa Żydów przez tę samą grupę z zagranicy, która przeprowadziła rzekomo pogrom w tym samym miejscu wcześniej¹¹.

Tego samego dnia czytelnicy „NYT” mogli przeczytać o pierwszych echach zajęć w Kielcach wśród amerykańskiej opinii publicznej. Demokratyczny kongresman Sol Bloom z Nowego Jorku, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, w obliczu antysemitckiego pogromu w Polsce apelował o światowe rozwiązanie problemu Żydów przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Z kolei prezes Światowego Kongresu Żydów Stephen S. Wise w telegramie przesłanym premierowi Edwardowi Osóbce-Morawskiemu domagał się wprowadzenia przekonujących środków w celu ochrony Żydów przed bezmyślnymi atakami i niszczeniem ich mienia. Chociaż doceniał już podjęte kroki, jednak podkreślał, że to władze są odpowiedzialne za utrzymanie porządku i pokoju, a w konsekwencji ochrony żydowskiego życia i własności¹².

Dużo miejsca w „NYT” zajmowała kwestia ukarania głównych sprawców pogromu. Uwagę przyciągało zwłaszcza żądanie kary śmierci dla prowodyrów antyżydowskich wystąpień w Kielcach, stawiane przez polskie władze, w tym Osóbkę-Morawskiego i lidera komunistów Władysława Gomułkę. Zainteresowanie nowojorskiego dziennika budziła także wiadomość o aresztowaniu zastępcy komendanta milicji w Kielcach, którą pozostawiano jednak bez komentarza. Informowano też o przewiezieniu pociągiem

¹⁰ Informacja o rzekomym mordzie rytualnym w Kielcach była 4 VII 1946 r. rozpowszechniana w pociągu zmierzającym do Piekoszowa. Na tej stacji ludzie szukali w wagonach pasażerów żydowskich oraz atakowali Żydów (J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*, t. 1..., s. 303; M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 610).

¹¹ *Lie by Youth Held Causing 40 Jew Deaths*, „Washington Post” („WP”), 6 VII 1946.

¹² *Bloom will Insist U.N. Protect Jews*, „NYT”, 6 VII 1946.

sanitarnym pod strażą 40 ciężko rannych Żydów do Łodzi. 65 innych osób pozostało pod opieką w Kielcach¹³. Po raz kolejny – powołując się na wiadomości płynące z Warszawy, tym razem z MSZ – „NYT” informował o próbie pogromu w Częstochowie. Według relacji zamieszczonej w nowojorskim dzienniku zainteresowanie tłumu wzbudził wielbłąd, który jest rzadkim zwierzęciem w Polsce. W pewnym momencie jego właściciel zaczął wznosić antysemityczne okrzyki. Milicja tym razem szybko interweniowała i po aresztowaniu prowodyra tłum się rozproszył¹⁴.

Z tego samego artykułu czytelnik amerykański mógł się po raz pierwszy dowiedzieć o słowach Gomułki dyskredytujących jego politycznego oponenta – Stanisława Mikołajczyka. Lider polskich komunistów wiązał antysemityczne działania z osobą przywódcy opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jak twierdził Gomułka, polityka negacji wyników porażki w referendum czerwcowym przez tę partię i „NSZ” stanowiła próbę zepchnięcia kraju w przepaść wojny domowej i anarchii. Dowodem na to miał być właśnie pogrom w Kielcach. „NYT” cytował słowa Gomułki o polskich faszystach wielbiących Mikołajczyka, którzy przerośli swoich mistrzów (w domyśle hitlerowców) w szerzeniu antysemityzmu. Wskutek zajść w Kielcach Polska została okryta wstydem. Nie może być zatem pobłażania dla oskarżonych o pogrom. Artykuł wskazywał, że żołnierze, którzy wyprowadzili Żydów i oddali ich w ręce tłumu, także będą sądzeni. Liczbę aresztowanych korespondent amerykański szacował na 75–100, ale dokładne dane nie były jeszcze znane¹⁵.

Kolejnym wątkiem, na którym skupiła się prasa amerykańska, była panika i chęć opuszczenia Polski, jaką odczuwała ludność żydowska. W „NYT” zauważano, że mimo blokady wiadomości wprowadzonej przez rząd wieści o pogromie błyskawicznie rozpowszechniały się wśród Żydów. 48 osób, które przeżyły pogrom, miało tylko jedno pragnienie: „wyjechać z Polski”. Pomimo podejmowanych przez polskie władze starań o zapewnienie ochrony ludności żydowskiej obawy przed kolejnymi pogromami skrytalizowały wśród Żydów przekonanie o konieczności emigracji. W warszawskim hotelu „Polonia” tłoczyły się tłumy czekające na wydanie wizy tranzytowej do Francji

¹³ *President of Poland Asks Doom of Killers*, „NYT”, 8 VII 1946.

¹⁴ *Poles Ask Death for Kielce Guilty*, „NYT”, 7 VII 1946. 6 lipca w dzielnicy Stradom zebrał się tłum około 400 osób wzburzony domniemanym zamordowaniem dziecka przez Żydów, oddział milicyjny po przeszukaniu miejsca rzekomego mordu zmusił ludzi do odejścia (M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 611). Informacji o wielbłądzie nie udało się potwierdzić w innych źródłach.

¹⁵ *Ibidem*.

via amerykańska strefa okupacyjna w Niemczech. Inni próbowali uzyskać podobny dokument w ambasadzie czechosłowackiej, aby dotrzeć do Francji, Stanów Zjednoczonych czy Palestyny. Oficer amerykański odpowiedzialny za program pomocy Żydom przybywającym do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech szacował, że nielegalne przyjazdy, dotychczas dotyczące średnio 8 tys. osób miesięcznie, wzrosną o 250 proc., nie tłumaczył jednak, na jakiej podstawie oparł swoją opinię¹⁶.

Kwestia emigracji w obliczu – jak stwierdzano – zauważalnego zwiększenia się antysemityzmu w niektórych krajach Europy Środkowej pojawiła się na łamach „NYT” w związku z demonstracją zorganizowaną przez Josepha Tenenbauma, szefa the World Association of Polish Jews (Amerykańskiej Światowej Federacji Polskich Żydów). Wezwał on do umożliwienia przyjazdu 100 tys. Żydów do USA i takiej samej liczby do Palestyny. Interesujące, iż Tenenbaum bezkrytycznie powtarzał wcześniejsze oskarżenie władz komunistycznych w Polsce, że to gen. Anders jest winny wybuchowi antysemityzmu w Polsce, który pochłonął ponad 1100 istnień żydowskich od zakończenia wojny, „przy protekcji, wsparciu i subsydiach rządu brytyjskiego”¹⁷. Antysemityzm – stwierdzał Tenenbaum – jest zagrożeniem dla świata i powinien być rozpatrzony przez Narody Zjednoczone¹⁸. W jego wypowiedzi wyraźnie widać niechęć do rządu Wielkiej Brytanii ze względu na rolę, jaką ten kraj odgrywał wówczas w Palestynie.

Na łamach „NYT” na bieżąco relacjonowano proces sprawców pogromu w Kielcach przed sądem wojskowym (9–11 lipca). Prokurator wniósł o karę śmierci dla 9 z 12 oskarżonych, w tym kobiety, od czego nie przewidywano odwołania. Amerykańscy i brytyjscy korespondenci obserwowali linię obrony, która opierała się na twierdzeniu, że cywile nie powinni być stawiani przed sądem wojskowym. Podobnie jak próśby o przedłużenie czasu do przygotowania obrony ten postulat adwokatów został odrzucony, a sąd złożony z trzech majorów precyzyjnie dowodził udziału oskarżonych w pogromie. Zdaniem komentatora nowojorskiego dziennika wyraźnie było widać chęć władz, by wydać szybki wyrok. Dostrzegano również,

¹⁶ *Poles Ask Deaths for Kielce Guilty...*

¹⁷ Warto jednak zauważyć, iż „NYT” cytował opinię wyrażoną w programie BBC, że władze polskie próbują zrzucić winę za pogrom na agentów gen. Andersa, gdy bowiem „te bestialskie morderstwa miały miejsce, inspiratorzy przemawiali i wznosili okrzyki »Niech żyje Anders«”.

¹⁸ *U.S. Urged to Take Extra 100.000 Jews*, „NYT”, 12 VII 1946.

że obóz rządzący będzie próbował oskarżyć o antysemityzm właściwie wszystkich, którzy są przeciwko obecnej władzy¹⁹.

Dużo miejsca w „NYT” zajmował także opis wyroku sądowego z 11 lipca – dziewiciu kar śmierci przez powieszenie²⁰. Wymieniano także nazwiska innych skazanych osób. „Antysemicka agitatorka” Antonina Biskupska, 26-letnia matka, została skazana na 10 lat więzienia, 20-letni Stanisław Rurarz, w czasie składania zeznań przed sądem wyglądający na upośledzonego umysłowo, dostał karę dożywotniego więzienia, a Tadeusz Szczęśniak, który zaprzeczał, że był w tym dniu w Kielcach (w rzeczywistości zaprzeczał, że brał udział w pogromie), miał spędzić w więzieniu 7 lat. Zauważano, że jest to pierwszy z kilku procesów, w późniejszych mieli być także sędzeni m.in. zastępca komendanta MO w Kielcach, oskarżony o dopuszczenie do zbiorowiska i brak efektywnego przeciwdziałania pogromowi. Obwinionym nie przysługiwało odwołanie od wyroku, jedynie apel o ułaskawienie do prezydenta Bolesława Bieruta. Oczekiwano jednak, że głowa państwa nie skorzysta z prawa łaski, a wyroki śmierci zostaną szybko wykonane.

W korespondencji podkreślano, że „po raz pierwszy” w polskiej historii skazano, w tym na karę śmierci, osoby uczestniczące w pogromie. Władze podjęły taki krok, chcąc pokazać żelazną rękę w działaniach przeciwko rosnącemu i gwałtownemu antysemityzmowi. Korespondent „NYT” dostrzegł jednocześnie, że obóz rządzący próbował zbić na pogromie kapitał polityczny, oskarżając oponentów komunistów w Polsce – Mikołajczyka i Kościół katolicki – o niewystarczające występowanie przeciwko antysemityzmowi. W oskarżeniu pojawił się bowiem formalny zarzut, że do zająć w Kielcach doszło w wyniku rozczarowania ich uczestników wynikami referendum w czerwcu 1946 r. W korespondencji „NYT” wyrażano jednak zaskoczenie decyzją władz, aby uczestnikom pogromu urządzić proces. Obrazowo porównywano go do zakończonemu sukcesem procesu sądowego członków tłumu, którzy zlinczowali osobę czarnoskórą w południowych stanach USA²¹.

Ogłoszeniu wyroku towarzyszyła informacja o zamordowaniu kolejnego Żyda w pociągu między Łodzią a Wrocławiem. Początkowo pojawiła się pogłoska

¹⁹ O rozpoczęciu procesu także *Pogrom Trial, Opens for 12*, „WP”, 10 VII 1946.

²⁰ *Nine Plead Guilty in Polish Pogrom*, „NYT”, 10 VII 1946. Szerzej o pierwszym procesie zob. J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*, t. 1..., s. 81–83, 186–188, 263–264.

²¹ *9 Sentenced to Die in Kielce Pogrom*, „NYT”, 12 VII 1946. Znacznie krótszy, informacyjny opis zamieścił także „WP”, 12 VII 1946.

o 22 zabitych i nowych wybuchach przemocy wobec ludności żydowskiej. Te rewelacje zostały jednak zdementowane przez samego gen. Grosza, który przyznał, że były wypadki zabójstw Żydów, ale na pewno mniej niż dwadzieścia. Zapewne na podstawie jego słów nowojorski dziennik donosił o wzmocnieniu ochrony żydowskich pasażerów, mobilizacji sił milicji i służby bezpieczeństwa oraz wprowadzeniu samochodów pancernych, nie precyzował jednak, gdzie takie środki zostały zastosowane²². Warto dodać, że w „NYT” pojawiła się kolejna niepotwierdzona informacja: w związku z wydaniem wyroku na dziewięciu uczestników pogromu w Kielcach „zdelegalizowane NSZ” wzięło dziewięciu zakładników żydowskich. Grozono im śmiercią w przypadku wykonania wyroku na Polakach²³.

W tym czasie obraz pogromu w prasie amerykańskiej w coraz większym stopniu łączył się z problematyką polskiego antysemityzmu. Niewątpliwie był to efekt wypowiedzi prymasa Augusta Hlonda, która spotkała się z dużą krytyką na łamach dzienników za Atlantykiem. Ostrze tej krytyki kierowano przede wszystkim przeciwko słowom hierarchy, że wzrost antysemityzmu w Polsce w dużym stopniu wiąże się z zajmowaniem przez Żydów czołowych pozycji w obecnych władzach i ich dążeniem do wprowadzenia takiego rodzaju rządu, którego większość Polaków nie chce²⁴. Zdaniem wspomnianego już Tenenbauma dowodem na błąd tej wypowiedzi było to, że w Polsce przedwojennej Żydów nie dopuszczano do stanowisk rządowych, a antysemityzm był także rozpowszechniony²⁵. Słowa prymasa skrytykowała też Konferencja Żydów Amerykańskich (American Jewish Conference).

²² *Ibidem*.

²³ *Poles Said to Hold Jews as Hostages*, „NYT”, 17 VII 1946.

²⁴ W rzeczywistości Hlond powiedział: „Że ten dobry stosunek się psuje, za to w wielkiej mierze ponoszą odpowiedzialność Żydzi, stojący w Polsce na przodujących stanowiskach w życiu państwowym, a dążący do narzucenia form ustrojowych, których ogromna większość narodu nie chce. Jest to gra szkodliwa, bo powstają stąd niebezpieczne napięcia. W fatalnych starciach orężnych na bojowym froncie politycznym giną niestety niektórzy Żydzi, ale ginie nierównie więcej Polaków...” (Oświadczenie kard. Hlonda, prymasa Polski, wobec dziennikarzy amerykańskich, Warszawa, 11 VII 1946 r. [w:] J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą*, t. 2..., s. 662).

²⁵ Dodajmy, że Tenenbaum spotkał się z Hlondem w czasie wizyty w Polsce na początku czerwca 1946 r. Według tego, co opublikował „NYT”, powiedział, że błędem jest stosowanie odpowiedzialności zbiorowej za czyny osób indywidualnych, polska zbiorowość żydowska nie ponosi winy za czyny tych Żydów, którzy zajmują stanowiska rządowe, a z kolei nikt nie powinien być pozbawiany takiej możliwości z powodu rasy czy religii (*22 More Murders Charged in Poland*, „NYT”, 13 VII 1946). Szerzej o tej wizycie zob. J. Tokarska-Bakir, *Logika uniku. O protokole audyencji Josepha Tenenbauma u prymasa Augusta Hlonda 3 czerwca 1946 r.*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 17, s. 477–485.

W oświadczeniu wyraziła obawę, że nie uspokoją one sytuacji w Polsce, co powinno być pragnieniem każdego duchowego przywódcy w tym kraju. Światowy Kongres Żydów z kolei uważał, że w rezultacie swoich słów kard. Hlond będzie miał trudności z uwolnieniem się od współodpowiedzialności za antyżydowskie akty w przyszłości²⁶. Także w niepodpisanym komentarzu na łamach „Washington Post” wypowiedź prymasa oceniano jako „nieszczęśliwą”, burzącą jego reputację humanisty i człowieka o szerokich horyzontach. Nie wątpiono, że wypowiedział te słowa w wielkim stresie. Do pewnego stopnia usprawiedliwiały one jednak zachowania antysemityczne, gdyż „kreatury”, które zaczęły nową falę pogromów, mogły też tak pomyśleć²⁷.

Dopiero 14 lipca na łamach „NYT” przedstawiono szerzej wątpliwości samego Mikołajczyka, który spotkał się z dwudziestoma korespondentami zachodnimi dzień wcześniej. Zastanawiał się on, dlaczego mimo omnipotencji służby bezpieczeństwa, tak czujnej wobec PSL i innych grup politycznej opozycji w Polsce, pozwoliła ona na pogrom w Kielcach. Odpowiadając na pytanie zagranicznego korespondenta, dotyczące oświadczenia premiera Osóbki-Morawskiego, że Mikołajczyk nie jest przyjacielem Żydów, wicepremier rządu polskiego przypomniał, że jego partia kategorycznie potępiła wydarzenia w Kielcach, niezależnie od tego, przez kogo były inspirowane. Wyrażał zdumienie, że tłumy przez kilka godzin mogły się gromadzić i popełniać przestępstwa, w Kielcach bowiem jest wiele formacji bezpieczeństwa i wojska. Uchylił się jednak od komentowania słów Hlonda²⁸.

W opinii wszystkich neutralnych obserwatorów, którzy byli w Kielcach – przyznawał „NYT”, komentując wykonanie wyroku na dziewięciu osobach skazanych przez sąd wojskowy – służba bezpieczeństwa i wojsko nie zadziałały z normalną szybkością i siłą wobec grupy, która mordowała Żydów, w kraju, gdzie „strzelanie w celu rozproszenia tłumu było normalnością”. Warto podkreślić dostrzeżenie przez

²⁶ 22 *More Murders Charged in Poland...* Protest przeciwko słowom Hlonda wystosowała także nowojorska część federacji Kościołów metodystycznych. W telegramie do prezydenta Harry’ego Trumana żądano, aby Stany Zjednoczone natychmiast zerwały stosunki dyplomatyczne z Watykanem w świetle politycznego zaangażowania państwa watykańskiego w ochronę tych, którzy „wszczynają pogromy i oskarżają żydowskich urzędników państwowych o morderstwa podsycane przez innych”.

²⁷ *Anti-Semitism in Poland*, „WP”, 13 VII 1946. Zapewne komentator dziennika nie wiedział o zdementowaniu przez gen. Grosza pogłosek o kolejnej fali wystąpień przeciwko Żydom.

²⁸ *Mikołajczyk Hits Policy on Pogrom*, „NYT”, 14 VII 1946.

ten dziennik gwałtownej antykatolickiej kampanii władz po oświadczeniu prymasa, która mogła być wstępem do akcji przeciwko Kościołowi. Najbardziej radykalnie nastawione osoby w partii komunistycznej – twierdził Lawrence – były bowiem rozczarowane tym, że reforma rolna nie objęła wielkiej własności kościelnej²⁹.

Jednocześnie uważano, że pogrom mógł być szokiem dla świata, ale nie dla Polski, antysemityzm był bowiem tu głęboko zakorzeniony i intensywny, a niektórzy Polacy otwarcie się do niego przyznawali. Kilkunastu wykształconych i inteligentnych ludzi miało oznajmić korespondentowi „NYT”, że Hitler przynajmniej w jednym miał rację: chciał zabić wszystkich Żydów. Istnienie antysemityzmu w Polsce, w której ludność żydowska stanowiła tylko około 150 tys. w 24-milionowej populacji, budziło zdziwienie dziennikarza amerykańskiego³⁰.

Prasa amerykańska jednocześnie trafnie dostrzegła, że w ostrym podziale politycznym nad Wisłą trudno było zachować neutralność. Grupy lewicowe (*left wing*), jak w „NYT” określono komunistów i ich sojuszników w Polsce, posiadające większość w rządzie, miały w swoich szeregach sporą liczbę prominentnych Żydów. Z kolei niektórzy przeciwnicy obozu rządzącego używali haseł antysemickich do walki z nim. Wskazywano na żydowskie pochodzenie Jakuba Bermana – „mózgu lewicy”, Hilarego Minca oraz kilkunastu wiceministrów i szefów departamentów. Natomiast władze niemal codziennie próbowały obwinąć za antysemityzm „podziemie reakcyjne”, polski rząd na emigracji i połączyć wrogość do Żydów z PSL i jego przywódcą. Według oficjalnej propagandy miała to być ostatnia broń „faszystowskich elementów reakcyjnych”. Oficjalna opozycja – Mikołajczyk i Kościół katolicki – oskarżana jest o niepowodzenie w walce z poglądami antysemickimi lub nawet odmowę potępienia antysemityzmu – stwierdzano w „NYT”³¹.

Podobnie sytuację w Polsce w nieco wcześniejszym komentarzu ocenił „Washington Post”. Z jednej strony rząd stworzony był z elementów, które są „prawdopodobnie niereprezentatywne”, a także uzyskały władzę w wyniku

²⁹ *Poland Executes 9 Pogrom Killers*, „NYT”, 16 VII 1946.

³⁰ *Poles Said to Hold Jews as Hostages*, „NYT”, 17 VII 1946.

³¹ *Ibidem*. Amerykańskie dzienniki za agencją TASS przywoływały przedstawioną na łamach radzieckiej „Prawdy” opinię J. Wiktorowa, który także obwinał „faszystowskie bandy podziemne”, skąd trop wiódł do PSL i Stanisława Mikołajczyka. Nieprzypadkowo – twierdził radziecki publicysta – Mikołajczyk w wywiadzie dla „Gazety Ludowej” nie miał odwagi potępić antysemityzmu, mówił tylko o potępieniu przemocy i mordu niewinnej ludności. Podobnie uczynił według Wiktorowa także prymas Hlond (*Red Lays Pogrom to Fascists*, „Los Angeles Times”, 15 VII 1946).

rosyjskiego nacisku. Z drugiej strony opozycję stanowili nie tylko prawdziwi demokraci w postaci Mikołajczyka, ale także przedstawiciele najbardziej fanatycznej w Europie reakcji. Wojna niczego ich nie nauczyła, co pokazywał pogrom w Kielcach. Profetycznie (trzeba przyznać) stwierdzano, że jest to plama na polskiej reputacji, którą będzie bardzo trudno wymazać. Masakra Żydów dokonana w wyniku plotki wskazywała zdaniem „Washington Post” na istnienie w Polsce tego samego wirusa, którym Hitler zatruł Niemcy. Obecne władze podjęły stanowcze kroki przeciwko antysemityzmowi i skazały prowodyrów masakry. „Ale to nie wystarczy. Po doznaniu znacznie większych cierpień niż każdy inny kraj podczas wojny Polska staje w obliczu chaosu, zamieszania, a nawet możliwości jeszcze bardziej rozległych walk domowych”³².

W drugiej połowie lipca 1946 r. oświadczenie prymasa Hlonda wywołało również napływ listów do redakcji waszyngtońskiego dziennika. Polemikę rozpoczął atak D. Siskinda z Waszyngtonu na słowa polskiego hierarchy, który „nie tylko cytuje znaną linię nazistowską, ale także celowo zamyka oczy na długą listę aktów antysemitycznych w przedwojennej Polsce ze strony polskiego rządu (w którym nie było Żydów) i polskiego społeczeństwa”. Autor listu za bezdyskusyjny fakt uznawał, że w latach 1919–1932 Polska była „zaraz po Niemczech” czołowym krajem antysemitycznym. W tej „republice” Żydzi byli pozbawieni praw obywatelskich, poddani segregacji oraz przemocą wyrzucani z instytucji edukacyjnych. Nikt nie mógł zaprzeczyć, że nad Wisłą istniał poważny antysemityzm. Cierpienia w czasie nazistowskiej okupacji nie były wystarczające – zdaniem Siskinda – aby w serca Polaków wlać ducha braterstwa. Żydzi na próżno prowadzili walkę w getcie „bez żadnego wsparcia”. Kardynał Hlond zamiast użyć swoich wpływów do scementowania religijnego braterstwa, dołał oliwy do ognia – oceniał w swoim liście Siskind³³.

Zarzuty te spotkały się kilka dni później z ripostą Catherine Myslak. Jej zdaniem oświadczenie Hlonda oddawało rzeczywistą sytuację. Polska pozostaje „zapłombowanym grobowcem” – prasa jest ujarzmiona, nie ma demokracji ani wolności. Jakiegokolwiek inne wyjaśnienie antysemityzmu przez hierarchę służyłoby rządowi

³² *Polish Plebiscite*, „WP”, 13 VII 1946.

³³ *Letter to the Editor*, „WP”, 18 VII 1946.

podporządkowanemu Moskwie, a nie polskiemu społeczeństwu³⁴. W odpowiedzi Godfrey Hochbaum wyrażał zaskoczenie tą obroną polskiego antysemityzmu. Chociaż Polska wiele przecierpiała przez wieki, nie dojrzała do tolerancji. Aż do powstania nazistowskiego pseudonaukowego antysemityzmu w prześladowaniu Żydów Polskę przewyższały tylko Rumunia i Rosja – twierdził Hochbaum. Zauważał nawet nieprzyjemny związek między denuncjacjami obarczającymi żydowskich przywódców w Polsce winą za pogromy a przerzucaniem odpowiedzialności na międzynarodowe żydostwo w polityce Hitlera³⁵.

Za zakończenie dyskusji wokół tego tematu można uznać podsumowanie wizyty w Polsce George'a M. Szabada, biznesmena i prawnika, członka Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego, przedstawione na łamach „Washington Post”. Zdaniem dziennika obecny rząd w Warszawie jest pierwszym, który walczy uczciwie z antysemityzmem. Szabad przyjmował bezkrytycznie tezę o zorganizowaniu pogromu przez „faszystowską organizację terrorystyczną” w regionie kieleckim, twierdził, że policja i wojsko skutecznie wyłapały wszystkich jej uczestników, z wyjątkiem samych Kielc. Niestety faszystowscy prowokatorzy znaleźli żyzny grunt w lokalnej populacji. Jednym z głównych celów organizatorów pogromu było przyczynienie władzom kłopotu: pokazanie, że są one niezdolne do ochrony obywateli. Zdecydowana odpowiedź na pogrom przysłała szybko, ale w ocenie Szabada kilkanaście lat zajmie wykorzenienie „faszystowskich band” w Polsce. Członek Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego był także przekonany, że otrzymują one pewną pomoc i finanse od rządu londyńskiego. Sądził, że wypalenie antysemityzmu wśród większości polskiego społeczeństwa potrwa jedną lub dwie generacje. Uważał, że Żydzi wyjeżdżają z Polski nie tyle z obawy o życie, ile z braku emocjonalnych więzi z tym miejscem. Przedwojenny rząd i sami Polacy niewiele zrobili dla wpojenia Żydom sensu współdziałania w polskim społeczeństwie. Co więcej, prześladowania nie ominęły żadnej rodziny żydowskiej, kraj stał się cmentarzem dla tej społeczności. W związku z tym apelował o otwarcie przed polskimi Żydami drogi do Palestyny i Stanów Zjednoczonych³⁶.

³⁴ C. Mysłak, *Polish Anti-Semitism*, „WP”, 25 VII 1946.

³⁵ G.M. Hochbaum, *Polish Anti-Semitism*, „WP”, 28 VII 1946.

³⁶ G.M. Szabad, *Report On Poland*, „WP”, 20 VII 1946.

Podsumowując kwestie pogromu w Kielcach i jego konsekwencji na łamach opiniotwórczej prasy amerykańskiej, trzeba zauważyć, że zwłaszcza w pierwszych dniach po pogromie w korespondencjach prezentowano wydarzenia z punktu widzenia komunistycznego obozu władzy w Polsce. Z enuncjacji prasowych czytelnicy nie mogli się zbyt dużo dowiedzieć o niuansach skomplikowanej sytuacji politycznej nad Wisłą. Dopiero po kilku dniach w prasie amerykańskiej pojawiła się opinia na ten temat Stanisława Mikołajczyka, przywódcy opozycyjnego PSL, a komentatorzy zwrócili większą uwagę na wykorzystywanie powstałej sytuacji przez rządzących komunistów do dyskredytacji opozycji politycznej, Kościoła katolickiego i resztek podziemia zbrojnego, przedstawianego otwarcie jako „faszystowskie”. Nową falę zainteresowania konsekwencjami pogromu w Kielcach przyniosło wystąpienie prymasa Augusta Hlonda, przy czym artykuły i opinie wyrażane w listach do redakcji przeważnie podejmowały polemikę z jego słowami. W coraz większym stopniu wykorzystywano pogrom Żydów w Kielcach, by podkreślić rozpowszechnienie polskiego antysemityzmu, istniejącego nie tylko po 1945 r., lecz także przed II wojną światową. W niektórych wypowiedziach otwarcie przejmowano retorykę obozu rządzącego, który jawił się zatem na łamach prasy jako obrońca ludności żydowskiej w Polsce, podczas gdy opozycji politycznej zarzucano antysemityzm.

W wypowiedziach członków żydowskich organizacji w Stanach Zjednoczonych można też dostrzec próbę wykorzystania tragicznych wydarzeń w Kielcach do nagłośnienia i podjęcia działań na rzecz emigracji ludności żydowskiej z Europy Środkowo-Wschodniej do krajów zachodnich i Palestyny oraz zamiar powiązania sprawczych sił mordu w Kielcach z rządem brytyjskim w Londynie. Pod względem statystycznym największe zainteresowanie tą problematyką wykazywał „NYT” (kilkanaście artykułów). Sporo miejsca poświęcił jej również „Washington Post”. Na łamach tego dziennika pojawiały się głosy czytelników, które jednak w większym stopniu były reakcją na słowa prymasa Hlonda, niż bezpośrednio odnosiły się do pogromu w Kielcach. W dużo mniejszym stopniu tematyka pogromu obecna była na łamach „Los Angeles Times” (kilka artykułów) i ograniczała się właściwie tylko do omówienia samego tego wydarzenia.

BIBLIOGRAFIA

- Dziedzic L., *Widziane z Antypodów. Pogrom w Kielcach z 1946 roku na łamach prasy australijskiej* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania, kontrowersje, perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021.
- Szaynok B., *Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 VII 1946 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2018.
- Szaynok B., *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992.
- Szaynok B., *Polska historiografia po 1989 na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 4: *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2018.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Stawiając pytania, zbliżamy się do prawdy. Wokół bezradności badawczej nad pogromem Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Relacje polsko-żydowskie w XX wieku. Badania, kontrowersje, perspektywy*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2021.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Ślum na ulicy Planty – wokół niewyjaśnionych okoliczności genezy i przebiegu pogromu Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.
- Tokarska-Bakir J., *Logika uniku. O protokole audyencji Josepha Tenenbauma u prymasa Augusta Hlonda 3 czerwca 1946 r.*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 17.
- Tokarska-Bakir J., *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946*, Wołowiec 2012.
- Tokarska-Bakir J., *Pod klątwą*, t. 1–2, Warszawa 2018.
- Urbański K., *Kieleccy Żydzi*, Kraków 1993.
- Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2006–2008.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków–Warszawa 2012.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia obraz pogromu w Kielcach i jego konsekwencji, jaki wyłania się z opinotwórczej prasy amerykańskiej. W pierwszych dniach po zajściach w korespondencji z Polski bezkrytycznie przyjmowano opis wydarzeń prezentowany przez komunistyczny obóz władzy w Polsce. Z enuncjacji prasowych czytelnicy nie mogli się zbyt dużo dowiedzieć o niuansach skomplikowanej sytuacji politycznej nad Wisłą. Dopiero po kilku dniach w prasie amerykańskiej pojawiła się opinia Stanisława Mikołajczyka, przywódcy opozycyjnego PSL, a komentarze zwróciły większą uwagę na wykorzystywanie powstałej sytuacji przez rządzących Polską komunistów do dyskredytacji opozycji politycznej, Kościoła katolickiego i resztek podziemia zbrojnego, nazywanego „faszystowskim”. Nową falę zainteresowania konsekwencjami pogromu w Kielcach przyniosło wystąpienie prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, przy czym w artykułach i listach do redakcji przeważnie podejmowano polemikę ze słowami hierarchy. W coraz większym stopniu pogrom w Kielcach wykorzystywano do podkreślenia polskiego antysemityzmu, rozpowszechnionego nie tylko po 1945 r., lecz także przed II wojną światową. W niektórych wypowiedziach przejmowano wprost retorykę obozu rządzącego, który jawił się jako obrońca ludności żydowskiej w Polsce, podczas gdy opozycji politycznej zarzucano antysemityzm. W wypowiedziach członków organizacji żydowskich w USA można też wyraźnie dostrzec próbę wykorzystania tragicznych wydarzeń w Kielcach do nagłośnienia i wzmożenia działań na rzecz emigracji ludności żydowskiej z Europy Środkowo-Wschodniej do krajów zachodnich i Palestyny, a także chęć powiązania sił sprawczych mordu w Kielcach z rządem Wielkiej Brytanii. Pod względem statystycznym największe zainteresowanie tą problematyką wykazywał „The New York Times”, sporo miejsca poświęcał jej również „Washington Post”. Na łamach tego dziennika pojawiały się także głosy czytelników, które jednak były raczej reakcją na słowa prymasa Hlonda, niż bezpośrednio odnosiły się do pogromu w Kielcach. W dużo mniejszym stopniu tematyka pogromu była obecna w „Los Angeles Times” i ograniczała się właściwie do omówienia samego wydarzenia.

SŁOWA KLUCZOWE

stosunki polsko-żydowskie • pogrom w Kielcach 1946
• antysemityzm • prasa amerykańska

Dominik Flisiak
ORCID 0000-0001-8699-9537

PRÓBA BIOGRAFII POLITYCZNEJ SZLOMO NACHUMA PERŁY. DZIAŁALNOŚĆ SYJONISTÓW-REWIZJONISTÓW W PIERWSZYCH LATACH POWOJENNEJ POLSKI

Celem artykułu jest przedstawienie politycznej działalności Szlomo Nachuma Perły, jednego z sympatyków syjonizmu rewizjonistycznego, prawicowego ruchu stworzonego przez Włodzimierza Żabotyńskiego. W pierwszej części artykułu zasygnalizowane zostaną podstawowe dane dotyczące Żabotyńskiego i żydowskiego życia politycznego w Polsce w latach tużpowojennych. W drugiej zostanie prześledzona aktywność polityczna Perły i zarysowana obecność zwolenników Żabotyńskiego w powojennej Polsce.

Włodzimierz Żabotyński żył w latach 1880–1940. Urodził się w Odessie¹ w rodzinie częściowo zasymilowanej do kultury rosyjskiej. Pod wpływem działalności Theodora Herzla (1860–1904), jednego z założycieli syjonizmu, i w reakcji na wzrost antysemityzmu w carskiej Rosji na przełomie XIX i XX w. stał się zwolennikiem ideologii głoszącej konieczność budowy państwa dla Żydów na terytorium Palestyny. Podczas I wojny światowej współtworzył dwie organizacje zbrojne, które wspierały

¹ Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016, s. 16–17.

wysilek państw ententy, tj. Zion Mule Corps oraz Legion Żydowski². Po zakończeniu wojny uczestniczył w pracach Światowej Organizacji Syjonistycznej. W połowie lat dwudziestych rozpoczął budowę własnego ugrupowania. W 1925 r. wraz ze zwolennikami stworzył w ŚOS frakcję o nazwie Syjoniści-rewizjoniści. Reprezentowała ona prawicową wizję syjonizmu³. W 1935 r. zwolennicy Żabotyńskiego wystąpili z ŚOS i założyli Nową Organizację Syjonistyczną, która funkcjonowała do 1946 r.⁴

Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r. położył kres wielowiekowej obecności licznej społeczności żydowskiej na ziemiach polskich. Syjoniści-rewizjoniści uczestniczyli w żydowskim antyniemieckim ruchu oporu. Świadczy o tym m.in. ich udział w powstaniach, które wybuchły w getcie białostockim i warszawskim⁵.

Na przełomie 1944 i 1945 r. wraz ze zbliżającą się klęską III Rzeszy podjęto nieudaną próbę odbudowy żydowskiej wspólnoty w powojennej Polsce. Wiązało się to z czasowym odrodzeniem żydowskich partii, obecnych w międzywojennej Polsce. Do przełomu 1949 i 1950 r. działała jedenaście partii żydowskich. Można je podzielić pod kątem ich stosunku do syjonizmu i ze względu na to, czy istniały w sposób legalny. Wśród partii syjonistycznych trzeba wymienić: centroprawicową i religijną Mizrachi, centrowy Ichud, centrolewicowy Hitachdut, socjalistyczny Poalej Syjon-Prawicę, radykalnie socjalistyczny Haszomer Hacair (ruch szomrowy) oraz marksistowski Poalej Syjon-Lewicę⁶. Do partii, które odrzucały syjonizm, należy

² Zob. R. Freulich, *Soldiers in Judea: Stories and vignettes of the Jewish Legion*, New York 1965; J.H. Patterson, *With the Judaeans in the Palestine Campaign*, London 1922; W. Żabotyński, *Dzieje Legjonu Żydowskiego*, Kraków 1934.

³ Zob. J. Perelman, *Rewizjonizm w Polsce 1922–1936 r.*, Warszawa 1937; M. Wójcicki, *Podstawy teoretyczne ideologii rewizjonizmu syjonistycznego oraz ich wpływ na kształt myśli państwowej ruchu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 3 (223), s. 294–309; W. Żabotyński, *Państwo żydowskie*, Warszawa–Kraków–Poznań 1937.

⁴ W. Żabotyński, *Nowa Organizacja Syjonistyczna*, Kraków 1936.

⁵ Zob. np. M. Arens, *Flagi nad gettem. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, tłum. M. Sobelman, J. Stocker-Sobelman, Kraków–Budapeszt 2011; *Ruch podziemny w ghettach i obozach (materiały i dokumenty)*, oprac. B. Ajzensztajn, Warszawa–Łódź–Kraków 1946; R. Walewski, *Jurek*, red. P. Wiczorek, tłum. M. Sobelman, Warszawa 2020; D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.

⁶ Zob. D. Flisiak, *Wybrane materiały ideologiczne i propagandowe Syjonistyczno-Socjalistycznej Partii Robotniczej Poalej Syjon-Hitachdut. Przyczynek do badań nad lewicą syjonistyczną w pierwszych latach powojennej Polski (1944/45–1949/50)*, Chrzan 2021; N. Aleksium, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; G. Berendt, *Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud” – „z biało-niebieskimi sztandarami w morzu czerwonych sztandarów”* [w:] G. Berendt, A. Grabski, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocaustcie*, Warszawa 2003, s. 101–223.

zaliczyć socjalistyczny Bund oraz Frakcję Polskiej Partii Robotniczej przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce⁷. Ponadto trzy partie działały w sposób nielegalny: dwa ugrupowania sprzeciwiające się syjonizmowi, tj. centroprawicowe Żydowskie Stronictwo Ludowe i prawicowo-religijna Agudas Isroel⁸, oraz Syjoniści-rewizjoniści⁹.

Jedną z osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie syjonistyczno-rewizjonistycznych struktur w powojennej Polsce był Szlomo Nachum Perła. Urodził się 3 grudnia 1911 r. w Brzezinach koło Łodzi¹⁰. Jego rodzice to Hawa i Mojżesz, nauczyciel przedmiotów judaistycznych, a w kwestiach politycznych – zwolennik syjonizmu. Szlomo miał jeszcze młodszego brata, Eliezera¹¹. W 1912 r. rodzina przeniosła się do Warszawy. Szlomo uczęszczał do jednego z warszawskich gimnazjów humanistycznych, a w latach 1932–1936 studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. W połowie lat dwudziestych zapisał się do syjonistyczno-rewizjonistycznej Masady, młodzieżowej organizacji skupiającej zwolenników Żabotyńskiego. Po 1930 r. stał się członkiem warszawskiego gniazda (oddziału) Betaru¹². Pełnił funkcję kierownika Wydziału Kulturalnego, a następnie zastępcy komendanta gniazda Joela Krelmana. Potem współtworzył dzielnicowe gniazda Betaru na Muranowie, Pradze i Mokotowie¹³. Od 1935 r. do drugiej połowy 1937 r. był współpracownikiem „Trybuny Akademickiej. Niezależnego organu młodej żydowskiej inteligencji”¹⁴ – dwumiesięcznika adresowanego do żydowskich studentów. Zamieszczał tu artykuły, w których zgodnie z linią polityczną

⁷ A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004; M. Rusiniak-Karwat, *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016.

⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Organizacje syjonistyczne, 333/580, Biuletyn, „Biuletyn Poalej Emunei Isroel Be-polin”, Łódź, 1946, 1947; G.C. Bacon, *The Politics of Tradition: Agudat Yisrael in Poland, 1916–1939*, Jerusalem 1996; K. Weiser, *Jewish People, Yiddish Nation: Noah Prylucki and the Folkists in Poland*, Toronto 2011.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, pf 10/414, „Sytuacja operacyjna we wrogim środowisku żydowskim na terenie Łodzi”, 1958–1961, k. 199.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 01236/1041, Protokół przesłuchania, 1949 r., k. 29.

¹¹ D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020, s. 78.

¹² J. Chrust, *Regulamin Betaru*, Lwów 1934; *Encyklopedia palestyńska*, t. 1, z. 5, Kraków–Warszawa 1939, s. 291–297; D.K. Heller, *Jabotinsky's Children. Polish Jews and the Rise of Right-Wing Zionism*, Princeton 2017; A. Sołtysik, *Uwagi na temat koncepcji politycznych Bejtaru*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2016, nr 6, s. 45–56; W. Żabotyński, *Ideologia Bejtaru*, Lwów 1935.

¹³ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 77.

¹⁴ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy...*, s. 276.

syjonistów-rewizjonistów i innych partii żydowskich potępiał plany wprowadzenia gett ławkowych oraz zajścia antyżydowskie¹⁵. Po pogromie w Brześciu nad Bugiem z pierwszej połowy maja 1937 r. pisał¹⁶:

Brześć odegrał rolę złowrogiej błyskawicy, która rozświetliła na chwilę niebo, pokryte zwałami chmur, grożące nam potopem. [...] To, co miało miejsce 13 maja, mogło się odbyć tylko dzięki temu, że w ciągu ostatnich sześciu lat zarówno nasilona agitacja polityczna endecji w terenie, jak i współdziałającego z nią na odcinku antyżydowskim w praktyce i teorii ONR¹⁷ zdołały zorganizować pod ich sztandarami młodzież podrastających roczników. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że szkolnictwo zawodowe, ogólnokształcące i wyższe wyrzuca corocznie setki i tysiące abiturientów [...], pozostających pod wpływami wychowawczymi i politycznymi polskiego, rasistowskiego nacjonalizmu¹⁸.

Od połowy lat trzydziestych Perła wspierał działalność i funkcjonowanie Nowej Organizacji Syjonistycznej. Od 1937 r. popierał ideę czynnego przeciwstawiania się Żydów atakom ze strony ludności arabskiej w Palestynie¹⁹. W trakcie działalności politycznej kontaktował się m.in. z Menachemem Beginem²⁰, Henrykiem

¹⁵ S.P. [S. Perła], *Nasz przegląd*, „Trybuna Akademicka. Niezależny organ młodej żydowskiej inteligencji” 1935, nr 10, s. 1–2.

¹⁶ W. Śleszyński, *Zajścia antyżydowskie w Brześciu nad Bugiem 13 maja 1937 roku*, Białystok 2004; S. Rudnicki, *Dokument kontrwywiadu o pogromie brzeskim 13 maja 1937 roku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2009, nr 2, s. 221–234.

¹⁷ Obozu Narodowo-Radykalnego.

¹⁸ S. Perła, *Iluzje czy samoobrona narodowa*, „Trybuna Akademicka. Niezależny organ młodej żydowskiej inteligencji” 1937, nr 3, s. 3–4.

¹⁹ Zwolennicy Żabotyńskiego, widząc zagrożenie ze strony nacjonalistów arabskich i fundamentalistów muzułmańskich, powołali do życia w Palestynie paramilitarną organizację Irgun Cwai Leumi (Ecel). Jej przedstawiciele uczestniczyli w żydowskiej samoobronie i przeprowadzali ataki odwetowe (T. Segev, *One Palestine, Complete: Jews and Arabs under the British mandate*, tłum. H. Watzman, New York 2001; W. Żabotyński, *Der islam un Erets Yisroel*, Varsha 1929; *idem*, *Dos araber-problem un Erets-Yisroel*, Varsha 1929).

²⁰ Menachem Begin (1913–1992) urodził się w Brześciu Litewskim. W międzywojennej Polsce należał do osób odpowiedzialnych za rozwój Betaru. Po 1948 r. polityk izraelski. W latach 1977–1983 pierwszy w historii Izraela premier niezwiązany z lewicą syjonistyczną (M. Begin, *Czas białych nocy. Opowieść o aresztowaniu i przesłuchaniach Menachema Begina, z załączeniem protokołów i dokumentów odtajnionych po upadku Związku Radzieckiego*, tłum. H. Szafir, Kraków–Budapeszt 2010; D. Gordis, *Menachem Begin: The Battle for Israel's Soul*, New York 2014; A. Perlmutter, *The Life and Times of Menachem Begin*, New York 1987).

Strasmanem²¹, Dawidem Wdowińskim²² oraz Michałem Strykowskiem²³. Po zajęciu Polski przez okupantów niemieckiego i sowieckiego pozostawał w Warszawie. Po utworzeniu w październiku 1940 r. przez niemieckie władze okupacyjne getta²⁴ przebywał po „stronie aryjskiej”²⁵. Stało się to możliwe dzięki pomocy, której udzieliła mu m.in. jego znajoma Karolina Modzelewska. Perła starał się wspierać pieniężnie swoich bliskich, którzy znaleźli się w getcie. Niestety w kwietniu 1942 r. jego brat został zatrzymany przez funkcjonariusza Polnische Polizei im Generalgouvernement (tzw. granatowego policjanta) i przekazany niemieckiej żandarmerii, po czym trafił do więzienia przy ul. Gęsiej²⁶. Z kolei w lipcu 1942 r. rodzice zostali wywiezieni do niemieckiego obozu zagłady w Treblince²⁷. Od kwietnia 1943 do końca 1944 r. Perła przebywał u Karoliny Modzelewskiej w Józefowie pod Warszawą. Zmiana miejsca była konieczna, ponieważ był szantażowany przez granatowych policjantów²⁸.

Próby wznowienia działalności (nielegalnej) radykalnej prawicy syjonistycznej zapoczątkowano w lutym 1945 r., kiedy to przebywający w Lublinie Szlomo

²¹ Wraz z żoną Alicją był przedstawicielem żydowskiej inteligencji, która w związku ze wzrostem antysemityzmu w Polsce wspierała jak najszybsze stworzenie państwa żydowskiego. Henryk, porucznik w 8. Pułku Artylerii Lekkiej, po przegraniu wojny 1939 r. trafił do sowieckiej niewoli i wiosną 1940 r. został rozstrzelany w Charkowie (L. Weinbaum, *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*, New York 1993, s. 51–52, 54–55, 87, 123, 134, 136–138, 140–141, 151, 184–186, 208).

²² O pracy Wdowińskiego na rzecz rozwoju prawicy syjonistycznej zob. S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1983, s. 336; J. Perelman, *Rewizjonizm...*, s. 100, 112, 167, 183, 265, 267, 273. Zob. też Archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Izraelu (Jabotinsky Institute in Israel, dalej AIŻ), P266-1, *Wdowinski David, Biographical Details*, 1964–1980; D. Wdowiński, *And We Are Not Saved*, New York 1963.

²³ Strykowski w getcie warszawskim był jednym z twórców Żydowskiego Związku Wojskowego. W międzywojennej Polsce publikował m.in. w „Trybunie Akademickiej” (M. Strykowski, *Sursum corda!*, „Trybuna Akademicka. Niezależny organ młodej żydowskiej inteligencji” 1939, nr 3/4, s. 4–5).

²⁴ B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001, s. 57.

²⁵ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 77. Podstawowe informacje o Żydach przebywających poza gettami: M. Grądzka-Rejak, „Myśmy się nawzajem poznawały po oczach”... *Z badań nad strategiami przetrwania kobiet żydowskich funkcjonujących „na powierzchni” po tzw. aryjskiej stronie w okupowanym Krakowie i okolicach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 2, s. 51–74; G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, tłum. E. Olender-Dmowska, Kraków 2007; L.J. Weitzman, *Living on the aryan side in Poland. Gender, Passing, and the Nature of Resistance [w:] Women in the Holocaust*, red. D. Ofer, L.J. Weitzman, New Haven (CT) 1998, s. 187–222.

²⁶ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 77.

²⁷ D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy...*, s. 277. Szerzej zob. B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie...*, s. 661–689.

²⁸ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 77.

Perła przypadkowo odnalazł Pereca Laskiera²⁹ i Cwi Kantora, przedwojennych działaczy prawicy syjonistycznej³⁰. W krótkim czasie przenieśli się oni do Łodzi. W pierwszej połowie 1945 r. Perła za pośrednictwem Laskiera poznał Tobiasza Berkala³¹, Niusę Lubocki-Długi³² oraz niejakiego Margulesa, z którymi postanowił odtworzyć struktury radykalnej prawicy syjonistycznej.

Budowa struktur politycznych nie była łatwa, ponieważ najpierw trzeba było odnaleźć działaczy, którzy przeżyli okupację niemiecką. W połowie maja 1945 r. liczba zwolenników Żabotyńskiego pochodzących z przedwojennej Łodzi oscylowała wokół 25–30 osób. Zorganizowali oni dwie tajne akademie: jedna poświęcona była piątej rocznicy śmierci Włodzimierza Żabotyńskiego, a druga 41. rocznicy śmierci Theodora Herzla³³. Pod koniec tego roku w Łodzi w strukturach prawicy syjonistycznej pracowało już około 50 osób. Podstawę organizacji stanowiło gniazdo, które dzieliło się na grupy (plugi), liczące po maksymalnie 15 osób³⁴.

Liczebność i zasięg struktur syjonistów-rewizjonistów wzrosła, kiedy w 1945 i 1946 r. Żydzi zaczęli wracać po wojennej gehennie z ZSRR. Do Szczecina oraz miast położonych na Dolnym i Górnym Śląsku trafiło wielu zwolenników Żabotyńskiego³⁵. Grupa działająca w Łodzi kontaktowała się przez emisariuszy z nowo przybyłymi, dzięki czemu ugrupowanie rozwijało się w centralnej i zachod-

²⁹ Percec Laskier (1910–1963) w międzywojennej Polsce był członkiem komendy Betaru, a od jesieni 1939 r. do lutego 1942 r. brał udział w odtwarzaniu struktur syjonistyczno-rewizjonistycznych w getcie warszawskim. Potem trafił do getta w Częstochowie. Po 1945 r. przez kilka miesięcy był odpowiedzialny za działalność prawicowych syjonistów w Polsce. Następnie wyjechał do Palestyny (D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy...*, s. 38, 265–266, 298–299).

³⁰ *Ibidem*, s. 37.

³¹ Tobiasz Berkal urodził się w 1908 r. w Łodzi, ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas II wojny światowej jako Paweł Ostrowski był członkiem grupy dywersyjnej polskiego podziemia dowodzonej przez Andrzeja Sudeczkę. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. W połowie 1948 r. opuścił Polskę, zamieszkał w Monachium. Dalsza jego działalność i data śmierci są nieznane (*ibidem*, s. 38).

³² O tej postaci zob. I. Kowalski, *A Secret Press in Nazi Europe: the Story of a Jewish United Partisan Organization*, New York 1969, s. 130, 264, 321, 386.

³³ AIPN, 01236/1041, Życiorys, 1949 r., k. 32.

³⁴ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 82.

³⁵ Prawicowi i lewicowi syjoniści wraz z bundowcami oraz ortodoksami religijnymi byli prześladowani przez władze ZSRR (P. Gontarczyk, *Żydowski antykomunizm kontra komunistyczny antysemityzm. Postawy opozycyjne i opór Żydów wobec władzy sowieckiej na Kresach Wschodnich RP na przykładzie wybranych dokumentów białoruskiego NKWD*, „Glaukopis” 2005, nr 2/3, s. 327–338; A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006).

niej Polsce. Podzielono je na cztery okręgi³⁶, na których czele stali komendanci. Do 1948 r. okręgowi dolnośląskiemu szefowali Joel Koniarski, Abram Wienryba oraz niejaki Chackielewicz, okręgiem górnośląskim zarządzali Mojżesz Goldszmis, Pincjas Wabnik, Mojżesz Bajzman i Menachem Goldkom, okręgiem szczecińskim kierowali Adam Ajnbinder, Lipa Kielich oraz osoba o nazwisku Charlin, łódzkim zaś Michał Prochownik, Icchak Sikuler i Abrasza Gurwicz³⁷.

Aktywiści znajdujący się w poszczególnych okręgach byli podzieleni na grupy, które liczyły maksymalnie siedem osób. Na ich czele miała stać osoba z doświadczeniem organizacyjnym i obyta w kwestiach politycznych. Działalność poszczególnych okręgów i gniazd była oceniana podczas inspekcji dokonywanych przez szefostwo struktur. W 1947 r. w Polsce działało w konspiracji około 1,5–2 tys. syjonistów-rewizjonistów³⁸. Nie przyjmowano nowych członków, bojąc się dekonspiracji³⁹. Niektórzy zwolennicy Żabotyńskiego posługiwali się pseudonimami; Perła działał jako „Stefan” i „Abner”, Berkal jako „Tuwim”, Sikuler jako „Kozik”, a Dawid Drażnin⁴⁰ jako „Arnold”.

Pewnym podsumowaniem prac syjonistów-rewizjonistów były kongresy. Odbywały się one w sposób tajny od grudnia 1945 do lipca 1946 r. w różnych miejscach, m.in. w Łodzi i Bytomiu. Zazwyczaj skupiały aktywistów ruchu działających w danym okręgu, miały na celu omówienie bieżącej sytuacji w Polsce i Palestynie oraz w Światowej Organizacji Syjonistycznej. Uczestnicy zebrań oddawali też hołd Żabotyńskiemu i ofiarom Holocaustu⁴¹.

Warto podkreślić, że niektórzy przedwojenni betarowcy po 1945 r. nie należeli do podziemnych struktur syjonistyczno-rewizjonistycznych, lecz działali w innych żydowskich partiach:

³⁶ AIPN, 00231/102, t. 1, Informacja dotycząca likwidacji kierownictwa nielegalnej organizacji syjonistów-rewizjonistów w Polsce, b.d., k. 101.

³⁷ AIPN, 01236/1041, Życiorys, 1949 r., k. 38.

³⁸ J. Adelson, *W Polsce zwanej ludową* [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce. W zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 434.

³⁹ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 85.

⁴⁰ Dawid Drażnin urodził się 25 X 1910 r. w Grodnie, był synem Samuela i Estery z d. Janowskiej, miał brata Michała oraz siostry Jochewet i Jelin Mirian. W II RP był adwokatem i członkiem Betaru. Jesienią 1939 r. został aresztowany i zesłany przez NKWD do Kazachstanu. W 1946 r. wrócił do Polski i wziął tu udział w odtwarzaniu syjonizmu rewizjonistycznego (A. Gontarek, *Na usługach UB Dawid Drażnin*, „Kolbojnik. Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2013, nr 2 [71], s. 27–28).

⁴¹ Zob. AIŻ, K7a-13/12/1, Museum of Combatants and Partisans, Escape – Documents, Protocols, Correspondence, 1944–1947; AIŻ, B33-4/1, Betar Poland, Protocols from Betar Conferences in Lodz and Silesia, and from First Conference Following World War Two, 1946 r.

– W łódzkim kibucu należącym do Poalej Syjon-Prawicy działało dziewięciu beta-
rowców repatriantów z ZSRR⁴². Ich młodzieżówką była organizacja Dror (Wolność)⁴³.

– We wrocławskim kibucu związanym z partią Hitachdut było kilku działaczy Betaru
i sympatyków prawicy syjonistycznej⁴⁴. Lektorem oraz instruktorem oświatowym tego
ośrodka był niejaki Hiler, członek Betaru. Młodzieżówką tej organizacji była Gordonia⁴⁵.

– W miastach takich jak Bytom, Katowice, Lubawka wśród działaczy partii Ichud
byli sympatycy syjonizmu rewizjonistycznego⁴⁶. W Legnicy w zarządzie centrowych
syjonistów był pochodzący z Białegostoku Fima Ałtasowicz. Na prośbę Perły stworzył
on grupkę sympatyków idei Żabotyńskiego⁴⁷. Z kolei w Lubawce znajdowała się rodzina
Frenklów⁴⁸. Kontakt z nimi utrzymywał zwolennik Żabotyńskiego, Leon Dajksel.

W pierwszych miesiącach działalności ważnym zadaniem było odtworzenie
kontaktów polskich syjonistów-rewizjonistów z odbudowującymi się po wojnie
strukturami Betaru w Europie Zachodniej. Stało się to dzięki wyjazdowi Perły
w połowie 1945 r. do okupowanych przez zwycięskie mocarstwa Niemiec. Wyruszył
on z zamiarem odnalezienia brata, który miał przebywać w jednym z niemieckich
obozów⁴⁹. W Monachium przez przypadek skontaktował się z wcześniej wspo-
mnianym Dawidem Wdowińskim, który przeżywszy czas wojny, nie chciał wracać
do Polski⁵⁰. Perła zaczął nawiązywać współpracę z mieszkającymi w Monachium
zwolennikami Włodzimierza Żabotyńskiego. Było to łatwe, ponieważ Wdowiń-
ski do października 1945 r. odtwarzał struktury syjonistów-rewizjonistów i był

⁴² *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, oprac. A. Namysło, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 342, 351.

⁴³ N. Aleksion, *Dokąd dalej?...*, s. 201.

⁴⁴ AIPN, 0259/447, Życiorys, 1949 r., k. 49.

⁴⁵ N. Aleksion, *Dokąd dalej?...*, s. 201.

⁴⁶ O obecności prawicowych syjonistów wśród aktywistów Ichudu byli przekonani też pracowni-
cy MBP, którzy inwigilowali żydowskie partie (A. Namysło, *Instrukcja MBP...*, s. 357).

⁴⁷ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 91.

⁴⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Organizacje syjonistyczne, 333/75, Lista
członków wykupionych „Szeklew” na rok 1948 w m. Lubawce, k. 22.

⁴⁹ Próba ta skończyła się niepowodzeniem (D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów...*,
s. 124–125).

⁵⁰ Po upadku powstania w getcie warszawskim Wdowiński (1895–1970) trafił do niemieckiej nie-
woli. Przebywał m.in. w obozie pracy w Budyniu. Po 1946 r. przez Francję trafił do Nowego Jorku,
gdzie w New School for Social Research wykładał psychiatrię i psychologię (L. Weinbaum, *Epizod
z biografii Dawida Wdowińskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 501–507; J. Wisz-
niewicz, *A jednak czasem miewam sny. Historia pewnej samotności*, Wołowiec 2009). Zob. też AIŻ,
P266-31, Wdowinski David, Concentration Camp Journal (Photocopy), 1944–1945).

członkiem Centralnego Komitetu Żydów Bawarskich. Następnie przez Włochy i Francję trafił do Stanów Zjednoczonych⁵¹.

Perła wrócił do Polski dopiero pod koniec sierpnia 1946 r. Stało się to w wyniku przypadkowego spotkania w Monachium z Szlomo Komlosem, węgierskim działaczem Betaru, który zaproponował mu pracę nad odbudową prawicy syjonistycznej na Węgrzech⁵². Pod koniec 1945 r. zatem Perła znalazł się w Budapeszcie. Nadal poszukiwał – bezskutecznie – brata, przeforsował też pomysł utworzenia w Budapeszcie kibucu dla dzieci i młodych osób, które podczas II wojny światowej straciły rodziców. W ciągu dwóch kolejnych miesięcy (do końca marca 1946 r.) w powstałym kibucu znalazło się około 40 osób. Miejsce to miało swój regulamin oraz program zajęć, wedle którego osoby z kwalifikacjami były kierowane do pracy w fabrykach lub na kursy Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej i Rolniczej wśród Żydów⁵³.

Pod koniec pierwszej połowy 1946 r. Perła zgłosił się do działającej w Budapeszcie Polskiej Misji Repatriacyjnej z prośbą o wydanie dokumentu umożliwiającego mu powrót do Polski. Otrzymał go pod koniec czerwca. Ostatecznie pod koniec sierpnia, przez Parkany, Bratysławę i Zebrzydowice, wrócił do Łodzi⁵⁴. Należy podkreślić, że podczas tej podróży posługiwał się fałszywymi danymi – występował jako Meir Finkielsztejn – gdyż obawiał się zdekonspirowania jako zwolennik Żabotyńskiego⁵⁵.

Zwolennicy Żabotyńskiego w Łodzi od 1946 r. do połowy 1948 r. wydawali raz na miesiąc lub dwa biuletyn pod tytułem „Wiadomości” („Jedijot”). Ukazało się 10 numerów biuletynu, egzemplarze liczyły po 10–12 stron odbijanych na powielaczu. Teksty publikowano w języku polskim i jidysz, dotyczyły one głównie spraw palestyńskich i ideologicznych⁵⁶. Informacje pochodziły z drukowanego w Palestynie dziennika syjonistów-rewizjonistów „Ha-Maszkif” („Obserwator”), którego sześć numerów drogą pocztową dotarło do Polski do Tobiasza Berkala. Dodatkowym źródłem wiadomości był „Biuletyn Informacyjny”, wydawany przez zwolenników Żabotyńskiego w Paryżu i przysyłany do Polski na adres Dawida

⁵¹ AIŻ, P266-2, Wdowski David, Immigration Documents to the United States, 1947 r.

⁵² Zob. szerzej AIŻ, B25-1, Betar Hungary, History of Betar Hungary, 1948–1991.

⁵³ AIPN, 01178/1778, Życiorys, 1949 r., k. 81.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 82.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 79.

⁵⁶ AIPN, 0259/447, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 17 V 1949 r., k. 91.

Drażnina. Osobami odpowiedzialnymi za publikację „Wiadomości” byli m.in. Perła oraz Drażnin⁵⁷.

Należy wskazać na próbę udziału Perły w nielegalnych pracach aktywistów paramilitarnej organizacji Irgun Cwai Leumi (Ecel) w Polsce. W pierwszej połowie 1947 r. Perła otrzymał od wcześniej wspomnianego Icchaka Sikulera⁵⁸ list z propozycją współpracy z Ecel w tej części Europy. Do zadań Perły miało należeć tłumaczenie materiałów propagandowych, które przychodziły z Palestyny oraz komórek Ecel we Francji⁵⁹. Do drugiej połowy 1947 r. Perła m.in. wraz z Wiktorem Urbachem powołał kilka komórek Ecel w Polsce: w Krakowie, Bytomiu i Łodzi. Należy przypuszczać, że liczyły one około 10 osób. Prowadzono przede wszystkim działalność propagandową oraz organizowano aliję (emigrację) do Palestyny lub Francji. Działalność Ecel po 1948 r. stopniowo wygasła⁶⁰, a sam Perła od końca 1947 r. ze względu na zły stan zdrowia nie uczestniczył w żadnych pracach politycznych.

W 1948 r. wraz z aliją Żydów z Polski do powstającego wówczas państwa Izrael zmniejszała się liczba syjonistów-rewizjonistów. Pod koniec marca 1948 r. było ich około 150–160⁶¹. We wrześniu 1948 r. liderzy tego ruchu (w tym Perła) podjęli decyzję o nawiązaniu kontaktu z pracownikami poselstwa Izraela w Warszawie. Powodem była chęć uzyskania promes umożliwiających wyjazd do państwa żydowskiego⁶². Do pierwszych tygodni 1949 r. Perła wraz z Ozjaszem Raczką kontaktowali się m.in. z Israelem Barzilajem⁶³, Azrielem Uchaminim i Pinchaszem Daganem⁶⁴. Starania syjonistów-rewizjonistów spotykały się z niechęcią Barzilaja,

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ W marcu 1947 r. wyjechał z Polski.

⁵⁹ AIPN, 01178/1778, Sprawy Irgunu, k. 109.

⁶⁰ Szerzej zob. AIŻ, K18-2/22, Etzel Diaspora Headquarters, Paris, Correspondence with Poland Branch, 1948; D. Flisiak, *Działalność członków paramilitarnej organizacji Irgun Cwai Leumi w Polsce w latach 1945–1948*, „Bellona” 2018, nr 3, s. 41–50.

⁶¹ AIPN, 01178/1778, Działalność organizacyjna od końca 1948 r. do marca 1949 r., k. 104.

⁶² AIPN, 00231/102, t. 1, Wyciąg z przesłuchania podejrzanego Szlomy Perły z 24 III 1949 r., k. 98.

⁶³ Israel Barzilaj (1913–1970) w 1933 r. wyjechał z Polski do Palestyny. W latach 1948–1951 był posłem państwa Izrael w Polsce. Po powrocie do kraju związał się z partią Mapam. W latach 1955–1961 zasiadał w izraelskim parlamencie, 1955–1961 oraz 1966–1969 był ministrem zdrowia (*Who's Who Israel*, red. P. Dagan, Tel Aviv 1960, s. 103; *Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie*, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 149).

⁶⁴ Azriel Uchmami i Pinchas Dagan byli przedstawicielami ruchu szomrowego (AIPN, 00231/102, t. 1, Notatka informacyjna, k. 112, 113).

który był zwolennikiem lewicy syjonistycznej. Trudności związane z próbą uzyskania dokumentów zostały przedstawione w relacji Raczki⁶⁵.

Powojenna działalność polskich syjonistów-rewizjonistów została przerwana na przełomie marca i kwietnia 1949 r., kiedy służby komunistyczne aresztowały trzy osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie tej grupy politycznej: Ozjasza Raczkę, Dawida Drażnina i Szlomo Perłę. Można przypuszczać, że jednym z powodów rozbicia struktur prawicy syjonistycznej była podjęta w drugiej połowie 1947 r. przez Drażnina próba zalegalizowania działalności syjonistów-rewizjonistów⁶⁶. Nawiązał on kontakt z pracownikiem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Arkadiuszem Libermanem⁶⁷, co spowodowało, że komunistyczne służby wpadły na trop tej nielegalnej organizacji⁶⁸.

W marcu 1950 r. Drażnin został skazany za nielegalną działalność polityczną na trzy lata więzienia⁶⁹. Dzielił celę z Wiesławem Chrzanowskim, wybitnym działaczem antykomunistycznym⁷⁰. Perła został skazany na cztery lata. W relacji Ozjasza Raczki można znaleźć informacje o procesie:

Sąd złożony z sędziego zawodowego i dwóch ławników, a także prokurator – sami Polacy – odnosił się do oskarżonych nie tylko przyzwocicie, ale z dużym szacunkiem. Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że są syjonistami i członkami ruchu Żabotyńskiego. Podkreślali, że nie ingerowali w wewnętrzne sprawy Polski, nie działali i nie mieli żadnego powodu działać przeciwko panującemu ustrojowi. Wnosili o wyrok umożliwiający im natychmiastową imigrację do Izraela. Żaden z oskarżonych nie kajał się

⁶⁵ AIŻ, G33-5/1, Hatzohar Poland, Imprisonment of Hatzohar (Zionist Revisionist) Activists in Poland – Recollections, 1949–1951, k. 2–4.

⁶⁶ D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów...*, s. 185. Innym powodem mogła być próba inwigilacji prawicy syjonistycznej podjęta w 1948 r. przez funkcjonariuszy policji politycznej w Szczecinie i Łodzi (*ibidem*, s. 182–188).

⁶⁷ AIŻ, G33-5/1, Hatzohar Poland, Imprisonment of Hatzohar (Zionist Revisionist) Activists in Poland – Recollections, 1949–1951.

⁶⁸ A. Gontarek, *Na usługach UB...*, s. 28.

⁶⁹ Wśród zatrzymanych i osądzonych byli Lipa Kielich, Majer Kąkol, Mojżesz Juszkiewicz i Maks Mittelman (D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów...*, s. 191–199).

⁷⁰ M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000, s. 437. O kontaktach listownych między Drażninem a Chrzanowskim po 1956 r. zob. D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów...*, s. 211–214, 216, 250–251.

i nie odżegnywał się od swojego syjonistycznego światopoglądu. Postawa oskarżonych zrobiła duże wrażenie zarówno na sędzię, jak na publiczności⁷¹.

Szlomo Perła został osadzony w więzieniu Warszawa I. Wykonywał prace budowlane. Nie zawierał znajomości z innymi zatrzymanymi⁷². Wyszedł na wolność 2 grudnia 1952 r. i już nie angażował się w działalność polityczną. Bał się ponownego aresztowania. Utrzymywał kontakt z Drażninem⁷³. Od końca grudnia 1952 do stycznia 1953 r. przebywał u Diany Grynbaum, która mieszkała w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. Pod koniec stycznia 1953 r. powrócił do Łodzi, na przełomie stycznia i lutego 1953 r. znalazł pracę w charakterze planisty w spółdzielni galanteryjno-skórzanej. W drugiej połowie tego roku dwukrotnie zmieniał miejsce zatrudnienia: we wrześniu rozpoczął pracę w Konstancynie Łódzkiej w spółdzielni „Żakard”, a dwa miesiące później znalazł posadę planisty w jednej z łódzkich spółdzielni chemicznych⁷⁴.

W 1956 r. rozpoczęła się kolejna fala emigracji Żydów do Izraela⁷⁵. Wiadomo, że jeszcze w 1960 r. Perła był oceniany przez funkcjonariuszy policji politycznej jako osoba mająca potencjalnie „operacyjną wartość”. Był wspierany materialnie przez swojego kuzyna, który mieszkał w Izraelu⁷⁶. Przed 1967 r. wyjechał z Polski i znalazł się w Kanadzie⁷⁷.

Inaczej potoczyły się losy wielokrotnie wspomnianego Dawida Drażnina. Po wyjściu na wolność zamieszkał w Łodzi, a w 1957 r. wyjechał do Izraela. Tam przystąpił do powstałej w 1948 r. i kierowanej przez Menachema Begina partii Herut (Wolność), która była polityczną kontynuacją organizacji Irgun Cwai Leumi⁷⁸. W 1963 r., gdy

⁷¹ AIŻ, G33-5/1, Hatzohar Poland, Imprisonment of Hatzohar (Zionist Revisionist) Activists in Poland – Recollections, 1949–1951, k. 6.

⁷² AIPN, 01178/1778, Opinia, Warszawa, 12 V 1953 r., k. 133.

⁷³ *Ibidem*, Doniesienie agenta (ze słów), 3 III 1953 r., k. 121.

⁷⁴ D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów...*, s. 208.

⁷⁵ O wyjazdach polskich Żydów do Izraela po 1956 r. zob. P. Madajczyk, *Mniejszości narodowe w Polsce po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 47; E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomulkowska 1956–1960*, Kraków 2016.

⁷⁶ AIPN, 01178/1778, Doniesienie agenturalne, 31 VIII 1953 r., k. 136; *ibidem*, k. 173.

⁷⁷ AIPN, 2911/1, Informacja dotycząca Szlomy Nachuma Perły, b.d., k. 3550.

⁷⁸ A. Gontarek, *Na usługach UB...*, s. 29. Podstawowe dane dotyczące obecności prawicy syjonistycznej w Izraelu zob. Y. Shapiro, *The Road to Power: Herut Party in Israel*, tłum. R. Mandel, Albany 1991; C. Shindler, *Israel, Likud and the Zionist Dream. Power, Politics and Ideology from Begin to Netanyahu*, London – New York 1995.

Władysław Bartoszewski złożył wizytę w Izraelu, Drażnin wraz z innymi zwolennikami Żabotyńskiego wydał na jego cześć uroczysty bankiet⁷⁹. W drugiej połowie 1967 r. Drażnin popełnił samobójstwo⁸⁰. Powodem tego kroku najprawdopodobniej było to, że jeden z jego podwładnych dopuścił się malwersacji finansowych⁸¹.

* * *

Losy Perły można podzielić na dwa etapy. Pierwszy z nich przypada na okres międzywojenny, w którym młody syjonista działał na rzecz wizji państwa żydowskiego stworzonej przez Żabotyńskiego. Ówczesna działalność Perły została przerwana w wyniku wybuchu II wojny światowej. Podczas konfliktu światowego był ofiarą i świadkiem niemieckich represji wymierzonych w ludność żydowską. Jednocześnie wojenne losy Perły ukazują różnorodne postawy Polaków wobec żydowskich współobywateli. Należy tu podkreślić zagrożenie płynące ze strony niektórych policjantów granatowych i pomoc uzyskaną od Karoliny Modzelewskiej.

Po 1945 r. Perła uczestniczył w próbie odbudowy struktur prawicy syjonistycznej. W realiach powojennej Polski syjoniści-rewizjoniści nie mogli działać legalnie. Zwolennicy Żabotyńskiego do połowy 1946 r. skupili się na zorganizowaniu czterech okręgów i prowadzeniu działalności propagandowej. W następnych miesiącach zaś uczestniczyli w emigracyjnej pracy Brichy. Koniec ruchu nastąpił w marcu 1949 r. Jedną z jego przyczyn była podjęta przez Drażnina nieudana próba zalegalizowania partii. W pierwszej połowie 1949 r. funkcjonariusze MBP dokonali wielu zatrzymań. Perła został skazany na pobyt w więzieniu, wyszedł na wolność w 1952 r. Potem już unikał zaangażowania politycznego. W przeciwieństwie do większości syjonistów-rewizjonistów działających w powojennej Polsce nie wyjechał do Izraela, lecz do Kanady.

Należy podkreślić, że uzyskane dokumenty pozwalają scharakteryzować tylko polityczną działalność Perły. Nie wiemy, czy w jego życiu prywatnym pojawiła się stabilizacja, związana np. z założeniem rodziny. Podczas II wojny światowej stracił rodziców, a także kontakt z bratem, którego później nie odnalazł. Po wojnie skoncentrował się na działalności politycznej (do 1949 r.), a po wyjściu z więzienia, gdy przeniósł się z Warszawy do Łodzi – na znalezieniu pracy. Przed 1967 r. opuścił Polskę.

⁷⁹ W. Bartoszewski, *Środowisko naturalne, korzenie*, Warszawa 2010, s. 240.

⁸⁰ AIŻ, K25-4/1, Biographies, Various Individuals – Letter Daled (Hebrew), 1944–2017, k. 1–2.

⁸¹ D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów...*, s. 217.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Żabotyńskiego w Izraelu (Jabotinsky Institute in Israel)

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma, Organizacje syjonistyczne, zespół 333

Słowniki i encyklopedie

Encyklopedia palestyńska, t. 1, z. 2, red. B. Cweibaum, N.M. Gerber, I. Schipper, A. Tartakower, P. Wasserman, Kraków–Warszawa 1938.

Łoza S., *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1983.

Polski słownik judaistyczny. Dzieje – kultura – religia – ludzie, t. 1, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003.

Who's Who Israel, red. P. Dagan, Tel Aviv 1960.

Wspomnienia i relacje

Perelman J., *Rewizjonizm w Polsce 1922–1936 r.*, Warszawa 1937.

Czasopisma

„Trybuna Akademicka. Niezależny organ młodej żydowskiej inteligencji” 1935, 1937, 1939.

Opracowania

Adelson J., *W Polsce zwanej ludową [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce. W zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993.

Aleksiun N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.

Bartoszewski W., *Środowisko naturalne, korzenie*, Warszawa 2010.

Chodakiewicz J.M., *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000.

Engelking B., Leociak J., *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2001.

Flisiak D., *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020.

- Gontarek A., *Na usługach UB Dawid Drażnin*, „Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2013, nr 2 (71).
- Grabski A., *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015.
- Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, oprac. A. Namysło, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6).
- King Ch., *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2016.
- Kowalski I., *A Secret Press in Nazi Europe: the Story of a Jewish United Partisan Organization*, New York 1969.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Madajczyk P., *Mniejszości narodowe w Polsce po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6).
- Weinbaum L., *A Marriage of Convenience. The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*, New York 1993.

STRESZCZENIE

Na początku Polski ludowej doszło do nieudanej próby odbudowy żydowskiej społeczności. Wiązało to się także z legalnym odtworzeniem większości żydowskich partii, które funkcjonowały w międzywojennej Polsce. Wyjątek stanowili syjoniści-rewizjoniści, tj. zwolennicy Włodzimierza (Zeewa) Żabotyńskiego. Przedstawiciele tego ruchu na początku 1945 r. rozpoczęli w Polsce nielegalną działalność, która trwała do pierwszej połowy 1949 r. W artykule scharakteryzowano funkcjonowanie syjonistów-rewizjonistów po wojnie, przedstawiono także informacje o aktywności politycznej jednego z liderów tego ruchu Szlomo Nachuma Perły. Omówiono też podstawy programowe prawicy syjonistycznej.

SŁOWA KLUCZOWE

Palestyna • Polska • Żabotyński • antykomunizm

Magdalena Semczyszyn
ORCID: 0000-0003-4933-4346

„RZEKA”, „ATLANTYK”, „GIEŁDA”... PRZEGLĄD SPRAW PROWADZONYCH PRZEZ APARAT BEZPIECZEŃSTWA WOBEC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W LATACH 1945–1956*

W ujęciu historii politycznej pierwsze dziesięć lat powojennej historii Żydów w Polsce możemy podzielić na dwa etapy. Pierwszy (1945–1949) wyróżnia polityczny pluralizm, na który składała się legalna działalność jedenastu partii żydowskich, a także instytucji kulturalnych, oświatowych i społecznych oraz Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, złożonego z członków zalegalizowanych partii¹. Drugi etap (1949–1956) wiąże się z redefinicją podejścia komunistów do powstałego państwa Izrael i obraniem przez nich pozycji anty-syjonistycznych. Szły za tym likwidacja dotychczasowej quasi-autonomii politycznej społeczności żydowskiej i wzmożenie kontroli tego środowiska poprzez jego inwigilację, a nawet różne formy represji. Z perspektywy władzy na wszystkich tych polach swoją rolę odegrało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego – podległa partii

* Tekst powstał w ramach uczestnictwa w latach 2017–2022 w Centralnym Projekcie Badawczym IPN „Stosunki polsko-żydowskie 1918–1989”.

¹ W skład komitetu wchodziły: frakcja żydowska PPR, Bund, Ichud, Poalej Syjon-Lewica, Poalej Syjon-Prawica, Ha-Szomer Ha-Cair.

rządzącej instytucja, której zakres kompetencji i sposób działania był typowy dla tajnej policji politycznej funkcjonującej w warunkach budowy państwa totalitarnego.

Niniejszy tekst stanowi uzupełnienie istniejących już w obiegu naukowym prac omawiających działania aparatu bezpieczeństwa wobec społeczności żydowskiej po wojnie. W różnych aspektach podejmowali ten temat m.in. Aleksandra Namysło, Bożena Szaynok, Martyna Grądzka-Rejak, Anna Sommer, Arkadiusz Słabig, Grzegorz Berendt i Jarosław Syrnyk². Jeszcze bogatsza jest literatura dotycząca powojennej historii Żydów w Polsce³. Z tego też względu świadomie pominięto w artykule szczegółowe dane dotyczące struktury MBP i jego wojewódzkich odpowiedników, które zajmowały się inwigilacją środowiska żydowskiego, a także powtarzane wielokrotnie informacje na temat powojennych dziejów ocalałej ludności żydowskiej.

² M. Grądzka-Rejak, „Zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji...”. *Działalność referenta do spraw żydowskich przy WUBP w Krakowie w latach 1947–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2, s. 540–563; B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007; M. Semczyszyn, B. Szaynok, *Kwestia ludności żydowskiej [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2019, s. 26–58; *Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, oprac. A. Namysło, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2; A. Sommer, *Działalność służb bezpieczeństwa wobec środowiska żydowskiego na terenie województwa krakowskiego w latach 1949–1954 na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Jordan” i „Zator”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4, s. 435–451; J. Syrnyk, „Po linii” rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... *Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013; A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008; G. Berendt, „Społeczność na pokaz”. *Problematyka żydowska w działaniach władz w PRL w latach 1976–1989 [w:] Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014, s. 317–367.

³ Zob. np. *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2012; A. Namysło, *Utracone nadzieje. Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1970*, Katowice 2012; J. Mieczkowski, *Między emigracją a asymilacją. Szkice o szczecińskich Żydach w latach 1945–1997*, Szczecin 1998; N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000; P. Wieczorek, *Żydzi w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim 1945–1968*, Wrocław–Warszawa 2017; G. Berendt, *Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud” – „z biało-niebieskimi sztandarami w morzu czerwonych sztandarów” [w:] A. Grabski, G. Berendt, Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocauście*, Warszawa 2003, s. 101–191; A. Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015; P. Kendziorek, *Program i praktyka produktywizacji Żydów polskich w działalności CKŻP*, Warszawa 2016; A. Rykała, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007; J. Sadowska, *Żydzi w Białymstoku po II wojnie światowej jako przykład społeczności zanikającej*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2018, nr 40, s. 274–300; M. Rusiniak-Karwat, *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016; A.M. Rosner, *Obraz społeczności ocalałych w centralnej kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*, Warszawa 2018; A. Kichelewski, *Ocalali. Żydzi polscy po Zagładzie*, Warszawa 2021.

W artykule skupiono się na omówieniu kierunków działania UBP wobec środowisk żydowskich oraz próbie oceny jego skuteczności. Na podstawie kwerendy w zachowanych materiałach archiwalnych oraz pomocach ewidencyjnych przechowywanych w Archiwum IPN zestawiono także sprawy prowadzone przez organa bezpieczeństwa na tym polu.

Od „prewencyjnej inwigilacji” do walki z syjonizmem

Zagładę przeżyło około 425 tys. z 3,3 mln Żydów, którzy zamieszkiwali ziemie II RP przed wojną (12,7 proc.). Podczas akcji „Reinhardt” w obozach zagłady w Treblince, Bełżcu i Sobiborze, a także w towarzyszących jej masowych egzekucjach Niemcy zgładzili około 1 710 000 polskich Żydów. Kolejne setki tysięcy ludzi zostały wymordowane w gettach, obozach niewolniczej pracy i innych funkcjonujących obozach zagłady (m.in. Auschwitz-Birkenau, Majdanek, Kulmhof), a także zmarły w wyniku pośrednich form eksterminacji (z głodu i chorób). Większość polskich Żydów ocalała w ZSRR: w obozach pracy (tzw. specposiołkach), zmilitaryzowanych batalionach pracy i różnych miejscach osiedlenia, do których trafili jako deportowani przez władze sowieckie obywatele II RP, mieszkańcy wschodnich terenów okupowanych w latach 1939–1941 przez ZSRR oraz tzw. bieżęncy (uciekiniery) z obszaru zajętego przez III Rzeszę lub też osoby ewakuowane tuż przed wkroczeniem Wehrmachtu na Kresy w 1941 r.

Różne szacunki podają, że na ziemiach okupowanych uratowało się około 80–120 tys. polskich Żydów, w tym 30–60 tys. w kryjówkach i na tzw. aryjskich papierach, 10–15 tys. w leśnych grupach przetrwania i partyzantce, 20–40 tys. w niemieckich obozach koncentracyjnych na polskich ziemiach okupowanych przez III Rzeszę. Pewna liczba ocalała dzięki ucieczce do krajów neutralnych⁴.

⁴ R. Hilberg, *Zagłada Żydów Europejskich*, t. 3, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 1544–1563; A. Stankowski, P. Weiser, *Demograficzne skutki Holocaustu [w:] Następstwa zagłady Żydów...*, s. 15–38; D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przebywających na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941 [w:] Świat niepożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004; *Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej. Świadczenia zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943*, oprac. i wstęp M. Siekierski, F. Tych, Warszawa 2006; *Syberia Żydów polskich. Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020.

W lipcu 1946 r., po tzw. repatriacji z ZSRR, w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP zarejestrowanych było 240 489 osób, jednak z uwagi na zmianę miejsca pobytu i wielokrotne rejestrowanie się części osób w różnych oddziałach komitetu liczba ta w ostatnich latach została obniżona przez badaczy do 213 tys. Analiza zbioru materiałów ewidencyjnych CKŻP sugeruje, że wśród ocalałych nieznacznie przeważali mężczyźni (53 proc.) i – co zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę szanse przeżycia wojny – osoby w sile wieku (20–50 lat).

Przytoczone dane tylko w orientacyjny sposób oddają demograficzny aspekt powojennej historii ocalałych. Niekompletność źródeł i ciągłe migracje ludności żydowskiej w tym okresie rzutują na niedokładność szacunków, do których należałoby doliczyć także np. niemożliwą do ustalenia liczbę osób, które nie ujawniały swojego żydowskiego pochodzenia, nie zarejestrowały się w oddziałach CKŻP, wreszcie – bardzo szybko wyjechały z kraju⁵.

W pierwszych latach po wojnie oficjalny kurs rządzących krajem komunistów wobec ludności żydowskiej był dość liberalny. Wiele inicjatyw politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych składało się na tzw. żydowską autonomię. Towarzyszyły jej wolność zrzeszania, pluralizm partyjny, działalność instytucji i stowarzyszeń oraz ich współpraca z organizacjami międzynarodowymi. Przynajmniej do 1948 r. ożywione życie społeczno-polityczne i towarzyszące temu otwarcie ludności żydowskiej na nowe zawody w ramach tzw. produktywizacji korespondowało z emancypacyjnymi hasłami głoszonymi przez komunistów. Jednocześnie próba odbudowy w Polsce życia żydowskiego na nowych zasadach miała służyć asymilacji (zbliżeniu – jak wówczas mówiono) Żydów ze społeczeństwem polskim w ramach kreacji nowego, komunistycznego projektu społecznego. Autonomia żydowska dawała iluzję budowy w Polsce ustroju opartego na zasadach demokratycznych, a zarazem była argumentem w staraniach o legitymizację komunistów na arenie międzynarodowej.

Z chwilą powstania próżachodniego państwa Izrael nastąpiła reorientacja polityki wewnętrznej wobec Żydów i zewnętrznej wobec nowego państwa. Zanim to się jednak stało, koncepcja odbudowy w Polsce „żydowskiego osiedla” przegrała

⁵ A.M. Rosner, *Obraz społeczności ocalałych...*, s. 203–204. Zob. też A. Rykała, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej...*

z propagowaną przez syjonistów masową emigracją do Palestyny, która zdominowała pierwsze powojenne pięćdeciolecie. Na jej fluktuację wpływ miały różne czynniki, w tym brak perspektyw, niechęć do pozostania na ziemi naznaczonej piętnem Zagłady, wzrost popularności idei syjonistycznych oraz antysemicka przemoc, której śmiertelnymi ofiarami w Polsce było według najnowszych ustaleń przeszło tysiąc Żydów⁶.

Jedną z cech quasi-liberalnego charakteru polityki komunistów wobec mniejszości żydowskiej po 1945 r. było ograniczone zaufanie, które znalazło wyraz w wynikach pracy kilku pionów tajnej policji politycznej. Biorąc pod uwagę skalę prowadzonych spraw, możemy stwierdzić, że najważniejszym ogniwem MBP służącym gromadzeniu informacji i inwigilowaniu Żydów był powołany we wrześniu 1945 r. Departament V (społeczno-polityczny) MBP i działająca w jego ramach sekcja do spraw żydowskich⁷.

O pracy tych jednostek nie wiemy jednak wszystkiego. Spuścizna aktowa po organach bezpieczeństwa PRL przypomina rozsypane, niekompletne puzzle. Z treści zachowanych dokumentów i teczek, na które badacze natrafiają niekiedy pełnym przypadkiem, trudno wysnuć jednoznaczne wnioski. Czasami prowadzi to do demonizowania roli aparatu bezpieczeństwa albo odwrotnie – do ignorowania działań podejmowanych przez funkcjonariuszy i ich wpływu na losy obywateli. Jeśli przyjmiemy, że skala działań aparatu bezpieczeństwa zależała od politycznego zapotrzebowania, to w wypadku niewielkiej społeczności żydowskiej miały one do 1950 r. bardzo ograniczony i prewencyjny charakter, tzn. taki, któremu w zasadzie nie towarzyszyły otwarte represje. Funkcjonariuszy UBP interesowały w tym okresie głównie kontakty zagraniczne, działalność żydowskich partii i stowarzyszeń, nielegalny handel, nielegalna emigracja i przemyt graniczny.

Najstarszą znaną historykom instrukcją MBP, która w sposób całościowy regulowała działania organów bezpieczeństwa wobec ludności żydowskiej, jest dokument z 24 października 1946 r.⁸ Według wytycznych organa bezpieczeństwa

⁶ J. Kwiek, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Kraków 2021.

⁷ Szerzej: M. Semczyszyn, B. Szaynok, *Kwestia ludności żydowskiej...*, s. 33–35; D. Stola, *Jewish emigration from communist Poland: The decline of Polish Jewry in the aftermath of the Holocaust*, „East European Jewish Affairs” 2017, nr 1, s. 169–188.

⁸ Zob. *Instrukcja MBP...*

powinny objąć rozpracowaniem (tzw. teczki obiektowe) wszystkie legalnie działające żydowskie struktury polityczne i społeczne (poza Frakcją Żydowską PPR) w celu ochrony ich działaczy przed wpływem „elementów antypaństwowych”, jak również organizacje nielegalne (Syjoniści-rewizjoniści, Agudat Israel). W miastach, w których istniały duże skupiska żydowskie (Szczecin, Łódź, Katowice, Lublin, Rzeszów, Kraków, Wrocław), prowadzeniem tych spraw zajmowały się referaty do spraw żydowskich wydziałów V WUBP (zob. aneks). Z zachowanych materiałów wynika, że działalność operacyjna referatów polegała przede wszystkim na zbieraniu informacji na temat liczebności i działalności różnych organizacji: sporządzaniu przez funkcjonariuszy list członków i ich charakterystyk, notowaniu wypowiedzi, sporządzaniu sprawozdań z wydarzeń kulturalnych i wieców politycznych.

Z biegiem lat kurs MBP w stosunku do żydowskich partii i organizacji się zaostrzał. Kolejne wytyczne resortu z lat 1947–1948 kładły nacisk na wzmoczenie inwigilacji aktywu różnych organizacji oraz werbunku agentów⁹. Wraz z utworzeniem państwa Izrael i narastaniem napięcia na Bliskim Wschodzie (I wojna izraelsko-arabska) w krajach bloku wschodniego rozpoczęła się likwidacja partii i organizacji syjonistycznych. W Polsce regulowała to instrukcja Ministerstwa Administracji Publicznej z listopada 1949 r. (z terminem wykonania do lutego 1950 r.). Jednocześnie na użytek propagandowy sięgnięto po wizerunek syjonisty jako „nacional-faszysty” i agresora. W instrukcjach MBP zaczęto kłaść nacisk na uwypuklenie roli syjonistycznej prawicy i wyszukiwanie domniemanych członków ruchu syjonistów-rewizjonistów. Działacze pozostałych zdelegalizowanych organizacji i partii żydowskich oskarżono o działanie „na rzecz wywiadów imperialistycznych”, zarzucano im „burżuazyjne poglądy”, „propagandę emigracyjną”, „szkalowanie Polski Ludowej i narodu polskiego w kraju i za granicą. Rozpowszechnianie wymyślonych plotek o antysemityzmie, o zabójstwach Żydów itd.”, a nawet kolaborację z III Rzeszą w ramach judenratów¹⁰.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 01439/91, Instrukcja nr 12 dyrektor Departamentu V Julii Brystygier, 28 II 1948 r., k. 55; *ibidem*, Instrukcja nr 17 dyrektor Departamentu V Julii Brystygier, 19 III 1948 r., k. 60.

¹⁰ AIPN, 0192/433, t. 1, „Objawy, formy i metody wrogiej działalności organizacji syjonistycznych i zadania aparatu BP” [bezpieczeństwa publicznego], Warszawa, 9 IV 1953 r., s. 14–15.

Od 1948 r. w MBP usilnie starano się znaleźć powiązania mieszkających w Polsce Żydów z wywiadem angielskim i amerykańskim. Ten kierunek wpisywał się w szpiegowanie panującą w obozie komunistycznym w dobie stalinizmu. Na piętnowaniu Żydów jako kapitalistów, nacjonalistów i szpiegów towarzyszyły ułatwienia emigracyjne, które wprowadzono w latach 1949–1951. Z kraju w sposób kontrolowany przez MBP wyjechało wówczas – bez prawa powrotu – około 30 tys. Żydów. Kolejne 15 tys. podań zostało odrzuconych¹¹.

Nawet po tej fali emigracji licząca nie więcej niż 50 tys. osób społeczność żydowska nadal była przedstawiana w dokumentach MBP jako zagrożenie. Według wytycznych dyrektora Departamentu V MBP Julii Brystygier z 1951 r. należało kontynuować rozpracowanie osób powiązanych w przeszłości z organizacjami syjonistycznymi i Bundem, kontrolować Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów i Zrzeszenie Religijne Wyznania Mojżeszowego, a także walczyć z „żydowską spekulacją” i handlem¹².

Przyjrzyjmy się bliżej czterem najbardziej charakterystycznym wątkom pracy aparatu bezpieczeństwa na tym polu: masowej nielegalnej emigracji Żydów, rozpracowaniu pracowników Jointu i prawicowych syjonistów oraz placówki dyplomatycznej państwa Izrael.

Nielegalna emigracja

Według szacunków historyków w latach 1945–1947 w sposób nielegalny z Polski wyemigrowało około 140 tys. Żydów. Szlaki emigracji wiodły przez Rumunię, Czechosłowację, Austrię, strefy okupacyjne Niemiec, Francję i Włochy. Celem były obozy dla dipisów (*displaced persons*) położone w zachodnich Niemczech i Austrii lub nadmorskie porty, z których emigranci wypływali w kierunku Palestyny¹³. Ten wielki ruch wyjazdowy w przeważającej części był kierowany przez organizacje syjonistyczne, w tym specjalnie powołaną do tego Briche (hebr. ucieczka). Dzia-

¹¹ AIPN, 01439/90, Okólnik nr 1/52 dyrektora Departamentu I MBP Stefana Antosiewicza i dyrektor Departamentu V MBP Julii Brystygier, 4 II 1952 r., k. 62–63.

¹² AIPN, 0192/433, t. 1, „Projekt informacji dla terenu jako podstawa pracy po linii żydowskiego zagadnienia”, 3 IV 1951 r., k. 39–45.

¹³ Zob. K. Person, *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec 1945–1948*, Warszawa 2019; Z.W. Mankowitz, *Life between Memory and Hope. The Survivors of the Holocaust in Occupied Germany*, Cambridge 2002.

łacze Brichy zajmowali się załatwianiem dokumentów wyjazdowych, organizacją transportu i przemytu granicznego, opłacaniem żołnierzy ochrony pogranicza i żołnierzy sowieckich¹⁴.

Po pogromie w Kielcach (4 lipca 1946 r.) doszło do nieoficjalnego porozumienia między ówczesnymi władzami i przedstawicielami syjonistów zaangażowanych w działalność Brichy. Na jego podstawie władze zgodziły się na swobodne przekraczanie granicy polsko-czechosłowackiej przez grupy Żydów chcących opuścić kraj. Ten „półlegalny exodus” trwał do pierwszej połowy 1947 r., gdy granicę ponownie zamknięto z obawy przed reakcją Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej. Nie przerwało to jednak działalności przemytników granicznych, z których pomocy Żydzi (i nie tylko) korzystali przez kolejne lata¹⁵.

Pierwsze akcje Brichy rozpoczęły się jeszcze w 1944 r. na dawnych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. To tam wśród wileńskich i wołyńskich partyzantów żydowskich powstały plany przerzutu ocalałych z Zagłady Żydów do rumuńskich portów czarnomorskich. Jak wynika z dokumentów zgromadzonych w archiwach ukraińskich, rosyjskich i litewskich, już w 1945 r. NKWD inwigilowało organizatorów kanałów przerzutowych Brichy (m.in. w Wilnie, Czerniowcach i Lwowie), by rok później przystąpić do ich likwidacji¹⁶. Również w Polsce resort bezpieczeństwa oraz Wydział Narodowościowy Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej miały wówczas informacje na temat emigracyjnej

¹⁴ Y. Bauer, *Flight and Rescue. The Organized Escape of Jewish Survivors of Eastern Europe 1944–1948*, New York 1970; M. Senczyszyn, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1; eadem, *Polski szlak Brichy. Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1944–1947* [w:] *Między ideologią a socjotechniką...*, s. 255–276.

¹⁵ Szerzej zob. A. Namysło, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec nielegalnej emigracji Żydów z Polski w latach 1945–1950. Główne kierunki działań* [w:] *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2016, s. 781–795.

¹⁶ Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Oblasti (Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego), f. 3, op. 1, spr. 441, Raport naczelnika Zarządu MGB obwodu lwowskiego A. Woronina dla sekretarza lwowskiego komitetu obwodowego KP(b)U I. Gruszeckiego o działalności antyradzieckiej grupy syjonistycznej, maj 1946 r. (j. rosyjski), k. 185–188; Lietuvos ypatingasis archyvas (Litewskie Archiwum Akt Specjalnych), f. K-1, op. 58, spr. 20669/3, Sprawa dotycząca organizowania przez syjonistów nielegalnych przepraw granicznych z Wilna do Polski i dalej do Palestyny; Raport sekretarza lwowskiego komitetu obwodowego KP(b)U I. Gruszeckiego dla sekretarza KC KP(b)U Nikity Chruszczowa o wykryciu i likwidacji nielegalnej przeprawy do Polski, 28 III 1946 r. (j. rosyjski) [w:] M. Micel, *Jewriei Ukrainy w 1943–1953 gg.: oczerki dokumentirowannoj istorii*, Kijiw 2004, s. 90–94 (przekład dokumentu na jęz. polski w: *Po zagładzie Żydów (1944–1948)*, oprac. J. Grzesik, Lublin 2011, s. 249–256); I. Śluckij, *Hagana – jewriejskaja bojewaja organizacya w Erec-Israel*, t. 2, Jerusolim 1979, s. 197–199.

działalności syjonistów¹⁷. W kolejnych latach Departament V MBP i jego odpowiedniki terenowe (wydziały V WUBP) zbierały wśród osadników żydowskich informacje o działalności kibuców partii syjonistycznych jako centrów nielegalnej emigracji, o fałszowaniu dokumentów wyjazdowych, organizowaniu przemytu, kolportażu literatury syjonistycznej, a także kontaktach organizatorów wyjazdów z emisariuszami Hagany i Irgun Cwai Leumi¹⁸. Do 1947 r. zatrzymania działaczy Brichy zdarzały się jednak sporadycznie i były przeprowadzane głównie przez funkcjonariuszy WOP lub stacjonujących w miejscowościach przygranicznych żołnierzy sowieckich¹⁹. Sprawy nielegalnych emigrantów żydowskich traktowane były na ogół jako przestępstwa pospolite lub gospodarcze (przemysł dóbr i walut) i trafiały do sądów grodzkich lub okręgowych bądź przed Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

W zachowanych dokumentach aparatu bezpieczeństwa znajdują się nieliczne materiały z lat 1945–1946, głównie protokoły przesłuchań osób związanych z Brichą, co potwierdza tezę, że funkcjonariusze tajnej policji politycznej dysponowali wiedzą na temat jej działalności. Mimo to syjoniści organizujący przerzuty graniczne nie byli w tym okresie szykanowani za działalność polityczną. Sytuacja zmieniła się z chwilą zamknięcia dla exodusu granicy z Czechosłowacją.

W 1947 r. doszło do pierwszych aresztowań organizatorów nielegalnych wyjazdów. Sekcja II (Samodzielna) Departamentu V MBP wszczęła agencyjne rozpracowanie o kryptonimie „Rzut”, jego skutkiem było zatrzymanie 16 listopada 1947 r. w Bielawie 30-osobowej grupy nielegalnych emigrantów, którzy wyruszyli z Łodzi (23 mężczyzn i siedem kobiet) w kierunku granicy niemieckiej. Wśród zatrzymanych znaleźli się przedstawiciel partii Hitachdut (Warszawa) i działacz

¹⁷ A. Namysło, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec nielegalnej emigracji Żydów...*, s. 781–795. Raporty w tej sprawie oraz korespondencja między Departamentem V MBP i Departamentem WOP zob. AIPN, 00231/146, t. 2.

¹⁸ AIPN, 01206/108, Pismo dyrektor V Departamentu MBP Julii Brystygier do kierownika Wydziału Prawnego MBP, 26 I 1946 r., k. 14. Zob. też zachowane sprawy obiektowe dotyczące syjonistów w Łodzi i Szczecinie: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej AIPN Ld), Pf 10/690, t. 1, Sprawy dotyczące członków organizacji syjonistycznych w Łodzi 1946–1953; *ibidem*, t. 3, Żydowskie organizacje polityczne, stowarzyszenia działające na terenie Łodzi: Poalej Syjon, Hechaluc-Pionier, Hitachdut, Bund 1945–1953; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 009/622, t. 1–4, Organizacje żydowskie na terenie Szczecina 1946–1949.

¹⁹ Yad Vashem Archives, Testimonies Department, file 8535, Relacja Szymona Menszera dotycząca jego udziału w działalności Brichy w Szczecinie (j. rosyjski).

Brichy Dawid Tajtelbaum vel Michał Dudecki oraz członkowie partii Ichud: Majer Rapaport, Jakub Singer i Marian Szałat²⁰. Śledztwo dotyczyło przede wszystkim nielegalnej organizacji Bricha. Służby dysponowały już wówczas informacjami o jej kierownictwie (tzw. Koordynacji Syjonistycznej), celach, źródłach finansowania, działalności w poszczególnych kibucach i udziale partii syjonistycznych w procederze nielegalnego przekraczania granicy. Urząd Bezpieczeństwa interesował się także werbowaniem Żydów chętnych do wyjazdu przez takie organizacje jak Hagana i Irgun Cwai Leumi²¹. Mimo tego nie zdecydowano się jeszcze na jawne uderzenie w syjonistów. Kierownik Sekcji II MBP Arkadiusz Liberman pisał w listopadzie 1947 r., że choć akcja Brichy wyrządziła państwu olbrzymie straty (takie jak propaganda o polskim antysemityzmie szerzona przez syjonistów, korumpowanie władz i WOP, użyczenie kanałów przerzutowych „wrogim elementom”), to jednak „obecna sytuacja polityczna nie pozwala nam na urządzenie procesu”²²; miał na myśli zapewne sytuację międzynarodową. Dlatego Dudeckiego, Szałata i Rapaporta zdecydowano się pozostawić w areszcie i kontynuować rozpracowanie, pozostałych zatrzymanych Żydów natomiast postawiono przed sądem grodzkim i oskarżono o przemyt.

Zainteresowanie UBP przerzutem ludzi przez granicę oraz przemytem towarów wzrosło na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, stając się jednym z najważniejszych kierunków działalności resortu przeciwko mniejszości żydowskiej. Najwięcej spraw dotyczących tego zagadnienia prowadziły placówki UBP na zachodzie kraju. Śledzono zarówno osoby, które w poprzednich latach uczestniczyły w akcji Brichy, jak i płatnych przemytników. Kilka spraw zakończyło się procesami przed sądami wojskowymi.

W Szczecinie funkcjonariusze UBP represjonowali pod zarzutem udziału w „organizacji przemytniczej” m.in. Lipę Kielicha, Mojżesza Juszkiewicza, Maksa Mittelmana, Salomona Bleiberga, Szłomę Zylberwassera, Szulima i Majera

²⁰ AIPN, 0192/433, t. 1, Raport dla dyrektora Departamentu V MBP Julii Brystygier o ujęciu grupy przemytniczej, 24 XI 1947 r., k. 138–141.

²¹ AIPN, 00231/146, t. 2, Pismo wicedyrektora Departamentu V MBP Witolda Gadomskiego do naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu, 19 V 1947 r., k. 23.

²² AIPN, 0192/433, t. 3, Informacja o wynikach śledztwa w sprawie „Rzut”, [listopad 1949 r.], k. 131–134.

Kąkolów²³ oraz Hersza Majerowicza²⁴. Ponadto Wydział II tamtejszego WUdsBP (kontrwywiad) w 1955 r. wszczął sprawę kryptonim „Giełda” dotyczącą „osób narodowości żydowskiej przebywających w Berlinie Zachodnim, które zbiegły nielegalnie z kraju i zajmują się współpracą z wywiadami państw kapitalistycznych [...] oraz przerzutem osób narodowości żydowskiej z kraju za granicę”²⁵.

Tragiczny finał miała sprawa operacyjno-śledcza „Warta” prowadzona w latach 1950–1951 przez WUBP we Wrocławiu. W wyniku śledztwa na karę śmierci zostali skazani przemytnicy graniczni Jakub Frydland i Henryk Wasserman vel Aron Pudłowski, w latach czterdziestych zaangażowani w akcję Brichy na Dolnym Śląsku. Wyroki wykonano²⁶. Drugi proces we Wrocławiu dotyczył Bolesława Maciukowskiego vel Kryńskiego, zatrzymanego w 1949 r. podczas próby przejścia granicy w okolicach Zgorzelca. Akt oskarżenia w jego sprawie obejmował przynależność do Brichy i pomoc w przekroczeniu granicy czechosłowackiej około 4 tys. osób. Maciukowski został skazany na 12 lat więzienia²⁷. Przemytnikami żydowskimi, którzy przeprowadzali ludzi przez granicę czechosłowacką, interesował się także WUBP w Katowicach²⁸.

²³ Wymienieni zostali skazani w latach 1947–1950 za pomoc w nielegalnej emigracji Żydów oraz polskich żołnierzy podziemia niepodległościowego i ich rodzin: Salomon Bleiberg na 1 rok i 9 miesięcy pozbawienia wolności, Szloma Zylberwasser na 10 lat więzienia, Maks Mittelman na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Lipa Kielich na 2 lata więzienia, Mojżesz Juszkiewicz na 1 rok więzienia, Szulim Kąkol na 1 rok więzienia, Majer Kąkol na 6 miesięcy więzienia. Ponadto Maks Mittelman (działacz Brichy), Lipa Kielich, Mojżesz Juszkiewicz i bracia Kąkolowie zostali oskarżeni o udział w nielegalnej organizacji syjonistyczno-rewizjonistycznej (AIPN Sz, 006/30, t. 1, Akta kontrolne śledztwa w sprawie grupy przemytniczej; AIPN Sz, 158/4, t. 1–2, Akta w sprawie karnej dotyczące Lipy Kielicha i innych). Po wyjściu z więzienia Lipa Kielich uciekł do Berlina Zachodniego, jednak zarówno on, jak i pozostający w kraju Mojżesz Juszkiewicz nadal byli inwigilowani przez UB (sprawy krypt. „Kanał”, „Barka” i „Bagno” prowadzone w latach 1952–1953 oraz krypt. „Giełda” w latach 1955–1956).

²⁴ AIPN Sz, 009/884, Akta operacyjne dotyczące Hersza Majerowicza. W latach 1946–1948 Majerowicz działał w organizacji Bricha w Berlinie Zachodnim. Po powrocie został ukarany 18 miesiącami obozu pracy za przemyt towarów. W latach 1948–1955 Wydział V WUBP w Szczecinie prowadził przeciwko niemu sprawę operacyjną, podejrzewając go o organizację przemytu Żydów do Izraela drogą wodną przez Szwecję. Podejrzenie nie potwierdzono.

²⁵ AIPN Sz, 009/1396, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej „Giełda”, 8 VII 1955 r., k. 6.

²⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej AIPN Wr), 024/567, Akta śledcze dotyczące kanału przerzutowego krypt. „Warta”; AIPN Wr, 049/166, Charakterystyka nielegalnej organizacji syjonistycznej Bricha; AIPN Wr, 155/621, Akta Wojskowej Prokuratury Rejonowej w sprawie Jakuba Frydlanda i innych.

²⁷ AIPN, 01251/359, Akta kontrolno-śledcze dotyczące Bolesława Maciukowskiego vel Kryńskiego; AIPN Wr, 21/4079, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w sprawie Bolesława Maciukowskiego.

²⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej AIPN Ka), 032/68, t. 1, Pismo dyrektor Departamentu V MBP Julii Brystygier do naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach, 5 X 1948 r., k. 14.

W 1953 r. w Departamencie V MBP nadal żywy był temat osób zaangażowanych po wojnie w organizację kanałów przerzutowych ludności żydowskiej na Zachód (m.in. w ramach Brichy), jak również tzw. waluciarzy i przemytników żydowskich. Jak wynika z okólnika dyrektor Brystygier, osoby te utrzymywały kontakt z syjonistami mieszkającymi za granicą i planowały wznowienie nielegalnego przerzutu ludzi, co z kolei miało być przykrywką dla „działalności szpiegowskiej wywiadów imperialistycznych”. Placówkom UB w kraju nakazano przeanalizowanie posiadanych materiałów dotyczących środowiska syjonistów, przemytników i waluciarzy. Zadanie było szeroko zakrojone, ponieważ poza bieżącą dokumentacją obejmowało także sprawdzenie archiwów UB, MO i prokuratury w celu wynotowania nazwisk wszystkich osób pochodzenia żydowskiego figurujących w sprawach związanych z przemytem ludzi i towarów od 1945 r. Następnie funkcjonariusze po sprawdzeniu aktualnego miejsca pobytu i zajęcia tych ludzi powinni otoczyć ich „opieką operacyjną”²⁹.

Poza Brichą pomocą w nielegalnej emigracji Żydów zajmowała się również organizacja Waad Hacala (Vaad Hatzalah, hebr. Komitet Ratunkowy). Powołana w 1939 r. z inicjatywy Union of Orthodox Rabbis of the US and Canada w celu pomocy Żydom w okupowanej Europie, po wojnie kontynuowała działalność m.in. w Polsce. Centrala organizacji znajdowała się w Katowicach, a jej siatka obejmowała kilka miast (Kraków, Bytom, Legnica, Wałbrzych, Sosnowiec). W działalności Waadu zaangażowani byli m.in. ortodoksyjni rabini, pracownicy domów dziecka, syjoniści, pracownicy Jointu i wysłannicy Hagany. Całość koordynowała Recha Sternbuch – szefowa placówki Waadu w Szwajcarii³⁰. Głównym celem Waad Hacala było wywiezienie z Polski jak największej liczby dzieci żydowskich oraz ocalałych z Zagłady rabinów, a także zabytków żydowskiej kultury materialnej. Już w 1946 r. katowicki urząd bezpieczeństwa pod naciskiem Departamentu V MBP zainteresował się tą organizacją.

Sprawa kryptonim „Nielegalni” prowadzona w latach 1946–1949 przez referenta Wydziału V WUBP w Katowicach Jakuba Bronsteina stała się jedną

²⁹ AIPN, 01439/90, Pismo okólne nr 2/53 dyrektor Departamentu Julii Brystygier, [nie później niż 1 X] 1953 r., k. 81–82.

³⁰ Recha Sternbuch (1905–1971) – urodzona w Krakowie, od 1928 r. mieszkała z mężem w Szwajcarii. W czasie II wojny światowej brała udział w ratowaniu europejskich Żydów, m.in. organizując wizy i paszporty paragwajskie.

z najważniejszych w kraju operacji UB dotyczących mniejszości żydowskiej. Namierzono około 35 osób, jednak nie osiągnięto oczekiwanych rezultatów. Ludzie związani z Waad Hacala w obawie przed dekonspiracją i aresztowaniem bardzo szybko wyjeżdżali z Polski, a w ich miejsce pojawiali się następni. W dodatku rabini i działacze międzynarodowych organizacji żydowskich mieli dojścia do władz i – często za pomocą pieniędzy – potrafili załatwić wizy oraz inne dokumenty niezbędne do emigracji. W kwietniu 1947 r. kierownik II Sekcji (Samodzielnej) V Departamentu MBP kpt. Liberman złożył wniosek o likwidację sprawy „Nielegalni” i aresztowanie jej głównych „figurantów”. Ponieważ jednak materiał dowodowy (załatwianie dokumentów emigracyjnych, korumpowanie władz) opierał się na donosach agentury, oficjalnym powodem zatrzymań miały być zarzuty malwersacji finansowych – bez ujawniania „momentów politycznych sprawy”³¹. Rewizje zarządzone w domach rabinów Lewina Bieleckiego i Samuela Ornsztejna przyspieszyły tylko ich decyzję o nielegalnej emigracji. Z kraju wyjechało również kilkunastu innych rabinów i działaczy Waad Hacala. Sprawę „Nielegalni” zakończono w 1949 r. aresztowaniem kilku osób, które pomagały w przejściu przez polsko-czechosłowacką granicę, w tym paru Polaków³².

Agencyjne rozpracowanie kryptonim „Rzeka”: walka z syjonistyczną prawicą

Na początku lat pięćdziesiątych w bloku wschodnim rozpoczął się okres walki z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, które w wydaniu żydowskim powiązano z syjonistami. W ZSRS, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii odbyły się głośne procesy osób pochodzenia żydowskiego, m.in. byłego sekretarza generalnego KPCz Rudolfa Slánskiego i jego współpracowników, szefa węgierskiego bezpieczeństwa państwowego Petera Gabora czy byłej minister spraw zagranicznych w rządzie Rumunii Any Pauker³³. W latach 1948–1952 w ZSRS trwał

³¹ AIPN, 0192/433, t. 3, Raport dotyczący organizacji Waad Hacala, 21 IV 1947 r., k. 155–156.

³² AIPN Ka, 063/39, Materiały dotyczące rozpracowywania przez Urząd Bezpieczeństwa żydowskiej organizacji Waad Hacala; A. Gontarek, *Waad Hacala okiem bezpieki (1946–1949). Kryptonim „Nielegalni”*, „Kolbojnik. Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2014, nr 2, s. 37–41.

³³ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 162–165.

proces osób związanych z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim. Ogółem skazano 110 osób, z czego 10 na karę śmierci. Z inspiracji Stalina wszczęto też kolejną sprawę antysemitką – tzw. spisku lekarzy kremlofskich (1952–1953)³⁴.

W Polsce w tym okresie nie doszło do politycznych represji na miarę procesu Ślánskiego, niemniej aresztowano syjonistów, którym zarzucono „odchylenie prawnicowo-nacjonalistyczne”. Nagonka na syjonistów zaowocowała aresztowaniami prawdziwych i rzekomych zwolenników nielegalnego po wojnie nurtu rewizjonistycznego (prawnicowego), oskarżanych m.in. o „propagowanie faszystowskiej literatury” oraz udział w organizowaniu przerzutów Żydów przez granicę w ramach Brichy³⁵.

W przedwojennej Polsce ruch syjonistów-rewizjonistów i jego młodzieżowa przybudówka Betar miały sporo zwolenników³⁶. Po 1945 r. nieliczni rewizjoniści kontynuowali działalność na drodze niezalegalizowanej przez władze i w ograniczonym charakterze. Do 1949 r. w Łodzi, gdzie skupiło się centrum ruchu z Dawidem Drażninem, Szlomo Perłą i Perecem Laskierem na czele, rewizjoniści wydawali własne pismo „Wiadomości” („Jedijot”). Przedwojenni członkowie Nowej Organizacji Syjonistycznej i Betaru zasilili także legalne partie Ichud i Mizrahi. W sierpniu 1946 r. na zlocie żydowskich zdemobilizowanych żołnierzy zorganizowanym przez Ichud powołano liczącą około 300 osób sekcję Maawak, która stała się *de facto* centrum rewizjonistów. Jej przewodniczącym był Izaak Nejtter, a sekretarzem Henryk Zussman. Rewizjoniści, poróżnieni programowo z resztą ruchu syjonistycznego, próbowali szukać własnych sposobów przerzutu ludzi przez granicę. W swoich ramach ideowych popierali terrorystyczną działalność Irgun

³⁴ Zob. szerzej: *Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR 1938–1953. Dokumenty*, oprac. G.W. Kostyrzenko, Moskwa 2005; *Jewrijskij Antifaszystskij Komitet w SSSR 1941–1948. Dokumentirowannaja istorija*, red. S. Redlich, G. Kostyrzenko, Moskwa 1996; E. Krasucki, *Narzędzie władzy. Państwowy antysemityzm w ZSRR w latach 1945–1953* [w:] *Między ideologią a socjotechniką...*, s. 31–32; H.-D. Löwe, *Antisemitism in Russia and the Soviet Union* [w:] *Antisemitism: A History*, red. R.S. Levy, Oxford 2010, s. 166–195.

³⁵ AIPN, 0192/433, t. 3, Notatka dotycząca syjonistów-rewizjonistów, 9 VIII 1952 r., k. 125–126.

³⁶ Ruch rewizjonistyczny został zapoczątkowany przed II wojną światową przez Włodzimierza (Zeewa, Władimira) Żabotyńskiego. Rewizjoniści kładli nacisk na walkę militarną o Palestynę (zarówno z Arabami, jak i Brytyjczykami), krytykowali powolność działań tradycyjnego syjonizmu, skupionego głównie na osadnictwie oraz uciekali się do metod terrorystycznych. Państwo żydowskie miało obejmować cały Brytyjski Mandat Palestyny. Już w latach trzydziestych zarzucano Żabotyńskiemu zachłyśnięcie się faszyzmem, a także wzorowanie się na metodach totalitarnych. Po latach zarzuty te wykorzystwała komunistyczna bezpieka.

Cwai Leumi w Palestynie i opowiadali się za utworzeniem państwa żydowskiego po obu stronach Jordanu³⁷.

W 1949 r. w Łodzi na polecenie dyrektora Departamentu V MBP aresztowano prawników Dawida Drażnina (w 1946 r. radcę prawnego WKŻP w Szczecinie), Ozjasza Raczkę i Szłomę Perłę. Oskarżono ich o kierowanie nielegalną organizacją syjonistów-rewizjonistów w Polsce, a także o udział przedstawicieli pravicowych syjonistów w strukturach Brichy. Podczas śledztwa próbowano wykazać istnienie nielegalnej organizacji syjonistów-rewizjonistów. Jako pokłosie zeznań Drażnina (skazany na 3 lata pozbawienia wolności), Raczki (2 lata pozbawienia wolności) i Perły (4 lata pozbawienia wolności)³⁸ aresztowano kolejnych domniemych rewizjonistów: Mojżesza Juszkiewicza, Szulima i Majera Kąkolów, Lipę Kielicha i Maksą Mittelmanna w Szczecinie (otrzymali wyroki od 6 miesięcy do 2 lat pozbawienia wolności)³⁹ oraz Józefa Brusta w Łodzi (sprawę umorzono z braku dowodów)⁴⁰.

Agencyjne opracowanie „Atlantyk”: Joint pod lupą Urzędu Bezpieczeństwa

Amerykańsko-Żydowski Połączony Komitet Pomocy (American Jewish Joint Distribution Committee, Joint) był jedną z tych instytucji, które pod koniec lat czterdziestych zostały zaliczone przez władze w poczet wrogich, imperialistycznych organizacji. Od 1914 r. Joint wspierał materialnie Żydów na całym świecie, a po II wojnie światowej wznowił legalną działalność w Polsce⁴¹. Z funduszy organizacji zakładano szpitale, warsztaty pracy, punkty noclegowe, wspierano budżet CKŻP, spółdzielni żydowskich i partii syjonistycznych.

³⁷ Według Dominika Flisiaka w połowie 1946 r. w Polsce było około 1,5–2 tys. pravicowych syjonistów (D. Flisiak, *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020, s. 111. Zob. też *idem*, *Memorandum organizacji Irgun Cwai Leumi dotyczące stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Przyczynek do badań nad działalnością syjonistów-rewizjonistów w powojennej Polsce*, „Studia Żydowskie. Almanach” 2017–2018, nr 7/8, s. 143–158).

³⁸ AIPN, 01178/1140, Kwestionariusz ewidencyjny dotyczący Ozjasza Raczki; AIPN, 01237/135, Akta agenta „Kryńskiego” (Dawida Drażnina); AIPN, 01236/1041, Akta kontrolno-śledcze w sprawie Dawida Drażnina i innych.

³⁹ AIPN Sz, 158/4, t. 1–2, Akta w sprawie karnej Lipy Kielicha i innych.

⁴⁰ AIPN Ld, Pf 12/458, Akta śledcze Józefa Brusta.

⁴¹ Szerzej zob. A. Sommer-Schneider, *Sze'erit hapleta: ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*, Kraków 2014.

Po 1948 r. wraz ze zmieniającym się kursem ZSRS wobec Bliskiego Wschodu istnienie w Polsce agendy instytucji finansowanej przez amerykańskich Żydów stało się wysoce niepożądane. Struktury Jointu określono w jednym ze specjalnych raportów UBP jako przedłużenie „szpiegowskiej i dywersyjnej działalności wywiadowczych ośrodków amerykańskich”. Joint – pisano – jako „agenda kapitału amerykańsko-żydowskiego” poprzez finansowanie żydowskich organizacji i instytucji ma na celu „podporządkowanie ich finansjerze żydowskiej w Ameryce dla oddziaływania przez nie w interesie imperializmu amerykańskiego na stosunki w Polsce i dla tworzenia na ich bazie sieci wywiadu USA”⁴².

W 1949 r. Sekcja II Departamentu V MBP wszczęła agencyjne rozpracowanie kryptonim „Atlantyk” i w jego ramach inwigilowała pracowników Jointu, m.in. przedstawiciela komitetu na Polskę Williama Beina oraz sekretarza generalnego polskiego oddziału Józefa Gitlera-Barskiego⁴³. Śledztwo w sprawie Jointu zawierało różne tropy: od kontaktów Beina z rządem RP na uchodźstwie po rzekomą współpracę byłego dyrektora organizacji Dawida Guzika z Gestapo i partycypację w finansowaniu nielegalnej emigracji (Bricha) oraz działalności syjonistów-rewizjonistów. Polski oddział Jointu został zamknięty przez władze komunistyczne 1 stycznia 1950 r. Podobnie stało się z jego filiami w Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. Podczas likwidacji biura Jointu funkcjonariusze UB zajęli przedmioty i dokumenty znajdujące się w pomieszczeniach, przesłuchali także pracowników. Śledztwo urzędu bezpieczeństwa trwało przez kolejne trzy lata.

Na fali antysemickich procesów w ZSRS (sprawa Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i tzw. spisek lekarzy kremłowskich) funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa w PRL przystąpili do otwartych działań. W lutym 1953 r. rozpoczęto aresztowania osób związanych z Jointem. Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych zatrzymano Józefa Gitlera-Barskiego (po kilku miesiącach spędzonych w areszcie został uniewinniony). Do więzienia trafił także przewodniczący WKŻP na Dolnym Śląsku Jakub Egit. Ten pochodzący ze Lwowa działacz żydowski usłyszał poważniejsze zarzuty: starań o oderwanie Dolnego Śląska

⁴² AIPN, 0192/433, t. 1, „Objawy, formy i metody wrogiej działalności organizacji syjonistycznych i zadania aparatu BP”, Warszawa 9 IV 1953 r., s. 4.

⁴³ AIPN, 0192/433, t. 3, Streszczenie rozpracowania agencyjnego krypt. „Atlantyk”, 12 XI 1949 r., k. 47–49.

od Polski i stworzenie na tym terenie żydowskiej enklawy podległej Izraelowi (ze wsparciem Jointu), a także formowania żydowskiej armii (chodziło o powstały za aprobatą władz obóz szkoleniowy Hagany w Bolkowie)⁴⁴. Skala represji wobec polskich Żydów odbiegała od wzorca sowieckiego, a impet antysemitki nagonki zmalał z chwilą śmierci Stalina (w lipcu 1953 r. ZSRS wznowił stosunki dyplomatyczne z Izraelem). W 1957 r. Egit wyemigrował do Kanady. Niemniej wątki syjonistycznego spisku i szpiegostwa na stałe wpisały się w działania UB wobec osób pochodzenia żydowskiego w Polsce.

Sprawa obiektowa „Jordan”: personel i petenci placówki dyplomatycznej Izraela w Polsce

W 1950 r. dyrektor Departamentu I MBP płk Stefan Antosiewicz w specjalnej instrukcji dotyczącej działalności placówki dyplomatycznej państwa Izrael nakazał wszystkim wydziałom I WUBP (i sekcjom IV) w kraju wszcząć rozpracowanie obiektowe kryptonim „Jordan”, które objęło:

- placówkę dyplomatyczną Izraela w Warszawie (Wydział IV Departamentu I MBP),
- obywateli Izraela przebywających w Polsce Ludowej,
- repatriantów i reemigrantów żydowskich z Izraela i państw zachodnich,
- osoby przebywające w Polsce na podstawie polskich paszportów konsularnych wydanych w Izraelu,
- wszelkie kontakty obywateli Polski Ludowej z poselstwem Izraela.

W tym samym dokumencie zostały wymienione także pozostałe ogniwa związane z żydowskim życiem społeczno-politycznym „predestynowane do roboty szpiegowskiej”, którymi zajmował się tradycyjnie Departament V MBP i jego terenowe odpowiedniki:

- osoby, którym odmówiono zezwolenia na emigrację do Izraela (byli syjoniści, bundowcy, członkowie PZPR usunięci z partii za rejestrację na wyjazd bez zgody instancji partyjnej),
- syjoniści i byli pracownicy Jointu,

⁴⁴ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 229–230.

– legalne instytucje żydowskie – komitety żydowskie, Żydowskie Towarzystwo Kultury (artyści, dziennikarze, reporterzy), Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego, komitety ziomków różnych miast,

- pozostałe skupiska żydowskie (szkoły, bursy, internaty, studenci, spółdzielnie),
- spekulanci i przemytnicy żydowscy, zwłaszcza na ziemiach zachodnich⁴⁵.

Podobne zadania pojawiły się rok wcześniej w notatce dla funkcjonariuszy Sekcji II Departamentu V MBP: należało szukać powiązań syjonistów z poselstwem izraelskim i organizacjami finansowanymi przez zachodnich Żydów (Joint)⁴⁶.

Wraz z wszczęciem ogólnopolskiego rozpracowania obiektowego kryptonim „Jordan” istniejące od 1948 r. poselstwo Izraela w Warszawie stało się głównym obiektem zainteresowania organów bezpieczeństwa. Jego siedziba (najpierw w hotelu Bristol przy Krakowskim Przedmieściu, następnie w al. Szucha, wówczas al. 1 Armii Wojska Polskiego) była stale obserwowana przez funkcjonariuszy wywiadu, kontrwywiadu i Departamentu V MBP. Sprawdzano korespondencję placówki, tajnie fotografowano pracowników, wykradano osobiste notatki attaché. Inwigilowano dyplomatów, m.in. chargé d'affaires Barucha Niva i Józefa Lernona czy posła Ariego Leona Kubowego. Jesienią 1951 r. w poselstwie operowało pięciu agentów MBP⁴⁷. Z dokumentów wynika, że do wrogiej działalności izraelskiej dyplomacji zaliczano kierowanie organizacjami syjonistycznymi, werbunek do Hagany, kontakty przedstawicieli poselstwa z obywatelami polskimi, agitację wyjazdową do Izraela, szpiegostwo i dywersję na rzecz Izraela (uznawanego w istocie za „półkolonię USA”)⁴⁸.

W styczniu 1952 r. dyrektorzy departamentów I i V MBP polecieli placówkom wojewódzkim UB przesłuchanie interesantów, którzy pojawiali się w budynku poselstwa. Zdarzały się także zatrzymania petentów dokonywane wprost po ich wyjściu z placówki. Pytania zestawione na specjalnym formularzu dotyczyły życia społeczności żydowskiej w miejscowości, z której pochodził dany interesant, a także m.in. jego stosunku do partii żydowskich, religii i państwa Izrael.

⁴⁵ AIPN, 0192/433, t. 1, Instrukcja nr 1 dyrektora Departamentu I Stefana Antosiewicza w sprawie rozpracowania dotyczącego kontaktów z państwem Izrael, 7 X 1950 r., k. 22–25.

⁴⁶ AIPN, 00231/102, t. 1, Sprawa obiektowa krypt. „Jordan”, Zadania dla Sekcji II Samodzielnej Departamentu V MBP, czerwiec 1949 r., k. 255.

⁴⁷ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 211.

⁴⁸ AIPN, 0192/433, t. 1, Notatka informacyjna dotycząca rozpracowania zagadnienia izraelskiego, 16 III 1950 r., k. 98.

W listopadzie 1952 r. pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych, Izraela i Francji został aresztowany pracownik wydziału konsularnego poselstwa Arie Lerner⁴⁹. W kolejnych notach dyplomatycznych wysyłanych do Izraela władze próbowały wykorzystać śledztwo i zeznania Lernerera jako argument dla odwołania z Polski posła Arie Kubowego. Sam Lerner po latach określił działania funkcjonariuszy UB jako „montowanie polskiej wersji procesu Ślánskiego”⁵⁰. Został skazany na 10 lat więzienia, jednak w wyniku odwołania od wyroku pierwszej instancji – już po śmierci Stalina – prokurator odstąpił od oskarżenia. Lerner wyszedł na wolność w 1955 r. i wkrótce wyemigrował do Izraela. Inwigilacja placówki izraelskiej trwała przez kolejne dekady, a głównym wątkiem działań pozostało zagrożenie „szpiegowsko-dywersyjną robotą” jej pracowników.

Skala i jakość działań wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego

Według raportu sporządzonego w 1953 r. w Departamencie V MBP liczba Żydów, których objęto działaniami operacyjnymi i ewidencyjnymi UB, wynosiła około 13 tys. osób (21 proc. ogółu mniejszości żydowskiej mieszkającej wówczas w Polsce)⁵¹. Jednak lektura zachowanej dokumentacji wskazuje, że poza wciąganiem do ewidencji operacyjnej kolejnych nazwisk jakość podejmowanych działań, zwłaszcza w placówkach wojewódzkich i powiatowych, nie satysfakcjonowała kierownictwa resortu.

Przez cały okres istnienia MBP w raportach pokontrolnych Departamentu V wymieniano same bolączki: brak kompetentnych funkcjonariuszy, problemy z siecią agenturalną, powierzchowność w prowadzeniu spraw. Intensywność i różnorodność działalności lokalnych placówek UB wobec Żydów wynikała także z uwarunkowań obiektywnych. Tam, gdzie osadnictwo żydowskie po wojnie było małe, zadania referentów były oczywiście skromniejsze. Na przykład w Rzeszowie odrębny referat do spraw mniejszościowych już w 1947 r. włączono w skład referatu

⁴⁹ AIPN, 0192/433, t. 1, Notatka informacyjna na temat walki z wrogą działalnością pracowników poselstwa Izraela wśród żydowskiej ludności w Polsce, 31 VII 1952 r., k. 19–21; B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 219–227.

⁵⁰ B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle...*, s. 220.

⁵¹ AIPN, 0192/433, t. 1, Informacja kierownika Sekcji III Wydziału III Departamentu V MBP Lipy Aichena, 11 II 1953 r., k. 70.

do spraw ogólnych Wydziału V. Funkcjonariusz odpowiedzialny za sprawy żydowskie (Marcus Dornfest, następnie Józef Olszowy) zajmował się przede wszystkim inwigilacją osób związanych z Żydowską Kongregacją Religijną oraz kwestią handlu obcą walutą⁵². W 1948 r. w Rzeszowie prowadzono tylko dwie sprawy obiektowe dotyczące działaczy Bundu (16 osób) oraz WKŻP, a także kilka spraw ewidencyjnych (handel walutą, przemyt). Praca operacyjna opierała się na donosach dwóch informatorów (skarbnika Bundu oraz członka Żydowskiej Frakcji PPR). Kontrola zlecona w 1948 r. przez Departament V MBP wykazała, że „referat pracuje bezplanowo, chaotycznie i dorywczo”⁵³.

Niekiedy problemy wynikały z obsady personalnej urzędu. W 1946 r. funkcjonariusz Sekcji I (do spraw żydowskich) Wydziału V WUBP w Katowicach Jakub Tyszler prowadził jedną sprawę ewidencyjną i nie miał żadnego informatora⁵⁴. Dopiero wszczęcie sprawy kryptonim „Nielegalni” (dotyczącej organizacji Waad Hacała) i pojawienie się na stanowisku referenta Jakuba Bronsteina poprawiło – z punktu widzenia centrali – sytuację. W 1947 r. ze względu na problemy kadrowe WUBP w Krakowie w ogóle nie przysyłał do MBP sprawozdań z działalności referatu mniejszościowego⁵⁵.

Podczas kontroli sekcji zajmujących się sprawami żydowskimi w pozostałych wojewódzkich urzędach bezpieczeństwa publicznego zwracano uwagę na liczne niedociągnięcia w pracy z agenturą, niesystematyczność w prowadzeniu dokumentacji i brak realnych wyników pracy operacyjnej. Niewiele w tym względzie zmieniły zalecenia centrali, kontrole czy specjalne odprawy i szkolenia pracowników komórek do spraw żydowskich organizowane przez MBP⁵⁶. W kolejnych protokołach powtarzały się zarzuty podobne do tych, które otrzymał na piśmie w 1953 r. szef WUBP w Szczecinie: „Wrogie środowiska nie były aktywnie rozpracowywane

⁵² AIPN, 00231/146, t. 2, Plan pracy Referatu do Spraw Ogólnych Wydziału V WUBP we Wrocławiu „po linii mniejszości żydowskiej”, 12 XI 1948 r., k. 257.

⁵³ *Ibidem*, Ocena pracy Referatu do Spraw Ogólnych Wydziału V WUBP w Rzeszowie, 12 XI 1948 r., k. 258–259.

⁵⁴ *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe z agenturalno-operacyjnej pracy Sekcji I do spraw żydowskich Wydziału V WUBP w Katowicach, 28 IV 1946 r., k. 441.

⁵⁵ *Ibidem*, Pismo wicedyrektora Departamentu V MBP Witolda Gadomskiego do szefa WUBP w Krakowie, 10 IV 1947 r., k. 380.

⁵⁶ Jedno z takich spotkań odbyło się w Warszawie 4 i 5 II 1948 r. oraz 20 X 1949 r. (AIPN, 00231/146, t. 2, Pisma dyrektor Departamentu V MBP Julii Brystygier, 22 I 1948 r. i 10 X 1949 r., k. 386 i 530).

jako osobne zagadnienie. Zbierano materiały od przypadku do przypadku. Nie było zagadnień wyodrębnionych, a wszystko traktowano jako całość – środowisko żydowskie⁵⁷.

O tym, że praca operacyjna w jednostkach wojewódzkich nie dawała satysfakcjonujących rezultatów, świadczy informacja z 11 lutego 1953 r. podpisana przez kierownika Sekcji III Wydziału III Departamentu V MBP Lipę Aichena, która jednocześnie dobrze obrazuje stan faktyczny działalności WUBP wobec mniejszości żydowskiej. Choć jedną piątą pozostałych jeszcze w kraju Żydów stanowili byli członkowie partii i organizacji syjonistycznych, którzy oczekiwali wyjazdu do Izraela, a także byli bundowcy, „do obecnej chwili rozpracowaniem wrogiego elementu w środowisku żydowskim zajmowano się dorywczo” – przyznawał Aichen. Stan taki utrwalił się w 1950 r., gdy w centrali zlikwidowano Sekcję II (Samodzielną) i włączono jej kompetencje w szerokie ramy działalności Sekcji III Wydziału III Departamentu V MBP. Odtąd na szczeblu centralnym sprawy żydowskie leżały w gestii dwóch pracowników tego wydziału. Na wzór MBP likwidacji uległy także etaty referentów do spraw żydowskich w placówkach wojewódzkich i większość funkcjonariuszy została przesunięta do sekcji I, III lub VII Wydziału V lub do innych pionów⁵⁸. Choć już w 1951 r. dyrektor Brystygier poleciła, by placówki terenowe wskazały pracownika wyłącznie do rozpracowywania środowiska żydowskiego, późniejsze kontrole i inspekcje wykazały, że jedynie w WUBP w Krakowie i Łodzi utworzono tego typu etaty (zresztą w ocenie władz centralnych zatrudnieni tam funkcjonariusze nie nadawali się do wykonywania powierzonych im zadań). Lipa Aichen sugerował, aby przynajmniej w WUBP w Szczecinie, Krakowie, Katowicach i Łodzi powołać po jednym pracowniku odpowiedzialnym tylko za „zagadnienie żydowskie”, a w WUBP we Wrocławiu dwóch. Ponadto postulował zwiększenie obsady Wydziału III Departamentu V MBP do trzech pracowników oraz powołanie po jednym referencie w PUBP w Legnicy, Dzierżonowie i Wałbrzychu⁵⁹. Później-

⁵⁷ AIPN, 1206/104, Raport z podróży służbowej do WUBP w Szczecinie, 20 II 1953 r., k. 4.

⁵⁸ Przykładowo w WUBP w Szczecinie starszy referent do spraw żydowskich (Sekcja III) Leon Goldner w lipcu 1950 r. przeszedł do Sekcji VII, następnie pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału X (AIPN Sz, 0023/1182, Akta osobowe Leona Goldnera). Do Sekcji VII trafili też referenci ds. żydowskich w Krakowie i w Katowicach.

⁵⁹ AIPN, 0192/433, t. 1, Informacja kierownika Sekcji III Wydziału III Departamentu V MBP Lipy Aichena, 11 II 1953 r., k. 70–72.

sza korespondencja z centralą wskazuje, że praca operacyjna w terenie nie uległa zbyt dużej poprawie. Słabe wyniki tłumaczono tym razem nieznaną znajomością środowiska żydowskiego przez część nowych pracowników oraz dynamicznie zmieniającą się sytuacją demograficzną ludności żydowskiej w Polsce.

Jak wynika z dziesiątek raportów różnych jednostek aparatu bezpieczeństwa, piętą achillesową funkcjonariuszy była agentura. Nie inaczej sprawa przedstawiała się w Departamencie V. Wytyczne podpisane przez zastępcę dyrektora tego pionu Romualda Gadomskiego w styczniu 1947 r. mówiły o potrzebie wykorzystania przy werbunku specyficznych cech społeczeństwa żydowskiego: rywalizacji między partiami i stowarzyszeniami oraz różnic programowych i światopoglądowych dzielących Żydów zamieszkałych w Polsce⁶⁰. Sugerował także, aby informatorów szukać przede wszystkim w zarządach partii i organizacji żydowskich, tak aby móc w ten sposób sterować ich działalnością.

Wskazówki dyrekcji niewiele jednak pomogły, skoro już w 1949 r. utyskiwano: „Pół roku temu nastąpił przełom w dziedzinie pracy z agenturą w naszym aparacie. Czy ten przełom dokonał również referent dla spraw żydowskich? – niestety nie. Panuje na tym odcinku stary, niezakłócony spokój [...] Praktycznie biorąc, dyskwalifikuje to referentów dla spraw żydowskich [...]. Za niektórymi wyjątkami agentura jest płytka, nieszczerza. Daje doniesienie ogólnikowe, plotki. Po prostu prowadzi was za nos”⁶¹.

W 1948 r. Sekcja II Departamentu V MBP miała jednego agenta oraz dwunastu informatorów⁶². W województwach sekcje zajmujące się inwigilacją ludności żydowskiej dysponowały przeciętnie kilkoma informatorami. Na przełomie 1948 i 1949 r. Sekcja I do spraw mniejszości żydowskiej Wydziału V WUBP w Lublinie prowadziła aż siedem spraw obiektowych dotyczących organizacji żydowskich, przy czym w wypadku czterech nie dysponowała ani jednym informatorem⁶³.

⁶⁰ *Ibidem*, Instrukcja rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim, styczeń 1947 r., k. 135.

⁶¹ *Ibidem*, „Analiza naszej dotychczasowej pracy i wytyczne na przyszłość”, październik 1949 r., k. 82–83. Wiele do życzenia pozostawiała zwłaszcza praca z agenturą w powiatach (AIPN, 00231/146, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu Zygmunta Bartolda do Referatu Mniejszościowego MBP, 28 III 1947 r., k. 16).

⁶² AIPN, 0649/4, t. 1, Sprawozdanie Departamentu V MBP za okres I I – 31 III 1948 r., k. 12.

⁶³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, 059/9, Sprawozdanie Wydziału V WUBP w Lublinie za styczeń 1949 r., k. 7.

Sytuacja pogorszyła się po likwidacji referatów do spraw żydowskich (1950), gdy wiele przedsięwzięć zaczęto prowadzić w sposób dorywczy. Przykładem może być WUBP w Krakowie. W 1952 r. kierownik tutejszej Sekcji III Wydziału V w piśmie do Departamentu V niedostatek postępów w sprawie obiektowej „Ocaleni” (obejmującej Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego oraz żydowskich mieszkańców Krakowa) tłumaczył problemami z obsadą personalną sekcji i zupełnym brakiem informatorów. Rok później kwestie żydowskie zogniskowano w ramach sprawy obiektowej „Zator”, dotyczącej krakowskich syjonistów. Prowadził ją referent Sekcji III Wydziału V Maks Leibel. Funkcjonariusz dysponował czterema informatorami – byłymi działaczami partii syjonistycznych⁶⁴.

Podobnie było w innych placówkach w kraju. Do wszczętego w marcu 1953 r. rozpracowania kryptonim „Krzemień”, „Rzut” dotyczącego byłych syjonistów w Lublinie nie dysponowano żadnym informatorem⁶⁵. Prowadzona od 1953 r. przez Sekcję III Wydziału V WUBP w Warszawie sprawa obiektowa „Łudziciel” (syjoniści) opierała się na informacjach pozyskanych od dwóch agentów, a działalność jednego z nich obejmowała obszar aż czterech powiatów⁶⁶. W 1952 r. w Szczecinie Sekcja III Wydziału V WUBP dysponowała czterema informatorami do spraw żydowskich (na 24 ogółem): dwoma zwerbowanymi w ramach spraw dotyczących przemytu granicznego i dwoma ze środowiska bundowców, jednak podczas kontroli zleconej przez Departament V MBP tylko jeden został oceniony pozytywnie⁶⁷.

Z zachowanej dokumentacji wynika, że agenci i informatorzy wywodzili się ze środowiska żydowskiego. Przeważali członkowie partii i organizacji żydowskich, często werbowani na podstawie materiałów kompromitujących (działalność przedwojenna, spekulantwo) lub obiecujących korzyści (wiza do Izraela, mieszkanie). Wykorzystywano też informatorów pracujących w urzędach i instytucjach mających styczność z ludnością żydowską (np. wojewódzkie komisariaty do spraw produktywizacji ludności żydowskiej), a także osoby ze środowiska przemytników granicznych. Przy okazji wszczęcia w 1950 r. ogólnopolskiego rozpracowania

⁶⁴ AIPN, 0192/433, t. 4, Charakterystyka obiektu krypt. „Zator”, 2 VII 1953 r., k. 73–76.

⁶⁵ *Ibidem*, Raport o wszczęciu rozpracowania środowiskowego na b. członków organizacji syjonistycznych w Lublinie, k. 84–95.

⁶⁶ *Ibidem*, Analiza materiałów i plan przedsięwzięć operacyjnych dotyczących obiektu krypt. „Łudziciel”, k. 191–198.

⁶⁷ AIPN, 1206/104, Raport z podróży służbowej do WUBP w Szczecinie, 20 II 1953 r., k. 5.

obiektowego „Jordan” wytyczne płynące z centrali sugerowały, aby werbować agenturę na podstawie materiałów Wydziału Śledczego MO, Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Ochrony Skarbowej itp., tak aby wyłowić w pierwszym rządzie ludzi z podejrzaną, kompromitującą przeszłością – spekulantów, waluciarzy, przemytników, byłych członków judenratów i kapo. Zwrócono także uwagę na osoby, którym z różnych przyczyn odmówiono zezwolenia na emigrację do Izraela, i petentów poselstwa Izraela w Warszawie⁶⁸.

Pod koniec lat czterdziestych niektórym sprawom prowadzonym przez organa bezpieczeństwa w środowisku żydowskim zaczęły towarzyszyć otwarte represje. Na 49 zachowanych spraw operacyjnych z okresu 1945–1956 (zob. aneks) cztery omówione w niniejszym tekście zakończyły się nagłościami przez propagandę procesami: sprawa agencyjnego rozpracowania „Atlantyk” dotycząca polskiego oddziału Jointu, rozpracowanie obiektowe „Jordan” dotyczące poselstwa Izraela w Polsce, sprawa agencyjnego rozpracowania „Rzeka” dotycząca syjonistów-rewizjonistów oraz sprawa operacyjno-śledcza „Warta” dotycząca byłych uczestników akcji Brichy i przemytu ludzi przez granicę.

Aneks. Przykładowe rozpracowania dotyczące ludności żydowskiej z lat 1945–1957 (z wyłączeniem kwestionariuszy ewidencyjnych i teczek agentury)

Rodzaj i kryptonim sprawy	Jednostka prowadząca	Opis zakresu sprawy i objęte nią osoby
agencyjne rozpracowanie „Atlantyk”	Sekcja II Samodzielna Departamentu V MBP (we współpracy z Departamentem I MBP), 1949–1953	polski oddział AJDC „Joint”, William Bein, Józef Gitler-Barski, Marek Wirecki, Iza Winer
agencyjne rozpracowanie „Rzut”	Sekcja II Samodzielna Departamentu V MBP, 1947 r.	nielegalny przerzut przez granicę organizowany przez Brichę, Dawid Tajtelbaum, Michał Dudecki i inni
rozpracowanie obiektowe „Jordan”	Departament I MBP i jego wojewódzkie odpowiedniki, od 1948 r.	poselstwo Izraela w Polsce

⁶⁸ AIPN, 0192/433, t. 1, Instrukcja nr 1 dyrektora Departamentu I Stefana Antosiewicza dotycząca rozpracowania „po linii Izraela”, 7 X 1950 r., k. 24.

Rodzaj i kryptonim sprawy	Jednostka prowadząca	Opis zakresu sprawy i objęte nią osoby
sprawa na obiekt „Reszta”	III Sekcja V Wydziału WUBP w Warszawie, 1953 r.	byli syjoniści z województwa warszawskiego utrzymujący kontakt z ambasadą Izraela
sprawa obiektowa „Łudziciel”	III Sekcja V Wydziału WUBP w Warszawie, 1953 r.	byli syjoniści z województwa warszawskiego
sprawa agenturalna „Rabin”	Sekcja II Samodzielna Departamentu V MBP, 1947–1949	naczelny rabin WP Dawid Kahane
agencyjne rozpracowanie „Rzeka”	Sekcja II Samodzielna Departamentu V MBP, 1948–1949	syjoniści-rewizjoniści i ich nielegalna działalność w kraju, Dawid Drażnin, Ozjasz Raczko, Szlomo Perła-Finkielsztejn
agencyjne rozpracowanie „Damy”	Sekcja II Samodzielna Departamentu V MBP, 1948 r.	osoby posiadające fałszywe paszporty otrzymane od dyrekcji Jointu
agencyjne rozpracowanie „Igła”	Wydział V WUBP w Krakowie we współpracy z Sekcją II Samodzielną Departamentu V MBP, 1948 r.	członkowie Bundu z Krakowa mający rzekomo powiązania z byłymi działaczami PPS-WRN
sprawa na obiekt „Ocaleni”	Sekcja III Wydziału V WUBP w Krakowie, 1952 r.	Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego oraz ludność żydowska w Krakowie
sprawa na obiekt „Zator”	Sekcja III Wydziału V WUBP w Krakowie, 1953 r.	byli syjoniści w Krakowie
agencyjne rozpracowanie „Nielegalni”	Wydział V WUBP w Katowicach (we współpracy z Sekcją III Wydziału I WUBP i Sekcją II Samodzielną Departamentu V MBP), 1946–1949	Waad Hacała i jej udział w przetruciu Żydów przez zachodnie granice, 35 „figurantów” sprawy, w tym rabini Lewin Bielecki i Samuel Ornsztejn
sprawa operacyjno-śledcza „Warta”	WUBP we Wrocławiu, 1950–1951	osoby zaangażowane w przemyt ludzi za granicę, byli członkowie organizacji Bricha. WSR we Wrocławiu skazał na karę śmierci dwóch głównych podejrzanych, Jakuba Frydlanda i Henryka Wassermana

Rodzaj i kryptonim sprawy	Jednostka prowadząca	Opis zakresu sprawy i objęte nią osoby
sprawa na obiekt „Starcy”	Wydział V WUBP we Wrocławiu, od 1947 r.	członkowie Zjednoczenia Syjonistów Demokratów Ichud na Dolnym Śląsku
sprawa na obiekt „Wulkan”	Wydział V WUBP we Wrocławiu, od 1947 r.	członkowie Żydowskiego Związku Robotniczego Bund i organizacji młodzieżowej Cukunft na Dolnym Śląsku
sprawa na obiekt „Starożytni”	Wydział V WUBP we Wrocławiu, od 1947 r.	Żydowska Kongregacja Religijna
sprawa na obiekt „Władza”	Sekcja VII Referatu V PUBP w Legnicy, 1949 r.	Komitet Żydowski w Legnicy
sprawa na obiekt „Niewierni”	Sekcja VII Referatu V PUBP w Legnicy, 1949 r.	byli członkowie Poalej Syjon Hitachdut
sprawa na obiekt „Walka”	Referat V PUBP w Legnicy, 1949 r.	Zjednoczenie Syjonistów Demokratów Ichud w Legnicy
sprawa na obiekt „Czasowi”	Referat V PUBP w Legnicy, 1949 r.	Poalej Syjon w Legnicy
sprawa na obiekt „Wschód”, „Zjednoczenie”	Referat V PUBP w Legnicy, 1949 r.	Haszomer Hacair w Legnicy
sprawa na obiekt „Prawica”, „Likwidacja”	Referat V PUBP w Legnicy, 1952 r.	byli członkowie Bundu w Legnicy (68 osób)
sprawa na obiekt „Reszta”	Sekcja V MUBP w Wałbrzychu, od 1952 r.	byli członkowie organizacji syjonistycznych w Wałbrzychu
sprawa na obiekt „Likwidacja”	Sekcja V MUBP w Wałbrzychu, od 1953 r.	byli członkowie Bundu w Wałbrzychu
sprawa na obiekt „Jordan”	Referat V PUBP w Żarach, 1946–1953	organizacje i partie syjonistyczne w Żarach
sprawa zagadnieniowa „Jerozolima”, „Tel Aviv”, „Jordan”	Referat V PUBP (PUdsBP) w Dzierżoniowie, 1950–1955	byli działacze partii i organizacji żydowskich w Dzierżoniowie
sprawa obiektowa „Nowe Życie”	Referat V PUBP (PUdsBP) w Świdnicy, 1947–1950	działacze partii i organizacji syjonistycznych w Świdnicy
sprawa obiektowa „Wyznawcy”	Referat V PUBP w Świdnicy, 1947–1949	Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w powiecie świdnickim

Rodzaj i kryptonim sprawy	Jednostka prowadząca	Opis zakresu sprawy i objęte nią osoby
sprawa obiektowa „Międzynarodowcy”	Referat V PUBP w Świdnicy, 1947–1949	Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w powiecie świdnickim
sprawa na obiekt „Oaza”	Wydział V WUBP w Szczecinie, od 1946 r.	WKŻP w Szczecinie
sprawa na obiekt „Bułan”	Wydział V WUBP w Szczecinie, 1947–1949	Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Szczecinie
sprawa na obiekt „Port”	Wydział V WUBP w Szczecinie, 1947–1949	Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Syjon w Szczecinie
sprawa na obiekt „Halina”	Wydział V WUBP w Szczecinie, 1947–1949	Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Pracy Hitachdut w Szczecinie
sprawa na obiekt „Irys”	Wydział V WUBP w Szczecinie, 1947–1950	Zjednoczenie Syjonistów Demokratów Ichud w Szczecinie
rozpracowanie agencyjne „Zysk”	Wydział V WUBP w Szczecinie, od 1948 r.	środowisko przemytników i spekulantów żydowskich w Szczecinie
sprawy agencyjnego rozpracowania „Barka” i „Kanał”, w marcu 1953 r. skomasowane w ramach jednego agencyjnego rozpracowania „Bagno”	Sekcja III Wydziału V WUBP w Szczecinie, od 1952 r.	osoby podejrzewane o przemyt i handel walutą, utrzymywanie kontaktów z mieszkańcami Berlina Zachodniego oraz o poglądy rewizjonistyczne, Mojżesz Juszkiewicz, Lipa Kielich
teczka zagadnieniowa „Giełda”	Wydział II WUdsBP w Szczecinie, 1955–1956	Żydzi nielegalnie zbiegli z kraju, przebywający w Berlinie Zachodnim
sprawa na obiekt „Krzemień”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1953	działacze i członkowie WKŻP w Lublinie
sprawa na obiekt „Omega”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1950	Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Lublinie

Rodzaj i kryptonim sprawy	Jednostka prowadząca	Opis zakresu sprawy i objęte nią osoby
sprawa na obiekt „Alfa”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1950	Zjednoczenie Syjonistów Demokratów Ichud w Lublinie
sprawa na obiekt „Beta”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1950	Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Lublinie
sprawa na obiekt „Gama”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1950	Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Syjon w Lublinie
sprawa na obiekt „Nil”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1950	Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Pracy Hitachdut w Lublinie
sprawa na obiekt „Delta”	Referat do spraw mniejszości żydowskiej Sekcji I Wydziału V WUBP w Lublinie, 1947–1950	Haszomer Hacair w Lublinie
sprawa na obiekt „Krzemień”, „Reszta”	Sekcja III Wydziału V WUBP w Lublinie, od 1953 r.	byli syjoniści w Lublinie utrzymujący kontakty z ambasadą Izraela (17 osób)
sprawa na obiekt „Mgła”	Sekcja II Samodzielna Wydziału V WUBP w Łodzi, 1947–1950	Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Pracy Hitachdut w Łodzi
sprawa na obiekt „Zawierucha”	Sekcja II Samodzielna Wydziału V WUBP w Łodzi, 1947–1950	Zjednoczenie Syjonistów Demokratów Ichud w Łodzi
sprawa na obiekt „Trapez”, „Zator”	Referat V PUBP w Tarnowie, 1951–1956	byli członkowie organizacji syjonistycznych i Bundu w powiecie tarnowskim
sprawa na obiekt „Czarny”	Referat V PUBP we Włocławku, 1946–1950	Żydzi we Włocławku – partie i organizacje żydowskie, listy osób wyjeżdżających do Izraela

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Derżawnyj Archiw Lwiwśkoji Oblasti (Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego),
Lwowski Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy
- Lietuvos ypatingasis archyvas (Litewskie Archiwum Akt Specjalnych), NKGB, MGB, KGB
Litewskiej SSR
- Yad Vashem Archives, Testimonies Department
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Ministerstwo Bezpieczeństwa
Publicznego
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi, Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie, Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie

Opracowania

- Aleksiu N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.
- Bauer Y., *Flight and Rescue. The Organized Escape of Jewish Survivors of Eastern Europe 1944–1948*, New York 1970.
- Berendt G., „Społeczność na pokaz”. *Problematyka żydowska w działaniach władz w PRL w latach 1976–1989* [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014.
- Berendt G., *Zjednoczenie Syjonistów Demokratów „Ichud” – „z biało-niebieskimi sztandarami w morzu czerwonych sztandarów”* [w:] A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocauście*, Warszawa 2003.
- Boćkowski D., *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przebywających na Kresach Północno-Wschodnich w latach 1939–1941* [w:] *Świat niepożegnany. Żydzi*

- na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2004.
- Flisiak D., *Działalność syjonistów-rewizjonistów w Polsce w latach 1944/1945–1950*, Lublin 2020.
- Gontarek A., *Waad Hacala okiem bezpieki (1946–1949)*. Kryptonim „Nielegalni”, „Kolbojnik. Biuletyn Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie” 2014, nr 2.
- Gosudarstwiennyj antisemitizm w SSSR 1938–1953. *Dokumenty*, oprac. G.W. Kostyrzenko, Moskwa 2005.
- Grabski A., *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015.
- Grądzka-Rejak M., „Zbierać informacje o akcji przygotowawczej i sytuacji w organizacji...”. *Działalność referenta do spraw żydowskich przy WUBP w Krakowie w latach 1947–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 3, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2014.
- Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z 1946 r.*, oprac. A. Namysło, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Kendzior P., *Program i praktyka produktywizacji Żydów polskich w działalności CKŻP*, Warszawa 2016.
- Kichelewski A., *Ocalali. Żydzi polscy po Zagładzie*, Warszawa 2021.
- Kwiek J., *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944–1947*, Kraków 2021.
- Mankowitz Z.W., *Life between Memory and Hope. The Survivors of the Holocaust in Occupied Germany*, Cambridge 2002.
- Mieczkowski J., *Między emigracją a asymilacją. Szkice o szczecińskich Żydach w latach 1945–1997*, Szczecin 1998.
- Namysło A., *Utracone nadzieje. Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1970*, Katowice 2012.
- Person K., *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec 1945–1948*, Warszawa 2019.
- Rosner A.M., *Obraz społeczności ocalałych w centralnej kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*, Warszawa 2018.
- Rusiniak-Karwat M., *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 2016.
- Rykała A., *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007.

- Sadowska J., *Żydzi w Białymstoku po II wojnie światowej jako przykład społeczności zanikającej*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2018, nr 40.
- Semczyszyn M., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Semczyszyn M., *Polski szlak Brichy. Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1944–1947 [w:] Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014.
- Semczyszyn M., Szaynok B., *Kwestia ludności żydowskiej [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych w Polsce w latach 1944–1956*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2019.
- Słabig A., *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008.
- Sommer A., *Działalność służb bezpieczeństwa wobec środowiska żydowskiego na terenie województwa krakowskiego w latach 1949–1954 na przykładzie rozpracowania obiektowego o kryptonimie „Jordan” i „Zator”*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4.
- Sommer-Schneider A., *Sze’erit hapleta: ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*, Kraków 2014.
- Stankowski A., Weiser P., *Demograficzne skutki Holocaustu [w:] Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2012.
- Stola D., *Jewish emigration from communist Poland: The decline of Polish Jewry in the aftermath of the Holocaust*, „East European Jewish Affairs” 2017, nr 1.
- Syberjada Żydów polskich. *Losy uchodźców z Zagłady*, red. L. Zessin-Jurek, K. Friedla, Warszawa 2020.
- Syrnyk J., *„Po linii” rewizjonizmu, nacjonalizmu, syjonizmu... Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013.
- Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.
- Szaynok B., *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007.
- Wieczorek P., *Żydzi w Wałbrzychu i powiecie wałbrzyskim 1945–1968*, Wrocław–Warszawa 2017.

STRESZCZENIE

Niniejszy tekst stanowi uzupełnienie istniejących już w obiegu naukowym prac poruszających temat działań aparatu bezpieczeństwa wobec społeczności żydowskiej po wojnie. Głównym wątkiem jest krótka analiza kierunków działania UBP dotyczących społeczności żydowskiej oraz próba oceny ich skuteczności, a także wykaz spraw prowadzonych przez organa bezpieczeństwa na tym polu, który opracowano na podstawie kwerendy w zachowanych materiałach archiwalnych oraz pomocach ewidencyjnych przechowywanych w Archiwum IPN.

SŁOWA KLUCZOWE

aparat bezpieczeństwa PRL • Żydzi • relacje polsko-żydowskie



ŹRÓDŁA

Tomasz Domański
Instytut Pamięci Narodowej
ORCID 0000-0002-9992-4160

ŻYDZI W SPRAWACH KARNYCH PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W KIELCACH W LATACH 1939–1941 – PRZYCZYNEK DO RELACJI POLSKO-ŻYDOWSKICH W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Wstęp

W okresie II wojny światowej na części okupowanych ziem polskich, zwanych Generalnym Gubernatorstwem, mocą niemieckich władz okupacyjnych na przełomie 1939 i 1940 r. został wprowadzony dualistyczny system sądownictwa. Oprócz sądów niemieckich (sądów specjalnych, sądów niemieckich, wyższych sądów niemieckich) za zgodą okupanta działały polskie sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne. Problematyka związana z ich funkcjonowaniem wciąż pozostaje mało rozpoznany zagadnieniem badawczym, chociaż sukcesywnie powstają prace uzupełniające tę lukę w historiografii, z monografią Andrzeja Szulczyńskiego na czele¹.

¹ A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 2020; A. Wrzyszczy, *Sądy na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Najnowsze opracowanie tematu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2020, t. 23, s. 35–55 (tamże najnowszy wykaz literatury); *idem*, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 101–114; *idem*, *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Juridica” 2015, t. 14, z. 2, s. 375–387; *idem*, *O organizacji okupacyjnego sądownictwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Majdanka” 1992, t. 14; *idem*, *Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8; M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju. Oficjalne sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 128, s. 38–53. Analizę poznawczą procesów przed Sądem Grodzkim w Krakowie przedstawia także A. Czocher, *Drobna przestępczość pospolita w okupowanym Krakowie na podstawie akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej (tzw. więzienia św. Michała) z lat 1939–1945*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2019, t. 3, s. 119–137.

Niedostatek prac widoczny jest także dla regionu kieleckiego². Drobne wzmianki o interesującym nas zagadnieniu pojawiają się w opracowaniach Adama Massalskiego i Stanisława Meduckiego³, Małgorzaty Czapskiej, Barbary Szabat i Jerzego Zięby⁴ oraz Tomasza Domańskiego⁵. Problematyka działalności sądów „polskich” na Kielecczyźnie została omówiona szczegółowiej we wspomnianej monografii Szulczyńskiego. Autor sięgnął do spuścizny Sądu Grodzkiego w Sandomierzu oraz Sądu Okręgowego w Kielcach, by na tej podstawie przeanalizować praktykę orzecznictwa oraz charakter sądzonych przestępstw w sprawach karnych i cywilnych⁶. Nie powstał żaden samodzielny tekst, który omawiałby funkcjonowanie sądownictwa „polskiego” pod okupacją na tym obszarze.

Jeszcze mniej wiadomo o przedstawicielach mniejszości żydowskiej, którym przyszło stawać przed obliczem „polskiego” sądownictwa. Analizowany materiał dotyczy postępowań cywilnych w sprawach majątkowych⁷. Okres historyczny, do którego odnoszą się publikowane dokumenty, zawierał się wszak w latach prześladowań Żydów przez okupacyjne władze niemieckie, włącznie ze stygmatyzacją, pozbawianiem jakichkolwiek praw, a na końcu fizyczną eksterminacją. Niniejszy artykuł źródłowy ma więc na celu – dzięki publikacji dokumentów z dwóch zachowanych spraw karnych, prowadzonych przed Sądem Okręgowym

² Region kielecki definiuję jako historyczny obszar położony między Wisłą a Pilicą.

³ A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 32–33.

⁴ M. Czapka, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013.

⁵ T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc* [w:] *Życiorysy niepokornych*, t. 1: Stefan Artwiński (1863–1939), red. M. Jedynak, P. Wolańczyk, Kielce 2021, s. 67–94.

⁶ A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, s. 118–113, 131–133.

⁷ Problematyka ta została poruszona w monografii Szulczyńskiego, w kilku artykułach oraz innej monografii pozostającej w maszynopisie. Zob.: A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, *passim* (zwłaszcza s. 135–160); J. Grabowski, *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007, s. 75–118; E. Wiatr, *Na marginesie funkcjonowania sądów polskich w Generalnym Gubernatorstwie. Przypadek Majera Wolberga, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* 2015, nr 11, s. 494–502; M.D. Racine Asselin, „Justice as Witness: Jews Facing Polish Courts During the German Occupation (1939–1942)”, Ottawa 2021, mps pracy doktorskiej. Praca Marie-Dominique Racine Asselin zasługuje niewątpliwie na szczegółową analizę. Autorka całkowicie pominęła ustalenia Andrzeja Wrzyszcza, dotyczące funkcjonowania sądownictwa „polskiego” pod okupacją. Nazwisko tego badacza w jej pracy w ogóle się nie pojawiło. Dość interesujący jest również wniosek Szulczyńskiego, że „sądy polskie zostały uwikłane w proces stopniowego rabunku własności żydowskiej i nie miały możliwości się od tego uczestnictwa uchylić” (A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, s. 156).

w Kielcach – ukazanie praktyki orzeczniczej w sprawach karnych, w których jako strony (oskarżenia lub pokrzywdzonego) występowali Żydzi. Równie ważna będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy Żydzi stający przed obliczem „polskich” sądów stanowili podsądnych drugiej kategorii i czy „polskie” sądy, prowadząc postępowania w sprawach karnych, *de facto* uczestniczyły w procesie represjonowania i dyfamacji Żydów.

Ze względu na mało znaną działalność sądów i ich umocowanie w strukturze okupacyjnej należy omówić nieco szerzej kontekst historyczny ich funkcjonowania w latach 1939–1941, a więc w tym okresie, do którego odnoszą się publikowane dokumenty. Na początku niniejszej analizy warto podnieść pozornie błahą kwestię semantyki. Dualizm okupacyjnego sądownictwa w GG był faktem, niemniej używanie wobec tych sądów określenia *polskie*, bez cudzysłowu lub chociażby zdystansowania się w postaci zwrotu *tak zwane* (tzw. polskie sądy), może być błędne i nieoddające ówczesnej rzeczywistości. Powołanie „polskiego” sądownictwa w GG miało przede wszystkim znaczenie praktyczne. Od początku okupacji pełnia władzy należała do okupanta niemieckiego, decydującego o możliwościach i zakresie działań tych instytucji, których istnienie uznał za użyteczne⁸. Od 1941 r. w korespondencji urzędów niemieckich używano zwrotu sądownictwo niemieckie⁹. Kompetencje „polskich” sądów ograniczono do tych spraw, w których nie zachodziła właściwość sądów niemieckich: drobnej przestępczości kryminalnej

⁸ Status „byłych polskich urzędników”, jak formalnie nazywano wszystkich urzędników pochodzenia polskiego, zatrudnionych w GG w strukturze sądownictwa, został dość obrazowo przedstawiony w piśmie kierownika Sądu Apelacyjnego (SA) w Radomiu do kierowników sądów okręgowych (SO) w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie: „Zaszedł w ostatnim czasie wypadek, że jeden z sądów nie rozpoznał sprawy punktualnie o wyznaczonej godzinie, jakkolwiek w rozprawie mieli brać udział przybyli już do sądu przedstawiciele zainteresowanej w danej sprawie władzy niemieckiej [pokazuje to być może praktykę obecności funkcjonariuszy niemieckich w trakcie rozpraw – T.D.]. Nie naruszając przyjętej i obecnymi trudnościami komunikacyjnymi poniekąd uzasadnionej praktyki sądów wyznaczania większej ilości spraw na jedną godzinę poranną – zamiast ścisłego przestrzegania paragrafu 61. regulaminu ogólnego – zwracam uwagę na to, że sądy tak jednostkowe, jak i trójosobowe, muszą być w każdym razie o wyznaczonej godzinie gotowe do rozprawy, gdy z akt wynika, że w rozprawie bierze udział władza niemiecka. Proszę Panów o czuwanie nad ścisłym przestrzeganiem tej zasady przez podległe im sądy” (APK, SOK 1939–1945, 1, Pismo SA w Radomiu do SO w Kielcach, Radomiu i Piotrkowie, Radom, 13 VIII 1940 r., s. 212).

⁹ Andrzej Wrzyszczy uważa, że stosowanie określenia polskie sądownictwo jest w pełni właściwe w odniesieniu do okresu od 26 X 1939 r. do 31 VIII 1941 r. (A. Wrzyszczy, *Sądownictwo polskie w generalnym Gubernatorstwie. Refleksje o najnowszej książce Andrzeja Szulczyńskiego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2021, nr 3, s. 555). Termin „niemieckie” stosowano również wobec formacji policyjnych złożonych z ludności polskiej – policji granatowej, policji kryminalnej.

oraz spraw cywilnych¹⁰. Procesy odbywały się zgodnie z przedwojennym kodeksem karnym z 1932 r. Strona niemiecka miała prawo do bezpośredniego ingerowania w bieg spraw oraz sprawowania funkcji kontrolnych. Prawo niemieckie uzyskało prymat nad ustawodawstwem polskim, co wynikało ze względów rasowych. „Polskiemu” sądownictwu w GG nie podlegali reichsdeutsche i volksdeutsche, ci bowiem uzyskiwali prawo do jurysdykcji niemieckiego wymiaru sprawiedliwości¹¹. Symbole polskiej państwowości w postaci godła miały być usunięte bądź zakryte. Zezwalało co prawda na wykorzystywanie druków polskich, ale także i z nich miały zniknąć ślady przedwojennych realiów, z wyrażeniem „wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” na czele. „Polskie” sądy w GG wydawały okupacyjne wyroki nie w imieniu konkretnego państwa, ale w imieniu bliżej nieokreślonego prawa¹².

Zależności między sądami niemieckimi a „polskimi” obrazuje wiele zarządzeń. Jeden z bardziej namacalnych przykładów niemieckiego wpływu na sądownictwo stanowiło zarządzenie z 10 czerwca 1940 r. Niemiecki Staatsanwalt (prokurator) na podstawie przesyłanych mu aktów oskarżenia spraw karnych decydował *via* „polski” prokurator o przekazaniu spraw do właściwego sądu grodzkiego¹³. Innym przykładem może być obowiązek przysyłania wydziałowi sprawiedliwości przy szefie dystryktu radomskiego akt spraw, w których jako podejrzani lub poszkodowani występowali pracownicy GG¹⁴. Funkcję kontrolną wobec „polskich” sądów w sprawach karnych pełnili nie tylko przedstawiciele wydziałów sprawiedliwości (struktury cywilne) urzędu generalnego gubernatora czy szefów dystryktów¹⁵, ale także funkcjonariusze urzędów komendanta policji bezpieczeństwa i SD (poszczególnych KdS – Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD). Decyzją

¹⁰ A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 105–106.

¹¹ *Idem*, *Tworzenie okupacyjnego wymiaru...*, s. 247–250.

¹² Ewa Wiatr sugeruje, że ta formuła stanowiła niedopowiedziany zwrot „w imieniu prawa polskiego”. Zob. E. Wiatr, *Na marginesie...*, s. 494.

¹³ Aby podkreślić wyjątkową pozycję niemieckiego prokuratora w tłumaczonych na język polski okólnikach władz niemieckich, termin „prokurator” zapisywano w języku niemieckim (APK, SO Kielce 1939–1945, 7, Pismo kierownika Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach do prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 15 II 1941 r., s. 1).

¹⁴ APK, SOK 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 8 VIII 1941 r., s. 91.

¹⁵ Zob. na ten temat: A. Szulczyński, *Sądownictwo polskie...*, s. 54–56; H. Mielnik, *Prawo sprawowania prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Urzędnictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, z. 1.

kierownika Wydziału Sprawiedliwości w urzędzie generalnego gubernatora z 29 października 1940 r. zarządzono, że powyższe urzędy powinny otrzymywać zawiadomienia o zawisłych tamże postępowaniach bez specjalnego zawezwania¹⁶. Prawo do kontrolowania postanowień sądów, a przynajmniej zapoznawania się z nimi, próbowały uzyskać także lokalne placówki niemieckich organów policji porządkowej w postaci Komisariatu Kryminalnego w Kielcach, co spotkało się jednak z przeciwdziałaniem niemieckiego nadzoru¹⁷.

Na sędziów nałożono również obowiązek posłuszeństwa i lojalności wobec władzy niemieckiej¹⁸. Chyba najdobitniej pozycję funkcjonariuszy „polskiego” sądownictwa w realiach okupacji unaoczniał okólnik kierownika Wydziału Sprawiedliwości przy szefie urzędu dystryktu radomskiego, przesłany przez kierownika Sądu Apelacyjnego (SA) w Radomiu do podległych mu placówek 23 marca 1942 r.:

Mnożą się pogłoski, że nieodpowiedzialne polskie elementy zamierzają wywołać powszechne zaniepokojenie na całym terenie dawniejszej Polski, w szczególności przez popełnianie aktów terroru i sabotażu przeciw przedsiębiorstwom o życiowym znaczeniu, niemieckim urządóm itp. Podkreślam, że najistotniejszy interes ludności polskiej wymaga, by ze swej strony przez szczególną czujność w tym względzie działała zapobiegawczo. Każdy funkcjonariusz wymiaru sprawiedliwości jest obowiązany zawiadomić natychmiast właściwe urzędy niemieckie, jeżeli się dowie o zamierzonych aktach terroru lub sabotażu. W przeciwnym razie na wypadek jakichkolwiek wydarzeń nieunikniona będzie jak najostrzejsza reakcja ze strony niemieckich urzędów w stosunku do funkcjonariuszów. Przypominam

¹⁶ APK, SO Kielce 1939–1945, 7, Pismo prokuratora Teodora Osten-Sackena do kierownika Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 5 III 1941 r., s. 21.

¹⁷ *Ibidem*, Pismo SS-Untersturmführera Weiβa do kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach, 24 II 1941 r., s. 10. Pismo w tej sprawie nie spotkało się z żadnym oporem ze strony „polskiego” sądu, a jego kierownik ograniczył się do przekazania informacji podległym mu sądom grodzkim (*ibidem*, Pismo kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach do przewodniczącego wydziału II i kierowników sądów grodzkich w Kielcach, Bodzentynie, Chęcinach, Daleszycach, Kielce, 26 II 1941 r.). Decyzję cofnął dopiero po szczegółowych wyjaśnieniach prokuratora Teodora Osten-Sackena.

¹⁸ A. Wrzyszczyński, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 153–156, 107; M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 44–47.

rozporządzenie o zwalczaniu aktów gwałtu na terenie GG z dnia 30 października 1939 r. [...]. Proszę o powyższym niezwłocznie powiadomić wszystkich Panu podległych funkcjonariuszów wymiaru sprawiedliwości i złożyć mi sprawozdanie o wykonaniu tego polecenia¹⁹.

Fatalnie przedstawiało się również zaopatrzenie finansowe pracowników „polskiego” sądownictwa. Zachowana dokumentacja obfituje w liczne podania o zapomogę i wsparcie finansowe²⁰. Marian Sworzeń stwierdził, że „biedowali pospół z innymi”²¹.

Sąd Okręgowy w Kielcach i sądy grodzkie kieleckiego okręgu sądowego

Sąd Okręgowy (niem. Bezirksgericht) w Kielcach²² rozpoczął działalność 29 listopada 1939 r.²³ W analizowanym okresie sądem zarządzał jako kierownik (Leiter) najpierw sędzia Stanisław Gmitrzak, a po nim sędzia Karol Zieliński²⁴. W ramach kieleckiego okręgu sądowego SO podlegały sądy grodzkie w: Bodzentyń, Chęcinach, Daleszycach, Kielcach, (Kreis²⁵ Kielce), Busku-Zdroju, Chmielniku, Pińczowie, Stopnicy, Szydłowie (Kreis Busko), Jędrzejowie, Szczekocinach, Włoszczowie (Kreis Jędrzejów)²⁶. Z kolei SO w Kielcach podlegał

¹⁹ APK, SOK 1939–1945, 4, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników sądów okręgowych Radomskiego Okręgu Apelacyjnego, Radom, 23 III 1942 r., s. 216. Zachowały się szczegółowe statystyki z zapoznania się z tym okólnikiem.

²⁰ APK, SOK 1939–1945, 3, Pismo Wydziału Sprawiedliwości przy urzędzie dystryktu radomskiego do wszystkich niemieckich i polskich władz wymiaru sprawiedliwości dystryktu radomskiego, Radom, 21 X 1941 r., s. 346.

²¹ M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 48.

²² Po przegranej wojnie w 1939 r. Kielce zostały zdegradowane do rangi miasta powiatowego jako siedziby niemieckiego starostwa – Kreishauptmannschaft. Dopiero w 1941 r. uzyskały status miasta wydzielonego. Zob. P. Rogowski, E. Wójcicka, *Kielce i powiat kielecki pod rządami Eduarda Jedamczika i Huberta Rottera na przełomie 1939 i 1940 roku*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, t. 8; K. Urbański, *Organizacja życia mieszkańców okupowanych Kielc* [w:] *Kielce przez stulecia*, red. J.L. Adamczyk i in., Kielce 2014, s. 489–492.

²³ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz czynności w sprawach cywilnych spornych, upadłościowych i układowych Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 29 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., 4 VII 1940 r., s. 11.

²⁴ Nie udało się ustalić dokładnej daty zmiany kierownika.

²⁵ Okupacyjne starostwo niemieckie.

²⁶ APK, SOK 1939–1945, 1, Zarządzenie o granicach okręgów niemieckich i polskich sądów w dystrykcie radomskim z 16 IX 1940 r., s. 373.

Sądowi Apelacyjnemu w Radomiu. Przed wojną nie istniała apelacja radomska. Została utworzona z inicjatywy gubernatora dystryktu radomskiego, dr. Karla Lascha, by zaspokoić jego ambicje władzy i politycznego prestiżu oraz by skorelować podział administracji ogólnej z podziałem administracyjnym dla celów sądowych²⁷. Stanowisko kierownika SA objął wybitny prawnik przedwojenny, dr Witold Prądyński²⁸. Łącznie pod koniec lutego 1940 r. w SO w Kielcach pracowało 11 sędziów²⁹, w tym sędzia śledczy (Untersuchungsrichter), prokurator, dwóch wiceprokuratorów i podprokurator, dziesięciu urzędników oraz trzech notariuszy (przy SO Kielce)³⁰.

Liczba sędziów w Sądzie Okręgowym w Kielcach, w porównaniu z okresem przedwojennym, zmniejszyła się z 23 do 12. Trudno ocenić, w jakim stopniu tak zasadnicza zmiana wynikała z zawieruchy wojennej i początków okupacji, a w jakim – z realizacji niemieckiej polityki usuwania ze struktur sądowniczych osób niepewnych, określanych mianem „podżegaczy”

²⁷ A. Wrzyszczyk, *Sądy na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej...*, s. 37.

²⁸ Szerzej o apelacji radomskiej i działaniach Witolda Prądyńskiego jako kierownika SA w Radomiu zob. S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Lublin–Warszawa 2018, s. 161–166; *idem*, *Sędziowie sądów powszechnych regionu radomskiego w latach 1917–1945. Noty biograficzne*, Radom 2008, s. 12–13. Już w marcu 1945 r. rozpoczęło się postępowanie prokuratorskie toczone przeciwko Prądyńskiemu przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie – Ekspozytura w Radomiu z dekretu z 31 VIII 1944 r. (tzw. sierpniówki). Główny zarzut rozpatrywany przeciwko Prądyńskiemu dotyczył powitalnego przemówienia, które wygłosił 25 V 1940 r. podczas otwarcia Sądu Apelacyjnego w Radomiu w obecności Hansa Franka, a które miało dowodzić jego proniemieckiej postawy (częściowo zagadnienie to omawia S. Piątkowski, *Radom w latach wojny...*, s. 165–166). W sprawie przesłuchano Prądyńskiego oraz wielu świadków, w tym pracowników SA w Radomiu oraz Teodora Osten-Sackena. Wszyscy oni wystawili Prądyńskiemu wzorowe świadectwo, dowodząc przy tym, że słowa mu przypisywane zostały zmanipulowane i przekręcone w „*Krakauer Zeitung*”. Niektóre osoby związane ze środowiskiem prawniczym przesyłały do prokuratury własne pochlebne opinie o Prądyńskim. W związku z powyższym 9 VII 1945 r. śledztwo przeciwko Prądyńskiemu zostało umorzone, ponieważ „w toku śledztwa ustalono poza wszelkim sporem, że w gazetach, w których przytoczono przemówienie b[ylego] prezesa SA w Radomiu Witolda Prądyńskiego z okazji otwarcia tego Sądu, treść przemówienia została przeinaczona, bowiem przemówienie wygłoszone przez niego nie zawierało ustępów uwłaczających godności Polaka, względnie treści nie cechował serwilizm” (APR, PSSK, 786, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Radom, 9 VII 1945 r., nlb).

²⁹ Stanisław Gmitrzak, Franciszek Wysocki, Stanisław Brzozowski, Michał Chmielewski, Tadeusz Świdorski, Stanisław Markiewicz, Ludwik Wójcik, Edmund Siedlecki, Leszek Niewiadomski, Aleksander Woskriesieński, Gerard Wojtuń (T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc...*, s. 71–72).

³⁰ *Ibidem*.

i „wichrzycieli”³¹. W lutym 1940 r., podobnie jak w całym GG, z terenu właściwości SO i SG władze niemieckie usunęły prawników żydowskich, w tym z SO Kielce – 15 adwokatów, w całym okręgu zaś 34 Żydów. Ponadto w dystrykcie radomskim obowiązywał zakaz występowania adwokatów żydowskich także w sprawach, które rozpoczęły bieg przed 1 września 1939 r.³² Potwierdzenie zatrudnienia, po uprzedniej weryfikacji, otrzymali tylko Polacy. Dość kontrowersyjna wydaje się natomiast teza Jana Grabowskiego, że w „polskich” sądach pracowali tylko ci adwokaci, którzy „wyrazili poparcie dla antyżydowskiej polityki niemieckiej”³³. Tak radykalne stanowisko nie znajduje potwierdzenia w źródłach dla kieleckiego okręgu sądowego. W zachowanych opiniach na temat adwokatury, które przygotowywali kierownicy poszczególnych sądów, brak jakichkolwiek odniesień do społeczno-politycznych poglądów kandydatów. Przedstawiane władzom niemieckim opinie dotyczyły doświadczenia zawodowego, umiejętności fachowych oraz zachowania w życiu zawodowym i prywatnym. Co oczywiste, w sądownictwie nie mogły pracować osoby, co do których niemieckie władze miały jakieś podejrzenia o współpracę z polskim podziemiem niepodległościowym³⁴.

W pierwszym roku od rozpoczęcia działalności pod okupacją niemiecką nastąpił wyraźny spadek liczby spraw karnych wpływających do Sądu Okręgowego³⁵. Według

³¹ W dystrykcie warszawskim rozporządzenie w tej sprawie wydał 1 V 1940 r. gubernator Ludwig Fischer (A. Wrzyszczyński, *Ustrój i prawo w Generalnym Gubernatorstwie w poglądach prawników niemieckich na łamach czasopisma „Deutsches Recht” w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2019, t. 66, z. 1, s. 449).

³² APK, SOK 1939–1945, 1, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 17 VIII 1940 r., s. 224; *ibidem*, Wykaz prawników mieszkających w kieleckim okręgu sądowym, [b.m. i d.], s. 211–212. Według autorów opracowania *Adwokatura Świętokrzyska...* liczba spraw toczonych przez ludność żydowską była na tyle duża, iż Niemcy dopuścili tymczasowo adwokatów żydowskich do wykonywania funkcji obrończych. Wprowadzili jednak liczne ograniczenia: adwokaci zostali nazwani konsulentami; nie mogli nosić togi oraz świadczyli swoje usługi tylko w miejscu zamieszkania (M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska...*, s. 69).

³³ J. Grabowski, *Żydzi przed obliczem...*, s. 97.

³⁴ Zob. opinie kierowane do władz niemieckich. APK, SO Kielce 1939–1945, 1, s. 140–175. Warto tu zauważyć, że jeden z bardziej znanych kieleckich adwokatów Eugeniusz Nawroczyński, który przeszedł weryfikację, działał w konspiracji (ZWZ-AK) i w 1942 r. został przez Niemców zastrzelony (M. Czapska, B. Szabat, *Eugeniusz Nawroczyński (1881–1942) – kielecki adwokat i działacz społeczny*, „Palestra Świętokrzyska” 2011, nr 17–18, s. 35).

³⁵ Na polecenie wydziału sprawiedliwości w urzędzie szefa dystryktu radomskiego sądy miały obowiązek sporządzania i przesyłania do SO w Kielcach szczegółowych wykazów czynności (statystyk) własnych oraz podległych im sądów grodzkich (APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Pismo kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach do prezesa Sądu Apelacyjnego, Kielce, 12 VII 1940 r., s. 8). Zmniejszenie liczby wpływających spraw występowało również w innych sądach „polskich” działających w GG. Zob. M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 46.

statystyk w 1937 r. do SO w Kielcach skierowano łącznie 6609 spraw³⁶. Tymczasem po pół roku działalności (od 1939 r. do połowy czerwca 1940 r.) do SO wpłynęło zaledwie 291 spraw karnych, załatwiono zaś 301 (wliczając sprawy z poprzedniego okresu). Sąd Okręgowy wydał w tym czasie 46 wyroków w I instancji (w tym kolejalnie 16 i 30 jednoosobowo), natomiast 50 spraw „załatwiono w inny sposób”³⁷. W październiku 1940 r. do SO w Kielcach wpłynęło 120 spraw karnych, rozpatrzono zaś 123 sprawy. W listopadzie tegoż roku liczby wynosiły odpowiednio 113 i 129³⁸. Łącznie do SO w Kielcach w 1941 r. wpłynęło 1336 spraw karnych³⁹. Natomiast liczba zachowanych do dziś spraw karnych z całego okresu okupacji dla SO w Kielcach wynosi 44 jednostki archiwalne. Losy reszty dokumentacji pozostają nieznane, przy czym z całą pewnością część dokumentów zniszczono. Adnotacje o takiej treści widnieją w repertorium K⁴⁰.

Spadek wpływów, zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych, odnotowywano we wszystkich sądach grodzkich podległych SO w Kielcach. Łącznie od uruchomienia sądów w 1939 r. do czerwca 1940 r. do wszystkich SG wpłynęło 5480 spraw karnych⁴¹, a w lipcu 1940 r. – 986 (średnio po 82 sprawy w sądzie)⁴². Dla porównania można dodać, że w 1937 r. do SG wpłynęło aż 52 011 spraw karnych⁴³. Wykaz z roku 1937 nie odbiegał znacznie od pozostałych lat przedwojennych, o czym przekonują statystyki przywołane przez Sebastiana Piątkowskiego⁴⁴. Liczba rejestrowanych

³⁶ APK, SO Kielce 1939–1945, 12, Wykaz czynności SO w Kielcach za 1937 r., Kielce, 22 V 1942 r., s. 373.

³⁷ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 29 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., Kielce, 4 VII 1940 r., s. 14.

³⁸ *Ibidem*, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Okręgowego w Kielcach za miesiąc październik 1940 r., Kielce, 4 XI 1940 r., s. 304; *ibidem*, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Okręgowego w Kielcach za miesiąc listopad 1940 r., Kielce, 2 XII 1940 r., s. 382.

³⁹ APK, SOK 1939–1945, 12, Wykaz czynności w sprawach karnych SO w Kielcach za 1941 r., Kielce, 13 I 1942 r., s. 69.

⁴⁰ APK, SOK 1939–1945, 23, Repertorium, Kielce, 2 I 1941 r., s. 213, 215, 219, 221 i n.

⁴¹ Z okresu przedwojennego pozostało 7813, a 6667 rozpatrzono, z czego 1076 umorzono (APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz zbiorczy czynności w sprawach karnych sądów grodzkich Sądu Okręgowego w Kielcach od uruchomienia w listopadzie 1939 r. do lipca 1940 r., Kielce, 11 VII 1940 r., s. 78).

⁴² APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz zbiorczy czynności w sprawach karnych sądów grodzkich Sądu Okręgowego w Kielcach w miesiącu lipcu 1940 r., Kielce, 3 VIII 1940 r., s. 142.

⁴³ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 12, Wykaz czynności sądów grodzkich w sprawach karnych za 1937 r., Kielce, 26 V 1942 r., s. 416.

⁴⁴ Zob. S. Piątkowski, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa na początku okupacji (październik 1939 – maj 1941 r.)*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2015, t. 1, s. 64–69; *idem*, *Zapomniane ofiary. O przestępcach kryminalnych i ich losach w Radomskiem w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej [w:] Społeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009, s. 190–193.

spraw już po uruchomieniu sądów wskazywałyby na znaczne zmniejszenie skali przestępczości polskiej. W rzeczywistości tendencje były zupełnie odwrotne. Po amnestii z 2 września 1939 r. i zwolnieniu z więzień wielu kryminalistów przez tereny centralnej Polski, okupowanej przez Niemców, przelewała się fala bandytyzmu. Także w kolejnych latach ten współczynnik utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie, o czym zewsząd donoszono⁴⁵. Przyczyny zmniejszających się statystyk sądowych tkwiły przypuszczalnie w ogólnym chaosie wojennym, regulacjach prawnych (w zakresie kompetencji sądów „polskich”) oraz ambiwalentnej postawie władzy niemieckiej. Ta bowiem zajmowała się głównie zwalczaniem resztek polskiej armii, prób oporu i eksterminacją warstw przywódczych. Opanowanie przestępczości polskiej scedowano na struktury Polnische Polizei (policji granatowej) i kryminalnej (w tym Polnische Kriminalpolizei)⁴⁶. Niemcy zajmowali się doraźnymi akcjami, przeprowadzając m.in. obławy w różnych miejscowościach⁴⁷, z czego zdawali sobie sprawę „polscy” sędownicy. O zbrodniach towarzyszących likwidacji bandytyzmu w zawołowany sposób pisano w korespondencji kierowanej do SO w Kielcach⁴⁸. Wpływ na spadek działań „polskich” sądów w sprawach karnych miała również bezpośrednia praktyka niemieckich organów bezpieczeństwa niższego szczebla (lokalnych posterunków żandarmerii). Na przykład na terenie byłego powiatu włoszcowskiego (Kreis Jędrzejów) miejscowe posterunki Polnische Polizei kierowały akty oskarżenia do posterunku policji we Włoszczowie, skąd trafiały do miejscowej żandarmerii niemieckiej, która dokumenty „przetrzymywała dla siebie”⁴⁹.

⁴⁵ Problem przestępczości kryminalnej na prowincji Generalnego Gubernatorstwa szeroko omówił: *idem*, *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej...*, s. 64–120.

⁴⁶ A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990; M. Korcuć, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019, s. 14–85.

⁴⁷ W Kielcach przeprowadzono obławę w październiku 1939 r. W Pińczowie Niemcy zastrzelili na dziedzińcu więzienia dziewięć osób podejrzanych o bandytyzm względnie posiadanie broni (T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc...*, s. 82; ADK, OD-4/5, Pismo dziekana pińczowskiego do władzy diecezjalnej w Kielcach, Kielce, Pińczów, 7 XII 1939 r., 54–54v.).

⁴⁸ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Pismo kierownika SG w Daleszycach do prezesa SO w Kielcach, Daleszyce, 2 VII 1940 r., s. 41; *ibidem*, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Grodzkiego w Szczekocinach okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 13 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., s. 97.

⁴⁹ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 1, Odpis pisma wydziału sprawiedliwości dystryktu radomskiego do prokuratora SA w Radomiu, Radom, 10 VI 1940 r., s. 65.

W początkowym okresie okupacji władze SO w Kielcach zauważały wiele nieprawidłowości w prowadzeniu spraw karnych przez poszczególne sądy grodzkie: sporządzanie protokołów rozpraw oraz uzasadnień wyroków w sposób nieczytelny, stosowanie niedopuszczalnych skrótów oraz niezwykle lakoniczne odtwarzanie zeznań świadków (czasem bez związku z zeznaniami), pomijanie wyznaczania obrońców z urzędu oraz przepisów kodeksu karnego. Sądy nie sprawdzały dowodów w poszczególnych sprawach, odmawiały przesłuchania świadków⁵⁰. Formułowane zastrzeżenia miały charakter merytoryczny i w warunkach pokojowych należałoby je ocenić jako jednoznacznie negatywne. Perspektywa okupacyjna skłaniała do większej ostrożności. Albo więc istotnie były to nieliczące z urzędem uchybienia, albo przez celowe zaniebdania utrudniano sprawowanie niemieckiej kontroli. Jeżeli taki cel przyświecał SG, to działania te okazywały się skuteczne w bardzo ograniczonym zakresie, ponieważ sąd okręgowy odpowiadał za sporządzenie uzasadnień w języku niemieckim. W późniejszym okresie Niemcy, o czym przekonują lakoniczne wzmianki, wzorem szeroko stosowanego „prawa” w GG nałożyli na sędziów osobistą odpowiedzialność za właściwą realizację zarządzeń⁵¹. Nic zatem dziwnego, że wielu sędziów oraz kierowników sądów próbowało unikać odpowiedzialności, kierując do SA w Radomiu różnego rodzaju wnioski z lakoniczną wzmianką „przedstawiam do decyzji, dyspozycji itp.” Sprzeciw wobec przesyłania takich wniosków wyrażał Witold Prądyński, kierownik SA w Radomiu, który oceniał postępowanie sędziów jako niedopuszczalne⁵².

Żydzi przed SO w Kielcach

Z powodu zdekompletowania dokumentacji trudno odpowiedzieć na pytanie o zakres ilościowy orzecznictwa karnego SO w Kielcach w sprawach, w których jako strona występowali Żydzi. Jak wiadomo, przed tzw. polskie sądy trafiały osoby oskarżane o dokonywanie przestępstw pospolitych. Sprawy karne Żydów (i Polaków) będące rezultatem łamania niemieckich zarządzeń okupacyjnych (np.

⁵⁰ APK, SO Kielce 1939–1945, 7, Pismo wiceprezesa Sądu Okręgowego do prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 16 V 1941 r., s. 42.

⁵¹ *Ibidem*, Pismo kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach do przewodniczących wydziałów Sądu Okręgowego i kierowników sądów grodzkich Kieleckiego Okręgu Sądowego, Kielce, 6 VIII 1942 r., s. 166–167.

⁵² APK, SOK 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 4 XI 1941 r., s. 329.

„nielegalny” handel) podlegały sądownictwu niemieckiemu. I tych było znacznie więcej. Tylko z obszarów wiejskich Kreis Kielce przed oblicze Sondergerichtu w Kielcach trafiło blisko 100 Żydów⁵³.

Próbie rekonstrukcji ilościowej orzecznictwa tzw. polskich sądów można podjąć na podstawie repertorium Wydziału II Karnego, który dzielił się na dwie sekcje. W 1939 r. w obu sekcjach nie wpisano żadnej sprawy, w której sędzono by Żydów, przy czym od listopada do końca roku wpisano łącznie 3 sprawy⁵⁴. W roku następnym w sekcji 1 wpisano 73, w 1941 r. – 72 sprawy, w 1942 – 29 spraw, w 1943 – 12. Dla 1941 i 1943 r. nie dokonano żadnego wpisu informującego o postępowaniu przeciwko Żydom⁵⁵. Z kolei w sekcji 2 są dane tylko dla roku 1940, w którym wpisano 166 spraw⁵⁶. Łącznie dla lat 1939–1943 w repertoriach odnotowano 7 postępowania, w których oskarżonymi byli Żydzi. Przed SO w Kielcach trafili (sekcja 1) Perec Fuks, Chaim Machtyngier oraz Szlama Machtyngier⁵⁷, a także (sekcja 2): Chuna Wajnsztajn⁵⁸, Majer Mandel⁵⁹, Lejzor Gutman, Majer Diament, Motel Ciecierski, Josek Fajnkuchen⁶⁰, Herszel Ejzykowicz⁶¹, Chilel Cetel⁶², Josek Kam-

⁵³ T. Domański, *Prześladowanie Żydów na obszarach prowincjonalnych Kreis Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” [w druku].

⁵⁴ APK, SO Kielce 1939–1945, 23, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 1 za lata 1939–1945, s. 208–209; APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 2 za lata 1939–1945, s. 496.

⁵⁵ APK, SO Kielce 1939–1945, 23, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 1 za lata 1939–1945, s. 208–209, 315–316, 445–446; *ibidem*, s. 490–491, 509–510.

⁵⁶ APK, SOK 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 2 za 1940 r., s. 647–648.

⁵⁷ Sprawę przeciwko wymienionym oskarżonym wpisano do repertoriów z obydwu sekcji (APK, SOK 1939–1945, 23, Repertorium wydziału II karnego za 1940 r., s. 292–295; APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II karnego. Sekcja 2 za lata 1939–1945, s. 571–572). Akta tej sprawy zachowały się, zob. „Dokumenty” publikowane w tym artykule.

⁵⁸ Oskarżony z art. 257 par. 1 oraz 129 i 96 kk. 2 IX 1940 r. został skazany na trzy lata więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na lat 5 oraz karę grzywny. Zasądzona przez SO w Kielcach utrata praw publicznych i honorowych jednoznacznie dowodziła, że Żydzi nie stanowili dla składu sędziowskiego podświadych drugiej kategorii (APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II. Sekcja 2, s. 526).

⁵⁹ Skazany 19 X 1940 r. z art. 134 kk na 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny (*ibidem*, s. 557–558).

⁶⁰ Zostali oskarżeni z art. 160 kk. SO uniewinnił Gutmana, Ciecierskiego i Fajnkuchena 23 I 1941 r. Z kolei postępowanie przeciwko Diamentowi SO zawiesił 3 V 1941 r., a następnie uniewinnił podsądnego 18 IX 1941 r. (*ibidem*, s. 569–570).

⁶¹ Oskarżony wraz z Polakiem Józefem Dolikiem z art. 236 par. 1 i 26 oraz 140 KK. 4 V 1941 r. Ejzykowicza skazano z art. 236 par. 2 kk na tydzień aresztu, a Dolika uniewinniono (APK, SO Kielce 1939–1945, 24, Repertorium wydziału II sekcja 2, s. 603–604).

⁶² Cetel został oskarżony z art. 257 par. 1 kk i 7 VII 1941 r. skazany na 10 miesięcy więzienia oraz karę grzywny (*ibidem*, s. 645–646).

pel⁶³. Prosty rachunek matematyczny pokazuje, że odsetek postępowań sądowych przeciwko Żydom z wszystkich zarejestrowanych spraw wyniósł 2,23 proc., co dla wielotysięcznej społeczności żydowskiej, zamieszkującej kielecki okręg sądowy (tylko w Kielcach Żydzi stanowili jedną trzecią ludności miasta), stanowiło wartość nader niską. Tęgo wniosku nie zmienia odnalezienie w aktach SO w Kielcach postępowań przeciwko Ignacemu Kauflerowi i Moszkowi Borkowskiemu⁶⁴ (o tych sprawach niżej), których nie odnotowano w repertoriach.

Trzeba podkreślić, że zapisy w repertoriach sporządzono w lakonicznej formie, zawierającej podstawowe dane o dacie i wysokości wyroku oraz podstawie prawnej (konkretnym paragrafie kk). Nie można więc odtworzyć ważnych dla celów niniejszego tekstu: linii obrony oskarżonych oraz postawy sądu wobec Żydów. Znacznie bogatszy materiał źródłowy znajduje się w trzech (jedynie) zachowanych teczkach ze spraw karnych prowadzonych przez SO w Kielcach w latach 1939–1941, w których w stan oskarżenia postawiono pięciu Żydów⁶⁵, oraz kolejnych trzech spraw, w których sądzono sprawców przestępstw dokonanych na szkodę Żydów. Niestety, materiał archiwalny jest niepełny. Nie ma kompletu wytworzonej dokumentacji, w tym zeznań świadków składanych w trakcie postępowania przygotowawczego i zapisu innych czynności śledczych. Ocalały jedynie akty oskarżenia, protokoły rozpraw głównych oraz wyroki. Są to jednak na tyle ważne dokumenty, że pozwalają rzucić wiele światła na przewód sądowy.

W pierwszej sprawie SO w Kielcach 21 marca 1941 r. skazał Ignacego Kauflera z Kielc na 10 miesięcy więzienia (współoskarżonym i następnie skazanym był Stanisław Kowalski) za podrobienie aktu notarialnego na rzecz oszustki Stefanii Hempel⁶⁶. W drugiej sprawie przeciwko Moszkowi Borkowskiemu, oskarżonemu o paserstwo, sąd wydał wyrok uniewinniający. Proces Borkowskiego zasługuje niewątpliwie na głębszą analizę, bo pozwala ocenić profesjonalizm tzw. polskiego sądu w rozstrzygnięciu problemu, który przyszło mu sądzić w warunkach okupacji.

⁶³ Skazany 21 III 1941 r. z art. 143 kk na tydzień aresztu (*ibidem*, s. 647–648).

⁶⁴ APK, SO Kielce, 775.

⁶⁵ Chodzi o sprawy przeciwko Ignacemu Kauflerowi, Moszkowi Borkowskiemu i Perecowi Fuksowi, Chaimowi Machtyngierowi oraz Szlamowi Machtyngierowi.

⁶⁶ APK, SO Kielce, 762, Wyrok w imieniu prawa w sprawie I. Kauflera i S. Kowalskiego, Kielce, 21 III 1941 r., s. 31–33. Kaufler cofnął złożoną apelację do SA w Radomiu.

Jesienią 1940 r. i wiosną 1941 r. w okolicach Wodzisławia w Kreis Jędrzejów doszło do serii kradzieży inwentarza (świnie, konie). Śledztwo w tej sprawie prowadzili funkcjonariusze Polnische Polizei z Wodzisławia (brak danych) oraz Polnische Kriminalpolizei (Julian Peas i Kazimierz Pajączek⁶⁷) z Jędrzejowa. Na podstawie zebranego materiału dowodowego prokurator SO Adam Fąfara 19 maja 1941 r. oskarżył o powyższe przestępstwa kilku mężczyzn (Romów – wówczas powszechnie nazywanych Cyganami). Moszek Borkowski z Kielc miał natomiast kupować konie, choć wiedział, że pochodzą z kradzieży⁶⁸. Pierwsza rozprawa odbyła się 16 lipca 1941 r. w Kielcach, z udziałem obrońców, ale z powodu epidemii tyfusu oskarżeni przebywający wówczas w więzieniu nie mogli się stawić⁶⁹. Do ponownej rozprawy doszło 4 września. Wówczas w trakcie przesłuchania oskarżonych i świadków ujawniono okoliczności zupełnie zmieniające, jak by się mogło wydawać, przebieg wydarzeń, ustalony przez przedstawicieli niemieckiej władzy policyjnej. Główny oskarżony Aleksander Waśkowski co prawda przyznał się do kilku kradzieży, ale co do innych zeznał: „w policji przyznałem się dlatego, ponieważ policja nas biła i aby uniknąć dalszego bicia wolałem się przyznać do kradzieży, których nie popełniłem”⁷⁰. Podobnie zeznawał Władysław Federowicz: „Z bicia przyznałem się przed policją do wszystkich kradzieży, ale na pozostałych kradzieżach nie byłem. Policja podała nam rysopis żyda⁷¹ Borkowskiego i my powiedzieliśmy na niego, że on kupował od nas konie, ale Borkowski żadnych koni od nas nie kupował i ja w ogóle go nie znam”⁷². Udziałowi w innych kradzieżach zaprzeczał też Waclaw Wiśniewski. Mówił także o pobiciu przez policję⁷³. Do winy nie przyznał się wreszcie Borkowski. Wśród dowodów niewinności wskazał i taki: „W ogóle z »get-

⁶⁷ APK, SO Kielce, 775, Zeznania Kazimierza Pajączka na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 20–21. Według Eugeniusza Adamczyka, kierownika referatu II obwodu AK Jędrzejów i jednocześnie funkcjonariusza Kripo w Jędrzejowie, Pajączek i Peas wysługiwali się Niemcom. Zob. E. Adamczyk „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007, s. 79.

⁶⁸ APK, SO Kielce, 775, Akt oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Waśkowskiemu, Władysławowi Federowiczowi, Waclawowi Wiśniewskiemu, Stanisławowi Gruszcze, Moszkowi Borkowskiemu, Kielce, 19 V 1941 r., s. 1–7.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 16 VII 1941 r., s. 8–10.

⁷⁰ *Ibidem*, Zeznania oskarżonego Aleksandra Waśkowskiego na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 14.

⁷¹ W cytowanych dokumentach zachowano pisownię oryginalną.

⁷² *Ibidem*, Zeznania Władysława Federowicza na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 15.

⁷³ *Ibidem*, Zeznania Waclawa Wiśniewskiego na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 15.

ta« nie wychodziłem, ponieważ wyjść nie było wolno”⁷⁴. Borkowskiego broniło również kilku świadków narodowości żydowskiej: Lejbuś Rubinsztajn, Icek Frydman oraz Moszek Moszkowicz. Według ich zeznań, Borkowski w czasie popełniania kradzieży nie opuszczał miejsca zamieszkania w związku z chorobą i „zamknięciem dzielnicy żydowskiej”⁷⁵. Żadnych nieprawidłowości w toku śledztwa nie zauważył Kazimierz Pajączek, którego rola – jako prowadzącego śledztwo – miała się sprowadzać do zapisywania zeznań. Przesłuchiwał Julian Peas.

Przebieg wydarzeń zaskoczył niewątpliwie prokuratora Fąfagę, który wniosł o przerwanie rozprawy i przesłuchanie Peasa⁷⁶. Ten natomiast jako prowadzący postępowanie prokuratorskie twierdził, że oskarżeni przyznawali się do popełnionych win bez stosowania środków przymusu⁷⁷. Zupełnie inaczej sprawę widział SO w Kielcach, uznając za prawdziwe zeznania oskarżonych podczas rozprawy głównej. Wydając wyrok, sędziowie Leszek Niewiadomski i W. Szulc negatywnie ocenili wyniki postępowania prowadzonego przez funkcjonariuszy policji. Zdaniem sędziów Waśkowski i inni oskarżeni nie potrafili podać wielu istotnych szczegółów, dość oczywistych, gdyby działali w zмовie z Borkowskim. W końcowych słowach korzystnego dla Borkowskiego uzasadnienia wyroku sędziowie nakreślili również tragiczne położenie Żydów: „W końcu i świadkowie Lejbuś Rubinsztajn, Icek Frydman oraz Moszek Moszkowicz zeznali, że osk[arżony] Borkowski w krytycznym czasie chorował i nigdzie nie wychodził, a nadto znajdował się w zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Wiadomym zaś jest Sądowi, że w kwietniu br. [1941] wobec panującego w tej dzielnicy tyfusu, dla niej ostre panowały zarządzenia co do ruchu osób”⁷⁸. W toku rozprawy odwoławczej SA w Radomiu złagodził oskarżonym Romom karę, wyraźnie wskazując, że jednej z kradzieży dokonali z głodu, co przecież musiało być wynikiem sytuacji okupacyjnej: „Oskarżeni przyznali się do przypisanych im czynów, prosięta skradli nie na handel, a bezzwłocznie po kradzieży spożyli mięso prosięta wraz z rodziną”⁷⁹.

⁷⁴ *Ibidem*, Zeznania Moszka Borkowskiego na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 15–16.

⁷⁵ *Ibidem*, Zeznania Lejbusia Rubinsztajna, Icka Frydmana oraz Moszka Moszkowicza na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 21–22.

⁷⁶ *Ibidem*, Wniosek prokuratora na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 22.

⁷⁷ *Ibidem*, Zeznania Juliana Peasa na rozprawie głównej, Kielce, 12 IX 1941 r., s. 27–31.

⁷⁸ *Ibidem*, Uzasadnienie wyroku SO w Kielcach, Kielce, 12 IX 1941 r., s. 42; *ibidem*, Wyrok SA w Radomiu, Radom, 10 XI 1950 r., s. 50.

⁷⁹ *Ibidem*, Wyrok SA w Radomiu w imieniu prawa, Radom, 10 XI 1950 r., s. 50.

Biorąc pod uwagę okoliczności historyczne, proces przed SO w Kielcach oraz wyrok wraz z uzasadnieniem należy merytorycznie ocenić niezwykle wysoko. Sąd nie baczył na pochodzenie narodowościowe oskarżonych – Cyganie i Żyd. Nawet jednym słowem nie sankcjonował ich upośledzenia prawnego, dokonanego przez Niemców w GG. Pozwolił zaprotokołować wypowiedzi oskarżonych, mówiące o wymuszaniu zeznań biciem. Wykazał liczne błędy logiczne w wersji zdarzeń ustalonej przez funkcjonariuszy Kripo.

Na wokandę trafiały sprawy, w których Żydzi stawali się ofiarami różnych przestępstw pospolitych, takich jak pobicia czy kradzieże. Udało się odnaleźć trzy takie postępowania (zob. niżej) rozpatrywane przez SO w Kielcach. Zdekompletowana dokumentacja Sądu Okręgowego w Kielcach z lat okupacyjnych nie pozwala na wyciąganie jakichkolwiek wniosków ilościowych. Nie można się odwołać do repertoriów, bo tam nie wpisywano nazwisk pokrzywdzonych, a jedynie dane podejrzanych i skazanych. Z dużą jednak dozą prawdopodobieństwa można założyć, że tylko niewielka liczba przestępstw, których ofiarą padali Żydzi, znalazła finał w sądzie. Przyczyny niskiej reprezentacji ludności żydowskiej w postępowaniach sądowych tkwiły, co dość oczywiste, w antyżydowskiej polityce niemieckiej, polegającej na systematycznych prześladowaniach i ograniczaniu wszelkich praw, łącznie z prawem do obrony. Już w połowie 1940 r. z rejonu Sądu Grodzkiego w Szczekocinach informowano: „wobec ograniczeń w stosunku do żydów, ludność żydowska w ogóle zaprzestała się procesować”⁸⁰. Zapis ten przypuszczalnie wskazuje raczej na sprawy z kodeksu cywilnego niż karnego. Mógłby jednak – w sytuacji ograniczeń okupacyjnych – dotyczyć także żydowskich ofiar przestępczości. Z całą pewnością zadziałała tutaj niemiecka polityka rasistowska, która prowadziła do niezgłaszania przez Żydów przestępstw pospolitych, których ofiarą padali. Przekonują o tym chociażby zeznania w trakcie procesów⁸¹. Niezwykle skomplikowane okazywało się już fizyczne dotarcie do właściwego sądu. Ta prozaiczna czynność, która w czasach pokoju w II RP, poza wyjątkowymi sytuacjami, nie stanowiła problemu, w warunkach

⁸⁰ APK, SO w Kielcach 1939–1945, 10, Wykaz czynności w sprawach karnych Sądu Grodzkiego w Szczekocinach okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach za czas od 13 XI 1939 r. do 30 VI 1940 r., s. 97.

⁸¹ APK, SO Kielce 1939–1945, 768, Zeznania Jojchena Fajrajzena na rozprawie głównej, Busko-Zdrój, 9 IX 1941 r., s. 20.

okupacji nastęczała nie lada trudności. Z powodu wprowadzonego dla Żydów zakazu korzystania z kolei (Ostbahn) prawo do wydania odpowiedniego zarządzenia umożliwiającego podróż pociągiem do sądu wystawiał przewodniczący niemieckiego sądu specjalnego (Sondergericht)⁸². Dalsze zaostwienie tego prawa nastąpiło 21 marca 1941 r. Władze niemieckie w osobie kierownika Wydziału Sprawiedliwości rządu GG wyjaśniały, że „urzędowe wezwanie żyda przez niemiecką lub polską władzę wymiaru sprawiedliwości stanowi zezwolenie na używanie publicznych środków komunikacyjnych w ruchu pozamiejscowym”. Jednakże dalej kierownik Wille „zauważył”: „wezwania żyda należy zaniechać, jeśli jego przesłuchanie nie jest niezbędnie konieczne. O ile przesłuchania nie da się pominąć, wówczas każdorazowo należy badać, czy żyd może zastosować się do wezwania, nie używając przy tym publicznych środków komunikacyjnych (np. przez kilkugodzinną drogę pieszą). [Jeśli] okaże się, że można od niego wymagać, by drogę od swego mieszkania do miejsca wezwania odbył pieszo, albo też z innej przyczyny nie jest potrzebne używanie publicznego środka komunikacyjnego, wówczas należy na wezwaniu zaznaczyć: »Niniejsze wezwanie nie uprawnia do używania publicznych środków komunikacyjnych«”⁸³. Niemieckie zarządzenie trudno odczytać inaczej niż jako niewypowiedzianą zachętę do ograniczania spraw, w których występowałiby Żydzi. Również dla nich samych perspektywa

⁸² Udzielenie zezwolenia dotyczyło okręgów sądowych przynależnych do SO w Kielcach, Piotrkowie i wydziału zamiejscowego w Częstochowie (APK, SO Kielce 1939–1945, 2, Pismo kierownika wydziału sprawiedliwości przy urzędzie szefa dystryktu radomskiego do kierownika SA w Radomiu, Radom, 6 XII 1940 r., s. 2).

⁸³ *Ibidem*, Pismo Wydziału Sprawiedliwości rządu GG do Wydziału Sprawiedliwości przy szefie urzędu w Krakowie, Lublinie, Radomiu i Warszawie, Kraków, 20 III 1941 r., s. 296. Przesyłając tłumaczenie analizowanego pisma, „ze swej strony wyjaśniał”: „dla oceny, czy dany żyd ma przybyć do sądu przy użyciu publicznych środków komunikacyjnych czy też bez ich użycia – nie obowiązuje żadna w kilometrach wyrażona odległość. Należy więc indywidualnie traktować poszczególne przypadki i na podstawie zebranych wiadomości zdecydować, czy zachodzą uzasadnione powody do używania publicznych środków komunikacyjnych (np. z powodu wieku, kalectwa itp.). Badanie i decydowanie o tym należy do obowiązków przewodniczącego lub sędziego jednostkowego, który wyznaczył posiedzenie sądowe i zarządził wezwanie danego żyda. O ile żyd nie ma używać publicznych środków komunikacyjnych, wówczas należy u dołu pod ostatnią rubryką na pierwszej stronie formularza (druku) wezwania umieścić odcisk pieczęci następującej: Diese Ladung berechtigt nicht zur Benutzung öffentlicher Verkehrsmittel. Niniejsze wezwanie nie uprawnia do używania publicznych środków komunikacyjnych” (*ibidem*, Pismo kierownika SA w Radomiu do panów przewodniczących wydziałów cywilnego i karnego SA w Radomiu oraz panów kierowników SO w Kielcach, Radomiu i Piotrkowie, Radom, 25 IV 1941 r., s. 295).

wielogodzinnego marszu do siedziby sądu okręgowego, by dochodzić „sprawiedliwości”, mogła być mocno zniechęcająca⁸⁴.

Jednocześnie, w warunkach niemieckich prześladowań, wezwanie na rozprawę sądową mogło okazać się niezwykle cennym dokumentem ułatwiającym wyjście z getta na tzw. aryjską stronę w celu zdobycia żywności czy załatwienia innych spraw. Niektórzy polscy urzędnicy mimo groźących represji wykorzystywali druki sądowe i pomagali w ten sposób Żydom, co musiało dotrzeć do kierownika SA Witolda Prądyńskiego. Wydał on bowiem zarządzenie zwalczające ten „proceder”. W bardzo kategorycznej formie Prądyński pisał: „Doszły mnie poufne wiadomości o nadużywaniu przez personel sądowy formularzy druków – wezwań sądowych dla celów nieurzędowych, jak np. dla ułatwienia żydom wyjścia z dzielnicy żydowskiej (getta). Tego rodzaju nadużycia urzędowego stanowiska tolerować nie będą i w wypadku stwierdzenia podobnych faktów, urzędnik, względnie woźny obok odpowiedzialności karnej, niezwłocznie zostanie odwołany ze służby sądowej. W celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju nadużycia proszę Panów Prezesów o wydanie zarządzeń, aby formularze druków wezwania sądowe były przechowywane pod zamknięciem pod osobistą odpowiedzialnością kierowników sekretariatów, względnie sekretarzy. Jednocześnie proszę o podanie treści niniejszego okólnika do wiadomości wszystkich urzędników i woźnych sądowych”⁸⁵. Istotnie zachowały się dokumenty potwierdzające odczytywanie powyższego dokumentu w poszczególnych SO i SG oraz sporządzanie protokołów z imiennymi podpisaniami pracowników potwierdzających zapoznanie się z nimi. Nie wiemy natomiast, czy i w jakim ewentualnie zakresie wpływ na wydanie tego zarządzenia miały władze niemieckie⁸⁶. Tym bardziej trudno rozstrzygnąć, czy cytowany dokument

⁸⁴ Zmianie uległ również przepis dotyczący przysięgi Żydów w sądach. Główny Wydział Sprawiedliwości GG w Krakowie wyprowadził Torę z tzw. polskich sądów. Dotychczasowy przepis kpk: „osoby wyznania mojżeszowego przy składaniu przysięgi trzymają prawą rękę na torze”, został usunięty. Rota przysięgi została ta sama (APK, SO Kielce 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 7 IX 1941 r., s. 181).

⁸⁵ APK, SO Kielce 1939–1945, 2, Pismo kierownika SA w Radomiu do przewodniczących wydziału cywilnego i karnego SA i kierowników SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 13 V 1941 r., s. 406.

⁸⁶ Równie stanowczo Prądyński domagał się od podległego mu personelu polskiego zaprzestania kierowania różnymi prośbami prywatnymi o interwencje u władz niemieckich (APK, SO Kielce 1939–1945, 3, Pismo kierownika SA w Kielcach do prezesów SO w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, Radom, 5 IX 1941 r., s. 176).

stanowił rodzaj formy „zabezpieczenia” na wypadek zainteresowania się procederem przez Niemców, czy też odzwierciedlał rzeczywiste poglądy społeczno-polityczne Prądyńskiego. W świetle dostępnych źródeł wydaje się, że mogło chodzić o pierwszą z tych sytuacji. W trakcie wspomnianego już powojennego postępowania sądowego przeciwko Prądyńskiemu pismo w jego obronie do prokuratora SSK w Radomiu skierował Mieczysław Maślanko, słynny w czasach stalinowskich adwokat pochodzenia żydowskiego. Maślanko przywoływał kilka wydarzeń z okupacji, w których Prądyński osobiście mu pomagał, m.in. wyjednając u władz niemieckich czasowe wpisanie na listę adwokatów, a przede wszystkim interweniował w niemieckim Sondergericht, by ten przychylnie rozstrzygnął sprawę przeciwko Maślance o brak opaski z gwiazdą Dawida⁸⁷. Niemniej oficjalny okólnik, oprócz zarządzeń władz niemieckich, mógł wpływać negatywnie na polski personel sądowy w zakresie badania spraw żydowskich.

Po przewyciężeniu tak licznych wprowadzonych przez Niemców ograniczeń i szykan czasem zdarzało się Żydom szukać sprawiedliwości na sali sądowej. Warto więc przyrzeć się szczegółowo trzem sprawom prowadzonym przed SO w Kielcach, których akta zachowały się do czasów współczesnych. Dotyczą one mieszkających w okręgu SO Kielce: Janasa Kwaśniewskiego i Jojchena Fajrajzena⁸⁸, Moszka Grysmiana, Szmerka Ajdelkopfa, Moszka i Jenty Kaskowiczów, Chawy Binsztok, Moszka i Chai Polus, Estery Bojgen, Wolfa Żyto, Fajgli Jakubowicz⁸⁹ oraz Szymona Kołacza, Bruchy Wagner, Izraela i Symchy Ostrowieckich, Joska Lufta, Wólfa Lejzora Kołacza⁹⁰. Wymienieni Żydzi padli ofiarą różnych przestępstw pospolitych, najczęściej kradzieży, popełnionych przez miejscowych Polaków.

Większych wątpliwości co do właściwego rozpoznania nie budzi sprawa, w której sądzono kradzieże na szkodę Moszka Grysmiana i innych. W styczniu 1941 r.

⁸⁷ Maślanko został w pewnym okresie zadenuncjowany do władz niemieckich o nienoszenie opaski z gwiazdą Dawida. „Dowiedziawszy się ode mnie – pisał Maślanko – iż mam o to sprawę w niemieckim sądzie specjalnym, wpłynął na prokuratora tego sądu, by sprawę załatwił mandatem pieniężnym w niewielkiej kwocie 120 zł [tak w piśmie – T.D.]. Ze względu na to, że podobne oskarżenie kosztowało innych wolność, a nieraz i życie, mój obowiązek wdzięczności względem dra Prądyńskiego wzrósł niepomierne” (APR, PSSK, 786, Pismo Mieczysława Maślanki do prokuratora Sądu Specjalnego Radomiu, Lublin, 10 IV 1945 r., nlb).

⁸⁸ APK, SO Kielce 1939–1945, 768.

⁸⁹ APK, SO Kielce 1939–1945, 780.

⁹⁰ Zob. dokument nr 1.

funkcjonariusze kieleckiej Kripo otrzymali poufne doniesienie (jego źródła nie znamy), że winnym procederu był Stanisław Kudła. W trakcie śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy Polnische Kriminalpolizei⁹¹ zebrano dowody wskazujące na współsprawstwo żony Kudły oraz małżeństwa Gawlików⁹². Zwraca tu uwagę przede wszystkim fakt, że funkcjonariusze Kripo nie zlekceważyli anonimowego doniesienia i podjęli działania zgodnie z celem, do którego służbę tę powołano, chociaż poszkodowanymi byli Żydzi. Sprawę sądził Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący Franciszek Wysocki oraz sędziowie Stanisław Gmitrzak i Aleksander Woskriesieński. Stanisława Kudłę uznano za winnego dokonywania kradzieży, jego żonę zaś za winną paserstwa. Gawlików uniewinniono⁹³.

W przypadku Kwaśniewskiego i Fajrajzena, chociaż byli oni ofiarami przestępstwa, treść wyroku ujawniła antysemickie uprzedzenia sędziów. Składowi sędziowskiemu przewodził Stanisław Gmitrzak. Poza nim sędzili jeszcze sędzia okręgowy Michał Chmielewski oraz sędzia grodzki Jan Jurkiewicz. Ważąc zeznania pokrzywdzonych przeciwko Franciszkowi Możdżyńskiemu, znanemu pod złodziejskim pseudonimem „Siutka”, oskarżonemu o dokonywanie kradzieży w Pińczowie⁹⁴, stwierdzili: „Przy tem Sąd Okręgowy nie dał wiary twierdzeniom świadków dowodowych Kwaśniewskiego i Rozencwajga, iż oskarżony usiłował wyrwać z rąk Kwaśniewskiego niesioną przez niego garderobę, natomiast dał wiarę zeznaniu świadka Kempkiewicza, iż oskarżony usiłował dowiedzieć się, co oskarżony [tak w dokumencie – T.D.] niesie w pakunku, zapytując go »co niesiesz, szmugiel?«, przyszedł bowiem do przekonania, że świadkowie Kwaśniewski i Rozencwajg ze znaną ich rasie łatwością i skwapliwością do wyolbrzymiania skutków drobnych nawet zająć, zwłaszcza jeżeli stroną pokrzywdzoną w tych

⁹¹ Rewizję u Kudły przeprowadzili funkcjonariusze: Wojciech Szewczyk, Stanisław Adach, Kończak i Wesołowski. Zob. APK, SO Kielce 1939–1945, 780, Wyrok SO Kielce w imieniu prawa, Kielce, 1 X 1941 r., s. 26.

⁹² *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Kudle, Stefani Kudle, Stanisławowi Gawlikowi i Anieli Gawlik, Kielce, 30 VII 1941 r., s. 1–6.

⁹³ *Ibidem*, Wyrok SO Kielce w imieniu prawa, Kielce, 1 X 1941 r., s. 25.

⁹⁴ Być może Możdżyński miał się także szmugli żywności do pińczowskiego getta. Na rozprawie wyjaśniał, że Żydzi uknuli przeciwko niemu „spisek” i oskarżyli go przez zemstę. Twierdził, że nie chciał „wziąć na siebie” sprawy zboża skonfiskowanego przez policję granatową lub żandarmerię (rzekomo proponowano mu łapówkę w kwocie 200 zł), które woził dla Żyda Karmioła „i jego współników” (APK, SO Kielce, 768, Zeznania Franciszka Możdżyńskiego na rozprawie głównej, Busko, 9 IX 1941 r., s. 15).

zajściach są członkowie ich plemienia, także i w tym wypadku starali się przedstawić zajście to jako usiłowanie rabunku na osobie Kwaśniewskiego, podczas gdy zdaniem Sądu, był to zwykły wybryk ze strony członka szumowin miejskich, tak częsty zresztą w obecnych czasach, względem żyda. Trudno bowiem przypuszczać, by oskarżony, znany powszechnie w Pińczowie, usiłował prawie jeszcze w dzień i na ulicy, uczęszczanej przez ludzi, dopuścić się rabunku, raczej należy przyjąć powyżej przytoczoną hipotezę za słuszną⁹⁵. Według tej hipotezy, Możdżyński jedynie pobił Janasa Kwaśniewskiego, aby ten pokazał mu, co niósł w pakunku, ale nie próbował go okraść⁹⁶. Wyrok sądu w tej części oskarżenia musi budzić zdziwienie także dlatego, że prawdziwość zeznań żydowskich świadków potwierdził plutonowy Polnische Polizei Wincenty Duraczyński⁹⁷.

W odniesieniu do pozostałych czynów sędziowie zupełnie poprawnie ocenili zeznania ofiar Możdżyńskiego, w tym Fajrajzena⁹⁸, co przełożyło się na skazanie Możdżyńskiego właśnie za dokonywanie kradzieży. Sąd anulował także żydowski (i polskim) świadkom kary za niestawiennictwo⁹⁹. Przyczyny niestawiennictwa potwierdził wspomniany Duraczyński. Z kolei SA w Radomiu całkowicie odrzucił apelację Możdżyńskiego, podważającą zeznania Fajrajzena, przyznając temuż całkowitą wiarygodność¹⁰⁰.

Spuścizna aktowa zachowanych „żydowskich” spraw karnych z zakresu orzecznictwa SO w Kielcach jest niewątpliwie zbyt małą próbką, aby ekstrapolować zauważone prawidłowości na wszystkie procesy z obszaru kieleckiego okręgu sądowego. W przyszłości należy zbadać praktykę orzecniczą poszczególnych sądów grodzkich. Nie wiemy, czy po przeanalizowaniu pozostałych spraw uległyby zmianie proporcje ilościowe i jakościowe między tymi sprawami, w które byli zaangażowani Żydzi, a pozostałymi. Na podstawie dostępnego materiału trzeba stwierdzić, że w większo-

⁹⁵ *Ibidem*, Wyrok SO w Kielcach, Busko, 9 IX 1941 r., s. 31–32.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 30.

⁹⁷ *Ibidem*, Zeznanie Wincentego Duraczyńskiego na rozprawie głównej, Busko, 9 IX 1941 r., s. 17.

⁹⁸ Możdżyński ukradł z zabudowań Fajrajzena około 30 kg otrąb zbożowych oraz usiłował ukraść kilkadziesiąt kilogramów zboża (*ibidem*, Zeznanie Jojchena Fajrajzena na rozprawie głównej, Busko, 9 IX 1941 r., s. 20–21).

⁹⁹ Rozprawa odbyła się dopiero za trzecim podejściem. Upřednio nie stawił się oskarżony z powodu tyfusu panującego w więzieniu w Pińczowie. Dlatego też funkcjonariusze PP przekazali świadkom informację, że ich stawiennictwo w sądzie jest bezprzedmiotowe, bo i tak rozprawy nie odbyłyby się wobec nieobecności oskarżonego.

¹⁰⁰ APK, SO Kielce 1939–1945, 768, Wyrok SA w Radomiu, Radom, 6 XI 1941 r., s. 38–42.

ści omówionych spraw przewód sądowy chłodno i obiektywnie koncentrował się na ustaleniu okoliczności wydarzeń i wiarygodności zeznań świadków. Tylko w jednej sprawie i w zakresie jednego zarzutu sędziowie, wydając wyrok, kierowali się uprzedzeniami antysemitycznymi. Co jednak najważniejsze, powyższe wnioski są natomiast w dużym stopniu zgodne z wynikami badań przeprowadzonych na znacznie szerszej podstawie źródłowej (m.in. akt Sądu Grodzkiego w Sandomierzu) przez Andrzeja Szulczyńskiego, według którego tzw. polskie sądy w Generalnym Gubernatorstwie „tak w sprawach karnych, jak i cywilnych z udziałem Żydów zachowywały – pomijając nieliczne wyjątki – bezstronność i prawniczy, sędziowski obiektywizm”¹⁰¹.

Źródłowo nieuchwytnie pozostają natomiast bliższe szczegóły etapu przygotowawczego, prowadzonego przez funkcjonariuszy *Polnische Polizei* i *Polnische Kriminalpolizei*. Policjanci byli pierwszymi przedstawicielami władzy niemieckiej, z którymi stykali się oskarżeni i ofiary. Oni także składali przed sądem zeznania z prowadzonych czynności. W świetle zachowanego i poddanego analizie materiału w postawie policjantów wobec badanych spraw nie są dostrzegalne uprzedzenia rasowe. Te same niechlubne zasady, np. uciekania się do przymusu w czasie przesłuchań w celu uzyskania zeznań korzystnych dla śledztwa, stosowano bez względu na pochodzenie i wyznanie oskarżonych¹⁰². Z całą pewnością badania nad aktami tzw. polskiego sądownictwa w kontekście traktowania przez nie Żydów (i Polaków) jako źródłem do dziejów relacji polsko-żydowskich z czasów okupacji niemieckiej powinny być kontynuowane dla całego obszaru GG¹⁰³.

Dokumenty

Do niniejszego artykułu dołączono cztery dokumenty (w tym jeden z procedury odwoławczej przed Sądem Apelacyjnym w Radomiu) z dwóch spraw karnych, prowadzonych przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Obydwa procesy dotyczą

¹⁰¹ A. Szulczyński, *Polskie sądownictwo...*, s. 160.

¹⁰² Nawet w przypadku Borkowskiego próba zrzucenia na niego odpowiedzialności za rzekome paserstwo wynikała raczej z szukania winnego „na siłę” niż z uprzedzeń narodowościowych. Funkcjonariusze *Kripo* wskazywali na Borkowskiego jako na przedwojennego pasera (APK, SO Kielce, 775, Zeznania Kazimierza Pajączka na rozprawie głównej, Kielce, 4 IX 1941 r., s. 20–21).

¹⁰³ Zupełnie odmienny obraz „polskiego” sądownictwa w sprawach żydowskich prezentuje Marie-Dominique Racine Asselin. Opierając się na zachowanej dokumentacji sądów z okręgu warszawskiego, przedstawia środowisko „polskiego” sądownictwa jako przepojone antysemityzmem. Zob. M.D. Racine Asselin, „Justice as Witness...”, s. 126–200.

przestępstw popełnionych przez oskarżonych w okresie okupacji (także w czasie bezpośrednich działań zbrojnych niemiecko-polskich we wrześniu 1939 r.) Polaków i Żydów, które wchodziły w zakres kompetencji tzw. polskich sądów. W pierwszym przypadku Władysław Ozimek z Nowego Korczyna, Polak, został oskarżony o dokonanie jesienią 1939 r. kilku przestępstw ze szkodą miejscowych Żydów. Czyny zabronione polegały na zastraszaniu, pobiciu i zaborze mienia. Odrębny zarzut stanowiła kradzież pieprzu z magazynu gminnego w Nowym Korczynie we wrześniu 1939 r.¹⁰⁴ Rozprawa odbyła się z udziałem obrońcy, ale jego nazwisko pozostaje nieznane. Sąd Okręgowy w Kielcach, wydając 2 grudnia 1940 r. wyrok w sprawie, nie miał żadnych wątpliwości co do winy Ozimka i skazał go na rok i trzy miesiące więzienia¹⁰⁵. Powyższą karę Ozimek odbył w całości, z zaliczeniem tymczasowego aresztowania od 23 listopada 1939 do 23 lutego 1941 r.¹⁰⁶

W drugim przypadku przedmiot postępowania dotyczył kradzieży ubrań, dokonanej przez niejakiego Pereca Fuksa, zamieszkałego w Kielcach, wraz z Chaimem Machtyngierem z Mąchocic koło Kielc, na szkodę małżeństwa Frymety i Moszka Kochenów w 1939 r. Kolejny zarzut dotyczył natomiast oskarżenia Kochenów o dokonanie kradzieży materiałów tekstylnych. Szlama Machtyngier został oskarżony o zakup spodni pochodzących z kradzieży¹⁰⁷. Tak więc i podejrzany, i ofiarami byli Żydzi. I tym razem SO w Kielcach nie miał wątpliwości co do winy Fuksa i Chaima Machtyngiera, skazując 2 listopada 1940 r. pierwszego z nich łącznie na trzy lata więzienia, a drugiego – na dwa¹⁰⁸. W trakcie rozprawy głównej okazało się, że Szlama Machtyngier został „na skutek denuncjacji” aresztowany przez Sicherheitspolizei (policję bezpieczeństwa) i skazany na rok więzienia przez sąd specjalny (Sondergericht), aczkolwiek nie wiadomo z jakiego zarzutu i w jakiej sprawie¹⁰⁹. Tak zwany polski sąd uniewinnił natomiast Szlamę Machtyngiera od zarzutu wymienionego w akcie oskarżenia. Uwagę zwraca natomiast to, że rozprawa odbyła się bez udziału obrońcy. Według korespondencji prokuratury SO w Kiel-

¹⁰⁴ Zob. dokument nr 1.

¹⁰⁵ Zob. dokument nr 1.

¹⁰⁶ APK, SOK 1939–1945, 757, Pismo prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach do Sądu Okręgowego w Kielcach, Kielce, 28 II 1941 r., s. 30.

¹⁰⁷ Przedmiot przestępstwa szczegółowo opisano w akcie oskarżenia. Zob. dokument nr 2.

¹⁰⁸ Zob. dokument nr 3.

¹⁰⁹ APK, SOK 1939–1945, 759, Protokół rozprawy głównej, Kielce, 20 XI 1940 r., s. 13.

cach, Machtyngier miał w pełni „odcierpieć” wyrok. Jego dalsze losy, podobnie jak Fuksa, pozostają nieznanne.

Wartość publikowanych dokumentów polega przede wszystkim na zawartej w treści wyroków analizie stanu faktycznego. Wyroki wydawali doświadczeni sędziowie z wieloletnim stażem. Podobny wniosek można sformułować na temat prokuratorów (zob. dokumenty nr 1–4). Ich fachowości nie sposób kwestionować. Opierając się na przedwojennym polskim kodeksie karnym, SO bezstronnie analizował zeznania świadków i ważył dowody. Prawniczym, „suchym” językiem odnosił się tylko do konkretnych paragrafów i czynów, traktując postawione zarzuty jako ewidentne zjawisko przestępczości pospolitej, będącej – jak można przypuszczać – nieodzownym elementem czasów wojny. Stosowany język znacznie odbiegał od nacechowanych negatywnie, cytowanych wyżej zarządzeń niemieckich, w których o Żydach pisano jak o przedmiotach. W obydwu wyrokach nie odnajdziemy jakiegokolwiek wzmianki o sytuacji Żydów i Polaków w rzeczywistości okupacyjnej. Zabrakło chociażby informacji o tym, czym była milicja, w której służył oskarżony Ozimek, a także dlaczego Fuks i Machtyngier stawali przed sądem bez obrońców. Proces, w którym pozbawiono oskarżonych prawa do obrony, nie powinien się w ogóle odbyć. Dużo ważniejsze jest to, czy sędziowie SO w Kielcach mogli takie sprawy poruszać w uzasadnieniu wyroku lub je zasygnalizować bez narażania się na represje. Legitymacja sędziowska nie zwalniała w żaden sposób od możliwych represji niemieckich¹¹⁰. Każde przecież uzasadnienie wyroku podlegało analizie ze strony niemieckiej władzy sądowniczej i policji bezpieczeństwa (Gestapo). Wydaje się więc, że w takich okolicznościach na sędziach spoczywała szczególna (ponadnormatywna) odpowiedzialność za sprawiedliwy wyrok. Jednocześnie maksymalna dbałość o uwzględnianie procedur przedwojennego kodeksu spowodowała, że wyrok SA w Radomiu działał na korzyść oskarżonych wbrew polityce niemieckiej¹¹¹. Wliczając tymczasowe aresztowanie do całości kary, jej początek

¹¹⁰ M. Sworzeń, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 48–49.

¹¹¹ Dostępne publikacje dotyczące okupacyjnego sądownictwa „polskiego” wskazują na wysokie kwalifikacje zawodowe i etyczne ówczesnych sędziów. Sebastian Piątkowski w następujący sposób scharakteryzował grupę sędziów regionu radomskiego: „Jest paradoksem, iż właśnie w tragicznym okresie okupacji hitlerowskiej sądownictwo powszechne regionu radomskiego osiągnęło wyżyny w sferze kompetencji, wykształcenia i praktyki zawodowej pracujących w jego strukturze osób. Zjawisko to wynikało z faktu przybycia na teren dystryktu radomskiego wielu sędziów wysiedlonych z ziem polskich włączonych do Rzeszy (zwłaszcza z Wielkopolski), a także zbiegłych z Kresów Wschodnich” (S. Piątkowski, *Sędziowie sądów powszechnych regionu radomskiego w latach 1917–1945. Noty biograficzne*, Radom 2008, s. 13).

sąd wyznaczał nie w dniu wydania postanowienia o zatrzymaniu w czerwcu 1940 r., ale w dniu faktycznego osadzenia w więzieniu w Kielcach, tj. 16 grudnia 1939 r.¹¹² Stanowisko sądu wynikało z sugestii, jaką w formie okólnika rozesłał do kierowników Sądów Okręgowych w Kielcach, Piotrkowie i Częstochowie kierownik SA w Radomiu Witold Prądyński¹¹³.

¹¹² Zob. dokument nr 4.

¹¹³ W okólniku Prądyński pisał ogólnie o „organach policyjnych”, które przewlekłe „przetrzymują aresztowanych” bez ich winy (APK, SO Kielce 1939–1945, 2, Pismo kierownika SA w Radomiu do kierowników Sądów Okręgowych w Kielcach, Piotrkowie i Częstochowie, Radom, 25 IV 1941 r., s. 108).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach, Sąd Okręgowy w Kielcach (1917–1939); Sąd Okręgowy w Kielcach (1939–1945)

Archiwum Państwowe w Radomiu, Prokurator Specjalnego Sądu Karnego

Opracowania

Czapska M., Szabat B., *Eugeniusz Nawroczyński (1881–1942) – kielecki adwokat i działacz społeczny*, „Palestra Świętokrzyska” 2011, nr 17–18.

Czapska M., Szabat B., Zięba J., *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013.

Czocher A., *Drobna przestępczość pospolita w okupowanym Krakowie na podstawie akt więźniów więzienia przy ul. Senackiej (tzw. więzienia św. Michała) z lat 1939–1945*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2019, t. 3.

Domański T., *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc* [w:] *Życiorysy niepokornych*, t. 1: *Stefan Artwiński (1863–1939)*, red. M. Jedynak, P. Wolańczyk, Kielce 2021.

Domański T., *Prześladowanie Żydów na obszarach prowincjonalnych Kreis Kielce w latach 1939–1941*, „Res Historica” [w druku].

Grabowski J., *Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa 1939–1942* [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Korkuć M., *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.

Massalski A., Meducki S., *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.

Mielnik H., *Prawo sprawdzenia prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Orzecznictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, z. 1.

- Piątkowski S., *Bandytyzm i inne formy przestępczości kryminalnej na obszarach wiejskich Generalnego Gubernatorstwa na początku okupacji (październik 1939– maj 1941 r.)*, „Polska pod Okupacją 1939–1945” 2015, t. 1.
- Piątkowski S., *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej 1939–1945*, Lublin–Warszawa 2018.
- Piątkowski S., *Sędziowie sądów powszechnych regionu radomskiego w latach 1917–1945. Noty biograficzne*, Radom 2008.
- Piątkowski S., *Zapomniane ofiary. O przestępstwach kryminalnych i ich losach w Radomskim w pierwszym roku okupacji hitlerowskiej* [w:] *Spółeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009.
- Racine Asselin M.D., „Justice as Witness: Jews Facing Polish Courts During the German Occupation (1939–1942)”, Ottawa 2021, mps pracy doktorskiej.
- Rogowski P., Wójcicka E., *Kielce i powiat kielecki pod rządami Eduarda Jedamczika i Huberta Rottera na przełomie 1939 i 1940 roku*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne” 2019, t. 8.
- Sworzeń M., *Sędziowie w podbitym kraju. Oficjalne sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 128.
- Szulczyński A., *Sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie*, Warszawa 2020.
- Urbański K., *Organizacja życia mieszkańców okupowanych Kielc* [w:] *Kielce przez stulecia*, red. J.L. Adamczyk i in., Kielce 2014.
- Wiatr E., *Na marginesie funkcjonowania sądów polskich w Generalnym Gubernatorstwie. Przypadek Majera Wolberga*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.
- Wrzyszc A., *Nadzór Hansa Franka nad sądownictwem w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Miscellanea Historico-Juridica” 2015, t. 14, z. 2.
- Wrzyszc A., *O organizacji okupacyjnego sądownictwa polskiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Zeszyty Majdanka” 1992, t. 14.
- Wrzyszc A., *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.
- Wrzyszc A., *Sądownictwo polskie w generalnym Gubernatorstwie. Refleksje o najnowszej książce Andrzeja Szulczyńskiego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2021, nr 3.
- Wrzyszc A., *Tworzenie okupacyjnego wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1940*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, t. 8.

- Wrzyszc A., *Sądy na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej (1939–1945). Najnowsze opracowanie tematu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2020, t. 23.
- Wrzyszc A., *Ustrój i prawo w Generalnym Gubernatorstwie w poglądach prawników niemieckich na łamach czasopisma „Deutsches Recht” w czasie II wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2019, t. 66, z. 1.

Wspomnienia

- Adamczyk E. „Wiktor”, *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*, Warszawa 2007.

STRESZCZENIE

W okresie II wojny światowej na części ziem polskich, nazwanych przez niemieckie władze Generalnym Gubernatorstwem, istniał dualizm sędowniczy. Z jednej strony działały sądy niemieckie, a z drugiej rozpoczęły działalność tzw. sądy polskie – grodzkie, okręgowe i apelacyjne, które wydawały wyroki w imieniu prawa. Artykuł na podstawie zachowanych akt Sądu Okręgowego w Kielcach pokazuje praktykę orzeczniczą tegoż sądu w latach 1939–1941 w sprawach karnych, w których oskarżonymi lub pokrzywdzonymi byli Żydzi. Do tekstu dołączono cztery dokumenty źródłowe, zawierające wyroki oraz akty oskarżenia.

SŁOWA KLUCZOWE

sądownictwo okupacyjne

- Generalne Gubernatorstwo • Polacy • Żydzi
- Sąd Okręgowy w Kielcach

Dokumenty

Notka edytorska

Zaprezentowane poniżej dokumenty zostały poddane lekcji edytorskiej oraz opatrzone przypisami rzeczowymi i tekstowymi. Wszelkie wyróżnienia w tekście zaznaczono czcionką pogrubioną. W niektórych przypadkach uwspółcześiono zapis interpunkcyjny, poza tym zachowano pisownię oryginalną. Poprawiono oczywiste błędy literowe. Wszystkie zamieszczone dokumenty pochodzą z zespołu archiwalnego „Sąd Okręgowy w Kielcach (1939–1945)”, przechowywanego w Archiwum Państwowym w Kielcach.

Nr 1

1940 grudzień 2, Kielce – Wyrok SO w Kielcach przeciwko Władysławowi Ozimkowi

Nr II 1K. 56/40^a

Wyrok^b

w imieniu prawa

dnia 2 grudnia 1940 roku

Sąd Okręgowy w Kielcach w Wydziale II Karnym na sesji w Busku-Zdroju

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia M[ichał] Chmielewski¹

Sędzia SO St[anisław] Gmitrzak²

Sędzia Sądu Gr[odziekiego] J[an] Jurkiewicz³

^a W prawym górnym rogu czerwonym atramentem odręcznie: 229 przekreślone czarnym ołówkiem i dopisane: 19.

^b Z prawej strony odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć z napisem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*.

¹ Michał Chmielewski, ur. 1894 r., studia ukończył w 1926 r.; od 1939 r. sędzia Sądu Okręgowego w Kielcach. Zatrzymany przez Sowieców od 16 I 1945 r. do 17 X 1945 r. i wywieziony do Stalino w ZSRS. Do Polski powrócił 27 X 1945 r. Następnie do 8 VII 1949 r. ponownie sędzia SO w Kielcach. Z kolei od 9 VII 1949 r. do 1 I 1951 r. sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach. Przed II wojną światową należał do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP, a po wojnie członek Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i członek ZSL (APK, Sąd Wojewódzki w Kielcach, 2189, Wykaz sędziów, asesorów i aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, [b.m. i d.], s. 211).

² Stanisław Gmitrzak, ur. 25 X 1891 r. w Witkowie Nowym, pow. Kamionka Strumiłowa. Gimnazjum ukończył w Brodach. W okresie 15 VI 1921 r. – 15 X 1922 r. pracował jako podkomisarz Policji Państwowej w Okręgu XIII Wołyń. Później – w sejmiku powiatowym w Horochowie. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w 1928 r. Następnie rozpoczął aplikację w okręgu SA w Lublinie (miejsce służbowe Łuck), po czym był asesorem w Lublinie (1931–1932), sędzią grodzkim we Włodzimierzu (1932 r.) i sędzią SO w Łucku. 16 X 1938 r. został mianowany sędzią SO w Kielcach (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 1594. Akta osobowe sędziego Stanisława Gmitrzaka).

³ Jan Jurkiewicz, ur. 1887 r., wykształcenie akademickie, w sądownictwie pracował od ukończenia studiów w 1911 r. do 1914, a następnie w latach 1920–1922 był sekretarzem Sądu Pokoju w Horochowie i od lutego 1922 r. sędzią Sądu Grodzkiego w Busku-Zdroju. W 1939 r. zajmował stanowisko kierownika Sądu Grodzkiego w Busku, aż do wkroczenia wojsk sowieckich. Od 1 I 1951 r. sędzia Sądu Powiatowego w Busku-Zdroju. Przed wojną należał do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP. Po wojnie bezpartyjny (APK, Sąd Wojewódzki w Kielcach, 2189, Wykaz sędziów, asesorów i aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, [b.m. i d.], s. 216).

Protokolant st[arszy] rej[estrator] St[anisław] Gala

przy udziale Wicelandy M[arcelego] Bogdanowicza⁴

rozpoznawszy dnia 2 grudnia 1940 r. sprawę Władysława Ozimka, s. Józefa i Wiktorii z Kasperków, urodz[onego] 21 sierpnia 1901 r. w Nowym Korczynie, oskarżonego o to, że:

I. w pierwszych dniach listopada 1939 r. na terenie gm. Nowy Korczyn, uderzając ręką w piersi Szymona Kołacza, wyrwał mu z rąk i zabrał w celu przywłaszczenia jeden kg herbaty i czterysta paczek bibulek;

II. w tym samym czasie i miejscu, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, użył przemocy w stosunku do Bruchy Wagner i jadących z nią osób, bijąc ich kijem po całym ciele i zmuszając ją w ten sposób do wypłacenia mu pięćdziesięciu złotych;

III. w tym samym czasie w Nowym Korczynie, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, dwukrotnie, groźbą natychmiastowego pobicia i zabójstwa, zmusił małżonków Izraela i Symchę Ostrowieckich do wydania mu nafty oraz nici i chustek, będących ich własnością^c;

IV. w tym samym czasie i miejscu, groźbą sprowadzenia żandarmerii i spowodowania postępowania karnego, zmusił Joska Lufta do wydania mu jednej pary butów;

V. w tym samym czasie na terenie gminy Nowy Korczyn, groźąc Wólfowi Lejzorowi Kołaczowi i jadącym z nim pasażerom rekwizycją wiezionych towarów, zmusił go do wręczenia mu jednego kg mydła;

VI. we wrześniu 1939 r. w Nowym Korczynie zabrał, w celu przywłaszczenia, z magazynu gminnego dwanaście kg pieprzu, tj. o czyny przewidziane w art. 259, 261, 251 i 257 § 1 k.k.

^c Skreślone: IV.

⁴ Marcelego Bogdanowicz, ur. 15 XII 1903 r. w Ryczowie (pow. Wadowice). Ukończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1926 r. Aplikaturę sędziowską rozpoczął w 1927 r., a egzamin sędziowski złożył w 1930 r. W kolejnych latach był asesorem sądowym we Frysztaku, sędzią Sądu Grodzkiego we Frysztaku, podprokuratorem Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Z kolei w 1932 r. został przeniesiony na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego do Jasła, a od 14 XI 1936 r. pracował jako podprokurator Sądu Okręgowego w Kielcach. W 1938 r. został ustanowiony zastępcą prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach. W okresie okupacji niemieckiej pełnił obowiązki wicelandy Sądu Okręgowego w Kielcach od dnia 1 XII 1939 r., a z dniem 19 III 1941 r. został powołany na stanowisko burmistrza Kielc (APK, SO Kielce 1917–1939, Akta osobowe Marcelego Bogdanowicza).

orzekł:

- 1) Władysława Ozimka uznać winnym czynów opisanych w pp.: II, IV i V;
- 2) tegoż Ozimka uznać nadto winnym, że:
 - a) w pierwszych dniach listopada 1939 r. na terenie gm. Nowy Korczyn, wyrwawszy z rąk Szymona Kołacza pakunek zawierający jeden kg herbaty i czterysta paczek bibulek i grożąc odniesieniem tego pakunku na post[erunek] żandarmerii niemieckiej, zmusił Chaima Jankła Kołacza do sprzedania mu dwunastu dkg^d herbaty i stu paczek bibulek za dwanaście gr;
 - b) w tymże czasie w Nowym Korczynie, grożąc Izraelowi i Szymrze Ostrowieckim doniesieniem do władzy niemieckiej, iż posiadają oni w piwnicy ukryte towary, zmusił ich do sprzedania mu na kredyt nieznaczej ilości nafty;
- 3) skazać go za czyn, opisany w p. II na mocy art. 261 k.k. na jeden (1) rok więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech (3), a za każdy z pozostałych przypisanych mu czynów na mocy art. 251 k.k. na osiem (8) miesięcy więzienia i łącznie na mocy art. 31 k.k. na jeden (1) rok i trzy (3) miesiące więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztu od dnia 23 listopada 1939 r. do dnia 2 grudnia 1940 r., na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech (3);
- 4) wymierzenie grzywny jako kary dodatkowej z art. 42 k.k. uznać za niecelowe;
- 5) tegoż Ozimka od zarzutu, określonego w p. VI oraz od zarzutu, że w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej po raz drugi groźbą natychmiastowego pobicia i zabójstwa zmusił małżonków Izraela i Symchę Ostrowieckich do wydania mu nafty oraz nici i chustek, uniewinnić;
- 6) zwolnić osk[arżo]nego od poniesienia kosztów sądowych;
- 7) dowód rzeczowy – listę płacy członków straży obywatelskiej – wydać Zarządowi gm. Nowy Korczyn^e.

^d Tak w oryginale. Obecnie: dag.

^e Poniżej odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*.

Uzasadnienie

Przewód sądowy ustalił, co następuje

Oskarżony był milicjantem⁵ tylko przez trzy dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nowego Korczyna, po czym za jakies przewinienie został on z milicji usunięty (zeznania św[iadka] Ludwika Czyraka – k. 158, lista płacy członków straży – k. 142 i pismo Zarządu gm. N[owy] Korczyn – k. 110).

Oдноśnie [do] p. I aktu oskarżenia

Według zeznań św[iadka] Szymona Kołacza, Chaima-Jankla Kołacz[a] i Adama Lachowskiego na początku listopada 1939 r. św[iadek] Szymon Kołacz niósł paczkę zawierającą jeden kg herbaty i czterysta paczek bibułek do papierosów z Nowego Korczyna do Stopnicy. Koło Nowego Korczyna spotkał on osk[arżo-]nego i św[iadka] Adama Lachowskiego. Osk[arżo]ny podszedł do Szymona Kołacza i zapytał go, co niesie pod pachą. Gdy Kołacz odpowiedział, że herbatę i bibułkę, osk[arżo]ny, mówiąc: „To mi^f jest potrzebne”, chciał kupić od niego bibułki, lecz Kołacz sprzedać nie chciał. Wówczas osk[arżo]ny wyrwał mu spod^g pachy pakunek i oświadczył, że zabierze go na posterunek żandarmerii niemieckiej. Kiedy Kołacz podszedł do osk[arżone]go i zażądał zwrotu pakunku, osk[arżo]ny siłą odepchnął go od siebie, po czym z pakunkiem i św[iadkiem] Lachowskim udał się do Nowego Korczyna, dokąd wrócił i św[iadek] Sz[ymon] Kołacz, który o zajściu opowiedział swemu ojcu Chaimowi-Jankłowi Kołaczowi. Ten ostatni wkrótce na rynku spotkał osk[arżone]go, niosącego pod pachą odebrany jego synowi pakunek. Gdy Chaim Kołacz zażądał od osk[arżo]nego wydania pakunku, osk[arżo]ny oświadczył, że jeżeli mu sprzeda dwanaście dkg herbaty i sto paczek bibułki, to resztę towaru mu zwróci. Chaim Kołacz zgodził się na to pod warunkiem, że za herbatę i bibułkę osk[arżo]ny zapłaci cenę maksymalną, lecz osk[arżo]ny zapłacił mu tylko dziesięć zł za sto paczek bibułki, gdy bibułka ta kosztowała wówczas dwadzieścia zł, i dwa zł pięćdziesiąt gr za dwanaście dkg herbaty, gdy jeden dkg takiej herbaty kosztował wówczas siedemdziesiąt gr. Chaim Kołacz był zmuszony przyjąć od osk[arżo]nego te pieniądze i wydać mu żądany towar, ponieważ chciał w ten

^f Na wydrukowanym słowie: nie zapisane czarnym atramentem: mi.

^g W oryginale: z pod. Do 1936 r. obowiązywała taka pisownia.

⁵ Prawdopodobnie chodzi o milicje obywatelskie tworzone tuż przed wybuchem wojny w celu zapewnienia ładu i porządku publicznego. Organy te najczęściej ulegały samorozwiązaniu po wkroczeniu wojsk niemieckich.

sposób ocalić resztę towaru. Osk[arzo]ny w tym czasie już nie był milicjantem. Zeznanie św[iadka] A[dama] Lachowskiego, jakoby osk[arzo]ny nie wyrwał pakunku z rąk Szymona Kołacza i nie odepchnął go od siebie, gdy ten żądał zwrotu pakunku, na wiarę nie zasługuje, bo jest sprzeczne z zeznaniami św[iadka] Szymona Kołacza, bo św[iadek] Lachowski był wówczas towarzyszem podróży osk[arzo]nego i złożył w tej materii przychylne dla osk[arzo]nego zeznanie. Św[iadek] Szymon Kołacz w toku śledztwa (k. 75) zeznał, że osk[arzo]ny, uderzywszy go ręką w piersi, siłą wyrwał mu z rąk pakunek i zabrał go, lecz na rozprawie nie potwierdził tego, zeznając, że osk[arzo]ny uderzył go w piersi, względnie siłą go odepchnął od siebie wtedy, jak świadek podchodził do niego z żądaniem zwrotu pakunku. Zeznanie św[iadka] Szymona Kołacza na rozprawie należy uznać za wiarygodne, bo złożone zostało pod przysięgą. Osk[arzo]ny nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia na ogół^h zgodne z zeznaniami św[iadka] A[dama] Lachowskiego, zaprzeczając, aby miał wyrywać pakunek z rąk św[iadka] Szymona Kołacza, popychać go i grozić zarówno jemu, jak i ojcu jego Chaimowi Kołaczowi odniesieniem pakunku z towarem na posterunek żandarmerii niemieckiej, lecz przyznał fakt spotkania św[iadka] Szymona Kołacza z herbatą i bibułą w drodze i nabyciaⁱ później w mieście od jego ojca nieznacznej ilości herbaty i bibułki. Jednak te wyjaśnienia osk[arzo]nego, jako sprzeczne z zeznaniami św[iadków] Szymona i Chaima Kołaczów, na wiarę nie zasługują. Jeżeli się weźmie pod uwagę całokształt zeznań św[iadków] Sz[ymona] Kołacza, Ch[aima] Kołacza i A[dama] Lachowskiego oraz te okoliczności, że zajście między osk[arzo]nym a św[iadkiem] Sz[ymonem] Kołaczem miało miejsce w biały dzień, na drodze, w obecności osoby trzeciej (św[iadka] A[dama] Lachowskiego), że osk[arzo]ny niósł zabrany pakunek na wierzchu otwarcie i zaniósł go bezpośrednio po zajściu do miasta na rynek, to należy przyjść do wniosku, że w czynie osk[arzo]nego nie ma cech rozboju, że natomiast są wszelkie znamiona samowoli, przewidzianej w art. 251 k.k., polegającej na tym, że osk[arzo]ny, wyrwawszy z rąk Szymona Kołacza pakunek, zawierający jeden kg herbaty i czterysta paczek bibulek, i grożąc odniesieniem tego pakunku na post[erunek] żandarmerii niemieckiej, zmusił Chaima-Jankla Kołacza do sprzedania mu dwunastu dkg herbaty i stu paczek bibulek za dwanaście zł i pięćdziesiąt gr.

^h *Zapisano: naigół. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: naogół.*

ⁱ *Zapisano: nabycie. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: nabycia.*

Oдноśnie [do] p. II aktu osk[arże]nia

Zgodnymi i nawzajem uzupełniającymi się zeznaniami świadków, Bruchy^j Wagner, Sury Stalewicz, Izraela-Majera Płużnika, Gitli Pinkus i Ruchli Taubenblat^k, zostało ustalone, że w listopadzie 1939 r., gdy pierwsi czterej z wyżej wymienionych świadków oraz córka świadka ostatnio wymienionego jechali z towarami furmanką z Nowego Korczyna do Pacanowa, za Nowym Korczynem dogonił ich na rowerze osk[arżo]ny, który oświadczywszy, że jest milicjantem, zażądał od nich, aby mu zapłacili z tego tytułu, że wiozą towar. Pasażerowie oświadczyli osk[arżo]nemu, że zapłacą, lecz nie zapłacili i pojechali dalej. W pobliżu wsi Swiniary^l dopędził ich osk[arżo]ny i ze słowami: „Dokąd was będę gonił, obiecaliście, że zapłacicie?“, kazał furmanowi zawrócić w stronę Nowego Korczyna, pasażerom zejść z wozu, a gdy ci się ociągali, względnie zaczęli biec za wozem, zaczął ich bić kijem. Zostali dotkliwie pobici: św[iadek] Brucha^m Wagner, S[ura] Stalewicz, Gitla Pinkus i córka św[iadka] R[uchli] Taubenblat. Wówczas św[iadek] S[ura] Stalewicz wręczyła kwotę pięćdziesięciu zł św[iadkowi] B[rusze] Wagner, która pieniądze te dała osk[arżo]nemu, który zwolnił towar i furmankę. Na kwotę tę później złożyli się wszyscy pasażerowie. Przy tym zajściu osk[arżo]ny miał do pomocy dwóch młodszych osobników. W czasie tego zajścia osk[arżo]ny nie miał na rękawie opaski milicjanta.

Osk[arżo]ny nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że służbowo zatrzymał furmankę z Żydami, którzy wieźli tytoń, że Bruchaⁿ Wagner wręczyła mu kwotę dwudziestu zł, z której dziesięć zł wypłacił przybranym sobie do pomocy chłopom, a drugie dziesięć zł i tytoń zatrzymał. Wyjaśnienia osk[arżo]nego na wiarę nie zasługują, bo pozostają w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami wyżej wymienionych świadków, które są jasne, kategoryczne i zgodne ze sobą.

W tym czynie osk[arżo]nego są wszelkie cechy zbrodni, przewidzianej w art. 261 k.k.

Oдноśnie [do] p. III aktu osk[arże]nia

Według zeznań św[iadka] Izraela Ostrowieckiego i Symchy Ostrowieckiej (k. 82 i 14–15) w listopadzie 1939 r. wieczorem przyszedł do ich mieszkania osk[arżo]-

^j *Zapisano: Bruchy. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Bruchy.*

^k *Zapisano: Taurenblat. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Taubenblat.*

^l *Tak w oryginale.*

^m *Zapisano: Bruchy. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Bruchy.*

ⁿ *Zapisano: Bruchy. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem na: Bruchy.*

ny, ich były sąsiad, postawił na stole pustą butelkę i powiedział: „Wyciągnij się, ale za pięć minut mam mieć naftę”. Gdy św[iadek] Izrael Ostrowiecki oświadczył, że nafty nie ma, osk[arzo]ny zaczął go straszyć, że mu nigdy nie daruje, że doniesie władzy niemieckiej, że ma on ukryty w piwnicy towar, a żonę Izraela Ostrowieckiego Symchę Ostrowiecką siłą wypchnął do innej ubikacji. Widząc awanturnicze zachowanie się osk[arzo]nego, św[iadek] Izrael Ostrowiecki wylał ze swojej maszynyki „Primus” i z lampy naftę do butelki osk[arzo]nego, który zabrał naftę i wyszedł z mieszkania, nic za nią nie zapłaciwszy. Bywały przedtem wypadki, że osk[arzo]ny brał w sklepie Ostrowieckich towary na kredyt, lecz dotychczas za nie nie zapłacił. Zabrana przez osk[arzo]nego nafta była warta około pięćdziesięciu groszy. Następnego dnia wieczorem osk[arzo]ny znowu przyszedł do mieszkania Ostrowieckich z pustą butelką i zażądał od św[iadka] Symchy Ostrowieckiej nafty, a gdy ta mu powiedziała, dlaczego on ją prześladuje, osk[arzo]ny oświadczył: „Ja ci jeszcze, cholero, kości połamię, ja ci pokażę, że będziesz pamiętać, że Ozimek był urzędnikiem w Korczynie”. Na skutek interwencji sąsiadki Symchy Ostrowieckiej osk[arzo]ny uspokoił się i opuścił mieszkanie bez nafty.

W kilka dni później wieczorem osk[arzo]ny znowu przyszedł do sklepu Ostrowieckich i w obecności Symchy Ostrowieckiej zabrał pewną ilość nici i chusteczek do nosa, nic za to nie zapłaciwszy. Symcha Ostrowiecka na to nie reagowała, bo się go bała.

Osk[arzo]ny nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że wiedząc o tym, że Izrael Ostrowiecki oświadczył, że nafty nie ma, lecz w końcu nalał do jego butelki trochę nafty ze swego „Primusa”, że wręczył Ostrowieckiemu za naftę dwadzieścia groszy, lecz ten pieniędzy nie przyjął i wrócił mu je, że nici i chustek ze sklepu Ostrowieckich nie brał i żadnych gróźb pod ich adresem nie czynił.

Jeżeli chodzi o pierwszy wypadek pobrania nafty, to opierając się na zgodnych i kategoriycznych zeznaniach świadków Izraela i Symchy małż[onków] Ostrowieckich, a nie dając wiary wyjaśnieniom osk[arzo]nego w tej materii, jako sprzecznym z zeznaniami wiarygodnymi tych dwóch świadków, Sąd Okręgowy przyszedł do wniosku, że w czynie osk[arzo]nego nie ma cech zbrodni z art. 261 k.k., że natomiast są wszelkie znamiona samowoli, przewidzianej w art. 251 k.k., polegającej na tym, że osk[arzo]ny, grożąc małżonkom Ostrowieckim doniesieniem do władzy niemieckiej, iż posiadają oni w piwnicy ukryte towary, zmusił ich do sprzedania mu na kredyt nieznaczej ilości nafty wartości pięćdziesięciu groszy.

Jeśli chodzi o drugi wypadek usiłowania ze strony osk[arzo]nego pobrania nafty oraz trzeci wypadek zabrania przez osk[arzo]nego ze sklepu małż[onków] Ostrowieckich nici i chusteczek do nosa, to mając na uwadze, że o fakcie usiłowania ze strony osk[arzo]nego pobrania po raz drugi nafty zeznał tylko świadek Symcha Ostrowiecka, że natomiast św[iadek] Izrael Ostrowiecki o tym fakcie wcale nie wspominał, że osk[arzo]ny w tym wypadku nafty nie otrzymał, że przed tym osk[arzo]ny brał w sklepie Ostrowieckich towary na kredyt, że w świetle zeznań św[iadka] Symchy Ostrowieckiej osk[arzo]ny zabrał ze sklepu w jej obecności nieokreśloną ilość nici i chusteczek nieustalonej wartości, przy czym nie użył on w tym wypadku względem niej ani przemocy, ani groźby karalnej, że według zeznań św[iadka] Izraela Ostrowieckiego żona jego musiała wydać osk[arzo]nemu nici i chusteczki, bo osk[arzo]ny ją straszyl, lecz ona nie powiedziała swemu mężowi, w jaki sposób osk[arzo]ny ją straszyl, że osk[arzo]ny nie przyznał się do winy, Sąd Okręgowy przyszedł do wniosku, że w tych dwóch wypadkach brak jest dostatecznych dowodów winy osk[arzo]nego, i dlatego osk[arzo]nego uniewinnił.

Oдноśnie [do] p. IV aktu osk[arże]nia

W świetle zeznań św[iadka] Joska Lufta w listopadzie 1939 r. świadek ten znalazł na drodze parę trzewików wojskowych, pozostawionych prawdopodobnie przez cofających się żołnierzy polskich. Syn tego świadka, czternastoletni Moszek, powiedział o tych trzewikach milicjantowi Krzemińskiemu, który wraz ze swoim synem wkrótce przyszedł do św[iadka] Lufta i chciał te trzewiki kupić, dając za nie piętnaście zł. Św[iadek] Luft trzewików sprzedać nie chciał i Krzemińscy odeszli. Po upływie około dwóch godzin znowu przyszedł do św[iadka] Lufta syn Krzemińskiego z osk[arzo]nym, który zażądał wydania trzewików, a gdy św[iadek] Luft oświadczył, że trzewików nie sprzedaje, osk[arzo]ny groził mu, że sprowadzi żandarmerię niemiecką, która zrobi wszystkim Żydom „tak”, i mówiąc o tym, przeciągnął palcem po szyi. Żona św[iadka] Lufta, obawiając się urzeczywistnienia groźby, wydała osk[arzo]nemu żądane trzewiki. Osk[arzo]ny położył na stole pięćdziesiąt gr, lecz Luftowi tych pieniędzy przyjąć nie chcieli. Osk[arzo]ny zabrał trzewiki i te pięćdziesiąt gr, i mieszkanie Luftów opuścił.

Oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że gdy był jeszcze milicjantem, dowiedział się od Krzemińskiego, że Jasek Luft jest w posiadaniu butów wojskowych, których wydać nie chce, że udał się do mieszkania Lufta i dowiedziawszy się

od niego, że syn jego zapłacił za te buty żołnierzowi pięćdziesiąt gr, położył na stole pięćdziesiąt gr i zażądał od Lufta wydania butów, że Luft wydał buty dobrowolnie, że te buty zaniósł do oficera łączności wojska niemieckiego, stacjonowanego w Nowym Korczynie, lecz oficer ten polecił osk[arzo]nemu zabrać te buty dla siebie, że buty następnie sprzedał Krzemińskiemu za sześć zł, że od nikogo nie otrzymał wyraźnego rozkazu zabrania butów od Lufta, że żadnych gróźb w stosunku do Lufta i jego rodziny nie czynił.

Wyjaśnienia osk[arzo]nego zasługują na wiarę tylko o tyle, o ile są zgodne z zeznaniami św[iadka] Joska Lufta, które jako jasne i kategoriyczne, są zupełnie wiarygodne.

W tym czynie osk[arzo]nego są wszelkie cechy występku z art. 251 k.k.

Odnosnie [do] p. V aktu oskarżenia

Zeznaniami św[iadków] Wulfa^o-Lejzora Kołacza i Bruchy Wagner zostało ustalone, że w listopadzie 1939 r. osk[arzo]ny zatrzymał na drodze jadącą z towarami z Nowego Korczyna do Pacanowa furmankę Wulfa-Lejzora Kołacza, groził jemu i jadącym z nim pasażerom, że odbiorze^p im, jeżeli nie dadzą mu jednej tafli (kg) mydła, że gdy pasażerowie obiecali dostarczyć osk[arzo]nemu żądane mydło, osk[arzo]ny zwolnił furmankę, że po powrocie do domu pasażerowie złożyli się na kupno jednej tafli mydła, którą następnie św[iadek] Kołacz osobiście osk[arzo]nemu doręczył.

Oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że żadnego mydła nie żądał i nie otrzymał. Wyjaśnienia osk[arzo]nego na wiarę nie zasługują, bo są zupełnie sprzeczne z jasnymi, kategoriicznymi i zgodnymi ze sobą zeznaniami świadków wyżej wymienionych.

Ten czyn osk[arzo]nego zawiera wszelkie cechy występku z art. 251 k.k.

Odnosnie [do] p. VI osk[arze]nia

Według zeznań świadków Teofila Majzerowicza i Jana Gołdyna w magazynie gminnym w Nowym Korczynie między innymi rzeczami znajdował się pieprz w dwóch workach jako dowód rzeczowy w sprawie karnej. W miesiącu wrześniu 1939 r. św[iadek] T[eofil] Majzerowicz, sekretarz gminny, przeprowadzał się z budynku gminnego do domu prywatnego. W tej przeprowadzce pomagali mu osk[arzo]ny

^o Tak w oryginale. Wcześniej: Wólfa.

^p Tak w oryginale.

i św[iadek] J[an] Gołdyn. Gdy w pewnym momencie św[iadek] Majzerowicz przyszedł do budynku gminnego, to usłyszał, jak osk[arżo]ny powiedział: „Pieprz to ja zabiorę”. Św[iadek] Majzerowicz nic na to nie odpowiedział i odszedł. Osk[arżo]ny zabrał z magazynu gminnego, który wówczas był otwarty, jeden worek pieprzu wagi dwunastu kg i zaniósł go do swego mieszkania. Po jakimś czasie zgłosił się osk[arżo]ny do św[iadka] Majzerowicza z pretensją, jakoby ten ostatni miał rozgłaszać, że osk[arżo]ny zabrał pieprz z magazynu gminnego, przy czym osk[arżo]ny zagroził mu, że i z nim może być źle, bo i on miał coś zabrać.

Osk[arżo]ny nie przyznał się do winy kradzieży pieprzu i wyjaśnił, że na początku września 1939 r. przeniósł meble sekretarza gminnego Majzerowicza z budynku gminnego do domu Anielskiego, że ponieważ magazyn gminny był otwarty, więc zapytał sekretarza Majzerowicza, co zrobić z pieprzem, który się tam znajdował w woreczku, że ponieważ Majzerowicz nic się nie odezwał, więc osk[arżo]ny zdecydował się zabrać pieprz na przechowanie do swego mieszkania, że zabrał pieprz w obecności Majzerowicza i Anielskiego nie w celu przywłaszczenia, lecz na przechowanie, że pieprz ten do dnia rewizji znajdował się w jego mieszkaniu, a ponieważ osk[arżo]ny został aresztowany i osadzony w więzieniu, więc nie miał możliwości zwrócenia pieprzu właściwej władzy.

Mając na uwadze, że sekretarz gminy Majzerowicz przeprowadzał się z budynku gminnego do domu prywatnego i nie wydał żadnego zarządzenia, co zrobić z pieprzem znajdującym się w magazynie gminnym, który był otwarty, aczkolwiek osk[arżo]ny powiedział mu, że pieprz zabierze do swego mieszkania, że w tym czasie Nowy Korczyn był terenem działań wojennych, że osk[arżo]ny zupełnie jawnie zabrał pieprz z magazynu gminnego w obecności św[iadka] J[ana] Gołdyna, że według wyjaśnień osk[arżo]nego w dniu 3 listopada 1939 r. żandarmeria niemiecka przeprowadziła w mieszkaniu osk[arżo]nego rewizję i pieprz ten zabrała (k. 117), lecz w toku śledztwa policja państwowa nie zdołała ustalić, co się stało z tym pieprzem (k. 108), że osk[arżo]ny nie przyznał się do winy kradzieży, że z tym⁹ brak jest dostatecznych dowodów na to, że osk[arżo]ny zabrał pieprz z magazynu gminnego w celu przywłaszczenia, należało osk[arżo]nego od zarzutu kradzieży pieprzu uniewinnić.

⁹ *Tak w oryginale.*

Przy wymiarze kary sąd miał na względzie, z jednej strony niski poziom umysłowy osk[arżo]nego, jego stan rodzinny (ma na utrzymaniu żonę i troje dzieci) i ubóstwo, a z drugiej strony dotychczasową jego trzykrotną karalność za różne przestępstwa (k. 43), zawodowość w działaniu przestępnym, wyrafinowany sposób dokonywania przestępstw i okrutne obchodzenie się osk[arżo]nego z pokrzywdzonymi, i^r uznał za słuszne skazać go za zbrodnię, opisaną w p. II aktu osk[arże]nia na jeden rok więzienia, a za każdy z pozostałych przypisanych mu czynów na osiem miesięcy więzienia, i łącznie na mocy art. 31 k.k. na jeden rok i trzy miesiące więzienia. Na poczet tej łącznej kary sąd, opierając się na art. 58 k.k., zaliczył osk[arżo]nemu cały okres tymczasowego aresztowania. Ponieważ zbrodnia, opisana w p. II aktu osk[arże]nia, została popełniona z chęci zysku, sąd na zasadzie art. 47 § 1 p. c) i art. 52 k.k. skazał osk[arżo]nego na utratę praw publ[icznych] i obywatelskich^r praw honorowych na przeciąg lat trzech. Skoro osk[arżo]ny jest ubogi, sąd uznał za niecelowe wymierzenie mu grzywny, jako kary dodatkowej z art. 42 k.k., i zwolnił go od ponoszenia^s kosztów sądowych (art. 83 p. o.k.s. i art. 598 k.p.k.). Dowód rzeczowy – listę płacy członków straży obywatelskiej – należało wydać Zarządowi gm. N[owy] Korczyn, który go sądowi dostarczył.

[t]

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 757, mps, j. polski.

^r *Dopisane ręcznie czarnym atramentem: i.*

^s *Pierwotnie: poniesienia. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: ponoszenia.*

¹ *Poniżej dwa odręczne nieczytelne podpisy czarnym atramentem. Pod nimi odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku pieczęci: *21*. Z prawej strony odręczny dopisek czarnym atramentem: Brak podpisu sędziego grodzkiego Jana Jurkiewicza, który stale urzęduje w Busku-Zdroju. Pod notatką odręczny nieczytelny podpis czarnym atramentem.*

Nr 2

1940 wrzesień 30, Kielce – Akt oskarżenia przeciwko Perecowi Fuksowi i innym

Kielce, dnia 30 września 1940 r.^a

I Ds. 318/40

Akt

Akt oskarżenia^b
przeciwko

1. Perecowi Fuksowi,
oskarżonemu z art. 257 § 1 i 143 k.k.
2. Chaimowi Machtyngierowi,
oskarżonemu z art. 27, 257 § 1 i 26, 143 k.k.
3. Szlamie Machtyngierowi,
oskarżonemu z art. 160 k.k.^c

Oskarżam:

1. Pereca Fuksa

syna Beniamina i Chawy z Bidnych, ur. 1 stycznia 1919 r. w Kielcach (aresztowanego od dnia 22 czerwca 1940 r., k. 33 i 43),

o to, że:

I. w nocy 29 listopada 1939 r. w Kielcach, działając wspólnie z Berkiem Farsztajnem^d, zabrał w celu przywłaszczenia ze strychu mieszkania Moszka i Frymety Kochenów, stanowiące ich własność, sześćdziesiąt kompletnych różnokolorowych ubrań męskich, 75 par spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery granatowe mundurki szkolne, siedem sztuk materiałów na ubranie, dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 zł;

^a Z lewej strony fioletowym atramentem odbita pieczęć: II 2 K. Pieczęć przekreślona, obok czarnym atramentem ręcznie dopisano: 80/40. Z prawej strony czerwonym atramentem pieczęć: Areszt i odręcznie czerwonym atramentem dopisano: 157.

^b Z lewej strony odręcznie czerwonym atramentem: 1K. 59/40. Niżej wyraz nieczytelny oraz: 51281.

^c Poniżej na prawym marginesie okrągła pieczęć odbita czarnym atramentem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*.

^d Pierwotnie: Tarsztajnem. Poprawiono na: Farsztajnem.

II. w Kielcach świadomie fałszywie oskarżył Moszka i Frymetę Kochenów o kradzież materiałów na ubranie:

a) w dniu 5 grudnia 1939 r. przed st[arszym] sierżantem Policji P[olskiej] Franciszkiem Starościkiem¹,

b) w dniu 18 grudnia 1939 r. przed kierownikiem Sicherheitspolizei Aussen-dienststelle^{e2} Kielce, Preüssem [Preußem]³,

c) dnia 22 czerwca 1940 r. przed sędzią śledczym G[erardem] Wojtuniem.

2. Chaima Machtyngiera^f

syna Joska i Małki z Dziadków, ur. 16 maja 1914 r. w Mąchocicach gm. Dąbrowa pow. kieleckiego (aresztowanego od dnia 22 czerwca 1940 r., k. 36 i 43),

o to, że:

III. w czasie między 26 a 29 listopada 1939 r. w Kielcach pomógł Percowi^g Fuksowi i Berkowi Farsztajnowi do popełnienia przestępstwa w p. I opisanego, obiecując im przed dokonaniem tego przestępstwa, że przyjmie na przechowanie i rozsprzeda ubrania i materiały skradzione przez nich Moszkowi i Frymecie Kochenowi [Kochenom] i przyjmując je w tym celu od nich po dokonaniu kradzieży;

IV. w czasie między 29 listopada^h 1939 r. a 5 grudnia 1939 r. w Kielcach nakłonił Perecaⁱ Fuksa do popełnienia przestępstwa w p. II a) opisanego.

^e *Woryginał*: Aussendienststelle.

^f *Pierwotnie*: Machtynkiera. *Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na*: Machtyngiera.

^g *Pierwotnie*: Percowi. *Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na*: Percowi.

^h *Skreślono maszynowo*: list opadeo.

ⁱ *Pierwotnie*: Perca. *Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na*: Pereca.

¹ Franciszek Starościk vel Karol Dewoński ps. „Kot”, „E30”, ur. 17 X 1885 r. w Ligocie, pow. Chrzanów. W okresie I wojny światowej służył w Legionach. Był internowany w Szczypiornie. Do policji wstąpił w 1919 r. w latach dwudziestych, pracował m.in. w Będzinie w policji śledczej. W 1932–1933 r. został przeniesiony z policji śledczej do Kielc. We wrześniu 1939 r. wraz z innymi policjantami walczył w bitwie pod Kockiem. Następnie służył w Polnische Kriminalpolizei w Kielcach jako kierownik brygady oszustw i fałszerstw stopniu st. sierż. Zaangażowany w działalność konspiracyjną ZWZ-AK. W 1944 r. zdezerterował z policji i walczył w akcji „Burza”. Po wojnie sądzony z dekretu sierpniowego (31 VIII 1944 r. PKWN) i uniewinniony (AIPN Ki, SOK, 127/335, Akta postępowania karnego przeciwko Franciszkowi Starościkowi; T. Domański, *Pierwszy rok okupacji niemieckiej Kielc...*, s. 80, 87).

² Aussendienststelle Sipo Kielce – placówka zamiejscowa policji bezpieczeństwa w Kielcach. Referat IV stanowiła Geheimstaatspolizei (Gestapo), z kolei referat V – Kriminalpolizei (policja kryminalna). W skład tego pionu wchodziła Polnische Kriminalpolizei, tzw. polska Kripo. W latach 1939–1941 Sipo Kielce kierował Emil Eggers. Preuß był szefem Kripo.

³ Szef Kriminalpolizei w Kielcach.

3. Szlamę Machtyngiera

syna Joska i Małki z Dziadków, ur. 1 stycznia 1917 r. w Kielcach, karanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 10 sierpnia 1938 r. nr II 2K. 104/38 za przest[ępstwo] z art. 160 k.k. dwuletnim więzieniem i grzywną w kwocie 300 zł (obecnie pod dozorem policji, k. 147, uprzednio aresztowanego od 22 czerwca 1939 r., k. 40 i 43, do dnia 21 września 1940 r., k. 149),

o to, że:

V. dnia 1 grudnia 1939 r. w Kielcach nabył od Chaima Machtyngiera spodnie uzyskane przez^j Pereca Fuksa^k i Berka Farsztajna za pomocą przestępstwa opisanego w p. I, a złożone przez nich w celu przechowania w mieszkaniu Chaima Machtyngiera, wiedząc, że spodnie te pochodzą z przestępstwa, przy czym czynu tego^l dopuścił się przed upływem lat pięciu od czasu odbycia kary za paserstwo.

Czyn wskazany pod pkt I stanowi przestępstwo z art. 257 § 1 k.k., czyn wskazany pod pkt II stanowią przestępstwo z art. 143 k.k., czyn wskazany pod pkt III stanowi przestępstwo z art. 27, 257 § 1 k.k., czyn wskazany pod pkt IV stanowi przestępstwo z art. 26, 143 k.k., a czyn wskazany pod pkt V stanowi przestępstwo z art. 160 k.k.

Na zasadzie art. 19, 26 i 381 § 1 k.p.k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Kielcach w składzie jednego sędziego.

Uzasadnienie

Dnia 1 grudnia 1939 r. Frymeta Kochen zgłosiła w Komisariacie Policji P[olskiej] w Kielcach, że w nocy na 29 listopada 1939 r. nieznanemu jej sprawcy włamali się do jej mieszkania w Kielcach i skradli ubrania gotowe i materiał na ubranie oraz że w tym samym dniu spotkała na placu Wolności w Kielcach mężczyznę ubranego w spodnie, które poznała jako skradzione wraz z ubraniami i materiałami. Zgłosiła dalej, że ten mężczyzna, którego następnie wskazała policji, tłumaczy się raz, że spodnie te kupił w Łodzi, to znów, że kupił je „na bazarach” w Kielcach, a w końcu, że spodnie kupił jego brat, a on od niego.

Mężczyznę tym okazał się Szlama Machtyngier. Przesłuchany przez policję wyjaśnił, że w dniu 1 grudnia 1939 r. przyszedł do jego mieszkania brat Chaim

^j Wstawione powyżej linii pisma, odręcznie czarnym atramentem: przez.

^k Pierwotnie: Fuksa. Odręcznie czarnym atramentem poprawione na: Fuksa.

^l Skreślono maszynowo: dpo.

Machtyngier i sprzedał mu za dwanaście zł spodnie rozpoznane przez Frymetę Kochen.

W czasie rewizji przeprowadzonej w dniu 1 grudnia 1939 r. w mieszkaniu Chaima Machtyngiera znaleziono 45 garniturów, 74 par[y] spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery mundurki szkolne i siedem sztuk materiałów ubraniowych, które Frymeta Kochen rozpoznała jako skradzioną jej własność.

Frymeta Kochen przesłuchana w charakterze świadka zeznała, że sprawcy skradli około sześćdziesięciu ubrań i 75 par spodni oraz, oprócz rzeczy znalezionych, także dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 zł.

Chaim Machtyngier przesłuchany przez st[arszego] sierżanta P[olicji] P[olskiej] Fr[anciszka] Starościka wyjaśnił, że przedmioty znalezione w czasie rewizji przynieśli w dniu 29 listopada 1939 r. około godz. czwartej rano do jego mieszkania Perec Fuks i Berek Farsztajn i prosili go o przechowanie, przy czym Perec Fuks powiedział, że: „towar ten” jest „zrabowany” przez jakąś kobietę, a następnie przez nich skradziony tej kobiecie^m. W sprawie spodni wyjaśnił, że sprzedał je Szlamie Machtyngierowi za dwanaście zł.

Perec Fuks przesłuchany w dniu 5 grudnia 1939 r. przez tego samego sierżanta przyznał, że dokonał kradzieży na szkodę Frymety Kochen, i wyjaśnił, że znalezione u Machtyngiera przedmioty skradł ze strychu pokrzywdzonej wraz z Berkiem Farsztajnemⁿ. Na strych weszli – jak wyjaśnił – obydwaj^o po drabinie, a kłódkę przy drzwiach on odemknął gwoździem. Po dokonaniu kradzieży razem z Berkiem Farsztajnem zanieśli skradzione rzeczy do mieszkania Chaima Machtyngiera, którego on, Perec Fuks, jeszcze we wtorek 28 listopada 1939 r. uprzedził, że dokonają kradzieży i przyniosą łup do niego. Według zawartego w tej sprawie między Fuksem i Farsztajnem porozumienia Chaim Machtyngier miał również dopomóc im w rozsprzedaży^q „skradzionego towaru”. W końcu wyjaśnił Perec Fuks, że kradzieży tej dopuścił się z tego powodu, że nie miał z czego żyć, a nadto

^m *Na lewym marginesie: 10.*

ⁿ *Na lewym marginesie: 9.*

^o *Pierwotnie: obydwaj. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: obydwaj.*

^q *Tak w oryginale.*

dlatego, że wiedział, że „wymieniony towar” Kochen wraz ze swą żoną skradł z rampy kolejowej w Kielcach w pierwszych dniach września 1939 r.

W dniu 13 grudnia 1939 r. Perec Fuks, przesłuchany przez kierownika Sicherheitspolizei Aussendienststelle Kielce, również przyznał się do popełnienia tej kradzieży i wyjaśnił tak samo jak w dniu 5 grudnia 1939 r., a nadto twierdził do protokołu, że widział, jak z początkiem września 1939 r. w nocy po bombardowaniu Kielc Moszek Kochen i Frymeta Kochen udali się na dworzec kolejowy w Kielcach i skradli z wagonu kolejowego wiele bali materiałów^p, które ładowali do prześcieradeł i nosili do swojego mieszkania przy ul. Warszawskiej 24. Twierdził dalej, że jako mieszkający w tym samym domu widział Kochenów^r, jak nosili materiały na plecach i ukryli je w komórce na strychu. Po materiały chodzili na dworzec i przynosili na strych cztery razy. Widział ich dokładnie, gdyż za nimi chodził. Na zwróconą mu przez przesłuchującego go uwagę, że jego twierdzenia brzmią nieprawdopodobnie, wyjaśnił, że owej nocy było w mieście niespokojnie i kradziono, gdzie kto mógł. Starając się obciążyć Kochenów, twierdził dalej, że potem Kochen wyciągnął z ukrycia kilka bali materiałów, pociął je („przykroił”) i dał krawcom w celu uszycia ubrań, a następnie kilka gotowych ubrań umieścił w sklepie, a resztę ubrań na strychu. Perec Fuks zaznaczył przy tym, że podaje prawdę i że nawet może swoje zeznania zaprzysiąc.

W czasie konfrontacji w dniu 18 grudnia 1939 r. Perec Fuks powtórzył to samo do ócz^s Moszkowi Kochenowi i Frymecie Kochen, która w związku z zarzutami podniesionymi przez Pereca Fuksa została aresztowana.

Berek Fersztajn nie został przesłuchany, gdyż zbiegł i dotychczas ukrywa się.

Perec Fuks, przesłuchany przez sędziego śledczego w dniu 22 czerwca 1949 r., przyznał się, że działając wspólnie z Berkiem Fersztajnem i w porozumieniu z Chaimem Machtyngierem, dokonał kradzieży ubrań i materiałów na szkodę Kochenów, i wyjaśnił, co następuje. Na dwa dni przed dokonaniem kradzieży umówili się, że dokonają tej kradzieży i że łup zanoszą do Chaima Machtyngiera, który zobowiązał się zająć przechowaniem i rozsprzedażą^t. Fuks wyjaśnił dalej, że ubrania

^p *Na lewym marginesie: 11.*

^r *Odręcznie czarnym atramentem, powyżej linii pisma, dopisane: ów.*

^s *Tak w oryginale.*

^t *Tak w oryginale.*

i materiały zrzucił ze strychu Berek Fersztajn, a on zaniósł do mieszkania Machtyngiera około godziny piątej rano. W końcu, podając motywy swego czynu, twierdził przed sędzią śledczym, że: „Frymeta Kochen towar ten zabrała we wrześniu 1939 r. wraz z Moszkiem Kochenem z wagonów kolejowych w Kielcach”. Dodał, że sam to widział i że miało to miejsce „w poniedziałek, jak było bombardowanie dworca kolejowego – w nocy”.

Chaim Machtyngier, przesłuchany przez sędziego śledczego w dniu 22 czerwca 1940 r., zeznał inaczej niż przed policją i, nie poczuwając się do winy, wyjaśnił, że 29 listopada 1939 r. rano Perc Fuks i Berek Farsztajn przynieśli do jego mieszkania „towar” i prosili go, aby pozwolił im złożyć go tutaj, „gdyż w dzisiejszych czasach obawiają się trzymać go u siebie w mieszkaniu”^u. Towar ten przyjął, nie wiedząc, że pochodzi z kradzieży, i tego samego dnia sprzedał Szlamie Machtyngierowi spodnie pochodzące z przyjętego na przechowanie towaru. Szlamie Machtyngierowi powiedział, że to jego własne^v spodnie, i miał zamiar powiedzieć w przyszłości Fuksowi i Farsztajnowi^w o rozrządzeniu się tymi spodniami.

Szlama Machtyngier przesłuchany tego samego dnia przez sędziego śledczego wyjaśnił, że kupił spodnie od Chaima Machtyngiera, nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży, gdyż Chaim Machtyngier mówił mu, że kupił je „na bazarach” i że są na niego za długie^x. Gdy po rozpoznaniu przez Frymetę Kochen zwrócił je Chaimowi Machtyngierowi, ten mówił mu, ażeby w dochodzeniu twierdził, że on sam (Szlama Machtyngier) kupił je „na bazarach”.

Chaim Machtyngier w czasie konfrontacji oświadczył, że nie pamięta, czy tak mówił Szlamie Machtyngierowi^y.

Przesłuchana w charakterze świadka Rywka Machtyngier, żona Chaima, zeznała, że Perc Fuks po przyniesieniu wraz z Berkiem Farsztajnem ubrań i materiałów zapewniał^z męża, że „towar ten nie jest kradziony”, i że Perc Fuks dał wówczas Chaimowi Machtyngierowi za przechowanie spodnie, które wyjął z paczki^{aa}.

^u *Na lewym marginesie*: 34.

^v *Pierwotnie*: właśnie. *Czarnym atramentem, odręcznie poprawione na*: własne.

^w *Pierwotnie*: Tarsztajnowi. *Odręcznie czarnym atramentem poprawione na*: Farsztajnowi.

^x *Na lewym marginesie*: 38.

^y *Na lewym marginesie*: 134.

^z *Skreślone maszynowo*: mężowi.

^{aa} *Na lewym marginesie*: 70.

Świadek Rywka Machtyngier zmieniała swe zeznania w ciągu przesłuchania i ostatecznie zeznała, że przy przyjęciu „towaru” ani ona, ani jej mąż Chaim Machtyngier nie pytali Fuchsa^{bb} i Farsztajna o pochodzenie przyjętych rzeczy i że dopiero na drugi dzień Fuks i Farsztajn pytali się Chaima Machtyngiera, czy nie obawia się ich przechowywać, i zapewniali, że towar nie pochodzi z kradzieży. W końcu zeznała, że wraz z[e] swoją bratową była u Frymety Kochen po zatrzymaniu Chaima Machtyngiera z prośbą, „by coś zrobiła, aby męża puszczono”.

Świadek Frymeta Kochen zeznała, że na drugi dzień po rewizji przyszła do niej żona Chaima Machtyngiera z siostrami Dyną i Franią i oświadczyły jej, wśród różnych pogroźek, że jeśli nie wyratuje ich braci i męża, to zameldują, że „ten towar” został zrabowany przez Frymetę Kochen, i spowodują „zabranie jej do więzienia”^{cc}. Zeznała dalej, że Szlama Machtyngier zapytany przez nią, gdzie nabył spodnie, odpowiedział, że kupił je w Łodzi za dwadzieścia zł, gdy zaś oświadczyła mu, że pochodzą z jej sklepu, twierdził, że kupił je „na bazarach”, a w końcu w mieszkaniu swoim twierdził, że kupił je za dwadzieścia zł od Chaima Machtyngiera, przy czym jego siostra twierdziła, że kupił je za piętnaście zł. Według zeznań Frymety Kochen i świadka Maksa Lejzorowicza, Szlama Machtyngier w drodze do komisariatu usiłował zbiec.

Z zeznań Frymety Kochen wynika, że w czasie gdy na placu Wolności pytała się Szlamy Machtyngiera o pochodzenie spodni, podszedł do nich Chaim Machtyngier i kazał Szlamie Machtyngierowi dać Frymecie Kochen „w pysk” za to, że go zaczepia, a następnie, gdy ta nie ustępowała, twierdził, że spodnie kupił tego samego dnia rano i odsprzedał Szlamie Machtyngierowi^{dd}.

Świadek Moszek Goldfarb zeznał, że okazane mu przez Frymetę Kochen spodnie, odebrane od Szlamy Machtyngiera, poznał po charakterystycznych cechach i specjalnych dodatkach jako szyte przez jego kolegę Szimę Sztajnera i że Żydek, od którego spodnie odebrano, twierdził, że spodnie te kupił w Łodzi^{ee}.

^{bb} *Tak w oryginale.*

^{cc} *Na lewym marginesie: 92.*

^{dd} *Na lewym marginesie: 122.*

^{ee} *Na lewym marginesie: 116.*

Świadek Szime Sztajenberg zeznał, że rozpoznaje nie tylko^{ff} spodnie, ale i część ubrań jako szytych przez niego na zamówienie Kochena i że Szlama Machtyngier, w czasie ustalania pochodzenia spodni, twierdził, że kupił je „na bazarach”^{gg}.

W toku śledztwa ustalono na podstawie treści zeznań świadków Zeliga Zilberberga (k. 117), Abrama Tarnowskiego (k. 118), Szymona Zylberberga (k. 125), Szime Sztajnerberga, Moszka Goldfarba (k. 116), Moszka i Frymety Kochenów i Franciszka Starościka (k. 12), że skradzione przez Pereca Fuksa i Berka Farsztajna, a przechowywane przez Chaima Machtyngiera materiały i ubrania Kochenów nie pochodzą z kradzieży, lecz że Kochen nabył materiały w drodze legalnej, że ubrania pochodzą z tych materiałów i że zostały uszyte przez krawców chałupników pracujących na rachunek Kochena.

Perec Fuks, przesłuchany na tą okoliczność, zeznał w dniu 12 września 1940 r., że nie wie, skąd Frymeta Kochen miała skradzione jej materie i ubrania, że nie widział, by Kochenowie we wrześniu ub.r. kradli z wagonów kolejowych, a o ile uprzednio obciążał ich, to dlatego że obawiał się, ażeby za kradzież na szkodę Kochenów nie został rozstrzelany^{hh}.

Świadek Franciszek Starościk zeznał, że Perec Fuks wⁱⁱ toku dochodzenia policyjnego wyjaśnił, że kradzieży na szkodę Frymety Kochen dopuścił się razem z Berkiem^{jj} Farsztajnem i że łup zanieśli obydwaj do Chaima Machtyngiera, którego uprzednio o tym zawiadomili i z nim porozumieli się^{kk}.

Perec Fuks, w czasie przesłuchania go przez sędziego śledczego w dniu 12 września 1940 r., zmienił poprzednie wyjaśnienia złożone przed sędzią śledczym i wyjaśnił, że 29 listopada 1939 r., idąc po chleb, spotkał się przypadkowo z Berkiem Farsztajnem, a następnie na jego prośbę pomógł mu zanieść trzy razy z podwórka Farsztajna do mieszkania Chaima Machtyngiera^{ll} „towar”, o którym Farsztajn mówił, że skradł go „w jednym miejscu”. Perec Fuks wyjaśnił dalej, że wówczas Farsztajn^{mmm} opowiadał mu, że on sam ten „towar” wyrzucił ze strychu Frymety Kochen, a na strych wszedł po drabinie. Wyjaśnił wreszcie, że gdy nieśli „towar”

^{ff} Skreślono maszynowo: zpod.

^{gg} Na lewym marginesie: 115, 135.

^{hh} Na lewym marginesie: 129.

ⁱⁱ Pierwotnie: o. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: w.

^{jj} Pierwotnie: berkiem. Poprawione odręcznie czarnym atramentem na: Berkiem.

^{kk} Na lewym marginesie: 128.

^{ll} Na lewym marginesie: 129.

^{mmm} Pierwotnie: Farsztaj. Odręcznie czarnym atramentem dopisano: n.

po raz pierwszy, to Farsztajn zapukał do drzwi mieszkania Chaima Machtyngiera, „który drzwi otworzył i nic się nie odzywając, wpuścił ich do mieszkania, gdzie w drugiej izbie na podłodzeⁿⁿ złożyli towar”. Perec Fuks – jak twierdzi – nie rozmawiał z Chaimem Machtyngierem, a czy Farsztajn z nim rozmawiał, tego nie wie.

Chaim Machtyngier, przesłuchany w dniu 12 września 1940 r., powołał się na swoje wyjaśnienia z dnia 22 czerwca 1940 r. i dodał, że gdy rano 29 listopada 1939 r. około piątej zaglądnął w okno i zauważył idących Fuksa i Farsztajna, zaraz poszedł do drzwi, odemknął je i przyjął „towar” na przechowanie, gdyż o to prosił go najpierw Fuks, a potem Farsztajn^{oo}.

W czasie konfrontacji Perec Fuks temu zaprzeczył, a nadto oświadczył do ócz^{pp} Chaimowi Machtyngierowi, że ten przy przesłuchaniu przez policję kazał mu mówić, że Frymeta Kochen zabrała^{qq} „towar” z wagonów kolejowych.

Perec Fuks, Chaim Machtyngier i Szlama Machtyngier zaznajomieni w dniu 21 września 1940 r. z treścią zebranych w śledztwie dowodów oświadczyli, że nie poczuwają się do winy, i wyjaśnili: Fuks, że tylko na prośbę Farsztajna zaniósł przedmioty, o które chodzi, do mieszkania Chaima Machtyngiera, ten zaś wyjaśnił, że przyjął je, nie wiedząc, że pochodzą z kradzieży, a Szlama Machtyngier wyjaśnił, że nabył spodnie, nie wiedząc o pochodzeniu ich z przestępstwa^{rr}.

Szlama Machtyngier był już^{ss} – jak to wynika z wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 24 marca 1938 r. Nr II 2K.104/38 – karany^{tt} dwuletnim więzieniem i grzywną za paserstwo. Zaświadczenie Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 30 września 1940 r. stwierdza, że rozpoczął wykonanie kary w dniu 10 sierpnia 1938 r. i że we^{uu} we^{vv} wrześniu 1939 r. opuścił więzienie z powodu działań wojennych.

Wiceprokurator
(Marceli Bogdanowicz)^{ww}

ⁿⁿ Tak w oryginale.

^{oo} Na lewym marginesie: 131.

^{pp} Tak w oryginale.

^{qq} Pierwotnie: zabrał. Odręcznie czarnym atramentem dopisano: a.

^{rr} Na lewym marginesie: 144–146.

^{ss} Na lewym marginesie: 153.

^{tt} Wyraz wstawiony maszynowo powyżej linii pisma.

^{uu} Skreślono maszynowo trzy litery.

^{vv} Tak w oryginale.

^{ww} Powyżej czarnym atramentem odręczny nieczytelny podpis.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawie

Oskarżeni:

1. Perce Fuks^{xx} – więzienie w Kielcach.
2. Chaim Machtyngier^{yy} – [więzienie w Kielcach].
3. Szlama Machtyngier^{zz} – Kielce, ul. Leszczyńska 9^{aaa}.

Świadkowie:

1. Frymeta Kochen^{bbb} – Kielce, ul. Starowarszawskie Przedm[ieście] nr 24.
2. Moszek Kochen^{ccc} – [Kielce, ul. Starowarszawskie Przedmieście nr 24].
3. Franciszek Starościk^{ddd}, st[arszy] sierżant P[olicji] P[aństwowej] Kielce,

Wydział Śledczy.

4. Szime Sztajnberg^{eee} – Kielce, ul. Bodzentyńska 86.
5. Moszek Goldfarb^{fff} – [Kielce, ul.] Targowa 22.
6. Maks Lejzorowicz^{ggg} – [Kielce, ul.] Starowarsz[awskie] Przedm[ieście] 12.

Wykaz innych dowodów

Do odczytania:

Zawiadomienie^{hhh}.

Protokół przesłuchania Pereca Fuksa z dnia 5 grudnia 1939 r. w części dotyczącej oskarżenia Kochenów o kradzieżⁱⁱⁱ.

Protokół przesłuchania Pereca Fuksa spisany w dniu 18 grudnia 1939 r. przez kierownika Sicherheitspolizei wraz [z] protokołami konfrontacji^{jjj}.

Dane o karalności^{kkk}.

Zeznania świadków: Rywki Machtyngier k. 77, Dyny Machtyngier k. 72, Róży Kapelmajster k. 90, Frani Machtyngier k. 93, Małki Białobroda k. 95,

^{xx} Na lewym marginesie: 9, 11, 30, 129, 144.

^{yy} Na lewym marginesie: 10, 34, 131, 145.

^{zz} Na lewym marginesie: 10v, 38, 133, 146.

^{aaa} Poniżej ołówkiem odręcznie: (więzienie Kielce do dysp[ozycji] władz niemieckich).

^{bbb} Na lewym marginesie: 64, 92, 121.

^{ccc} Na lewym marginesie: 62.

^{ddd} Na lewym marginesie: 9–10, 128.

^{eee} Na lewym marginesie: 115, 135.

^{fff} Na lewym marginesie: 116, 140.

^{ggg} Na lewym marginesie: 119, 143.

^{hhh} Na lewym marginesie: 5.

ⁱⁱⁱ Na lewym marginesie: 9.

^{jjj} Na lewym marginesie: 11 i 154.

^{kkk} Na lewym marginesie: 54–56.

Stanisława Kwiatka k. 96, Zelig Zylberberga k. 117, Abrama Tarnowskiego k. 118 i Szymona Zylberberga k. 125.

Protokół rewizji, wykaz odebranych przedmiotów i protokół oględzin ksiąg handlowych^{III}.

Dowody rzeczowe: materiały i ubrania zostały przejęte przez N.S.V^{mmmm}.

Odpis sentencji Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 24 marca 1938 r. nr II 2K. 104/38 ze wzmianką o odbyciu kary przez Szlamę Machtyngieraⁿⁿⁿ.

Wiceprokurator

(Marceli Bogdanowicz)^{ooo}

ZK.^{ppp}

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 759, mps, j. polski.

^{III} *Na lewym marginesie: 6, 7, 126.*

^{mmmm} *Na lewym marginesie: 13.*

ⁿⁿⁿ *Na lewym marginesie: 153.*

^{ooo} *Powyżej czarnym atramentem odręczny nieczytelny podpis.*

^{ppp} *Poniżej odbita czarnym atramentem okrągła pieczęć: Archiwum Państwowe w Kielcach.*
*W środku: *21*.*

Nr 3

1940 listopad 20, Kielce – wyrok SO w Kielcach przeciwko Perecowi Fuksowi i innym

Nr sprawy II 1K. 59/40^a

Wyrok

w imieniu prawa

dnia 20 listopada 1940 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach w Wydziale II Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący: wiceprezes Fr[anciszek] Wysocki

Sędziowie: L[eszek] Niewiadomski¹

A[leksander] Woskriesieński²

Protokolant: sekretarz M. Grzędzielski³

w obecności wiceprokuratora: S[ądu] O[kręgowego] M[arcelego] Bogdanowicza rozpoznawszy dnia 20 listopada 1940 r. sprawę:

1. **Pereca Fuksa**, urodz[onego] 1 stycznia 1919 r. w Kielcach, syna Beniamina i Chawy z Bidnych, oskarżonego o to, że:

^a *Z prawej strony okrągła pieczęć odbita czarnym atramentem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*. W prawym górnym rogu odręcznie czerwonym ołówkiem cyfra: 185, przekreślona czarnym ołówkiem i obok: 24.*

¹ Leszek Niewiadomski, ur. 1894 r.; zdobył wykształcenie akademickie. W sądownictwie pracował od 11 VII 1924 r. W 1939 r. zajmował stanowisko sędziego SO w Kielcach, które piastował do 6 XII 1945 r. Następnie od 7 XII 1945 r. do 31 XII 1950 r. pracował na stanowisku wiceprezesa SO w Kielcach. Od 1 I 1951 r. sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach. Przed wojną należał do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP i Związku Legionistów. Od sierpnia 1945 r. członek SD (APK, Sąd Wojewódzki w Kielcach, 2129, Wykaz sędziów, asesorów i aplikantów sądowych w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, [b.m. i d.]).

² Aleksander Woskriesieński, ur. 1 III 1881 r. w Kretyndze w guberni kowieńskiej. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie Uniwersytecie Moskiewskim, który ukończył w 1907 r. Wówczas rozpoczął pracę w sądownictwie jako kandydat do spraw sądowych w Sądzie Okręgowym Radomskim, a następnie w 1910 r. został mianowany pełniącym obowiązki sędziego śledczego w Hły. Z tego stanowiska w 1921 r. delegowany do pełnienia obowiązków sędziego śledczego spraw szczególnych w SO w Piotrkowie. W czasie wojny ewakuowany do Moskwy, a następnie delegowany do pełnienia obowiązków sędziego śledczego w okręgu chersońskim i symferopolskim. Do Polski powrócił w grudniu 1921 r. Z kolei 27 II 1922 r. został mianowany sędzią śledczym SO w Kielcach. Funkcję tę pełnił co najmniej do 1935 r. (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 801, Akta osobowe: Aleksander Woskriesieński).

³ Powinno być: Tadeusz Grzędzielski.

I. w nocy 29 listopada 1939 r. w Kielcach, działając wspólnie z Berkiem Farsztajnem, zabrał w celu przywłaszczenia ze strychu mieszkania Moszka i Frymety Kochenów stanowiące ich własność sześćdziesiąt kompletów różnokolorowych ubrań męskich, 75 par spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery gabinetowe mundurki szkole, siedem sztuk materiałów na ubrania, dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 złotych;

II. w Kielcach świadomie fałszywie oskarżył Moszka i Frymetę Kochenów o kradzież materiałów na ubranie:

a) w dniu 5 grudnia 1939 r. przed st[arszyn] sierżantem P[olicji] P[olskiej] Franciszkiem Starościem,

b) w dniu 18 grudnia 1939 r. przed kier[ownikiem] Sicherheitspolizei Aussen-dienststelle Kielce, Preüssem,

c) dnia 22 czerwca 1940 r. przed sędzią śledczym G[erardem] Wojtuniem;

2. **Chaima Machtyngiera**, syna Joska i Małki z Dziadków, ur. 16 maja 1914 r. w Mąchocicach gm. Dąbrowa pow. kieleckiego, oskarżonego o to, że:

III. w czasie między 26 a 29 listopada 1939 r. w Kielcach pomógł Percowi^b Fuksowi i Berkowi Farsztajnowi do popełnienia przestępstwa z p. I opisanego, obiecując im przed dokonaniem tego przestępstwa, że przyjmie na przechowanie i rozsprzeda ubrania i materiały skradzione przez nich Moszkowi i Frymecie Kochenowi [Kochenom] i przyjmując je w tym celu od nich po dokonaniu kradzieży;

IV. w czasie między 29 listopada 1939 r. a 5 grudnia 1939 r. w Kielcach nakłonił Pereca Fuksa do popełnienia przestępstwa w p. II a) opisanego;

3. **Szlamy Machtyngiera**, s. Joska i Małki z Dziadków, ur. 1 stycznia 1917 r. w Kielcach, oskarżonego o to, że:

V. dnia 1 grudnia 1939 r. w Kielcach nabył od Chaima Machtyngiera spodnie uzyskane przez Pereca Fuksa i Berka Farsztajna za pomocą przestępstwa, opisanego w p. I, a złożone przez nich w celu przechowania w mieszkaniu Chaima Machtyngiera, wiedząc, że spodnie te pochodzą z przestępstwa, przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem lat pięciu od czasu odbycia kary za paserstwo, tj. o czyny przewidziane w art. 257 § 1, 143, 27, 257 § 1, 26 i 143 i 160 k.k.

^b *Tak w oryginale.*

orzekł:

Pereca Fuksa i Chaima Machtyngiera uznać winnymi zarzuconych im przestępstw. Pereca Fuksa za przestępstwo opisane w punkcie I na mocy art. 257 § 1 k.k. skazać na dwa lata i sześć miesięcy więzienia; za przestępstwa opisane w punkcie II skazać go za każde z nich na mocy art. 143 k.k. na jeden rok więzienia. Na mocy art. 31 k.k. Pereca Fuksa skazać na jedną łączną karę trzech lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztowania od dnia 22 czerwca 1940 r. do dnia 20 listopada 1940 r.

Chaima Machtyngiera za przestępstwo opisane w punkcie III na mocy art. 27 i 257 § 1 k.k. skazać na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, a za przestępstwo opisane w punkcie IV skazać go na mocy art. 26 i 143 k.k. na jeden rok więzienia. Na mocy art. 31 k.k. Chaima Machtyngiera skazać na jedną łączną karę dwóch lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary tymczasowego aresztu **od dnia 22 czerwca 1940 r.** do dnia 20 listopada 1940 r. Orzeczenie kary grzywny z art. 42 k.k. dla obu oskarżonych uznać za niecelowe. Od uiszczenia kosztów sądowych obu oskarżonych zwolnić.

Szlamę Machtyngiera uniewinnić.

Uzasadnienie

Osk[arżony] **Perec Fuks przyznał się do winy i wyjaśnił**, że umówił się z Berkiem Farsztajnem wspólnie dokonać kradzieży na szkodę Moszka i Frymety Kochenów. Na dwa dni przed kradzieżą Berek Farsztajn w obecności osk[arżonego] Fuksa umówił się z osk[arżonym] Chaimem Machtyngierem, iż skradzione przedmioty złożą u niego w mieszkaniu na przechowanie. Kradzieży towaru konfekcyjnego i różnych materiałów wyliczonych w sentencji wyroku dokonali w ten sposób, że B[erek] Farsztajn wszedł na strych Kochenów i stamtąd podawał towar osk[arżonemu] Fuksowi, po czym za trzema powrotami zanieśli go o świcie do mieszkania osk[arżonego] Chaima Machtyngiera, które otworzył im sam osk[arżony] Chaim Machtyngier i nic nie mówiąc, pozwolił im złożyć rzeczy w pokoju. Następnie, gdy osk[arżony] Fuks został przytrzymany przez policję pod zarzutem dokonania tej kradzieży, w obawie przed represją policji niemieckiej, a za namową osk[arżonego] Chaima Machtyngiera, fałszywie oskarżył Kochenów wobec policji polskiej i niemieckiej, iż towar im skradziony pochodził również z kradzieży dokonanej w czasie działań wojennych z wagonów kolejowych przez obojga Kochenów.

Przewód sądowy wykazał w zupełności prawdziwość opisanego stanu faktycznego przez osk[arzonego] P[ereca] Fuksa i prawdziwość jego wyjaśnień nie budzi żadnych wątpliwości. Zeznali bowiem zgodnie świadkowie pokrz[ywdzeni] Moszek i Frymeta Kochenowie, że sprawcy po oderwaniu kłódki dostali się na strych, gdzie przechowywano^c rzeczy, wyliczone w sentencji wyroku, zaś drzwi od ich mieszkania zamknęli na zewnątrz drewnianą zatyczką, zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualną przeszkodą ze strony Kochenów, że towar, jaki został odnaleziony w mieszkaniu osk[arzonego] Chaima Machtyngiera, jest ich własnością, że nie pochodzi z żadnej kradzieży z wagonów kolejowych, a został nabyty w sposób legalny. Zaś źródła takiego nabycia potwierdzają zeznania świadków: Szime Sztajnberg[a], Zelig[a] Silberberga, Abrama Tarnowskiego i Szymona Zylberberga. Poza tym świadkowie Szime Sztajnberg i Moszek Goldfarb stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że spodnie odebrane osk[arżonemu] Szlamie Machtyngierowi, bratu osk[arzonego] Chaima, były uszyte przez św[iadka] Szime Sztajnberga na zamówienie Kochenów i im dostawione.

Natomiast osk[arżony] Chaim Machtyngier do winy się nie przyznał, zaprzeczył całemu oskarżeniu, a wyjaśnił, że rzeczy przyjął od Pereca Fuksa i Farsztajna do swojego mieszkania, będąc wprowadzony przez nich w błąd, że są to ich rzeczy z mieszkania, które na zarządzenie władz niemieckich muszą opuścić, i przymówił się im o jedną parę spodni za przechowanie wniesionych rzeczy, na co oni mu powiedzieli, że „o spodnie nie będzie się im rozchodzić”. Więc sprzedał jedną parę spodni swemu bratu osk[arżonemu] Szlamie Machtyngierowi za dwanaście zł. Nie umiał jednak osk[arżony] Chaim Machtyngier wyjaśnić, dlaczego w dochodzeniach policyjnych podał, że towar złożony u niego w mieszkaniu przez Fuksa i Fursztajna^d został skradziony przez jakąś kobietę, a tej kobiecie ukradli dopiero Forsztajn^e i Fuks. Wreszcie zaprzeczył, by namawiał Fuksa do fałszywego oskarżenia Kochenów o kradzież.

To wyjaśnienie osk[arzonego] Chaima Machtyngiera jest jednak nieprawdziwe i wykrętne. Nie ma bowiem żadnej podstawy, by odmówić prawdziwości pomówień osk[arzonego] Fuksa, który nie ma żadnej złości do Chaima Machtyngiera. Po wy-

^c *Pierwotnie: przechowywali. Odręcznie czarnym atramentem poprawiono na: przechowywano.*

^d *Tak w oryginale.*

^e *Tak w oryginale.*

jaśnieniach złożonych na rozprawie przez osk[arżonego] Chaima Machtyngiera osk[arżony] Fuks w sposób stanowczy ponownie podał, że „osk[arżony] Chaim Machtyngier nauczył go, jak się bronić, w czasie gdy byli aresztowani przez policję polską, i dokładnie powiedział, by zeznać, że widział na własne oczy, jak Kochenowie nosili materiały ze stacji kolejowej”. Poza tym^f różnorodność i niejasność tłumaczeń^g oskarżonego Chaima Machtyngiera i fakt zeznany przez świadków: Frymetę Kochen, Różę Kapelmajster i Małkę Białobroda, że Ryfka Machtyngier, żona osk[arżonego] Chaima, i jego siostra Dyna Machtyngier zachodziły do pokrz[ywdzonej] Kochenowej, w czasie gdy osk[arżony] Chaim Machtyngier był przytrzymany przez policję pod zarzutem przedmiotowej kradzieży, i groziły Kochenowej, że jeżeli nie będzie ratować ich brata i męża, to oni ją zniszczą i wsadzą do więzienia, gdyż powiedzą, że ona skradła towar na kolei w czasie bombardowania Kielc^h.

Opisanąⁱ groźbę osk[arżony] Chaim Machtyngier istotnie spełnił, używając za narzędzie jej spełnienia młodszego i mniej sprytnego, i przebiegłego osk[arżonego] Fuksa, który namówiony przez osk[arżonego] Chaima Machtyngiera, fałszywie obwinął Kochenów, na skutek czego Kochenowie dłuższy czas byli przytrzymani w więzieniu przez policję niemiecką i stracili cały towar odebrany z mieszkania osk[arżonego] Chaima Machtyngiera (k. 153 i 13), a towar ten był liczny, wartości ponad 5000 zł, przez osk[arżonego] Ch[aima] Machtyngiera rozłożony w mieszkaniu po szafach.

Gdy przewod wykazał w zupełności winę osk[arżonego] P[ereca] Fuksa i osk[arżonego] Chaima Machtyngiera zarzuconych im czynów, przeto należało orzec jak w sentencji wyroku.

Przy wymiarze kary sąd brał pod uwagę dotychczasową niekaralność obu oskarżonych, ich młody wiek oraz popełnienie przez Fuksa kradzieży w sposób bardzo zuchwały o znacznej wartości, a udzielenie pomocy do jej dokonania Chaima Machtyngiera, który najprawdopodobniej miał ciągnąć największe zyski z tej kradzieży; nadto wyrządzenie pokrz[ywdzonym] Kochenom wielkiej krzywdy nie tylko

^f Skreślony czarnym atramentem wyraz: Zważywszy. Powyżej linii pisma czarnym atramentem odręcznie: Poza tym.

^g Tak w oryginale.

^h Odręcznie czarnym atramentem: Potwierdza prawdziwość pomówień osk[arżonego] Fuksa.

ⁱ Skreślone czarnym atramentem: I tę. Odręcznie wstawiono: Opisaną.

materialnej, ale przede wszystkim **moralnej i fizycznej** przez fałszywe ich oskarżenie. Z tych powodów sąd uznał wymierzoną oskarżonym karę za odpowiadającą ich winie i ich napięciu złej woli.

Ponieważ obaj oskarżeni majątku nie posiadają, przeto uznał sąd za niecelowe wymierzenie im grzywny z art. 42 k.k. i zwolnił ich od ponoszenia kosztów postępowania i opłaty sądowej.

Osk[arżonego] Szlamę Machtyngiera sąd uniewinnił, gdyż przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów jego winy^j.

^kDnia 11 marca 1941 r. [^l] Sądu Okręgowego w Kielcach [^m]

względem Chaima Machtyngiera i Pereca Fuksa

[ⁿ]

z przekazaniem aresztowanych [^o]

Karty karne wysłano jednocześnie do Rejestru Skazanych w Warszawie.

Sekretarz^p

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 759, s. 24–29, mps, j. polski.

^j Poniżej odręcznie czarnym atramentem: Na odwrocie skreślono „Zważywszy” i nadpisano „Poza tym”, dopisano: „potwierdza prawdziwość pomówień osk[arżonego] Fuksa i „Opisaną” – skreślono „I tę”. Poniżej trzy nieczytelne odręczne podpisy. Pierwszy z lewej czarnym atramentem, drugi – zielonym, trzeci – ołówkiem.

^k Pieczęć odbita fioletowym atramentem. Częściowo nieczytelna. Uzupelniona odręcznie czarnym atramentem.

^l Cztery wyrazy nieczytelne.

^m Dwa wyrazy nieczytelne.

ⁿ Trzy wyrazy nieczytelne. Dalej skreślone cztery słowa.

^o Skreślone: zawiadomienie o uniewinnieniu.

^p Powyżej nieczytelny odręczny podpis czarnym atramentem.

Nr 4

1941 luty 13, Radom – wyrok SA w Radomiu przeciwko Perecowi Fuksowi i Chaimowi Machtyngierowi

KA. 12/41^a

Wyrok

w imieniu prawa

dnia 13 lutego 1941 r.

Sąd Apelacyjny w Radomiu, w Wydziale Karnym,

na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący SA: J[ózef] Songajło¹

Sędziowie SA: dr J[an] Haber² (sprawozdawca)

SA T[eodor] Kosiński³

Protokolant: apl[ikant] T. Skulimowski

przy udziale Wicyprowkuratora SA J. Kruszewskiego

po rozpoznaniu w dniu 13 lutego 1941 r. sprawy 1) Fuksa Pereca oskarżonego z art. 257 i 143 k.k. 2) Machtyngiera Chaima oskarżonego z art. 27 w zw[iązku z art.] 257 i 26 i 143 k.k. z powodu apelacji założonej przez wyżej wymienionych

^a *Z prawej strony okrągła pieczęć odbita czarnym atramentem: Archiwum Państwowe w Kielcach. W środku: *21*. Obok odręcznie niebieskim atramentem przekreślone: 201. Dopisane: 33.*

¹ Józef Songajło, ur. 4 VII 1887 r. w Wilkomierzu koło Kowna. Od 1903 r. do 18 XII 1917 r. pracował w sądownictwie rosyjskim. Do służby w polskim sądownictwie wstąpił 21 X 1918 r. jako sędzia śledczy SO w Łodzi. Następnie pracował na stanowiskach sędziego SO w Grodnie i sędziego SA w Wilnie. Przez prezydenta RP 8 III 1930 r. mianowany sędzią Sądu Najwyższego (Izba Karne). W okresie okupacji niemieckiej pracował w tzw. polskim sądownictwie. Zarządzeniem wydziału sprawiedliwości urzędu gubernatora dystryktu radomskiego z dn. 30 IV 1940 r. mianowany sędzią SA w Radomiu, jako zastępca przewodniczącego wydziału karnego. Zmarł 10 XII 1944 r. w Radomiu. Zob. S. Piątkowski, *Sędziowie w podbitym kraju...*, s. 74.

² Jan Haber, ur. 7 VII 1900 r. w Łojewie, pow. Inowrocław. W 1922 r. ukończył Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego. Egzamin sędziowski złożył w 1924 r. Następnie od 1924 r. do 1927 r. pracował w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, a później w SO w Poznaniu (1927–1930). Od 1935 r. do wybuchu wojny był zatrudniony jako sędzia SA w Poznaniu. Działał również społecznie. We wrześniu 1939 r. został ewakuowany do Lwowa, a następnie powrócił na tereny wcielone do III Rzeszy. Utrzymywał się z wyprzedazy majątku i tłumaczenia pism, po czym rozpoczął pracę w tzw. polskim sądownictwie. Został mianowany sędzią SA w Radomiu 13 IX 1940 r. Z pracy w sądownictwie zwolniony z dn. 25 VII 1941 r. na własną prośbę. Zob. *ibidem*, s. 37–38.

³ Teodor Kosiński w 1941 r. pracował jako sędzia SA w Radomiu z przydziałem do wydziału karnego (*ibidem*, s. 46).

oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 20 listopada 1940 r. nr II 1K. 59/40 r.

Na zasadzie art. 360, 499 a) i b) 598 k.p.k. wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 20 listopada 1940 w stosunku do oskarżonych Pereca Fuksa i Chaima Machtyngiera zatwierdza z tą zmianą, że na poczet kary zalicza obu oskarżonym areszt tymczasowy od 15 grudnia 1939 [r.], od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania apelacyjnego oskarżonych zwalnia.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w Kielcach wyrokiem z dnia 20 listopada 1940 [r.] uznał

1) oskarżonego Pereca Fuksa winnym tego, że

I. w nocy 29 listopada 1939 r. w Kielcach, działając wspólnie z Berkiem Farsztajnem, zabrał w celu przywłaszczenia ze strychu mieszkania Moszka i Frymety Kochenów stanowiące ich własność sześćdziesiąt kompletów różnokolorowych ubrań męskich, 75 par spodni, siedem ubrań sportowych, cztery marynarki, cztery kamizelki, cztery gabinetowe mundurki szkolne, siedem sztuk materiałów na ubrania, dwie kołdry i obrus – ogólnej wartości około 5700 złotych;

II. w Kielcach świadomie fałszywie oskarżył Moszka i Frymetę Kochenów o kradzież materiałów na ubranie:

a) w dniu 5 grudnia 1939 r. przed st[arszym] sierżantem P[olicji] P[olskiej] Franciszkiem Starościem⁴,

b) w dniu 18 grudnia 1939 r. przed kier[ownikiem] Sicherheitspolizei Aussen-dienststelle Kielce, Preüssem [Preußem],

c) dnia 22 czerwca 1940 r. przed sędzią śledczym G[erardem] Wojtuniem, i skazał go z art. 257 § 1 k.k. na dwa lata i sześć miesięcy więzienia oraz z art. 143 k.k. za każdy wypadek na jeden rok więzienia, wymierzając na zasadzie art. 31 k.k. karę łączną trzech lat więzienia;

2) osk[arżonego] Chaima Machtyngiera winnym tego, że w czasie między 26 a 29 listopada 1939 r. w Kielcach pomógł Percowi Fuksowi i Berkowi Farsztajnowi do popełnienia przestępstwa w p. I opisanego, obiecując im przed dokonaniem tego przestępstwa, że przyjmie na przechowanie i rozsprzeda ubrania

⁴ Zob. dokument nr 2.

i materiały skradzione przez nich Moszkowi i Frymecie Kochenowi [Kochenom], i przyjmując je w tym celu od nich po dokonaniu kradzieży.

Dalej, że w czasie między 29 listopada 1939 r. a 5 grudnia 1939 r. w Kielcach naklonił Pereca Fuksa do popełnienia przestępstwa w p. II a) opisanego, i skazał go z art. 27, 257 § 1 k.k. na jeden rok więzienia, wymierzając mu na zasadzie art. 31 k.k. karę łączną dwóch lat więzienia.

Obu oskarżonym zaliczył sąd na poczet kary areszt tymczasowy od dnia 22 czerwca 1940 [r.] do 20 listopada 1940 [r.].

Oskarżeni wnieśli od powyższego wyroku apelację jedynie co do wymiaru kary, wnosząc o zaliczenie im na poczet kary całego okresu faktycznego pozbawienia ich wolności w tej sprawie, a to od dnia 1 grudnia 1939 począwszy, oskarżony Fuks ponadto o złagodzenie samego wymiaru kary.

Sąd Apelacyjny, badając sprawę w granicach apelacji i opierając się na wynikach przewodu apelacyjnego, uznał apelację oskarżonych, o ile zmierzała do zaliczenia im całego okresu pozbawienia wolności na poczet orzeczonej kary, jako zasadną. Oskarżeni Perec Fuks i Chaim Machtyngier, jak wynika z urzędowego dokumentu, mianowicie doniesienia policyjnego z 15 grudnia [19]39 [r.], znajdowali się już w tym dniu w areszcie policyjnym, przy czym pozbawienie ich wolności nastąpiło w związku z kradzieżą właśnie na szkodę Moszka i Frymety Kochenów^b. Oskarżeni pozostawali i nadal [pozostają] w areszcie policyjnym w tej sprawie – bez formalnego sędziowskiego postanowienia o aresztowaniu – w toku dalszego dochodzenia policyjnego i dopiero po przedstawieniu przez organa policyjne w dniu 4 czerwca 1940 [r.] akt dochodzenia właściwemu prokuratorowi Sądu Okręgowego w Kielcach, wystąpił tenże prokurator w dniu 11 czerwca 1940 [r.] do sędziego śledczego w Kielcach z wnioskiem o zastosowanie aresztu tymczasowego. W dniu 22 czerwca 1940 [r.] sędzia śledczy w Kielcach powziął formalne postanowienie o tymczasowym aresztowaniu i^c doręczył je oskarżonym.

Jakkolwiek przepis art. 58 k.k. wspomina o możliwości zaliczenia na poczet kary okresu „tymczasowego aresztowania”, zaś art. 164 k.k. postanawia, że „tymczasowe aresztowanie” może nastąpić tylko na mocy postanowienia sądu,

^b *Pierwotnie: Kochenowi. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.*

^c *Skreślono maszynowo wyraz: dołączył.*

tym niemniej intencją ustawodawcy było danie możliwości sądowi zaliczenia na poczet kary^d całego okresu pozbawienia wolności przed wydaniem wyroku sądowego, co wynika także z motywów Komisji Kodyfikacyjnej^e do art. 171 k.k., wedle których okres dwumiesięczny z tego artykułu^f liczy się od dnia faktycznego pozbawienia wolności, a nie dopiero od daty formalnego postanowienia sędziowskiego.

Uwzględniając ponadto, że w niniejszym wypadku okres między faktycznym pozbawieniem wolności a sędziowskim postanowieniem wynosi przeszło pół roku, i to bez winy oskarżonych, niezaliczenie tak długiego okresu byłoby zbyt krzywdzącym dla oskarżonych, uznał Sąd Apelacyjny apelację w tych ramach za słuszną i zaskarżony wyrok o tyle zmienił.

Nieuzasadnionym^g był dalszy wniosek osk[arżonego] Fuksa o złagodzenie kary. Sąd I instancji wymiar kary w świetle art. 54 k.k. należycie uzasadnił i Sąd Apelacyjny powołuje się w tym względzie na trafne motywy wyroku, które w całości podziela.

Orzeczenie o kosztach postępowania oparto na art. 598 k.p.k.

[^h]

Źródło: APK, SOK 1939–1945, 759, s. 33–35v, mps, j. polski.

^d Skreślono odręcznie czarnym atramentem literę: x.

^e Pierwotnie: komisji kodyfikacyjnej. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^f Pierwotnie: artykułu. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^g Pierwotnie: Nieuzasadnionem. Poprawiono odręcznie czarnym atramentem.

^h Odręcznie czarnym atramentem: poprawiono: „artykułu”. Poniżej czarnym atramentem trzy odręczne nieczytelne podpisy.

Alicja Gontarek
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
ORCID 0000-0003-1556-1954

WŁADYSŁAW GÜNTHER-SCHWARZBURG JAKO POSEŁ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W ATENACH I JEGO DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ POLSKICH I ŻYDOWSKICH UCHODźCÓW W GRECJI W LATACH 1939–1941

Wprowadzenie

Zagadnienie dotyczące uchodźstwa obywateli polskich do Grecji w czasie II wojny światowej nie było dotychczas przedmiotem odrębnych studiów w polskich ośrodkach badawczych¹. Jedyna praca o Polakach w tym państwie, wydana

¹ Polscy badacze zajmowali się wojskową obecnością Polaków w Grecji i szerzej – w regionie bałkańskim, w tym działaniami konspiracyjnymi i partyzanckimi oraz wywiadowczymi: W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, E. Stachurski, *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971, s. 114; W. Grabowski, *Polska Misja Morska w rejonie Morza Śródziemnego w czasie II wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 16, s. 91–114; L.A.B. Kaliszewicz, „Grzegorz”. *Placówka Wojskowej Łączności w Grecji*, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 63, s. 92–112; *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1–2, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004, *passim*. Z nielicznych polskich wspomnień partyzanckich, odwołujących się do doświadczeń w Grecji, zob.: J. Juźków, *Tagma thanatu. Wspomnienia z greckiej partyzantki*, Warszawa 1977; J. Traczykowski, „Elas” *znaczyło wolność*, Warszawa 1980. W PRL rozwijano zwłaszcza legendę agenta Jerzego Iwanowa: J. Landowski, *Jeden przeciwko Niemcom*, Nowy Jork 1946; S. Strumph-Wojtkiewicz, *Agent nr 1*, Warszawa 1959; M. i J. Przymanowscy, *Leonarda i jej synowie*, Kraków 1980.

w 1997 r., opisuje okres drugowojenny dość pobieżnie, a kwestia żydowska została w niej potraktowana marginalnie². Być może przeszkodą w dociekaniach naukowych była nieznamość języków żydowskich³. W polskiej historiografii dotyczącej relacji polsko-żydowskich na ziemi greckiej dobrze ugruntowała się jedynie historia udzielania pomocy Żydom przez Emila Leyka⁴ ps. „Inżynier”, chociaż jest ona nieudokumentowana źródłowo. Będąc szefem Kriegswirtschaftskommando w Salonikach, podjął on jakoby próbę przeciwdziałania eksterminacji Żydów greckich, którzy z Salonik byli deportowani do obozu Auschwitz-Birkenau⁵. Leyk był z pochodzenia Polakiem (Mazurem⁶). Współpracował z greckim ruchem oporu i wywiadem brytyjskim. Od 1 stycznia 1942 r., gdy jego bezpośredni niemiecki zwierzchnik został przeniesiony do III Rzeszy, rozwinął w Grecji szeroko zakrojone działania sabotażowe. Gdy posiadał wiedzę o planach wywózek do obozu zagłady, postanowił zorganizować masowy przerzut Żydów do Włoch i Hiszpanii, a tych, którzy dysponowali podrabianymi dokumentami, zalecał skierować do pracy w kopalniach, co miało ich uchronić. Niestety, inicjatywa

² J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997.

³ Ostatni polski przegląd polskiej literatury naukowej na temat Grecji i relacji polsko-greckich w różnych okresach historycznych powstał w 1998 r. Zob.: J. Knopek, *Nowożytna Grecja w najnowszej historii polskiej*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 2, s. 145–154.

⁴ Emil Leyk (1893–1972), inżynier, architekt, działacz polski na Mazurach, w okresie międzywojennym wyjechał do Niemiec, gdzie rozwinął karierę jako specjalista w zakresie budownictwa. W 1940 r. został powołany w stopniu kapitana do Inspektoratu Zbrojeń i Gospodarki Wojennej Wehrmachtu, po czym na jesieni 1941 r. skierowano go do Salonik. W lutym 1943 r. przeniesiono go do Danii, a lipcu tegoż roku, gdy tymczasowo trafił do Warszawy za sprawą brata Fryderyka, został członkiem Polskiego Związku Wolności (od 1942 r. podporządkowanego Armii Krajowej). Do Polski wrócił w 1946 r., lecz w 1950 r. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Po wyjściu z więzienia związał się z Mazurami i życiem tamtejszego Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Zob. szerzej: G. Jasiński, „Grupa autochtonów o profaszystowskim nastawieniu zostanie pozbawiona kierowniczego czynnika...”. *Okoliczności aresztowania księdza Jerzego Sachsa, Emila Leyka i Waltera Późnego w 1950 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2010, nr 4, s. 435–492; S. Okęcki, *Polacy w greckim ruchu oporu* [w:] W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*, Warszawa 1977, s. 228–230; *idem*, *Na ziemi duńskiej* [w:] *ibidem*, s. 156–157.

⁵ Po raz pierwszy informacje na ten temat pojawiły się w opracowaniu z 1969 r., co mogło skutkować tym, że jego autor na fali kampanii antysemitkiej 1968 r., pisząc o sprawach żydowskich, nieco ubarwił ów wątek. Artykuł zamieszczono w nienaukowym czasopiśmie „Argumenty”, które miało patronat państwowy. Wydawane było przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej. Zob.: W. Nawik, *Prawdziwy Kloss mieszka w Szczytnie*, „Argumenty” 1969, nr 42, s. 1–9.

⁶ Mazur – mieszkaniec Mazur, czyli regionu geograficzno-kulturowego w północno-wschodniej Polsce. W XIX w. i w międzywojniu tereny te znajdowały się w granicach państwa niemieckiego. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej stały się częścią Polski.

ta nie została rzekomo zaakceptowana przez samych Żydów, którzy nie podjęli ryzyka jej współkoordynowania⁷.

Większym zainteresowaniem w kręgu historyków polskich, co rozumiałe, cieszyła się kwestia deportacji Żydów greckich, głównie z Salonik, do obozu KL Auschwitz-Birkenau (15 marca 1943 r.)⁸. Trudno ją jednak zaliczyć do kategorii zagadnień z zakresu relacji polsko-żydowskich.

Z kolei w badaniach historyków greckich i anglojęzycznych, choć uwzględnia się kwestie uchodźcze i dyplomatyczne obcych państw na terenie Grecji, to nie pojawiają się informacje na temat wątków polskich⁹. Do tej pory powstała zaledwie jedna problemowa praca (z 1986 r.), mogąca stanowić punkt wyjścia dla niniejszych badań. Przedstawia ona strategie przetrwania i próby ratowania Żydów w Grecji. Jej autorem jest Yitzchak Kerem¹⁰. Wyróżnił on następujące rodzaje ucieczki od okupacji i od śmierci w obozie zagłady zlokalizowanym na okupowanych ziemiach polskich: opuszczenie miasta lub regionu, a zwłaszcza przedostanie się na teren okupacji włoskiej, interwencja dyplomatyczna, interwencje Żydów w Palestynie, ewakuacja wraz z greckim lub angielskim personelem wojskowym, pomoc greckich rybaków i marynarzy w wydostaniu się z Grecji, kryjówka, udział w partyzantce oraz służba w armii greckiej poza granicami kraju. W zakresie pomocy dyplomatycznej Kerem pokrótce

⁷ G. Jasiński, „Grupa autochtonów...”; S. Okęcki, *Polacy w greckim ruchu oporu...*, s. 228–230; *idem*, *Na ziemi duńskiej...*, s. 156–157.

⁸ Literatura na ten temat jest bardzo bogata. Wspomnijmy tylko, że w Polsce pierwsza praca, która dotyczyła tego tematu, powstała pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. Zob.: D. Czech, *Deportacja i zagłada Żydów greckich w KL Auschwitz (w świetle tzw. „Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”)*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1969, nr 11, s. 5–35.

⁹ Zob. np. stosunkowo nową książkę, będącą zapisem aktualnej wiedzy dotyczącej zagłady Żydów w Grecji i innych tematów z nią powiązanych, np. relacji z otoczeniem chrześcijańskim opublikowaną przez Cambridge University Press: *The Holocaust in Greece*, red. G. Antoniou, D. Moses, New York 2018. Zob. również: Ch. Avni, *Spanish Nationals in Greece and their Fate during the Holocaust*, „Yad Vashem Studies” 1970, t. 8, s. 31–68.

¹⁰ Y. Kerem, *Dar'chej hacalah szel j'hudijm b'jawan b'mil'chemet-haolam hasz'nijah*, „Pe'amim: Studies in Oriental Jewry” 1986, nr 27, s. 77–109. W 2012 r. Yitzchak Kerem rozwinął swoje badania o nowe studium dotyczące starań greckiego rządu na uchodźstwie o ratowanie greckich Żydów. Brakuje w nim jednak wątków dyplomatycznych. Badacz stwierdził, że całokształt greckich działań, uwzględniający także zabiegi strony żydowskiej, nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Pomoc ze strony rządowej była możliwa jedynie dla greckich Żydów, którzy znaleźli się poza Grecją jako uchodźcy (*idem*, *The Greek Government-in-exile and the Rescue of Jews from Greece*, „Holocaust Studies” 2012, t. 2–3, s. 189–212).

scharakteryzował działania przedstawicieli państw neutralnych – Argentyny, Hiszpanii, Szwecji i Turcji¹¹.

Wobec wskazanej wyżej luki w badaniach przedmiotem niniejszego artykułu stały się pomocowo-ratunkowe działania¹² Poselstwa RP w Atenach, podejmowane w okresie II wojny światowej na rzecz obywateli polskich, w tym Żydów, w celu udzielenia im wsparcia i uratowania przed pozostaniem w strefie wpływów okupantów niemieckich i włoskich. Przebywanie w niej, jak pokazał bieg historii, oznaczało śmierć w obozie zagłady na ziemiach polskich¹³.

Od 1 kwietnia 1936 r. kierownikiem polskiej placówki był poseł Władysław Günther-Schwarzburg (1885–1974)¹⁴. Jego misja zakończyła się 22 kwietnia 1941 r., gdy opuścił Grecję¹⁵. W artykule skupiono się przede wszystkim na opisie działań podjętych na rzecz obywateli polskich oraz czasu i rezultatów tych starań, z uwzględnieniem miejscowych uwarunkowań. Omówienie pomocy dyplomatycznej okresu wojny poprzedzono biogramami najważniejszych członków polskiego korpusu dyplomatycznego w Grecji, którzy brali udział w ratowaniu Żydów. Kontekstowo uwzględniono także międzywojenny dorobek Günthera jako dyplomaty na ziemi greckiej. Wątki przedwojenne zasługują na uwagę, ponie-

¹¹ Y. Kerem, *Dar'chej hacalah szel...*, s. 78. Publikacja ta ze względu na to, że napisano ją w języku hebrajskim, jest nieznaną greckim badaczom *Holocaust studies*.

¹² Autorka rozróżnia terminy „pomoc” i „ratowanie”. Działania *stricto* pomocowe były organizowane w warunkach, gdy nie było bezpośredniego zagrożenia utraty zdrowia i życia osób narodowości żydowskiej. Akcje ratunkowe to zaś te, które przedsięwzięto na danym terenie w sytuacji, gdy życie Żydów mogło być zagrożone na skutek polityki niemieckiej. Oczywiście „pomoc” ma szerokie znaczenie, a akcje ratunkowe wpisują się w tzw. zagadnienie pomocowe, czyli wszelką aktywność służącą ochronie ludności żydowskiej przed różnymi wymiarami niemieckiego terroru okupacyjnego.

¹³ Niniejszy artykuł należy traktować jako kolejny z serii typu *case study*, poświęconej działaniom polskiej dyplomacji na rzecz uchodźców żydowskich. Zob.: A. Gontarek, *Polish Diplomatic and Consular Representation in Havana and the Case of Jewish Refugees in Cuba during the World War II*, „Polish-Jewish Studies”, nr 1, 2020 s. 464–499; *eadem*, *Działalność Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Hiszpanii na rzecz pomocy uchodźcom żydowskim w czasie II wojny światowej (w świetle akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych przechowywanych w Archiwum Instytutu Hoovera)*. Zarys problemu, „Almanach Historyczny” 2022, t. 13, s. 235–266. Szerszy kontekst badań nad pomocą dyplomatyczną, udzielaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i poszczególne placówki, zob.: *eadem*, *Dyplomacja polska a pomoc udzielana Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2022, s. 113–174.

¹⁴ W dalszej części artykułu posługuję się nazwiskiem Günther. Tak poseł podpisywał się na dokumentach.

¹⁵ Hoover Institution (dalej HI), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 26 kwietnia 1941 r.

waż w okresie pokoju udało mu się mocniej zaznaczyć polską obecność w Grecji i ożywić wymianę gospodarczo-kulturalną z partnerami greckimi. Poseł Günther wraz ze współpracownikami stworzył w latach trzydziestych XX w. zespół ludzi nieprzeciętnie zaangażowanych w swoją pracę, co nie jest bez znaczenia dla oceny działań tej grupy w okresie II wojny światowej. Integracja objęła także polskie przedstawicielstwo konsularne w Grecji. Urząd konsula pełnił wówczas sefardyjski Żyd Albert Nehama, który nawiązał dobre relacje z reprezentantami żydowskimi (gminą żydowską) w Salonikach¹⁶.

Ponadto w ramach wprowadzenia do tematu scharakteryzowano tzw. kolonię polską, czyli grupę obywateli polskich, przebywającą w Grecji do wybuchu wojny. Pozostałe zagadnienia dotyczące działań w okresie wojennym to: sytuacja poselstwa i jego główne zadania po wybuchu II wojny światowej; problem uchodźstwa żydowskiego i kwestia ewakuacji obywateli polskich; sytuacja poselstwa po ataku niemieckim na Grecję (6 kwietnia 1941 r.) i starania o wize; polski wkład w organizację ewakuacji z Grecji; ocena przez Günthera działań ewakuacyjnych posła brytyjskiego Michaela Palaireta (1882–1956); losy Żydów obywateli polskich w Grecji po likwidacji placówki.

Podstawą źródłową niniejszej pracy jest przede wszystkim zespół Ministerstwo Spraw Zagranicznych znajdujący się w Hoover Institution Archives. Oparto się zarówno na szyfrogramach wychodzących z placówki, jak i wychodzących z MSZ, co dało możliwość zarysowania głównych problemów, przed którymi w okresie wojennym stanął poseł Günther. Jest to jedyny zwarty materiał archiwalny, na bazie którego możemy analizować działalność posła, ponieważ akta Poselstwa RP w Atenach przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie liczą zaledwie dwie sygnatury. Ponadto doraźnie skorzystano z Archiwum Akt Nowych, Yad Vashem, źródeł prasowych proveniencji polskiej, brytyjskiej i żydowskiej oraz odwoływano się do wspomnień samego Günthera. W poszukiwaniu informacji o żydowskich uchodźcach z Polski sięgnięto też do dwóch ksiąg pamięci Żydów salonickich¹⁷.

¹⁶ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 4, s. 71.

¹⁷ Mowa o następujących księgach: *Saloniki, 'ir va-em be-Israel, Jerozolima-Tel Awiw* 1967; *Zichron Saloniki: gedulatah hurbanah shel Jeruszalajim de-Balkan*, red. D. Recanati, t. 2, Tel Awiw 1971.

Do artykułu załączono dwa źródła – jedno to „Pismo posła RP w Atenach, Władysława Günthera, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.,” w którym poseł podsumowuje swoje wysiłki na rzecz ewakuacji uchodźców, a drugie – „Lista nazwisk posiadaczy polskich paszportów będąca w dyspozycji Departamentu do Spraw Cudzoziemców greckiej policji, przejęta przez niemieckie tajne służby (1943 r.)”. O liście nazwisk nie możemy niestety nic bliższego powiedzieć, ponieważ została ona dołączona do akt bez korespondencji wyjaśniającej, skąd i w jaki sposób trafiła do MSZ. Jest ona śladem żywego zainteresowania niemieckiej agentury polskimi obywatelami na terenie Grecji. Może okazać się przydatna także do badań genealogicznych.

Polskie przedstawicielstwo dyplomatyczno-konsularne w Grecji w okresie międzywojennym – aspekt biograficzny

Dotychczas nie prowadzono w szerszym zakresie badań nad biografią Günthera i jego współpracowników w Poselstwie RP. Wspomnijmy, że pierwszym polskim przedstawicielem w Atenach, jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, był August Zaleski, późniejszy minister spraw zagranicznych RP. Pełnił ten urząd od 1919 r. do grudnia 1920 r.¹⁸ Następnie, w styczniu 1921 r., na to stanowisko został mianowany w charakterze posła bardzo doświadczony dyplomata Mikołaj Jurystowski, który długo pracował w służbie konsularnej Austro-Węgier. Jego misja zakończyła się w 1924 r. Do czasu gdy placówkę w 1936 r. objął Günther, przedstawicielami polskimi w Atenach byli kolejno: Czesław Andrycz (1924–1926), Paweł Juriewicz (1926–1934) i Zygmunt Wierski (1934–1936). Dwóch z nich, tj. Andrycz i Wierski, pełniło obowiązki jako chargé d'affaires. Czterech z wymienionych (Zaleski, Jurystowski, Juriewicz i Günther) wywodziło się ze środowiska ziemiańskiego. Aktywność polskich dyptomatów na ziemi greckiej do lat trzydziestych XX w. nie była bardzo widoczna. Teren ten dla interesów państwa polskiego do 1936 r. miał znaczenie marginalne¹⁹. Jacek Knopek przekonuje, że dopiero po przybyciu Günthera do Aten życie miejscowej Polonii nieco się ożywiło²⁰.

¹⁸ A. Zaleski, *Wspomnienia*, oprac. K. Kania, K. Kloc, P.M. Żukowski, Warszawa 2017, s. 111.

¹⁹ Na temat zob.: M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, s. 107; B. Łyczko-Grodzicka, *Dyplomacja polska a Ententa Bałkańska 1933–1936*, Wrocław 1981; *eadem*, *Polska, Turcja, Grecja w latach międzywojennych*, Kraków 1985. W publikacji z 1985 r. problematyka grecka została nieco zmarginalizowana na rzecz głębszej analizy stosunków polsko-tureckich.

²⁰ J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 155.

Sporo o przedwojennej działalności Günthera możemy się dowiedzieć z jego biogramu zamieszczonego w *Słowniku biograficznym polskiej służby zagranicznej*, a także ze wspomnień, które wydał w 1963 r. (*Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*²¹). Przyszły poseł urodził się w 1885 r. w Dołędze (Austro-Węgry, obecnie woj. małopolskie) w rodzinie ziemiańskiej. W 1908 r. ukończył studia na Sorbonie, uzyskując doktorat z filozofii. Studiował także na uniwersytecie w Paryżu oraz w Genewie. Podczas I wojny światowej był jeńcem wojennym w Rosji, następnie w 1915 r. został członkiem Polskiego Komitetu Niepodległościowego w Kazaniu, a rok później w Kijowie²².

Po odzyskaniu przez państwo polskie niepodległości już w 1918 r. zaczął, jako referent, pracę w MSZ. Stało się to możliwe dzięki protekcji Romana Knolla (1888–1946), który był dobrym znajomym rodziny Günthera. Należał on do kręgu piłsudczyków, był członkiem ruchu prometejskiego i wolnomularzem. Przyjaźnił się z ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim²³.

W maju 1919 r. Günther otrzymał posadę sekretarza legacyjnego I klasy w Poselstwie RP w Pradze. Równoległe od marca 1919 r. do 15 marca 1920 r. pełnił funkcję polskiego delegata MSZ przy Międzysojusznicy Komisji Kontroli w Cieszynie, a następnie od 24 maja 1919 r. do 1 sierpnia przy Międzysojusznicy Komisji Plebiscytowej²⁴. W tym okresie wyraźnie identyfikował się ze środowiskiem wolnomularzy warszawskich²⁵.

²¹ Szczegóły zob.: Władysław Günther-Schwarzburg (1885–1974) [w:] *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*, oprac. K. Smolana, t. 1, Warszawa 2007, s. 118–119; W. Günther, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963. Wspomnienia tego autora nie zostały opublikowane w całości – wydanie paryskie zawiera tylko ich fragment.

²² L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996, s. 247. Günther był jednym z informatorów Leona Chajna, gdy ten pisał książkę o polskich wolnomularzach. Wynika to z wymiany korespondencji między nimi. Zob.: L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 139, 266–267, 331.

²³ Günther zapamiętał, w jaki sposób Knoll zachęcał do podjęcia pracy: „Znając moje stosunki rodzinne, dodał jeszcze od siebie: Skoro Ukrainę diabli wzięli, tj. bolszewicy, więc wzięli też dochody twojej Matki. Raczej jako dyplomata będziesz mógł podróżować i zajmować się literaturą. Przypomnij sobie Claudela, który był ambasadorem, lub naszego Chłędowskiego i jego *Dwór w Ferrarze czy Rzym papieży*, pomimo że był tajnym radcą Ministerstwa dla Galicji w Wiedniu” (W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 21).

²⁴ D. Miszewski, *Aktywność polityczna mniejszości polskiej w Czechosłowacji w latach 1920–1938*, Poznań 2002, s. 56–57.

²⁵ L. Hass, *Masoneria polska...*, s. 247.

W lipcu 1920 r. powrócił do MSZ, gdzie pracował w Departamencie Politycznym i awansował na radcę ministerialnego. Następnie od sierpnia 1923 r. do maja 1924 r. kierował Wydziałem Północnym. Kariera Günthera rozwijała się nie tylko dzięki nieustannej protekcji Knolla, lecz przede wszystkim dzięki jego własnym zdolnościom. Gdy Knoll w 1924 r. otrzymał nominację na posła w Ankarze, stanowisko radcy prawnego polskiego poselstwa objął Günther. Później ich drogi przecięły się, gdy Knoll w 1926 r. został posłem w Rzymie – wówczas tamtejszym poselstwem kierował Günther w randze chargé d'affaires *ad interim*. Knoll sięgnął po swojego protegowanego również wówczas, gdy jako wiceminister MSZ zajął się reorganizacją tego resortu. Mianował wówczas Günthera na szefa nowego wydziału terytorialnego (Wydziału Południowego), zajmującego się Europą Południową w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym. Już wtedy przyszedł poselstwo w Grecji uchodził za znawcę tego regionu. Od tego momentu sprawom Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Jugosławii, Albanii, Grecji, Ameryki Południowej i Środkowej oraz Egiptowi, Palestynie i krajom Półwyspu Arabskiego, a także samodzielnym krajom Afryki, polska dyplomacja miała poświęcić więcej uwagi niż dotychczas²⁶.

W 1931 r. Günther został mianowany posłem w Belgradzie. W maju 1935 r. odwołano go z Jugosławii i przeniesiono w stan nieczynny. Do służby dyplomatycznej powrócił jeszcze w tym samym roku, a 1 kwietnia 1936 r. został posłem w Atenach. W kwietniu 1938 r. przejął reprezentowanie Polski w sąsiedniej Albanii (Tirana)²⁷.

Misja Günthera w Atenach zakończyła się w 1941 r., gdy na skutek niemieckiego ataku na Grecję (6 kwietnia) musiał on 22 kwietnia tegoż roku ewakuować się wraz z rządem greckim na Kretę²⁸. Po wycofaniu się Greków z wyspy dyplomata był posłem przy rządzie greckim na uchodźstwie w Londynie (do stycznia 1942 r.), a następnie na wniosek kierownika MSZ wraz z królem Jerzym II i rządem greckim

²⁶ H. Bartoszewicz, *Misja dyplomatyczna Romana Knolla w Rzymie*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 1, s. 55, 67.

²⁷ J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 155; *Białogród*, „Kurjer Warszawski” 1938, nr 108, s. 4.

²⁸ W maju 1941 r. posel, będąc na Krecie, podejrzewał, że Brytyjczykom zależy, aby jak najszybciej opuścił wyspę – „Mam wrażenie, że zamiar skłonienia nas już obecnie do wyjazdu wynika z pragnienia Anglików zwolnienia się od odpowiedzialności w stosunku do nas” (HI, MSZ, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 2 maja 1941 r.).

kim udał się ze stolicy Wielkiej Brytanii do Kairu. Od czerwca 1942 r. do czerwca 1945 pełnił analogiczny urząd przy uchodźczym rządzie Norwegii w Londynie²⁹.

Po wojnie pozostał na emigracji – od 1950 r. był wykładowcą, a od 1960 r. profesorem języka i literatury polskiej w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Zmarł 27 marca 1974 r.³⁰

Tuż przed wybuchem wojny, w lecie 1939 r., oprócz posła w poselstwie byli zatrudnieni sekretarz Zygfryd Englisch oraz inni „pracownicy etatowi” (funkcji nie podano): Zofia Gulińska, Zdzisław Kamiński, Irena Przykorska i Władysław Woynowski³¹.

W kontekście pomocy udzielanej Żydom w czasie wojny na nieco szersze omówienie zasługuje także biografia Zdzisława Kamińskiego, radcy handlowego w poselstwie. To właśnie przede wszystkim dzięki jego wysiłkom udało się w latach trzydziestych XX w., gdy trafił on do Aten, rozbudzić działalność gospodarczą na niwie stosunków polsko-greckich³². Kamiński miał wykształcenie ekonomiczne, prawdopodobnie ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie. W okresie międzywojennym, zanim wraz z żoną trafił do Grecji, pracował w prężnie rozwijających się Zakładach Ostrowieckich³³. Jego żoną od 1938 lub 1939 r. była góralka z Zakopanego Zofia Galicówna – prawnuczka Szymona Tatara (starszego). Zajmowała się wspinaczką górską, współtworząc i rozwijając ruch emancypacyjny kobiet taterniczek³⁴. Kamiński był poza tym szwagrem Wandy Henisz-Kamińskiej – także pionierki wspinaczki kobiecej³⁵. Wspomnijmy, że podczas wojny małżeństwo Kamińskich w 1940 r. zdobyło główny wierzchołek Olimpu – Mytikas (2917 m n.p.m.)³⁶ – byli oni prawdopodobnie pierwszymi Polakami w tym miej-

²⁹ *Dokumenty Rządu RP na Uchodźstwie. Suplementy do tomów I–VIII. Protokoły posiedzeń Rady Ministrów październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 2010, s. 420, 445.

³⁰ Günther-Schwarzburg Władysław [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994, s. 96.

³¹ *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Stan 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939, s. 78.

³² W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 146

³³ K. Tarasiewicz, *Cały wiek w Warszawie*, Warszawa 2005, s. 120.

³⁴ W prasie międzywojennej została nazwana „jedną z najlepszych, o ile nie najlepszych polskich taterniczek” (H. Jablczyńska-Jędrzejewska, *Walka o równouprawnienie w taternictwie*, „Start” 1930, nr 20, s. 8–9).

³⁵ H. Ptakowska-Wyżanowicz, *Od krynoliny do liny*, Warszawa 1960, s. 97.

³⁶ A. Łojek, *Pionierskie wycieczki Polek na górskich szlakach i skalnych ścianach*, „Słupskie Prace Geograficzne” 2008, nr 5, s. 48.

scu. Po ewakuacji z Grecji w 1941 r. Zdzisław i Zofia trafili na Kretę, a następnie udali się do Anglii, gdzie zamieszkali, choć po zakończeniu II wojny odwiedzali Polskę. W latach siedemdziesiątych XX w. utrzymywali się z dobrze prosperującego i zyskownego przedsiębiorstwa zajmującego się zarządzaniem wnątrz³⁷.

Kolejną ważną postacią był konsul honorowy RP w Salonikach – sefardyjski Żyd Albert Nehama. Kierował konsulem od czasu jego utworzenia, tj. od 27 maja 1927 r. Konsulat swym zasięgiem obejmował także Macedonię, a jego salonicka siedziba znajdowała się przy ul. Hermou 6³⁸. Jako sekretarze towarzyszyli Nehamie Lio Basso i Rustem Kiazim, o których nie udało się odnaleźć żadnych bliższych informacji. Także na temat samego konsula badacze dysponują skromnymi danymi. Jego profil biograficzny starał się przedstawić Gościwit Malinowski, jakkolwiek wymaga on uzupełnień i korekt³⁹. Wiemy, że co najmniej od 1920 r. Nehama zajmował się prowadzeniem banku działającego od 1907 r. Gdy otworzono konsulat w Salonikach, wbrew sugestiom salonickiej Polonii, nie wybrano na konsula Aleksandra Ślizińskiego, zasłużonego dla polsko-greckich relacji handlowych⁴⁰, lecz właśnie Nehamę. Według zaś Aresa Chadzinikolau konsulem miał zostać szanowany i poważany Zygmunt Mineyko. Nehama nie władał językiem polskim, korespondencję konsulatu prowadzono więc w języku francuskim⁴¹. Jedyną osobą, która w tej placówce mówiła po polsku, była Maryla Chmielewska⁴².

Od lutego 1937 r. działał w Grecji także drugi konsulat w Pireusie, którego kierownikiem był Arvanitidi Cosmas. On jednak nie angażował się w udzielanie wsparcia Żydom i Polakom w Grecji podczas wojny. O ile w kompetencjach Nehamy znajdowały się działania handlowe i morskie, a także aktywność społecz-

³⁷ Na Kretę udali się także inni pracownicy poselstwa: Szczęśny Zalewski i Jerzy Szczeniowski (HI, MSZ, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 5 maja 1941 r.; K. Tarasiewicz, *Cały wiek...*, s. 290).

³⁸ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” 1929, nr 12, s. 258; „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 4, s. 71.

³⁹ Badacz ten, nie opierając się na materiałach archiwalnych, spekulował na temat wojennych losów Nehamy. Sugerował, że konsul prawdopodobnie został deportowany do obozu Auschwitz-Birkenau. Zob.: G. Malinowski, *Hellenopolonica. Miniatury z dziejów polsko-greckich*, Wrocław 2019, s. 546.

⁴⁰ Aleksander Śliziński był m.in. założycielem i honorowym wiceprezesem Grecko-Polskiej Izby Handlowej (Narodowe Archiwum Cyfrowe, box 1-G-463a).

⁴¹ W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006, s. 216.

⁴² A. Chadzinikolau, *Polsko-greckie związki społeczne, kulturalne i literackie w ciągu wieków*, Poznań 2001, s. 53.

no-kulturalna, prawna i propagandowa, o tyle konsul w Pireusie ograniczał się do zadań związanych z partycypacją Polaków w handlu portowym tego miasta⁴³.

Wspomnijmy na koniec także o konsulu greckim w Polsce, którym w 1938 r. został Julian Rummel. Z zawodu był inżynierem budowy okrętów, od 1921 r. dyrektorem Biura Ligi Morskiej w Warszawie, założycielem Konsorcjum Francusko-Polskiego do budowy portu morskiego w Gdyni (1924) oraz organizatorem i pierwszym dyrektorem Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga Polska” (1926–1932). Ponadto założył Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe i spółkę Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe. Świetnie sprawdził się również jako pierwszy prezes Związku Armatorów Polskich (1929). Oprócz tego był członkiem gdyńskiego magistratu, pełniącym przez pewien czas obowiązki burmistrza Gdyni (1928). Z ważniejszych inicjatyw wymieńmy też zainicjowanie przez niego Święta Morza, współorganizację Yacht Klubu Polskiego oraz Klubu Rotary. Podczas II wojny światowej w Grecji, w okresie gdy na terenie tego kraju w kwietniu 1941 r. nie było już polskiej placówki dyplomatycznej, Rummel zajmował się opieką nad polskimi obywatelami. Po wojnie w 1946 r. przyjechał do Polski, gdzie do 1951 r. pełnił funkcję doradcy ministra żeglugi⁴⁴. Jest autorem wspomnień⁴⁵.

„Kolonja polska” w Grecji w okresie międzywojennym i działalność dyplomatyczna posła Günthera w latach trzydziestych XX w. – zarys charakterystyki

Do 1939 r. na ziemi greckiej regularnie przebywało niewielu obywateli polskich, którzy należeli do tzw. kolonii polskiej⁴⁶. Większą rolę w związku z działaniami opiekuńczymi polska reprezentacja dyplomatyczna odegrała w latach dwudziestych XX w., gdy do portów greckich przybywali polscy uchodźcy z Rosji ogarniętej rewolucją. Uchodźstwo nasiliło się po podpisaniu pokoju ryskiego w marcu 1921 r.,

⁴³ *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 78.

⁴⁴ L. Hass, *Masoneria polska...*, s. 288–289; Z. Nowak, *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, Gdańsk 1997, s. 112–113; J. Pertek, *Rummel Julian Eugeniusz (1879–1954)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław 1989–1991, s. 90–92.

⁴⁵ Opublikowano tylko część z nich. Z przedmowy dowiadujemy się, że autor nie napisał wspomnień z czasów wojny (J. Rummel, *Narodziny żeglugi*, wybór, wstęp i przypisy M. Rdesiński, Gdańsk 1980).

⁴⁶ Koloniami w Grecji nazywano grupy osadników reprezentujących obce państwa, np. Wielką Brytanię, Francję, Polskę itd.

gdy rozpoczęto repatriację ludności polskiej ze Wschodu. Oblicza się, że w latach 1920–1922 do portów greckich trafiło łącznie od 750 do 1000 osób, w tym kilkunastu Żydów. Byli oni przeważnie oficerami, żołnierzami i przedstawicielami polskiej inteligencji⁴⁷.

Jacek Knopek obliczył, że w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego na ziemi greckiej znajdowało się przeciętnie około 100 Polaków. Byli oni głównie związani z polską służbą dyplomatyczną i działającymi tam przedsiębiorstwami zajmującymi się wymianą handlową. Ze znacniejszych polskich inicjatyw gospodarczych można wspomnieć o fabryce chemiczno-farmaceutycznej, której właścicielem był A. Gąsecki (brak imienia). Do wspomnianej grupy Polaków wliczano również marynarzy⁴⁸. Na terenie Grecji w międzywojniu pracowali także polscy górnicy zatrudnieni w tamtejszych kopalniach pirytu⁴⁹.

Wspominając o statystykach obejmujących grupę polską, trzeba potraktować odrębnie polskich obywateli narodowości żydowskiej, którzy zatrzymywali się w Salonikach w drodze do Palestyny, tworząc tak zwaną nielegalną emigrację (*alija bet*), szczególnie nasiloną w latach trzydziestych XX w. Grecja była, jeśli nie najważniejszym, to głównym punktem przerzutowym dla Żydów zmierzających do Palestyny zarówno w międzywojniu, jak i w czasie II wojny światowej, do czasu zajęcia jej przez wojska III Rzeszy⁵⁰. Specyfika Salonik oraz trudne warunki ekonomiczne, antysemityzm, a jednocześnie bardzo prężnie rozwijający się salonicki syjonizm spowodowały, że wśród emigrantów znalazło się także dużo

⁴⁷ Zob. szerzej: J. Knopek, *Repatriacja polskich uchodźców cywilnych i wojskowych z Rosji przez Grecję i Cypr w latach 1920–1922*, „Nautologia” 1996, nr 3–4, s. 15–17; W. Stępniań, *Potencjalna sojuszniczka czy drugorzędny partner? Grecja w polityce polskiej w latach 1920–1923*, „Kwartalnik Historyczny” 1995, nr 3–4, s. 151–167.

⁴⁸ J. Knopek, *Z dziejów kontaktów polsko-greckich*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 2, s. 48.

⁴⁹ *Idem*, *Polscy górnicy w greckich kopalniach pirytu w okresie II Rzeczypospolitej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1995, nr 3–4, s. 275–282; *idem*, *Polacy w Grecji...*, s. 146.

⁵⁰ A. Patek, *Żydzi w drodze do Palestyny 1934–1944. Szkice z dziejów aliji bet nielegalnej imigracji żydowskiej*, Kraków 2009, s. 73. W Archiwum Yad Vashem zachował się krótki dziennik nieznanego autora, który został napisany w języku polskim w 1934 r. Omówiono w nim niełatwą drogę, którą musieli przebyć uczestnicy *aliji bet*. Na statku „Velos” autor wraz z innymi Żydami przybył m.in. do greckiego portu w Siros (Syros), znajdującego się na wyspie o tej samej nazwie, położonej w archipelagu Cyklad na Morzu Egejskim (Archiwum Yad Vashem, O.33, Testimonies, Diaries and Memoirs Collection, file 9693, Diary of an unknown person, apparently born in Poland, regarding an unsuccessful attempt to make *alija* to Eretz Israel on the ship, „Velos” as part of a group of illegal immigrants in September 1934, and the forced return of most of the illegal immigrants to Poland, November 1934).

miejscowych Żydów – liczba ludności żydowskiej w tym mieście spadła w latach trzydziestych z około 93 tys. do – jak twierdzą badacze – 53–55 tys. (20 proc. całej populacji). Żydzi kierowali się nie tylko do Palestyny, lecz także do Europy Zachodniej i Ameryki Południowej⁵¹.

Transportem nielegalnie przybywających do Salonik polskich Żydów zajmowały się dwa przedsiębiorstwa przewozowe z siedzibą w Warszawie – włoskie konsorcjum Società di Navigazione a Vapore – Lloyd Triestino⁵² i francuskie przedsiębiorstwo Compagnie Française de Navigation à Vapeur – Fabre Line. Pierwsze przewoziło emigrantów koleją żelazną z terenów greckich do Triestu, a stamtąd statkiem do Palestyny przez port w Aleksandrii, drugie dowoziło ich do rumuńskiej Konstancy, skąd przez Morze Czarne i Egejskie trafiały do portów Bliskiego Wschodu. Jacek Knopek twierdził, że dla polskiego przedstawicielstwa:

byli oni nieuchwytni. Mieszkali bez dopełnienia formalności meldunkowych i paszportowych u krewnych i znajomych. Żydzi ci nie stawiali się do uzupełnienia kartoteki ewidencji wojskowej ani nie reagowali na ogłoszenia polskiego poselstwa⁵³.

Jak jednak wynika ze źródeł, sprawę emigrantów żydowskich i położenia Żydów w Grecji monitorował przede wszystkim konsul honorowy Nehama. Nie tylko dyskretnie obserwował on ten proceder, lecz także między innymi prowadził działalność pomocową na rzecz nielegalnych emigrantów żydowskich⁵³. Ponadto żywiej interesował się zamieszkami antyżydowskimi

⁵¹ P.I. Hagouel, *History of the Jews of Salonika and the Holocaust: An Expose*, „Sephardic Horizons” 2013, vol. 3 (3), s. 6; J. Nehama, *The Jews of Salonika and the Rest of Greece under Hellenic Rule: The Death of a Great Community* [w:] *The Western Sephardim*, t. 2, red. R.D. Barnett, W.M. Schwab, Gibraltar Books, Grendon 1989, s. 247. O syjonistach w Salonikach zob.: S. Shrougo, *The Thessaloniki Jewish Pioneers in the Haifa Waterfront 1929–1932*, „Israel Affairs” 2020, t. 26, s. 875–888.

⁵² J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 146.

⁵³ Wiedzę na temat sytuacji osób pochodzenia żydowskiego w międzywojennej Grecji możemy zaczerpnąć ze źródeł polskich – z zespołu Poselstwo RP w Atenach i Konsulat RP w Salonikach. Łącznie znajduje się z nich sześć teczek na temat spraw żydowskich w latach międzywojennych. Zob.: Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Poselstwo RP w Atenach, 228, 367, 457; AAN, Konsulat RP w Salonikach, 6, 41, 58.

w Salonikach w 1931 r.⁵⁴. Starał się także utrzymywać dobre relacje z miejscową gminą żydowską⁵⁵.

Ożywienie życia polskiej kolonii w Grecji, połączone ze wzmożonym ruchem turystycznym z Polski i nowymi polsko-greckimi kontaktami handlowymi oraz kulturalnymi, nastąpiło, jak wspomniano, w okresie gdy do Aten przybył Günther⁵⁶. Zwłaszcza w latach 1936–1938 podjął on wiele inicjatyw, które zbliżyły do siebie oba państwa i jego elity. Problematyka ta była już omawiana w literaturze przedmiotu, aczkolwiek dość powierzchownie⁵⁷. Do ożywiania relacji polsko-greckich w II RP z powodzeniem przyczyniał się także konsul Nehama. Prowadził działalność przede wszystkim na niwie handlowej⁵⁸.

⁵⁴ AAN, Konsulat RP w Salonikach, 6. Na temat antyżydowskiej przemocy w Salonikach na początku lat trzydziestych XX w. zob.: A.A. Kallis, *The Jewish Community of Salonica under Siege: The Antisemitic Violence of the Summer 1931*, „Holocaust and Genocide Studies” 2006, t. 20 (1), s. 34–56; G.D. Michalopoulos, *The Judeo-Bolshevik conspiracy and the persecution of Jews in interwar Salonica*, „Studia Krytyczne” 2015, nr 1, s. 48–63.

⁵⁵ Rabinem w latach 1933–1943 był pochodzący z Niemiec Cwi Koretz. Szerzej zob.: M. Rozen, *Jews and Greeks Remember Their Past: The Political Career of Tzevi Koretz (1933–1943)*, „Jewish Social Studies” 2005, t. 12 (1), s. 111–166.

⁵⁶ J. Knopek, *Polacy w Grecji...*, s. 155.

⁵⁷ Zob. szerzej: J. Knopek, *O kontaktach wybrzeża gdańskiego z Grecją*, „Nautologia” 1995, nr 1, s. 56–57. Zob. także: „Biuletyn Ogólny PAT” 1936, nr 126, s. 8; *Król Jerzy grecki przyjął wiceministra Bobkowskiego na specjalnej audycji*, „Chwila” 1936, nr 6303a, s. 4; *Ulica Polska w Salonikach*, „Czas” 1936, nr 23, s. 4; *Posel Rzplitej u króla Grecji*, „Czas” 1936, nr 119, s. 1; *Pierwszy lot do Palestyny*, „Czas” 1936, nr 286, s. 4; *Echa wypadku polskiego samolotu komunikacyjnego*, „Czas” 1936, nr 335, s. 3; *Olbrzymi 2-motorowy Douglas leci po raz wtóry do Palestyny*, „Dziennik Polski” 1936, nr 309, s. 2; *Międzynarodowy Kongres Teologii Prawosławnej*, „Kurjer Warszawski” 1936, nr 330, s. 4; *Prelekcja uczonego polskiego w Atenach*, „Kurjer Wileński” 1936, nr 142, s. 6; *Współpraca polsko-grecka w dziedzinie lotniczej i kolejowej*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 275, s. 2; *Wręczenie insygniów Orderu Białego Orła królowi Grecji*, „Czas” 1937, nr 116, s. 2; *Polski Krzyż Zasługi dla wioski greckiej*, „Wieczorna Gazeta Wileńska” 1937, nr 137, s. 2; *Ateny*, „Biuletyn Ogólny Polskiej Agencji Prasowej” 1938, nr 164, s. 6; „Biuletyn Ogólny Polskiej Agencji Telegraficznej” 1938, nr 166, s. 13; *Król grecki dokonał otwarcia wystawy sztuki polskiej w Atenach*, „Czas” 1938, nr 13, s. 3; *Medale greckie dla Krakowa*, „Czas” 1938, nr 211, s. 8; *Grecja*, „Czas” 1938, nr 248, s. 2; *Adres Polskiej Akademii Umiejętności dla Tow. Archeologicznego w Atenach*, „Czas” 1938, nr 302, s. 5; [brak tytułu], „Polska Zbrojna” 1938, nr 164, s. 2.

⁵⁸ Zob. szerzej: G. Malinowski, *Hellenopolonica...*, s. 546–547. Zob. także: *Wycieczka grecka w Krakowie*, „Czas” 1928, nr 108, s. 2; *Wiadomości Gospodarcze Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie* 1928, nr 10, s. 235; *Reprezentanci życia gospodarczego Grecji na PWK*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1929, nr 182, s. 9; [brak tytułu], „Ziemia Lubelska” 1931, nr 181, s. 1; *Konsulowie honorowi nad morzem*, „Kurjer Warszawski” 1933, nr 254, s. 3; *Goście zagraniczni w uzdrowiskach polskich*, „Kurjer Warszawski” 1933, nr 276, s. 6; *5-lecie LOTU w Salonikach*, „Polska Zbrojna” 1934, nr 123, s. 2; *Wysokie odznaczenie konsula polskiego w Salonikach*, „Nowy Dziennik” 1936, nr 282, s. 11.

Sytuacja poselstwa i jego główne zadania po wybuchu II wojny światowej

We wrześniu 1939 r. Poselstwo RP w Atenach przeszło, wedle stosownej instrukcji, na tryb pracy w warunkach wojennych. Jeszcze 12 sierpnia poseł pisał: „Ateny w sierpniu i wrześniu wyludniają się wskutek upałów. Wróciwszy z Warszawy [...], zastałem miasto puste, brak roboty w Poselstwie i nudę unoszącą się w powietrzu”⁵⁹. Jak wyznał w swoich wspomnieniach, nie był jednak zaskoczony wybuchem wojny. Podkreślił, że dowiedział się o tym fakcie z depesz spływających do redakcji greckiego dziennika „Eleftern Vima”, a nie od poselstwa brytyjskiego, od którego spodziewał się otrzymać tego rodzaju wieści⁶⁰.

W nowych, wojennych warunkach początkowo do 17 osób zwiększył się personel polskiej placówki, a prace uległy intensyfikacji, co było spowodowane napływem mas uchodźczych zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Günther wyróżnił po latach pracę sekretarza Stanisława Szydłowskiego, Władysława Woynowskiego oraz Józefa Lipskiego, Tadeusza Szumańskiego i Zdzisława Kamińskiego, o którym była już mowa. Trzej ostatni porzucili stanowiska radców handlowych, aby zająć się „ciężką robotą administracyjną”⁶¹. Przeszkodą w realizacji zadań okazała się niesubordynacja dotychczasowego sekretarza placówki Zygfryda Englisha, który „podstępnie zmienił zarządzenia, samowolnie spalił archiwum szyfrowe”, obejmujące dokumentację do września 1935 r., i z tego powodu został oddalony z placówki⁶².

Pod koniec kwietnia 1940 r. nastąpiła znaczna redukcja personelu dyplomatycznego w Grecji. Günther pisał:

Odejście [Stanisława] Szydłowskiego zbiega się z odejściem księgowego. W ten sposób zostają bez zastępcy, kierownika Wydziału Konsularnego, kasjera [...]. Konieczne przydzielenie urzędnika z doświadczeniem dyplomatycznym i konsularnym od 1 maja⁶³.

⁵⁹ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 20.

⁶⁰ W 1939 r., bezpośrednio przed wrześniem, planowano odwołać Günthera z urzędu, a na jego miejsce przysłać Karola Dubicza-Penthera (H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie wrzesień 1939 – lipiec 1941 r.*, Kraków–Wrocław 1984, s. 41).

⁶¹ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 167.

⁶² Niestety sprawa ta nie została przez posła omówiona szerzej (HI, MSZ, box, 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 8 do MSZ w Angers z 3 lutego 1940 r.).

⁶³ HI, MSZ, box 214, f. 9, Telegram szyfrowy nr 37 Günthera z 24 kwietnia 1940 r.

Nowym pracownikiem okazał się przybyły z Bukaresztu Szczęsny Zaleski⁶⁴. Ubytek kadr wiązał się z ochotniczym zacięciem do wojska pracowników placówki⁶⁵.

Innym problemem okazała się aktywna niemiecka propaganda antypolska. Poseł starał się jej systemowo przeciwdziałać, prosząc na wiosnę 1940 r. o przywrócenie do pracy cenionego przez niego radcy Śmieszka (brak imienia) w charakterze attaché prasowego, by odpierać propagandowe ataki III Rzeszy w Grecji⁶⁶. Dyplomata informował np., że w lutym 1940 r. prasa grecka podała do publicznej wiadomości oficjalny komunikat niemiecki na temat rzekomych okrucieństw Polaków wobec mniejszości niemieckiej w Polsce wraz z zapowiedzią obszernego wydawnictwa poświęconego aktom domniemanego terroru stosowanego wobec Niemców⁶⁷. Choć propaganda niemiecka rzeczywiście intensywnie działała na ziemi greckiej, to nie występowały tam dające się zauważyć napięcia w stosunkach niemiecko-polskich. Poseł III Rzeszy, Victor von Erbach-Schönberg, tylko w poufnych sprawozdaniach wysyłanych z Grecji do swego kraju próbował naświetlać pozycję Günthera jako słabszą, niż w rzeczywistości była. Henryk Batowski ocenił, że poseł niemiecki chciał się przypodobać Berlinowi, ponieważ niewiele w sprawie osłabienia pozycji Günthera w Atenach mógł uczynić⁶⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że w kontekście wojny propagandowej placówka ateńska była traktowana przez MSZ marginalnie, co przejawiało się np. w tym, iż wydane przez stronę polską w formie książkowej antyniemieckie materiały propagandowe docierały wcześniej do poselstwa francuskiego w Grecji niż do reprezentacji polskiej, i z tego powodu polski poseł nie mógł podejmować skuteczniejszych kontrakcji przeciwko dezinformacji niemieckiej wymierzonej w Polaków⁶⁹.

Na wewnętrzne sprawy placówki, tak zresztą jak i na całą Grecję, ogromny wpływ miał przede wszystkim październikowy atak włoskiej armii na to państwo

⁶⁴ *Ibidem*, f. 11, Telegram szyfrowy MSZ nr 39 z 25 kwietnia 1940 r.

⁶⁵ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 167.

⁶⁶ HI, MSZ, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 15 z 6 marca 1940 r.; *ibidem*, f. 10, Telegram szyfrowy nr 25 z 31 marca 1940 r.

⁶⁷ *Ibidem*, f. 10, Telegram szyfrowy nr 11 z 13 lutego 1940 r.

⁶⁸ Niemiecki przedstawiciel raportował do Berlina o tym, że polski poseł był „tolerowany” w środowisku dyplomatycznym, gdy tymczasem traktowano go na równi z innymi dyplomatami (H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939–1945*, Kraków–Wrocław 1984, s. 66).

⁶⁹ HI, MSZ, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 24 z 29 marca 1940 r.

(28 października 1940 r.). Grecja utraciła status państwa neutralnego. Atmosfera zagrożenia udzielała się posłowi – już w czerwcu tego roku Günther brał pod uwagę ewentualną ewakuację⁷⁰, pod wpływem agresji zaś w październiku 1940 r. zaproponował, by jego obowiązki przejęło poselstwo brazylijskie⁷¹. Pojawiła się również opcja przekazania spraw polskich poselstwu brytyjskiemu, plany te okazały się jednak bezprzedmiotowe wobec obrony państwa greckiego przed nieudolnym najazdem włoskim⁷². W sprawie ewakuacji kierownik placówki otrzymał z Londynu od ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego wyraźną i zdecydowaną w tonie instrukcję, w której stwierdzono, że w związku z przystąpieniem Grecji do grupy alianckiej⁷³ ewakuacja poselstwa była możliwa tylko wraz z rządem greckim⁷⁴.

Wczesną jesienią w życiu placówki zaszły kolejne ważne zmiany – w 1940 r. Günther został na krótko szefem ekspozytury „A” Oddziału II w Atenach. Do pomocy przydzielono mu kpt. Tadeusza Szefera i rtm. Antoniego Smodlibowskiego.

⁷⁰ *Ibidem*, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 61 z 11 czerwca 1940 r.

⁷¹ *Ibidem*, box 38, f. 11, Telegram szyfrowy posła do MSZ z 28 października 1940 r.

⁷² *Ibidem*, Telegram szyfrowy posła do MSZ z 30 października 1940 r. Wspomnijmy, że w czasie agresji włoskiej na Grecję w pomoc wojsku włączyło się małżeństwo Kamińskich. Ponieważ w tym czasie było wyjątkowo mroźno, nieprzyzwyczajeni do niskich temperatur żołnierze greccy zaczęli cierpieć na odmrożenia. Dzięki pasji taterniczej Kamińskich do nieobeznanych z tym tematem aptekarzy greckich trafiały od nich instrukcje, z czego i jak preparować środki lecznicze oraz ochronne przeciw odmrożeniom. Przygotowywano je na bazie łożu baraniego. Być może inicjatywa ta nie miała wielkiego zasięgu, ale elita grecka zapamiętała postawę Kamińskich (W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 174).

⁷³ Tuż przed wybuchem II wojny światowej w polskiej prasie niezwykle rzadko poruszano kwestie greckie. Przytoczmy więc, w jaki sposób 31 VIII 1939 r. argumentowano potrzebę wyraźnego opowiedzenia się Grecji po stronie przeciwników polityki Hitlera: „W sojuszu z Anglią zyskać może wszystko, tj. zachowanie obecnego stanu posiadania i likwidację raz na zawsze niebezpieczeństwa włoskiego, zapewne także likwidację panowania włoskiego w Dodekanezie, a może nawet autonomię Cypru. Bez tego sojuszu zaś narażona będzie na stały wyzysk i gwałcenie praw ze strony tych, dla których przyrzeczenia gwarancyjne i nawet zobowiązania sojusznicze okazywały się tylko o tyle coś warte, o ile można było przy tym coś zyskać. Oczywiście zaś nie ma obawy, by Grecja choćby przez chwilę rozważała możliwość stanięcia po stronie Włoch i Niemiec. Konieczność podporządkowania się we wszystkim tym silnym i bezwzględny ewentualny sojusznikom byłaby grobem niezależności greckiej. [...] Dlatego też trzeba powtórzyć, że jakkolwiek nie został, o ile wiadomo, podpisany żaden specjalny akt sojuszu między Grecją a Anglią, królestwo greckie z jego niezliczonymi cennymi bazami morskimi i powietrznymi, z nie najgorszą flotą wojenną kilkunastu lekkich jednostek i znakomitym materiałem marynarskim, a także z coraz lepszą armią, dziś stutysięczną, w razie mobilizacji zaś sześciokrotnie silniejszą, może być uważane za sojusznika frontu pokoju” (*Ateny w sierpniu*, „Kurjer Warszawski” 1939, nr 240, s. 2).

⁷⁴ HI, MSZ, box 224, f. 2, Telegram MSZ nr 52 z 28 października 1940 r. O wątpliwościach posła co do decyzji pozostania w tym czasie w Grecji wspominał tamtejszy attaché wojskowy Tadeusz Machalski (1893–1983) (T. Machalski, *Co widziałem i przeżyłem*, Londyn 1980, s. 177).

Pierwszy występował jako osoba prywatna (zredukowany dyplomata z prawem pobytu), drugi – jako urzędnik kontraktowy poselstwa. Tym samym Günther mógł korzystać z szyfru wojskowego⁷⁵. W październiku szefem ekspozytury mianowano płk. Edwarda Lewandowskiego⁷⁶. Od września działała już radiowa stacja nadawczo-odbiorcza, dzięki czemu poseł mógł utrzymać kontakt z polskim rządem. O radiostacji zarówno Grecy, jak i sojusznik brytyjski dowiedzieli się, według dyplomaty, dopiero w trakcie ewakuacji w 1941 r.⁷⁷

Jeśli chodzi o główne zadania placówki, we wrześniu 1939 r. powrócono do kryształizujących się tuż przed wojną planów stworzenia w Atenach centralnego punktu przeładunkowego dla wszystkich transportów, zwłaszcza wojskowych, kierowanych z zachodu do Polski. Zajmowali się tym Tadeusz Kobylański i Wiktor Tomir Drymmer, projekt jednak nie wszedł w fazę realizacji⁷⁸.

Choć powyższa koncepcja nie miała szans powodzenia z uwagi na uwarunkowania polityki greckiej, to poselstwu udało się przeforsować inne działania sprzyjające walce państwa polskiego o swój byt. Mianowicie przeprowadzono ewakuację Wojska Polskiego z Węgier, Rumunii i Jugosławii przez teren grecki do Francji, na Bliski Wschód i do Anglii. Dzięki staraniom Günthera, mimo początkowych obstrukcji greckich, przepływ polskich żołnierzy w liczbie od 12 do 15 tys. odbywał się w 1940 r. systematycznie. Dziennie do Grecji przybywała pięćdziesięcioosobowa grupa z prawem tygodniowego pobytu w Atenach i Salonikach, lecz życzliwe polskiemu wojsku władze greckie nie kontrolowały rzeczywistego trwania pobytu⁷⁹. Poselstwu udało się nawet podwyższyć dzienny kontyngent do 70 osób. Żołnierze byli kierowani do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, formowanej pod

⁷⁵ HI, MSZ, box 224, f. 2, telegram MSZ nr 45 [data nieczytelna; na podstawie analizy treści telegramu prawdopodobnie wrzesień].

⁷⁶ *Ibidem*, Telegram MSZ nr 49 z 15 października 1940 r.

⁷⁷ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 162 i n. W literaturze przedmiotu podkreśla się nieprzychylny stosunek Günthera do organizowania placówki łącznikowo-wywiadowczej krypt. „Grzegorz” na terenie Grecji. Wynikał on z konfliktu z gen. Kazimierzem Sosnkowskim – a w praktyce Oddziałem II i VI Sztabem NW – a MSZ i jego agendami w Grecji. Miał on doprowadzić do sparaliżowania działań wywiadowczych na tym terenie. Zob.: L.A.B. Kaliszewicz, „Grzegorz”..., s. 92; A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 271; A. Przewoźnik, *Grecja [w:] Polsko-brytyjska współpraca...*, t. 1, s. 310–311.

⁷⁸ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 156.

⁷⁹ W. Biegański, *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 1967, s. 134.

dowództwem Stanisława Kopańskiego⁸⁰. Elastyczne stanowisko władz greckich w tej sprawie spowodowało dyskusje w MSZ na temat prób wyjednania zgody rządu greckiego na masowe transporty, choć ostatecznie oceniono, że były one wątpliwe, i nie zalecano oficjalnej interwencji w tej sprawie⁸¹. Placówka prowadziła również rekrutację do wojska⁸².

Jeśli chodzi o inne drobniejsze zadania, polska misja dyplomatyczna podjęła się także próby uratowania tytoniu zakupionego w Grecji. Niestety, od kwietnia 1940 r. Poselstwo RP nie mogło nim handlować, tj. nie było w stanie go wywieźć z Grecji w wyniku nacisków niemieckich, chociaż rząd grecki złożył stronie polskiej obietnicę, iż transport tego towaru w bezpieczne miejsce będzie możliwy, byleby tylko Polacy zdołali go odebrać. Według informacji przekazanych przez posła, nielojalnością wykazało się także poselstwo francuskie w Grecji, które w tej sprawie zachowało się biernie mimo deklaracji pomocy, a następnie przedsięwzięło działania na niekorzyść Polski, co poseł określił jako postępowanie „nieszczere”. W związku z rozwojem sytuacji wojennej Günther ocenił więc, że jakiegokolwiek wydatki na agendy monopolowe były niewskazane⁸³.

Omawiając wojenne uwarunkowania działalności poselstwa, należy również wspomnieć o tym, że podczas ewakuacji, która formalnie rozpoczęła się 12 kwietnia i trwała do 22 kwietnia, zadbano o to, by jego materiały archiwalne nie trafiły w ręce niemieckie. Gdy 27 kwietnia Ateny zostały zajęte przez wojska III Rzeszy, specjalna grupa Eberharda Künsberga niezwłocznie udała się do gmachu polskiego poselstwa, jednak strona niemiecka w swym raporcie do Berlina poinformowała, iż nie odnalazła w nim interesujących materiałów. Budynek poselstwa niemieckie wojsko zajęło na kwaterę⁸⁴.

⁸⁰ HI, MSZ, box 224, f. 2, Telegram MSZ do Poselstwa nr 69? z 14 grudnia 1940 r.; *ibidem*, Telegram MSZ nr 42 z 12 października 1940 r.

⁸¹ *Ibidem*, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 14 z 2 marca 1940 r.

⁸² *Ibidem*, f. 8, Telegram szyfrowy nr 1 z Angers J. Gralińskiego z 15 lutego 1940 r.

⁸³ *Ibidem*, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 25 z 4 kwietnia 1940 r. Chodziło o przekazanie tytoniu polskiego na skarb francuski (*ibidem*, Telegram szyfrowy nr 20 z 21 marca 1940 r.).

⁸⁴ Eberhard Künsberg kierował specjalną grupą dyplomatyczną, która w istocie działała w ramach SS. Künsberg był oficerem tej formacji. Po klęsce II RP penetrował polskie archiwa MSZ w Warszawie, a następnie polskie placówki dyplomatyczne w innych krajach europejskich (H. Batowski, *Walka dyplomacji...*, s. 126).

Problem uchodźstwa żydowskiego i kwestia ewakuacji obywateli polskich

Günther napisał w swoich powojennych wspomnieniach, że już we wrześniu pojawili się uchodźcy z Polski, niemniej od końca 1939 r. władze greckie – z uwagi na neutralny wówczas status tego państwa – niechętnie zapatrywały się na stały pobyt grup polskich⁸⁵. Pierwsze informacje na temat liczebności uchodźców na ziemi greckiej pojawiły się w maju 1940 r. Obliczono, że było tam wówczas 50 obywateli polskich, w październiku – już 60⁸⁶, a w kolejnym miesiącu ich liczba urosła do 100. Rada Ministrów oceniła, że w związku z tym kwestia uchodźcza w Grecji „nie przedstawiała większego znaczenia”⁸⁷. Uwaga rządu skupiała się na wielkich problemach związanych z wysiedleniami, np. w Wilnie⁸⁸.

Do listopada 1940 r. kwestie żydowskie nie były wyodrębniane z całokształtu zagadnienia uchodźstwa. Dopiero po włoskim ataku na Grecję jesienią 1940 r. (28 października) sytuacja ta uległa zmianie. Poseł podkreślał, że początkowo wszyscy przybysze znajdowali się w gorszym położeniu materialnym niż żołnierze, ponieważ nie udało się wygospodarować funduszy rządowych na ich utrzymanie. Z tego powodu kierownik polskiej placówki był zmuszony zwrócić się o pomoc do rodaków w USA, dzięki czemu pojawiły się pierwsze skromne kwoty nadsyłane przez księdza o nieznanym personaliach⁸⁹. Günther poprosił o pomoc także Greków, którzy ofiarowali datki oraz zorganizowali zbiórkę na rzecz uchodźców polskich. Na czele tej akcji stali K. Papastratos i G. Pasmazoglou (brak imion w źródłach) – przedstawiciele greckiej finansjery. Dzięki ich wysiłkom udało się zebrać około pół miliona drachm, czyli kwotę relatywnie dużą⁹⁰.

Rozdziałem środków zajmował się Zdzisław Kamiński, który został oddelegowany do bezpośrednich kontaktów z uchodźcami:

⁸⁵ HI, MSZ, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

⁸⁶ *Ibidem*, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 48 z 17 maja 1940 r.; *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, czerwiec 1940 – czerwiec 1941*, t. 2, oprac. W. Rojek, Kraków 1995, s. 159.

⁸⁷ HI, MSZ, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 61 z 11 czerwca 1940 r.; *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, s. 159.

⁸⁸ Zob. szerzej: Leon Rappaport, *Komitet Pomocy Uchodźcom Polakom w Wilnie (19 września 1939 – 1 stycznia 1941)*, oprac. A. Gontarek, Lublin 2020.

⁸⁹ Günther wymienił ks. Mieczysława Figasa, lecz ten w czasie wojny przebywał w obozie Dachau.

⁹⁰ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 166.

Dla kontroli i właściwego rozdziału tych pieniędzy powołałem do życia specjalną komisję, do której wszedł z ramienia Poselstwa radca handlowy Zdzisław Kamiński. Dzięki jego taktowi i pilności dział opieki społecznej funkcjonował w Atenach w ciągu blisko dwóch lat ku zadowoleniu zainteresowanych, spełniając swoje zadanie w granicach możliwości⁹¹.

Być może w końcu 1939 lub na początku 1940 r. fundusze na pomoc masom uchodźczym zaczęły napływać z rządu polskiego w Angers, choć w tym zakresie nieustannie pojawiały się niedobory. Poseł, zdając sobie sprawę z ograniczeń finansowych, promował ewakuację do Turcji⁹². Pierwszy raz zwrócił się do MSZ o pieniądze na cele ewakuacyjne w czerwcu 1940 r.⁹³. Choć je otrzymał, miał problemy z podjęciem dotacji czerwcowej, ponieważ nie honorowano czeków wystawianych na poselstwo. Braki w kasie poselstwa dały o sobie znać szczególnie w lecie 1940 r. Günther wówczas pisał: „Poselstwo nie rozporządza ani groszem – jest nieodzowne przekazanie natychmiastowej większej sumy na utrzymanie cywilnego uchodźstwa, ewentualnie na wysłanie go statkami rumuńskimi lub koleją do Turcji”⁹⁴. Günther określił, że brakujące sumy sięgały 10 tys. funtów szterlingów i 150 tys. franków francuskich⁹⁵. Miesięcznie utrzymanie jednej osoby lub koszt natychmiastowej ewakuacji koleją do Turcji obliczano na 5 tys. drachm⁹⁶.

Nie najlepiej przedstawiała się również sytuacja finansowa samej placówki. Fundusze osiągnęły poziom krytyczny w lutym 1941 r. Wówczas poseł skarżył się na brak środków finansowych na podejmowanie aktywności dyplomatycznej. Sam miał ich na tyle mało, że nie był w stanie na odpowiednim poziomie podtrzymywać stosunków towarzyskich wzorem innych europejskich dyplomatów w Grecji, a pensje pozostałych urzędników poselstwa pozwalały zaledwie na – jak to określił – „studencką egzystencję”⁹⁷.

⁹¹ *Ibidem*, s. 166.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ HI, MSZ, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 62 z 12 czerwca 1940 r.

⁹⁴ *Ibidem*, Telegram szyfrowy nr 59 z 6 czerwca 1940 r.

⁹⁵ *Ibidem*, Telegram szyfrowy nr 57 z 3 czerwca 1940 r.

⁹⁶ *Ibidem*, Telegram szyfrowy nr 61 z 11 czerwca 1940 r.

⁹⁷ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 26 lutego 1941 r.

Według dokumentów, w listopadzie 1940 r. na terenie Grecji przebywało 70 polskich Żydów⁹⁸, choć w rzeczywistości było ich więcej, gdyż w statystykach podawano liczbę osób posiadających paszporty, nie liczono więc dzieci, które dopisywano w dokumentach rodziców⁹⁹. Uchodźcy żydowscy docierali do Grecji falami. Pierwsza i największa rozpoczęła się w maju–czerwcu 1940 r., co było związane z niemiecką ofensywą na Francję, a następnie z jesiennym atakiem w tym samym roku Włoch na Grecję. Poseł zaobserwował, że przybywali oni też z Wiednia przez Węgry, a nawet z Odessy, przede wszystkim zaś z Włoch¹⁰⁰. Donosił, że w maju 1940 r. nie był możliwy tranzyt uchodźców przez Włochy¹⁰¹. Napływ polskich Żydów do Grecji władze tego państwa starały się powstrzymać, głównie dlatego, że Turcja, Palestyna i Egipt wprowadziły wówczas zakaz wydawania wiz, w tym tranzytowych, obywatelom polskim, zwłaszcza Żydom. Powodowało to kumulowanie się uchodźców w Grecji, co tamtejsza elita polityczna uważała za niekorzystne dla kraju¹⁰².

Sytuację komplikowały także działania aliantów. W pierwszym tygodniu czerwca 1940 r. admiralicja angielska i francuska wstrzymała żeglugę swych cywilnych statków na Morzu Śródziemnym w kierunku wschodnim i zachodnim, dlatego wszyscy uchodźcy (wojskowi i cywilni) musieli pozostać na czas nieokreślony w Atenach. Zawieszono poza tym wizy greckie. Pod koniec lipca lub sierpnia MSZ zalecało więc poselstwu, aby spowodowało ono interwencję u Anglików w celu uruchomienia transportów morskich z Alexandretty (obecnie Iskenderun) do Hajfy. Ponaglano również posła, by uzyskał większą liczbę wiz tranzytowych przez Bułgarię i Turcję¹⁰³.

⁹⁸ Liczba Żydów w okresie późniejszym cały czas się zmieniała. Czasami poseł wyodrębniał grupę żydowską, a czasami nie, co uniemożliwia precyzyjne prześledzenie statystyki uchodźczej pod względem narodowościowym. Brak konsekwencji wynikał z tego, że nie miał on ani potrzeby sprawdzania, czy dany obywatel polski jest Żydem, czy nie, ani też nie było żadnych wytycznych odnośnie do dzielenia obywateli polskich pod względem narodowości. Statystyka narodowościowa była z pewnością przedstawiana na życzenie zwierzchników, których z kolei być może motywowała do tego strona brytyjska.

⁹⁹ HI, MSZ, box 516, f. 11, Telegram ministra spraw zagranicznych do ambasadora RP w Londynie z 21 listopada 1940 r.

¹⁰⁰ *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁰¹ *Ibidem*, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 53 z 25 maja 1940 r.; *ibidem*, Telegram szyfrowy nr 50 z 21 maja 1940 r.

¹⁰² *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁰³ *Ibidem*, box 224, f. 2, Telegram MSZ z 31 lipca lub sierpnia [słabo nieczytelna data].

Sytuacja ta zmuszała placówkę do utworzenia jakichś kanałów ewakuacyjnych z Grecji. Znamienne, że w opinii kierownika Poselstwa RP, sformułowanej jeszcze w maju tegoż roku, wszyscy uchodźcy powinni byli opuścić Grecję, już wówczas bowiem nie należała ona jego zdaniem do krajów bezpiecznych dla obywateli polskich. Ponieważ poseł miał świadomość dużej zależności powodzenia polskich planów ewakuacyjnych z Grecji od działań angielskich i francuskich na tym terenie, w sensie dyspozycyjności ich statków i innego rodzaju infrastruktury, w maju pytał dyplomatów Wielkiej Brytanii i Francji o opinię na temat losów polskich uchodźców. Niestety, jak informował on MSZ, pierwszy z nich „nie ma żadnego planu”, drugi „zamierza doradzać na razie rodakom, niezwiązanym z Grecją, opuszczenie jej terytorium”¹⁰⁴.

Pierwsze oficjalne zabiegi dyplomatyczne posła w sprawie uchodźców żydowskich możemy datować na wrzesień 1940 r., czyli jeszcze przed wojną grecko-włoską¹⁰⁵. Po jej wybuchu także widać polską aktywność. Poseł złożył wizytę przedstawicielowi brytyjskiemu w Atenach Michaelowi Palairetowi, lecz naraził się tylko na zarzut wywoływania paniki¹⁰⁶. Rozmowy z Foreign Office na tematy uchodźcze prowadzono też w listopadzie w celu skierowania grupy polskiej na bezpieczny obszar¹⁰⁷. W miesiącu tym Polakami w Grecji interesował się ponadto sekretarz MSZ Jan Ciechanowski, który polecił ambasadorowi RP w Londynie interwencję w ich sprawie podczas rozmów ze stroną brytyjską. Spotkania te nie zaowocowały jednak decyzjami¹⁰⁸.

W sprawie grupy żydowskiej w Grecji wypowiadał się również minister spraw zagranicznych August Zaleski, który zwracał Güntherowi uwagę na „niemożliwość naprzykrzania się rządowi brytyjskiemu z ciągłymi interwencjami o powiększenie kontyngentu dla uchodźców” do Palestyny. Na posiedzeniu Rady Ministrów 19 listopada 1940 r. przekonywał też:

Ledwo udało się uzyskać od ministra Halifaxa przyrzeczenie życzliwego powiększenia kontyngentu w Palestynie, przychodzi depesza od posła RP w Atenach,

¹⁰⁴ *Ibidem*, box 214, f. 10, Telegram szyfrowy nr 48 z 17 maja 1940 r.

¹⁰⁵ *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ HI, MSZ, box 516, f. 11, Telegram ministra spraw zagranicznych do ambasadora RP w Londynie z 21 listopada 1940 r.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Pismo Jana Ciechanowskiego do ambasadora RP w Londynie z 21 listopada 1940 r.

domagająca się wiz do Palestyny dla 70 rodzin żydowskich, które dostawszy się systemem łapówkowym do Grecji, fatalnie obciążają konto moralne dotychczasowej kolonii polskiej w Grecji, dobrze widzianej przez władze greckie¹⁰⁹.

Trudno w powyższych słowach doszukać się zrozumienia dla żydowskich uciekinierów. Także Günther po ataku włoskim na Grecję wypowiadał się o nich nieprzychylnie, jakkolwiek im pomagał:

W ostatnich tygodniach napłynęło do Aten z łapówkowymi wizami greckimi kilkanaście rodzin żydowskich, obywateli polskich. [...] Są oni traktowani w Grecji jako element niepożądany, zwłaszcza od wojny włoskiej, poza tym kompromitują oni kolonię rdzennie polską politycznie, będąc elementem niepewnym. Czyniliśmy starania za pośrednictwem Poselstwa Angielskiego skierowania ich do Palestyny, ale wizy tamtejsze są zależne od kontyngentu imigracyjnego¹¹⁰.

W innym dokumencie nazwał ich nie tylko „elementem niepewnym”, lecz także „niepotrzebnym” i „szkodliwym”¹¹¹. Nastrój ten najprawdopodobniej został wywołany doniesieniami o tym, że bliżej nieokreśleni polscy Żydzi w Grecji i na Bałkanach byli na usługach niemieckich. Wiedzę o tym poseł uzyskał od Ekspozytury „A” Oddziału II Sztabu NW, a także z półoficjalnych doniesień policji greckiej. Dotarły do niego też informacje o wielkich październikowych aresztowaniach w Warszawie w wyniku ich działalności. Sprawą tą poseł interesował się jeszcze w grudniu tegoż roku, gdy prosił MSZ o jak najszybsze wyjaśnienie roli Żydów obywateli polskich w Grecji. Prośbę motywował tym, że poselstwo nie miało środków ani narzędzi do przeprowadzenia śledztwa w ich sprawie. Z notatki zamieszczonej na telegramie wynika, że kwestię tę zamierzano poruszyć w Foreign Office, lecz dalsza korespondencja posła z MSZ nie zawiera informacji na ten temat¹¹².

¹⁰⁹ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, s. 173–174.

¹¹⁰ HI, MSZ, box 516, f. 11, Telegram szyfrowy z 18 listopada 1940 r.

¹¹¹ *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹¹² *Ibidem*, box 516, f. 11, Telegram szyfrowy nr 132 z 3 grudnia 1940 r.

Kolejne działania w sprawie uchodźczej polegały na nieustających negocjacjach ze stroną brytyjską. Poseł w listopadzie zaproponował MSZ, by zainicjowało ono w ich sprawie rozmowy z rządem brytyjskim „w kierunku potraktowania takich Żydów jako uchodźców, a nie imigrantów i udzielenia im wiz uchodźczych oraz stworzenia im w Palestynie specjalnych warunków bytu, choćby w obozach koncentracyjnych”¹¹³. Prawdopodobnie Wielka Brytania uznawała tę grupę za uchodźców, ale tylko na terenie greckim – w momencie gdy Żydzi chcieli udać się do Palestyny, stawali przed urzędami tego państwa jako imigranci.

Odpowiedź od MSZ w sprawie uchodźczej w Grecji przyszła dopiero w lutym 1941 r. – przedstawiono wówczas posłowi uzgodnienia w ich sprawie, jakie zapadły po konsultacjach z Foreign Office. Obejmowały one kwestię ewakuacji, lecz były to wstępne ustalenia dotyczące procedur: w pierwszej kolejności wyjazdy miały objąć już uprzednio ewakuowane grupy uchodźcze z Jugosławii i zagrożonych, którzy przyjechali z Węgier, a na końcu – z Grecji. Ponadto minister Zaleski dodawał: „W obecnej chwili nie możemy też podjąć starań o ewakuowanie 100 uchodźców z Grecji, co nie wyklucza indywidualnych ich starań”¹¹⁴. W marcu ich liczba urosła do 150 osób¹¹⁵. Być może drogą wspomnianych indywidualnych zabiegów części uchodźców żydowskich udało się wyjechać do Palestyny. Świadczy o tym notatka zamieszczona w „The Australian Jewish Post”, w której poinformowano o przybyciu do Hajfy z Grecji w lutym 1941 r. 49 Żydów. Pochodzili oni z Włoch¹¹⁶.

Günther okazał niezadowolenie z takiej odpowiedzi. Miesiąc później po jego naciskach na posła angielskiego w Grecji i MSZ ponownie odbyły się rozmowy z brytyjskim partnerem na temat uchodźców. Tym razem polskie ministerstwo przedstawiło wyniki negocjacji z Foreign Office i Ministerstwem Opieki Społecznej. Strona brytyjska odnośnie do wiz deklaratywnie zapowiedziała, że jeśli rząd polski byłby gotów utrzymywać wszystkich uchodźców na terytorium brytyjskim przez cały okres wojny, to skłonna byłaby rozważyć w ramach swoich ogólnych planów ewakuacyjnych umieszczenie zagrożonych uchodźców u siebie. Brytyjczycy

¹¹³ Nie chodzi o typ niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego, lecz o obóz internowania (*ibidem*, Telegram szyfrowy z 18 listopada 1940 r.).

¹¹⁴ *Ibidem*, box 226, f. 8, Telegram MSZ z 15 lutego 1941 r.

¹¹⁵ *Ibidem*, box 522, f. 7, Telegram z 20 marca 1941 r.

¹¹⁶ *News from Palestine*, „The Australian Jewish Post” 1941, nr 21, s. 4.

wykluczali jednak kierunek palestyński. Kolejna polsko-brytyjska runda rozmów zakończyła się też prośbą Foreign Office o to, by:

rząd polski wypowiedział się w sprawie ewakuowania obywateli polskich z Grecji, w szczególności o zbadanie, czy są dostatecznie pilne powody, by starać się o ewakuację uchodźców z Grecji, jako że są może inne tereny, więcej obecnie zagrożone i przeto wymagające zabrania zagrożonych polskich uchodźców¹¹⁷.

Oprócz tego na początku marca 1941 r. Brytyjczycy zaproponowali polskiemu MSZ nowy kierunek ewakuacyjny – Bombaj¹¹⁸. Propozycja ta padła na wieść o tym, że rząd grecki w połowie lutego 1941 r. wydał rozporządzenie o nakazie „stanowczego wyjazdu” uchodźców żydowskich, przy czym w okresie do 12 marca 1941 r. zmieniła się liczba Żydów z polskim obywatelstwem: początkowo było ich około 70, następnie w marcu 1941 r. – 40, po czym – 60. Świadczy to o tym, że cały czas przedostawali się oni na teren Grecji, a następnie bądź ujawniali się w polskiej placówce, bądź też znikali z jej pola widzenia¹¹⁹. Zmienność ich liczebności nie była duża, lecz wiedzę na ten temat należało nieustannie uaktualniać. Przyjmujemy, że w tamtym czasie była to kilkudziesięcioosobowa grupa, nie wliczając w nią członków rodzin¹²⁰.

Na początku marca 1941 r. rząd grecki podjął decyzję o usunięciu z kraju wszystkich cudzoziemców w trybie natychmiastowym, choć nie przystąpił do realizacji tego zarządzenia. Wszyscy obcokrajowcy oficjalnie otrzymali dziesięć dni na opuszczenie kraju¹²¹. Na fali tych wydarzeń MSZ, przygotowując posła do planowanej ewakuacji bombajskiej, wydało mu polecenie, aby podał bliższe informacje na temat uchodźców (zawód, stopień zagrożenia) i określił, którzy z nich byli w stanie finansowo udźwignąć koszty wyjazdu i utrzymania się na te-

¹¹⁷ HI, MSZ, box 522, f. 7, Pismo MSZ do MOS z 8 marca 1941 r. Zob. także: *ibidem*, Pismo Foreign Office do Ambasady RP w Londynie z 3 marca 1941 r. (T.M. Snow do Antoniego Balińskiego).

¹¹⁸ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 7 marca 1941 r.

¹¹⁹ *Ibidem*, Telegram szyfrowy z 12 lutego 1941 r.

¹²⁰ *Ibidem*, box 522, f. 7, Telegram szyfrowy z 7 marca 1941 r.; *ibidem*, Pismo MSZ do MOS z 22 marca 1941 r.

¹²¹ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 7 marca 1941 r.

renie azylowym¹²². Rozmowy dotyczyły wówczas łącznie 100 polskich obywateli, w tym 40 Żydów¹²³.

Günther i jego przełożeni szybko zdali sobie jednak sprawę z tego, że wyekspediowanie polskiej grupy do odległego Bombaju przekraczało możliwości nawet Wielkiej Brytanii, która zresztą tę inicjatywę szybko porzuciła. Pozostała zatem utarta i jedyna droga rozwiązania problemu uchodźczego w Grecji, czyli starania o wize palestyńskie. W drugiej połowie marca 1941 r. poseł ponownie zabiegał osobiście – w korespondencji z MSZ – o ich uzyskanie¹²⁴. Niestety, Brytyjczycy w dalszym ciągu nie byli skorzcy do ich wydawania, choć zdawali sobie sprawę z tego, że zgodnie z decyzją władz greckich występowało realne zagrożenie skierowania Żydów bez wymaganych dokumentów do obozu internowania na jednej z greckich wysp¹²⁵.

Mimo niepowodzeń w pozyskaniu wiz poseł miał pełne poparcie ministra spraw zagranicznych, który uważał, że należało nieustannie wywierać naciski na stronę brytyjską w sprawie Żydów. Kierownik resortu dodawał jednak, że „ta kategoria uchodźców z Grecji nie powinna też w przyszłości obciążać Skarbu Państwa”, co z bliżej nieznanych powodów sugerowało, iż koszty ich utrzymania na terenie ewakuacyjnym nie będą ponoszone przez państwo polskie¹²⁶.

Pod koniec marca stało się jasne, że władze greckie nie zamierzały podejmować radykalnych kroków ani wobec Żydów obcokrajowców, ani wobec reszty cudzoziemców, co jednak nie rozwiązywało problemu uchodźczego. Günther sytuację grupy polskiej opisał wówczas następująco, wskazując na wciąż aktualny kłopot uchodźców z obywatelstwem polskim:

22 bm. poselstwo angielskie otrzymało instrukcje nieudzielania wiz obywatelom polskim poza fachowcami do Palestyny, a nawet Indii. Decyzja ta zatrzymuje

¹²² *Ibidem*, f. 8, Telegram szyfrowy MSZ z 17 marca 1941 r.

¹²³ *Ibidem*, f. 7, Telegram szyfrowy z 7 marca 1941 r.

¹²⁴ W sprawie wiz trwała bezowocna wymiana pism między stroną polską i brytyjską: poselstwo brytyjskie na prośbę posła polskiego w lutym 1941 r. zwróciło się o wize do Palestyny, skąd sprawa trafiła do Urzędu Kolonialnego w Londynie (*ibidem*, f. 7, Telegram szyfrowy z 12 lutego 1941 r.).

¹²⁵ *Ibidem*, box 522, f. 7, Telegram szyfrowy z 20 marca 1941 r.

¹²⁶ *Ibidem*, pismo MSZ do MOS z 22 marca 1941 r. Minister powtarzał opinię Ministerstwa Skarbu o niezasadności utrzymywania tej grupy uchodźczej po ewentualnym wyjeździe na teren znajdujący się pod bezpośrednim zarządem Wielkiej Brytanii (*ibidem*, Pismo Ministerstwa Skarbu do MSZ z 10 marca 1941 r.).

w Grecji 70 obywateli polskich niezdolnych do wojska i uniemożliwia możliwość uzyskania wjazdu czy pobytu dla kogokolwiek z obywateli polskich, poza już obecnymi, gdyż władze greckie sprzeciwiają się bezwzględnie zwiększaniu się ilości cudzoziemców¹²⁷.

Sytuacja poselstwa po ataku niemieckim na Grecję (6 kwietnia 1941 r.) i starania o wizy

Cztery dni przed inwazją niemiecką, tj. 2 kwietnia, Ministerstwo Opieki Społecznej (MOS) wystosowało pismo do MSZ, w którym wskazało potrzebę przeprowadzenia zorganizowanej ewakuacji z Grecji¹²⁸. Być może resort ten zabrał głos w sprawie uchodźców na skutek interwencji samego Günthera, który z pewnością do czasu niemieckiego ataku na Grecję wysłał dużą liczbę szyfrogramów do MSZ w sprawie wiz. Stosował też tryb skarg. Świadczy o tym odpowiedź na nie ministra spraw zagranicznych, wysłana w dniu niemieckiej agresji na państwo greckie:

Proszę zaprzestać wysyłać skargi wizowe na rząd angielski i polski. Oba te rządy, jak można się domyślać, mają też i inne kłopoty niż wizy. Pomimo to robią, co mogą, dla ulżenia doli uchodźcom¹²⁹.

Dzień później z kancelarii MSZ wyszła inna odpowiedź od ministra Zaleskiego, skierowana do Günthera, zalecająca mu podjęcie ponownych starań o uzyskanie 70 wiz dla uchodźców¹³⁰. Zmiana tonu wynikała z tego, że uprzedni szyfrogram został przygotowany jeszcze przed atakiem niemieckim. Od tego momentu oba podmioty – Poselstwo RP i MSZ – działały w trybie pracy intensywnej. Poseł w odpowiedzi wysłanej do MSZ szybko dokonał korekty liczebności uchodźców. Domagał się, by MSZ spowodowało, że poselstwo angielskie wprowadzi ułatwienia wizowe i przewozowe oraz umożliwi wyjazd do Egiptu kolonii polskiej w liczbie nie 70, lecz około 100 osób¹³¹. W telegramie szyfrowym z 11 kwietnia mowa precyzyjnie

¹²⁷ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 27 marca 1941 r.

¹²⁸ *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo MOS do MSZ z 2 kwietnia 1941 r.

¹²⁹ *Ibidem*, box 226, f. 8, Telegram szyfrowy MSZ z 6 kwietnia 1941 r.

¹³⁰ *Ibidem*, Telegram szyfrowy MSZ z 7 kwietnia 1941 r.

¹³¹ *Ibidem*, box 5, f. 5, Telegram szyfrowy z 9 kwietnia 1941 r.

o 100 wizach egipskich i pozostałych palestyńskich w nieznaney liczbie, co świadczy o tym, że poseł być może nie znał dokładnie liczebności grupy uchodźczej¹³².

W korespondencji posła można wyczuć duże napięcie. 12 kwietnia przyszła z MSZ krótka wiadomość informująca o uzyskaniu dla uchodźców polskich wiz¹³³. Jednak w tym samym dniu poseł zdążył wysłać do Londynu telegram, w którym po raz czwarty prosił MSZ o „spowodowanie właściwej reakcji Anglików” – od inwazji minęło sześć dni, a w Grecji strona brytyjska i grecka nie podejmowały żadnych dynamicznych działań w celu zorganizowania ewakuacji¹³⁴.

W tym czasie Poselstwo RP w Atenach otrzymało od MSZ polecenie ewakuacji wraz ze zredukowanym do minimum personelem oraz radiostacją umożliwiającą utrzymanie bezpośredniej łączności. Oprócz tego poseł miał w sposób dyskretny sporządzić listę 20 zagrożonych osób spośród uchodźców. Niestety nie ma danych, kogo ona objęła¹³⁵.

W toku prac przygotowawczych do opuszczenia Grecji pojawiały się jednak duże przeszkody. Ich przyczyną był brak wiedzy posła na temat greckich procedur ewakuacyjnych i planów im towarzyszących. Wynikały z tego trudności w zainicjowaniu w kręgach greckiego rządu rozmów na temat wyjazdów. Niestety, wówczas tej opcji kierownicy polityki greckiej nie brali jeszcze pod uwagę. Poseł, zdając sobie sprawę z konsekwencji bezczynności, odbył więc rozmowę z zastępcą szefa greckiego MSZ, ministrem Dalmouzo (brak imienia), a następnie z posłami brytyjskim i tureckim. Dzięki temu poseł turecki 14 kwietnia wystąpił do greckiego MSZ w sprawie ewakuacji i otrzymał konkretną odpowiedź. Władze greckie zasugerowały, że obce przedstawicielstwa zostaną podzielone na trzy grupy: te, które pozostaną w Grecji mimo niemieckiego niebezpieczeństwa; te, które wyjadą wraz z rządem greckim, oraz te, które w obliczu zagrożenia opuszczą kraj na własną rękę. Polski poseł po konsultacji z przełożonymi zdecydował się na opcję drugą – ewakuację z rządem greckim¹³⁶.

¹³² *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 11 kwietnia 1941 r.

¹³³ *Ibidem*, f. 8, Telegram szyfrowy MSZ z 12 kwietnia 1941 r. Obietnic i zapewnień brytyjskich w sprawie wiz nie traktowano jako pewników. 14 kwietnia przyszedł jednozdaniowy telegram szyfrowy z MSZ, ponownie informujący o przyznaniu wiz: „FO [Foreign Office] przyrzekło wydać wszystkie wize” (*ibidem*, f. 8, Telegram szyfrowy MSZ z 14 kwietnia 1941 r.).

¹³⁴ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 12 kwietnia 1941 r.

¹³⁵ *Ibidem*, f. 8, Telegram szyfrowy MSZ z 12 kwietnia 1941 r.

¹³⁶ *Ibidem*, box 40, f. 9, Pismo Günthera do MSZ w sprawie towarzyszenia poselstwa polskiego rządowi greckiemu na Kretę z 24 maja 1941 r.

Ponieważ rząd grecki gwarantował opuszczenie ziemi greckiej tylko i wyłącznie statkami typu cargo (transportowcami, kontenerowcami itp.) bez ochrony, więc ostatecznie, według posła, na wyjazd zdecydowały się tylko poselstwa polskie, brytyjskie i jugosłowiańskie. Na miejscu pozostały m.in. amerykańskie, belgijskie, brazylijskie i francuskie¹³⁷.

W tym czasie, około 11 kwietnia, wydarzyło się coś szokującego z punktu widzenia stosunków polsko-brytyjskich w Grecji. Na skutek dużych zaniedbań i lekceważącej postawy strony brytyjskiej w skrajnie niekomfortowych warunkach ziemię grecką był zmuszony opuścić konsul honorowy w Salonikach Albert Nehama. Według telegramu szyfrowego Günthera, pośpiesznie wyjechał on z tego miasta, uciekając przed wojskami niemieckimi, co było spowodowane tym, że angielski konsul z Salonik – mimo otrzymanych poleceń z Aten – w ostatniej chwili zawiadomił Nehamę o swoim wyjeździe oraz „nie pozwolił [mu] wejść na statek, którym ewakuowały się kolonie brytyjska i jugosłowiańska. Ta sytuacja spowodowała, że pozostawiony sam sobie Nehama odpływał z Salonik na barce, którą pomogli mu wynająć bliżej nieokreśleni Anglicy. Dzięki temu dopłynął do Chalkis na wyspie Eubea. Ewakuacja odbywała się w tak szybkim tempie, że nie zdążył zabrać ze sobą żadnych rzeczy”¹³⁸. Informacja ta jest ostatnim źródłowym śladem na temat losów konsula, który udało się odnaleźć.

Dla polskiej akcji ewakuacyjnej decydujący okazał się 14 kwietnia, w którym rozpoczęła ją Wielka Brytania – w tym dniu po raz kolejny władze londyńskie zapewniły posła, że uchodźcy otrzymają wizy – „FO [Foreign Office] przyrzekło wydać wszystkie wizy”. Brytyjski resort pisał już o tym do strony polskiej 12 kwietnia¹³⁹.

Do tego czasu, tj. od 12 do nocy z 15 na 16 kwietnia, gdy przyznano w końcu uchodźcom wizy palestyńskie, nie opuszczało ich napięcie¹⁴⁰. Spostrzegli oni mianowicie, że bez wymaganych wiz Grecję opuszczali obywatele jugosłowiańscy. Jak przekazywał w telegramie szyfrowym Günther, „na wieść o tym kolonia polska urządziła wprost skandal w naszym Poselstwie za nieudolność Rządu Polskiego i Poselstwa w zabezpieczeniu jej przed niebezpieczeństwem niemieckim”. Grupa

¹³⁷ *Ibidem*.

¹³⁸ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 11 kwietnia 1941 r.

¹³⁹ *Ibidem*, Telegram szyfrowy z 14 kwietnia 1941 r.

¹⁴⁰ *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

polska liczyła wówczas 194 osoby. Wystraszony postępującą agresją niemiecką tłum polskich uchodźców nie zdawał sobie bowiem sprawy z tego, że winą za opóźnienia należało obarczać tylko i wyłącznie sojusznika brytyjskiego. Poseł napisał 12 kwietnia, że Brytyjczycy stosowali niejasne kryteria, wskazujące na ewidentną dyskryminację obywateli polskich. Zostało to zresztą bez żenady zakomunikowane Güntherowi. Sytuacja ta wiele mówi o obawach strony brytyjskiej przed wydaniem wiz uchodźcom polskim, a zwłaszcza Żydom, których posądzano o to, że pozostaną już na zawsze na terenie palestyńskim wbrew ówczesnym interesom Wielkiej Brytanii¹⁴¹.

Kulminacja napięć między Poselstwem RP a uchodźcami nastąpiła 15 kwietnia. Poseł informował wówczas MSZ, że poselstwa angielskie i egipskie nie otrzymały żadnych poleceń od swych zwierzchników i wiz nie wydawały. Zaznaczył też, że wyjazdy innych poselstw i uchodźców reprezentujących pozostałe narody odbywały się płynnie, oprócz grupy polskiej. Rozczarowanie i strach w polskiej grupie były tym większe, że niemieckie lotnictwo bombardowało wówczas kraj, a niemiecka marynarka blokowała porty greckie minami magnetycznymi¹⁴².

Formalności trwały jeszcze 17 kwietnia. Wówczas MSZ informowało posła, że oficjalnie wystąpiło do Foreign Office o wizy dla 194 obywateli polskich. Jednocześnie ministerstwo wydało Güntherowi polecenie powołania komitetu społecznego, który miał dokonać selekcji – pierwsi ziemię grecką powinni opuścić zagrożeni na skutek swojej działalności i osoby uznane za wartościowe oraz rodziny wojskowych, względnie „członkowie brygady palestyńskiej”. W instrukcji tej nie było wprost mowy o Żydach¹⁴³.

¹⁴¹ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 12 kwietnia 1941 r.; *ibidem*, Telegram szyfrowy z 14 kwietnia 1941 r.

¹⁴² *Ibidem*, Telegram szyfrowy z 15 kwietnia 1941 r. Do rangi symbolu wyrażającego rzeczywisty stosunek greckich kierowników politycznych do III Rzeszy urasta sposób traktowania konsula niemieckiego w Pireusie. Podczas gdy w kwietniu 1941 r. wojska niemieckie atakowały Grecję, jak zapisał po wojnie polski poseł, „pozostawał on przez cały okres wojny w swojej willi, w najwyższym punkcie Pireusu, będącej naturalnym punktem obserwacyjnym portu i wszelkiego w nim ruchu, mogąc tem samem kontrolować ściśle transport każdego angielskiego oddziału i wszelkiego materiału wojennego”. Dopiero w 16. dniu wojny władze greckie zażądały, aby na statku „Elsi” udał się do Egiptu, jednak zaprotestował on, zapowiadając, że ulegnie tylko sile fizycznej, i pozostał nadal w konsulacie, oczekując Niemców w Atenach (*ibidem* 5, f. 5, Pismo Günthera w sprawie politycznego upadku Grecji do MSZ z 29 maja 1941 r.).

¹⁴³ *Ibidem*, f. 8, Telegram MSZ z 17 kwietnia 1941 r.

Sprawy wizowe po raz ostatni formalnie rozstrzygały się 20 kwietnia, gdy z MSZ do Günthera przyszedł ostatni w Atenach telegram szyfrowy, w którym informowano go o wynikach rozmów z Brytyjczykami. Zaproponowano, że 100 uchodźców miało trafić do Palestyny, 30 Żydów do Birmy (obecnie Mjanma), a reszta do Indii. Z podziału tego możemy wnioskować, iż strona brytyjska zażądała informacji o liczebności Żydów w grupie polskiej i takie dane otrzymała. Była to jednak selekcja, która nie została w praktyce zastosowana, ponieważ wyjazdy do Birmy i Indii się nie odbyły¹⁴⁴.

Polski wkład w organizację ewakuacji z Grecji

Głównymi problemami okazały się nie tylko otrzymanie na czas wiz, lecz także organizacja zaokrętowania, które nastąpiło w nocy z 16 na 17 kwietnia 1941 r.¹⁴⁵ Uchodźcy znaleźli się na pokładzie statku pod opieką niejakiego Mileckiego – osoby o bliżej nieopisanych funkcjach, zapewne wywiadowcy¹⁴⁶. Akcja ta nie powiodłaby się, gdyby nie postawa Zdzisława Kamińskiego. Gdy Günther skupiał się na procedurach, Kamiński zajmował się sprawami biurokratyczno-technicznymi, tj. „nie ustawał w bieganii od greckich urzędów do obcych konsulatów, nocami stemplował paszporty, grupował wyjeżdżających i znosił z uśmiechem wszelkie ich pretensje i wymyślania, zanim zmieniły się przy wyjeździe w zapewnienia dozgonnej wdzięczności”¹⁴⁷.

Polskie poselstwo było zmuszone do niezwykle intensywnej i bardzo szybkiej pracy, ponieważ głównym blokującym polski wyjazd okazał się poseł brytyjski w Grecji, z którym Günther próbował już 10 kwietnia rozmawiać na temat technicznych spraw związanych z ewakuacją. Niestety, konsultacje nie zakończyły się żadnymi ustaleniami. Polska grupa po otrzymaniu zezwoleń na wizy została pozbawiona angielskiej opieki. We wspomnieniach Günther nie szczędził złośliwości pod adresem Palaireta, opisując kluczowe spotkanie z nim na temat ewakuacji:

Pamiętam była 4 po południu. [...] Jak na prawego Anglika przystało, choć pochodził z katolickiej rodziny francuskiej, oddawał się wraz z żoną i córką obrządkowi

¹⁴⁴ *Ibidem*, f. 7, Telegram szyfrowy z 17 kwietnia 1941 r.; *ibidem*, f. 8, Telegram MSZ z 20 kwietnia 1941 r.

¹⁴⁵ *Ibidem*, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁴⁶ *Ibidem*, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 16 kwietnia 1941 r.

¹⁴⁷ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 181.

„cup of tea”. Zaciszny nastrój salonu, charakter rodzinnego posiedzenia i świadomie odległy temat rozmowy od wypadków bieżących, nie pozwoliły mi natychmiast przystąpić do sprawy, z którą przyszedłem, tak że dopiero po spożyciu *cake'u* prowadzonego z Anglii – co zostało podkreślone – i po obowiązkowym wypiciu filiżanki herbaty mogłem mu przedstawić konieczność wyjazdu kolonii polskiej¹⁴⁸.

Wówczas jeszcze poseł brytyjski stał na stanowisku, że ewakuacja Polaków mogłaby wywołać „komentarze i panikę, do której nie chciał się przyczynić”¹⁴⁹.

Z powodu odmówienia przez posła brytyjskiego realnej opieki nad uchodźcami polskimi Günther musiał działać wyłącznie na własną rękę. O powodzeniu jego misji zdecydował przede wszystkim szczęśliwy zbieg okoliczności, ponieważ do Aten 14 kwietnia przybył polski statek, *nomen omen* o nazwie „Warszawa”, pojawiła się więc szansa skierowania na jego pokład uchodźców¹⁵⁰. Statek przewoził pod brytyjską banderą argentyńskie mięso do Europy, niemniej podlegał czynnikom polskim¹⁵¹. Gdy Günther się o tym dowiedział, wymusił na admiralicji angielskiej, by statek został przeznaczony dla obywateli polskich¹⁵².

Kolejnym problemem po zaokrętowaniu okazało się samo wypłynięcie, opóźnione błędnymi decyzjami strony angielskiej. W tej sytuacji także pojawiły się trudności z dostępem do posła brytyjskiego. Günther nie mógł porozumieć się z Palairetem, ponieważ ten „od 9 rano jest w kościele, gdzie dopełnia liturgicznej ceremonii mycia nóg dziadom i rozdawania jałmużny. Był to bowiem Wielki Czwartek”¹⁵³. Ostatecznie konwój ruszył 18 kwietnia¹⁵⁴.

Obliczano, że tuż przed samą ewakuacją grupa polska liczyła ogółem około 200 osób (w tym 30 Żydów)¹⁵⁵. Günther w piśmie sprawozdawczym z ewakuacji z 27 maja 1941 r. podał, że łącznie z Grecji wywiezionych zostało 300 uchodź-

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 179–180.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 180.

¹⁵⁰ HI, MSZ, box 226, f. 7, Telegram szyfrowy z 14 kwietnia 1941 r.

¹⁵¹ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 180–181.

¹⁵² HI, MSZ, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁵³ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 181.

¹⁵⁴ HI, MSZ, box 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁵⁵ *Ibidem*, Pismo MSZ do MOS z 24 kwietnia 1941 r.

ców – 100 obywateli polskich, 100 Brytyjczyków i 100 przedstawicieli innych państw. Obecność obywateli innych krajów na polskim statku poseł tłumaczył ogólnym „zamieszaniem”, które było dziełem strony angielskiej nieudolnie przeprowadzającej ewakuację¹⁵⁶. Takie same szacunki poseł podał w swoich wspomnieniach, dodając, że w większości osoby te reprezentowały narodowość żydowską¹⁵⁷. Innym źródłem odnoszącym się do statystyk uchodźców, którym powiodła się ucieczka z Grecji, jest „The Palestinian Post”. W artykule *400 refugees arrived here from Greece* gazeta podała liczbę 400 przybyłych na statku uchodźców – pochodzących z Polski, Czechosłowacji, Niemiec i Jugosławii¹⁵⁸. W innej brytyjskiej gazecie „The Scotsman” poinformowano o pojawieniu się w tej samej liczbie „Brytyjczyków, Polaków, Czechów, Niemców, Żydów i Jugosłowian”¹⁵⁹. Być może w przyszłości inne dostępne źródła pozwolą ustalić dokładną liczbę Żydów ewakuowanych z Grecji.

Działania ewakuacyjne posła Michaela Palaireta w opinii Günthera

Postawa brytyjska w całym procesie ewakuacji okazała się na tyle problematyczna, że polski poseł nie pozostawił tego zagadnienia bez komentarza. Szczególne znaczenie w tej sytuacji miało zachowanie Michaela Palaireta. Günther szeroko omówił je w dwóch dokumentach wysłanych do MSZ – w piśmie w sprawie ewakuacji kolonii polskiej z Grecji z 27 maja 1941 r. oraz w piśmie w sprawie politycznego upadku Grecji z 29 maja 1941 r.

Dokumenty te są względem siebie spójne. Günther prezentuje działania ambasadora brytyjskiego Michaela Palaireta w Grecji jako co najmniej nieroztropne. Zdaniem polskiego posła:

Należy stwierdzić, że poselstwo angielskie jako wyraz drugiego, a z rozwojem wypadków prawie że równoważnego czynnika obok rządu Grecji, nie stanęło na wysokości zadania ani pod względem świadomości swych obowiązków, ani nawet co do sprawności ich wykonywania¹⁶⁰.

¹⁵⁶ *Ibidem*, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

¹⁵⁷ W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 179–180.

¹⁵⁸ *400 refugees arrived here from Greece*, „The Palestinian Post” 1941, t. 4553, s. 3.

¹⁵⁹ *Situation in Greece*, „The Scotsman” 1941, nr 30 554, s. 5.

¹⁶⁰ HI, MSZ, box 5, f. 5, Pismo Günthera w sprawie politycznego upadku Grecji do MSZ z 29 maja 1941 r.

Günther przyczynę tego stanu rzeczy upatrywał przede wszystkim w nieudolnym kierowaniu placówką angielską przez Palaireta, które było zauważalne już od początku jego obecności w Grecji (czerwiec 1939 r.). Twierdził, że wykazywał on tendencje do izolacji, tj. niepodjęcia niemal żadnych działań. Zaraz po przyjeździe zamknął się w letniej rezydencji, nie uczestniczył w życiu społeczno-politycznym i nie przeciwdziałał zręcznej i agresywnej propagandzie niemieckiej na terenie Grecji. Günther poświęcił Palairetowi sporo miejsca także w swoich powojennych wspomnieniach. Skrytykował też żonę brytyjskiego dyplomaty¹⁶¹. Być może jest to opis nieco przerysowany i celowo uproszczony, niemniej rzeczywiście w dokumentach wysyłanych z polskiego poselstwa i przysyłanych do niego z MSZ można wyraźnie dostrzec osamotnienie Günthera¹⁶².

W opinii polskiego posła Palairet, choć powierzchownie był uczynny i nie odmawiał zyczliwości sprawie polskiej, zaliczał się jednak do kręgu „przeciętnych dyplomatów” i nie potrafił podejmować trafnych decyzji („brak zmysłu realizmu”). Günther napisał wprost, że powolne działania Palaireta nie tylko doprowadziły do ryzykownej polskiej ewakuacji, lecz także spowodowały, że ewakuacja angielskiej kolonii z Aten miała tragiczny przebieg. Decyzja o wyjeździe została bowiem podjęta za późno w stosunku do rozwoju wypadków wojennych¹⁶³. Günther twierdził, że ewakuacja była przeprowadzona przez Anglików chaotycznie i lekko-myślnie – jeden ze statków, na którym znajdowali się najbliżsi współpracownicy posła brytyjskiego, trafił na minę i zatonął. Taki sam los spotkał 2 tys. angielskich żołnierzy na innym statku¹⁶⁴. We wspomnieniach Günther opisał także, jak przebiegała ucieczka samego Palaireta, który 22 kwietnia próbował wydostać się z Aten na jachcie:

¹⁶¹ Wytykał jej zaniechania. Miała ona być „zajęta przez dzień cały robotami włóczkowymi”, a poza tym – ze względu na swój klerykalizm – zamiast w czasie wojny wspierać Greków lub przedstawicieli innych narodów, których państwa ucierpiały na skutek niemieckiej agresji, zajmowała się jeńcami włoskimi, wzbudzając tym co najmniej zdziwienie społeczeństwa greckiego. Powodem jej zachowania były, jak przedstawił to polski poseł, obawy o to, by „który z nich nie zakończył życia bez przyjęcia św. Sakramentów” (*ibidem*, Pismo Günthera w sprawie politycznego upadku Grecji do MSZ z 29 maja 1941 r.).

¹⁶² W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 176.

¹⁶³ HI, MSZ, box 5, f. 5, Pismo Günthera w sprawie politycznego upadku Grecji do MSZ z 29 maja 1941 r.

¹⁶⁴ *Ibidem*, Telegram szyfrowy Günthera do MSZ z 24 kwietnia 1941 r.

Posel brytyjski [...] którego dopiero król przekonał, że nie ma powodu, aby witał Niemców w Atenach, załadował się tegoż dnia na prywatny jacht mogący pomieścić 10 do 12 osób, należący do jakiegoś jego kompatrioty, umieszczając w nim archiwum, kasę, srebra poselstwa oraz własny bagaż, personel poselstwa i bliższą sobie kolonię w liczbie kilkudziesięciu ludzi. Lecz nie miał szczęścia. Niemieckie samoloty szybko wytopiły jacht brytyjskiego poselstwa i na drugi dzień, w czasie postoju przy jakiejś wyspie, gdy większość jadących wyszła na ląd, aby się wykapać i odprężyć, gruchnęły weń dwoma bombami. Jacht począł tonąć. Z kilkunastu osób, które na nim pozostały, jedenaście zginęło od wybuchu lub utonęło. Jednocześnie przepadł cały majątek poselstwa, archiwum, pieniądze, srebro, prywatny dobytek podróżnych, w tym cała garderoba Palaireta, który w danej chwili miał na sobie strój kąpielowy. Dopiero w kilka godzin potem płynący w pobliżu jakiś statek grecki uratował tych nowoczesnych Robinsonów¹⁶⁵.

Opis ten nie oddaje jednak grozy sytuacji – na skutek niemieckiego bombardowania i ostrzeliwania na lądzie został zabity brytyjski konsul nazwiskiem Meade. Zginął przysypany gruzami budynku. Pospieszenie wykopano mu grób za pomocą mosiężnej doniczki na kwiaty, ponieważ nie znaleziono innego narzędzia¹⁶⁶. Dramat związany z wycofywaniem się brytyjskich wojsk i cywilów z Grecji wynikał, przynajmniej częściowo, ze stosunkowo późno osiągniętego porozumienia militarne go strony greckiej i brytyjskiej co do sposobu wsparcia tego kraju na wypadek wojny¹⁶⁷.

¹⁶⁵ Palairret po ewakuacji znalazł się na Krecie (W. Günther, *Pióropusz i szpada...*, s. 185). Por.: *Royal „hunch” saved „Greek” king*, „The Palestine Post” 1941, t. 4505, s. 3. Zob. także: *Sir Michael Palairret*, „Gloucestershire Echo”, 30 IV 1941, s. 1; *Sir Michael Palairret*, „Evening Despatch” 1941, nr 15 542, s. 1; *Still Resisting. Final Stand in Greece*, „Birmingham Mail”, 30 IV 1941, s. 1; *King’s Escape*, „Belfast News-Letter”, 26 V 1941, s. 5. Niektóre spośród wymienionych czasopism nie mają numeracji ciągłej.

¹⁶⁶ *Greek king slept in a hut*, „Evening Dispatch” 1941, nr 15 564, s. 3.

¹⁶⁷ A. Rosiak, *Brytyjska koncepcja militarne go wsparcia Grecji (styczeń–marzec 1941 r.)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1998, nr 61, s. 211–228. Tadeusz Machalski – polski attaché wojskowy w Atenach – stwierdził zaś, że Wielka Brytania, wobec przewagi niemieckiej, nie zamierzała udzielić realnej pomocy zaatakowanej Grecji. Ograniczyła się, jak to określił, do „pomocy symbolicznej dla ratowania honoru Anglii” (T. Machalski, *Co widziałem...*, s. 226).

Krytyka Günthera objęła ponadto cały około siedemdziesięcioosobowy personel brytyjski, z wyjątkiem płk. Jaspiera Blunta¹⁶⁸ – „człowieka przynajmniej żywego i aktywnego”. Resztę nazwał „zmechanizowanymi funkcjonariuszami”, którzy byli zamknięci w „kole ściśle własnych stosunków, nawet bez kontaktów towarzyskich, zdolni do zaledwie płytkiej pracy biurowej”¹⁶⁹.

Losy Żydów obywateli polskich w Grecji po ewakuacji placówki

Nie wiemy, jak wielu Żydów polskich nie opuściło Grecji. Grupę tę, tak samo jak greckich Żydów, czekała deportacja do Auschwitz-Birkenau. W okresie okupacji niemieckiej opieką nad polskimi obywatelami zajął się wspomniany już Julian Rummel, który w lutym 1940 r. opuścił w tym celu okupowaną Warszawę¹⁷⁰. Działania opiekuńcze podejmował m.in. w ramach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Pozostawał w kontakcie z MOS i Aleksandrem Ładosiem. Ministerstwo to we wrześniu 1942 r. przekazało mu na cele opiekuńcze tysiąc franków¹⁷¹.

Według informacji z Relico (Relief Committee for Warstricken Jewish Population), uchodźcy żydowscy z Polski i Niemiec, którzy trafili do Salonik w latach 1938–1940, źle zapisałi się w dziejach żydowskiej społeczności tego miasta. W napisanym po francusku raporcie dokumentującym eksterminację w Salonikach odnotowano, że tworzyli oni żydowską straż obywatelską, nazywaną Gwardią Cywilną, która nazbyt gorliwie wykonywała wszelkie niemieckie polecenia. Okupant niemiecki wykorzystywał ich najsłabszą pozycję (byli biedni, mieszkali w slumsach) – zastraszał ich i terroryzował, zmuszając do realizacji niemieckiej polityki eksterminacyjnej¹⁷².

¹⁶⁸ Mowa o attaché wojskowym Wielkiej Brytanii w Atenach.

¹⁶⁹ HI, MSZ, box 5, f. 5, Pismo Günthera w sprawie politycznego upadku Grecji do MSZ z 29 maja 1941 r.

¹⁷⁰ Z. Nowak, *Słownik biograficzny...*, s. 112–113; J. Pertek, *Rummel Julian Eugeniusz...*, s. 90–92.

¹⁷¹ Jak ustaliła Danuta Drywa, najprawdopodobniej była to nieco ponad dwudziestoosobowa grupa (D. Drywa, *Poselstwo RP w Bernie. Przemilczana historia*, Warszawa–Oświęcim 2020, s. 148).

¹⁷² W raporcie Relico na temat pierwszej deportacji z Salonik (marzec 1943 r.) m.in. czytamy: „Operacja odbywała się pod bezpośrednim nadzorem żydowskiej Gwardii Cywilnej, której członkowie zachowywali się jak prawdziwi brutale. Byli okrutni wobec biednych deportowanych, nawet biczowali chorych i starych mężczyzn, ponieważ nie byli w stanie wejść do pociągu bez pomocy. [...] Delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża chciała im pomóc. Niemcy nie dopuścili do tego” (Yad Vashem Archive, Abraham Silberschein Archive, file 107 (3687294), *La deportation des Juifs de Salonique*, s. 7–8). Zob. także: J. Jakoel, *Haszwaah w' hachurban* [w:] *Saloniki: Ir va-em be-Israel*, Jerozolima 1967, s. 276, 288.

Danuta Drywa ustaliła, że w czerwcu 1943 r. nie notowano już obecności Żydów obywateli polskich w Grecji. Statystyki obejmujące południową Europę wskazywały, że około 1500 Żydów polskich żyło wówczas na obszarze Włoch, Dalmacji, Słowenii i Albanii. Przetrwali nieliczni – w połowie czerwca 1944 r. Józef Czap-ski zwrócił się do Aleksandra Ładosia o wstawiennictwo u władz szwajcarskich lub w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu w sprawie opieki nad niewielką grupką obywateli polskich, którzy przebywali w Grecji. Wśród nich znalazła się jedna – zamieszkała w Salonikach – rodzina żydowska¹⁷³.

Konkluzje

Działalność pomocowo-ratunkowa posła Günthera miała charakter wielowymiarowy. Należy ją rozpatrywać w kontekście dwóch najważniejszych wydarzeń na ziemi greckiej: ataku wojsk włoskich, a następnie wojsk niemieckich. Jego najważniejszym zadaniem podczas II wojny światowej, oprócz przeprowadzenia ewakuacji wojsk polskich przez teren Grecji, było zorganizowanie wyjazdów cywilnych uchodźców polskich (Polaków i Żydów). Pierwsze oficjalne zabiegi dyplomatyczne posła w sprawie uchodźców żydowskich datujemy na wrzesień 1940 r., czyli jeszcze przed wojną grecko-włoską. Po jej wybuchu aktywność polskiego dyplomaty wzmożła się znacznie – starał się pozyskać dla wszystkich obywateli polskich wizy umożliwiające im wyjazd. Poseł wysyłał nieustannie do MSZ telegramy w tej sprawie, by ministerstwo starało się przekonać stronę brytyjską do wydania tych dokumentów. Duże znaczenie miała tu sprawa Żydów obywateli polskich, którym Foreign Office odmawiało udzielenia zgody na wyjazd do Palestyny (jedyne możliwy kierunek ewakuacji). Służby brytyjskie obawiały się, że – wbrew polityce brytyjskiej na tym terenie – zostaną oni tam na stałe. Znaczny odsetek osób narodowości żydowskiej w polskiej grupie hamował więc procedury wizowe. Korespondencja na temat wiz dla wszystkich obywateli polskich zaczęła się w listopadzie 1940 r., a zakończyła 20 kwietnia 1941 r.

Na podkreślenie zasługuje przedstawiona MSZ przez Günthera w listopadzie 1940 r. inicjatywa, by partner brytyjski potraktował polskich Żydów przebywających w Grecji nie jako imigrantów, lecz jako uchodźców, którzy powinni wyjechać

¹⁷³ D. Drywa, *Poselstwo RP...*, s. 148–149.

do Palestyny. Wówczas problem limitów dokumentów wizowych mógłby zostać rozwiązany.

Gdy niemiecki atak na Grecję się rozpoczął, w obliczu bezczynności brytyjskiego sojusznika i braku wiz dla obywateli polskich poseł w korespondencji z MSZ zaczął stosować tryb skarg w sprawie wiz na wyjazd. W tym okresie ministerstwo podejmowało intensywne starania, by uzyskać niezbędne dokumenty od strony brytyjskiej. W swoich zabiegach w Grecji Günther był osamotniony – nie mógł uzyskać pomocy ze strony brytyjskiego posła Michaela Palaireta. Brak profesjonalizmu po stronie brytyjskiej skutkowało licznymi zaniechaniami, np. w informowaniu o ewakuacji konsula honorowego Alberta Nehamy w Salonikach. Nie było również ze strony alianckiej żadnych porozumień lub wytycznych w sprawie trybu ewakuacji i jej zasad. W toku prowadzonej przez Brytyjczyków akcji opuszczania Grecji nie zadziałał także mechanizm solidarności wynikający z zobowiązań sojuszniczych. Polska grupa była ostatnią, która uzyskała oficjalne brytyjskie zezwolenie na wyjazd. Nie mogła ona także skorzystać z angielskich statków. Sytuacja ta doprowadziła do pozbawienia polskich obywateli opieki przez stronę brytyjską. Poseł samodzielnie postarał się o statek, którym polska grupa, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, mogła odpłynąć z Grecji bombardowanej przez niemieckie lotnictwo.

Według powojennych wspomnień Günthera, na polskim statku znalazło się około 300 uchodźców, w większości byli to Żydzi. Gazety informowały o 400. Niestety, w dokumentach archiwalnych nie ma danych, ilu rzeczywiście uchodźców (z podziałem na narodowości) znalazło się na pokładzie statku. Na pewno w toku ewakuacji statystyki te się zmieniały – pod wpływem informacji o czekającej na wypłynięcie łodzi liczba uchodźców mogła się znacznie zwiększyć nawet w ostatniej chwili. Kwestia ta wymaga pogłębionej kwerendy¹⁷⁴.

Aktywność Günthera należy rozpatrywać w kontekście szerszym niż tylko polskie działania dyplomatyczne. Historia ta ukazuje mechanizmy zależności polskiego poselstwa od stanowiska alianckiego, tj. strony brytyjskiej. Sojusznik, nie dochowując standardów dobrej współpracy, zlekceważył bezpieczeństwo polskiego przedstawicielstwa, a tym samym – ludności cywilnej, która znajdowała się pod

¹⁷⁴ Kolejne osoby mogły także wsiąść na pokład statku w czasie rejsu.

jego opieką, narażając ją na pozostanie w strefie wpływów niemieckich. Wydaje się, że główną przyczyną długotrwałego blokowania przez Wielką Brytanię wyjazdu uchodźców polskich z Grecji był wysoki odsetek osób narodowości żydowskiej. Ponieważ jedynym możliwym kierunkiem ewakuacji okazała się Palestyna, państwo, w którego gestii leżał ten teren, chciało możliwie jak najpóźniej udzielić zgody na ewakuację. Interes polityczny Wielkiej Brytanii czy też bieżące cele wojenne przeważały więc nad zagadnieniami humanitarnymi.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, Konsulat RP w Salonikach, sygn. 6, 41, 58; Poselstwo RP w Atenach, sygn. 228, 367, 457
- Yad Vashem Archive, Abraham Silberschein Archive, file 107 (3687294); Testimonies, Diaries and Memoirs Collection, file 9693
- Hoover Institution, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, box 5, f. 5, f. 7, f. 8; 38, f. 11; 40, f. 9; 212, f. 10; 214, f. 8, f. 9 f. 10, f. 11; 224, f. 2, f. 2; 226, f. 7, f. 8; 515, f. 5; 516, f. 11; 522, f. 7, f. 8
- Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-G-463a

Opracowania

- [brak tytułu], „Polska Zbrojna” 1938, nr 164.
- [brak tytułu], „Ziemia Lubelska” 1931, nr 181.
- 400 refugees arrived here from Greece*, „The Palestinian Post” 1941, t. 4553.
- 5-lecie LOTU w Salonikach*, „Polska Zbrojna” 1934, nr 123.
- Adres Polskiej Akademii Umiejętności dla Tow. Archeologicznego w Atenach*, „Czas” 1938, nr 302.
- Ateny w sierpniu*, „Kurjer Warszawski” 1939, nr 240.
- Ateny*, „Biuletyn Ogólny Polskiej Agencji Prasowej” 1938, nr 164.
- Avni Ch., *Spanish Nationals in Greece and their Fate during the Holocaust*, „Yad Vashem Studies” 1970, t. 8.
- Bartoszewicz H., *Misja dyplomatyczna Romana Knolla w Rzymie*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 1.
- Batowski H., *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939–1945*, Kraków–Wrocław 1984.
- Batowski H., *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie wrzesień 1939 – lipiec 1941 r.*, Kraków–Wrocław 1984.
- Białogród*, „Kurjer Warszawski” 1938, nr 108.
- Biegański W., Juchniewicz M., Okęcki S., Stachurski E., *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971.
- Biegański W., *Wojsko Polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 1967.
- „Biuletyn Ogólny PAT” 1936, nr 126.

- „Biuletyn Ogólny Polskiej Agencji Telegraficznej” 1938, nr 166.
- Chadzinikolau A., *Polsko-greckie związki społeczne, kulturalne i literackie w ciągu wieków*, Poznań 2001.
- Chajm L., *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984.
- Czech D., *Deportacja i zagłada Żydów greckich w KL Auschwitz (w świetle tzw. „Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”)*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1969, nr 11.
- Dokumenty Rządu RP na Uchodźstwie. Suplementy do tomów I–VIII. Protokoły posiedzeń Rady Ministrów październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek, A. Suchcitz, Kraków 2010.
- Drywa D., *Poselstwo RP w Bernie. Przemilczana historia*, Warszawa–Oświęcim 2020.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 4.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej” 1929, nr 12.
- Echa wypadku polskiego samolotu komunikacyjnego*, „Czas” 1936, nr 335.
- Gontarek A., *Dyplomacja polska a pomoc udzielana Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką w latach 1939–1943 [w:] Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2022.
- Gontarek A., *Działalność Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Hiszpanii na rzecz pomocy uchodźcom żydowskim w czasie II wojny światowej (w świetle akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych przechowywanych w Archiwum Instytutu Hoovera). Zarys problemu*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 13.
- Gontarek A., *Polish Diplomatic and Consular Representation in Havana and the Case of Jewish Refugees in Cuba during the World War II*, „Polish-Jewish Studies”, 2020, nr 1.
- Goście zagraniczni w uzdrowiskach polskich*, „Kurjer Warszawski” 1933, nr 276.
- Grabowski W., *Polska Misja Morska w rejonie Morza Śródziemnego w czasie II wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 16.
- Grecja, „Czas” 1938, nr 248.
- Greek king slept in a hut*, „Evening Dispatch” 1941, nr 15 564.
- Günther W., *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963.
- Günther-Schwarzburg Władysław [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, G. Mazur, K. Stepan, Warszawa 1994.
- Hagouel P.I., *History of the Jews of Salonika and the Holocaust: An Exposé*, „Sephardic Horizons” 2013, t. 3 (3).
- Hass L., *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996.

- Jabłczyńska-Jędrzejewska H., *Walka o równouprawienie w tatarnictwie*, „Start” 1930, nr 20.
- Jakoel J., *Haszwaah w’hachurban* [w:] *Saloniki: Ir va-em be-Israel*, Jeruzalajim 1967.
- Jasiński G., „Grupa autochtonów o profaszystowskim nastawieniu zostanie pozbawiona kierowniczego czynnika...”. *Okoliczności aresztowania księdza Jerzego Sachsa, Emila Leyka i Waltera Późnego w 1950 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2010, nr 4.
- Jużków J., *Tagma thanatu. Wspomnienia z greckiej partyzantki*, Warszawa 1977.
- Kaliszewicz L.A.B., „Grzegorz”. *Placówka Wojskowej Łączności w Grecji*, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 63.
- Kallis A.A., *The Jewish Community of Salonica under Siege: The Antisemitic Violence of the Summer 1931*, „Holocaust and Genocide Studies” 2006, t. 20 (1).
- Kerem Y., *Dar’chej hacalah szel j’hudijm b’jawan b’mil’chemet-haolam hasz’nijah*, „Pe’amim: Studies in Oriental Jewry” 1986, nr 27.
- Kerem Y., *The Greek Government-in-exile and the Rescue of Jews from Greece*, „Holocaust Studies” 2012, t. 2–3.
- King’s Escape*, „Belfast News-Letter”, 26 V 1941.
- Knopek J., *Nowożytna Grecja w najnowszej historii polskiej*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 2.
- Knopek J., *O kontaktach wybrzeża gdańskiego z Grecją*, „Nautologia” 1995, nr 1.
- Knopek J., *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997.
- Knopek J., *Polscy górnicy w greckich kopalniach pirytu w okresie II Rzeczypospolitej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1995, nr 3–4.
- Knopek J., *Repatriacja polskich uchodźców cywilnych i wojskowych z Rosji przez Grecję i Cypr w latach 1920–1922*, „Nautologia” 1996, nr 3–4.
- Knopek J., *Z dziejów kontaktów polsko-greckich*, „Śląskie Studia Historyczne” 1993, nr 2.
- Konsulowie honorowi nad morzem*, „Kurjer Warszawski” 1933, nr 254.
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938–1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Król grecki dokonał otwarcia wystawy sztuki polskiej w Atenach*, „Czas” 1938, nr 13.
- Król Jerzy grecki przyjął wiceministra Bobkowskiego na specjalnej audiencji*, „Chwila” 1936, nr 6303a.
- Landowski J., *Jeden przeciwko Niemcom*, Nowy Jork 1946.
- Łojek A., *Pionierskie wyczyny Polek na górskich szlakach i skalnych ścianach*, „Śląskie Prace Geograficzne” 2008, nr 5.
- Łyczko-Grodzicka A., *Dyplomacja polska a Ententa Bałkańska 1933–1936*, Wrocław 1981.
- Łyczko-Grodzicka A., *Polska, Turcja, Grecja w latach międzywojennych*, Kraków 1985.
- Machalski T., *Co widziałem i przeżyłem*, Londyn 1980.

- Malinowski G., *Hellenopolonica. Miniatury z dziejów polsko-greckich*, Wrocław 2019.
- Medale greckie dla Krakowa, „Czas” 1938, nr 211.
- Michalopoulos G.D., *The Judeo-Bolshevik conspiracy and the persecution of Jews in interwar Salonica*, „Studia Krytyczne” 2015, nr 1.
- Międzynarodowy Kongres Teologii Prawosławnej, „Kurjer Warszawski” 1936, nr 330.
- Miszewski D., *Aktywność polityczna mniejszości polskiej w Czechosłowacji w latach 1920–1938*, Poznań 2002.
- Nawik W., *Prawdziwy Kloss mieszka w Szczytnie*, „Argumenty” 1969, nr 42.
- Nehama J., *The Jews of Salonika and the Rest of Greece under Hellenic Rule: The Death of a Great Community* [w:] *The Western Sephardim*, t. 2, red. R.D. Barnett, W.M. Schwab, Gibraltart Books, Grendon 1989.
- News from Palestine*, „The Australian Jewish Post” 1941, nr 21.
- Nowak Z., *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, Gdańsk 1997.
- Okęcki S., *Na ziemi duńskiej* [w:] W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*, Warszawa 1977.
- Okęcki S., *Polacy w greckim ruchu oporu* [w:] W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*, Warszawa 1977.
- Olbrzymi 2-motorowy Douglas leci po raz wtóry do Palestyny*, „Dziennik Polski” 1936, nr 309.
- Patek A., *Żydzi w drodze do Palestyny 1934–1944. Szkice z dziejów aliji bet nielegalnej imigracji żydowskiej*, Kraków 2009.
- Peplński A., *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995.
- Pertek J., *Rummel Julian Eugeniusz (1879–1954)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław 1989–1991.
- Pierwszy lot do Palestyny*, „Czas” 1936, nr 286.
- Polski Krzyż Zasługi dla wioski greckiej*, „Wieczorna Gazeta Wileńska” 1937, nr 137.
- Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1–2, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004.
- Posel Rzpłitej u króla Grecji*, „Czas” 1936, nr 119.
- Prelekcja uczonego polskiego w Atenach*, „Kurjer Wileński” 1936, nr 142.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, czerwiec 1940 – czerwiec 1941*, t. 2, oprac. W. Rojek, Kraków 1995.
- Przewoźnik A., *Grecja* [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004.
- Przymanowscy M. i J., *Leonarda i jej synowie*, Kraków 1980.

- Ptakowska-Wyżanowicz H., *Od krynoliny do liny*, Warszawa 1960.
- Rappaport L., *Komitet Pomocy Uchodźcom Polakom w Wilnie (19 września 1939 – 1 stycznia 1941)*, oprac. A. Gontarek, Lublin 2020.
- Reprezentanci życia gospodarczego Grecji na PWK*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1929, nr 182.
- Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Stan 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939.
- Rosiak A., *Brytyjska koncepcja militarnego wsparcia Grecji (styczeń–marzec 1941 r.)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1998, nr 61.
- Royal „hunch” saved „Greek” king, „The Palestine Post” 1941, t. 4505.
- Rozen M., *Jews and Greeks Remember Their Past: The Political Career of Tzevi Koretz (1933–1943)*, „Jewish Social Studies” 2005, t. 12 (1).
- Rummel J., *Narodziny żeglugi*, wybór, wstęp i przypisy M. Rdesiński, Gdańsk 1980.
- Saloniki, 'ir va-em be-Israel*, Jerozolima–Tel Awiw 1967.
- Shrougo S., *The Thessaloniki Jewish Pioneers in the Haifa Waterfront 1929–1932*, „Israel Affairs” 2020, t. 26.
- Sir Michael Palairet*, „Evening Despatch” 1941, nr 15 542.
- Sir Michael Palairet*, „Gloucestershire Echo”, 30 IV 1941.
- Situation in Greece*, „The Scotsman” 1941, nr 30 554.
- Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006.
- Stępiak W., *Potencjalna sojuszniczka czy drugorzędny partner? Grecja w polityce polskiej w latach 1920–1923*, „Kwartalnik Historyczny” 1995, nr 3–4.
- Still Resisting. Final Stand in Greece*, „Birmingham Mail”, 30 IV 1941.
- Strumph-Wojtkiewicz S., *Agent nr 1*, Warszawa 1959.
- Tarasiewicz K., *Cały wiek w Warszawie*, Warszawa 2005.
- The Holocaust in Greece*, red. G. Antoniou, D. Moses, New York 2018.
- Traczykowski J., *„Elas” znaczyło wolność*, Warszawa 1980.
- Ulica Polska w Salonikach*, „Czas” 1936, nr 23.
- „Wiadomości Gospodarcze Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie” 1928, nr 10.
- Władysław Günther-Schwarzburg (1885–1974)* [w:] *Słownik biograficzny polskiej służby zagranicznej 1918–1945*, oprac. K. Smolana, t. 1, Warszawa 2007.
- Wręczenie insygniów Orderu Białego Orła królowi Grecji*, „Czas” 1937, nr 116.
- Współpraca polsko-grecka w dziedzinie lotniczej i kolejowej*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 275.

Wycieczka grecka w Krakowie, „Czas” 1928, nr 108.

Wysokie odznaczenie konsula polskiego w Salonikach, „Nowy Dziennik” 1936, nr 282.

Zaleski A., *Wspomnienia*, oprac. K. Kania, K. Kloc, P.M. Żukowski, Warszawa 2017.

Zichron Saloniki: gedulatah hurbanah szel Jeruszałajim de-Balkan, red. D. Recanati, t. 2, Tel Awiw 1971.

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy działalności poselstwa RP w Atenach od 1939 do 1941 r., czyli do momentu gdy placówka została zamknięta, a jej personel się ewakuował w obliczu zajęcia państwa greckiego przez Niemców. Poselstwem kierował wówczas Władysław Günther-Schwarzburg (1885–1974), pełniący swój urząd w Grecji od kwietnia 1936 r. Jego głównym zadaniem była opieka nad obywatelami polskimi – Polakami i Żydami. W 1941 r. pierwszorzędną sprawą stała się ich ewakuacja wobec nasilającego się niebezpieczeństwa niemieckiego. Zabiegi o sprawne i skuteczne przeprowadzenie tej ewakuacji są główną treścią artykułu. Podstawową przeszkodą okazało się stanowisko Wielkiej Brytanii oraz jej przedstawicielstwa w Grecji, które to utrudniały, a nawet blokowały wyjazd obywateli polskich i przyczyniły się do chaosu w jego organizacji. Naraziło to na utratę zdrowia i życia nie tylko obywatele polskich, lecz także m.in. brytyjskich. Artykuł jest przyczynkiem do analizy polityki uchodźczej aliantów podczas II wojny światowej i związków tej polityki z kwestią zagłady Żydów. Posłowi oraz jego współpracownikom samodzielnie, bez pomocy sojuszników, udało się wywieźć grupę 300 osób różnej narodowości (m.in. Polaków, Żydów, Brytyjczyków) na statku „Warszawa”.

SŁOWA KLUCZOWE

- Holokaust • Grecja • Günther-Schwarzburg Władysław
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- rząd Rzeczypospolitej na uchodźstwie
- Żydzi

ZAŁĄCZNIK NR 1¹

Pismo posła RP w Atenach, Władysława Günthera, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

Aleksandria, dnia 27 maja 1941 [r.]

Nr 3/Gr/Al.

W sprawie ewakuacji
kolonii polskiej z Grecji

Do Pana
Ministra Spraw Zagranicznych
w Londynie

Wkrótce po wybuchu wojny, na skutek ewakuacji naszych obywateli z Rumunii i Węgier, zaczęły napływać również do Grecji coraz liczniejsze grupy Polaków w charakterze uchodźców, którzy pragnęli bądź to przejechać przez Grecję do Włoch lub Francji, lub przeczekać w Grecji burzę wojenną. Rząd grecki, udzielając mniej więcej do końca 1939 r. chętnie i łatwo wiz tranzytowych, zajął od razu stanowisko negatywne w stosunku do stałego osiedlania się Polaków na swem terytorium. Wówczas, w porozumieniu z ambasadorem Raczyńskim² w Bukareszcie, jak też posłem Orłowskim³ w Budapeszcie, którzy słusznie pragnęli zmniejszyć ilość napływających uchodźców do Rumunii i Węgier, wystąpiłem do rządu greckiego oraz prosiłem króla Jerzego II o dzielenie azylu w Grecji na kilka tysięcy Polaków uchodźców, lecz otrzymałem odpowiedź, że utrudnienie warunków aprowizacyjnych w Grecji, jakie nastąpiło jednocześnie z wybuchem wojny z powodu trudności komunikacyjnych lądowych, a zwłaszcza morskich, nakazuje politykę restrykcji wobec każdego obcego obywatela zamierzającego osiąść w Grecji na dłużej.

¹ HI, MSZ, 522, f. 7, Pismo Günthera do MSZ w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.

² Edward Bernard Raczyński (1891–1991) od 1 XI 1934 r. przez cały okres II wojny światowej (do 5 VII 1945 r.) był ambasadorem RP w Wielkiej Brytanii. Od 22 VIII 1941 r. do 18 VII 1943 r. pełnił także funkcję ministra spraw zagranicznych (do czerwca 1942 r. jako p.o.).

³ Leon Orłowski (1891–1976) od 15 V 1936 r. do 31 XII 1940 r. był posłem RP na Węgrzech.

Na skutek tego stanowiska greckiego rządu, Grecja stała się wkrótce terenem wyłącznie przejazdowym obcych obywateli, z których nieliczne tylko jednostki i tylko dzięki zabiegom Poselstwa mogły zamieszkać w Grecji. Liczba ich była płynna, lecz na ogół bliska 100 osób, poza ogromnym transportem wojskowych, którzy byli ewakuowani przy pomocy Poselstwa przez Saloniki, Ateny i Pireus statkami do Marsylii. Ten stan rzeczy panował do chwili wejścia do wojny Włoch, tj. do połowy czerwca 1940 r. Wówczas zamknął się automatycznie odpływ Polaków uchodźców do Francji i tem samym nastąpiło zahamowanie łatwego udzielania wiz nawet tranzytowych, a tem bardziej pobytowych.

W tym okresie poczęli napływać do Grecji, i to bez uprzedniego zwracania się o pomoc do Poselstwa, obywatele Polacy żydowskiego pochodzenia, przyjeżdżając od strony Wiednia przez Węgry, inni przez Sowiety (Odessa), a także była i grupa przybyła przez Włochy licząca około 50 osób. Napływ ten stał się przyczyną negatywnego stanowiska Grecji wobec przyjazdu obywateli polskich, a to ze względu, że współcześnie Turcja, Palestyna i Egipt wprowadziły zakaz wydawania wiz, nawet tranzytowych, obywatelom polskim, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego. W tym czasie – było to we wrześniu i październiku 1940 r. – znajdowało się na terenie Grecji 180 uchodźców, a wśród nich 70 pochodzenia żydowskiego, w ciężkim położeniu materialnym, pragnących wyjazdu do Palestyny, lecz bez możliwości uzyskania jakiegokolwiek wizy dalszej docelowej, a nawet tranzytowej wobec powyższego, że jak było wspomniane, te zostały odmawiane.

W tym momencie, tj. z końcem września 1940 r., Poselstwo przejęło w swoje ręce starania wyewakuowania napływowej kolonii, traktując je wobec Poselstwa angielskiego i rządu greckiego jako zagadnienie zasadnicze i oficjalne, nie znajdując jednak dostatecznego jego zrozumienia ani odpowiedniego poparcia ze strony czynników angielskich.

Władze greckie tymczasem wystąpiły pisemnie z groźbą usunięcia na wyspy uchodźców polskich zamieszkałych w Atenach jako obywateli uciążliwych, lecz nie posunęły się nigdy do realizacji tej groźby, przedłużając pozwolenia na ich pobyt zaledwie na 10 dni i zmuszając uchodźców do każdorazowego osobistego stawiania się na policji celem uzyskania prawa pobytu na dalszy okres czasu.

Z wybuchem wojny grecko-włoskiej sytuacja uchodźców polskich w Grecji stała się jeszcze bardziej krytyczną wobec tendencji rządu greckiego [do] usunięcia

istotnie wszystkich obywateli obcych, tem bardziej że policja grecka uzyskiwała z zagranicy pewne dane o łatwym wysługiwaniu się Żydów polskich mocarstwu osi i nawet Niemcom⁴. Dwa razy polityczna policja grecka ostrzegła półoficjalnie Poselstwo, że prześladowania młodzieży na obszarze ziem polskich okupowanych przez Niemcy były następstwem niedyskrecji pochodzących od uchodźców Żydów w Atenach i Stambule, ujawniających tajnym agentom niemieckim „polską robotę” na Bałkanach i Bliskim Wschodzie.

Gdy przedstawiałem Posłowi angielskiemu ten stan rzeczy i potrzeby wyjazdu kolonii polskiej z granic greckich, naraziłem się dwukrotnie na zarzut wywołania paniki i niesłusznej rzekomej niechęci do pobytu Polaków w Grecji dla niego niezrozumiałej, on bowiem przeciwnie był zdania, że wyjazd z Aten kogokolwiek bądź z obywateli angielskich jest niewłaściwy, twierdząc, iż działania Poselstwa bywają zawsze umocnione istnieniem kolonii w danym kraju. Z prawdziwym wysiłkiem musiałem tłumaczyć mu i kolejnie kilku podległym jego urzędnikom, w czym dopomagał mi bardzo aktywnie attaché handlowy Poselstwa, p. Z[dzisław] Kamiński, że charakter kolonii polskiej w Grecji jest zgoła odmienny od angielskiej, nie jest to bowiem kolonia osiadła, zarobkująca i zamożna, lecz z wyjątkiem grupy urzędniczej i około dziesięciu osób, dosłownie, zamieszkałych w Grecji już przed wojną, składa się ona w całości z przybyszów, wytraconych z normalnych warunków życia, w 95% pozbawionych środków utrzymania, więc żyjących z minimalnych subwencji społecznych, w złych warunkach i bez jakichkolwiek bądź węzłów z Grecją, będąc elementem niepotrzebnym, a przez to szkodliwym. Z prawdziwą niechęcią on i członkowie jego Poselstwa przyjmowali do wiadomości ten pogląd i rozpoczęli jeszcze z końcem września rzekomo starania o uzyskanie dla naszej kolonii wiz egipskich i palestyńskich. Nie umiem też zdać sobie sprawy, nawet retrospektywnie, czy Poselstwo angielskie prowadziło starania te nieszczerze, czy też nieudolnie, faktem jest tylko, że w ciągu 7 miesięcy nie dały one żadnego rezultatu, tak że dopiero po wielu znanych Ministerstwu pismach, telegramach, poparciach itd., i tylko wobec niebezpieczeństwa dostania się naszej kolonii do niewoli Niemców, idących już na Ateny, w nocy z 15 na 16 kwietnia zdecydowało ono na udzielenie wiz palestyńskich.

⁴ Danymi tymi, jak podano w artykule, dysponował również rezydent polskiego wywiadu.

W tym kilkumiesięcznym okresie Poselstwo, niezależnie od starań czynionych również w greckim MSZ, było przedmiotem nieustającej krytyki ze strony agresywniejszych członków kolonii polskiej, zwłaszcza Żydów, za beczynność oraz nieudolność postępowania, przy czym rozwój wypadków idących wbrew nadziejom i pogarszający osobistą sytuację kolonii wzmagał ich nerwowość i pretensje do Poselstwa, powodując z drugiej strony coraz b[ardziej] negatywne nastawienie władz greckich w stosunku do dalszych przyjazdów polskich obywateli jako zbędnych i powiększających tylko liczbę kolonii, niemogącej znaleźć odpływu.

Tego rodzaju sytuacja odbiła się ujemnie również już latem 1940 r. na pozwoleniach udzielanych oficjalnym czynnikom polskim, tak że powstały trudności w uzyskaniu wiz greckich, zwłaszcza pobytowych nawet dla paszportów służbowych osób choćby przydzielanych do Poselstwa Polskiego w charakterze urzędniczym.

W związku z tem, gdy jesienią 1940 r. nasze władze pragnęły przydzielić do Poselstwa w Atenach lub też pozornie zwiększyć agentury honorowego Konsulatu w Salonikach przez pewnych funkcjonariuszy dla specjalnych zagadnień, natknąłem się na poważne i nieprzewidywane trudności w uzyskaniu bezterminowego prawa pobytu w Atenach i funkcjonowania w charakterze urzędniczym rzekomych wicekonsulów, co do których (miało to miejsce w dwóch wypadkach) Ministerstwo Spraw Zagranicznych w pierwszych moich o nich rozmowach dało mi do zrozumienia, iż wiedząc, z kim ma do czynienia, nie może ich zaliczyć do rzędu stwierdzonych i uznanych członków Poselstwa RP.

Jak wspomniałem powyżej, ten stan rzeczy przetrwał cały okres wojny grecko-włoskiej, tak że zastała go jeszcze wojna grecko-niemiecka, która, jak wiadomo, rychło, bo w ciągu kilku dni zdecydowała o katastrofie Grecji i okupacji jej przez Niemcy, a tem samem zaciążyła na losie wszystkich Polaków znajdujących się na terytorium Grecji, wywołując konieczność zdecydowanej i szybkiej ich ewakuacji. Lecz nawet po wejściu Niemiec do Salonik przedstawiciele Poselstwa angielskiego, jak też i sam Poseł, ociągali się z realnym załatwieniem ewakuacji kolonii polskiej pomimo świadomości, że w ich wyłącznie ręku leży jedyna techniczna możliwość wywozu obcych obywateli poza Grecję, morzem do Egiptu i do Palestyny, wobec unieruchomienia już od kilku tygodni linii kolejowej prowadzącej przez Adria-nopolis do Turcji.

Dopiero dnia 12 kwietnia br. uzyskałem wreszcie od posła angielskiego zgodę na udzielenie obywatelom polskim wiz palestyńskich, w dużej mierze dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, a mianowicie przybyciu do Pireusu na kilka dni przedtem polskiego statku „Warszawa” i memu żądaniu od admiralicji angielskiej, aby statek ten był zużytkowany w pierwszym rządzie dla ewakuacji Polaków.

Niestety, dzień 12 kwietnia był Wielką Sobotą, wskutek czego wizy były załatwione dopiero we wtorek w nocy już wobec grozy cofającego się frontu, wskutek zwolnienia żołnierzy greckich podczas bitwy przez zdradzieckich ministrów wojny marynarki i lotnictwa. Wydawanie wiz zostało ukończzone dopiero 16 kwietnia w południe, dzięki czemu kolonia polska, jak też urzędnicy Poselstwa, udający się do Egiptu i Palestyny, mogli być załadowani na statek 16 wieczorem.

Naumyślnie podkreślam te daty, aby wykazać opieszałość i nieudolność administracyjną czynników angielskich, które zdecydowały się na umożliwienie wyjazdu kolonii dopiero w dniach niebezpiecznych i nieustannego bombardowania Pireusu i topienia statków stojących w porcie, oraz gdy wyjazdy tych kolonii zwiększały trudności admiralicji angielskiej, ewakuującej już współcześnie oddziały swej armii wracającej z frontu, jak i również kolonię angielską i licznych urzędników własnego Poselstwa, ewakuowanych do Egiptu. Poseł angielski, ze względów prestiżowych, zatrzymał ich [? nieczytelne] jeszcze dni parę, dając pozwolenie na ich wyjazd dopiero po 20 kwietnia. Główna ewakuacja Aten odbywała się w dniach 22–24 kwietnia przy panice ludności, braku środków transportowych dosłownie pod bombami i przy świetle płonących statków bombardowanych kolejnie. W te dni krytyczne zostało zatopionych podobno 23 statki greckie i angielskie, w tem „Hellas” z około 400 osobami kolonii angielskiej i nierozsądnie zmobilizowany przez najbliższych współpracowników Posła angielskiego i ich rodziny jacht prywatny, wiozący czterokrotnie większą od normalnej ilość pasażerów, bo około 100 osób, który zatonął przy brzegu Kimonia z kilkoma osobami i wszystkimi bagażami. Sam Poseł angielski z rodziną odbywał [podróż] drogą z Aten na Kretę samolotem bez bagaży. Urzędowe i prywatne bagaże Posła (archiwa, srebra, ubrania) zatoneły doszczętnie. Gdyby zaś ewakuacja była opracowana przez Poselstwo ang[ielskie] b[ardziej] planowo i gdyby ją przeprowadzono dyskretnie o kilka tygodni wcześniej, odbyłaby się ona bez katastrof, nie komplikując ewakuacji wojska, które straciło wskutek tego kilka tysięcy żołnierzy w Pireusie i w portach peloponeskich w drodze na Kretę.

Ta część ateńskiej kolonii angielskiej, której udało się dotrzeć do Aleksandrii czy Kairu, jako też wyżsi wojskowi angielscy nie szczędzą obecnie słów krytyki dla Posła i Poselstwa angielskiego w Atenach na ich nierozumne i nieliczące się z rzeczywistością postępowanie, które spowodowało śmierć poważnej ilości osób i stratę poważnego majątku Anglii. Posła Plaireta [Palaireta] nazywa też kolonia angielska w Kairze „mordercą dzieci i grabarzem dobytku swego otoczenia”.

Dowodem zamieszania, jakie panowało w tych dniach ewakuacji u kierowniczych czynników angielskich, jest fakt, że statek „Warszawa”, w którym około 100 osób z kolonii polskiej znalazło się, około 100 przedstawicieli kolonii angielskiej i 100 osób obcych kolonii, i który miał, ma się rozumieć, opuścić Pireus w dniu załadowania, został zapomniany przez ruszający konwój i stał w porcie jeszcze 60 godzin, będąc przedmiotem kilku poważnych bombardowań, i ruszył 18 kwietnia w nocy. Szczęśliwy los sprzyjał jednak ewakuacji kolonii polskiej, albowiem poza bombardowaniem w Pireusie podróż statkiem „Warszawa” odbyła się spokojnie i bez większego niebezpieczeństwa, skierowując się poprzez Port Said do Haify.

Dnia 18 kwietnia, tj. w dwa dni po załadowaniu kolonii polskiej na statek, nadeszła depesza Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zapowiadająca jego wystąpienie do Foreign Office z prośbą o polecenie Posłowi ang[ielskiemu] udzielenia wiz umożliwiających ewakuację kolonii polskiej.

Grupa urzędników Poselstwa Polskiego udająca się na Kretę ze mną na czele wyjechała wówczas, gdy rząd grecki uznał już za konieczne i opuścić Ateny, tj. w nocy z dnia 22–23 IV 1941 r.

Pragnąc wyczerpać temat ewakuacji kolonii, jak też członków Poselstwa, zmuszony jestem wspomnieć jeszcze, że starania o wyjazd przydzielonych ostatnio fikcyjnych urzędników do Poselstwa prowadziło również Poselstwo, załatwiając ich sprawy paszportowe jednocześnie i na równi z własnymi. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień wyjaśniam, że jednym z członków kolonii polskiej domagających się najbardziej aktywnie wyewakuowania go przy pierwszej nadającej się sposobności był h. Adam Korab⁵, który sugerował mnie nawet wynajęcie za kilkaset

⁵ Mowa o płk. dypl. Alfredzie Krajewskim „Adamie Korabie”. W październiku 1940 r. podjął z ramienia Oddziału VI Sztabu NW starania o utworzenie placówki wywiadowczo-łącznikowej o kryptonimie „Grzegorz” w Grecji. Jej zadaniem było utrzymanie szlaków łączności w kierunku bazy „Romek” (Budapeszt) i „Beya” (Stambuł). Miała kontaktować się także z placówką łączności „Sawa” w Belgradzie.

tysięcy drachm – gdyż miał je nawet w swym rozporządzeniu – specjalnego statku na własny rachunek i jak najrychlejszego wyjazdu nim jego bliższych kolegów i ewentualnie członków Poselstwa. Przybycie „Warszawy” i moje zapewnienia, że jego dyplomatyczny paszport jest traktowany równorzędnie z paszportami moich kolegów, którzy jadą „Warszawą”, uspokoiło go nieco, dzięki czemu zaniechał myśli wynajmowania własnego statku. W dzień załadowania się na „Warszawę” otrzymał on ze Stambułu radiostację, którą Poselstwo pomogło mu przetransportować razem z jego bagażem prywatnym. Wymieniam te szczegóły świadomie, albowiem na terenie Egiptu powtarzano mi już wyrazy żalu i skargi p. Koraba, iż on miał polecenie i chęć udania się razem z Poselstwem na Kretę, lecz ja osobiście przeciwstawiłem się jego zamierzeniom i jego wyjazd na Kretę uniemożliwiłem. Otóż stwierdzam niniejszym, że p. Korab nie zwrócił się do mnie nigdy z wyrażeniem chęci towarzyszenia rządowi greckiemu czy też Poselstwu na Kretę, lecz odwrotnie poinformował jaskrawie i w sposób dla wszystkich członków Poselstwa, jak też kolonii polskiej, aż zanadto widoczny chęć jak najrychlejszego opuszczenia Aten i wywakuowania się w bezpieczniejsze miejsce.

Do mej wiadomości doszło jedynie polecenie udzielane przez MSW płk. Lewandowskiemu⁶ i p. Smodlibowskiemu, aby oni we dwóch pozostali w Atenach tak długo, jak długo przebywać będą odpowiednie czynniki angielskie. Polecenie to, które powtórzył mi płk Lewandowski, oddzielałoby wymienionych powyżej od ich rodzin wyjeżdżających „Warszawą”, wskutek czego, przypuszczam, płk Lewandowski zwrócił się do mnie dnia 14 kwietnia, abym w jego imieniu, jak też p. Smodlibowskiego⁷, wystąpił do MSZ, a tem samym do MSWojsk[owych], z wyjaśnieniem, że dalszy ich pobyt w Atenach jest zbędnym, a osobiście niebezpiecznym. Uczyni-

⁶ Edward Lewandowski (1892–1960) – w czasie II wojny światowej w dniu 6 I 1940 r. znalazł się w Paryżu, a następnie został szefem Polskiej Wojskowej Placówki Ewakuacyjnej w Atenach. Od 1 IX 1940 r. pełnił funkcję kierownika Ekspozytury „A” Oddziału II Sztabu NW w Atenach. Następnie 19 IV 1941 r. został ewakuowany do Jerozolimy, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie.

⁷ Antoni Smodlibowski (1901–1988) – we wrześniu 1939 r. kierował konsulem generalnym w Lipsku, następnie dołączył do Sztabu Naczelnego Wodza w Paryżu. W październiku 1939 r. został przydzielony do Oddziału II Sztabu NW w Budapeszcie, gdzie organizował ewakuację żołnierzy polskich do Francji. Poszukiwany przez Gestapo, udał się do Aten, gdzie do 25 kwietnia pełnił funkcję zastępcy szefa Ekspozytury „A”. Następnie po zajęciu Grecji przez wojska niemieckie przedostał się na Środkowy Wschód, gdzie na początku lipca 1941 r. został dowódcą szwadronu Pułku Ułanów Karpackich.

łem to najchętniej i tegoż dnia, tj. 14 kwietnia, wysłałem odnośną depezę do MSZ, zwłaszcza że pokrywała się ona najzupełniej z moim osobistym przekonaniem.

Przypuszczam, że na skutek tej depezy otrzymali oni zezwolenie MSWojsk. ewakuowania się również „Warszawą”, pomimo że odpowiednie im czynniki angielskie pozostawały jeszcze dni kilka w Atenach, przenosząc się następnie na Kretę.

Wracając do sprawy ewakuacji kolonii polskiej, nie mogę się oprzeć potrzebie dania wyrazu memu głębokiemu zadowoleniu osobistemu, iż Poselstwo spełniło swój obowiązek i zadanie ochrony obywateli polskich od dostania się ich pod okupację niemiecką, ewakuując w porę i szczęśliwie kolonię polską, uchodźców Polaków, jak też urzędników Poselstwa oraz biur oficjalnych i półoficjalnych, z Grecji do Egiptu i Palestyny. W Atenach pozostało zaledwie kilku obywateli polskich świadomie niechcących iść na dalszą emigracyjną tułaczkę, którzy zrzekli się z góry i oficjalnie wszelkich pretensji do Poselstwa RP, moralnych i materialnych, za los który może ich narazić okupacja niemiecka w Grecji.

[podpis odręczny] Władysław Günther
Poseł RP

ZAŁĄCZNIK NR 2¹

Lista nazwisk posiadaczy polskich paszportów będąca w dyspozycji
Departamentu do Spraw Cudzoziemców greckiej policji,
przejęta przez niemieckie tajne służby (1943 r.)

L.p.	Nazwisko	Imię	Imię ojca
1.	Altachul	Hermina	Isidor
2.	Brozkova	Terezia	Ignac
3.	Friedmann	Katarina	Vladimir
4.	Gablonski	Helena	Jiri/George?/
5.	Gablonski	Jiri/George?	Jan
6.	Geringer	Fany	Ferdinand
7.	Geringer	Helena	Jan
8.	Geringer	Matylda	Mikulacz/Niclas
9.	Geringer	Regina	Ferdinand
10.	Glowacki	Ana	Samuel
11.	Glowacki	Vasilje	Kazimir
12.	Hajmanova	Marie	Leopold
13.	Holiczer	Amalia	Maksimilian
14.	Hotze	Voltemar?/	Evzen
15.	Jarmolinsky	Ladislav	Miczeslaw
16.	Julinkova	Ruzena	Jan
17.	Kaczvinsky	Karol	Ladislav
18.	Koslowska	Helena	Stanislaw
19.	Kurniska	Marie	Josef

¹ HI, MSZ, box 515, f. 5, List of Polish passports seized by the German secret service from Aliens' Department of the Greek Police.

L.p.	Nazwisko	Imię	Imię ojca
20.	Lazarew	Aloisia	Ludwik
21.	Lustgarten	Anna	Piotr
22.	Lustgarten	Filip	Jan
23.	Maciejowska	Aleksandra	Czislau
24.	Maciejowska	Cela	Ferdinand
25.	Maciejowska	Ana	Czislau
26.	Maciejowsky	Czislau	Erik
27.	Matousek	Evzenie	Frantisek
28.	Matousek	Frantisek	Vaclav
29.	Mlynek	Ida	Jan
30.	Mlynek	Jan	Jan
31.	Orsa	Janette	Heindrich
32.	Orsa	Lukas	Josef
33.	Pavlovska	Maria	Lukas
34.	Petrik	Helena	Karol
35.	Petrik	Karol	Frantisek
36.	Pograniczny	Josef	Ondrej
37.	Rajsky	Alzbeta	Frantisek
38.	Sianko	Olga	Vasilje
39.	Smiela	Evzenia	Michal
40.	Sponti	Dimitrij	Karol
41.	Stampf	Artur	Israel
42.	Steiner	Kazimira	Valentin
43.	Vasile	Eleonora	Albert

Damian Sitkiewicz

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID 0000-0002-0542-5986

ZEZNANIE ELŻBIETY KOWNER VEL WANDY BIEŃKOWSKIEJ
W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI EMILII DYNY
I ELŻBIETY GAJEWSKIEJ – ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW
POLAKÓW RATUJĄCYCH ŻYDÓW

Tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, nadawany przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie, otrzymało wielu Polaków. Jest to najwyższe odznaczenie państwowe, przyznawane przez państwo Izrael nie-Żydom, którzy zdobyli się na heroiczny czyn, jakim w czasie II wojny światowej była pomoc ludności żydowskiej, skazanej przez Niemców na śmierć¹.

Podstawą do przyznania tytułu Sprawiedliwego jest dostępna dokumentacja. W archiwach znajduje się jeszcze wiele niepublikowanych materiałów, mogących rzucać nowe światło na problematykę ratowania Żydów, a także pozwalających

¹ Według statystyk prowadzonych przez Yad Vashem do 25 III 2020 r. medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata odznaczono 6992 Polaków (zob.: <https://www.yadvashem.org/righteous/statistics.html>; dostęp 25 III 2020 r.). To najliczniejsza grupa spośród przedstawicieli 51 narodów, których obywatele zostali uhonorowani tym tytułem.

odkryć historie Sprawiedliwych – zarówno tych znanych, jak i tych, których działania dopiero będą miały szansę wyjść na światło dzienne².

Prezentowany dokument dotyczy Emilii Dyny i Elżbiety Gajewskiej, które wraz z rodzicami Dyny – Janem i Józefą z d. Obidowicz – zostały nagrodzone medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Jest to stenogram zeznania Elżbiety Kowner³, Żydówki, którą w czasie okupacji niemieckiej ukrywały dwie urzędniczki placówki zamiejscowej Kriminalpolizei⁴ w Warszawie z siedzibą w Mińsku Mazowieckim⁵ – Emilia Dyna i Elżbieta Gajewska. Elżbieta Kowner była ukrywana przez większą liczbę osób, co jasno wynika z tekstu źródłowego, jednak dwie kobiety z Mińska Mazowieckiego przyczyniły się do jej uratowania w największym stopniu⁶.

Prezentowany dokument to zeznanie złożone 26 września 1945 r. w Katowicach przez Elżbietę Kowner. Adresatem tego dokumentu, podpisanego przez składającą zeznanie, był Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, a docelowo z pewnością Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie, prowadząca w 1945 r. śledztwo przeciwko Emilii Dynie, oskarżanej przez władze komunistyczne o współpracę z Niemcami – na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r.⁷ Dochodzenie zakończyło się umorzeniem sprawy⁸.

Zeznanie Elżbiety Kowner umożliwia poznanie sytuacji osoby przechowywanej, w tym wypadku – zasymilowanej Żydówki, która w 1937 r. przyjęła chrzest⁹. Autorka szczegółowo opisuje warunki, w których przyszło jej żyć od momen-

² Popularnie stosowane określenie „sprawiedliwi” należy odnosić nie tylko do 6992 Polaków uhonorowanych przez państwo Izrael, ale także w znaczeniu szerszym – do wszystkich tych, którzy medalu nie otrzymali, a byli zaangażowani w proces ratowania ludności żydowskiej pod niemiecką okupacją.

³ Elżbieta Kowner używała także nazwiska Wanda Bienkowska. W niniejszym opracowaniu podajemy pierwsze z tych nazwisk.

⁴ Kriminalpolizei – niemiecka Policja Kryminalna podporządkowana Sicherheitspolizei (Sipo). Jej funkcjonariusze odpowiadali (wraz z Gestapo) za liczne represje stosowane wobec ludności na ziemiach polskich.

⁵ S. Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989, s. 25.

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), GK 453/63, Zeznanie Wandy Bienkowskiej w sprawie Emilii Dyny, złożone w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, 26 IX 1945 r., k. 10–19.

⁷ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16).

⁸ *Ibidem*.

⁹ AIPN, GK 453/63, Zeznanie Wandy Bienkowskiej w sprawie Emilii Dyny, złożone w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, 26 IX 1945 r., k. 10.

tu wyprowadzenia z getta warszawskiego przez Emilię Dynę, przez tułaczkę po miejscowościach położonych w dystrykcie krakowskim (Krakowie i okolicach), po ukrywanie się u poszczególnych osób¹⁰. Dużo miejsca Elżbieta Kowner poświęca na omówienie stosunków towarzyskich panujących w domu Emilii Dyny i Elżbiety Gajewskiej – urzędniczek Kripo, pracujących i mieszkających razem w Mińsku Mazowieckim¹¹. Ogólnie rzecz ujmując, Kowner opowiada o swoim życiu dość spójnie i przejrzyście, a jej relacja wydaje się wiarygodna. Jedyne wątpliwości budzi fragment dotyczący jej pobytu w Grodnie i zamieszkania u felczera Jakubiańca, związanego rodzinnie z Elżbietą Gajewską. Autorka zeznania poświęciła temu zaledwie dwa zdania i nie sprecyzowała, kiedy to się wydarzyło¹².

Zeznająca, mieszkając u urzędniczek w Mińsku Mazowieckim, miała możliwość obserwować ich zaangażowanie w działalność podziemia. Była ważnym lokatorem w ich domu, w dodatku wtajemniczonym w wiele bieżących spraw okupacyjnych. Goście kobiet, którzy byli zaangażowani w działalność konspiracyjną, mieli możliwość zetknąć się z Elżbietą Kowner, o czym sama wspomina w zeznaniu¹³. Bardzo interesującym zjawiskiem, nieczęsto opisywanym w literaturze przedmiotu, jest ponadto relacja z obserwowania przez osobę ratowaną udzielania pomocy innym Żydom. Elżbieta Kowner miała bowiem możliwość przyglądania się działaniom „Żegoty” dzięki spotkaniom z Marianem Gołajewskim, uciekinierem z Auschwitz, bywającym dość często u urzędniczek, a także za sprawą rozmów obu kobiet w obecności zeznającej o ich zaangażowaniu na rzecz pomocy innym Żydom¹⁴.

Powojenne losy Elżbiety Kowner nie są znane w szczegółach. Wiadomo jedynie, że podjęła pracę w Wydziale Finansowym Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Łodzi. Później prawdopodobnie wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Z pewnością korespondowała z Emilią Dyną¹⁵.

¹⁰ *Ibidem*, k. 11.

¹¹ *Ibidem*, k. 11–16.

¹² *Ibidem*, k. 16.

¹³ Nie wiemy, czy osoby przychodzące do mieszkania wiedziały o pochodzeniu kobiety.

¹⁴ AIPN, GK 453/63, Zeznanie Wandy Bieńkowskiej w sprawie Emilii Dyny, złożone w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, 26 IX 1945 r., k. 11–16.

¹⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. A. Kopciowski, S. Krakowski, D. Libionka, t. 1, Kraków 2009, s. 148–149; *Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata w powiecie mińskim*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2013, z. 2, s. 54.

O Elżbiecie Gajewskiej, urodzonej 15 lutego 1915 r. w Pułtusku, urzędnicze Kripo w czasie okupacji niemieckiej, wiemy niewiele. Była ona w kręgu zainteresowania kontrwywiadu AK „Mewa” – Mińsk Mazowiecki w 1943 r. Dokumenty wytworzone przez komórkę wywiadowczą z Mińska Mazowieckiego wskazują, że Gajewska była kochanką szefa Kriminalpolizei w tym mieście, Juliusa Schmidta. Dokumenty akowskie podają, że zarówno Gajewska, jak i Dyna współpracowały z komunistami. Przytoczmy treść pisma wystawionego 14 listopada 1943 r. przez kancelarię kontrwywiadu obwodu AK „Mewa”, w którym wyrażono opinię o postawie obu urzędniczek:

Do aresztowanych w sprawach politycznych odnosiły się zawsze bardzo przychylnie. Łapówki brały bardzo duże. Przdowała w tych sprawach Gajewska. Urządzały u siebie przyjęcia dla Schmidta i innych Niemców, jak również i dla czerwonych [komunistów – przyp. D.S.]. Potrafiły przegrać w karty jednego wieczoru kilka tysięcy złotych. Podczas likwidacji Żydów większość zrabowanych przez Schmidta rzeczy i złota zabrała Gajewska. Z chwilą zlikwidowania Schmidta [szef mińskiego Kripo, zastrzelony przez żołnierzy AK w lipcu 1943 r. – przyp. D.S.] straciły już obie wpływy. Ostatnie dwa miesiące zachowywały się bardzo spokojnie. Żadnych awantur, w których miałyby brać udział razem z Gestapo Gajewska i Dynówna w Mińsku nie było. Z dniem 1 bieżącego miesiąca Gajewska została przeniesiona do Rembertowa [do Kripo – przyp. D.S.] Proszę o przekazanie jej pod odpowiednią opiekę. Zaznaczam, iż bardzo często podaje się ona za członka organizacji niepodległościowej, zwłaszcza PZP. Marek¹⁶.

Losy powojenne Elżbiety Gajewskiej nie są znane. Właściwie nie wiemy, czy przeżyła wojnę¹⁷.

Znacznie więcej informacji mamy o Emilii Dynie, drugiej urzędniczce zaangażowanej w dzieło ratowania Elżbiety Kowner. Dyna urodziła się 16 marca 1914 r. w Krakowie jako córka Jana i Józefy z d. Obidowicz. Od 1938 r. do końca sierpnia 1939 r. pracowała w izbie zatrzymań dla nieletnich w Warszawie. Po wybuchu wojny 1 września 1939 r. została sanitariuszką w 81. pułku piechoty. Po zakoń-

¹⁶ AIPN, BU 0363/442, Pismo „Marka” do „Gorzelnii IIB”. Mewa IIB, 14 XI 1943 r., k. 12.

¹⁷ *Ibidem*.

czeniu działań zbrojnych wróciła do Warszawy i od 25 października 1939 r. pracowała w Polnische Polizei w charakterze nadzorki kuchni dla aresztowanych. Z dniem 7 stycznia 1941 r. została przeniesiona do Kriminalpolizei w Mińsku Mazowieckim, gdzie do 22 lipca 1944 r. pracowała jako urzędniczka do spraw sanitarno-obyczajowych, prowadząc zarazem kancelarię. Będąc urzędnikiem Kripo, nawiązała kontakt z komendantem żydowskiej służby porządkowej (Ordnungsdienst) w mińskim getcie Izydorem Lipczyńskim¹⁸. Emilia Dyna dostarczała mu pieniądze do lasu, w którym się ukrywał¹⁹. Prawdopodobnie porzuciła służbę. Brała udział w Powstaniu Warszawskim, podczas którego prowadziła kuchnię polową dla żołnierzy pułku „Baszta”²⁰. Po kapitulacji powstania dostała się do obozu w Pruszkowie. Wyżsi funkcjonariusze Kriminalpolizei proponowali jej wyjazd do Poznania w celu kontynuowania pracy. Nie przyjęła jednak tej propozycji i dzięki podstępowi wyjechała do swojej rodziny do Krakowa. Pod koniec listopada 1944 r. znalazła się w podwarszawskich Włochach, gdzie z przyjaciółką Danutą Zabokrzycką prowadziła handel artykułami bielizniarskimi²¹.

19 września 1945 r. została aresztowana przez Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach i po dziewięciu dniach zwolniona. Istnieją dokumenty archiwalne wskazujące, że zarejestrował ją Urząd Bezpieczeństwa jako TW (tajnego współpracownika) „Diana”, jednak jej działalność w charakterze tajnego informatora nie jest dotychczas znana, a dokumenty obrazujące jej pracę w tym zakresie najprawdopodobniej uległy zniszczeniu lub nie zostały ujawnione²².

Po zakończeniu wojny mieszkała w Otwocku, później w Warszawie. Należała do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – środowisko żołnierzy SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga – w Warszawie. Była również członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka²³. Zmarła 10 września 1994 r., została pochowana na cmentarzu krakowskim Biezanów, przy ul. Mała Góra²⁴.

¹⁸ *Polacy–Żydzi 1939–1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 319.

¹⁹ D. Sitkiewicz, *Dyna Emilia* [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, red. E. Piłatowicz, K. Maksymiuk, H. Świeszcakowska, t. 5, Siedlce 2020, s. 58.

²⁰ AIPN, GK 453/63, Protokół przesłuchania podejrzanej Emilii Dyny, Katowice, 27 IX 1945 r., k. 20.

²¹ D. Sitkiewicz, *Dyna Emilia...*, s. 58.

²² *Ibidem*.

²³ AIPN, BU 728/112008, nlb, Dokumenty paszportowe Emilii Dyny.

²⁴ D. Sitkiewicz, *Dyna Emilia...*, s. 58.

BIBLIOGRAFIA

- Biernacki S., *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939–1944*, Warszawa 1989.
- Bujan L., *Zaopatrywanie w broń Gwardii Ludowej [w:] Z lat wojny, okupacji i odbudowy*, red. M. Anusiewicz, L. Grot, t. 6, Warszawa 1973.
- Dąbrowski S., *W trójkącie Mińsk–Siedlce–Dęblin [w:] Czas wielkiej próby. Wspomnienia bojowników o Ojczyznę Ludową 1939–1945*, red. M. Borkiewicz, Warszawa 1969.
- Decret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16).
- Dymek B., *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa Okręgu Warszawa Prawa-Podmiejska [w:] Warszawa Prawa-Podmiejska 1942–1944. Z walk PPR, GL-AL*, red. B. Dymek, Warszawa 1973.
- Fularski M., *Przysposobienie wojskowe w Polsce*, Warszawa 1929.
- Kazimierski J., *PPR, GL-AL w dzielnicy Mińsk Mazowiecki (1942–1944) [w:] Warszawa Prawa-Podmiejska 1942–1944. Z walk PPR, GL-AL*, red. B. Dymek, Warszawa 1973.
- Komar M., *Władysław Bartoszewski. Środowisko naturalne. Korzenie*, Warszawa 2010.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. A. Kopciowski, S. Krakowski, D. Libionka, t. 1, Kraków 2009.
- Kuligowski J., *Życie polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918–1939*, Mińsk Mazowiecki 2013.
- Kuźniarski W., Stelmaszczyk A., Laskowski S., *Dzielnica Mińsk Mazowiecki w walce [w:] Warszawa Prawa-Podmiejska 1942–1944. Z walk PPR, GL-AL*, red. B. Dymek, Warszawa 1973.
- Lissowski M., *Zenon Juliusz Lissowski we wspomnieniach syna – Mirosława Lissowskiego*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2014, t. 22.
- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007.
- Mówiński F., *Szumcie wierzby*, Warszawa 1972.
- Musiał B., *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019.
- Orliński J., *Budowa dróg w powiecie mińskim w latach trzydziestych*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2005, z. 13.

- Permanent International Association of Road Congress. Sixth International Road Congress. Washington, D.C, 1930, Washington 1931.*
- Polacy-Żydzi 1939-1945, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971.*
- Rada Pomocy Żydom w Polsce („Żegota”). Wspomnienia centralnych i terenowych RPŻ, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65-66.*
- Sitkiewicz D., Dyna Emilia [w:] Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza, red. E. Piłatowicz, K. Maksymiuk, H. Świeszcakowska, t. 5, Siedlce 2020.*
- Sitkiewicz D., Wobec dwóch wrogów. Raporty kontrwywiadowcze obwodu „Jamnik” – „Kamień” Armii Krajowej kwiecień-lipiec 1944 r., „Rocznik Mińskomazowiecki” 2014, t. 22.*
- Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata w powiecie mińskim, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2013, z. 2.*
- Uchwała Krajowej Rady Narodowej z dnia 11 lipca 1946 r. (Monitor Polski 1947, nr 34, poz. 286).*
- Ważniewski W., Na przedpolach stolicy 1939-1945, Warszawa 1974.*

STRESZCZENIE

Opracowanie, które powstało na podstawie zeznania złożonego 26 września 1945 r. w Katowicach przez Elżbietę Kowner, zawiera opublikowany dokument i komentarz do niego. Zeznanie było składane w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, docelowo – dla Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, prowadzącej w 1945 r. śledztwo przeciwko Emilii Dynie, na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r. oskarżanej przez władze komunistyczne o współpracę z Niemcami. Dochodzenie zakończyło się umorzeniem sprawy.

Zeznanie Elżbiety Kowner wprowadza w świat osoby ukrywanej, w tym wypadku – zasymilowanej Żydówki. Autorka szczegółowo opisuje warunki, w których żyła: od momentu wyprowadzenia przez Emilię Dynę z getta warszawskiego, przez tułaczkę po miejscowościach w dystrykcie krakowskim (Krakowie i okolicach), po ukrywanie się u różnych osób. Elżbieta Kowner poświęca wiele miejsca na omówienie relacji towarzyskich, panujących w domu Emilii Dyny i Elżbiety Gajewskiej – urzędniczek Kripo, pracujących i mieszkających razem w Mińsku Mazowieckim. Była ważnym lokatorem w ich domu, w dodatku wtajemniczonym w wiele bieżących spraw okupacyjnych. Miała możliwość przyglądać się ich zaangażowaniu w działalność podziemia, a także sposobność do obserwowania pomocy innym Żydom – za sprawą spotkań obu kobiet z Marianem Gołajewskim, uciekinierem z Auschwitz, a także za sprawą rozmów toczonych o ich udziale w pracach pomocowych.

SŁOWA KLUCZOWE

ratujący • Sprawiedliwi wśród Narodów Świata
• relacje Żydów • pomoc Żydom

Dokument

1945 r. wrzesień 29, Katowice – Zeznanie Wandy Bieńkowskiej w sprawie Emilii Dyny, złożone w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach

Do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Katowicach przy ul. Bartosza Głowackiego 10
w sprawie Emilii Dyna

Zeznanie

Ja niżej podpisana, Bieńkowska Wanda, pracownica Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej – Wydział Finansowy w Łodzi, imię ojca – Aleksander, imię matki – Anna z domu Razmuk, urodzona w Warszawie dnia 14 stycznia 1910 r., zamieszkała w Łodzi przy ul. Brzeźnej 6 m. 7, świadoma, że za fałszywe zeznanie grozi mi kara więzienia, zeznaję, co następuje: Obywatelkę Dynę Emilię poznałam w Warszawie w getto przy ul. Twardej 13 m. 2, gdzie od czasu do czasu odwiedzała rodzinę żydowską o nazwisku Nuss. Poznałam ją na początku 1942 r. Moje imię i nazwisko autentyczne przedwojenne brzmi Elżbieta Walentyna Kowner z ojca Samsona Kownera i matki Rozalii Kowner, urodzona 14 października 1907 r. w Ejszyszkach, pow. Lida, ochrzczona w rzymskokatolickiej parafii św. Krzyża w Łodzi dnia 16 kwietnia 1937 r. Wszystkie swoje dokumenty z czasów okupacji, obecne i dowody przedwojenne przedstawiłam podczas zeznania w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach dnia 26 września 1945 r. Podług hitlerowskiej ustawy norymberskiej, bez względu na moje wyznanie rzymskokatolickie, byłam jednak Żydówką i zamknięta byłam w dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Przed wojną przez 11 lat pracowałam w ubezpieczalni społecznej w Łodzi, gdzie miałam licznych przyjaciół i kolegów chrześcijan, oczywiście „aryjczyków”, którzy będąc również wysiedleni do „Protektoratu”¹, odszukali mnie w Warszawie i namawiali do ucieczki z getta i zamieszkania u nich. Tę sprawę przedstawiłam obywatelce Emilii Dyna i jej koleżance Elżbiecie², które również doradzały ucieczkę

¹ Autorka ma na myśli Generalne Gubernatorstwo.

² Elżbieta Gajewska.

z getta i obiecały (doradzały) pomoc. Po ich odejściu zapytałam Nussową³, czy zna je dobrze i czy, ze względu na to, że pracują w policji za czasów niemieckich, nie jest to możliwe, że wyprowadzą mnie z dzielnicy żydowskiej tylko po to, by oddać mnie w ręce żandarmów niemieckich, na co otrzymałam odpowiedź, że ich służba w policji to jest tylko fikcja i pozór, że są to patriotki polskie o prawych i szlachetnych charakterach, wreszcie oświadczyła, że własną głowę i własną córkę powierzyłaby im z całym spokojem i zaufaniem, a ja mogę robić, jak uważam. Zapytałam, której lepiej będzie powierzyć trochę rzeczy i pieniędzy, które wówczas pragnęłam zabrać ze sobą, odpowiedziała, że to wszystko jedno której, gdyż obie są murowanej i wprost niesłychanej uczciwości istotami. Dnia 6 lipca 1942 r. obywatelka Dyna Emilia i jej koleżanka Elżbieta wyprowadziły z getta przez gmach sądu w Warszawie mnie i właśnie najmłodszą córkę Nussowej – Renię Nuss, którą Elżbieta odwiozła do Mińska Mazowieckiego, zaś Emilia Dyna odprowadziła mnie do stacji Limanowa pod Nowym Sączem, gdzie bardzo serdecznie się ze mną rozeszła. W drodze uchodziłam za jej kuzynkę. Z wdzięczności za to, że narażała dla mnie – mało znajomej jej osoby – własne życie, dałam jej mały, kulisty zegarek w złocie, potrzywała go trochę, następnie zwróciła mi zegarek ze słowami: „zatrzymaj sobie pamiątkę po matce. Tobie się prędzej przyda”; wobec tego po odtrąceniu kosztów podróży i wydatków na żywność, oraz odliczając koszt biletu na drogę powrotną dla niej, za swoje poświęcenie i narażenie się (kara śmierci dla Polaków ukrywających Żydów)⁴ nie wzięła ode mnie prawie nic w zamian. Od 8 lipca 1942 r. do 15 sierpnia 1942 r. mieszkalam u kolegi Franciszka Suchego⁵ we wsi Jodłownik⁶, uchodząc za jego kuzynkę – uczyłam wtedy jego dzieci. Wyglądałam wtedy jak zamorzona głodem i okoliczność ta oraz przyjazd mój z Warszawy na głuchą wieś i przerwana nagle korespondencja jego z Warszawą wzbudziły podejrzliwość

³ Nie znamy imion członków tej rodziny.

⁴ Pierwszym aktem prawnym, który przewidywał karę śmierci dla Polaków ratujących Żydów, było trzecie rozporządzenie o ograniczeniu pobytu w Generalnym Gubernatorstwie z 15 X 1941 r. Zgodnie z rozporządzeniem, kara śmierci groziła tym Polakom, którzy „świadomie dają kryjówkę” Żydom przebywającym bez zezwolenia poza gettem. Problematykę prawodawstwa dotyczącego Żydów poruszają w szczególności: B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, a także J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007, s. 47.

⁵ Nie ustalono bliższych danych tej osoby.

⁶ Wieś Jodłownik leżała na terenie dystryktu krakowskiego, blisko 20 km na zachód od Limanowej.

mieszkańców Jodłownika, zaczęto opowiadać, że Suchy ukrywa Żydówkę. W tym czasie do Jodłownika przybył oddział żandarmów niemieckich, którzy zaczęli robić rewizję po chałupach, i pewnej nocy uciekłam stamtąd. Nie miałam dokąd się udać, więc postawiłam wszystko na jedną kartę i udałam się prosto do Mińska Mazowieckiego do Emilii Dyna i jej przyjaciółki. Przyjęły mnie życzliwie. Umieściły w Warszawie na Pradze przy ul. Wrzesińskiej 14⁷, u krewnych Elżbiety – Leonczuków⁸, w międzyczasie miały mi wyrobić kenkartę, metrykę na imię Wandy Bieńkowskiej przywiozłam ze sobą już z getta w Warszawie. Po miesiącu wróciłam do nich do Mińska Mazowieckiego, w dalszym ciągu nie miałam prócz nich, poznanych dopiero od dwóch miesięcy, żadnego oparcia i byłam bezdomną. Emilia dała mi list do swej ciotki – Marii Nakielskiej⁹ – Kraków-Dębniki, ul. Szwedzka 28a m. 5¹⁰, u której byłam znów przez miesiąc czasu, następnie byłam u drugiej jej ciotki Kramarzowej¹¹ w Bieżanowie pod Krakowem¹², i znów wróciłam do ciotki Nakielskiej. 1 listopada 1942 r. przyjechała do Krakowa Emilia, która oświadczyła, że postanowiły z Elżbietą (mieszkały wspólnie), że mam zamieszkać u nich i jakoś to będzie. Mieszkałam więc razem z Emilią Dyną i jej towarzyszką rok czasu. Ani jej rodzina, która wiedziała, o co chodzi, ani ona, ani towarzyszka nigdy nie żądały ode mnie pieniędzy, których zresztą nie miałam. Rewanżowałam się pracą domową, a od nich otrzymywałam prezenty, jak ciepłe pantofle, broszka artystyczna, książki etc., które po dziś dzień posiadam. Uchodziłam za kuzynkę Emilii Dyna, utrzymywałam w porządku mieszkanie i gotowałam obiad. Będąc przez rok czasu w ich mieszkaniu, dowiedziałam się dużo. W Bieżanowie, gdzie mieszka ojciec Mili [Emilia Dyna – przyp. D.S.], dowiedziałam się, że Miła jest dzieckiem chłopskim, że ojciec jej pijak i okrutnik porzucił żonę z czworgiem drobnych dzieci i zamieszkał z inną kobietą, że życie Miła miała bardzo twarde, a wykształcenie średnie zdobyła pazurami i zębami. Mieszkając u niej od roku 1942 do 1943 włącznie, stwierdziłam jedną rzecz niezbitą – że obie współpracowały z podziemną orga-

⁷ Ceglana kamienica przy ul. Wrzesińskiej 14 zachowała się do dziś.

⁸ Nie ustalono bliższych danych tej rodziny.

⁹ Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby.

¹⁰ Ulica Szwedzka na krakowskich Dębnikach istnieje nadal.

¹¹ Osoba niezidentyfikowana.

¹² Obecnie jest to dzielnica Krakowa, znajdująca się 10 km na południowy wschód od centrum Krakowa.

nizacją polską na szkodę Niemiec¹³. Niestety nie wtajemniczyły mnie za bardzo, co byłoby teraz ogromnie się przydało, gdybym jeszcze więcej faktów wiadomych mi mogła przytoczyć. Pilnowały się przede mną nie z obawy, że je zdradzę przed Niemcami oczywiście, tylko przez ostrożność, że w razie „wsypy” mogą mnie pobić i wtedy „wyśpiewam” nazwiska, a więc chodziło o głowy Polaków z organizacji, o których lepiej, żebym nie wiedziała. Przytoczę więc to, co mi jest wiadome, a każde słowo mogę potwierdzić przysięgą.

Kryło się u nas i nocowało wiele osób z organizacji, którzy mieli broń przy sobie. Jeden z nich, Jan Sarnecki¹⁴, lewicowiec (w Mińsku mówiono, że komunista), stał na czele dużej organizacji terrorystycznej. Często jadał i sypiał u nas, broń u niego widziałam osobiście krótką. Pewnego dnia wpadł do nas wieczorem, Emilia uprzedziła go, że w nocy ma być obława i mogą być u jego rodziców, wobec tego został przez noc, rano zaś posłały do jego rodziców po wiadomość, czy byli Niemcy w nocy, i dopiero po otrzymaniu pomyślnej wiadomości pozwolili mu odejść. Był jeszcze drugi Jan (nazwisko krótkie, ale nie pamiętam, niech je wymieni Emilia),

¹³ Nie wiemy dokładnie, z jaką organizacją współpracowały.

¹⁴ Jan Sarnecki, syn Mariana i Zofii, ur. 16 XII 1919 r. w Cielechowiźnie w powiecie mińskim. W 1938 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące w Mińsku Mazowieckim. Znał dobrze język niemiecki. W pierwszych miesiącach wojny wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, by wkrótce opowiedzieć się po stronie komunistów. We wrześniu 1942 r. wstąpił do Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR. Po powstaniu PPR znalazł się w tej partii, stając się jednocześnie członkiem jej zbrojnego ramienia – Gwardii Ludowej (GL). Brał udział w pierwszym posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego (powiatowego) PPR w Mińsku Mazowieckim, gdzie przyjęto go w skład tego gremium. Był także członkiem Sztabu Powiatowego GL od momentu jego zorganizowania, a między 16 III a 13 VIII 1943 r. pełnił funkcję dowódcy na powiat miński. Towarzysze broni uważali go za zdolnego dowódcę i odważnego żołnierza. Dzięki temu, że mówił po niemiecku, nawiązywał znajomości w Kriminalpolizei i żandarmerii, a także w Gestapo; w ten sposób PPR i GL miały znacznie bogatszą wiedzę o urzędnikach i funkcjonariuszach niemieckich. Brał udział w wielu akcjach zbrojnych jako partyzant. Utrzymywał kontakty z żołnierzem Władysławem Klimaszewskim, dowódcą placówki AK Mińsk Mazowiecki. Zginął 13 VIII 1943 r. pod wsią Rudzienko koło Kołbieli (pow. miński). Zob.: L. Bujan, *Zaopatrywanie w broń Gwardii Ludowej [w:] Z lat wojny, okupacji i odbudowy*, red. M. Anusiewicz, L. Grot, t. 6, Warszawa 1973, s. 36, 40; S. Dąbrowski, *W trójkącie Mińsk-Siedlce-Dęblin [w:] Czas wielkiej próby. Wspomnienia bojowników o Ojczyznę Ludową 1939–1945*, red. M. Borkiewicz, Warszawa 1969, s. 279; B. Dymek, *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa Okręgu Warszawa Prawa-Podmiejska [w:] Warszawa Prawa-Podmiejska 1942–1944. Z walk PPR, GL-AL*, red. B. Dymek, Warszawa 1973, s. 67, 104; J. Kazimierski, *PPR, GL-AL w dzielnicy Mińsk Mazowiecki (1942–1944) [w:] Warszawa Prawa-Podmiejska 1942–1944...*, s. 366, 368–370, 374–375; W. Kuźniarski, A. Stelmaszczyk, S. Laskowski, *Dzielnica Mińsk Mazowiecki w walce [w:] Warszawa Prawa-Podmiejska 1942–1944...*, s. 586, 593–598; F. Mówiński, *Szumcie wierzby*, Warszawa 1972, s. 34–35, 50, 61, 88–89, 94, 114, 132, 141; W. Ważniewski, *Na przedpolach stolicy 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 190, 282, 283, 284.

przyjaciel Jana Sarneckiego i jego prawa ręka, któremu okazywał wielki szacunek i ślepe posłuszeństwo, mieszkał na wsi pod Mińskiem, również kilkakrotnie ukrywał się i sypiał u nas, broni u niego nie widziałam, ale ci wszyscy, którzy u nas bywali, a było ich dużo, przeważnie mieli broń. Trzecim, który się ukrywał u nas, był Marian Gołajewski¹⁵ – lewicowiec, zbieg z Oświęcimia, pochodził z Warszawy z ul. Wareckiej. Nocował u nas wielokrotnie. Codziennie przychodzili ludzie, aby się poinformować, gdzie i u kogo są przewidziane rewizje lub aresztowania i kogo należy uprzedzić, żeby zwiął. Pewnego razu podczas nieobecności Emilii i Elżbiety przyszedł jeden inżynier Jurek (nazwiska nie pamiętam, zdaje się, że nazwisko Wieczorek), żonaty, zdaje się, że pracował w Urzędzie Ziemskim, ale na pewno nie wiem. Powiedział mi, że w nocy Niemcy aresztowali w jego mieszkaniu kolegę, który przypadkowo przyjechał do niego z Warszawy, zaś on sam w domu nie nocował. Od godziny 13 tego dnia jest spokojny, gdyż zdobył silną truciznę i w razie niebezpieczeństwa zdąży ją zażyć i nie zdradzi już podczas badania ludzi z organizacji. Pewnego razu Mila wręczyła mi książkę polską pod tytułem „Przysposobienie Wojskowe – piechota”¹⁶. Książkę kazała schować i wręczyć jednemu panu, któremu istotnie książkę wręczyłam, nazwiska jego nie pamiętam, mieszkał za kościołem mariawickim, miał żonę blondynkę, wróciła z łagrów z Niemiec. Niech Mila wymieni kilka znajomych nazwisk, to przypomnę sobie właściwe. Szkolił potajemnie kadry młodego Wojska Polskiego.

Emilia i Elżbieta okazywały stale pomoc Żydom, spośród których na pewno wielu im życie zawdzięcza. Wyprowadziły całą rodzinę Nussów z getta w Warszawie. Wielu Żydów przychodziło wieczorami po ciemku pukać i prosić o pomoc.

¹⁵ Marian Gołajewski był jednym z działaczy „Żegoty”, w czasie okupacji niemieckiej blisko związanym ze Stronnictwem Demokratycznym. W jego domu przy ul. Nowy Świat 41 w Warszawie znajdowała się drukarnia konspiracyjna, która odegrała ważną rolę w działalności Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Ukazały się w niej *Rok w Treblince* i *Z otchłani*, ulotki „Żegoty” oraz publikacje Stronnictwa Demokratycznego. Punkt ten ulokowano w składzie naczyń kuchennych Mariana Gołajewskiego, w którym ukrywał on Żydów. Marian Gołajewski znalazł się w obozie w Auschwitz. W 1946 r. na wniosek Stronnictwa Demokratycznego KRN przyznała mu Krzyż Walecznych. Zob.: M. Komar, *Władysław Bartoszewski. Środowisko naturalne. Korzenie*, Warszawa 2010, s. 219; *Rada Pomocy Żydom w Polsce („Żegota”). Wspomnienia centralnych i terenowych RPŻ*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65–66, s. 195; Uchwała Krajowej Rady Narodowej z dnia 11 lipca 1946 r. (*Monitor Polski* 1947, nr 34, poz. 286).

¹⁶ Autorka ma być może na myśli książkę Mieczysława Fularskiego *Przysposobienie wojskowe w Polsce*, Warszawa 1929.

Przy mnie nocowała Żydówka – siostrzenica Lipczyńskiego¹⁷ z Mińska Mazowieckiego, z którą z braku miejsca spałam w jednym łóżku. Pewnego razu przyszła wieczorem młoda Żydówka z prośbą o wsparcie. Została nakarmiona i otrzymała trochę pieniędzy. Obecny wówczas zbieg z Oświęcimia – obywatel Marian Gołajewski – również dał jej pieniądze, ja dałam jej sweter i białą chustkę na głowę oraz 10 złotych (jak zaznaczyłam, pieniędzy nie miałam prawie). Wszystko to odbywało się w warunkach bardzo trudnych i w atmosferze niesłychanie denerwującej, gdyż obie towarzyski, aczkolwiek pracowały w policji, same były pod obserwacją i wiedziały o złym ustosunkowaniu się do nich szefa Niemca Juliusa Schmidta¹⁸, który po pół roku od objęcia urzędowania zawołał je do siebie i oświadczył, że od pół roku są pod obserwacją, że nie dowiedziono winy, ale są poszlaki, i żeby się miały na baczności, bo będzie musiał je przekazać do Gestapo w Warszawie jako oskarżone. Zaprzęcały gorąco i kategorycznie – skąd, nic podobnego! Przy tej okazji dowiedziały się, kto je „wsypał” – mianowicie konfident Wajszwili¹⁹ (który za czasów polskich był Polakiem, a za niemieckich stał się Rosjaninem), największy wróg organizacji polskiej. Którejś niedzieli obie wróciły bardzo wzburzone do domu. Otóż ten Wajszwili wsadził jako sublokatorkę do mieszkania pewnego Polaka z Siedlec, podejrzanego o komunizm, kobietę – zdaje się Polkę, ale konfidentkę niemiecką. Konfidentka ta zrobiła po cichu rewizję w mieszkaniu i dostarczyła materiału obciążającego, na skutek czego Polak ów został aresztowany, zakuty w kajdany i przywieziony do Mińska (oczy mu zawiązano), wprowadzono go na I piętro gmachu policji przy ul. Warszawskiej i zaczęto bić, ale zacisnął zęby i nic nie powiedział. Wreszcie postanowił umrzeć: poprosił, żeby rozkuto

¹⁷ Najprawdopodobniej Elżbieta Kowner ma na myśli Celinę Lipczyńską, siostrzenicę Izidora Lipczyńskiego, komendanta policji żydowskiej w getcie mińskim. Zob. *Polacy-Żydzi 1939-1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 319.

¹⁸ Julius Schmidt, komendant Policji Kryminalnej (Kripo) w Mińsku Mazowieckim zastrzelony przez żołnierzy Armii Krajowej 23 VII 1943 r. przed gmachem Policji Kryminalnej. Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Delegatura Rządu Rzeczypospolitej na Kraj 1940-1945 (dalej DR), 202/II-23, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego i działalności organizacji wywrotowych mniejszości narodowych oraz okupanta na czas od 1 do 31 lipca 1943 r., k. 22-23.

¹⁹ Wilhelm Wajszwili został błędnie przez Elżbietę Kowner określony jako konfident. W rzeczywistości był funkcjonariuszem Kripo w Mińsku Mazowieckim. Stanisław Szeweluk zeznał w sprawie Kazimierza Sowińskiego, zastępcy szefa Kripo w Mińsku Mazowieckim: „złym duchem policji kryminalnej był Wajszwili”. Według Stanisława Szeweluka, Wajszwili nie przyznawał się do żadnej narodowości. Zob. Archiwum Państwowe w Warszawie, Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział V Karny (dalej SOW), 260, Protokół rozprawy głównej przerwanej w dniu 10 marca 1947 r., 27 III 1947 r., k. 83-84.

mu ręce, wtedy wszystko powie; rozkuto mu ręce, wtedy doleciał do otwartego okna i skoczył z I piętra, zdaje się, że już ze złamaną nogą wdrapał się na drewniany płot, gdzie życie jego zakończyła kula policjanta z parteru gmachu. Otóż ta konfidentka, zdemaskowana w Siedlcach, nie mogła tam dłużej zostać, wobec czego Wajszwili sprowadził ją do Mińska i wsadził jako urzędniczkę do Arbeitsamtu. Otóż w mej obecności – przysięgam! Mila i Elżbieta w mej obecności prosiły chłopców z organizacji, ażeby powiadomili Polaków pracujących w Arbeitsamcie z Mińska, że osoba ta jest konfidentką niemiecką. Nazwiska jej nie znałam. Niech je poda Emilia Dyna sama, jeżeli pamięta. Pewnego razu Emilię i Elżbietę wezwał szef – Niemiec Schmidt i pokazał anonimowe doniesienie na nie (tego dnia sam był w urzędzie pocztowym i odebrał korespondencję, że do nich przyjeżdża z Warszawy jakiś podejrzany osobnik w zielonym płaszczu i takimże kapeluszu – Marian Gołajewski, zbieg z Oświęcimia) i że utrzymuje stosunki z Żydami. Tłumaczyły się, że to na pewno złośliwość, że nic nie ma wspólnego z Żydami, a że ten pan to nie żaden podejrzany, tylko po prostu znajomy kupiec z Warszawy. Trzeba sobie uprzytomnić, że wtedy u nich mieszkalam ja – zbieg z getta warszawskiego.

Musiały złożyć przyrzeczenie, że za następnym razem, gdy „kupiec z Warszawy” przyjedzie do Mińska, zaprowadzą go do policji do szefa – Schmidta, jednocześnie uprzedziły Mariana Gołajewskiego, żeby się nie pokazywał w Mińsku. Elżbieta pojechała sama „na trwałą ondulację do Warszawy” i pozostawiła wiadomość ostrzegawczą dla Gołajewskiego. Od tego czasu wymykały się na pocztę po korespondencję same. Przejęły jeszcze dwa anonimowe doniesienia do Schmidta na siebie tej samej treści. Ostatnie z nich czytałam osobiście i osobiście schowałam pod podłogą w kuchni, aż przyszła Emilia Dyna z biura i wtedy, po przeczytaniu, ten ostatni anonim spaliliśmy. Nieznany donosiciel podawał w anonimie, że znów był u nas i nocował podejrzany osobnik w zielonym (Gołajewski) i że ukrywamy Żydów. Że jeżeli ten trzeci z rzędu anonim nie skutkuje i jeśli Elżbieta z Emilią nie zostaną aresztowane, to czwarty i piąty anonim pójdzie już bezpośrednio do Gestapo. Istotnie, Marian Gołajewski z Oświęcimia znów był u nas, ale przyjechał późno wieczorem i wyjechał o godz. 6 rano i zdawało nam się, że nikt go nie widział. A więc szpieg i donosiciel znajdował się wśród najbliższego otoczenia, może sąsiad, ale sąsiedzi byli nieliczni na podwórku i dobrzy Polacy i przyjaciele. Byliśmy tym bardzo zgnębieni. Nie było kogo podejrzewać. Wkrótce nastąpiła

katastrofa. W stosunku do mnie Emilia i Elżbieta popełniły kilka nieostrożności, nie omieszczały się pochwalić, że znam języki obce i mam częściowo wyższe wykształcenie. Zaczęto się dziwić, że mając wyższe wykształcenie, spełniam brudną i ciężką pracę służącej, nie wyglądałam na służącą, byłam za dobrze ubrana. Zaczęto przebąkiwać coraz głośniejsze o mnie: „Żydówka, Żydówka, ukryta Żydówka”. Pytałam się przyjaciółek, czy mam wyjechać, bo one są zagrożone. Odpowiedziały: „Dokąd chcesz iść, nie masz nikogo. Nie bój się, na razie siedź. My ci pomożemy, kiedy masz uciekać”. Wiedząc, że nie mam nikogo, dalej narażały się dla mnie.

Janowi Sarneckiemu stwarzały podwójne życie – szykowały na wszelki wypadek alibi, stwarzały mu opinię „światowca”, wprowadzając do najlepszego towarzystwa polskiego, do „elity i śmietanki” mińskiej, żeby na wypadek jego aresztowania można było powiedzieć, że to nieporozumienie, bo Sarnecki należy do pracującej inteligencji polskiej, a nie jest to żaden „polnische Bandit” z bronią. Bywali u nas wtedy inż. Słowikowski²⁰ z żoną Niną, obywatel Manczarski²¹ z żoną Pauliną, inżynier Paślawski²² z rodziną, jeszcze jeden inżynier z żoną (nazwiska nie pamiętam), Wójcikowie, lekarz chirurg – nazwiska nie pamiętam i oczywiście Jan Sarnecki również i niby to grano w brydża. Wszystko to byli Polacy bez zarzutu, którzy Emilię i Elżbietę ubóstwiali za prawość charakteru, poświęcenie, dziel-

²⁰ Nie ustalono, kogo autorka ma na myśli.

²¹ Aleksander Stefan Manczarski (1896–1984) uczył się w Gimnazjum Filologicznym gen. Pawła Chrzanowskiego, które w 1915 r. zakończył egzaminem maturalnym. W 1922 r. ukończył studia na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego. We wrześniu 1922 r. został nauczycielem gimnazjalnym, ale ponieważ o pracę było niezwykle trudno, do 1926 r. uczył w różnych gimnazjach w Warszawie i Mińsku Mazowieckim. W 1926 r. otrzymał stanowisko asystenta w Obserwatorium Magnetycznym w Świdrze. Pod kierunkiem prof. Stanisława Kalinowskiego zajmował się tam badaniem magnetyzmu ziemskiego. W latach 1927–1939 pracował w Wolnej Wszechnicy Polskiej jako asystent prof. Mariana Grotowskiego. Po wybuchu II wojny światowej angażował się w tajne nauczanie. Kilkakrotnie uniknął aresztowania przez Niemców. Po wojnie osiadł w Przedborzu, gdzie uczył i prowadził działalność społeczną. Był bratem Stefana (1899–1979), polskiego inżyniera, uczonego, wynalazcy. Zob.: <https://psbprzedborz.pl/manczarski-aleksander-stefan/> (dostęp 7 III 2020 r.).

²² Romuald Paślawski, inżynier zamieszkały w Mińsku. Przed wojną pełnił funkcję inżyniera powiatowego, pracował również w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim. Był także do 1939 r. kierownikiem Wydziału Drogowego w Wydziale Powiatowym w Mińsku Mazowieckim. Zob. „Czasopismo Techniczne – Organ Ministerstwa Robót Publicznych i Polskiego Towarzystwa Politechnicznego”, 25 II 1929, s. 49; J. Kuligowski, *Życie polityczne, społeczno-gospodarcze i kulturalne powiatu mińskomazowieckiego w latach 1918–1939*, Mińsk Mazowiecki 2013, s. 68, 70; J. Orliński, *Budowa dróg w powiecie mińskim w latach trzydziestych*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2005, z. 13, s. 24; *Permanent International Association of Road Congress. Sixth International Road Congress. Washington, D.C., 1930*, Washington 1931, s. 308.

ność, odwagę i oddanie sprawie polskiej. Przychodził również właściciel drukarni, przedwojenny stary socjalista²³, nazwiska nie znam. Drukarnia mieściła się na ul. Piłsudskiego koło dworca. Został on niestety podczas obławy ujęty, wywieziony zdaje się na Pawiak. Zdarzało się czasem, że jako nieproszeni goście przychodził ktoś z policji, aby zobaczyć, kto u nas bywa, bo to było jasnym dowodem, że byliśmy pod obserwacją, że nie miano tam w policji wielkiego zaufania do Emilii D[yni] ani do Elżbiety.

Pewnego razu, gdy podawałam do obiadu – w mej obecności – przysięgam!! – jedna z nich, zdaje się Elżbieta, tłumaczyła Janowi Sarneckiemu, jak mają wykonać napad na gmach policji, gdzie leżą jakie akta i gdzie są klucze, powiedziała, że ona zaraz padnie plackiem na podłogę i nie będzie przeszkadzać, tylko żeby działali szybko i sprawnie, następnie Mila doradzała wspólnie z Elżbietą, w jakich okolicznościach najlepiej będzie zastrzelić szefa – Niemca – Schmidta: a więc nie w mieszkaniu, gdyż tam ma 7-letniego syna, którego ubóstwia i będzie się bronił jak lew i wszystkich trupem położy, ani w gmachu policji, gdyż tam jest za dużo granatowych i psów niemieckich, tylko w chwili, gdy będzie wysiadał z auta, to jest moment najdogodniejszy. Podawała mu godzinę, o której szef zwykle przyjeżdża autem do biura rano. Upłynęło kilka dni. Dnia 21 lipca 1943 r. szef Sicherheitspolizei w Mińsku Niemiec Julius Schmidt o godz. 9 rano zajechał przed gmach policji, w chwili gdy wysiadał z auta, doskoczył nieznanemu osobnikowi, błyskawicznym ruchem uderzył i odsunął na bok szofera – Polaka i oddał 3 strzały do Schmidta, który sięgnął po broń do kieszeni, ale już jej nie wyciągnął, tylko opadł z powrotem na kierownicę. Słuszność wymaga, żeby Emilia Dyna i towarzyska jej Elżbieta zostały odznaczone za przyczynienie się do zgładzenia takiego krwawego kata i nielitościwego mordercy Polaków i Żydów, jakim był Niemiec – Schmidt. Upłynęło jeszcze 2 tygodnie – wieczorem, podczas napadu na duży folwark – akt sabotażu – podpalono zboże, przeznaczone na kontyngent dla Niemców i został zastrzelony Jan Sarnecki. Przy nim znaleziono karabin maszynowy i bańkę z benzyną. W mieście zaczęto głośno mówić, że szefa policji

²³ Zenon Juliusz Lissowski (1890–1945), właściciel drukarni przy ul. Piłsudskiego 70 w Mińsku Mazowieckim, działacz PPS, w 1942 r. aresztowany przez Niemców, zesłany do Auschwitz, następnie do KL Neuengamme, gdzie zginął na jednym z zatopionych przez Niemców statków z więźniami. Zob. M. Lissowski, *Zenon Juliusz Lissowski we wspomnieniach syna – Mirosława Lissowskiego*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2014, t. 22, s. 223–228.

niemieckiej zastrzelił komunista Jan Sarnecki, który był ściśle zaprzyjaźniony z Emilią Dyną i Elżbietą Gajewską. Przyjaciele już nie przychodzili do nas, tylko przysyłali się dowiadywać, czy Emilia i Elżbieta są już aresztowane. Wtedy one powiedziały mi, że mam jak najprędzej wyprowadzić się z Mińska, gdyż ja przy nich wsiąknę i ich własną sprawę pogorszę.

Niestety o moim wyjeździe wówczas nie mogło być mowy, gdyż nowy akt sabotażu przeciął połączenie z Warszawą – spalono pociąg elektryczny na linii – jedyne połączenie z Warszawą. Przeżyliśmy wówczas wszystkie trzy okropne dni i noce, ciągle nasłuchiwałyśmy, czy już idą po nas. Miałam wtedy chęć zapaść się pod ziemię, ażeby nie być powodem ich nieszczęścia, i nie miałam gdzie się ukryć. Pewnego dnia Elżbieta z Milą dały mi 2 fałszywe dowody osobiste, jeden dla Emilii, drugi dla Elżbiety (w razie ich ucieczki z Mińska). Dowody te ukrywałam w komórce zawalonej drzewem, pod ceglami – Emilii wskazałam, gdzie leżą, i następnego rana udało mi się pojechać z małą ręczną walizką niby do krawcowej (dla uniknięcia podejrzeń nie pożegnałam nikogo) do Warszawy, a stamtąd na dalszą poniewierkę. Przed tym własnoręcznie spaliłam dokumenty, które mogły mnie zdradzić, maturę, świadectwa uniwersyteckie, dowód osobisty przedwojenny, legitymację urzędniczą i inne. Do Emilii i Elżbiety napisałam, podpisując się jako „Krystyna”. Elżbieta na pożegnanie razem z Milą pożyczyły mi kilkaset złotych i pouczyły, jak się mam zachować w razie aresztowania. Nie tylko „uciekłam” z Wilna przed Rosjanami, rodzinę moją Rosjanie z Wilna ewakuowali, ja zaś mieszkalam u krewnego felczera Jakubiańca w Grodnie (w rzeczywistości felczer był krewnym Elżbiety)²⁴, następnie do Mińska Mazowieckiego, gdzie znalazłam znajomego u krewnych – Emilię Dynę, która w dalszym ciągu poświęcała swe życie dla mnie, kryjąc mnie swoją osobą. Postanowiłam jednak z tego poświęcenia nie skorzystać i powiedzieć tylko, że jest to moja przedwojenna znajoma, której matkę odszukałam w Krakowie. Dnia 1 listopada 1944 r. rzeczywiście zostałam aresztowana na dworcu głównym w Warszawie i pod eskortą 2 żandarmów zaprowadzona do Gestapo na al. Szucha, tam mnie potłukli, posprawdzali moje dokumenty (miałam bardzo dobre, autentyczne dokumenty), telefonowali do Brwinowa, żeby sprawdzić,

²⁴ Nie znaleziono dokładniejszych danych tej osoby.

czy rzeczywiście pracuję w niemieckim domu, pracowałam u volksdeutchów jako służąca, wreszcie powiedzieli „nicht ähnlich” – niepodobna do Żydówki – i wypuścili w Brwinowie. W ciągu kilku dni zlikwidowałam wszystko i wbrew woli szefa, volksdeutscha, u którego została moja karta/książka pracy, wyjechałam, pozostawiając fałszywy adres. Przedtem zatelefonowałam do Emilii, że chcę ją zobaczyć przed wyjazdem.

Oznajmiła mi, że do Mińska przyjechać nie mogę ani ona do mnie, najwyżej do Rembertowa, do Elżbiety, dokąd została przeniesiona w drodze kary. Drżąc ze strachu, pojechałam do Rembertowa. Powiedziałam o wszystkim, co przeżyłam w Gestapo i że nie wiem, gdzie jadę, i że wątpię, żebyśmy się kiedykolwiek zobaczyły znów. Elżbieta oświadczyła, że one obecnie wciąż żyją pod groźbą aresztu w każdej chwili (sprawa zabójstwa szefa) i że jej wytrzymałość nerwowa już się wyczerpała i że namawia Emilię do ucieczki z fałszywymi „lewymi” dokumentami, natomiast Emilia kategorycznie się sprzeciwia, twierdząc, że dowodów ich winy nie mają, tylko poszlaki, których można będzie się wyprzeć, natomiast ucieczka jest przyznaniem się do winy i jest większe ryzyko przypłacić to życiem, bo dokąd mają uciec? Rozstałyśmy się i więcej do końca wojny nie zobaczyłyśmy się. Wyjechałam pod Nowy Sącz, gdzie przebywałam aż do 12 lutego 1945 r. (doznałam wtedy poparzenia II stopnia). Pod sukienką miałam wszyte 25 pastylek luminalu na wypadek, gdyby mnie Gestapo wzięło po raz drugi, żebym nie spowodowała ukarania śmiercią przez Niemców Emilii Dyny ani Elżbiety Gajewskiej.

Pozostaje jeszcze kilka słów do ogólnej charakterystyki i przytoczenia kilku faktów mi znanych. Emilia Dyna i Elżbieta Gajewska przywróciły wolność b[ardzo] wielu Polakom i Żydom. Z narażeniem się własnym tłumaczyły szefowi, Niemcowi, że aresztowanie danego osobnika jest pomyłką, że jest to zwykły i pracowity szary człowiek, mający opinię b[ardzo] porządnego człowieka, że to nie jest żaden „polnische Bandit”. W wielu wypadkach interwencja odnosiła skutek, chyba że daną osobę schwytano z bronią, wtedy nie było ratunku i czasem trzeba było „smarować” Wajszwilego czy innych, ale nigdy łapówki nie brały dla siebie. Za to okoliczni chłopci i cała miejscowa ludność ubóstwiała ich, ciągle gdzieś byli proszeni do chłopów polskich na niedziele. Na imieniny mały domek był zasypany kwiatami. To były Polki patriotki, odważne i szlachetne dziewczyny. Gdy

żandarm zabił marynarza polskiego Jana Sarnowskiego²⁵, Emilia Dynówna i Jan Sarnecki szli za jego trumną demonstracyjnie w pierwszej parze.

Ubóstwiane były nawet przez więźniów, na imieniny przyniosły do domu prezent od więźniów – ogromne czerwone malwy z podwórka więziennego, malwy te ustawiono na honorowym miejscu. Pewnego razu Emilia wskazała mi starą kobietę na ulicy – podobno Żydówkę, którą z wielkim trudem obroniły przed Schmidtem. Pewnego razu przysłała kobieta wiejska z kurą i mlekiem – podziękować za uwolnienie syna – kurę Emilia kazała zwrócić, a za mleko zapłacić. Natomiast upomniwała kobietę, że syn nie może zostać w domu, bo ma bardzo złą opinię podaną przez sołtysa Niemcom i w każdej chwili może być znów wzięty. W końcu lipca 1943 r. kobieta przyleciała z płaczem, że syna jej zabrali tej nocy żandarmi z domu. Emilia i Elżbieta były bardzo wzburzone, bo one się narażały, żeby uratować życie Polaka, a głupia baba zgubiła syna, mimo ostrzeżenia przytrzymując go w domu. Niestety został rozstrzelany.

W Deutsches Haus u Schaeffera²⁶ pracowały kelnerki, jedną z nich zadenuncjowano jako Żydówkę. Emilii polecono zrewidowanie oskarżonej. Znalazła u niej kartkę do Polki koleżanki tej treści: „ratuj mnie, pamiętaj nie żałuj nic, bo chodzi nie tylko o moją głowę i życie, uczyni, co możesz”. Wystraszona oskarżona zaczęła błagać Emilię, by nie gubiła koleżanki Polki i by nie pokazywała tej kartki Niemcom. Emilia uspokoiła ją, kartkę oddała koleżance – Polce. Mając kartkę przy obiedzie w domu, dała mi ją do przeczytania. Pewna kobieta wiejska po kłótni z mężem oskarżyła go, że jest Żydem. Istotnie, był Żydem 50 lat temu, ochrzczony jako dziecko miał obecnie 60 lat. Następnie kobieta przerażona zaczęła błagać, żeby go ratować przed karą śmierci. Emilia z Elżbietą znalazły świadków, którzy potwierdzili, że chłop ów nigdy nie był Żydem.

²⁵ Jan Sarnowski był w czasie okupacji powiatowym inspektorem mleczarni w powiecie mińskim. Został zastrzelony przez jednego z niemieckich żandarmów 29 V 1943 r. Zob. F. Mówiński, *Szumie wierzby...*, s. 110–111.

²⁶ Henryk Szafer, ur. w 1902 r. w Gostyniu, jako Polak przyjął volkslistę i stał się Niemcem. Niemcy przekazali mu w zarząd na terenie Mińska restaurację wyłącznie dla Niemców oraz bufet w niemieckim kasynie oficerskim przy ul. Dworcowej. Oprócz tego posiadał także jeszcze dwie restauracje: w Kałuszynie i Kołbieli. Zob. APW, SOW, 3408, Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Szaferowi, Warszawa, 4 V 1948 r., k. 6.

Pewien oficer rosyjski nazwiskiem Maksudow²⁷ uciekł z niewoli i zamieszkał z jakąś kobietą, która go następnie wydała w ręce niemieckie. Emilia z Elżbietą zaniosły mu żywność do aresztu, pytały mnie, czy „bądź zdrow” znaczy po rosyjsku „bud’ zdrowoj”, bo mu powiedziały tak, a on odpowiedział „spasiba”. Pewna dziewczyna z Mińska pomogła jeńcowi Francuzowi uciec z niewoli. Znalaziono kartki od niej, zaś od niego przejęto kartki, dziewczyna została aresztowana, groziła jej kara śmierci. Kartki te Elżbieta przyniosła do domu, przetłumaczyliśmy z francuskiego jak najłagodniej. Wyjednano u szefa zwolnienie dziewczyny za kaucją, następnie Elżbieta kazała dziewczynie wiać, co tamta natychmiast uczyniła. Takich przykładów można przytoczyć tysiące, tylko nazwisk nie pamiętam. Nazwiska może podać Emilia i można to wszystko sprawdzić.

Emilia Dyna prowadziła referat obyczajowy, kontrolę lekarską kobiet publicznych, zaś Elżbieta Gajewska pracowała w kancelarii.

Gdy zachodziła potrzeba ratowania Polaków z aresztu lub pomocy więźniom, wykorzystywały wszystkie możliwości wspólnie.

Praca w policji była tylko płaszczkiem, pod osłoną którego pracowały z ogromną szkodą dla Niemiec i z ogromnym narażeniem się własnym zasłużyły na odznaczenie, jak każdy ofiarny Polak patriota. Wrogów wśród ludzi kulturalnych nie miały – przez obywateli Mińska Mazowieckiego były szanowane i lubiane. Jeżeli mogły być jednostki wrogo nastawione do nich, to chyba tylko wśród kobiet publicznych, sutenerów, złodziei i bandytów.

Przytaczam ostatni przykład. Emilia i Elżbieta z wielkim oburzeniem opowiadały, że zgłosiła się do nich kobieta publiczna Julia Chojnacka, donosząc, że w Mińsku poniewiera się dziecko – 7-letni chłopak, nieślubny syn Polaka i Żydówki. Zażądała zastrzelenia dziecka. Na to odpowiedziały jej: „Julka, jesteś pijana, idź spać, tymi rzeczami policja się nie zajmuje”. Ale Chojnacka nie dała za wygraną, złożyła zameldowanie do policji mundurowej i granatowy policjant Kaczmarek²⁸ zastrzelił siedmioletnie dziecko.

²⁷ Tożsamość nieustalona.

²⁸ Policjant Józef Kaczmarek, starszy sierżant, komendant rejonowy Polnische Polizei, niemiecki kolaborant zastrzelony przez żołnierzy Kedywu AK 16 X 1943 r. Zob. AAN, DR, 202/II-23, Sprawozdanie sytuacyjne ze stanu organizacyjnego i działalności organizacji wyrotowych, mniejszości narodowych oraz okupanta za czas od 1 do 31 października 1943 r., k. 79; D. Sitkiewicz, *Wobec dwóch wrogów. Raporty kontrwywiadowcze obwodu „Jamnik” – „Kamień” Armii Krajowej kwiecień-lipiec 1944 r.*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2014, t. 22, s. 119.

Emilia Dyna Niemców nienawdziła, w domu nigdy nie powiedziała „Niemiec”, tylko „szkop” albo „podły szkop”. Stanowczo nikt nie wierzy, by nienawidząca Niemców Polka potrafiła bez potrzeby znęcać się nad Polakami. Wszystko, co podałam wyżej, stwierdzić mogę pod przysięgą.

Wanda Bieńkowska
Katowice, 26 września 1945 r.

Źródło: AIPN, GK 453/63, Zeznanie Wandy Bieńkowskiej w sprawie Emilii Dyny, złożone w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, 26 IX 1945 r., k. 10–19.



RECENZJE
POLEMIKI

Wojciech Wichert
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
ORCID 0000-0003-1335-592X

ŚMIERĆ ZA POMOC ŻYDOWI... GARŚĆ UWAG NA TEMAT NAJNOWSZEJ KSIĄŻKI BOGDANA MUSIAŁA¹

Problematyka relacji polsko-żydowskich podczas II wojny światowej raz po raz wywołuje wielkie emocje oraz namiętne dyskusje wśród zawodowych badaczy, publicystów, a także przedstawicieli świata polityki. Prowadzi to zwykle do nakręcania spirali kolejnych sporów. Swym zasięgiem i formą dalece przekraczają one ramy rzetelnej debaty *scientific community*, oddziałując przy tym za pomocą mediów na poglądy społeczne i konflikty polityczne w Polsce i za granicą. W polemikach i pracach powstających na ich kanwie, nawet tych o ambicjach naukowych, nie brakuje, jak wskazuje autor recenzowanej publikacji: *Kto dopomoże Żydowi...*, Bogdan Musiał², „amatorów i dogmatyków”, którzy instrumentalnie kształtują

¹ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, współpraca O. Musiał, 2019, 412 s.

² W latach 1999–2004 Bogdan Musiał pracował w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie, w latach 2007–2010 – w Instytucie Pamięci Narodowej, a w latach 2010–2015 kierował Katedrą Studiów nad Europą Środkową i Wschodnią na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Niewątpliwie Bogdana Musiała można uznać za jedną z ważniejszych postaci wpływających na kształt polskiej polityki historycznej po 1989 r. Do jego najistotniejszych publikacji należą: *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001; *Na zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009; *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, Warszawa 2009; *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*, Poznań 2012; *Geneza paktu Hitler–Stalin. Fakty i propaganda*, Warszawa 2012; *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014; *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999; *„Aktion Reinhardt”. Der Völkermord an den Juden im Generalgouvernement 1941–1944*, Osnabrück 2004 (redaktor); *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, wraz z K.M. Mallmannem, Darmstadt 2004; *Kampfflatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen*, Berlin 2008.

obraz przeszłości. Za symptomatyczny wyraz rażącego zniekształcenia realiów historycznych na niwie kultury masowej ten uznany badacz przyjmuje niezwykle popularną ostatnio powieść australijskiej pielęgniarki Heather Morris pt. *Tatuażysta z Auschwitz*³. Zarówno w jednym z wywiadów, jak i w samej książce autorka w sposób ahistoryczny i niesprawiedliwy zwróciła uwagę na rzekomą obojętność Polaków z Oświęcimią i okolic na los Żydów mordowanych w obozie śmierci⁴.

Podobnie rzecz się ma z pracami, które ostentacyjnie roszczą sobie prawo do naukowości, by wymienić zwłaszcza studia Jana Tomasza Grossa, Barbary Engelking, Jana Śpiewaka czy Jana Grabowskiego⁵. W ocenie Musiała często manipulują oni źródłami historycznymi i je wypaczają, ewentualnie bezkrytycznie podchodzą do świadectw ocalałych z Holocaustu. Prześcigając się w radykalności stwierdzeń, badacze ci mają stworzyć obraz masowego uwikłania Polaków w Zagładę, względnie ich obojętności i bierności wobec tragicznego losu Żydów. Do tego ich tezy mają „bagatelizować, minimalizować, a czasem nawet całkowicie pomijać” (s. 12) terrorystyczną politykę okupacyjną władz niemieckich oraz wynikającą z niej psychozę strachu wśród Polaków.

³ H. Morris, *Tatuażysta z Auschwitz*, tłum. K. Gucio, Warszawa 2018.

⁴ M. Gostkiewicz, Wywiad z Heather Morris, *Jak Lale Sokolov zakochał się w dziewczynie, której wytatuował w Auschwitz obozowy numer*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 IV 2018, <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,177333,23257435,jak-lale-sokolov-zakochal-sie-w-dziewczynie-ktorej-wytatuowal.html>, dostęp 26 II 2021 r. Por. S. Steinbacher, „Musterstadt” Auschwitz. *Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 2000, s. 307; B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 7–9.

⁵ Zob. m.in. J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów, 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; *idem*, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1–2, Warszawa 2018; B. Engelking, „Jest taki piękny słoneczny dzień”. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; *Skandaliczne słowa prof. Śpiewaka: „Nie mogę znieść retoryki ratowania Żydów przez Polaków”*, <https://dorzeczy.pl/kraj/100332/Skandaliczne-slowa-prof-Spiewaka-Nie-moge-zniesc-retoryki-ratowania-Zydow-przez-Polakow.html>, dostęp 26 II 2021 r. Por. T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, *Centrum Badań nad Zagładą Żydów*, Warszawa 2018, t. 1–2, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 209–314; T. Roguski, *Recenzja pracy: Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski, „Glaukopis” 2019, nr 36, s. 335–356; P. Gontarczyk, *Między nauką a mistyfikacją, czyli o naturze piśmiennictwa prof. Jana Grabowskiego na podstawie casusu wsi Wrotnów i Międzyzyleś powiatu węgrowskiego*, „Glaukopis” 2019, nr 36, s. 313–323.

Jego zdaniem, autorzy ci przyczyniają się tym samym do dalszego utrwalenia fałszywego przekonania rozpowszechnionego na Zachodzie, w tym w USA i Izraelu, że Polacy „ochoczo wspomagali” narodowych socjalistów w realizacji Holokaustu i są „współodpowiedzialni za tę zbrodnię”⁶. Posuwają się nawet do twierdzeń, że Polacy mieli zabić więcej Żydów, niż ich uratować, nierzadko aktywnie uczestnicząc nie tylko w niemieckich zbrodniach na tej ludności, lecz także w grabieży jej mienia⁷.

W swej książce Bogdan Musiał stara się udowodnić coś zgoła przeciwnego, niż forsują rzecznicy negatywnej wizji historii relacji polsko-żydowskich w latach 1939–1945. Według niego, Polakom „nie pozostawiono wolnego wyboru w kwestii ich stosunku do żydowskich sąsiadów, na co wskazuje dobitnie prawodawstwo w okupowanej Polsce”⁸. Jak sam zaznacza we wstępie, jego celem jest „wprowadzenie do dyskursu i obiegu naukowego źródeł dotyczących prawodawstwa niemieckiego penalizującego pomoc Żydom w okupowanej Polsce”⁹. Przedmiotem swoich rozważań Musiał uczynił tylko obszar Generalnego Gubernatorstwa, co może budzić pewien niedosyt. Podkreśla wprawdzie, że polskie ziemie zachodnie, wcielone do Rzeszy jesienią 1939 r. (Poznańskie, Górny Śląsk, Pomorze), oraz Kresy Północno-Wschodnie to osobny temat z uwagi na inne uwarunkowania prawne i politykę reżimu okupacyjnego, co wymaga „dodatkowych i oddzielnych kwerend archiwalnych”, niemniej ograniczenie refleksji jedynie do GG może tworzyć wrażenie niekompletności prezentowanego zagadnienia, pozostawiać pole do spekulacji odnośnie do postaw Polaków wobec Żydów na innych terenach pod panowaniem niemieckim, a tym samym stanowić pretekst do krytyki wywodów autora. Całościowa analiza problematyki byłaby z racji radykalnej polaryzacji poglądów w tej dziedzinie dociekań ze wszech miar pożądana. Z drugiej strony należy

⁶ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 11.

⁷ Warto dodać, że Musiał podaje w wątpliwość kompetencje tych uczonych, którzy wedle jego wiedzy nie władają w dostatecznym stopniu lub w ogóle językiem niemieckim, co jest istotnym warunkiem eksplorowania realiów okupacji III Rzeszy w Polsce, w tym specyficznego żargonu biurokracji. Ponadto Barbara Engelking i Jan Tomasz Gross nie mają wykształcenia historycznego, a co za tym idzie – ich warsztat badawczy w tej dziedzinie może wydawać się dyskusyjny. Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 14.

⁸ *Ibidem*, s. 12.

⁹ *Ibidem*, s. 17.

zauważyć, że Generalne Gubernatorstwo nie różniło się znacznie pod względem metod i środków rasowego terroru od innych polskich ziem pod niemieckim jarzmem. Wolno jednak sądzić, że jedynie w „księstwie udzielnym” Hansa Franka rozporządzenia penalizujące jakąkolwiek pomoc ludności żydowskiej miały tak szeroki zakres¹⁰. W tym kontekście autor słusznie akcentuje, że prawodawstwo obowiązujące w okupowanej Polsce było „ewenementem w skali Europy, podobnie jak represje i kary egzekwowane za udzielenie pomocy prześladowanym Żydom”. Nigdzie indziej bowiem „Niemcy nie rozstrzeliwali osób obwinionych o pomoc wraz z rodzinami”¹¹. Ten ważny fakt zwykle umyka uczonym związanym z Centrum Badań nad Zagładą Żydów i Żydowskim Instytutem Historycznym (czyli forpocztami tzw. Nowej Szkoły Badań Historii Holocaustu) lub jest celowo przez nich bagatelizowany.

¹⁰ Kara śmierci za czyny tego typu obowiązywała również w polskich częściach Komisarjatu Rzeszy Ukraina (Reichskommissariat Ukraine) i Komisarjatu Rzeszy Wschód (Reichskommissariat Ostland) – na Wołyniu, Polesiu, Nowogródzczyźnie, wschodniej Białostoczczyźnie i Wileńszczyźnie, choć prawdopodobnie nie wszędzie wydano takie akty prawne. Niemniej, co interesujące, np. w dokumentach z Państwowego Archiwum Obwodu Grodzieńskiego można napotkać urzędowe obwieszczenie o karaniu śmiercią za pomoc Żydom w Słonimie (Komisarjat Generalny Białoruś), wydane 22 XII 1942 r., czyli kilka miesięcy po likwidacji tamtejszego getta. W obwieszczeniu tym niemiecki zarząd miasta pod groźbą rozstrzelania ostrzegał miejscową ludność przed ukrywaniem Żydów w domach lub w gospodarstwach rolnych. Równocześnie nakazywano, ażeby żydowskich uciekinierów niezwłocznie przekazywać niemieckiej żandarmerii bądź lokalnej policji ochronnej (Schutzmannschaft). Na obszarze polskich ziem anektowanych do Rzeszy nie wprowadzono generalnego rozporządzenia o karze śmierci za pomoc Żydom. Ogłoszenia o zakazie pomocy mogły ukazywać się lokalnie w okresie likwidacji poszczególnych gett, np. 24 VI 1942 r. w powiecie Blachstädt (Blachownia, Prowincja Górnośląska) po deportacji wszystkich Żydów miejscowy starosta wydał „publiczne ostrzeżenie”, że „ten, kto pomagałby Żydom, ukrywając ich lub pomagając w jakikolwiek inny sposób, ma się liczyć z najsurowszą karą. Także te osoby będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej, które wiedząc o niedozwolonym pobycie Żydów w powiecie Blachstädt, nie doniosą o tym natychmiast najbliższemu posterunkowi policji albo żandarmerii”. Zagadnienie odpowiedzialności karnej za pomoc Żydom na terenach wcielonych do Rzeszy i Kresach Północno-Wschodnich wymaga nadal szczegółowych eksploracji. Zob. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, t. 1, Warszawa 2019, s. 25–26; Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, M.41/3148, Die Stadtverwaltung Słonim, Bekanntmachung, 22 XII 1942 r., k. 6; *Kara śmierci za ukrywanie Żydów. Wywiad z prof. Andrzejem Zbikowskim*, <https://dzieje.pl/aktualnosc/kara-smierci-za-ukrywanie-zydow-wywiad-z-prof-andrzejem-zbikowskim>, dostęp 19 II 2020 r.; *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 8: *Sowjetunion mit annektierten Gebieten II: Generalkommissariat Weissruthenien und Reichskommissariat Ukraine*, red. S. Heim, U. Herbert, M. Hollmann et al., Berlin 2016, Dok. 157.

¹¹ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 17.

Książka Bogdana Musiała składa się z sześciu rozdziałów, podsumowania oraz aneksu. W rozdziale pierwszym autor, uwzględniając znane pozycje z historiografii polskiej i niemieckiej, prezentuje ogólny zarys polityki niemieckiej w okupowanej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji ludności żydowskiej w GG do końca 1941 r. Historyk kreśli antecedencje niemieckich przepisów mających wyeliminować nie tylko współdziałanie polsko-żydowskie, lecz także wszelką polską pomoc prześladowanym Żydom. Rozdziały od drugiego do piątego stanowią tematyczny rdzeń książki i traktują o zagładzie Żydów od początku roku 1941 do zakończenia okupacji. Musiał drobiazgowo opisuje sytuację w getcie warszawskim i panujący tam głód, który przyczynił się do rozwoju polsko-żydowskiej wymiany handlowej, a także polowanie na żydowskich uciekinierów zbiegłych z gett przed wysyłką do obozów śmierci. Akcentuje drastyczne zastraszanie sankcji za pomoc zbiegom żydowskim: od kary śmierci dla „sprawców” (październik 1941 r.), przez pokazowe egzekucje wraz z całymi rodzinami (listopad 1942 r.), do akcji pacyfikacyjnych. Sporo miejsca w tej części pracy historyk poświęca konkretnym przykładom represji, kreśląc wyraźnie proces ich narastania i radykalizacji. Przedstawia również problem współdziałania Polaków w polowaniu na żydowskich uciekinierów, przypadki donosicielstwa czy dylemat zakładników, których Niemcy zmuszali pod groźbą kary śmierci do aktywnego udziału w wyłapywaniu zbiegów z wydzielonych dzielnic żydowskich. Rozdział szósty to próba przedstawienia prawnych aspektów karania pomocy Żydom w innych krajach okupowanych przez Rzeszę oraz powojennych losów niemieckich sprawców. W aneksie studium Musiała można znaleźć dokumenty źródłowe (wybrane zarządzenia centralnych i lokalnych władz GG penalizujące pomoc prześladowanym Żydom), wywiad z autorem i jego recenzję kontrowersyjnej książki Jana Tomasza Grossa pt. *Sąsiedzi*, uwagi dotyczące niemieckiej polityki pamięci, a także głęboko osadzone w realiach historycznych przejmujące opowiadanie Krzysztofa Kąkolewskiego (*Bezruch, cisza, ciemność*) o dramacie Polaka obciążonego odpowiedzialnością za śmierć Żyda w czasie okupacji¹².

Jakie konkluzje można zatem wyciągnąć po lekturze książki Bogdana Musiała? Przede wszystkim sugestywnie kreśli on realia okupacji i starannie prezentuje kon-

¹² Zob. K. Kąkolewski, *Bezruch, cisza i ciemność* [w:] *idem, Węzły wojny*, Poznań 2010, s. 63–70.

tekst historyczny omawianej problematyki. Wielokrotnie podkreśla, że monstrualny rozmiar terroru niemieckiego wobec Polaków musiał mieć ogromny wpływ na ich zachowania i postawy, a co za tym idzie – na gotowość podjęcia ryzyka oraz niesienia pomocy prześladowanym żydowskim współbraciom. Zwraca uwagę, że przed terrorem nie uchroniło wielu Polaków nawet stosowanie się do wszystkich żądań okupantów, niestawianie biernego ani czynnego oporu, brak przynależności do warstw przywódczych. W każdej chwili mogli zostać zamordowani lub pozbawieni wolności w ramach zbiorowego odwetu za akcje „antyniemieckie” bądź wysiedleni w toku germanizacji ich ziem rodzinnych. Do końca okupacji straciło w ten sposób życie kilkaset tysięcy „zwykłych Polaków”, a miliony zostało deportowanych lub zmuszonych do ucieczki¹³.

Pomimo represji, obaw i wszechogarniającej psychozy strachu społeczeństwo polskie w swej większości, w ocenie Musiała, nie pozostało obojętne na tragiczny los Żydów. W tym kontekście badacz wskazuje np., że bez szmugłu liczba zmarłych z głodu w zamkniętej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie byłaby wielokrotnie większa, co potwierdzają również świadectwa żydowskich mieszkańców miasta. Badacz sporo pisze o żydowskich na wpół zagłodzonych dzieciach-żebrakach, którym udawało się wychodzić poza mury getta do ludności polskiej, by prosić o żywność. Ich widok wywoływał w warszawiakach szok i współczucie, co powodowało, że często mali żebracy otrzymywali jałmużnę. (Niekiedy dzieci zabłądziły do niemieckich dzielnic miasta i kończyło się to tragicznie, zwykle zamordowaniem ich na miejscu). By ukrócić „proceder” wspierania głodnych przez mieszkańców Warszawy, gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer dekretem z 10 listopada 1941 r. zakazał pod groźbą śmierci przekazywania jałmużny i żywności Żydom, w tym również głodującym dzieciom. Musiał wywodzić z tego, że pomoc dzieciom żydowskim „nie była zjawiskiem marginalnym, musiała być powszechna, ponieważ w innym wypadku niemieccy urzędnicy nie żądaliby kary śmierci za owe *przestępstwa*”¹⁴. Co więcej, podaje on, powołując się na dane Józefa Gitlera-Barskiego, dyrektora komitetu opieki nad dziećmi w warszawskim getcie,

¹³ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 27.

¹⁴ Zob. *1941 listopad 10, Warszawa – Obwieszczenie dr. Ludwiga Fischera dotyczące kary śmierci za nieuprawnione opuszczanie żydowskich dzielnic mieszkaniowych* [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 272.

że do czasu likwidacji getta latem 1942 r. ogółem do 300 dzieci uciekło przez mury i schowało się u polskich rodzin¹⁵. Również na prowincji ukrywano Żydów (bezinteresownie lub za pieniądze czy kosztowności), kwitła nielegalna polsko-żydowska wymiana handlowa i współpraca gospodarcza, dotycząca zwłaszcza usług rzemieślniczych. W ocenie Musiała, zapobiegła ona masowemu umieraniu z głodu także w innych gettach na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wydaje się, że w celu pełniejszego zobrazowania rozwoju czarnego rynku warto by przeanalizować dokładniej sytuację w innych gettach, zwłaszcza w tych, które nie były fizycznie odseparowane od tzw. aryjskiej części. Większość z nich miała przecież charakter otwarty lub półotwarty. Poza Warszawą stereotypowy obraz getta oddzielonego murem odnosi się w GG jeszcze tylko do Krakowa i Nowego Sącza. Możliwości kontaktów polsko-żydowskich na niwie gospodarczej i okazji do nich nie ograniczały się tylko do Warszawy, czego autor jednak szczegółowiej nie opisał.

Niezwykle interesującą częścią pracy Musiała jest charakterystyka przebiegu korespondencji urzędowych i narastającej radykalizacji prawodawstwa niemieckiego dotyczącego penalizacji jakichkolwiek odruchów wsparcia Polaków dla ludności żydowskiej. Autor wpisuje się tym samym w nurt strukturalistyczny w badaniach nad III Rzeszą, dostrzegając ważki element rywalizacji i tarć kompetencyjnych poszczególnych instytucji reżimu nazistowskiego¹⁶. Co interesujące, podaje on również przykłady wyższych urzędników aparatu okupacyjnego, którzy w proteście przeciwko zaostrzaniu przepisów antyżydowskich składali rezygnację z zajmowanych funkcji. Tak było chociażby z Eberhardem Westerkampem (szefem Wydziału Głównego Administracji Publicznej w rządzie GG) czy Alfredem Spindlerem (szefem Wydziału Głównego Finansów), którzy z powodu swojej rezygnacji nie ponieśli żadnych konsekwencji zawodowych czy osobistych. Dla zdecydowanej większości

¹⁵ Zob. AIPN, GK 196/337, Zeznanie Józefa Gitlera Barskiego z 25 I 1947 r. podczas procesu NTN w sprawie Ludwiga Fischera (odpis), k. 136.

¹⁶ Zob. szerzej K. Hildebrand, *Das Dritte Reich*, München 1991, s. 178 i n.; *idem*, *Monokratie oder Polykratie? Hitlers Herrschaft und das Dritte Reich* [w:] *Der Führerstaat, Mythos und Realität*, red. G. Hirschfeld, L. Kettenacker, Stuttgart 1981, s. 73 i n.; I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 1993, s. 59 i n.; P. Reichel, *Der schöne Schein des Dritten Reiches. Faszination und Gewalt des Faschismus*, München–Wien 1991, s. 10; M. Broszat, *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1992, s. 423 i n.; M. Ruck, *Führerabsolutismus und polykratisches Herrschaftsgefüge – Verfassungsstrukturen des NS-Staates* [w:] *Deutschland 1933–1945. Neue Studien zur nationalsozialistischen Herrschaft*, red. K.D. Bracher, M. Funke, H.A. Jacobsen, Bonn 1992, s. 36 i n.

niemieckich urzędników zagłada Żydów nie stanowiła jednak większego problemu i uczestniczyli w tej zbrodni dobrowolnie. Skutkiem narastającej zbrodniczej dynamiki nazistowskiej polikracji w Generalnym Gubernatorstwie były coraz bardziej drakońskie prawa władz okupacyjnych GG dotyczące polityki rasowej. Musiał podaje, że Ludwig Leist, pełnomocnik szefa okręgu na miasto Warszawa, 14 stycznia 1941 r. wydał zarządzenie zawierające wyraźną groźbę kary dla Polaków za udzielanie pomocy Żydom przebywającym poza dzielnicą żydowską¹⁷. W kolejnych przepisach z 13 lutego Leist dokonał penalizacji nie tylko nielegalnej wymiany polsko-żydowskiej, lecz także „darowania i innego rodzaju zbywania Żydom towarów wszelkiego rodzaju”¹⁸. Autor odnotowuje, że podobne regulacje (zakaz kontaktu z Żydami, handlu, podwożenia furmanką, udzielania pomocy, schronienia itp.) wydawali często samowolnie i wówczas jeszcze bez odpowiedniej podstawy prawnej gubernatorzy innych dystryktów w GG. Dowodzi przy tym, że kary (grzywna, areszt do trzech miesięcy lub zesłanie do obozu karnego) nie pozostały wyłącznie na papierze, i podaje udokumentowane przykłady polskich „popleczników”, których spotkały represje za pomoc Żydom¹⁹.

Niemcy szybko doszli do wniosku, że ogłaszane zarządzenia nie są przestrzegane. Zaczęto więc zaostrzać przepisy i po raz pierwszy 15 października 1941 r. generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie administracyjne, ale o mocy dekretu, dotyczące karania śmiercią za opuszczenie żydowskiej dzielnicy bez zezwolenia. Jednocześnie pod groźbą takiej samej kary zakazano Polakom udzielania schronienia Żydom²⁰. Trzeba jednak pamiętać, że ostrze aktu prawnego było

¹⁷ Zob. 1941 styczeń 14, Warszawa – Zarządzenie Ludwiga Leista o utworzeniu dzielnicy żydowskiej w Warszawie (odpis) [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 257.

¹⁸ Zob. 1941 luty 13, Warszawa – Rozporządzenie Ludwiga Leista o zbywaniu towarów Żydom poza żydowską dzielnicą mieszkaniową w Warszawie (odpis) [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 258.

¹⁹ Na przykład 10 II 1941 r. za dostarczanie żywności osobom narodowości żydowskiej został aresztowany inżynier Zbigniew Mroczkowski. Tego samego dnia osadzono go w więzieniu na Pawiaku w Warszawie, a następnie pod koniec maja tegoż roku wywieziono do KL Auschwitz. Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 66; T. Gonet, *Mroczkowski Zbigniew* [w:] *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014, s. 247.

²⁰ Czytamy w nim m.in.: „(1) Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim żydom świadomie dają kryjówkę. (2) Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lepszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie. (3) Zawyrokowanie następuje przez Sądy Specjalne”. Musiał podnosi, że niemieccy sędziowie najczęściej orzekali kary śmierci. Uratować życie skazanym mógł jedynie generalny gubernator, z którego to prawa nawet niekiedy korzystał.

przede wszystkim skierowane przeciw samym Żydom. Obwarowany identyczną karą zakaz udostępniania zbiegłym „kryjówki” miał charakter pomocniczy wobec pierwszego zakazu. Wskazują na to zarówno konstrukcja tego przepisu, jak i sam tytuł rozporządzenia: „o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie”. Co ważne, w pierwszym roku obowiązywania tego rozporządzenia karę śmierci wykonywano wyłącznie na Żydach. Na przykład w Warszawie pierwsza egzekucja ośmiorga Żydów za nielegalne opuszczenie getta odbyła się 17 listopada 1941 r. W przypadku Polaków zagrożenie śmiercią za pomoc ludności żydowskiej stało się realne rok później²¹.

Jednak groźba kary śmierci za samo ukrywanie Żydów nie wszystkim wysokim urzędnikom GG wystarczała. Niektórzy przedstawiciele lokalnych władz cywilnych stwierdzili, że zastosowane środki okazały się niezadowalające i trzeba, pod karą śmierci, zakazać również jakiegokolwiek, choćby najmniejszej pomocy. I tak gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer niecały miesiąc później, 10 listopada 1941 r., rozszerzył groźbę tej sankcji na inne akty pomocy Żydom, w tym zapewnienie wyżywienia, a co za tym idzie – udzielenie jałmużny żebrzącym dzieciom żydowskim. Ponieważ nadal zdarzały się przypadki pomocy ludności żydowskiej, niemieccy urzędnicy doszli do wniosku, że sankcja dla Polaka musi być ostrzejsza niż dla Żyda. Powstał zamysł, aby rozszerzyć karę śmierci również na rodzinę „poplecznika”. Projekty te ustalano na bieżąco w administracji okupacyjnej GG w 1942 r. Zostały one 28 października (dla dystryktów warszawskiego i lubelskiego)²² oraz 10 listopada 1942 r. (dystrykty radomski, krakowski i galicyjski)²³ ujednolicone przez rozporządzenia Friedricha Wilhelma Krügera,

Z uwagi jednak na przewlekłość postępowań Sondergerichte sprawy karne za pomoc lub sprzyjanie Żydom począwszy od drugiej połowy 1943 r. trafiały niejednokrotnie do policyjnych sądów doraźnych, które już bez dochowania jakichkolwiek formalności proceduralnych w trybie natychmiastowym wydawały i wykonywały wyroki śmierci na oskarżonych. Zob. 1941 październik 15, Kraków – Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 269–270; *ibidem*, s. 137–149.

²¹ Zob. K. Persak, *Co dziś wiemy o niemieckich represjach za pomoc udzielaną Żydom? Omówienie pracy: Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, t. 1, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Warszawa: IPN, 2019, 464 s., „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, nr 16, s. 783.*

²² Zob. 1942 październik 28, Kraków – Policyjne rozporządzenie o utworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w dystryktach warszawskim i lubelskim [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 299–303.

²³ Zob. 1942 listopad 10, Kraków – Rozporządzenie policyjne o utworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w Okręgach Radom, Krakau i Galizien (Galicja) [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 306–311.

Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, o utworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych. Były to identyczne dekrety, w których zapisano, że wszelka pomoc okazana Żydowi (udzielenie schronienia, dostarczenie żywności) miała być karana śmiercią. Ponadto paragraf trzeci zarządzenia brzmiał: „Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś Żyd bezprawnie przebywa poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego Policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa”. Pod tym urzędowym eufemizmem kryła się kara śmierci lub wywiezienie do obozu koncentracyjnego.

Musiał zauważa, że regulacje te nie zahamowały odruchów wsparcia i solidarności Polaków wobec Żydów. Opisuje egzekucje pokazowe, podczas których niemieccy policjanci i żandarmi mordowali „nie tylko »winowajców« lub »podejrzanych« o udzielenie pomocy żydowskim uciekinierom, lecz także ich najbliższych wraz z małymi dziećmi”, jak chociażby rodziny: Ulmów z Markowej (24 marca 1944 r.) czy Kosiorów, Obuchiewiczów i Kowalskich z miejscowości Stary Ciepeliów (6 grudnia 1942 r.)²⁴. Podkreśla zarazem, że osoby pomagające żydowskim uciekinierom musiały liczyć się z tym, iż w razie wpadki – z powodu strachu przed fizycznym maltretowaniem, mającym na celu wymuszenie zeznań – mogą zostać przez nich wydane Niemcom. Ukrywający się Żydzi często nie wiedzieli też, jakie sankcje spotkają ich dobroczyńców za okazaną im pomoc. Autor zauważa przy tym, że represje dotyczyły głównie mieszkańców polskiej wsi. Nie odnotował w dużych miastach przypadków rozstrzeliwań Polaków oskarżonych o pomoc prześladowanym Żydom bezpośrednio na miejscu i wraz z członkami ich rodzin. Stwierdza, że nie da się zobowiązująco wyjaśnić przyczyn tego stanu rzeczy bez dalszych badań i kwerend archiwalnych.

W swojej książce Musiał nie stroni od tematów trudnych w relacjach polsko-żydowskich w okresie wojny. Jednym z nich jest donoszenie przez Polaków do Niemców na ukrywających się Żydów. Zagadnienie to autor umieszcza w kontekście niemieckiego prawodawstwa antyżydowskiego oraz terroru reżimu okupacyjnego wobec Polaków. Motywy donosicielstwa były różnorodne. Przeważały wśród nich: strach przed represjami, chęć zemsty, antysemityzm, pobudki materialne, związane z przewidzianą nagrodą za wydanie lub złapanie zbiega żydowskiego.

²⁴ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 159–161, 175–179.

Musiął podkreśla, że zarówno polskie podziemie niepodległościowe podczas wojny (przez wyroki śmierci), jak i powojenne polskie sądy karały osoby donoszące okupantowi na Żydów. Zaznacza, że zachowania tego rodzaju były też piętnowane przez ogół społeczeństwa polskiego. Dodaje, iż władze niemieckie niejednokrotnie brały zakładników, by wymusić wydawanie uciekinierów żydowskich i osób im pomagających, które to działania miały albo charakter systemowy, albo doraźny. Ze względu na małe nasycenie jednostkami okupacyjnymi w terenie wiejskim Niemcy wymyślili, żeby w każdej wiosce ustanowić zakładników. Odpowiadali oni swoim życiem, jeśli doszło do „czynów gwałtu”, do których zaliczano także pomoc Żydom. Jeżeli zakładnik dysponował wiedzą, że ktoś z danej wsi ukrywa uciekinierów z getta, i o tym nie zameldował, to groziła mu śmierć. Zastraszanie mieszkańców odbywało się również w ten sposób, że przedstawiciel administracji niemieckiej, z reguły starosta powiatowy, obwieszczał sołtysom, iż na ich terenie przechowuje się Żydów i jeśli nie zostaną oni wydani, to Niemcy rozstrzelają po pięciu ludzi w każdej miejscowości, bez względu na to, czy są oni „winni”, czy nie. Musiał odnotować przykłady egzekucji za nieprzestrzeżenie nakazu denuncjacji, przeprowadzanych również na Polakach zmuszanych pod groźbą śmierci do służenia w tzw. strażach/wartach wiejskich²⁵ (Ortsschutzwache/Ortsschutz).

Miejscowa ludność była ponadto wykorzystywana przez siły policyjne okupanta w trakcie polowań i obław na zbiegów żydowskich. Historyk pisze, że nie wiadomo, ilu Polaków dobrowolnie podjęło się wyłapywania uciekinierów. Jego zdaniem, choć kosztowały życie setek, a może i kilku tysięcy Żydów, można założyć, że nie miały charakteru masowego. Jeżeli bowiem to godne potępienia zjawisko byłoby rozpowszechnione, to Niemcy nie musieliby stosować terroru oraz drastycznych kar za wszelką pomoc zbiegom z gett ani brać tak licznych zakładników spośród Polaków. Mimo to w tych straszliwych warunkach znalazły się tysiące Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, którzy przekraczali granice lęku, decydując się na niesienie pomocy Żydom, za co niejednokrotnie przyszło im zapłacić najwyższą cenę. Podczas lektury książki Bogdana Musiała wydaje się niekiedy, że autor przytacza za mało przykładów łamania bądź przestrzegania przez Polaków prawodawstwa antyżydowskiego. Z powodu skupienia się na analizie aktów prawnych historii

²⁵ *Ibidem*, s. 200.

te często są zbyt krótkie, podane w sposób beznamiętny, a co za tym idzie pozbawione szczegółów i opisu okoliczności wydarzeń.

Na kanwie refleksji o ciemniejszych stronach relacji polsko-żydowskich w latach 1939–1945 autor stanowczo jednak zaprzecza rewelacjom Jana Grabowskiego na temat skali zaangażowania Polaków w prześladowanie Żydów. Ten ostatni utrzymuje, rzekomo na podstawie artykułu wieloletniego dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego Szymona Datnera²⁶, że Polacy zamordowali podczas Zagłady, bezpośrednio lub pośrednio, ponad 200 tys. Żydów, w większości uciekinierów z gett²⁷. Odrzucając takie, jak to ujął, „wzięte z sufitu” twierdzenia²⁸, Musiał podziela w tym względzie argumentację Szewacha Weissa, ocalonego z Holokaustu. Były ambasador Izraela w Polsce w 2011 r. stwierdził mianowicie, że odsetek Polaków szkodzących na różne sposoby Żydom stanowił „patologię i margines, który podczas wojny, w warunkach straszliwego terroru niemieckiego okupanta, przybrał na znaczeniu i sile. Gdyby Niemcy nie zajęli Polski – wywodził Weiss – tych zachowań by nie było”²⁹. Zwrócił on również uwagę na ogromne ryzyko dla Polaków ratujących Żydów, tak często pomijane przez Jana Grabowskiego *et consortes*: „Żeby narazić się na śmierć – swoją i swoich dzieci – aby ratować obcego człowieka, należy mieć wielką odwagę. Wymagać tego od zwykłych, sterroryzowanych przez okupanta ludzi to zbyt wiele. Naród żydowski takiego egzaminu sam nie przeszedł” – podkreślał Weiss³⁰. Musiał konkluduje, że również żaden inny naród poza polskim w Europie okupowanej przez III Rzeszę nie był poddany tak trudnej i dramatycznej próbie. Według niego, autorzy zajmujący się problemem ratowania Żydów powinni sobie zadać podstawowe pytanie, czy zaryzykowałiby życie własne i własnych dzieci dla pomocy innym. Łatwo szafować oskarżeniami i wydawać osądy z perspektywy kilkunastu

²⁶ Zob. S. Datner, *Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 75, s. 29.

²⁷ Zob. „*Orgy of Murder*”: *The Poles Who „Hunted” Jews and Turned Them Over to the Nazis. More than 200,000 Jews were killed, directly or indirectly, by Poles in World War II, says historian Jan Grabowski, who studied the brutal persecution of the victims*, <https://www.haaretz.com/world-news/premium.MAGAZINE-orgy-of-murder-the-poles-who-hunted-jews-and-turned-them-in-1.5430977>, dostęp 26 II 2021 r.

²⁸ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 233–235.

²⁹ Szewach Weiss w *Międzynarodowy Dzień Holokaustu*, „Rzeczpospolita”, 26 I 2011, <https://www.rp.pl/artukul/600404-Szewach-Weiss-w-Miedzynarodowy-Dzien-Holokaustu.html>, dostęp 26 II 2021 r.

³⁰ *Ibidem*.

sięciu lat. W tym wypadku warto być może najpierw zapoznać się z zapisem relacji odnoszącym się do zdarzenia na moście Kierbedzia w Warszawie³¹ czy też historią dziadka aktora, Jana Treli, który przez lata wyrzucał sobie, że odmówił prośbie wzięcia żydowskiej dziewczynki na przechowanie, obawiając się donosów volksdeutschów mieszkających w tej samej wsi³².

Musiał, analizując literaturę przedmiotu na temat okupacji niemieckiej w innych częściach Europy, szczególnie na zachodzie kontynentu, stwierdza, że wedle jego wiedzy nic nie wskazuje na to, aby poza Polską Niemcy stworzyli specjalne prawodawstwo penalizujące pomoc Żydom. To samo miało dotyczyć całego systemu przemocy i terroru wymuszającego współdziałanie w wyłapywaniu uciekinierów żydowskich. Wyciąga z tego wniosek, że najpewniej „w innych okupowanych lub satelickich krajach nie było takiej potrzeby”, by tworzyć przepisy tego rodzaju. Jego zdaniem, przyczyną tego stanu rzeczy mogło być to, że „skala pomocy i ucieczek nie była zbyt duża, a władze niemieckie mogły liczyć na skuteczny i dobrowolny współdziałanie miejscowej ludności i organów miejscowych w wyłapywaniu Żydów”³³. W tym kontekście autor wymienia chociażby działalność policji francuskiej, kolaborantów litewskich czy kolaboracyjne rządy Słowacji i Węgier, choć dodaje, że w tym względzie konieczne są dalsze badania.

W tej części dzieła Musiał w sposób demaskatorski charakteryzuje również rzekome „wzorowe rozliczenie się przez Niemcy z nazistowską przeszłością”. Zaznacza, że po powstaniu w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec jej kolejne rządy celowo ograniczały politykę denazyfikacyjną, w tym zwłaszcza osądzanie zbrodniarzy nazistowskich. Wskutek tego większość z nich kontynuowała swoje kariery w nowym państwie niemieckim jako urzędnicy, sędziowie lub policjanci. Badacz ubolewa, że w odniesieniu do zbrodni popełnionych na ludności polskiej w czasie okupacji władze republiki bońskiej, a później berlińskiej, całkowicie zlekceważyły problem rozliczenia winnych. Konstatuje, że nie jest mu znany „żaden skazujący wyrok zachodniemieckiego sądu za zbrodnie *nazistowskie* popełnione na etnicznych Polakach w okupowanej Polsce”³⁴. Na marginesie należy nadmienić,

³¹ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 83.

³² *Ibidem*, tylna str. okładki.

³³ *Ibidem*, s. 214.

³⁴ *Ibidem*, s. 221.

że symbolicznym przykładem nierozliczenia niemieckich oprawców i morderców „za biurka” są dla Musiała losy Heinza Wernera Schwendera, łowickiego starosty powiatowego podczas wojny, autora obwieszczenia z 17 grudnia 1941 r., zamieszczonego na okładce książki jako „świadeństwo nieludzkich zarządzeń antyżydowskich i antypolskich”³⁵. Schwender po wojnie nie poniósł żadnych konsekwencji swoich zbrodniczych praktyk. Podobnie było z porucznikiem policji niemieckiej Eilertem Diekenem, odpowiedzialnym za masakrę rodziny Ulmów, który po wojnie wiódł spokojny żywot w Niemczech zachodnich i pracował do śmierci jako przykładowy policjant.

W podsumowaniu autor ponownie rozprawia się z tezami i warsztatem badawczym rewizjonistów oraz przedstawicieli tzw. Nowej Szkoły Badań Historii Holokaustu. Szczegółnej krytyce poddaje prace Jana Grabowskiego i Jana Tomasza Grossa, zarzucając im wypaczanie lub całkowite pomijanie kontekstu historycznego związanego z okupacją niemiecką, manipulacje źródłami i fałszywe zarzuty rzekomo masowego i dobrowolnego uwikłania Polaków w Holokaust. Wiwisekcja twórczości Grossa na kanwie jego sztandarowej książki pt. *Sąsiedzi* znajduje się również w dziale Aneksy. Wykorzystano tam opublikowane przed laty materiały z prasy i czasopiśmiennictwa naukowego³⁶, w których Musiał celnie wykazuje dziś już dobrze znane, rażące mankamenty metodologiczne, celowe zniekształcenia, selektywne podejście do źródeł oraz tendencyjność interpretacji dokonywanych przez tego autora. Niepotrzebnie jednak Musiał, uderzając niekiedy w ton publicystyczny, stosuje uszczypliwości, argumenty *ad personam* i sarkazm pod adresem niektórych swoich naukowych adwersarzy, reprezentujących inne zapatrywania na relacje polsko-żydowskie czy polsko-niemieckie (np. wobec Krzysztofa Ruchniewicza, Barbary Engelking czy Jana Błońskiego³⁷). Siła udokumentowanych argumentów zaprezentowanych w studium jest aż nadto wystarczająca w tej de-

³⁵ „Zwracam jeszcze raz uwagę na zarządzenie, że kara śmierci grozi każdemu, kto udzieli schronienia żydom opuszczającym miejsce odosobnienia bez zezwolenia Władz, lub też w inny sposób okaże żydom swą pomoc”. Zob. 1941 grudzień 17, Łowicz – Odezwa starosty powiatowego dr. Heinza Wernera Schwendera o karze śmierci za udzielenie pomocy Żydom [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 277.

³⁶ Zob. *Nie wolno się bać. O książce Jana Grossa i stosunkach polsko-żydowskich z Bogdanem Musiałem rozmawia Paweł Paliwoda*, „Życie”, 2 II 2001; B. Musiał, *Tezy dotyczące pogromu w Jedwabnem. Uwagi krytyczne do książki „Sąsiedzi” autorstwa Jana Tomasza Grossa*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 253–280.

³⁷ Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 225, 228–229, 238–239.

bacie i swą rzetelnością mówi sama za siebie, skuteczniej niż próby dyskredytacji i wykazywania niekompetencji przeciwników w sporze historycznym.

Ponadto w części aneksowej są zamieszczone wybrane dokumenty źródłowe, czyli niemieckie zarządzenia penalizujące niesienie pomocy Żydom w GG (w sumie 34 akty prawne zajmujące 70 stron). Zachowano w nich oryginalną pisownię, z tego powodu „żydzi” lub „polacy” zapisywani są w większości wypadków małą literą. Niekiedy jednak błędy wynikały z niepoprawnego językowo tłumaczenia. Jedynym mankamentem tego fragmentu pracy jest brak tłumaczenia niektórych źródeł z niemieckiego na polski. Czytelnik nieznający tego języka obcego niewątpliwie będzie poszkodowany. Rzuca się to w oczy, gdyż większość dokumentów zamieszczono w dwóch wersjach językowych (niemieckiej i polskiej). Z uwagi na niezwykle wysoką wartość poznawczą tych aktów prawnych w kolejnym wydaniu książki warto by naprawić to niedociągnięcie. Jest to tym bardziej aktualne zwłaszcza teraz, kiedy – jak sam Musiał słusznie zauważa – skutkiem ubocznym niemieckiej polityki historycznej, prowadzonej po 1949 r., było ukucie na Zachodzie kłamliwego określenia „polskie obozy śmierci”. W jego ocenie polityka ta pośrednio przyczyniła się do powstania tam dominującego przekonania, że Polacy jako naród z gruntu antysemicki byli współodpowiedzialni za Holocaust wraz z „nazistami”, którzy w tej pokrętej narracji ponoć niekoniecznie musieli być Niemcami³⁸.

Przed wydaniem ostatecznego sądu na temat książki Bogdana Musiała warto zwrócić jeszcze uwagę na wykorzystaną przez niego bazę źródłową. Większość przywołanych w dziele dokumentów znajduje się w polskich archiwach, w tym głównie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, archiwach państwowych miast: Warszawa, Lublin, Kraków, Archiwum Instytutu Zachodniego (IZ), Archiwum Instytutu Yad Vashem, United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (USHMM), Bundesarchiv Ludwigsburg, Institut für Zeitgeschichte (IfZ) i Hessisches Hauptstaatsarchiv w Wiesbaden (HHStA). Do tego autor czerpał obficie z historiografii polskiej, niemieckiej i anglosaskiej, literatury wspomnieniowej dotyczącej tego okresu, jak również z promulgatorów urzędowych, w tym zwłaszcza „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Guber-

³⁸ B. Musiał, „Polskie obozy śmierci” – efekt uboczny niemieckiej polityki historycznej [w:] *idem, Kto dopomoże...*, s. 393–401 (pierwotnie tekst ukazał się w „Gazecie Polskiej”, 14 VI 2012).

natorstwa” (*Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete*). Trochę razi brak bibliografii na zakończenie pracy, co utrudnia lepsze zorientowanie się w źródłach wykorzystanych przez Musiała, a także indeksu osobowego. Należy jednak odnotować, że praca jest wzbogacona wymownymi fotografiami, które przedstawiają anatomię codzienności zbrodni i okupacyjnej tło polityczne opisywanych wydarzeń.

Formułując końcową ocenę książki *Kto dopomoże Żydowi...*, trzeba podkreślić, że jest ona niewątpliwie bardzo ważna i potrzebna w aktualnej silnie spolaryzowanej dyskusji o relacjach polsko-żydowskich czasu wojny. Debatę tę cechują niejednokrotnie skrajne emocje i oskarżenia, wynikające z różnych doświadczeń i narracji, które są nie tylko absolutyzowane, lecz także poddawane koniunkturam pozanaukowym. Musiał w swej książce nie kieruje się jednak emocjami, ale na podstawie dokumentów daje rzeczową i skrupulatną wykładnię prawa niemieckiego, które – na tle Europy okupowanej przez III Rzeszę – tylko w Polsce było tak surowe i bezwzględne wobec osób w jakikolwiek sposób udzielających pomocy Żydom. Jest to zdecydowanie nowe, niedostatecznie dotąd wyeksponowane w literaturze przedmiotu podejście w analizie postaw Polaków względem Żydów, które rzuca światło na przemożny wpływ okupacyjnej rzeczywistości na decyzje i wybory zwykłych ludzi. Mimo wspomnianych mankamentów, dotyczących chociażby ograniczenia obszaru badawczego tylko do GG czy mniejszych technicznych niedoskonałości (np. brak bibliografii), z uwagi na podjętą tematykę książka ta powinna być towarem eksportowym polskiej polityki historycznej, a co za tym idzie – niezwłocznie zostać przetłumaczona na języki angielski i niemiecki. Ze względu na autorytet badacza może ona stanowić solidny oręż w bardziej profesjonalnej dyskusji naukowej, bazującej na faktach, a nie tendencyjnych interpretacjach, półprawdach czy wręcz celowych przekłamaniach. Te ostatnie niestety nadal przeważają w zachodnich kręgach opiniotwórczych, tworząc fałszywy, krzywdzący i ahistoryczny obraz Polaków masowo współpracujących z nazistami w procesie eksterminacji Żydów.

Roman Gieroń
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
ORCID 0000-0003-0608-026X

REFLEKSJE NA MARGINESIE WYSTAWY O NIEMIECKICH BADANIACH ANTROPOLOGICZNYCH RODZIN ŻYDOWSKICH W TARNOWIE W 1942 ROKU¹

W październiku 2020 r. w berlińskim muzeum „Topografia Terroru” (*Topographie des Terrors*) została otwarta wystawa „Zimne spojrzenie. Ostatnie zdjęcia rodzin żydowskich z getta w Tarnowie” (*Der Kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów*). Prezentacja wystawy w tej instytucji kultury i pamięci ma szczególne znaczenie – placówka ta bowiem powstała w miejscu, w którym od 1933 do 1945 r. znajdowały się najważniejsze siedziby narzędzi represji państwa niemieckiego, czyli biuro Gestapo, dowództwo SS Rzeszy, Służba Bezpieczeństwa (SD) SS, oraz w trakcie II wojny światowej Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Muzeum, poświęcone upamiętnianiu aktów terroru i ludobójstwa na terenie całej Europy, zostało otwarte w 2010 r.²

¹ Artykuł dotyczy publikacji Margit Berner, *Letzte Bilder. Die “rassenkundliche” Untersuchung Jüdischer Familien im Ghetto Tarnów 1942/Final Pictures: The 1942 ‘Race Study’ of Jewish Families in the Tarnów Ghetto*, Berlin–Leipzig 2020 oraz katalogu wystawy: *Der Kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów. Katalog zur Ausstellung/The Cold Eye. Final Pictures of Jewish Families from the Tarnów Ghetto. Exhibition catalogue*, red. K. Vohland et al., Berlin 2020.

² <https://www.topographie.de/en/topography-of-terror/>, dostęp 20 I 2021 r.

Omawiana wystawa powstała we współpracy z Fundacją Pomnika Pomordowanych Żydów Europy i Muzeum Historii Naturalnej w Wiedniu. Ukazuje z jednej strony losy tarnowskich Żydów, a z drugiej dotyczy problematyki współudziału niemieckich naukowców w zbrodniach. Podczas otwarcia ekspozycji niemiecka minister ds. kultury Monika Grütters stwierdziła, że wystawa unaocznia, iż także naukowcy byli tymi, którzy „z rzekomo naukowym »obiektywizmem« badań – z okrutnym, chłodnym spojrzeniem na swoich bliźnich – przyczynili się do legitymizacji ludobójstwa” („In der Ausstellung werde deutlich, dass es auch Wissenschaftlerinnen und Wissenschaftler waren, die mit der angeblich wissenschaftlichen »Sachlichkeit« einer Untersuchung – mit einem grausam kalten Blick auf ihre Mitmenschen – ihren Beitrag zur Legitimierung des Völkermords leisteten”)³.

W związku z ekspozycją w 2020 r. ukazała się publikacja Margit Berner pt. *Letzte Bilder. Die “rassenkundliche” Untersuchung Jüdischer Familien im Ghetto Tarnów 1942/Final Pictures: The 1942 ‘Race Study’ of Jewish Families in the Tarnów Ghetto* (Berlin–Leipzig 2020) oraz katalog wystawy pod red. Katrin Vohland i in. pt. *Der Kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów. Katalog zur Ausstellung/The Cold Eye. Final Pictures of Jewish Families from the Tarnów Ghetto. Exhibition catalogue*.

Opis wystawy

Podstawę wystawy pt. „Zimne spojrzenie. Ostatnie zdjęcia rodzin żydowskich z getta w Tarnowie” stanowiła dokumentacja fotograficzna ponad setki rodzin żydowskich, wykonana pod koniec marca i na początku kwietnia 1942 r.⁴ w okupowanym Tarnowie w ramach niemieckiego projektu „badania nad typowymi Żydami

³ <https://www.bundesregierung.de/breg-de/bundesregierung/staatsministerin-fuer-kultur-und-medien/aktuelles/letzte-bilder-aus-dem-ghetto-1803362>, dostęp 21 I 2021 r.

⁴ Leszek Hońdo podaje, że badania przeprowadzono od 23 III do 2 IV 1942 r. (L. Hońdo, *Nazistowskie badania antropologiczne nad Żydami. Tarnów 1942*, Kraków 2021, s. 62, 257), w katalogu wystawy natomiast znajdujemy informację, że badania trwały do 4 kwietnia („Vom 23. März bis zum 4. April 1942 sammelten die beiden Anthropologinnen biografische Informationen, Messdaten und Fotos der 106 Familien/From March 23 to April 4, 1942, the two anthropologists gathered biographical information and took measurements and photographs of the 106 families” [Od 23 marca do 4 kwietnia 1942 r. dwie antropolożki zbierały informacje biograficzne oraz wykonywały pomiary i zdjęcia 106 rodzin – tłum. R.G.] (*Der Kalte Blick.../The Cold Eye...*, s. 90).

wschodnioeuropejskimi”. Należy zwrócić uwagę, że druga część tytułu wystawy może sugerować, iż „badania” przeprowadzono w getcie. W rzeczywistości w tym czasie getto w Tarnowie jeszcze nie istniało. Zostało utworzone 19 czerwca 1942 r. (czyli po pierwszych deportacjach do obozu zagłady w Belżcu, przeprowadzonych 11, 15 i 18 czerwca)⁵.

Podczas wspomnianych „badań” dwie młode antropolożki, Dora Maria Kahlich (1905–1970) i Elfriede Fliethmann (1915–1987)⁶ wraz z asystentami, szukając cech charakterystycznych dla rasy, sfotografowały i zbadały 106 żydowskich rodzin w okupowanym Tarnowie. Było to w sumie 565 osób (mężczyzn, kobiet i dzieci). Jako grupę kontrolną przebadano także indywidualnie 13 osób spośród żydowskiej inteligencji i żebraków⁷. Celem prac było wykazanie rzekomej żydowskiej „niższości rasowej”. „Badaczkom” pomagał w Tarnowie fotograf Rudolf Dodenhoff (1917–1992). Za wybór lokalizacji i koordynację działań z odpowiednimi władzami na terenie okupowanych ziem polskich był odpowiedzialny dr Anton Plügel (1910–1945)⁸ – pełniący obowiązki kierownika sekcji badań rasowych i ludoznawczych Instytutu na rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie (IDO)⁹.

Nie wszyscy sfotografowani mieszkali przed wojną w Tarnowie. Niektórzy zostali przymusowo wysiedleni z innych miast i gmin po 1939 r. (niemala część z nich pochodziła z Krakowa). Ostatecznie 106 żydowskich rodzin zdegradowano do statusu „materiału” do prac „naukowych” i na polecenie władz niemieckich skierowano do badań. Dodajmy, że dzieci musiały mieć co najmniej cztery lata, ponieważ młodsze – według „badaczy” – nie wykazywałyby „cech rasowych” lub nie byłyby w stanie siedzieć spokojnie podczas fotografowania¹⁰. Kilka tygodni

⁵ Por. L. Hońdo, *Nazistowskie badania...*, s. 11; *Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1944*, red. G.P. Megargee, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, Bloomington–Indianapolis 2012, s. 585.

⁶ W czerwcu 1945 r. Kahlich została zwolniona z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Dwa lata później podjęła pracę jako ekspert sądowy. Natomiast Fliethmann po wojnie miała być zatrudniona jako pracownik socjalny (lub pedagog) w Berlinie Zachodnim (*Der Kalte Blick.../The Cold Eye...*, s. 75–77).

⁷ M. Berner, *Letzte Bider...*, s. 182.

⁸ *Der Kalte Blick.../The Cold Eye...*, s. 68.

⁹ Institut für Deutsche Ostarbeit (IDO) został powołany przez Hansa Franka 20 IV 1940 r. (w dniu urodzin Adolfa Hitlera).

¹⁰ *Ibidem*, s. 21.

lub miesiąc później niemal wszyscy sfotografowani zostali zamordowani w ramach Zagłady. Przeżyło tylko ponad dwadzieścia osób¹¹.

Wystawę prezentowaną w berlińskim muzeum „Topografia Terroru”, której osi są „badania” antropologiczne przeprowadzone w marcu i kwietniu 1942 r., uzupełniają informacje i zdjęcia ukazujące życie tarnowskich Żydów przed II wojną światową i w jej trakcie, pozyskane z polskich i zagranicznych instytucji i zbiorów prywatnych.

„Ostatnie zdjęcia...”. Analiza publikacji Margit Berner

Książka Margit Berner (*Letzte Bilder...*) – jak napisała w przedmowie do niej dyrektor Fundacji „Topografia Terroru” dr Andrea Riedle – była fundamentem, na którym powstała wystawa „Zimne spojrzenie. Ostatnie zdjęcia rodzin żydowskich z getta w Tarnowie” („Der Band von Margit Berner bildete die wichtigste Grundlage für die Erarbeitung der Ausstellung »Der kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów«”). Dodajmy, że autorka publikacji wraz z historykami Götzem Alym, Ulrichem Baumannem i Stephanie Bohrą jest kuratorem tej ekspozycji¹². Książka została wydana w języku niemieckim i angielskim (tłumaczenia dokonał Jefferson Chase). Publikacja jest obszerna, liczy 292 strony i składa się z przedmowy, wstępu oraz kilkunastu części.

Berner wykorzystała różne opracowania i materiały odnoszące się do interesującego ją problemu. Literatura przedmiotu, przywoływana w pracy, to licząca 73 pozycje lista opracowań (monografi i artykułów). Wydaje się, że bibliografię można było uzupełnić o kilka najnowszych publikacji historyków polskich, dotyczących dziejów i Zagłady ludności żydowskiej w Tarnowie oraz działalności IDO, w którego ramach prowadzono badania antropologiczne. Warto przypomnieć chociażby prace Leszka Hońdy czy Elżbiety Rączy (L. Hońdo, *Judenrat w Tarnowie* [w:] *Elity i przedstawiciele społeczności żydowskiej podczas II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysł, Kraków 2017, s. 51–67; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, Rzeszów 2014). Dysponujemy także literaturą na temat IDO: A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit. Kraków 1940–1945*, Warszawa 2002; T. Bałuk-

¹¹ *Ibidem*, s. 19.

¹² *Der Kalte Blick.../The Cold Eye...*, s. 4–5.

-Ulewiczowa, *Wyzwolić się z błędnego koła. Institut für Deutsche Ostarbeit w świetle dokumentów Armii Krajowej i materiałów zachowanych w Polsce*, Kraków 2004; E. Duszeńko-Król, *Kolekcja fotograficzna Institut für Deutsche Ostarbeit Krakau 1940–1945. Zdjęcia z Polski*, Kraków 2014; *Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit w świetle nowych materiałów źródłowych*, red. M. Maj, Kraków 2015. W tej ostatniej publikacji szczególnie cenne w kontekście podejmowanych rozważań są artykuły autorstwa Krzysztofa Kaczanowskiego (*idem*, *Ocena badań antropologicznych, medycznych i psychologicznych, prowadzonych na Podhalu, Łemkowszczyźnie i innych terenach Polski przez IDO* [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny...*, s. 75–94) i Lisy Gottschall, która w swoim tekście przedstawiła syntetyczną biografię polityczną i naukową Antona Plügela – jednego z kierowników SRV (*eadem*, *Student wiedeńskiego Wydziału Ludoznawstwa i aktywny członek NSDAP: Anton Adolf Plügel* [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny...*, s. 95–102).

Podstawą ustaleń Margit Berner są przede wszystkim archiwalia. Na źródła, z których autorka korzystała, składały się dokumenty znajdujące się zarówno w archiwach polskich (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Archiwum Narodowym w Krakowie oddział w Tarnowie), jak i w zagranicznych (Arolsen Archives, Bundesarchiv Berlin, National Anthropological Archives Washington, Naturhistorisches Museum Wien, Österreichisches Staatsarchiv, University of Southern California Shoah Foundation – Visual History Archive, United States Holocaust Memorial Museum, Universitätsarchiv Wien, Universität Wien, Wiener Stadt und Landesarchiv, Yad Vashem Archives).

We wstępie autorka przedstawia historię odkrycia w zbiorach Muzeum Historii Naturalnej w Wiedniu dokumentacji fotograficznej z podpisem „Obrazy Tarnowa” oraz zbioru akt z tytułem „TJ Tarnow 1942” (skrót ten oznaczał „tarnowscy Żydzi”). Fotografie były ponumerowane kolejno od 1 do 565 i podzielone na grupy po pięćdziesiąt. Seria nie była kompletna. Odnalezione akta zawierały także listę z nagłówkiem „Dokumenty tożsamości Żydów, którzy stawili się przed komisją antropologiczną w Tarnowie 23 marca 1942 r.” Spis ten obejmował 106 męskich głów rodzin, ich adresy, zawody i liczbę sfotografowanych członków rodziny. W aktach odnaleziono odręcznie pisane informacje o danych antropologicznych

i analizach statystycznych oraz dokumenty zawierające odciski palców osób objętych badaniem. Kolekcja została przekazana do muzeum w latach osiemdziesiątych.

Dokumentacja zgromadzona przez antropolożki zawierała obszerne dane fotografowanych Żydów, Margit Berner zaś podjęła się stworzenia krótkich biografii 106 rodzin i zilustrowała je odpowiednimi zdjęciami. Dzięki jej wieloletnim badaniom i nawiązaniu kontaktów z ocalałymi i ich krewnymi udało się jej zidentyfikować osoby na fotografiach oraz zebrać dodatkowe materiały (zeznania, wywiady i nowe zdjęcia).

W poszczególnych rozdziałach opracowania Margit Berner znajdziemy charakterystykę życia ludności żydowskiej przed wojną i w okresie okupacji. Przeczytamy o „badaniach” przeprowadzonych przez naukowców niemieckich oraz o deportacjach tarnowskich Żydów, ich Zagładzie i losach tych, którzy przeżyli. Rozdziały przeplatają się z notami biograficznymi sfotografowanych rodzin żydowskich. Książkę uzupełnia bardzo bogaty materiał ikonograficzny. Biogramy są ilustrowane fotografiami członków każdej rodziny, wykonanymi podczas badania w 1942 r., a tam, gdzie to było możliwe, autorka włączyła także inne zdjęcia oraz relacje ocalałych.

Mankamentem publikacji jest to, że spis treści w większości przypadków odsyła czytelnika do niewłaściwych stron, np. rozdział „Die Ermordung der Tarnówer Juden/The Murder of Tarnóws Jews” powinien być na s. 17, a w rzeczywistości jest na s. 19, rozdział „Jüdisches Leben in Tarnów/Jewish Life in Tarnów” powinien rozpoczynać się na s. 55, a zaczyna na 59, rozdział „Tarnów unter deutschen Terror/Tarnów Under German Terror” powinien znajdować się na s. 129, a jest na s. 133 itd.

Zastrzeżenia budzi sformułowanie zawarte w ostatnim zdaniu wstępu do książki (s. 17), że „dwa i pół miliona polskich Żydów zostało zamordowanych w latach 1941–1945 pod rządami Niemiec i Austrii” („Die Todeswege der vielen und die überlebenspfade der wenigen stehen beispielhaft für zweienhalb Millionen polnische Juden, die zwischen 1941 und 1945 unter deutscher und österreichischer Herrschaft als Namenlose ermordet wurden und für immer vergesse werden solten/Their stories and death and life of these few people are emblematic of the two-and-a-half million Jews murdered between 1941 and 1945 under German and Austrian rule, who were supposed to be forgotten forever”). Podobne stwierdzenie znajdujemy na s. 257 – „unter deutsch-österreichischem Terror/under the German-Austrian Reign of terror”. Przede wszystkim to państwo niemieckie (Rzesza Niemiecka) zaplanowało i realizowało Zagładę na zajętych przez siebie terytoriach.

Stosowano do tego wojsko, służby mundurowe i różne formacje i struktury przez Rzeszę powoływane. To państwo niemieckie wydawało rozporządzenia, które były podstawą działań antyżydowskich. Austria od marca 1938 r. znajdowała się w granicach Rzeszy Niemieckiej, Austriacy stali się więc obywatelami niemieckimi (reichsdeutschen). Ponadto warto przypomnieć, że już we wrześniu 1939 r. na ziemiach polskich – wraz z wkroczeniem oddziałów niemieckich – dochodziło do mordowania Żydów. Na przykład w Przemyślu funkcjonariusze grup operacyjnych rozstrzelali około 600 osób¹³. Według dotychczasowych ustaleń w pierwszych tygodniach okupacji na ziemiach polskich straty wśród ludności żydowskiej wyniosły około 7 tys. osób¹⁴. Należy zatem podkreślić, że Niemcy rozwijali swój antysemityczny program w stosunku do polskich Żydów już od września 1939 r., a plany te ewoluowały w czasie.

Na s. 23 publikacji Margit Berner przeczytamy w angielskiej wersji językowej, że „From the outside the ghetto was patrolled by German and Polish police, the latter in blue uniforms” [„Getto patrolowała z zewnątrz policja niemiecka i polska, ta ostatnia w niebieskich mundurach” – tłum. R.G.]. Brakuje zdania wyjaśniającego, czym była tzw. granatowa policja, tj. wskazania, że była to formacja Rzeszy Niemieckiej, stanowiąca część niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei)¹⁵.

Na tej samej stronie na temat tzw. akcji czerwcowej w Tarnowie przeczytamy że „Within a week, 4000 Jews had been shot in their homes, on the market square in the nearby woods in mass executions. 8000 more Jews from Tarnów were transported to Belzec and gassed to death once they arrived” [„W ciągu tygodnia podczas masowych egzekucji 4000 Żydów zostało rozstrzelanych w swoich domach, na rynku i w pobliskim lesie. Kolejnych 8000 Żydów z Tarnowa wywieziono do Bełżca i zaraz po przywiezieniu

¹³ Por. G. Berendt, *Straty osobowe polskich Żydów w okresie II wojny światowej* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 63; E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 52.

¹⁴ Por. G. Berendt, *Straty osobowe polskich Żydów...*, s. 63; B. Musiał, „Przypadek modelowy dotyczący eksterminacji Żydów”. Początki „akcji Reinhardt” – planowanie masowego mordu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie [w:] *Akcja „Reinhardt”. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 19.

¹⁵ Zob. M. Korcuć, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019, s. 14–85.

zagazowano” – tłum. R.G.]. Prawdą jest, że w czerwcu do obozu zagłady w Bełżcu wywieziono z Tarnowa około 8 tys. Żydów. Natomiast liczba wymordowanych na miejscu, czyli na żydowskim cmentarzu, w lesie Buczyna oraz w Lasach Skrzyszowskich jest dużo większa. Szacuje się, że było to od 8 tys. do 10 tys. ludzi¹⁶.

W publikacji popełniono również błędy o dużym znaczeniu dla interpretacji II wojny światowej, np. na s. 12 przeczytamy po angielsku, że badaczki były wspierane przez „państwo nazistowskie”: „These two young academics’ goal, very modern for its time and supported by the Nazi state [*sic!*], was to describe and categorize the genetic inheritance of ‘racial characteristics’ by comparing parents and children”. Natomiast w wersji niemieckiej jest mowa tylko o państwie. Na s. 133 anglojęzyczny czytelnik dowie się, jakoby 17 września Związek Sowiecki przyłączył wschodnią część Polski: „On September 7, 1939, a few days after Germany invaded Poland, the Wehrmacht conquered Tarnów. Ten days later, the Soviet Union incorporated the eastern part of Poland [*sic!*], and Germany formally annexed large amounts of territory in the west” [„7 września 1939 r., kilka dni po ataku Niemiec na Polskę, Wehrmacht podbił Tarnów. Dziesięć dni później Związek Sowiecki przyłączył wschodnią część Polski, a Niemcy formalnie zaanektowali duże obszary na zachodzie” – tłum. R.G.]. Natomiast w wersji niemieckiej powyższe zdanie brzmi inaczej: „zehn tage später marschierten sowjetische Truppen im östlichen Teil Polens ein und Deutschland annektierte große Gebiete im Western” [dziesięć dni później wojska sowieckie wkroczyły do wschodniej Polski, a Niemcy zaanektowały duże obszary na zachodzie – tłum. R.G.]. W niemieckiej wersji językowej należałoby wskazać, że po kampanii wrześniowej Niemcy dokonały nowego podziału administracyjnego zajętych przez siebie ziem polskich. Niemal połowę z nich wcielono bezpośrednio do III Rzeszy, a z pozostałych utworzono „Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych ziem polskich”. Zmiany przeprowadzane od pierwszych dni października 1939 r. były w istocie łamaniem postanowień regulaminu haskiego, dotyczącego zwyczajów i praw wojny lądowej, będącego częścią składową IV Konwencji haskiej z 18 października 1907 r., podpisanej przez Rzeczpospolitą Polską oraz Rzeszę Niemiecką. Na podstawie art. 42 regulaminu ziemie okupowane do końca wojny

¹⁶ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 291.

powinny pozostać pod zarządem wojskowym. Tymczasem, okupant zdecydował się na inne rozstrzygnięcia administracyjne¹⁷.

„Zimne spojrzenie...”. Analiza katalogu wystawy

Druga publikacja, której warto się przyjrzeć, to katalog wystawy pt. *Der Kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów. Katalog zur Ausstellung/The Cold Eye. Final Pictures of Jewish Families from the Tarnów Ghetto. Exhibition catalogue*. Książka, licząca 270 stron, została wydana w języku niemieckim oraz angielskim w formacie 22 na 26 cm, a większość zajmują fotografie. Całość rozpoczynają przedmowa i wprowadzenie pt. „Bilder der Ermordeten, Stimmen der Überlebenden/Pictures of the Victims, Voices of the Survivors”, w którym Götz Aly bardzo syntetycznie i ciekawie przedstawia genezę i koncepcję wystawy. Zastrzeżenia może budzić użyte przez niego określenie IDO jako swoistego „akademickiego think tanku”, funkcjonującego przy administracji okupacyjnej: „eine wissenschaftliche Ideenfabrik der Besatzungsverwaltung/an academic think tank attached to the occupational administration” (s. 16–17). Przypomnijmy, że była to placówka naukowo-polityczna, tak opisana przez Zbigniewa Liberę: „od 1942 r. największa niemiecka instytucja realizująca na ziemiach okupowanej Polski Ostforschung [»badania« wschodnie – R.G.]”¹⁸. Zwłaszcza użycie angielskiego terminu „think tank” może doprowadzić do postrzegania tej instytucji, zgodnie ze współczesnym rozumieniem terminu, jako organizacji niezależnej, niedziałającej dla zysku, powołanej w celu badania i analizy spraw publicznych.

W kolejnych krótkich rozdziałach zatytułowanych: „Anthropologie, Nationalismus und Rassenlehre/Anthropology, Nationalism and Race Theory” (s. 42), „Die Verwissenschaftlichung von Vorurteilen/Prejudice as Science” (s. 58), „Anthropologie, »Rassenkunde« und Karriere/Anthropology, »Race Studies« and Careers”

¹⁷ W opracowaniu można znaleźć także drobne pomyłki, np. na s. 9 błędnie podano liczbę sfotografowanych osób: „With the help of images taken of 556 Jewish men, women and children and other anthropological data, the two scholars hoped to identify particular ‘racial characteristics’ of Eastern Galician Jews in an effort to prove supposed Jewish ‘racial inferiority’”. Są także literówki: na s. 259 błędnie „fron”, powinno być „from”, na s. 210 – „Oalestine”, powinno być „Palestine”, na s. 66 – „Endejca”, powinno być „Endecja”.

¹⁸ Z. Libera, *Sekcja Rasowo-Ludoznawcza Instytutu na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie w badaniach etnologów i antropologów w Krakowie [w:] Antropologia i etnologia w czasie wojny...*, s. 7.

(s. 6), „Die Werkzeuge der »Rassenwissenschaft«/The Tools of »Racial Science«” (s. 84), „Die suche nach »typischen Rassenmerkmalen«/The search for »Typical Racial Characteristics«” (s. 98), „Das »Archiv der Bilder«/The »Picture Archive«” (s. 110), czytelnik może zapoznać się z planszami prezentującymi fotografie i ekspozycje związane z teoriami rasowymi, ich rozwojem, a także zyskującymi popularność w Europie od końca XIX w. teoriami eugenicznymi i darwinizmem społecznym oraz osobami odpowiedzialnymi za przeprowadzenie badań antropologicznych w Tarnowie, w tym ich metodami badawczymi oraz wynikami ich prac.

W ostatniej i najdłuższej części pt. „Vielfalt und ihre Vernichtung. Eine Chronologie/Diversity and Its Destruction. A Chronology” (s. 112) znajdujemy plansze przedstawiające przedwojenną społeczność żydowską w Tarnowie, wybuch wojny i pierwsze represje wobec ludności Tarnowa, przebieg poszczególnych etapów Zagłady, powojenne rozliczenia zbrodniarzy, losy ocalałych z Holokaustu i kwestie upamiętnienia. W tej części zamieszczono także zdjęcia przedstawiające członków rodzin żydowskich, objętych badaniem antropologicznym. Wszystkie fotografie zostały opatrzone stosownymi podpisami i komentarzami.

W opisach zdarzają się sformułowania nieprecyzyjne albo niekompletne. Na s. 153 przeczytamy: „Ende mai 1940 verhaftete die Gestapo 728 in der Mehrzahl christliche Anwälte, Lehrer, Politiker und Geistliche in Tarnów und deportierte sie am 14. Juni nach Auschwitz/In late May 1940, the Gestapo arrested 728 lawyers, teachers, politicians and clergy, most of them Christian, and sent them to Auschwitz on June 14” Rzeczywiście 14 czerwca 1940 r. Niemcy skierowali do obozu Auschwitz grupę 728 Polaków z więzienia w Tarnowie (w tym niewielką liczbę polskich Żydów). Jednakże oprócz prawników, nauczycieli, polityków i księży wśród wywiezionych znaleźli się także żołnierze kampanii wrześniowej, członkowie organizacji niepodległościowych, gimnazjaliści i studenci – w większości młodzi ludzie w wieku od 16 do 30 lat¹⁹.

W omówieniu czerwcowej likwidacji Żydów w Tarnowie w 1942 r. na s. 174 przeczytamy: „Am 11. Juni 1942 begann der Massenmord an den Tarnówer Juden [...] Für das Zusammentreiben und Morden rückte Verstärkung an: Teile des Polizeibataillons 307, deutsche Gendarmerie, Angehörige der Waffen-SS und der

¹⁹ Szerzej zob. P. Cywiński, *Początki Auschwitz w pamięci pierwszego transportu polskich więźniów politycznych*, Oświęcim 2015.

volksdeutschen Hilfspolizei. Die Polnische Polizei und Jugendliche des polnischen Baudienstes mussten Hilfsaufgaben erledigen/The mass murder of Tarnów's Jews began on June 11, 1942 [...] Reinforcements – part of Police Battalion 307, German gendarmes, and members of the Waffen-SS and the auxiliary police – were then brought in to round up Jews and murder them. Polish police and young members of the Polish construction service were also required to help”. W wypadku określenia „Polnische Polizei/Polish police” (tak jak wskazano wcześniej w odniesieniu do publikacji Margit Berner) należałoby wyjaśnić charakter tej formacji. Była ona stworzona przez Rzeszę Niemiecką i stanowiła część niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei). Ta sama uwaga dotyczy wyrażenia „polnischen Baudienstes/young members of the Polish construction service” – szczególnie w jego angielskim tłumaczeniu. Przypomnijmy, że niemiecka Służba Budowlana (Baudienst) została stworzona w GG w celu wykorzystania polskiej młodzieży w roli taniej siły roboczej, bezwzględnie Niemcom podporządkowanej i w tym celu skoszarowanej. Czytelnik nie dowie się z powyższego opisu, że działała ona pod ścisłym niemieckim nadzorem i dowództwem. W omawianym opisie brakuje także informacji, że 11 czerwca, podczas pierwszego wysiedlenia w Tarnowie, funkcjonariusze żydowskiej służby porządkowej (Jüdischer Ordnungsdienst, OD) roznosili po domach karty wysiedleńcze i sprowadzali do punktu zbiorczego na placu Magdebumskim rodziny, którym je doręczyli²⁰.

Na s. 188 przeczytamy, że podczas pierwszej akcji likwidacyjnej w ciągu siedmiu dni w Bełżcu zamordowano 8 tys. żydowskich dzieci, kobiet i mężczyzn, a 4 tys. rozstrzelano w Tarnowie („Nach sieben Tagen waren 8000 jüdische Kinder, Frauen und Männer in Belzec mit Motorabgassen ermordet und 4000 in Tarnów erschossen worden/In seven days, 8000 Jewish children, women and men were murdered in the gas chambers of Belzec, while 4000 were shot dead in Tarnów”). Tutaj warto dodać informację, że wszystkich niezdolnych do podróży (starców, chorych, kalekich i matki z małymi dziećmi), czyli od 8 tys. do 10 tys. ludzi, wymordowano na cmentarzu żydowskim, w lesie zwanym Buczyna oraz w Lasach Skrzyszowskich²¹.

²⁰ E. Rączy, *Zagłada Żydów...*, s. 290.

²¹ *Ibidem*, s. 291.

Zakończenie

Działalność Instytutu na rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie (w którym pracowali Anton Plügel i Elfriede Fliethmann) na okupowanych ziemiach polskich ma już swoją literaturę²². Na szczególną uwagę zasługuje wydana w 2015 r. praca pod redakcją Małgorzaty Maj na temat działalności Sekcji Rasowo-Ludoznawczej tej placówki²³. Właśnie w ramach tej sekcji przeprowadzono badania antropologiczne górali, Łemków, volksdeutschów i Żydów. Niemniej badania ludności żydowskiej w Tarnowie nie zostały w tej publikacji przeanalizowane. Na ten temat pierwsi pisali niemal trzydzieści lat temu: Götz Aly i Susanne Heim w pracy pt. *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*²⁴. Szerzej zagadnienie to opisała kilkanaście lat później Gretchen E. Schafft. W 2006 r. staraniem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się przetłumaczona na język polski jej książka pt. *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*²⁵. W opracowaniu tym działaniom Fliethmann i Kahlich w Tarnowie poświęcono aż kilkanaście stron²⁶. Dopiero pod koniec 2021 r. (czyli już po ukazaniu się recenzowanych publikacji) do rąk polskojęzycznego czytelnika trafiła publikacja historyka, specjalisty od dziejów tarnowskich Żydów, prof. Leszka Hońdy z Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. *Nazistowskie badania antropologiczne nad Żydami. Tarnów 1942*²⁷.

Ponadto warto dodać, że w 2009 r. powstał film dokumentalny Justyny Łuczaj-Salej i Bogusława Sławińskiego *Archiwum istnień*, prezentujący działalność antropologów z Sekcji Rasowo-Ludoznawczej IDO. Jedna z części filmu została poświęcona badaniom Żydów w Tarnowie w 1942 r. (zaprezentowano w niej m.in. wspomnienia Frani Eisenbach-Haverland, dotyczące członków jej sfotografowanej rodziny).

²² A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy...*; T. Bałuk-Ulewiczowa, *Wyzwolić się z błędnego koła...*; E. Duszeńko-Król, *Kolekcja fotograficzna Institut...*

²³ *Antropologia i etnologia w czasie wojny...*

²⁴ G. Aly, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Hamburg 1991, s. 122–126.

²⁵ G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Bałuk-Ulewiczowa, Kraków 2006.

²⁶ *Ibidem*, s. 13–30.

²⁷ L. Hońdo, *Nazistowskie badania...*, s. 11.

Recenzowane książki wpisują się w dyskusję dotyczącą skutków użytkowania nauki, motywowanego politycznie i ideologicznie. Atutem tych opracowań jest to, że mogą po nie sięgnąć zarówno badacze problematyki, jak i czytelnicy znający tylko podstawowe fakty z omawianego zakresu. Mimo mankamentów (których nie powinno już być w kolejnych wydaniach) warto, aby z publikacjami mógł się zapoznać także czytelnik polskojęzyczny. Książki te mogłyby być wykorzystywane przez małopolskich edukatorów i badaczy zajmujących się problematyką zagłady Żydów na tym terenie.

Wystawa, zaprezentowana w berlińskim muzeum – ze zdjęciami ponad pół tysiąca tarnowskich Żydów, wykonanymi w ramach pseudonaukowych badań nad rasą, jest interesującą ekspozycją pokazującą zarówno fragment losów tarnowskich Żydów podczas II wojny światowej, jak i współudział naukowców niemieckich w działaniach antyżydowskich. Często po osobach zamordowanych podczas Zagłady nie pozostał żaden ślad, tym bardziej więc warto zaprezentować wystawę „Zimne spojrzenie...” także w Polsce.



KRONIKA

Maciej Korcuć
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
ORCID 0000-0002-4652-0576

NIEMIECKIE ZBRODNIĘ W WIERZBICY I WOLICY.
EKSHUMACJA I PIERWSZY POGRZEB RODZINY ZAMORDOWANEJ
ZA POMOC ŻYDOM W 1943 ROKU

W maju 2022 r. w kościele parafialnym w Kozłowie koło Miechowa odbył się pogrzeb rodziny Książków z Wierzbicy, zamordowanej przez funkcjonariuszy niemieckich za pomoc Żydom.

Wbrew niemieckim zakazom i karze śmierci, grożącej za jakąkolwiek formę pomocy dla ludności żydowskiej, rodzina Piotra i Julianny Książków w swoim gospodarstwie w Wierzbicy udzielała schronienia dwojgu żydowskim uciekinierom z nieodległego Żarnowca. W sąsiadujących ze sobą wsiach Wierzbica i Wolica byli przez miejscowych gospodarzy ukrywani również inni Żydzi. Niestety, jeden z nich w styczniu 1943 r. wpadł w ręce Niemców. Na przesłuchaniach zgodził się – zapewne licząc na uratowanie życia – wskazać wszystkie domy, w których zaferowano mu pomoc, oraz wszystkie znane mu miejsca, w których Żydzi byli ukrywani lub otrzymywali wsparcie ze strony ludności polskiej. Było oczywiste, że w myśl niemieckich zakazów były to działania nielegalne, które narażają wskazanych i ich rodziny na brutalne represje okupanta.

Dnia 29 stycznia 1943 r. władze okupacyjne przysłały do Wierzbicy i Wolicy ekspedycję karną, złożoną z niemieckich funkcjonariuszy (w tym z policjantów granatowych¹). W jej składzie był volksdeutsch, Kazimierz Nowak, słynący z dokonywanych w okolicy mordów na Żydach, Polakach i Romach. Pochwyconego Żyda członkowie tej ekspedycji przywieźli ze sobą. Prowadził ich kolejno do domów, wskazując rodziny, które udzielały pomocy Żydom.

W Wolicy funkcjonariusze dokonali pierwszych mordów. Na miejscu zastrzelili za pomoc udzielaną Żydom Jana Gądka, jego żonę Władysławę oraz teściową Balbinę Bielawską. Następnie cała grupa funkcjonariuszy pojechała do Wierzbicy. Aresztowany Żyd zaprowadził ich do polskiej rodziny Książków. Tam zastali oni dwoje ukrywanych Żydów z Żarnowca (ponieważ byli to przybysze spoza wsi, ich nazwisk nie udało się ustalić). Na miejscu ich zastrzelili, po czym mordowali kolejno wszystkich czworo członków rodziny Książków, przebywających wówczas w domu². Byli to: Piotr Książek (wówczas miał 67 lat, niekiedy jest błędnie opisywany jako Franciszek³), jego synowie – Jan Książek (21 lat) i Zygmunt Książek (18 lat), oraz żona Piotra Książka – Julia Książek (40 lat).

Następnie funkcjonariusze zostali zaprowadzeni przez aresztowanego Żyda do domu polskiej rodziny Nowaków z Wierzbicy. Tam za pomoc ludności żydowskiej zamordowali Nowaka (inwalidę) oraz jego kilkulatnią córkę.

Później skierowali się do gospodarstwa Kucharskich. Tam strzelali kolejno do ośmiu osób, które w tym czasie przebywały w domu. Zamordowani to: małżonka Izydora Kucharskiego, Anna, wraz z czworgiem dzieci: Mieczysławem (15 lat), Bolesławem (9 lat), bliźniakami Józefem i Stefanem (5 lat). Zastrzelona została także ich babcia Julianna Ostrowska (86 lat). Z tych ośmiu osób cudem uratowały się dwie, chociaż funkcjonariusze niemieccy byli przekonani, że je uśmiercili.

¹ Polnische Polizei, zwana granatową policją, była niemiecką służbą, utworzoną przez władze Generalnego Gubernatorstwa w grudniu 1939 r. Weszła do niej część byłych policjantów narodowości polskiej. Policja ta, jako służba niemiecka, była – zgodnie z rzeczywistością – uznawana przez społeczeństwo polskie za jedno z narzędzi represyjnej polityki okupanta. Szerzej o tym: M. Korcuć, *Niemiecka Polnische Polizei. Historyczny i państwowo-prawny kontekst funkcjonowania granatowej policji w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945* [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019, s. 14–88.

² AIPN, GK, 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karcza, 7 IV 1978 r., k. 10–14.

³ Wyjaśnia to wnuk Piotra Książka – Wojciech W. Książek, *Mord mej rodziny i sąsiadów-Żydów w Wierzbicy. Starajmy się robić swoje*, <https://wojciechksiazek.wordpress.com/mord-mej-rodziny-i-sasiadow-zydow-w-wierzbicy-starajmy-sie-robic-swoje/> (dostęp 15 X 2020 r.).

Ojciec rodziny, Izydor Kucharski, otrzymał postrzał w tył głowy. Sprawcy uznali, że nie żyje. Dopiero później okazało się, że pocisk przetrzebił głowę i wyszedł przez oczodół. Po masakrze Izydor Kucharski mimo ciężkich ran oprzytomniał. Został jednak okaleczony na całe życie – stracił oko. Również jego syn – Bronisław Kucharski – przeżył mimo postrzału w głowę z bliskiej odległości⁴. On także został inwalidą na całe życie: całkowicie stracił wzrok.

Aresztowany przez Niemców Żyd przewodnik nie ocalał swego życia. Funkcjonariusze z ekspedycji karnej nie zamierzali dotrzymywać wobec niego żadnych zobowiązań. Po wykorzystaniu jego zeznań również zamordowali go w pobliżu wsi Żabiniec. Przy okazji sprawcy mordu zastrzelili też napotkanego po drodze Polaka – Stanisława Tochowicza⁵.

Władze okupacyjne nie pozwoliły na urządzenie pogrzebów. Cztery osoby z rodziny Książków zakopano bezpośrednio przy wejściu do ich domu (młyna). Po wojnie miejsce to zostało oznaczone drewnianym krzyżem i płotkiem. Opuszczony dom uległ destrukcji i został rozebrany. Po latach umieszczono na miejscu złożenia zwłok kamienną płytę z nazwiskami zamordowanych z informacją o okolicznościach ich śmierci.

O pomoc w urządzeniu pierwszego godnego pogrzebu ofiar z rodziny Książków zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej Piotr Książek, wnuk zamordowanego Piotra Książka. Jego ojciec w 1943 r. przebywał – jako żołnierz wojny obronnej w 1939 r. – w niemieckim obozie jenieckim dlatego przeżył wojnę. 24 maja 2022 r. Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie przeprowadziło w tym miejscu ekshumację. Prace archeologiczno-ekshumacyjne wykonywała grupa specjalistów pod kierunkiem dr. Krzysztofa Tuni z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk⁶. Z jamy grobowej wydobyto szczątki czterech osób z rodziny Książków: Piotra, Julii, Jana i Zygmunta. Przy wszystkich szkieletach znaleziono drobne przedmioty osobistego użytku. Szczątki

⁴ AIPN, GK, 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karcza, 7 IV 1978 r., k. 10–14.

⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Kucharskiego, Wrocław, 7 X 1977 r., k. 1–5; *ibidem*, Protokół przesłuchania Piotra Karcza, 7 IV 1978 r., k. 10–14; *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 202–204; AIPN, GK, 392/1364, Protokół przesłuchania Piotra Karcza, 7 IV 1978 r., k. 10–14.

⁶ K. Tunia, „Sprawozdanie z prac archeologiczno-ekshumacyjnych w miejsc. Wierzbica, pow. Miechów w roku 2022”, Kraków 2022, mps w zbiorach AIPN w Krakowie.

zidentyfikowano na podstawie szczegółowej analizy antropologicznej z wykorzystaniem dokumentacji historycznej. Analizę antropologiczną przeprowadziły Justyna Marchewka i Weronika Bogdanowicz (Veronica Bogdanovich) z Wydziału Biologii i Nauk o Środowisku Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Według sprawozdań, w odniesieniu do wydobytych szczątków kobiety „zachowany materiał szkieletowy pozwolił na stwierdzenie, że badane szczątki należały do kobiety zmarłej między 35 a 45 rokiem życia, co pozwala na zidentyfikowanie zmarłej jako Julii Książek”. W wypadku szczątków starszego mężczyzny „zachowany materiał szkieletowy pozwolił na stwierdzenie, że badane szczątki należały do mężczyzny zmarłego powyżej 60 roku życia, co pozwala na zidentyfikowanie zmarłego jako Piotra Książek”. Według ekspertyzy zachowany materiał szkieletowy uzasadnia także stwierdzenie, że „badane szczątki należały do mężczyzny zmarłego powyżej 20 roku życia, co pozwala na zidentyfikowanie zmarłego jako Jana Książka”. Natomiast w odniesieniu do ostatnich szczątków zachowany materiał szkieletowy potwierdza, że „badane szczątki należały do mężczyzny zmarłego pomiędzy 16 a 20 rokiem życia, co pozwala na zidentyfikowanie zmarłego jako Zygmunta Książka”⁷.

Wszystkie szczątki zostały finalnie złożone kolejno do ozdobnych drewnianych trumien przygotowanych przez IPN.

Dnia 27 maja 2022 r. w kościele parafialnym w Kozłowie odbył się pierwszy chrześcijański pogrzeb rodziny Książków. W ceremonii oprócz mieszkańców i oficjalnych delegacji uczestniczyły rodziny pomordowanych – w tym wnuki zamordowanego Piotra Książka: Piotr Książek oraz Stanisława Miernik z d. Książek.

Wszystkie szczątki zostały złożone we wspólnej mogile na cmentarzu parafialnym w Kozłowie. Rodzina wyraziła zgodę na to, aby w roku 2023 Instytut Pamięci Narodowej ufundował na mogile kamienny pomnik nagrobny.

⁷ J. Marchewka, V. Bogdanovich, „Analiza antropologiczna szczątków kostnych z prac archeologiczno-ekshumacyjnych przeprowadzonych w roku 2022 w Wierzbicy, pow. Miechów”, mps w zbiorach AIPN w Krakowie.

